

Jubileusz 50-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

1955-2005



Jubileusz 50-lecia
WYDZIAŁU CHEMII
Uniwersytetu Warszawskiego



1955-2005



50 lat Wydziału Chemii UW

Jubileusz 50-lecia

WYDZIAŁU CHEMII

Uniwersytetu Warszawskiego

1955–2005

Redaktor

Zbigniew Wielogórski

Zespół redakcyjny

Andrzej Kaim

Adam Myśliński

Piotr Piątek

Joanna Ruskowska

Projekt okładki i strony tytułowej

Mieczysław Knypl i Zbigniew Wielogórski

Fotografie na okładce:

Janusz Oszczapowicz (czarno-biała) i Zbigniew Wielogórski (barwne)

© Wydział Chemii UW 2005

ISBN 83-915857-8-6

Layout, DTP & produkcja

edytor serwis sp. z o.o.

www.edytor-serwis.com.pl

Nasz Jubileusz

Prof. dr hab. Grzegorz Chałasiński

Dziekan Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent 1971

Szanowne Panie, Szanowni Panowie,
Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy:

Chemia jest obecna na Uniwersytecie Warszawskim od jego założenia przez cara Aleksandra I w 1818 roku. Niezależnie od burzliwych losów samej *Alma Mater* w pierwszych 100 latach jej funkcjonowania — okresowo pacyfikowanej, zawieszanej i rusyfikowanej — edukacja chemiczna i przyrodnicze badania naukowe rozwijały się coraz żywiej, czasami jakby na przekór naszej narodowej historii.

Nie miejsce tutaj na szczegółową monografię uniwersyteckiej chemii, ale nie mogę się oprzeć chęci, by wymienić dwa nazwiska z tego okresu: Natansona i Cwieta.

Jakub Natanson (1832–1884) był zapewne najwybitniejszym profesorem chemii w Szkole Głównej w Warszawie w XIX wieku. Jeszcze w Dorpacie, gdzie ukończył uniwersytet, ogłosił w 1856 dwie nowe metody syntezy mocznika oraz syntezy rozaniliny, jednego z pierwszych barwników sztucznych. Niezadługo potem w Berlinie, wspólnie z A.W. Hofmannem, wykrył pararozanilinę. Mianowany w 1862 roku profesorem, będąc jednocześnie uczonym o dużych zdolnościach, Natanson z zapałem oddał się nauce i wychowaniu młodzieży.

Michaił Cwiet (1872–1919) to z kolei jedno z ważniejszych nazwisk związanych z naukami przyrodniczymi i chemią. Powszechnie uważany jest za twórcę chromatografii. Był on Rosjaninem i profesorem w latach 1902–1908, w okresie najtrudniejszym dla uniwersytetu w Warszawie — w owym czasie uczelni całkowicie rosyjskiej, na której Polacy nie mogli piastować profesorskich stanowisk.

Świętujemy właśnie jubileusz 50. rocznicy powstania w 1955 roku Wydziału Chemii, samodzielnej jednostki administracyjnej Uniwersytetu Warszawskiego.

Wydarzenie to nie ingerowało bezpośrednio w merytoryczną działalność naukową i wydać by się mogło tylko pewnym ruchem organizacyjnym o drugorzędnym znaczeniu. Miało ono miejsce na ruinach Polski międzywojennej, po potopie II wojny światowej, towarzyszyło tworzeniu siłą Polski socjalistycznej. W rzeczywistości miało istotne znaczenie dla badań i edukacji dzięki stworzeniu nowej struktury organizacyjno-administracyjnej i dydaktycznej. Rok 1955 można bez wątplenia uznać za punkt zwrotny, wyznaczający kierunki zmian w charakterze i obliczu naszej instytucji. Niezależnie od częściowo słusznych głosów krytycznych na temat wyodrębnienia się tego Wydziału (strona 209) — absolwenci i pracownicy uznają wydarzenie związane z tą datą za pozytywne i ważne, jest to dla nich data „uzyskania niepodległości”: autonomii i tożsamości chemików. Jednocześnie powinniśmy pamiętać, że oprócz ciągłości instytucjonalnej jesteśmy spadkobiercami daleko dłuższej ciągłości merytorycznej, personalnej a nawet lokalowej (budynek!) chemii na Uniwersytecie Warszawskim.

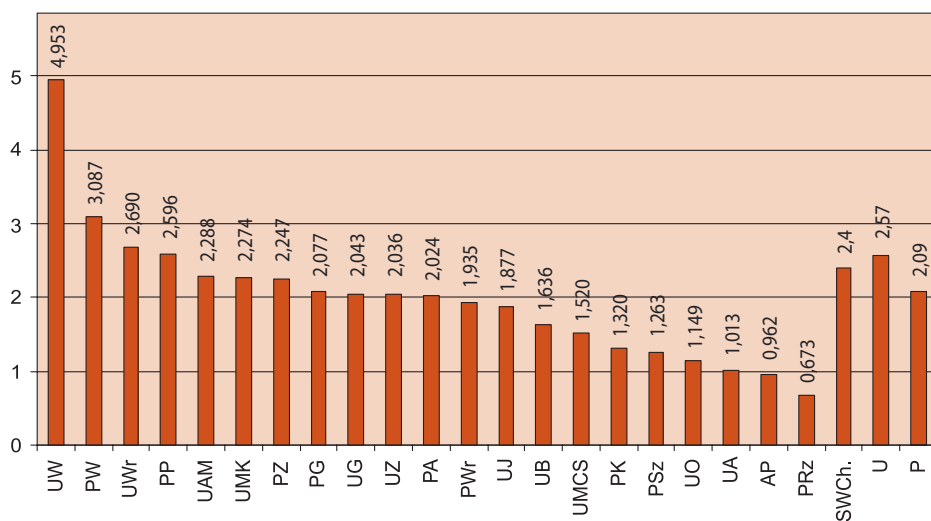
W 1927 roku, dzięki staraniom grupy profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, w tym również profesorów chemików — Kazimierza Jabłczyńskiego, Wiktora Lampego, Stanisława Thugutta, Wojciecha Świętosławskiego — powstał Wydział Matematyczno-Przyrodniczy UW. Profesorowie Lampe i Świętosławski byli wykładowcami i kierownikami katedr jeszcze do początku lat 50. ubiegłego wieku, a zatem na styku zmian instytucjonalnych, zaś profesor Wiktor Kemula przybył do Warszawy i objął stanowisko kierownika Katedry Chemii Nieorganicznej już w 1945 roku. Na łamach tego jubileuszowego tomu znalazły się wspomnienia przedstawicieli absolwentów z różnych okresów, wśród nich z rocznika 1954 bezpośrednio poprzedzającego podział, jak również najbardziej dostojnej z naszych absolwentek z rocznika 1938 (strona 201).

Podsumowanie okresu 1955–1995, pierwszych 40. lat naszego samodzielnego już Wydziału, zawarto w książce „Jubileusz 40-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego”. Ten na świeżo wtedy pisany, ale już dojrzały obraz jest pełen zarówno ciekawych szczegółów, jak i pierwszych uogólnień dotyczących tamtego czasu. Niniejszy tom ma ambicje kontynuacji i uzupełnienia tej wiedzy. Ponadto w książce postanowiliśmy położyć większy nacisk na wspomnienia absolwentów. Szczególnie starsze roczniki absolwentów z entuzjazmem odpowiedziały na prośbę o nadsyłanie materiałów wspomnieniowych. Zamieszczone teksty można zasadniczo zaliczyć do trzech ogólnych grup: opracowania tematyczne, dokumenty i wspomnienia osobiste. Podział ten nie jest oczywiście precyzyjny: we wspomnieniach osobistych można znaleźć ciekawe fragmenty dokumentów, a w opracowaniach wątki bardziej osobiste. Autorzy dzielą się swoimi wspomnieniami, ale także uwagami i komentarzami na tematy historyczne i ogólne. Komitet Redakcyjny nie krępował autorów i wszystkie dostarczone teksty zostały po autoryzacji zamieszczone w książce. Przedstawiają one poglądy ich twórców, choć niekoniecznie poglądy redakcji. Fotografie pochodzą z archiwów autorów. Całość ma trochę charakter zbioru „pamiątek rodzinnych”

gdzie klejnoty rodowe mieszają się z drobiazgami i fatalaszkami o znaczeniu bardziej emocjonalnym niż realnie trwałym i ważnym.

Ostatnie 10 lat stało pod znakiem wykorzystania szans, jaką dały Wydziałowi zmiany w kraju i nowa organizacja Uniwersytetu. Autonomia Wydziału umożliwiła wprowadzenie i ugruntowanie samodzielności finansowej nie tylko jego samego, ale i jego jednostek: Pracowni i Zakładów. Ostatnim elementem tego procesu było usamodzielnienie finansowe profesorów i doktorów habilitowanych, etatowych pracowników Wydziału. Finansowanie jednostek organizacyjnych i badaczy jest ściśle powiązane z wynikami ich pracy, mierzonymi tzw. „impact factor”. Z kolei samodzielność finansowa Wydziału jako całości umożliwiła dynamiczną restaurację i modernizację jego infrastruktury (strona 189). W realizacji tego procesu możemy się poszczycić dużymi sukcesami, ale ze względu na skalę wydziałowego stanu posiadania (dwa budynki) będzie on trwał jeszcze wiele lat. Niestety, finansowanie nauki i edukacji w kraju jest bardzo spłaszczone i nie docenia najlepszych ośrodków.

Tymczasem Wydział Chemii od lat cieszy się opinią należącego do ściślejszej czołówki uczelnianych instytucji chemicznych w Polsce. Trudno jest precyzyjnie porównywać między sobą osiągnięcia naukowe, ale bez wątplenia wszystkie wskaźniki scjentometryczne, stosowane obecnie w świecie, takie jak sumaryczny impact factor czy liczba cytowań stawiają nas zdecydowanie na pierwszym miejscu. W szczególności średnia liczba cytowań niezależnych (tj. bez autocytowań) w przeliczeniu na opublikowaną pracę, wyliczona za okres kilku lat, wyraźnie wyróżnia Wydział Chemii UW na tle pozostałych wydziałów chemicznych.



Liczba cytowań niezależnych w przeliczeniu na publikację w Wydziale Chemii UW oraz w innych uczelniach w latach 1994–2000

(wg A. Proń, *Orbital* 3/2003, str. 130, tam też rozwinęciem użytych skrótów nazw uczelni)

Liczyby mówią same za siebie; publikacje pracowników Wydziału Chemii Politechniki Warszawskiej, następnego po nas w tym porównaniu, mogą się też poszczycić dużą popularnością, jednak przeliczeniowa liczba cytowań jest dla nich ponad półtora razy niższa od naszej!

Szczegóły dotyczące niektórych konkretnych osiągnięć różnych badaczy z naszego Wydziału znajdują się w dalszej części tej książki, o innych pisano w Księdze Pamiątkowej wydanej z okazji 40-lecia. Jest ich wiele i są różnorodne.

Omawiając osiągnięcia naukowe musimy pamiętać, że zasadniczą i wiodącą funkcją uniwersytetu jest kształcenie i wychowywanie młodych ludzi, a utrzymywanie badań naukowych na najwyższym, światowym poziomie jest w istocie jedynie koniecznym warunkiem, pozwalającym na wykonanie tego zadania.

Ogólna liczba studentów na Wydziale wzrosła dwukrotnie od roku 1989, a od roku poprzedniego jubileuszu (1995) — półtorakrotnie. Wobec kryzysu zainteresowania chemią wśród młodych Europejczyków i Amerykanów (większość uczelni świata zachodniego z trudem zapełnia młodzieżą swoje wydziały chemii) jest to powód do radości i dumy. Biorąc pod uwagę słabości szkolnictwa podstawowego i średniego z jednej strony, a konieczność stałego doskonalenia i modernizowania procesu dydaktycznego, również w kontekście zjednoczenia europejskiego (proces boloński) z drugiej, edukacja dużej liczby studentów przy jednoczesnym utrzymaniu tradycyjnego na Wydziale solidnego wysokiego poziomu nauczania stanowi dla nas ważne i spore wyzwanie.

Naszą dumę stanowi Studium Doktoranckie. Liczba ponad 135 uczestników i średnia ok. 25 promowanych rocznie doktorów chemii to wynik na poziomie pierwszej 20-tki najlepszych uniwersytetów amerykańskich. Nasi doktoranci biorą szeroko udział w pracy badawczej Wydziału i są uczestnikami i współautorami praktycznie większości prac i publikacji.

Dla utrzymania wysokiego poziomu nauczania i aktywności naukowo-badawczej powinniśmy w nadchodzących latach zdecydowanie odmłodzić kadrę nauczycieli akademickich. Wbrew pozorom to zadanie jest trudniejsze niż jeszcze 10 lat temu. Młoda i prężna polska gospodarka oraz dobry dostęp do kariery naukowej i gospodarczej na świecie stanowią olbrzymią konkurencję dla skromnej pensji na stanowisku adiunkta na Wydziale Chemii.

Najważniejszym wskaźnikiem jakości szkoły wyższej, choć najtrudniejszym do zmierzenia, jest jakość absolwentów jakich szkoła wykształci i wychowa. Nie ma systematycznych, szczegółowych badań na temat losów naszych absolwentów. Ale nawet wrywkowe poznanie biografii naszych byłych studentów napawa optymizmem. Ta Księga Pamiątkowa jest jednym z dowodów na to, że Wydział Chemii był i jest bardzo dobrą szkołą. Większość osób, które zdecydowały się napisać o sobie, podkreśla wagę studiów na naszym Wydziale w kontekście przygotowania do przyszłej kariery życiowej nie tylko w dziedzinie chemicznej, ale traktowanej znacznie szerzej. W tej Księdze znajdziemy wspomnienia zarówno czystych chemików, jak i mikrobiologa,

informatyka kierującego najnowocześniejszymi projektami z dziedziny lotnictwa i techniki kosmicznej, przedsiębiorcy prowadzącego świetnie prosperującą firmę barwienia drewna, pułkownika Wojska Polskiego o specjalności chemia i radiochemia, generała–rektora Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Wiemy także o innych naszych absolwentkach i absolwentach którzy są literatami, dziennikarzami, wydawcami, przedsiębiorcami, etc. Ocena, jaką absolwenci wystawiają Wydziałowi w tym kontekście, jest bardzo dobra. Oto kilka wyjątków z zamieszczonych tekstów:

„zdałem sobie sprawę, jak ważne jest wykształcenie, ile zawdzięczam studiom na UW” (strona 358)

„Zatrudnił mnie właśnie dlatego, że skończyłam wydział chemii na Uniwersytecie Warszawskim.” (strona 321)

„Nie mam wątpliwości, że w konfrontacji z amerykańską technologią i organizacją pracy moje wykształcenie wyszło obronną ręką. Dołożyłem starań by nie przynieść wstydu moim Nauczycielom.” (strona 295)

„W owych czasach, kiedy często stanowisko osiągało się z powodów innych niż kwalifikacje, Wydział, prawie bez wyjątku, obsadzony był przez doskonałą kadrę pracowników nauki.” (strona 348)

„Ukończenie wydziału chemii przygotowało mnie wszechstronnie.” (strona 365).

Na świecie absolwenci uczelni stanowią grupę najsilniej wspierającą swoją *Alma Mater*. Tak zwane „old school ties” należą do najsilniejszych, obok więzów rodzinnych, powiązań społecznych. Ponad 45-letnia przerwa w normalnym funkcjonowaniu państwa polskiego doprowadziła do zubożenia społeczeństwa i do jego bardzo skromnych możliwości finansowych. Dlatego z tym większą radością chciałbym podziękować za donacje ofiarowywane z okazji naszego jubileuszu, zarówno przez absolwentów prywatnie, jak i przez firmy. Musimy pamiętać, że w przyszłości takie wsparcie będzie coraz ważniejsze. Wśród przyjaciół naszego Wydziału i Uniwersytetu chciałbym w tym miejscu wymienić rodziny Kruszewskich i Grabowskich, które od 10 już lat wspierają naszą szkołę, fundując nagrodę imienia Antoniego Grabowskiego — wybitnego humanisty i chemika. Przez swoją wszechstronność działań i zainteresowań, od chemii do poezji, na pewno może on być on wzorem do naśladowania dla naszych absolwentów.

Na zakończenie chciałbym przytoczyć słowa wypowiedziane kiedyś przez jednego z naszych świętej pamięci profesorów: „chemia jest doskonałym przygotowaniem do jakiegokolwiek kariery”. Nic dziwnego — jak zauważył kiedyś William Klemmer, wybitny fizykochemik amerykański: „There is little doubt that God was a chemist”.



Wyróżnieni w latach 1996-2004

Różne są sposoby wyrażania pozytywnej oceny dorobku i działalności członków wydziałowej społeczności. Najbardziej bezpośrednim wydaje się przyznanie nagrody indywidualnej. W okresie 50 lat istnienia Wydziału Chemii, oprócz nagród dydaktycznych, naukowych i za działalność na rzecz Wydziału, ufundowano szereg nagród imiennych. Przyznawane są one za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych i dydaktyki.

Dla utrwalenia w zbiorowej pamięci nazwisk ludzi, których działalność przyczyniła się do bardzo wysokiej rangi naszego Wydziału i by jeszcze bardziej podkreślić ich zasługi, warto zaprezentować spis nagród nauczycieli akademickich za ostatnie 10 lat.

Nagroda im. Włodzimierza Kołosa

1997 Andrzej Kudelski
1999 Michał K. Cyrański
2000 Wojciech Hyk
2001 Magdalena Pecul
2002 Maciej Mazur
2003 Sławomir Sęk
2004 Wojciech Augustyniak

Nagroda im. Wojciecha Świętosławskiego

1996 Grzegorz Chałasiński
1997 Marek Trojanowicz
1998 Tadeusz M. Krygowski
1999 Janusz Jurczak
2002 Zbigniew Stojek
2003 Joanna Sadlej

Nagroda im. Wiktora Kemuli

1996 Krzysztof Maksymiuk, Piotr Cieplak
1997 Paweł Kulesza, Marek Orlik
1998 Ewa Górecka
1999 Tomasz Sokalski
2000 Robert Koncki
2001 Wiktor Koźmiński
2003 Agata Michalska
2004 Michał K. Cyrański

Nagroda im. Arkadiusza Piekary

1996 Piotr Wrona
1997 Joanna Sadlej
1998 Paweł Kulesza
2000 Andrzej Czerwiński
2001 Józef Mieczkowski
2004 Marek Orlik

Nagroda im. Antoniego Grabowskiego

1996 Krzysztof Woźniak
1997 Robert Koncki
1998 Agata Michalska
1999 Robert Moszyński
2000 Michał K. Cyrański
2001 Andrzej Kudelski
2002 Damian Pociecha
2003 Robert Moszyński
2004 Magdalena Pecul

Nagroda im. Antoniego Grabowskiego (dla doktorantów i studentów)

1996 Magdalena Pecul (studentka)
1997 Damian Pociecha (doktorant)
1998 Michał Chmielewski (student)
1999 Michał Grdeń (doktorant)
2000 Dominik Gront (student)
2001 Piotr Rotkiewicz (doktorant)
2002 Łukasz Zawadzki (student)
2003 Zbigniew Rogulski (doktorant)
2004 Jerzy Romiszewski (student)

Nagrody dydaktyczne pierwszego stopnia

1998 Zbigniew Stojek
1999 Jolanta Bukowska
2000 Józef Mieczkowski
2001 Jan Izdebski
2002 Wojciech Gadomski
2004 Lucjan Piela

Nagrody dydaktyczne drugiego stopnia

- 1996 Joanna Ruszkowska, Adam Myśliński, Ryszard Lewandowski,
Jan Kotowski, Leszek Stolarczyk
- 1997 Marcin Pałys, Piotr Leszczyński, Jolanta Jaroszevska-Manaj,
Grzegorz Litwinienko, Magdalena Skompska, Krzysztof Zboiński
- 1998 Małgorzata Jelińska-Kazimierzczuk, Teresa Jędrał, Alicja Orłowska,
Zbigniew Wielogórski, Krzysztof Woźniak
- 1999 Marianna Kańska, Krzysztof Maksymiuk, Krystyna Pyrżyńska,
Maria Rosołowska, Joanna Sadlej, Bazyli Semeniuk, Ewa Witkowska
- 2000 Bożena Gadomska, Cezary Gumiński, Małgorzata Jeziorska,
Bogusława Piekarska-Bartoszewicz, Andrzej Temeriusz,
Elżbieta Wagner-Czauderna
- 2001 Mikołaj Donten, Bożena Janowska, Magdalena Maj-Żurawska,
Agata Michalska, Maria Pachulska, Jadwiga Skupińska
- 2002 Jolanta Jaroszevska-Manaj, Jadwiga Stroka, Robert Koncki,
Joanna Kowalewska, Jan Kotowski, Maria Rosołowska,
Hanna Wilczura-Wachnik
- 2003 Małgorzata Jeziorska, Ewa Poboży, Joanna Ruszkowska, Jadwiga
Rzeszotarska, Ewa Stryjewska, Jadwiga Szydłowska, Ewa Witkowska
- 2004 Magdalena Biesaga, Barbara Pałys, Zbigniew Wielogórski, Alicja
Orłowska, Iwona Paleska, Ewa Bulska, Beata Krasnodębska-Ostręga

Nie jest przeoczeniem poprzestanie na wymienieniu nazwisk nauczycieli akademickich. Rzesza nagrodzonych pracowników administracji i obsługi jest bardzo liczna i to stanowi ograniczenie. Doceniany jest jednak ich wielki wkład w zapewnienie właściwych warunków pracy i działania tak wielkiej instytucji, jaką przez lata stał się Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Dziekan Wydziału Chemii UW



Prof. dr hab. Grzegorz Chałasiński

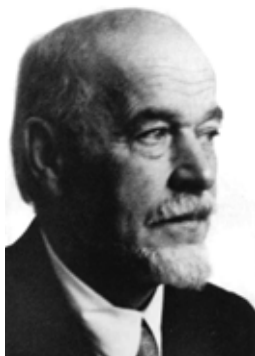
Władze Dziekańskie Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1955–2005

1955–1956	p.o. dziekana:	doc. dr Kazimierz Zięborak
1956–1964	dziekan: prodziekan:	prof. dr Jan Świdorski doc. dr Andrzej Orszagh
1964–1969	dziekan: prodziekani:	prof. dr Jan Świdorski doc. dr Władysław Rodewald doc. dr Jerzy T. Wróbel doc. dr Zenon Kublik (1969)
1969–1972	dziekan: prodziekani:	prof. dr hab. Jerzy T. Wróbel (do 1971 r.) doc. dr Zenon Kublik (1971–1972 p.o. dziekana) prof. dr hab. Stefania Drabarek
1972–1975	dziekan: prodziekani:	prof. dr hab. Zbigniew Kęcki doc. dr Zenon Kublik doc. dr Stanisław Rubel
1975–1981	dziekan: prodziekani:	prof. dr hab. Jerzy T. Wróbel prof. dr Stanisław Rubel doc. dr Lidia Werblan prof. dr Andrzej Orszagh (do 09.08) prof. dr hab. Zbigniew Galus (od 09.08) doc. dr Krystyna Brajter (pełnomocnik rektora)
1981–1984	dziekan: prodziekani:	prof. dr hab. Adam Hulanicki prof. dr hab. Zbigniew Koczorowski prof. dr hab. Marek T. Krygowski (do 12.82 r.) doc. dr Teodor Krupkowski (od 12.82 r.) doc. dr hab. Jan Izdebski prof. dr hab. Jerzy Sobkowski

1984–1987	dziekan:	prof. dr hab. Zbigniew Koczorowski (do 11.85 r.) prof. dr Stanisław Rubel (od 01.86 r.)
	prodziekani:	prof. dr hab. Zbigniew Galus doc. dr hab. Jan Izdebski doc. dr hab. Jerzy Szydłowski (do 04.86 r.) prof. dr hab. Marek Kalinowski (od 04.86 r.)
1987–1990	dziekan:	prof. dr Stanisław Rubel
	prodziekani:	prof. dr hab. Marek Kalinowski doc. dr hab. Krystyna Samochocka doc. dr hab. Jan Izdebski
1990–1993	dziekan:	prof. dr Włodzimierz Kołos
	prodziekani:	prof. dr hab. Jerzy Sobkowski doc. dr hab. Krystyna Samochocka prof. dr hab. Marek Trojanowicz
1993–1996	dziekan:	prof. dr hab. Lucjan Piela
	prodziekani:	doc. dr hab. Jolanta Bukowska dr hab., prof UW Stanisław Głąb dr hab., prof UW Jerzy Golimowski
1996–1999	dziekan:	prof. dr hab. Stanisław Głąb
	prodziekani:	dr hab., prof. UW Jolanta Bukowska dr hab., prof. UW Zbigniew Czarnocki dr hab., prof. UW Krystyna Jackowska
1999–2002	dziekan:	prof. dr hab. Stanisław Głąb
	prodziekani:	dr hab., prof. UW Zbigniew Czarnocki dr hab. Aleksandra Misicka-Kęsik dr hab., prof. UW Krystyna Jackowska
2002–2005	dziekan:	prof. dr hab. Grzegorz Chałasiński
	prodziekani:	prof. dr hab. Jerzy Golimowski dr hab. Aleksandra Misicka-Kęsik dr Anna Czerwińska
2005–	dziekan:	prof. dr hab. Grzegorz Chałasiński
	prodziekani:	dr hab. Rafał Siciński dr inż. Jadwiga Skupińska dr Marcin Pałys

Pamiętamy o Nich





Kazimierz Jabłczyński (1869–1944)

Urodził się w 1869 roku w Warszawie. Ojciec jego był artystą rzeźbiarzem i właścicielem fabryki ornamentów gipsowych oraz właścicielem domu w Warszawie. Po przejściu przez szkołę średnią w Warszawie i zdaniu egzaminu państwowego w Szwajcarii, Kazimierz Jabłczyński rozpoczął w 1889 r. studia w Politechnice Zürichskiej na Wydziale Chemicznym, ukończył je w 1892 roku.

Po powrocie do kraju założył z kolegami w Warszawie w Alejach Jerozolimskich laboratorium chemiczno-analityczne i prowadził je do roku 1901. W tym roku objął też współredagowanie „Chemika Polskiego”, pierwszego od lat czasopisma chemicznego w zaborze rosyjskim. Przez 5 lat pracy redakcyjnej zapępniał nieraz po pół numeru własnymi artykułami z literatury chemicznej, streszczeniami prac obcych, oceną książek, wiadomościami z życia chemicznego itp.

Oprócz działalności pisarskiej, K. Jabłczyński brał czynny udział w życiu chemicznym jako sekretarz Sekcji Chemicznej przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu, a także w Sekcji Odczytowej, utworzonej w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a wywodzącej się z tak zwanego Uniwersytetu Latającego. Przez kilka lat, na wiosnę i jesienią, wygłaszał on odczyty publiczne z chemii. Tam m.in. spotkał Marię Skłodowską. W zimie 1905 roku władze rosyjskie zezwoliły po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat na 10-godzinny cykl wykładów publicznych z chemii. Słuchaczami byli w większości uczniowie szkół średnich. Towarzystwo Kursów Naukowych przekształciło się po odzyskaniu niepodległości w Wolną Wszechnicę Polską.

W 1905 roku, w chwili wybuchu rewolucji, Kazimierz Jabłczyński wstąpił do Polskiej Partii Socjalistycznej, stając się jej czynnym członkiem. W początku

1906 r. za działalność polityczną został aresztowany i skazany na 2 miesiące więzienia w Cytadeli. Ostrzeżony o groźbie powtórnego aresztowania, wyjechał w grudniu 1906 roku do Heidelbergu, gdzie na Uniwersytecie rozpoczął u profesora G. Brediga pracę doktorską. Stopień doktora filozofii uzyskał w roku 1908 we Fryburgu na tamtejszym Uniwersytecie. W Szwajcarii pozostał do 1913 roku, zajmując się pracami badawczo-naukowymi początkowo we Fryburgu, a następnie w Bazylei. W tym roku Kasa Pomocy im. Mianowskiego przyznała mu zapomogę na cele naukowe. Dzięki uprzejmości prof. T. Estreichera, zajmującego wówczas Katedrę Chemii Nieorganicznej w Uniwersytecie Fryburskim, dr Jabłczyński otrzymał miejsce do pracy w laboratorium chemii nieorganicznej. Za trzy komunikaty i pracę doktorską Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Fryburskiego przyznał mu nagrodę w wysokości 150 franków szwajcarskich.

W kraju nie było polskich ksiązek do studiowania chemii. Dla zapełnienia tej luki Kazimierz Jabłczyński opracował i wydał w 1907 r. (w Wydawnictwie Michała Arcta) nową wersję książki W. Hillvera „Systematyczne ćwiczenia laboratoryjne z chemii nieorganicznej”, a w Kasie Pomocy im. Mianowskiego przełożony przez siebie „Podręcznik Chemii Nieorganicznej” F.W. Hollemana.

W roku 1909 dr Kazimierz Jabłczyński otrzymał posadę w „Société de l'Acide Nitrique” we Fryburgu. Opracował tam temat „Synteza cyjanków z azotu atmosferycznego i węglowodorów w piecu Ignacego Mościckiego”. W wyniku tych badań zgłosili wspólne z I. Mościckim patenty w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Według tej metody fabryka „Azot” w Jaworznie wytwarzała przez pewien czas cyjanki w Polsce.

Gdy w 1914 r. wybuchła pierwsza wojna światowa, zaczęto również myśleć o możliwości uruchomienia wyższych uczelni z polskim językiem wykładowym. Jabłczyński wspólnie z prof. Babińskim ustalili program nauczania chemii na Politechnice. Przewidując rozwój sytuacji grono kilkudziesięciu chemików zaproponowało kandydatury przyszłych profesorów uczelni. Kiedy w roku 1915 Niemcy weszli do Warszawy, zastali gotową całą organizację Politechniki, a także Uniwersytetu, wraz z kandydatami na profesorów i programem nauczania. W październiku 1915 r. władze niemieckie podpisały umowę z doktorem Jabłczyńskim na stanowisko wykładowego i kierownika Zakładu Chemicznego

Po ogłoszeniu niepodległości Państwa Polskiego Naczelnik Józef Piłsudski, rozporządzeniem z dnia 7 marca 1918 roku, mianował Kazimierza Jabłczyńskiego profesorem nadzwyczajnym w Katedrze Chemii Nieorganicznej i kierownikiem Zakładu na Wydziale Filozoficznym, później Matematyczno-Przyrodniczym. W roku 1924, postanowieniem Prezydenta RP, K. Jabłczyński został mianowany profesorem zwyczajnym. Jego wykłady obejmował także Wydziały: lekarski, farmaceutyczny i weterynaryjny.

Doc. dr Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska, która ukończyła studia chemiczne i pracowała w Zakładzie Chemii Nieorganicznej, w swoich wspomnieniach o ojcu

pisze: „Frekwencja na wykładach była olbrzymia. Szczególnym jednak powodzeniem cieszył się uświęcony tradycją jeden wykład ,na wesoło’. Już na godzinę przed wykładem sala była nabitą po brzegi. Tematem tego wykładu były doświadczenia z ciekłym powietrzem. Pamiętali go nawet po dziesiątkach lat słuchacze, którzy dawno zapomnieli o studiach uniwersyteckich. Na wykładzie tym były takie doświadczenia, jak tłuczenie młotkiem z rtęci zamrożonego kwiatka, sporządzanie proszku z szynki, alkohol w kawałkach, wybuch kawałka waty nasyczonej ciekłym powietrzem i zapalanej, oraz szereg innych, bardziej poważnych, a niemniej efektownych doświadczeń. Drugim efektownym wykładem, który budził popłoch w sąsiednich Zakładach Naukowych były doświadczenia z mieszaniną piorunującą. Szereg silnych wybuchów, a następnie pokazy, jak ich należy unikać, stanowiły ,memento’ dla osób, które chciałyby lekceważyć bezpieczeństwo pracy”.

Poza tymi wykładami kursowymi prof. Jabłczyński prowadził każdego roku na wiosnę cykl wykładów specjalnych dla studentów zaawansowanych i dyplomantów. Ich temat był co roku inny: budowa związków nieorganicznych, analiza specjalna, koloidy, widma w podczerwieni i ramanowskie, rentgenografia, fotochemia, kinetyka i równowaga. Były bogato ilustrowane przezroczami i przynosiły niesłychanie wartościowy materiał, oparty na głębokim przestudiowaniu najnowszej literatury.

Podstawową ideą pedagogiczną wykładów było wpojenie w studentów sztuki samodzielnego myślenia i samodzielnego pogłębiania zdobytych wiadomości. Temu celowi służyło też, wprowadzone w ostatnich latach przed wojną, publiczne kolokwium dla studentów kończących pracownie analityczne z Chemii Nieorganicznej. Kolokwium odbywało się w sali wykładowej i było prowadzone osobiście przez prof. Jabłczyńskiego. Przysłuchiwali mu się przede wszystkim kandydaci na następne kolokwia. Dla zdających nie była to przyjemna chwila (zdarzało się, co prawda rzadko, że głośny śmiech witał niefortunne odpowiedzi), ale poziom wiadomości i staranność przygotowania ogromnie się podniosły.

Właściwie jednak dopiero wśród kandydatów na dyplomantów Zakładu prowadzona była bardzo ostra selekcja. Przyczyną tego była wielka szczupłość pomieszczeń. Tylko studenci, którzy w czasie studiów wykazali się dobrymi postępami we wszystkich obowiązujących przedmiotach mogli liczyć na miejsce w pracowni. Za to absolwenci Zakładu byli rozchwytywani przez przemysł.

Studenci po przyjęciu do pracowni dyplomowej nie otrzymywali od razu tematu pracy, ale musieli jeszcze przejść przez pracownię „specjalną”. Prowadził ją adiunkt Zakładu, inż. Marian Kowalski. W pracowni tej student musiał wykonać kilka bardzo trudnych analiz ilościowych i jakościowych. Wymagały one znajomości chemii, umiejętności szukania w literaturze i... sprytu. Były tam takie niespodzianki, jak oryginalny złoty piasek, selen metaliczny, niobian tantalu, skomplikowane stopy metali rzadkich itp. Analizy te nie powtarzały się. Co roku do Zakładu przychodziły z zagranicy coraz to nowe preparaty. Nieraz i miesiąc trzeba było się nad nimi pracować. Ambicją każdego studenta było jak najbardziej samodzielne rozwiązanie

otrzymanych zagadek. W tym okresie studenci przerabiali również ćwiczenia z analizy gazowej i elektroanalizy. Po tym następowało jeszcze jedno kolokwium i... praca dyplomowa. Zakres jej zależał od tego, czy była to praca doktorska, czy też magisterska, jednak każdy temat przynosił zawsze coś nowego. Budowanie i kontrola aparatury, przygotowania i pomiary wstępne zajmowały o wiele więcej czasu, niż ostateczne, na czysto wykonane pomiary. Ale za to można było mieć pełne zaufanie do wyników uzyskanych w tych badaniach.

Doc. dr Hanna Jabłczyńska-Jędrzejewska wspomina wielką dbałość Profesora o czystość języka polskiego nie tylko w literaturze i mowie potocznej, ale również w pracach naukowych. Wspomina ona, że marginesy maszynopisów prac naukowych absolwentów późniejszego Zakładu Chemii Nieorganicznej były obficie zapisane przez profesora atramentem.

Większość tematów prac dyplomowych wiązała się ściśle z kierunkami badań prowadzonych przez prof. Jabłczyńskiego, a ich wyniki były przeważnie publikowane w „Rocznikach Chemii”.

Mimo prowadzenia prac dydaktycznych i naukowych prof. Jabłczyński znajdował jeszcze czas na pracę społeczną. Od roku 1928 był stałym kuratorem Koła Chemików UW i opiekunem Komisji Wydawniczej Koła Przyrodników. W latach 1937/38 był Prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W styczniu 1938 został wybrany na Przewodniczącego Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwpożarowej w Uniwersytecie. Kierował szkoleniem personelu naukowego i administracyjnego, a także studentów w dziedzinie ochrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej. W roku 1939 brał bardzo czynny udział w przygotowaniach obronnych.

Wielką troską profesora Jabłczyńskiego było dążenie do wybudowania nowego gmachu dla studentów chemii. Niezwykła była ciasnota i przestarzałość urządzeń w budynku na Krakowskim Przedmieściu. Od czasu otwarcia go przez Rektora Mianowskiego w roku 1867 służył jako Zakład Chemiczny Szkoły Głównej. Te powody sprawiły, że jeszcze w 1919 r. profesor Jabłczyński wyjechał wraz z grupą profesorów za granicę w celu zapoznania się z tamtejszymi rozwiązaniami i opracowania planów nowej budowli. Jednakże liczne trudności zostały pokonane dopiero w 16 lat później.

W 1935 roku zaistniała możliwość realizacji tych zamierzeń. Uniwersytet otrzymał lokalizację przy ulicy Wawelskiej 17. Dziewiętnastego września tegoż roku nastąpiła uroczystość „pierwszej łopaty”, czyli rozpoczęcia wykopów pod fundamenty, a 26 maja 1936 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego. Zaczęła się budowa, a z nią nieustające problemy. Profesorowie Jabłczyński i Lampe oraz prof. Aleksander Bojemski, dziekan Wydziału Architektury PW, któremu powierzono sporządzenie projektu, wyjechali do Berlina, Drezna, Monachium i Wrocławia dla zapoznania się z najnowszymi urządzeniami w pracowniach chemicznych.

23 czerwca 1939 roku nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie Zakładu Chemii Nieorganicznej z udziałem Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Był to

naprawdę wielki dzień w życiu prof. Jabłczyńskiego. Przyjmował słowa uznania i gratulacje. Marzenie całego życia nareszcie zostało spełnione.

Niestety, profesor Kazimierz Jabłczyński, który skończył w roku 1939 siedemdziesiąt lat, musiał przejść na emeryturę. Była to górna granica wieku przewidziana dla stanowiska profesora.

Poza działalnością w Uniwersytecie i dla Uniwersytetu prof. Jabłczyński miał szereg innych zainteresowań. Interesował się np. fotografią, a receptę na papier światłoczuły opatentował w Szwajcarii. Jak wielu uczonych wyjeżdżał często na soboty i niedziele do Mądralina, do domu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, gdzie spotykali się naukowcy różnych specjalności poszerzając w dyskusjach swą wiedzę.

1 września 1939 roku na Warszawę spadły pierwsze niemieckie bomby. Spłonął Zakład na Krakowskim Przedmieściu, a w nim archiwum, biblioteka, prace, dokumenty. Z gmachu przy ul. Wawelskiej 17 (Pasteura 1) nowa, nie rozpakowana jeszcze aparatura została z upoważnienia Niemców wywieziona przez docenta Zakładu Muzykologii UW J. Pulikowskiego i zaginęła następnie bez wieści. W latach 1942 i 1943 usunięte zostały z gmachu stoły laboratoryjne, półki, szafy i dygestoria. Pozostały nagie ściany. W gmachu Niemcy urządzili szpital wojskowy.

Nawet to nie załamało prof. Jabłczyńskiego. Gdy w ostatnich dniach Powstania zmuszony był do opuszczenia Warszawy i zabranie szczegółowych planów Gmachu było niemożliwe, postarał się o odpowiednie ich zabezpieczenie i zakopanie.

W dniu 12 października 1944 roku ściągany brutalnie przez żołnierza niemieckiego ze stopni pociągu na stacji w Milanówku upadł nieprzytomny i w kilka minut później, na rękach córki, zakończył życie.

Warto zachować w pamięci i przekazać następnym pokoleniom tę postać wspaniałego człowieka, wybitnego chemika oddanego sprawom nauki i kraju, działającego w różnorodnych czasach, w których przyszło mu żyć.

*Na podstawie pisanych wspomnień oraz rozmów z córką profesora
opracowała Zofia Boglewska-Hulanicka*



Mieczysław Centnerszwer (1874–1944)

Jednym, z tych, którzy położyli największe zasługi dla wydzwignięcia na najwyższy poziom uniwersyteckiej chemii był Mieczysław Centnerszwer. Urodził się 10 lipca 1874 roku w Warszawie. Ojciec Gabriel Centnerszwer był znanym księgarzem i antykwariuszem. Matką była Rebeka z Silberfeldów. Po ukończeniu w Warszawie w roku 1891 szkoły średniej, udał się on do Lipska, gdzie podjął studia chemiczne na tamtejszym uniwersytecie. Studia te ukończył w 1896 roku. Będąc jeszcze studentem Mieczysław Centnerszwer przystąpił do pracy nad doktoratem pod kierunkiem profesora Wilhelma Wolfganga Ostwalda, kierującego od roku 1887 Katedrą Chemii Fizycznej Uniwersytetu w Lipsku. Tytuł doktora filozofii uzyskał w czerwcu 1898 roku na podstawie rozprawy: „O katalizie reakcji utleniania fosforu”.

Atmosfera w pracowni Ostwalda była bardzo przyjacielska i sprzyjająca pracy badawczej. Jak pisze Wiktor Wawrzyczek („Twórcy Chemii”, PWT, Warszawa 1959), Ostwald chcąc nawiązać bliższy kontakt ze swoimi współpracownikami, urządzał w swym prywatnym mieszkaniu co drugą niedzielę zebrania towarzyskie, uprzyjemniane muzyką i śpiewem. Zebrania te zazwyczaj zaczynały się kwartetem smyczkowym, w którym brał udział sam Ostwald, po czym następowały interesujące duety. Oprócz tego rodzaju zebrań towarzyskich Ostwald raz w roku, w dniu wigilii Bożego Narodzenia urządzał wspólną wieczerzę wigilijną w salach Instytutu. Na Uniwersytecie w Lipsku studiowało wielu Polaków, m.in. późniejsi wybitni fizykochemicy polscy Bohdan Szyszkowski i Jan Zawidzki, z tym ostatnim Centnerszwer nie utrzymywał zażyłych stosunków z powodu przekonań politycznych. Centnerszwer był zaangażowanym socjalistą, działającym w polskim stowarzyszeniu studenckim

„Unitas”. Po ukończeniu przez Centnerszwer studiów w Lipsku, Zawidzki, doceniając jego talent polecił go profesorowi Paulowi Waldenowi z Politechniki Ryskiej, jako kandydata na stanowisko asystenta, które Centnerszwer objął jesienią 1898 roku.

23 września 1900 roku ożenił się w Rydze z Niemką, Franciszką Anną Beck. Owocem tego małżeństwa była córka Ewa.

Na podstawie programu nauczania chemii fizycznej w Uniwersytecie Lipskim, Mieczysław Centnerszwer, wspólnie z Janem Zawidzkim opracował tematykę oraz zakres ćwiczeń z tego przedmiotu. Doświadczenie zdobyte w dziedzinie dydaktyki zaowocowało opracowaniem „Podręcznika do ćwiczeń z chemii fizycznej”, wydanego w języku rosyjskim w 1909 roku. Podręcznik ten był następnie przetłumaczony na francuski i hiszpański. Kolejne wydanie „Podręcznika do ćwiczeń z chemii fizycznej, termochemii i elektrochemii” ukazało się w Warszawie w 1921 roku, już w niepodległej Polsce. Był to wynik współpracy z Wojciechem Świętosławskim.

Będąc doktorem filozofii Centnerszwer w roku 1904 otrzymał na Uniwersytecie w Petersburgu stopień magistra chemii na podstawie rozprawy „O krytycznej temperaturze roztworów”. W 1908 roku mianowano go docentem, a w dziewięć lat później profesorem Instytutu Politechnicznego w Rydze. W 1919 roku został profesorem zwyczajnym chemii nieorganicznej i fizycznej Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze. W dziewięć lat później Uniwersytet Łotewski nadał mu tytuł profesora honorowego. Mieczysław Centnerszwer podczas długoletniego pobytu w Rydze skupił wokół siebie wielu współpracowników. Szeroka tematyka badań m.in. nad zagadnieniami temperatury krytycznej roztworów dwu- i trójskładnikowych, świecenia fosforu, kinetyki rozpuszczania ciał stałych w cieczach, termicznej dysocjacji soli krystalicznych pozwoliły stworzyć podwaliny pod powstanie szkoły naukowej znanej jako „Szkoła Bałtycka”. W Rydze Centnerszwer przebywał przez 30 lat. Jego starania o podjęcie pracy w Warszawie były w tym czasie bezowocne.

Do 1929 roku Katedra Chemii Fizycznej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego pozostawała nie obsadzona. Chemię Fizyczną na Uniwersytecie wykładał ówczesny profesor Politechniki Warszawskiej Wojciech Świętosławski, zaś ćwiczenia studenci odrabiali w pracowni zakładu politechnicznego. Mieczysław Centnerszwer, rekomendowany przez profesorów Jana Zawidzkiego i Wojciecha Świętosławskiego, został powołany 1 czerwca 1929 roku na stanowisko kierownika Katedry Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Chemia uniwersytecka borykała się z trudnymi warunkami lokalowymi w starym budynku Szkoły Głównej. Profesor Centnerszwer przystępuje w pierwszym rzędzie do zorganizowania pracowni do ćwiczeń z chemii fizycznej. Wykorzystano do tego celu pracownię analityczną Wydziału Lekarskiego. Profesor wraz z rodziną zamieszkał w małym mieszkaniu przy pracowni. Dzięki jego wytrwałości i pracowitości w krótkim czasie studenci chemii uniwersyteckiej mogli odrabiać ćwiczenia z chemii fizycznej na własnym Wydziale.

W okresie warszawskim Centnerszwer zajmował się głównie problemami kinetyki procesów w układach heterofazowych oraz problemami elektrochemiczny-

mi. W 1930 roku został przyjęty w poczet członków Polskiej Akademii Umiejętności. Do grona współpracowników Centnerszvera należeli m.in. Ignacy Złotowski, późniejszy profesor kierujący Katedrą Chemii Jądrowej w Uniwersytecie Warszawskim, oraz Stefan Minc, kierownik Zakładu Elektrochemii i Korozji w latach 1952–1960, w którym to roku został kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Współcześni mu charakteryzowali Centnerszvera jako systematycznego i wymagającego naukowca, potrafiącego uszanować czyjeś odmienne poglądy, a także skupiać wokół siebie współpracowników. Jako człowiek był bardzo towarzyski, zajęcia ze studentami prowadził z dużym zaangażowaniem. Był wierny dewizie Linneusza „Nie ma dla profesora lepszego sposobu wyróżnienia się w swojej pracy, niż zachęcanie zdolnych uczniów, gdyż są wśród nich prawdziwi odkrywcy, jak komety wśród gwiazd”.

Mieczysław Centnerszwer opublikował ponad 100 oryginalnych prac. Napisał dwutomowy podręcznik akademicki „Chemia fizyczna” wydany w latach 1933–1934. Był popularyzatorem chemii, napisał m.in. „Rad i radioaktywność” (w języku niemieckim), „Szkice z historii chemii dziesięć wykładów popularnych”.

M. Centnerszwer był jednym z trzech profesorów zaangażowanych w projektowanie i budowę Gmachu Chemii Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pozostali to prof. Wiktor Lampe i prof. Kazimierz Jabłczyński. Dzięki ich wysiłkowi powstał w 1939 roku niezwykle funkcjonalny budynek, spełniający do dzisiaj swoją funkcję siedziby Wydziału Chemii.

Wybuch drugiej wojny światowej przerywa działalność naukową i dydaktyczną Centnerszvera. Przebywał na terenie warszawskiego getta, rozłączony z żoną, która jako Niemka mieszkała na Saskiej Kępie. Zostaje wykryty i zastrzelony 27 marca 1944 roku przez dwóch nieznanymi sprawców. Stało się to prawie w rok po zlikwidowaniu getta i wydarzyło w mieszkaniu żony, gdzie prawdopodobnie się ukrywał.

„Chemia fizyczna” Centnerszvera opatrzona jest wstępem, z którego jawi się sylwetka Profesora jako badacza emocjonalnie zaangażowanego w chemię fizyczną. Autor w przedmowie do tego podręcznika pisze:

„Książka, którą oddajemy do użytku łaskawych czytelników zawiera stenogramy moich wykładów wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 1930/31. Ma ona na widoku przedewszystkiem tych słuchaczy, którzy słuchali moich wykładów i którzy pragną treść ich sobie przypomnieć. Posiada więc ona wszystkie wady i zalety, jakie cechują ‚wykłady’ w ogólności i pod tym kątem widzenia winna być przez czytelników traktowana. Pewną zaletę stanowi być może ożywienie treści, które powinno wzbudzić część tego entuzjazmu, jaki zwykle wywołuje żywe słowo...”, a dalej we wstępie: *„Już mniej więcej w połowie XIX go wieku daje się słyszeć ostrzegawczy głos takiego poważnego chemika, jakim był Bunsen: ‚Chemik, który nie jest fizykiem, jest niczem’. Chemia bowiem bez fizyki nie może istnieć, a badania chemiczne opierały się i muszą się opierać na prawach i metodach fizycznych”*. (zachowano oryginalną pisownię)

Opracował Janusz Wasiak



Wiktor Lampe (1875–1962)

Urodził się 10 marca 1875 roku w Warszawie. Ojciec Karol był przemysłowcem. Matka Emilia pochodziła ze znanej rodziny Habermuschów. Gimnazjum ukończył w Warszawie w roku 1894. W latach 1896–1900 studiował chemię na Politechnice w Karlsruhe, a następnie przeniósł się do Berna w Szwajcarii, gdzie w tamtejszym uniwersytecie kontynuował studia (1900–1902). W roku 1902 przedstawił aż dwie dysertacje doktorskie: „Zur Kenntnis des Brasilins” i „Zur Kenntnis des Rhamnthins” wykonane pod kierunkiem profesora Stanisława Kostaneckiego. Na ich podstawie uzyskał stopień doktora filozofii.

Habilitował się w roku 1907 i jako *Privatdozent* pracował w Uniwersytecie Berneńskim. Przez dziesięć lat, od roku 1900 aż do śmierci prof. Kostaneckiego w 1910 roku, Wiktor Lampe współpracował ze swoim nauczycielem. W roku 1911 wrócił do kraju i rozpoczął pracę w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po odzyskaniu Niepodległości, w roku 1919 został powołany na stanowisko profesora zwyczajnego i Kierownika Zakładu Chemii Organicznej w Uniwersytecie Warszawskim działającym już w odrodzonej drugiej Rzeczpospolitej.

Wykładał chemię organiczną, chemię związków występujących w roślinach oraz zarys chemii barwników dla studentów chemii i farmacji. Kierował pracą licznych uczniów.

Profesor Lampe był pasjonatem chemii organicznej, a szczególnie chemii barwników naturalnych, im bez reszty poświęcił całą swoją długą działalność naukową. Był również uznanym dydaktykiem i gorącym patriotą, zaangażowanym społecznikiem, któremu dobro nauki i oświaty leżało na sercu. W wyniku aktywnej

współpracy Profesora z architektem, prof. Aleksandrem Bojemskim, w czerwcu 1939 roku został wybudowany i oddany do użytku przy ulicy Pasteura 1 nowy, wspaniały Gmach Chemii Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie .

Szczytowa działalność naukowa prof. Wiktora Lampego przypadała na lata największego rozwoju chemii organicznej. Początek dwudziestego wieku, lata przed pierwszą wojną światową i okres międzywojenny obfitowały nagromadzeniem się wielu danych analitycznych dotyczących budowy naturalnych związków organicznych. Konsekwencją tego stało się potwierdzenie proponowanych struktur związków syntezami dokonanymi w laboratoriach. W tych latach chemicy organicy pracowali nad udoskonalaniem metod syntezy, która wkrótce stała się sztuką samą w sobie.

Synteza organiczna dominowała w całej pracy naukowej Wiktora Lampego. Jak pisała Jego uczennica, prof. Irena Chmielewska [1], profesor Lampe miał do końca życia przeświadczenie, że synteza jest ukoronowaniem badań nad budową związków organicznych. Profesora Lampego cechował, jako naukowiec, upór w dążeniu do osiągnięcia wytyczonego celu. Nie zniechęcały go napotykanne trudności, lecz pobudzały inwencję do poszukiwań nowych koncepcji, innych dróg syntezy. Wracał wielokrotnie do rozpoczętych tematów, doprowadzając je do pozytywnego zakończenia, lub przekazywał je uczniom, którzy korzystając z nowocześniejszych metod osiągnęli cel.

Profesor Lampe był wytrawnym syntetykiem i analitykiem, wszystkie analizy elementarne wykonywał osobiście wzorem swojego nauczyciela — Stanisława Kostaneckiego. Przeprowadzona przez Lampego w roku 1918 pełna synteza naturalnego żółtego barwnika — kurkuminy zapoczątkowała cykl badań nad syntetycznymi analogami tego barwnika. Wraz z licznym gronem uczniów, w latach 1919–1939 rozwiązał wiele problemów związanych z kurkuminą i jej syntetycznymi homologami.

Oprócz poszukiwań nowych metod syntezy, Profesora interesowały szczególnie dwa zagadnienia, poświęcał im wiele uwagi i wysiłku. Były to: mechanizm barwienia bezpośredniego bawełny przez związki β -ketonowe oraz tautomeria układów β -dwuketonowych i β -ketoestrowych. Zagadnienia te były tematami wielu prac magisterskich i doktorskich. Profesor Chmielewska, kreśląc sylwetkę uczonego, wspominała: „Prof. Lampe był doskonałym pedagogiem. Zakładał u młodych współpracowników duże przygotowanie teoretyczne i laboratoryjne, a jeżeli go nie było, nie okazywał niezadowolenia, lecz potrafił kierować ich pracą w ten sposób, że uczył wiele nie pozwalając im odczuć, że są instruowani i kontrolowani. Zainteresowanie profesora naszymi pracami wywoływało u nas zainteresowanie pracami kolegów — często dyskutowaliśmy na temat naszych sukcesów i niepowodzeń”.

W okresie powojennym zainteresowania naukowe Profesora ukierunkowały się na tematykę związaną z syntezami barwników uczulających do fotografii. Wynikało to z potrzeby chwili. Odradzający się po zniszczeniach wojennych przemysł fotochemiczny potrzebował surowców. Współpraca Zakładu Chemii Organicznej z Zakładami Fotochemicznymi „Foton” trwała z przerwami do lat osiemdziesiątych.

W roku 1955 W. Lampe już nie wykładał i nie egzaminował. Osiemdziesięcioletni wówczas Profesor kierował pracami dyplomowymi swoich ostatnich magistrantów. Systematycznie odwiedzał swoich dyplomantów nie szczędząc im rad i zachęty do pracy. Po obronie prac dyplomowych przez ostatnich magistrantów, kierowanie Katedrą przejął jego uczeń, prof. Jan Świdorski. Prof. Lampe coraz rzadziej przychodził do Katedry, aż wreszcie jego wizyty ustały zupełnie. Nie oznaczało to zaniechania działalności naukowej Profesora. Od 1953 do 1960 roku kierował on Pracownią Chemii Organicznej w Zakładzie Syntezy Organicznej Polskiej Akademii Nauk. Kierował również trzyosobowym zespołem wyłonionym z grona pracowników Katedry. Zainteresowania Profesora skupiały się na pochodnych chromonu — związku, którym zajmował się w latach swojej młodości.

Był członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, gdzie przez 22 lata pełnił funkcję skarbnika, członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Od roku 1919 do 1939 kierował Zakładem Chemii Organicznej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

W czasie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu. W Powstaniu Warszawskim stracił syna. Po wyzwoleniu wrócił na stanowisko Kierownika Zakładu, od powstania Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego kierował Katedrą Chemii Organicznej. Na tym stanowisku pozostawał do roku 1953. W roku 1960 przeszedł na emeryturę. Pracował aktywnie do 85 roku życia. Po śmierci żony Wandy ze Stokowskich, ze względu na podeszły wiek i pogarszający się stan zdrowia jego działalność naukowa osłabła. Ukoronowaniem jego pracy twórczej było wydanie drukiem w roku 1958 monografii poświęconej jego ukochanemu nauczycielowi — prof. Stanisławowi Kostaneckiemu [2]. O tej książce wyrażał się, że była to jego najmiłsza praca. Wiele pokoleń chemików korzystało z jego tłumaczenia „Chemii Organicznej” Paula Karrera. W roku 1933 nakładem Komisji Wydawniczej Koła Chemików i Koła Przyrodników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego został wydany unikalny skrypt jego autorstwa pt.: „Chemia Barwników”.

Pod jego redakcją Państwowe Wydawnictwa Techniczne wydały w roku 1954 obszerną pracę „Preparatyka Chemiczna”, z której korzystało wiele roczników studentów chemii.

Po raz ostatni prof. Lampe wystąpił publicznie w Auli Wydziału Chemii w dniu 13 października 1960 roku na uroczystym posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Chemicznego poświęconego uczczeniu pamięci setnej rocznicy urodzin prof. Stanisława Kostaneckiego. W trzy lata później Polskie Towarzystwo Chemiczne i Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego uczciły uroczystą Akademią pamięć prof. Lampego.

Profesor Lampe kierował ponad 50 pracami magisterskimi, był promotorem ponad 30 doktoratów. Za wybitne osiągnięcia naukowe i dydaktyczne został odznaczony w roku 1956 Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł w dniu 8 września 1962 roku w wieku 87 lat. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Literatura

- [1]. I. Chmielewska, „Wiktor Lampe (1875-1962)”, *Wiadomości Chem.*, 4 (1964) 188
- [2]. W. Lampe, „Stanisław Kostanecki”, PWN, Warszawa 1958

Opracował Janusz Wasiak



Wojciech Alojzy Świętosławski (1881–1968)

Urodził się 21 czerwca 1881 r. w majątku rodzinnym położonym w wiosce Kiryjówka w powiecie żytomierskim na Wołyniu jako drugi z kolei syn Wacława Świętosławskiego i Anieli z domu Rogozińskiej. Warunki materialne jego rodziców były w owym czasie bardzo ciężkie, gdyż większość członków rodzin ojca i matki brała czynny udział w powstaniu styczniowym i po jego upadku musiała uchodzić za granicę. Ponadto w dwa lata po przyjściu na świat Wojciecha Świętosławskiego pożar zniszczył całkowicie dom i zabudowania gospodarcze w Kiryjówce. Tak więc ojciec Wojciecha musiał wydzierżawić ziemię, a sam podejmował się funkcji administratora większych majątków ziemskich, w jednym z nich, Karpowcach, mieszkała cała rodzina Świętosławskich. Od jesieni 1889 r. Wojciech wraz ze swym starszym bratem Władysławem przebywał w Kijowie pod staranną opieką swej babki ciotecznej Marii Żukotyńskiej i uczęszczał do 5-go Gimnazjum Peczerskiego (o profilu klasycznym). Ukończył je w 1898 r. i po złożeniu egzaminu konkursowego w rok później rozpoczął studia na Wydziale Chemicznym Instytutu Politechnicznego w Kijowie. Ta uczelnia, otwarta dopiero w 1898 r., znajdowała się w gestii ministra finansów, a program studiów chemicznych układał dla niej sam Dymitr Mendelejew. Miały one w zasadzie trwać cztery lata, jednak faktycznie przeciągały się znacznie na skutek trudności mieszkaniowych studentów, zaangażowania młodzieży w konspiracyjną działalność polityczną, strajków studenckich i także przerw wywołanych okresowym zamknięciem uczelni.

Wojciech Świętosławski już w latach gimnazjalnych należał do tajnych uczniowskich kółek samokształceniowych o zabarwieniu socjalistycznym, a po wstą-

pieniu na studia mieszkał w tzw. Dmitrówce, która była własnością polskiej rodziny p. Kowalskich i skupiała ówczesną polską młodzież akademicką socjaldemokracji. Świętosławski był członkiem Korporacji Studentów Polskich i brał czynny udział w jej pracach, przewodniczył Komisji Samokształcenia.

W przerwie wakacyjnej po pierwszym roku studiów odbył praktykę na kolei początkowo na stacji rozrządowej Winnica, a następnie jako pomocnik maszynisty. Po trzecim roku studiów w sierpniu 1902 r. był praktykantem w fabryce barwników w Iwano-Woznieńsku (w rejonie Moskwy), a po czwartym w 1903 r. w fabryce barwników Scheiblera w Łodzi. Tam zapoznał się bezpośrednio z ciężkimi warunkami pracy robotników. W roku 1904 wciągnął się całkowicie w pracę naukową, w wyniku tego w tymże roku ukazały się już jego dwie pierwsze publikacje naukowe na temat związku miedzi z p-nitroaniliną napisane wspólne z profesorem W. Szapoznikowem (w czasopiśmie naukowym niemieckim i rosyjskim).

Wydarzenia rewolucyjne 1905 r. odwlekły ukończenie studiów, gdyż uczelnia w Kijowie była zamknięta. Świętosławski zajmował się w tym czasie odbudową domu w rodzinnej Kiryjówce — w tymże roku zmarł niespodziewanie jego ojciec. W sierpniu 1906 r. skończył pracę dyplomową, a w grudniu złożył egzamin dyplomowy. Już w tydzień po uzyskaniu dyplomu musiał odbyć służbę wojskową jako tzw. „jednoroczny ochotnik”. Udało mu się uzyskać skierowanie do pułku rosyjskiego stacjonującego w Kijowie, dzięki czemu mógł kontynuować pracę naukową. W okresie służby wojskowej angażował się w pracę publicystyczną, początkowo nadsyłał korespondencje do postępowego pisma polskiego „Głos Kijowski”, a po przekształceniu się go w tygodnik „Świt” stał się jego stałym współpracownikiem. W 1907 r. ukazało się w „Świcie” 40 artykułów Świętosławskiego, z czego tylko 6 podpisanych imiennie, pozostałe pod pseudonimami lub apokryfami. W redakcji „Świtu” poznał swą przyszłą dożgonną małżonkę Marię Olszewską. Po odbyciu służby wojskowej wyjechał do Warszawy z zamiarem poświęcenia się pracy pedagogicznej, co wiązało się z możliwościami jakie powstały po otwarciu szkół polskich w Kongresówce. Poszukiwał też, studiując w bibliotekach, samodzielnego tematu pracy naukowej. Wpadł na pomysł określania energii wiązań atomowych w chemicznych związkach organicznych na drodze termochemicznej. Zwrócił się w tej sprawie po poradę do swego patrona pracy dyplomowej prof. W. Szapoznikowa, który w odpowiedzi proponował mu stanowisko swego asystenta prywatnego. Świętosławski przyjął tę propozycję, zastrzegając sobie możliwość prowadzenia samodzielnych badań. Tak więc od stycznia 1908 r. prowadził na Politechnice w Kijowie zajęcia dla studentów z chemii barwników. Jednocześnie studiował prace termochemiczne nad ciepłem spalania związków organicznych i wprowadzając nowe pojęcie „charakterystyk termochemicznych substancji organicznych” starał się na drodze rozwiązywania równań algebraicznych określić pewne prawidłowości dotyczące energii wiązań. Była to na owe czasy idea zupełnie nowatorska — pierwsze w świecie podejście od strony fizykochemii do struktury wiązań w związkach organicznych. Po sześciu miesiącach studiów teoretycznych w oparciu o dane literaturowe

przedstawił do druku cztery prace — dwie w języku polskim do „Chemika Polskiego” i dwie do czasopisma Rosyjskiego Towarzystwa Chemicznego. W semestrze jesien-
nym 1908 r., z rekomendacji swego patrona prof. Sapożnikowa, Świętosławski został
asystentem wykładowym prof. Lwa Pisarzewskiego — wybitnego chemika nieorga-
nika i fizykochemika, któremu nieobca była tematyka termochemiczna. Prowadził
u niego ćwiczenia z chemii fizycznej, a ponadto uzyskał zgodę od dziekana wydziału
prof. Timofiejewa na samodzielne kierowanie pracami dyplomowymi studentów.
Dzięki prof. Pisarzewskiemu otrzymał od stycznia 1909 r. stypendium profesorskie,
pozostając jednocześnie jego asystentem wykładowym. Swoje prace teoretyczne
starł się podeprzeć własnymi badaniami eksperymentalnymi. Prowadził pomiary
termochemiczne ciepła reakcji chemicznych i ciepła spalania związków zawierających
azot. Korzysta także z pomocy dyplomantów — głównie Polaków powierzonych jego
opieczce: E. Skrzyszewskiego, W. Osmulskiego, Al. Dobrowolskiego i Z. Szczegolewa.
Kontynuował też prace teoretyczne w oparciu o dane literaturowe nad analizą ciepła
spalania związków organicznych zawierających azot. Rok 1909 był w działalności
naukowej Świętosławskiego rokiem przełomowym — opublikował w nim 14 przy-
czynków naukowych — sześć w „Chemiku Polskim”, pięć w „Żurnale Ruskiego Fyzy-
ko-Chemicznego Obszczestwa” oraz trzy w „Zeitschrift fuer physikalische Chemie”,
a także jeden w „Biuletynie Akademii Umiejętności” w Krakowie.

W czerwcu 1909 r. Wojciech Świętosławski poślubił Marię Olszewską i odbył
z nią podróż do Lwowa i Krakowa. Tu poznał prof. Władysława Natansona, któ-
ry pomógł mu w przygotowaniu dwóch prac do druku w „Biuletynach Akademii”.
W grudniu tegoż roku wygłosił w Moskwie referat na 12 Zjeździe Przyrodników
i Lekarzy na temat ciepła reakcji dwuazowania, izomeryzacji związków dwuazowych
oraz sprzęgania z β -naftolem. Zwrócił na siebie uwagę uczestników zjazdu. Zwiedzał
też termochemiczne laboratorium Włodzimierza Ługinina dr h.c. Uniwersytetu Mo-
skiewskiego. Trzeba tu dodać, że było to najlepiej wyposażone laboratorium termo-
chemiczne w Rosji, ufundowane przez samego Ługinina, pochodzącego z majątnej
rodziny arystokratycznej, który początkowo był oficerem w armii, a później studiował
na Zachodzie, będąc współpracownikiem H. Regnault, a następnie Marcellego Ber-
thelot. Konsekwencją referatu w Moskwie było otrzymanie przez Świętosławskiego
zaproszeń od profesorów Uniwersytetu Moskiewskiego Adama Krasuskiego, na-
stępnie Dymitra Zielińskiego do objęcia asystentury (kierownictwa) w laboratorium
Ługinina. W maju 1910 r., wkrótce po urodzeniu się córki Janiny, Świętosławski udał
się do Moskwy i po ustaleniu warunków pracy z prof. Mikołajem Umowem, przyjął
propozycję podjęcia pracy na Uniwersytecie Moskiewskim z początkiem 1911 roku.

Rok 1910 był dla Świętosławskiego równie pracowity jak i poprzedni, konty-
nuował prace eksperymentalne nad związkami dwuazowymi i azowymi, opublikował
12 przyczynków naukowych w językach polskim, niemieckim i rosyjskim, w tym trzy
w renomowanych „Berichte” Niemieckiego Towarzystwa Chemicznego. Otrzymał z in-
spiracji Mieczysława Centnerszvera, podówczas współpracownika P. Waldena w Ry-

dze nagrodę im. Mendelejewa od Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego. Rok ten zamknął pierwszy trzyletni okres samodzielnej pracy naukowej Świętosławskiego w Kijowie, w którym ogłosił 31 publikacji, w tym 10 większych prac oryginalnych i rozpoczyna okres moskiewski, który trwał osiem i pół roku.

Z początkiem 1911 r. rozpoczął Świętosławski pracę na Uniwersytecie Moskiewskim i po objęciu kierownictwa doskonale wyposażonego laboratorium Ługinina uzyskał znacznie lepsze warunki do prowadzenia prac doświadczalnych. Wówczas ujawnił się jego znakomity talent eksperymentatorski. Zwracał uwagę na metodykę pomiarów i precyzję, dostrzegał wiele błędów popełnianych przez bardzo znanych badaczy. Z inicjatywy Antoniego Doroszewskiego podjął się opracowania metody cechowania bomb kalorymetrycznych i doszedł do wniosku, że metody niemieckiego Physikalisch-Technisches Reichsanstalt (PTR) są wadliwe. Podjął wówczas kapitalny dla metodyki pomiarowej temat stosowania wzorców termochemicznych i zapoczątkował ogólniejszy — stosowania wzorców fizykochemicznych i metodyki pomiarów porównawczych. Stwierdziwszy niezgodność swych pomiarów ciepła spalania sacharozy, kwasu benzoowego i naftalenu z wynikami Emila Fischera w Berlinie, po wysłaniu własnych prac do druku, zwrócił się do Fischera wiosną 1914 r. z propozycją omówienia niezgodności wyników. Uzyskawszy delegację do Berlina, udał się do Fischera, zwiedził jego zakład, następnie skontaktował się w PTR z Jägerem. Przez Lipsk, Drezno, Wrocław, Kraków, Lwów wrócił do Moskwy w dniach poprzedzających pierwszą wojnę światową. Wojna odwlekła na kilka lat możliwość współpracy międzynarodowej dla ustanowienia wzorców termochemicznych.

Jako pracownik naukowy uniwersytetu Świętosławski uzyskał zwolnienie z powołania do wojska, co pozwoliło mu kontynuować swe prace nad termochemią związków dwuazowych. Najbliższym jego współpracownikiem był podówczas M. Popow. Publikował również prace ze St. Wierzyńskim, M. Struszyńskim, I. Pakowiczem, A. Manossanem. W końcu 1917 r. liczba jego publikacji osiągnęła 43 pozycje. Z końcem października 1917 r., po złożeniu egzaminów magisterskich na Uniwersytecie Kijowskim, na co uzyskał specjalną zgodę i przedłożeniu rozprawy magisterskiej obronił ją przed radą wydziału. Recenzentami byli profesorowie Speranski i Jegorow — obrona przebiegła doskonale, po jej zakończeniu przyznano Świętosławskiemu nie stopień magistra, ale doktora chemii. Był to w carskiej Rosji wyjątek bardzo rzadki, a na Uniwersytecie Kijowskim (od 1834 r.) pierwszy przypadek tego rodzaju. Publikowana rozprawa doktorska pt. „*Diazosojedinenia. Termo-chimiczeskije issledowania*” liczyła ponad 300 stron druku zawierających wyniki wieloletnich badań termochemicznych. W jej zakończeniu przedstawił Świętosławski swoje poglądy na budowę stereoizomerycznych związków azotu. Praca ta zamknęła pierwszy rozdział działalności naukowej Świętosławskiego, w którym stał się on jednym z najwybitniejszych termochemiczków tego okresu. W początkach stulecia zmarli, nie pozostawiający po sobie następców, czterej wybitni termochemicy europejscy: w Berlinie F. Stohman, w Paryżu M. Berthelot, w Kopenhadze J. Thomsen i w Moskwie W. Ługinin. Uzyska-

nie rosyjskiego doktoratu nauk postawiło Świętosławskiego wysoko w hierarchii profesorów rosyjskich, z których wielu tego stopnia nie posiadało i otworzyło mu drogę do otrzymania katedry w Moskwie. Rozwój wydarzeń w Rosji, rewolucje marcowa, a następnie październikowa nie sprzyjały jednak badaniom naukowym. Świętosławski zaangażował się w działalność Polskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny, został wiceprzewodniczącym Komitetu i kierownikiem wydziału szkolnego. Stał na czele delegacji, która z końcem maja 1918 r. wyjechała do Polski w celu zorganizowania repatriacji z Moskwy polskich nauczycieli i młodzieży. W grupie młodzieży była Alicja Dorabalska, późniejsza wieloletnia współpracowniczka Świętosławskiego. Po 9-dniowej podróży wagon z delegatami dotarł do Warszawy. W sierpniu w dwóch pociągach specjalnych przewieziono młodzież polską z internatów w Moskwie i zorganizowano dla niej dwie szkoły. W grupie powracających znajdowały się również żona i córka Świętosławskiego.

Wkrótce po przyjeździe do Warszawy otrzymał od rektora Politechniki Warszawskiej, prof. Jana Zawadzkiego, propozycję objęcia wykładów z chemii fizycznej, które zastępczo prowadził dr Józef Zawadzki, propozycja nadeszła także z UJ w Krakowie. Świętosławski wybrał Warszawę i 30 kwietnia 1919 roku był już stabilizowany jako profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej. Jednocześnie wobec nieobsadzenia katedry chemii fizycznej na UW podał wykłady i ćwiczenia dla studentów Uniwersytetu. Odbywały się one przez dziesięć lat do 1929 r., gdy przybył z Rygi prof. Mieczysław Centnerszwer i został urządzony i wyposażony Zakład Chemii Fizycznej na UW. Po powrocie do kraju Świętosławski postanowił rozszerzyć swą tematykę badawczą, wychodząc z założenia, że w kraju o wiele mniejszym od Rosji nie można skupiać się na wąskiej problematyce specjalistycznej nieznajdującej odzwierciedlenia w potrzebach społeczeństwa. Przystąpił do pisania podręcznika chemii fizycznej i przygotowania wykładów. Już w 1920 r. ukazał się podręcznik do ćwiczeń z chemii fizycznej M. Centnerszvera i W. Świętosławskiego. Było to tłumaczenie na język polski podręcznika wydanego w Rydze przez Centnerszvera i uzupełnionego przez Świętosławskiego. Cztery tomy „Chemii fizycznej” ukazały kolejno się w latach 1923, 1924, 1928 i 1931. Tom trzeci poświęcony termochemii, stanowiący monografię opartą w dużej mierze na pracach własnych Świętosławskiego został następnie wydany w języku niemieckim i francuskim.

Tocząca się wojna polsko-rosyjska 1920/21 spowodowała, że profesor Świętosławski współdziałając z wojskiem na krótki czas zajął się ze swymi współpracownikami na Politechnice Warszawskiej problematyką węgla aktywnego. Część z tych współpracowników, a spośród nich między innymi M. Świderek, Z. i H. Błasz-kowskie, przeszła następnie do Wojskowego Instytutu Przeciwigazowego, w którym Świętosławski był doradcą. W 1920 r. opublikował swoje trzy pierwsze prace w języku angielskim w „Journal of American Chemical Society”. W tym samym roku powrócił Świętosławski do podjętej w 1914 r. idei ustanowienia wzorców termochemicznych, centralizacji ich wytwarzania i ujednoczenia metodyki pomiarów oraz

określenia wartości ciepła spalania wzorców. Na I Konferencję Międzynarodowej Unii Chemicznej (później tzw. IUPAC) w Rzymie zgłosił propozycję powołania specjalnej komisji, którą w imieniu delegacji polskiej przedstawił prof. Józef Wierusz-Kowalski, poseł przy Watykanie. Po następnej konferencji Unii w Brukseli w 1921 powołano komisję dla przestudiowania projektu, a wreszcie w 1922 r. powołano komisję wzorców termochemicznych IUPAC, której Świętosławski był stale członkiem w latach 1922–1955, a dwukrotnie przewodniczącym. Działalność Świętosławskiego na tym polu doprowadziła do ustanowienia kwasu benzooesowego, jako wzorca dla określania ciepła spalania substancji organicznych, ustanowienia wzorców wtórnych dla pomiarów innych wielkości fizykochemicznych np. temperatur wrzenia i prężności par. W uznaniu zasług na tym polu Świętosławski, jako jedyny z chemików polskich był aż dwukrotnie wiceprezesem IUPAC (w latach 1928-1932 i 1934-1940).

Na okres 20-lecia w niepodległej Polsce przypadła ogromna aktywność profesora Świętosławskiego zarówno na polu naukowym jak i społecznym. Był członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, jego wiceprezesem i prezesem, współredagował „Roczniki Chemii”, został członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Umiejętności, utrzymywał współpracę z wielu uczonymi w kraju i zagranicą, w tym z Marią Curie-Skłodowską. Na Politechnice Warszawskiej sprawował godności rektora, trzykrotnie prorektora i dwukrotnie dziekana Wydziału Chemicznego. Od 1927 r., na propozycję prezydenta Ignacego Mościckiego, zorganizował Dział Węglowy w nowej siedzibie Chemicznego Instytutu Badawczego, w którym ze swymi współpracownikami rozwijał pionierskie w skali światowej prace w dziedzinie fizykochemii procesów koksowania węgla. Prace te zmierzały do otrzymania koksu hutniczego wysokiej jakości z węgla niższych klas, gdyż Polska nie dysponowała wówczas odpowiednimi węglami dobrze spiekającymi się. Wreszcie od 5 grudnia 1935 r. prezydent Mościcki powołał go na Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (W.R. i O.P.), które to stanowisko sprawował aż do najazdu hitlerowskiego i bolszewickiego na Polskę. Kadencja jego przypadła na okres konfliktów z Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i częste strajki studenckie. Pełniąc liczne odpowiedzialne obowiązki kierownicze i sprawując wysokie godności w latach 1920-1939 nie mógł już prof. Świętosławski, jak to było w Kijowie i Moskwie, większości czasu poświęcać na osobistą pracę eksperymentalną. Musiał polegać na zwartym zespole swych współpracowników na Politechnice i w Dziale Węglowym ChIB, potocznie zwanym „Bractwem św. Wojciecha”. O życiu w Zakładzie Chemii Fizycznej PW i o wspomnianym bractwie barwnie pisała w swej autobiografii pierwsza jego asystentka w Warszawie — profesor Alicja Dorabalska. Świętosławski stale interesował się i na bieżąco śledził postępy prac w Zakładzie i rzucał nowe pomysły — nawet już jako minister przed udaniem się do Ministerstwa o 7 rano był w Zakładzie Chemii Fizycznej, przeprowadzając rozmowy z dyplomantami i doktorantami. Szczególną cechą Świętosławskiego był zawsze, obok wielkiego poczucia obowiązku, niesłychanie życzliwy i bezpośredni stosunek do młodzieży akademickiej. Starał się zawsze pomagać studentom wywodzącym się

z uboższych warstw społeczeństwa. Prace dyplomowe u niego nie przeciągały się, nie liczył się czas pracy, lecz osiągnane wyniki. Dzięki temu miał licznych dyplomantów, jego uczniowie awansowali i obejmowali stanowiska na uczelniach i w przemyśle.

Działem fizykochemicznej techniki pomiarowej, którym Świętosławski pasjonował się i którą rozwinął w latach dwudziestych i trzydziestych była ebuliometria. Pierwsze prace zaczęły się w 1924 r., wówczas z przyrządem zwanym ebulioskopem, a współpracownikami byli późniejsi profesorowie: Witold Romer i Włodzimierz Daniewski. Systematyczne badania w latach 1924–1939, rozwój różnorodnych konstrukcji przyrządów i stałe tych ulepszanie uczyniły z ebuliometrów Świętosławskiego bardzo użyteczne narzędzie ich pracy badawczej. Ebuliometry pozwalały na określenie różnic temperatur wrzenia cieczy rzędu dziesięcioletnich części stopnia i znalazły wielorakie zastosowania — od oznaczania masy cząsteczkowej rozpuszczonej substancji do określania czystości rozpuszczalników, badań równowagi fazowej, zjawiska azeotropii i precyzyjnego oraz szybkiego określania prężności par cieczy. W 1934 r. komisja IUPAC na wniosek Polski ustanawia substancje wzorcowe dla pomiarów ebuliometrycznych i prężności par. Zalety ebuliometrów Świętosławskiego potwierdziły się w badaniach prowadzonych wspólnie w międzynarodowych biurach miar i wag w Sevres pod Paryżem, w Brukseli i w Berlinie. Monografia Świętosławskiego pt. „Ebuliometria” ukazała się w 1935 r., w rok później została przetłumaczona na język angielski i wydana w Krakowie przez Akademię Umiejętności, i wreszcie w 1945 r. ukazało się trzecie wydanie w USA, zatytułowane „Ebulliometric Measurements”.

Swoje zainteresowania termochemiczne przesunął Świętosławski na budowę przyrządów i pomiary bardzo małych efektów cieplnych i procesów wolno przebiegających, przyczyniając się do rozwoju mikrokalorimetrii. Badane było ciepło wydzielane przez substancje promieniotwórcze, wydzielane w procesach biologicznych przez organizmy żywe, w wolno przebiegających procesach twardnienia cementu dla celów technicznych. Uczniowie Profesora: Alicja Dorabalska, a następnie Ignacy Żłotowski konstruowali mikrokalorimetry, które następnie stosowali w pracowni Mme Skłodowskiej-Curie w Paryżu. W kilka lat później przebywając w USA prof. Świętosławski napisał pierwszą w świecie monografię poświęconą badaniom małych efektów cieplnych wydaną w 1946 r. pt. „Microcalorimetry”, opartą głównie na badaniach liczego zespołu jego współpracowników.

W roku 1938 z inspiracji prezydenta Mościckiego obchodził Świętosławski jubileusz 30-lecia samodzielnej pracy naukowej (pierwsze jego prace były opublikowane w 1905 r.). Z tej okazji ukazały się jego biografie pióra Alicji Dorabalskiej i Kazimierza Klinga, a czasopisma: „Roczniki Chemii” oraz „Przemysł Chemiczny” wydały okolicznościowe zeszyty z pracami dedykowanymi Jubilatowi. W przededniu wybuchu II wojny światowej 58-letni profesor Świętosławski był u szczytu powodzenia — był członkiem rządu, ministrem W.R. i O.P., senatorem, profesorem zwyczajnym Politechniki i kierownikiem katedry i zakładu, członkiem zarządu Chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu, gdzie jego dział otrzymał właśnie nowy pawilon,

członkiem Akademii Nauk Technicznych, członkiem rzeczywistym Akademii Umiejętności, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, szeregu towarzystw zagranicznych, uniwersytet w Bukareszcie nadał mu pierwszy doktorat *honoris causa*. Cieszył się wielkim uznaniem w świecie naukowym, był wiceprezesem IUPAC. Po wkroczeniu bolszewików 17 września 1939 r. wraz z rządem opuścił kraj udając się do Rumunii, a stamtąd dzięki życzliwości przyjaciół — do Stanów Zjednoczonych AP. Tak zakończył się trzeci, trwający 21 lat, rozdział działalności naukowej profesora Wojciecha Świętosławskiego. Nadeszło siedem lat przymusowej emigracji.

W USA w 1940 r. był *visiting-professorem* na uniwersytecie w Pittsburghu, w następnym roku przez semestr profesorem na uniwersytecie stanu Iowa. Od 1941 do jesieni 1946 r. prof. Świętosławski był *Senior Fellow* w Instytucie Mellona w Pittsburghu, uczestnicząc w projektach badawczych dla dużego koncernu koksochemicznego firmy Koppers. Przez kilka lat znów osobiście pracował eksperymentalnie, mając do pomocy zaledwie jednego młodszego pracownika naukowego J. R. Andersona i technika. Praca w Instytucie Mellona zaowocowała aż 6-ciomą udzielonymi patentami amerykańskimi, dotyczącymi rozdziału i oczyszczania składników smoły węglowej otrzymywanej przy produkcji koksu. Jednocześnie rozwinął intensywną działalność pisarską, której plonem było opublikowanie aż trzech monografii pisanych dla uczczenia pamięci jego współpracowników w Polsce. Były to wydane w: 1943 r. monografia o procesie koksowania i własnościach fizykochemicznych węgla oparta na pracach Działu Węglowego ChIB i cyklu wykładów w USA; 1945 r. trzecie gruntownie zmienione wydanie monografii o ebuliometrii pt. „Ebulliometric Measurements”; i 1946 r. „Microcalorimetry”. Napisał też dwa rozdziały do encyklopedii metod fizycznych w chemii organicznej Wiessbergera. Skonstruował też dwa nowe przyrządy do oznaczania stopnia czystości substancji: kriometr dylatometryczny i różnicowy. Zaczął szkicować nową monografię poświęconą kriometrii, której fragmenty znalazły się już później w wydanym w 1950 r. podręczniku „Metody rozdzielania i oczyszczania substancji”. Zakończenie wojny nie oznaczało dla profesora Wojciecha Świętosławskiego możliwości natychmiastowego powrotu do kraju. Ówczesne władze w Polsce wysuwały różne zarzuty pod adresem dawnych członków rządu RP. Dzięki poparciu dawnych uczniów Profesora, którzy zajęli eksponowane stanowiska w resorcie przemysłu oraz pozytywnej opinii Wandy Wasilewskiej uzyskał zgodę na powrót.

Jesienią 1946 r. (7 XI) Wojciech Świętosławski wrócił do kraju i po siedmiu latach rozłąki mógł się połączyć z rodziną. Wracając miał już 65 lat, a więc był w wieku, gdy zazwyczaj przechodzi się na zasłużoną emeryturę. Na miejscu zastał zniszczone laboratoria Zakładu Chemii Fizycznej, zajęty przez obcych lokatorów swój dom na ul. Filtrowej, obsadzoną już przez swego współpracownika docenta Witolda Tomasiego katedrę chemii fizycznej na Politechnice. Był jednak pełen energii, nowych idei i pomysłów, które zrodziły się w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych, bogatszy o doświadczenie zdobyte w najbardziej uprzemysłowionym kraju świata. Przywiózł

ze sobą nieco aparatów, szkła chemicznego i książek zakupionych za własne pieniądze, a przede wszystkim wielką chęć do twórczej pracy dla kraju.

Wydział Chemiczny Politechniki wybrnął doraźnie z sytuacji wytworzonej przez swą pospieszoną decyzję powołując dla profesora Świętosławskiego *ad personam* Zakład Chemii Fizycznej Stosowanej, na prawach technologii specjalnej z czterema godzinami wykładu i czterema godzinami ćwiczeń tygodniowo, jednak jako przedmiot fakultatywny, a nie obowiązkowy. Na Politechnice nie było jednak wówczas warunków do prowadzenia prac eksperymentalnych. Na pierwszy wykład Profesora z chemii fizycznej stosowanej poświęcony zjawisku azeotropii, na którym nawiązał do swych prac w Instytucie Mellona, zjawił się cały fakultet *in corpore*. Później grono słuchaczy stopniało do kilku zaledwie pragnących wykonać pracę dyplomową pod kierunkiem Świętosławskiego. Profesor na wykłady i ćwiczenia dojeżdżał z Grochowa, gdzie zamieszkał kątem. W tej trudnej sytuacji życiowej naprzeciw swemu nauczycielowi wyszedł profesor Marian Świderek proponując mu kierownictwo Zakładu Fizykochemicznego w odbudowywanym Instytucie Przemysłu Chemicznego, którego był dyrektorem. Zaś profesor Wiktor Kemula z kolei wystąpił z inicjatywą popartą przez cały Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego powierzenia Świętosławskiemu wakującej po śmierci jego serdecznego przyjaciela, profesora Mieczysława Centnerszvera, Katedry Chemii Fizycznej. Akceptacja Ministerstwa przewlekała się szereg miesięcy, wreszcie z początkiem roku akademickiego 1947/48 mógł prof. Świętosławski objąć to stanowisko. Wkrótce otrzymał też niewielkie mieszkanie w odbudowanej części Gmachu Chemii UW, a także kilka pomieszczeń dla zorganizowania pracowni. Już wiosną 1947 r. Świętosławski organizował seminaria na Politechnice i podjął w niezwykle prymitywnych wówczas warunkach eksperymentalną pracę badawczą nad zjawiskami krytycznymi wspólnie z docentem Tomassim. Zainicjował też wspólne seminaria dla pracowników naukowych czterech Zakładów chemicznych Uniwersytetu i Politechniki z udziałem profesorów: W. Kemuli, T. Miłobędzkiego, W. Tomassiego i własnym, dla zapoznania ich z ogromnym postępem badań chemicznych w świecie. Na Politechnice do swej osoby miał oddelegowanego jednego asystenta, Stanisława Bursę, późniejszego profesora i dziekana Wydziału Chemicznego na Politechnice Szczecińskiej. Na Uniwersytecie Zakład Chemii Fizycznej początkowo otrzymał trzy etaty pracowników naukowych, laboranta i sekretarki. Latem 1947 r. profesor Świętosławski uczestniczył też w pierwszym powojennym kongresie IUPAC, który odbył się w Londynie. Zostały tam przyjęte zaproponowane przez niego rekomendacje dotyczące ogólnych zasad stosowania pomiarów fizykochemicznych porównawczych, a także wyznaczania równoważników energetycznych w pomiarach kalorymetrycznych metodami porównawczymi.

Późną jesienią 1948 r. Zakład Chemii Fizycznej UW otrzymał duże pomieszczenia parteru w odbudowanym już południowym skrzydle Gmachu Chemii przy ul. Pasteura, co pozwoliło na uruchomienie z początkiem letniego semestru ćwiczeń dla studentów chemii i biologii, i szerszego rozwinięcia prac badawczych i magister-

skich. W styczniu zaś 1951 r. nastąpiła przeprowadzka do odbudowanego północnego skrzydła Gmachu Chemii od strony ul. Wawelskiej. Profesor Świętosławski z żoną i córką przeniósł się do większego mieszkania w obrębie Zakładu na I piętrze.

Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, wprowadzona w 1951 r. i wzorowana na systemie radzieckim, zlikwidowała autonomię szkół wyższych i wprowadziła ścisłe rygory dla studentów. Liczna grupa studentów lat starszych, którym wojna przerwała studia otrzymała koniec 1952 r. jako prekluzyjny termin ukończenia studiów i otrzymania magisterium według dawnych programów. Świętosławski, jak zawsze życzliwy dla młodzieży, starał się jej umożliwić dotrzymanie terminu. Do Zakładu Chemii Fizycznej spłynęła fala kilkudziesięciu studentów wykonujących prace dyplomowe, laboratoria były czynne od wczesnych godzin rannych do późnej nocy. Profesor przyjmował, przeglądał i poprawiał również prace wykonywane poza terenem uczelni w laboratoriach Instytutu Chemicznego na Żoliborzu pod opieką jego uczniów, a także laboratoriach przemysłowych, jako że miejsc w Zakładzie brakowało dla wszystkich chętnych. Ten ogromny wysiłek przypłacił z końcem grudnia 1952 r. ciężkim zawałem serca, który zmusił go do kilkumiesięcznego pobytu w szpitalu, jednak i tam na bieżąco był informowany o pracach w Zakładzie. Tymczasem rosła nowa kadra naukowa, z innych uczelni krajowych przybywali na Uniwersytet nowi profesorowie: Osman Achmatowicz z Łodzi, Ludwik Chrobak i Ignacy Złotowski z Krakowa, Stefan Minc z Gdańska. Po przyjeździe prof. Minca objął on kierownictwo utworzonego w obrębie Katedry Chemii Fizycznej nowego Zakładu Elektrochemii i Korozji. Praca dydaktyczna w zakresie chemii fizycznej została podzielona pomiędzy dwa Zakłady. Po powrocie ze szpitala profesor Świętosławski zrezygnował w 1953 r. z prowadzenia wykładów, ograniczając się do kierowania pracami magistrskimi i kandydackimi (doktorskimi), organizowania seminariów naukowych oraz inicjowania i nadzoru szybko powiększającego się zespołu jego współpracowników naukowych uniwersyteckich i z Instytutu Chemii Ogólnej, których liczba przekroczyła już dwadzieścia osób. Okres choroby Profesora scementował jego zespół, który opublikował w tym czasie, szereg prac stosowanych. W 1953 r. Świętosławski otrzymał nagrodę państwową wraz z czterema współpracownikami za prace wdrożone w przemyśle koksochemicznym i farmacji. W rok później utworzono Zakład Fizykochemii Podstawowych Surowców Organicznych PAN, którego kierownikiem został prof. Świętosławski jako członek rzeczywisty PAN. W 1955 r. po utworzeniu Instytutu Chemii Fizycznej Zakład ten wszedł w skład IChF, którego pierwszym dyrektorem został Profesor. W tym roku chemicy polscy świętowali 50-lecie pracy naukowej Profesora — uroczystą sesją w auli Gmachu Chemii UW i wydaniem jubileuszowego tomu prac w „Rocznikach Chemii”. W pierwszej kilkusobowej radzie wydziałowej utworzonego w 1955 r. Wydziału Chemii UW zasiadało aż trzech uczniów Profesora: prof. Ignacy Złotowski i docenci Andrzej Orszagh i Kazimierz Zięborak. Koniec ery stalinizmu sprawił, że przypomniane zostały wybitne osiągnięcia naukowe Świętosławskiego w dawnej carskiej Rosji. Profesor udał się wraz

z córką do Moskwy witany serdecznie przez chemików rosyjskich, wręczony mu tam doktorat *honoris causa* Uniwersytetu Moskiewskiego.

Gdy prof. Świętosławski w 1952 r. uległ zawałowi serca, mało kto spodziewał się, że będzie zdolny powrócić do aktywnej działalności. Tymczasem dzięki silnemu organizmowi, niezwykle uregulowanemu trybowi życia i żelaznej dyscyplinie pracy Profesor osiągnął wkrótce pełną sprawność i dalsze sukcesy. Wstawał przed wszystkimi domownikami o godzinie 5 rano i natychmiast przystępował do pracy, pisał monografie, przeglądał prace uczniów. Po ósmej, po śniadaniu, odwiedzał wszystkie pracownie trzech instytucji skupionych na terenie Zakładu uniwersyteckiego, rozmawiał ze współpracownikami zapoznając się z wynikami prac i przedstawiając sugestie co do dalszego postępu badań. Po tym przyjmował interesantów, jako kierownik Katedry i dyrektor IChF, załatwiał bieżące sprawy. Przed obiadem o 13-ej jeszcze krótka wizyta w Zakładzie na stanowiskach, gdzie prowadzone były prace szczególnie go interesujące. Po drzemce poobiedniej udawał się na spacer do parku z psem Bzikiem, zapoznawał się z wieściami radiowymi ze świata w BBC w języku angielskim. Jeśli ciekawe, to dzielił się nimi z zaufanymi uczniami. Po tym dalsza praca pisarska i częstokroć jeszcze jedna wieczorna wizytacja w Zakładzie. Fakt, że mieszkał na terenie Zakładu i wokół niego było już kilku samodzielnych współpracowników, którym mógł powierzyć część zadań, pozwalała mu na dobry przegląd całości i koncentrację na sprawach najważniejszych. Liczba etatowych współpracowników pod koniec 1959 r. przekroczyła już 40 osób. Niezależnie od tego na jakim byli etacie, wszyscy pracownicy tworzyli jedną rodzinę.

W 1957 r. kolejna uczelnia zagraniczna nadała Profesorowi doktorat *honoris causa* — była nią Politechnika Drezdeńska. Ukazały się kolejne jego monografie na temat azeotropii i poliazeotropii oraz fizykochemii smoły węglowej w języku polskim i w przekładach na angielski, niemiecki i rosyjski, corocznie też ogłaszał ze swymi współpracownikami dziesiątki przyczynków naukowych, głównie w języku angielskim. Nie zawsze udzielał zgody na umieszczenie swego nazwiska jako współautora pracy. Coraz więcej prac ogłaszali też samodzielnie jego uczniowie.

Z końcem 1959 r. (22 XI) dotknął Profesora straszny cios — w wypadku ulicznym zginęła jego małżonka, z którą właśnie w tym roku obchodził złote gody. Cicha, wierna — prawdziwy duch opiekuńczy Zakładu i jego pracowników. Po tej stracie Profesor nie mógł się już otrząsnąć i przyjść do siebie. Zawsze powtarzał, że chciałby odejść podobnie jak i jego wzór — termochemik francuski Marcelin Berthelot, który zmarł w kilka godzin po śmierci swej żony i został w drodze wyjątku wspólnie z nią pochowany w Panteonie w Paryżu. Tej straty nie mogło już ukoić nadanie mu doktoratów *honoris causa* kolejno przez trzy polskie uczelnie — Uniwersytet Jagielloński, Politechniki Łódzką i Warszawską, a potem Uniwersytet Humboldta w Berlinie. Starał się odzyskać równowagę pogrążając się w pracy — promował na stopień doktorski coraz większą liczbę swoich uczniów na Wydziale Chemii UW i w Instytucie Chemii Fizycznej PAN.

W sierpniu 1960 r. spadł na Profesora kolejny cios — była nią ukrywana do ostatniej chwili przed zainteresowanymi profesorami decyzja rządu o natychmiastowym przeniesieniu na emeryturę z początkiem roku akademickiego wszystkich profesorów, nie tylko uczelnianych, ale także zatrudnionych w instytutach akademii i przemysłu, którzy przekroczyli 70 rok życia. Decyzja była podjęta na wniosek ministra Henryka Golańskiego, niezwykle brutalna w sposobie realizacji oparta była na założeniu, że wychowano już własne, swoje kadry i można się pozbyć starszych doświadczonych uczonych, którzy byli wprawdzie potrzebni w pierwszej fazie odbudowy gospodarki i nauki po wojnie, ale ze swymi poglądami nie odpowiadają już aktualnej władzy. Profesor, przebywający w tym czasie na wypoczynku w Mądralinie pod Warszawą początkowo łudził się, że utraci tylko Katedrę, ale wkrótce przekonał się, że musi odejść również ze stanowiska dyrektora Instytutu w Akademii. Tak zakończył się piąty rozdział działalności Profesora po Kijowie, Moskwie, Warszawie, Pittsburgu i ponownie Warszawie, w którym kierował największym ze swych zespołów badawczych.

Od tego momentu szybko już gasła aktywność wielkiego uczonego. Promuje jeszcze szereg swoich uczniów. Z mieszkania na terenie Wydziału Chemii przeniósł się z córką do domu profesorskiego przy ul. Brzozowej. Jednolity jego zespół rozpadł się, większość przeszła do Instytutu Chemii Fizycznej i przeniosła się do nowych obiektów przy ul. Kasprzaka, druga grupa do nowych obiektów Instytutu Chemii Ogólnej na Żoliborzu, tylko nieliczni pozostali na uczelni. Kierownictwo Katedry Chemii Fizycznej przejął profesor Stefan Minc. Jeszcze w roku 1961 z okazji 80. rocznicy urodzin profesora Świętosławskiego Polskie Towarzystwo Chemiczne, którego był członkiem założycielem i wybitnym działaczem, wybiło pamiątkowy medal na jego cześć. Profesor Świętosławski początkowo jeszcze często, potem coraz rzadziej odwiedzał swoich współpracowników skupionych w IChF, stan jego zdrowia ulegał pogorszeniu, musiał poddać się poważnej operacji. Dla uczczenia wybitnych osiągnięć profesora Świętosławskiego w dziedzinie termodynamiki, termochemii i kalorymetrii z inicjatywy Instytutu Chemii Fizycznej PAN zwołano do Warszawy na rok 1969 (w dniach 31 VIII–4 IX) I Międzynarodową Konferencję Kalorymetrii i Termodynamiki. Spodziewano się na niej wystąpienia Profesora. Niestety Profesor zmarł 29 kwietnia 1968 r. i został pochowany w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, do grobu tego zostały przeniesione także doczesne szczątki jego małżonki.

Opracował Kazimierz Zięborak

Literatura

1. W. Świętosławski „Autobiografia”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki (KHNT)*, **1985**, 30, No.3-4, s. 488-554.
2. W. Świętosławski „Wspomnienia”, *Niepodległość i Pamięć*, **1998**, No 13, s. 341-377.
3. J. Świętosławska-Żółkiewska „Młodzieńcze lata Wojciecha Świętosławskiego, (1881-1906)” *KHNT*, **1981**, 26, s. 278-302.

4. J. Ruziewicz „Działalność publicystyczna Wojciecha Świętosławskiego na łamach kijowskiego tygodnika „Świt””, *KHNT*, **1981**, 26, s. 278-302.
5. A. Dorabialska „Prof. Wojciech Świętosławski – Uczony i Człowiek”, *Roczniki Chemii*, **1938**, 18, s. 289-314 (spis publikacji 1905-1938).
6. W. Kemula „Pięćdziesięciolecie działalności naukowej Profesora doktora Wojciecha Świętosławskiego”, *Roczniki Chemii*, **1955**, 29, s. 151–164 (spis publikacji 1939-1955).
7. K. Kling „Profesor Wojciech Świętosławski jako technolog”, *Przemysł Chemiczny*, **1938**, 21, s. 251-259.
8. A. Dorabialska „Jeszcze jedno życie”, Warszawa 1972, Instytut Wydawniczy PAX. s. 296; wydanie II (uzupełnione), Łódź 1998, Fundacja Badań Radiacyjnych.
9. A. Dorabialska „Wojciech Świętosławski – His Life and Scientific Work”, Warszawa 1974, PWN s. 96. (spis publikacji pełny).
10. K. Zięborak „Piętnaście lat współpracy z Wojciechem Świętosławskim”, *KHNT*, **1979**, 24, s. 309-328.
11. S. Zamecki „Wkład Wojciecha Świętosławskiego do chemii fizycznej”, OSSOLINEUM 1981, s. 320.



Ludwik Marian Chrobak (1896–1982)

Urodził się 16 lipca 1896 roku w rodzinie robotniczej w Krakowie. Tam w IV Gimnazjum otrzymał świadectwo dojrzałości i w tym samym 1914 roku wstąpił na Uniwersytet Jagielloński. W 1916 roku powołano go do armii austriackiej, którą opuścił w 1918 roku w stopniu szeregowca. Natychmiast zgłosił się jako ochotnik do Wojska Polskiego, najpierw do Batalionu Akademickiego, a po jego rozwiązaniu do 13. pułku piechoty. Z początkiem stycznia 1919 roku otrzymał stanowisko asystenta w Katedrze Mineralogii Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie miał szczęście zetknąć się z wielkim polskim krystalografem i mineralogiem profesorem Stefanem Kreutzem i zostać zaliczonym do jego uczniów. Równocześnie był asystentem w Akademii Górniczej od chwili jej powstania.

Pierwszą znaczącą pracą, opublikowaną w 1925 roku w biuletynie PAU w języku niemieckim, była rozprawa „Zależność prężności pary wodnej desminu od zwartości wody i temperatury”, na podstawie której w dniu 7 maja 1937 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał stopień doktora filozofii w zakresie chemii i mineralogii. W tym okresie, tj. w latach 1925–1927 dojeżdżał także do Poznania, gdzie wykładał krystalografię w tamtejszym Uniwersytecie.

W latach 1931–1932 (półtora roku) pracował jako członek sztabu naukowego Instytutu Rockefellera do Badań Medycznych w Nowym Yorku, kierowanego przez dr. R.G. Wyckoffa. Kontynuował tam rozpoczęte w Polsce badania struktury kryształów $(\text{NH}_4)\text{CuCl}_4 \cdot 2\text{H}_2\text{O}$, rozszerzając je na $\text{K}_2\text{CuCl}_4 \cdot 2\text{H}_2\text{O}$. Opublikowane wyniki tych badań miały fundamentalne znaczenie dla zastosowania teorii rezonansu kwantowo-mechanicznego do zagadnień budowy związków chemicznych i były cytowane przez samego Linusa Paulinga.

W 1932 roku Ludwik Chrobak zastosował metodę Lauego do określenia orientacji monokryształów i poszczególnych ziaren w materiałach polikrystalicznych.

Po powrocie do Polski kontynuował prace na Uniwersytecie Jagiellońskim. W roku 1933 brał udział w Zjeździe Przyrodników i Lekarzy, gdzie przedstawił referat na temat gęstości elektronowej w kryształach. Habilitował się z zakresu krystalografii i w 1935 roku uzyskał tytuł docenta habilitowanego oraz stanowisko adiunkta. W 1938 roku otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Prace jego poświęcone były głównie badaniom fizycznym i chemicznym właściwości minerałów, analizie rentgenostrukturalnej i rentgenospektralnej kryształów, badaniom minerałów (zwłaszcza ilastych) metodami rentgenostrukturalnymi i rentgenograficznymi oraz hodowli kryształów.

We Lwowie pracował również po zajęciu miasta we wrześniu 1939 roku przez Związek Radziecki, aż do inwazji niemieckiej. Do 1940 roku opublikował łącznie 21 prac naukowych. Po wkroczeniu Niemców w 1941 roku opuścił Lwów i powrócił do Krakowa, by od 1942 roku przez całą okupację pracować jako robotnik fizyczny w fabryce baraków inż. J. Chmielewskiego.

Po oswobodzeniu Krakowa w 1945 roku zgłosił się do dyspozycji władz uniwersyteckich w Krakowie i w czerwcu tego roku, z grupą byłych pracowników Uniwersytetu Lwowskiego został skierowany do pracy we Wrocławiu w grupie pełnomocnika ministra oświaty, a następnie jako profesor i wykładowca krystalografii i mineralogii w tamtejszych uczelniach: Uniwersytecie i Politechnice.

Dnia 22 sierpnia 1950 roku dekretem podpisanym przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, a także przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza i ministra szkół wyższych i nauki Adama Rapackiego został mianowany profesorem zwyczajnym krystalografii na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego. W latach 1948–1950 dojeżdżał także do Szczecina, gdzie w Szkole Inżynierskiej zorganizował pracownię rentgenostrukturalną oraz wykładał i prowadził ćwiczenia.

Z dniem 22 stycznia 1951 roku dekretem prezydenta prof. Chrobak został przeniesiony do Warszawy, by objąć kierownictwo Katedry Krystalografii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego. Dwa lata później decyzją Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki, w dniu 22 grudnia 1953 roku „Obywatel Ludwik Chrobak, profesor zwyczajny na Katedrze Krystalografii Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego uzyskał stopień naukowy Doktora Nauk Chemicznych”. Katedrą tą kierował do 1970 roku, tj. jeszcze cztery lata po przejściu na emeryturę w wieku 70 lat. Profesor Ludwik Chrobak był człowiekiem niezwykłym, o wybitnej inteligencji, wytrawnym naukowcem i wysokiej klasy specjalistą-krystalografem, godnym uczniem Stefana Kreutza. Był jednocześnie wybitnie zdolnym konstruktorem aparatury rentgenostrukturalnej i rentgenospektralnej. Według własnych założeń konstrukcyjnych własnoręcznie zbudował aparat rentgenowski do badań strukturalnych, sławny tym, że korpus lampy rentgenowskiej

był wykonany z nogi od łóżka: całe oprzyrządowanie do tego aparatu, a więc kamery Lauego (kostki Chrobaka), kamery do zdjęć obracanego kryształu, kamery proszkowe, a także kamera Weissenberga były dziełem Profesora. Aparat wraz z całym wyposażeniem pracował jeszcze kilka lat po przejściu Profesora na emeryturę, służąc do prac naukowych i dydaktycznych.

Jeszcze bardziej godny podziwu był próżniowy rentgenowski spektrograf do zdjęć kliszowych, zbudowany wówczas jako jeden z niewielu jeszcze w świecie. Profesor Chrobak wykonał na nim wszystkie analizy chemiczne polskich minerałów zawarte w jego publikacjach, a także w pracach Jego uczniów.

Pisząc o talentach konstruktorskich i wycuciu trendów naukowych trudno nie wspomnieć o mało znanym fakcie samodzielnego odkrycia przez prof. Chrobaka dyfrakcji elektronów i wykonania zdjęć dyfrakcyjnych elektronowych na zbudowanym przez niego przyrządzie, wyniki te uzyskał niezależnie od Davissona i Germera.

Dbął o poprawność językową w publikowanych pracach. Podkreślał np. że zwrot „sieć krystaliczna” jest błędna choć powszechnie spotykana nawet w podręcznikach. Zwracał uwagę na konieczność używania poprawnego terminu „sieć kryształu” albo „sieć przestrzenna”.

Profesor Ludwik Chrobak był nie tylko sumiennym, światłym i odpowiedzialnym naukowcem, ale przede wszystkim dydaktykiem o wybitnym talencie fascynacji słuchaczy wykładanym przedmiotem. Był promotorem kilku prac doktorskich i kilkudziesięciu prac magisterskich, zrealizowanych głównie w warszawskim okresie jego działalności. Działalność naukowa uprawiana przez prof. Chrobaka w Wydziale Chemii UW dotyczyła najróżniejszych aspektów zastosowań krystalografii zarówno w badaniach podstawowych i analizie struktury kryształów, jak i zastosowaniach gospodarczych. Prowadzono poszukiwania cennych minerałów w piaskach nad Bałtykiem i sprawdzanie osadów dennych z nastawieniem ekologicznym. W wielu przypadkach materiały do badań były gromadzone podczas wakacyjnych obozów naukowych, niejednokrotnie organizowanych nad Bałtykiem.

Częściowe wyobrażenie o prowadzonej działalności może dać zacytowanie kilku tytułów prac magisterskich z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych: „Rentgenograficzne badanie iłów kaudyny Zalewu Wiślanego”, „Badanie widm luminescencyjnych monokryształów cyrkonu i franklinitów”, „Krystalograficzne i rentgenograficzne badania mik piasków jeziornych i nadmorskich Wybrzeża Bałtyku”, „Zachowanie się różnych substancji nanokrystalicznych w polach elektrycznych do 10 kV”, „Krystalograficzne badanie cieczy krystalicznej i płynnych kryształów”, „Oznaczanie metodą syntezy Pattersona kierunków i długości wiązań cząsteczki chemicznej w rzucie na płaszczyznę xz kryształu karpatyty” i inne.

Profesor Ludwik Chrobak zmarł 7 lipca 1982 roku w Warszawie po przebytej operacji chirurgicznej.

Opracował Adam Myśliński



Osman Achmatowicz (1899–1988)

Urodził się 16 marca 1899 roku w Piotrkowie Trybunalskim, chociaż oficjalnie uznawana była data 21 marca 1899 roku i miejsce urodzenia Bergaliszki na Wileńszczyźnie. Jego ojcem był Aleksander, a matką Emilia z Kryczyńskich. Achmatowicze pochodzą z książęcego rodu Tatarów Litewskich [1].

W dzieciństwie i młodości kształcił się w Korpusie Paziów w Petersburgu. Tam w roku 1916 złożył egzaminy maturalne i rozpoczął studia w Instytucie Górniczym. Po przeniesieniu się rodziny do Wilna został w 1919 roku studentem Uniwersytetu Stefana Batorego (USB) na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. W sześć lat później skończył studia ze stopniem magistra chemii, a po kolejnych trzech latach obronił pracę doktorską z chemii terpenów i uzyskał stopień doktora.

W 1923 roku został zatrudniony jako asystent w katedrze Chemii Organicznej USB. W 1928 roku otrzymał stypendium Funduszu Kultury Narodowej i wyjechał na dwa lata do Oksfordu, pracował tam nad strukturą alkaloidów — strychniny i brucyny. Studia w Oksfordzie uwieńczył doktoratem z filozofii.

Po powrocie do Wilna habilitował się w 1933 roku w tamtejszym Uniwersytecie, a w roku następnym został powołany na Katedrę Chemii Farmaceutycznej i Toksykologicznej Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie zajmował się substancjami fizjologicznie czynnymi pozyskiwanymi z roślin. Prace te w 1939 roku przerwała wojna, niwecząc dotychczasowe jego osiągnięcia w tej dziedzinie.

W czasie okupacji wykładał chemię organiczną na tajnych i jawnych uczelniach w Warszawie i Częstochowie. Po wojnie przeniósł się do Łodzi, gdzie wraz z innymi uczonymi organizował Politechnikę i jej Wydział Chemiczny. Z jego inicja-

tywy w 1952 roku utworzona została w Katedrze Chemii Organicznej Politechniki Pracownia Zakładu Syntezy Organicznej PAN, która rozwijając się, dała początek Zakładowi Związków Heteroorganicznych. Ten zaś po połączeniu się z Zakładem Polimerów przekształcił się w Centrum Badań Molekularnych PAN w Łodzi.

Profesor Achmatowicz w 1948 roku został mianowany rektorem, potem krótko prorektorem Politechniki Łódzkiej.

W 1953 przeniósł się do Warszawy w związku z powołaniem go na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego. Pracę naukową kontynuował w Katedrze Chemii Organicznej Uniwersytetu Warszawskiego, nie tracąc jednak kontaktu z uczelnią łódzką. W roku 1960 otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Politechniki Łódzkiej. Cztery lata później został oddelegowany na placówkę zagraniczną na stanowisko dyrektora Instytutu Kultury Polskiej w Londynie, kierował nim do 1969 roku, kiedy to osiągnął wiek emerytalny. Swą powojenną działalność naukową opisał w autobiografii [2].

Profesor Achmatowicz był promotorem 12 prac doktorskich. Jednym z wypromowanych przez niego doktorów jest prof. Jerzy Wróbel, członek rzeczywisty PAN, dziś emerytowany profesor Wydziału Chemii U.W.

Profesor Osman Achmatowicz zmarł 4 grudnia 1988 roku i został pochowany na Cmentarzu Muzułmańskim przy ulicy Tatarskiej w Warszawie.

Przypisy

- [1] Mirosław T. Leplawy, „Osman Achmatowicz”..., *Zeszyty Historyczne Politechniki Łódzkiej*, 1/2002
- [2] Osman Achmatowicz, „Moja działalność naukowa w okresie 25-lecia PRL”, *Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej, Chemia* **22**, 1973

Opracował Adam Myśliński



Wiktor Kemula (1902–1985)

Urodził się 6 listopada 1902 roku w mieście Ismail (Besarabia), liczącym około 40 000 mieszkańców, położonym w delcie Dunaju, a wchodzącym wówczas w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Ludność Ismailu była mieszaniną wielu nacji: Bułgarów, Ukraińców, Ormian, Greków i Turków, wśród lokalnej ludności dominowali jednak Rumuni. Pochodzenie Wiktora Kemuli było polskie. Ojciec jego, na podstawie carskiego ukazu, za działalność antypaństwową musiał opuścić ziemię rdzennie polskie, gdzie dziad W. Kemuli pracował w cukrowni, w Kazimierzy Wielkiej. Wcześniej młody Kemula mógł zetknąć się z chemią, gdyż Jego ojciec zajmował się farbowaniem wełny. Umierając na gruźlicę, wcześniej osierocił on dziewięcioletniego syna.

W sześć lat później, już w czasie I wojny światowej, zmarła matka Wiktora. Szesnastoletni chłopiec pozostał w Ismaile pod opieką babki, która dobrze zadbała o jego edukację. W domu uczył się niemieckiego i francuskiego, języków tak przydatnych w późniejszej karierze. Od wczesnych lat uczył się grać na fortepianie, co pozostało jego pasją do ostatnich dni życia.

W wyniku działań wojennych w 1918 roku Ismail został zajęty przez armię rumuńską i włączony do Rumunii w ramach Besarabii. Szkoła, uprzednio rosyjska, zmieniła się na rumuńską, co dało młodemu Kemuli szansę nauczenia się kolejnego języka, który stał się w Ismaile językiem oficjalnym.

Ostatnie cztery lata szkoły kończył Kemula jako prymus, co pozwoliło mu uzyskać stypendium zagraniczne. Wśród wielu możliwości wybrał wyjazd do Lwowa, mając już polski paszport otrzymany w polskim konsulacie w Kiszyniowie. Lwów

w tamtym czasie był silnym ośrodkiem akademickim z Uniwersytetem Jana Kazimierza założonym w 1656 i Politechniką działającą od 1844 roku.

Wiktor Kemula przybył do Lwowa w roku 1921 i został warunkowo przyjęty na studia. Warunek ten wynikał z faktu, że na maturze otrzymanej w Ismaile nie było ocen z języka polskiego, historii i geografii Polski. Wymagania te zostały spełnione w przepisowym czasie. W początkowym okresie powodziło się Wiktorowi Kemuli nieźle, gdyż przywiózł ze sobą kilka tysięcy dolarów. Jako lojalny obywatel wymienił je na polskie marki, które w wyniku inflacji stopniały w stosunku 1:1.500.000. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uzyskał dobrze płatne zajęcie tapera, grając na fortepianie od godziny 7 do 10 wieczór, podczas projekcji niemych filmów. Zarobki otrzymywane przez niego w owym czasie, nie były niższe od pensji profesora uniwersytetu. Będąc studentem trzeciego roku otrzymał propozycję stałego zajęcia na Uniwersytecie. Jako zastępca asystenta u profesora Tołłoczki, był demonstratorem na wykładach chemii nieorganicznej. Taki był początek uniwersyteckiej kariery Wiktora Kemuli.

W wieku lat 25 Kemula został doktorem chemii na podstawie rozprawy o wpływie promieniowania ultrafioletowego na węglowodory alifatyczne. W roku 1929/1930 przebywał na stażu naukowym u profesora Jaroslava Heyrovskiego w Uniwersytecie Karola w Pradze, stało się to powodem elektrochemicznych zainteresowań Profesora Kemuli. W latach 1930/1931 dalsze studia odbywał on w Lipsku u profesorów Weigerta i Debye'a. Tam też kontynuował i poszerzał swe zainteresowania fotochemiczne, jako że Weigert w tym czasie zajmował się fotochemią koloidów. Po powrocie do Lwowa, w wieku 30 lat zakończył swą pracę habilitacyjną poświęconą nadnapięciu wydzielania rtęci z jej soli. W roku 1936 dostał nominację na profesora chemii fizycznej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

W roku 1939 profesor chemii nieorganicznej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Kazimierz Jabłczyński, przeszedł na emeryturę, a profesor Kemula otrzymał propozycję objęcia tej katedry. Propozycja ta była niewątpliwie kusząca, zwłaszcza, gdy w roku 1939 Uniwersytet Józefa Piłsudskiego otrzymał nowy, bardzo nowoczesny gmach przy ulicy Pasteura, stwarzający perspektywy rozwinięcia dydaktyki i nowych kierunków badawczych.

Jednakże losy historii nie pozwoliły na szybką realizację tych planów. Wybuch wojny 1 września 1939 zastał profesora Kemulę wciąż we Lwowie na dotychczasowym stanowisku w Uniwersytecie, który w październiku tego roku przyjął nazwę Uniwersytetu Iwana Franko. Reputacja naukowa sprawia, że mógł on kontynuować swą działalność, a nawet otrzymał od profesora Frumkina z Moskwy propozycję przyłączenia się do jego grupy badawczej. Kontakty te sprawiły, że był niekiedy w swym środowisku oceniany nieomal jako bolszewik.

Profesor Kemula pozostał we Lwowie do czasu wkroczenia Niemców w roku 1941. Zamknięcie Uniwersytetu sprawiło, że środki do życia zdobywał pracując w fabryce cukierków. Chroniło go to również przed ewentualnymi represjami okupanta. W roku 1944 wyjechał z rodziną do Krakowa, a w początkach roku 1945, gdy

tylko powstały możliwości otwarcia Uniwersytetu w Warszawie, objął 1 lipca 1945 roku stanowisko, na które został powołany przed 6 laty. Tu skierował swe wysiłki na wskrzeszenie chemii uniwersyteckiej po zniszczeniach wojennych.

Tak rozpoczął się nowy okres życia Profesora Kemuli. Budynek chemii był tylko częściowo uszkodzony, brakowało jednak jakiegokolwiek wyposażenia. Pełen energii 43-letni profesor skoncentrował swe wysiłki na skompletowaniu kadry i sprzętu, aby jak najszybciej mogła rozpocząć się regularna działalność. Najtrudniejsza była sytuacja w zakresie wyposażenia pracowni studenckich. Uniwersytet w Kopenhadze, chcąc przyjąć Polaków z pomocą, udostępnił swe laboratoria w okresie wakacyjnym. Profesor Kemula, kierując liczną grupą studentów z kilku polskich uczelni, wyjechał do Danii. Następnie uzyskał dużą dotację rządu polskiego dla zakupu w Wielkiej Brytanii aparatury i chemikaliów. Dzięki swym dawnym kontaktom udało się mu uzyskać korzystne warunki zakupu, stworzyło to jednak podejrzenia o „antyrządowe” knowania, a nawet o powiązania z kręgami polskich wyższych oficerów, oskarżanych wówczas o działalność szpiegowską na rzecz mocarstw zachodnich. Wskutek tego niektórzy przyczepiali mu etykietkę „reakcjonisty”.

Wszelchność zainteresowań profesora Kemuli, jego szerokie doświadczenie i niezawodna intuicja badawcza stymulowały badania w wielu kierunkach. Starał się stosować i wpałał swoim uczniom dewizę Faradaya: „Work, finish, publish”. Tekst ten, który wisiał w gabinecie, spostrzegali wszyscy. Prowadziło to do intensyfikacji badań, które, jak widać z perspektywy 60 lat, rozrastały się rozwijając nowe kierunki, zgodne z pojawiającymi się tendencjami gwałtownie zmieniającego się oblicza chemii. Istotną cechą Profesora Kemuli było to, że potrafił skupić wokół siebie młodych ludzi, którzy mogli i chcieli rozwijać dalej wiedzę. Mimo szybkiego rozwoju chemii korzenie ich badań tkwiły w pierwotnych koncepcjach Profesora.

Na zamknięcie III Polskiej Konferencji Chemii Analitycznej Profesor Kemula przytoczył słowa Stanisława Staszica: „Umiejętności dopotąd są jeszcze próżnym wynalazkiem albo próżniactwa zabawą, dopokąd nie są zastosowane do użytku narodów”. Ta dewiza była jednym z czynników, który powodował zainteresowanie Profesora Kemuli chemią analityczną. Na Uniwersytecie Warszawskim stworzył on w tej dziedzinie grupę naukową. W jej skład wchodził też niektórzy elektrochemicy, bardziej zorientowani na analityczne wykorzystanie wyników swoich prac. Z Katedry Chemii Nieorganicznej na Uniwersytecie Warszawskim wywodziło się również wielu badaczy w zakresie chromatografii i równowag podziałowych. Kierunkami rozwijanymi od wielu lat, jeszcze z czasów lwowskich, była fotochemia i spektroskopia.

Wiele osób przebywało w pracowniach Katedry przez krótszy czas, nieraz tylko kończąc rozprawę doktorską. Ogólna liczba doktorantów przekracza 50 osób. Wszyscy oni byli pod niewątpliwym wpływem Profesora, który inspirował ich swą twórczą ciekawością świata, ambicją pracy w społecznie ważnych i aktualnych problemach oraz chęcią pokazania światu, że nawet w trudnych krajowych warunkach można osiągnąć wyniki mające znaczenie na arenie międzynarodowej.

Profesor Kemula znany był jako aktywny uczestnik licznych międzynarodowych konferencji i jako dobry wykładowca. Wielką wagę przykładał do wykładów studenckich. Często powtarzał, że magister to nauczyciel, doktor to uczony, zaś profesor to wyznawca. I dlatego często wyznawał publicznie swe poglądy, co nie ułatwiało mu kariery naukowej w PRL. Powodowało to również, że opinie o nim były bardzo zróżnicowane. Miał wielu przyjaciół, ale też wielu wrogów, często zazdrosnych o jego sukcesy i osiągnięcia.

Sporo studentów uważało wykłady Profesora Kemuli za niezbyt interesujące, były one jednak zawsze bardzo starannie przygotowane i dostarczały studentom informacji, których obecnie nieraz brakuje nawet kończącym studia chemiczne. Wykłady te były ilustrowane wieloma pokazami i doświadczeniami, które były poprzedniego dnia przed wykładem przygotowywane przez asystenta wykładowego, gdyż wykład zawsze rozpoczynał się rano o 8.30. Jako świetny eksperymentator Profesor Kemula nie dopuszczał myśli, że doświadczenie może się nie udać. Jeśli to się zdarzyło, sytuacja asystenta była nie do pozazdroszczenia. Z pewnością niektóre doświadczenia opierały się na notatkach jeszcze z okresu lwowskiego, gdy Profesor sam przygotowywał demonstracje wykładowe. Wiele anegdotycznych opowieści krążyło wokół tych pokazów. Jedno z opowiadań dotyczyło otrzymywania wybuchowego azotku jodu i odnosiło się do roku 1968. Powodując wybuch preparatu Profesor Kemula skomentował, że lepiej jest strzelać w ten sposób na wykładzie, niż przed bramą Uniwersytetu. Była to ewidentna aluzja do wydarzeń marcowych i być może przyczyniło się to również do drastycznego usunięcia Profesora Kemuli z uczelni. Satysfakcję dało mu dopiero nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1982, które miało nawet charakter manifestacji tych, którzy nie zwątpili w słuszność przekonań i postępowania Profesora. Zawsze uważał się on za człowieka Uniwersytetu, a Jego wolą było zostać pochowanym w uniwersyteckiej todze.

Działalność Profesora Kemuli na Uniwersytecie nie ograniczała się do badań naukowych i nauczania. Był świetnym organizatorem i powierzano mu wiele odpowiedzialnych funkcji. Był Kierownikiem Zespołu Katedr Chemicznych, zanim powstał Wydział Chemii, dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, a po roku 1956 — prorektorem Uniwersytetu. Należy też wspomnieć, że z jego inicjatywy i jego wielkim staraniem, już w pierwszych latach powojennych powstała Biblioteka, będąca początkowo biblioteką Zespołu Katedr Chemicznych. Mieściła się ona w sali zwanej dzisiaj „Starą Biblioteką” i była prowadzona z wielkim zaangażowaniem przez żonę Profesora, panią Marię Kemulową.

Niezależnie od działalności w Katedrze Profesor Kemula, jakby przeczuwając swe przyszłe losy, zorganizował Zakład Fizykochemicznych Metod Analizy, był on jednym z załóżków tworzącego się Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk. Profesor kierował tam dużym zespołem badaczy, a po usunięciu z Uniwersytetu w roku 1968, tam znalazł możliwość dalszej pracy badawczej dosłownie do ostatniego dnia życia. Będąc formalnie na emeryturze od roku 1972 dalej służył radą i doświadczeniem młodszemu kolegom. Po tym roku Profesor opublikował jeszcze 45

prac, nie licząc wykładów zaproszonych na konferencjach. Jego nieustającą aktywność potwierdza fakt, że w dniu śmierci, po południu szykował jeszcze zaproszony wykład plenarny na konferencję chromatograficzną w Jałcie.

Wiele energii wkładał Profesor Kemula w działalność w organizacjach naukowych. Już we Lwowie był czynny w Polskim Towarzystwie Chemicznym. Tę aktywność kontynuował po wojnie w Warszawie, a w roku 1955 został wybrany Prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, pełniąc te obowiązki przez trzy kadencje: 1955–1957, 1957–1959 i 1961–1963. W tym czasie zorganizował m.in. Jubileuszowy Zjazd Towarzystwa w roku 1959. W uznaniu zasług dla Towarzystwa otrzymał szaczną godność Honorowego Prezesa Towarzystwa.

Na początku lat pięćdziesiątych w Katedrze Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu Warszawskiego Profesor Kemula zainicjował ogólnopolskie konwersatoria z zakresu analizy spektralnej. Stały się one wkrótce miejscem prezentowania wyników uzyskanych w wielu uczelniach i instytutach naukowych, forum wymiany myśli naukowej i nawiązywania współpracy. Na tym fundamencie w roku 1955 została utworzona Komisja Analityczna Polskiej Akademii Nauk, która przekształciła się w działający aktywnie do dzisiaj Komitet Chemii Analitycznej Polskiej Akademii Nauk. Komitet przez przeszło dwadzieścia lat działał pod kierownictwem Profesora Kemuli, organizując konferencje krajowe i międzynarodowe, kursy szkoleniowe, a przede wszystkim prezentując chemię analityczną jako naukę, bez której niemożliwy jest właściwy rozwój współczesnego społeczeństwa. Po przejściu na emeryturę Profesor Kemula został obdarzony godnością Honorowego Przewodniczącego Komitetu.

Działalność Profesora Kemuli wykraczała poza chemię. We Lwowie w roku 1936 został wybrany członkiem Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Po wojnie na gruncie stołecznym został w roku 1946 członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, pełnił w nim funkcję sekretarza III Wydziału. W roku 1950, z nakazu władz, działalność Towarzystwa została zawieszona. Gdy w roku 1981 pojawiła się możliwość jego reaktywowania, Profesor Kemula poświęcił temu zadaniu wiele sił. Po reaktywowaniu Towarzystwa został w roku 1982 jego Prezesem i godność tę pełnił aż do śmierci.

Po drugiej wojnie światowej Profesor był również wybrany na członka Polskiej Akademii Umiejętności. Gdy podobnie jak Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Akademia przestała działać, Profesor Kemula nie został powołany do świeżo utworzonej Polskiej Akademii Nauk. Stało się to dopiero po zmianach politycznych w roku 1956, został wtedy członkiem korespondentem, a członkiem zwyczajnym PAN został w roku 1961.

Wiele zagranicznych towarzystw naukowych ofiarowało Profesorowi Kemuli członkostwo honorowe. W 1959 — Societe de Chimie Industrielle w Paryżu, w 1960 — Deutsche Akademie der Naturforscher Leopoldina, w 1966 — Czechosłowackie Towarzystwo Chemiczne, w 1972 — Japońskie Towarzystwo Chemii Analitycznej, w 1978 — Towarzystwo Chemiczne NRD, a w 1979 — Królewskie Towarzystwo Chemiczne w Wielkiej Brytanii. Profesor Kemula otrzymał również szereg wyróżnień, jak medal Hanusa nadany przez Czechosłowackie Towarzystwo Chemiczne,

Medal Uniwersytetu w Liegż, Medal Londyńskiego Towarzystwa Chemicznego. Do specjalnego numeru czasopisma „Chemia Analityczna” wydanego z okazji jubileuszu 70. rocznicy urodzin, prace nadesłali przyjaciele Profesora z 20 krajów.

Czasopismo „Chemia Analityczna” założone zostało przy współudziale Profesora Kemuli w roku 1956, przez 13 lat pełnił on w nim obowiązki Redaktora Naczelnego. Wydawnictwo to umożliwiło polskim analitykom zapoznanie się z osiągnięciami chemii analitycznej na świecie, było ważnym forum wymiany doświadczeń. Niebawem „Chemia Analityczna” będzie obchodziła swe czterdziestolecie jako pismo o ustalonej renomie w środowisku naukowym, prezentując przez ten okres osiągnięcia polskich analityków.

Od 1950 roku Profesor Kemula był też Redaktorem Naczelnym „Roczników Chemii” (obecnie Polish Journal of Chemistry). W obu redakcjach zwracał przede wszystkim uwagę na wysoki poziom prac i ich krytyczną ocenę.

Należy wspomnieć o działalności Profesora na arenie międzynarodowej, działał w Międzynarodowej Unii Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC). Od 1947 roku brał aktywny udział w pracach Komisji Elektroanalitycznej, uczestniczył w Zgromadzeniach Ogólnych Unii, gdy tylko uzyskiwał zgodę na wyjazd zagraniczny. W roku 1967 wybrany został wiceprezydentem, a w 1969 prezydentem Wydziału Chemii Analitycznej. Na tym stanowisku w miarę możliwości promował działalność polskich chemików. Jego rozległe kontakty międzynarodowe ułatwiała niewątpliwie znajomość ośmiu języków.

Obraz Profesora Kemuli nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o jego wszechstronnych zainteresowaniach. Był, nie tylko jako chemik, doskonałym eksperymentatorem, potrafił wykonywać skomplikowane przyrządy ze szkła, dla odpoczynku reperował stare zegarki, znał się na motoryzacji i interesował się automobilizmem. Już we Lwowie uczestniczył w sportowych rajdach, a po wojnie, gdy wreszcie mógł mieć samochód, lubił nim jeździć na dłuższych trasach.

Jego zainteresowania sięgały też w dziedziny humanistyczne. Znał doskonale historię, literaturę i sztuki piękne. Wiele podróżując zawsze starał się poza chemią i „życiem konferencyjnym” poznawać kulturę odwiedzanych krajów. Często bywał w teatrze, co kiedyś zostało skomentowane, że przecież jako bywalec teatrów nie może być prawdziwym naukowcem.

Wielką jego pasją była muzyka, z którą stykał się od młodych lat. Po wojnie, gdy mieszkał w Gmachu Chemii, tam gdzie obecnie mieści się Biblioteka Wydziału Chemii jego imienia, popołudniami i wieczorami był zwykle dostępny dla współpracowników. Wyjątkiem były jednak czwartki. W dni te przychodziło trzech przyjaciół Profesora, przynosząc skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Razem z Profesorem jako pianistą tworzyli kwartet. Profesor Kemula często odwiedzał Filharmonię, był również członkiem Towarzystwa Bachowskiego w Lipsku. Ostatni na tym świecie kontakt z muzyką miał Profesor Kemula w dniu 17 października 1985, gdy w czasie koncertu w warszawskim kościele Świętego Krzyża, słuchając *Requiem* Mozarta nagle zmarł.

Opracował Adam Hulanicki



Arkadiusz Henryk Piekara (1904–1989)

Urodził się 12 stycznia 1904 roku w Warszawie. W roku 1922 ukończył znane gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Warszawie, a w roku 1929 — Uniwersytet Warszawski ze stopniem dr filozofii w zakresie fizyki doświadczalnej. Pracę doktorską wykonał pod kierunkiem profesora Stefana Pieńkowskiego.

W latach 1924–1925 nauczał w Powszechnym Uniwersytecie Robotniczym w Warszawie, 1926–1928 w Gimnazjum K. Malczewskiej w Warszawie oraz w roku 1928 pracował jako asystent Uniwersytetu Warszawskiego.

W roku 1928 przeniósł się do Rydzyny w Wielkopolsce, gdzie w Gimnazjum im. Sułkowskich zorganizował warsztat pracy naukowej na tak wysokim poziomie, że wykonał tam większość swoich ówczesnych prac. W latach 1933–1935 przebywał w Paryżu, pracował tam pod kierunkiem profesora Cottona nad zjawiskami elektro- i magnetoptycznymi, z największym wówczas na świecie elektromagnesem w Bellevue.

W 1937 roku habilitował się w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po wybuchu wojny został aresztowany wraz z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego i osadzony w więzieniu karnym we Wrocławiu, potem w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen, a wreszcie w Dachau. Od 1940, po zwolnieniu z obozu, pracował jako monter w Elektrowni Krakowskiej, później zaś w fabryce nawozów sztucznych w Mościcach koło Tarnowa jako technik pomiarowy.

Wykonał tu w tajemnicy przed władzami niemieckimi wiele prac z fizyki doświadczalnej i teoretycznej. Brał udział w pracach tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładając dla grupy studentów chemii i farmakologii (1943–1945). Napisał wówczas podręcznik „Elektryczność i budowa materii” oraz skrypt „Nauka fizyki”.

W 1945 roku objął wykłady z fizyki na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego jako docent etatowy. W 1946 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym Politechniki Gdańskiej. W tym samym roku wyjechał na 3 miesiące jako stypendysta do Paryża, gdzie pracował w laboratorium Chemii Jądrowej pod kierunkiem profesora Jolioty. W końcu roku 1946 odbył sześciotygodniową podróż po Anglii, zwiedzając ważniejsze ośrodki fizyki i zapoznając się z aktualnymi zagadnieniami i nowymi metodami pracy badawczej.

Po powrocie, w 1947 roku, zorganizował Zakład I Fizyki w Politechnice Gdańskiej, w którym rozwinął zarówno pracę dydaktyczną jak i naukową. Tematyka badań naukowych prowadzonych pod kierownictwem prof. Arkadiusza Piekary obejmowała polaryzację dielektryczną w cieczach dipolowych, ferroelektryki oraz efekty elektroptyczne w dielektrykach.

1 sierpnia 1952 roku został przeniesiony do Poznania na Katedrę Fizyki Doświadczalnej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Dał się tam poznać jako wybitny teoretyk, a także dydaktyk i konstruktor aparatury laboratoryjnej. Tu działał zawodowo do końca listopada 1965 roku.

W latach 1953–1968 pracował również jako kierownik Zakładu Dielektryków Instytutu Fizyki PAN, a od 1973 w Instytucie Fizyki PAN w Warszawie. W Polskiej Akademii Nauk był zatrudniony do osiągnięcia wieku emerytalnego w 1975 roku. Był także doradcą naukowym poznańskiego oddziału Instytutu (1979).

Od 1 grudnia 1965 roku został zatrudniony w Uniwersytecie Warszawskim i powołany na Katedrę Fizyki na Wydziale Chemii jako jej kierownik.

W latach 60. i 70. odbył wiele podróży naukowych. Część z nich to: 1964 roku wygłoszenie wykładu na paryskiej Sorbonie, kwiecień 1966 roku obrady IV Kongresu Elektroniki Kwantowej w Phoenix – USA, czerwiec tegoż roku udział w II Konferencji Optyki Kwantowej i Spójności w Rochester, Anglia, 1967 rok — Waszyngton i Paryż uczestnictwo w konferencjach na temat budowy i zastosowania laserów, rok 1969 udział w Międzynarodowej Konferencji Optyki Nieliniowej w Belfaście. Dalsze spotkania naukowe: 1970 w Dreźnie, 1971 w Londynie, 1972 ponownie w Anglii i 1974 we Francji.

Prof. Arkadiusz Piekara był odznaczany i nagradzany. W 1938 roku otrzymał Złoty Krzyż Zasługi, w 1955 medal 10-lecia PRL, a w 1956 Nagrodę Państwową III stopnia.

Do największych osiągnięć Profesora należy zaliczyć znalezienie anomalii dielektrycznych i magnetoptycznych w pobliżu krytycznego punktu rozpuszczania, odkrycie odwrotnego zjawiska nasycenia dielektrycznego w polu elektrycznym i magnetycznym oraz przedstawienie teorii autokolimacji światła wielkiej mocy. Najważniejsze jego prace wydane drukiem to: „Elektryczność i budowa materii” (1955); „Mechanika ogólna” (1964); „Nowe oblicze optyki” (1968) i „Elektryczność i Magnetyzm” (1970)

Zmarł w 1989 roku.

O prof. Arkadiuszu Piekarze można też przeczytać w: W. Nawrocik, „Arkadiusz Henryk Piekara 1904-1989”, *Postępy Fizyki* 41, 375 (1990)

Opracował Adam Myśliński



Jan Świderski (1904–1988)

Urodził się 15 grudnia 1904 roku w Łowiczu. Szkołę średnią ukończył w Lublinie. Studia uniwersyteckie rozpoczął w roku 1924 na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Już jako magistralant profesora Lampego, na jego zlecenie i za zgodą Dziekana prowadził wykłady dla prowizorów farmacji.

Przed ukończeniem studiów magisterskich spełnił obowiązek wobec Ojczyzny i w roku 1930 z pierwszą lokatą ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy w Biedrusku k. Poznania. Wiosną roku 1933, po przedłożeniu pracy magisterskiej na temat barwników pochodnych kurkuminy wykonanej pod kierunkiem profesora Lampego, uzyskał stopień magistra filozofii w zakresie chemii.

W trzy lata później, w roku 1936, ukończył pracę doktorską, która była kontynuacją pracy magisterskiej i dotyczyła syntez homologów kurkuminy. Istotnym celem pracy było wyjaśnienie fragmentów budowy barwników, będących pochodnymi kurkuminy i bezpośrednio farbujących bawełnę. Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii w zakresie chemii, Jan Świderski kontynuuje badania nad procesem barwienia niezaprawionej bawełny przez związki o budowie β -dwuketonowej. Wynikiem badań prowadzonych w latach 1936–1939 było ukończenie na wiosnę roku 1939 pracy doświadczalnej, odpowiadającej zakresowi pracy habilitacyjnej. Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku uniemożliwił doktorowi Świderskiemu zakończenie przewodu habilitacyjnego.

W okresie okupacji niemieckiej doktor Jan Świderski wykładał chemię ogólną dla studentów medycyny na tajnym Uniwersytecie w Warszawie. Pracował też jako nauczyciel w Gimnazjum Graficznym i Liceum Fotograficznym. Z ramienia profesora

ra Lampego, upoważnionego przez niemieckiego kuratora Uniwersytetu Warszawskiego, opiekował się budynkiem uniwersyteckim przy ulicy Oczerki 3, w pracowni Chemii Organicznej tego budynku mieściła się tajna wytwórnia zapalników chemicznych do ładunków samozapalających się, wytwarzano tam też octan uranylu i inne środki stosowane w dywersji przez Armię Krajową.

Niezależnie od wspomnianej działalności dr Świderski opracował w okresie okupacji techniczne metody otrzymywania glukozy do iniekcji, elektrolityczny sposób utleniania glukozy do kwasu glukuronowego i laktozy do kwasu galaktoglukuronowego oraz środka uspokajającego „Calcium Bromat”. Wszystkie wymienione opracowania zostały wdrożone do produkcji w prywatnej wytwórni „Starut”, która w późniejszym okresie została przejęta przez państwowe zakłady „Wander”.

W marcu 1945 roku, doktor Świderski, z polecenia Rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Włodzimierza Antoniewicza, przejął w opiekę uniwersytecki budynek Wydziału Farmaceutycznego przy ulicy Oczerki 3. W marcu tego roku dr Jan Świderski był organizatorem pierwszych rozmów profesorów Antoniewicza oraz Straszewicza — rektorów dwóch największych warszawskich uczelni: Uniwersytetu i Politechniki — z urzędującym premierem Edwardem Osóbką-Morawskim. Rozmowy odbyły się na Pradze przy ulicy Śnieżnej. Podczas pierwszej rozmowy zostały ustalone warunki, na jakich obaj rektorzy podjęli się zorganizowania zajęć na swoich uczelniach, otrzymali też pierwsze dotacje na rozpoczęcie działalności. Pełnomocnikiem premiera na Uniwersytecie Warszawskim został dr Marian Grabski, późniejszy profesor prawa na Uniwersytecie Łódzkim. W maju 1945 roku adiunkt dr Świderski przekazał swoje uprawnienia przybyłemu z Częstochowy prof. Lampemu i z Pruszkowa doc. Olszewskiemu. Wydziały Matematyczno-Przyrodniczy i Farmaceutyczny rozpoczęły działalność w następnym miesiącu.

W połowie lipca 1945 roku odbył się przewód habilitacyjny (kolokwium) doktora Świderskiego na podstawie pracy pt.: „Studia nad kondensacją glikozy ze związkami o budowie dwuketonowej”. Opiekunem przewodu był profesor Wiktor Lampe. W jesieni 1945 roku minister Czesław Wycech zatwierdził docenturę Jana Świderskiego. W roku 1948 docent Świderski, na wniosek Senatu Uniwersytetu Warszawskiego i na podstawie dekretu Prezydenta Państwa, otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego.

Minister Oświaty w 1953 roku powołał profesora Świderskiego na stanowisko Kierownika Katedry Chemii Organicznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Profesor był jednocześnie kierownikiem Katedry Chemii Organicznej na Wydziale Farmaceutycznym Uniwersytetu, a potem odpowiedniej Katedry Akademii Medycznej, po oddzieleniu się Akademii od UW.

W roku 1961 profesor J. Świderski otrzymał nominację na profesora zwyczajnego, podstawą był dekret Przewodniczącego Rady Państwa.

Pomimo znacznych obciążeń administracyjno-organizacyjnych z powodu pełnienia szeregu poważnych i odpowiedzialnych funkcji — prof. Świderski był m.in.

doradcą naukowym w Ministerstwie Zdrowia, przewodniczącym Komisji Leków, członkiem Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej, członkiem Prezydium Rady Naukowej przy Ministrze Zdrowia, członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego oraz pełnił funkcję członka wielu Rad Naukowych Instytutów Badawczych — potrafił zorganizować pracę naukową i dydaktyczną w obu kierowanych przez siebie Katedrach. Pracownicy obu katedr, związani osobą wspólnego szefa, a często zbliżoną tematyką badań, utrzymywali ożywione stosunki. W pracowni Profesora bywało tłoczno od magistrantów farmacji, którzy w budynku przy ul. Pasteura wykonywali swoje prace dyplomowe.

Zainteresowania naukowe Profesora Świderskiego obejmowały szeroki wachlarz tematów. Prowadził on badania nad sensybilizatorami (barwnikami uczulającymi do czarno-białych błon fotograficznych), syntezę związków biologicznie czynnych oraz środków leczniczych, zajmował się także cukrami w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Syntezą barwników uczulających do emulsji fotograficznej bromo-srebrowej zajmował się profesor J. Świdorski już od roku 1936, kiedy po raz pierwszy otrzymał związki o takim charakterze, uczulające filmy w na promieniowanie z dalekiej podczerwieni. Wyniki prac nie zostały opublikowane, ponieważ stanowiły przedmiot zainteresowania władz wojskowych. Prace nad barwnikami uczulającymi, kontynuowane po wojnie, doprowadziły do wykrycia i wyjaśnienia zależności pomiędzy strukturą barwników, a ich własnościami uczulającymi.

W dziedzinie syntezy połączeń organicznych o własnościach leczniczych profesor Świdorski zajmował się poszukiwaniem i syntezą związków o działaniu tuberkulostatycznym, substancjami grzybobójczymi oraz związkami o własnościach miejscowo znieczulających (analogi ksylokainy).

Trzecią domeną badań profesora, zapoczątkowaną jeszcze przed wojną, była chemia węglowodanów. Prowadząc doświadczenia nad zagadnieniem bezpośredniego farbowania bawełny barwnikami typu kurkuminy, doszedł do ogólnego wniosku, że pomiędzy cząsteczką barwnika tego typu, a cząsteczkami glikozy w celulozie zachodzi reakcja chemiczna powodująca trwałe związanie tych substancji ze sobą. Dalsze badania nad węglowodanami dotyczyły ruchliwości grup acetoksylowych w acetylowanych pochodnych cukrów. Profesor zajmował się również odacetylowaniem pochodnych metyloacetylowych cukrów w warunkach metanolizy Fischera.

Przedmiotem zainteresowania profesora Świdorskiego był proces acetolizy celulozy, pochodzącej z ważnych gospodarczo źródeł oraz cały szereg zagadnień związanych z chemią cukrów.

Do pełnego obrazu działalności naukowej profesora Świdorskiego należy dobrać opracowane oryginalne metody rozdzielania i wyodrębniania izomerów ksyłenu z ksyłenu technicznego oraz rozdzielanie 2,6-lutydyny, β - i γ -pikolin z technicznej frakcji pikolinowej.

Profesor był inicjatorem i współautorem wydania podręcznika dla studentów pt. „Chemia Organiczna” i skryptu „Podstawy chemii węglowodanów”.

W końcowym okresie swojej działalności zawodowej, uwolniony od obowiązków administracyjno-organizacyjnych, z wielką pasją prowadził badania nad komponentami do fotografii barwnej. Przy stole laboratoryjnym osobiście wykonywał trudne syntezy złożonych związków organicznych. Tematyka związana z syntezą komponentów była realizowana wspólnie z pionem badawczym Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych „Foton”. Profesor brał aktywny udział w konferencji naukowo-technicznej w Lubostroniu, zorganizowanej w roku 1976 z okazji 50-lecia Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych „Foton”.

Profesor był znakomitym eksperymentatorem, każdą wolną chwilę spędzał przy stole laboratoryjnym. Był człowiekiem bardzo skromnym, miał łatwość w nawiązywaniu kontaktów, obdarzony był wyjątkowymi zdolnościami mediacyjnymi. Nie był uległy, ale przystawał na rozsądny kompromis. Wyznawał zasadę, że jeżeli coś jest niezależne od niego, to należy to zaakceptować. W Uniwersytecie pełnił wysokie funkcje prorektora, dziekana, prodziekana. Był inicjatorem powołania Wydziału Chemii, którego pięćdziesiąt rocznicę obchodzimy w 2005 roku. W 1969 roku powstał Instytut Podstawowych Problemów Chemii, a Katedra Chemii Organicznej, której ostatnim kierownikiem był Profesor Jan Świdorski, przestała istnieć. Profesor został kierownikiem Pracowni Węglowodanów, na emeryturę przeszedł w 1976 roku.

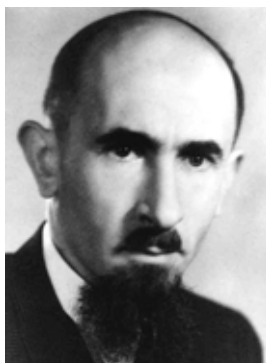
14 grudnia 1984 odbyły się na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego uroczystości z okazji 80. urodzin Profesora. W Auli im. W. Świątosławskiego, a potem na spotkaniu towarzyskim w Sali Rady Wydziału, zebrało się duże grono uczniów i współpracowników Profesora, a także wielu jego kolegów i przyjaciół.

Profesor eksperymentował do późnego wieku, mimo słabości i z trudem pokonując schody na pierwsze piętro, codziennie przychodził do pracowni, aby jeszcze póki czas zrealizować pojawiające się pomysły.

Posiadał tytuł Zasłużonego Nauczyciela, wiele odznaczeń państwowych, m.in. Krzyże Oficerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Pod jego kierunkiem prace magisterskie wykonało około 200 studentów, był też promotorem 21 doktoratów. Był autorem ponad stu publikacji.

Zmarł 7 lutego 1988 roku i został pochowany na Cmentarzu Ewangelickim przy ul. Młynarskiej w Warszawie.

Opracował Janusz Wasiak



Antoni Łaskiewicz (1904–1980)

Urodził się 20 września 1904 r. w Zakatałach na Kaukazie, jako syn Franciszka Łaskiewicza, pracującego w sądzie, i Marii Łaskiewiczowej, z domu Klipunowskiej. Dzieciństwo i lata młodości spędził w Gruzji w miejscowości Gori, a później w Żytomierzu na Wołyniu. Od 1920 r. wraz z matką mieszkał w Warszawie, gdzie po zdanej maturze rozpoczął studia krystalografii, mineralogii i petrografii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zarabiał na utrzymanie swoje i matki korepetycjami i dorywczą pracą.

W roku 1923 Antoni Łaskiewicz podjął pracę w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego początkowo jako demonstrator, następnie jako młodszy asystent. Od r. 1925 był również asystentem w Zakładzie Mineralogii i Petrografii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie w latach 1926–1928 wykładał mineralogię na kursach prowizorskich dla farmaceutów. Studia ukończył 1 lutego 1929 r. w stopniu doktora filozofii na podstawie rozprawy „Studia mineralogiczne”, po czym podjął pracę na Wszechnicy Jagiellońskiej pod kierownictwem prof. Stefana Kreutza.

W r. 1931 Antoni Łaskiewicz jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej doskonalił się w goniometrii refleksyjnej kryształów u prof. Victora Goldschmidta w Heidelbergu oraz u prof. Paula Niggliego w Zurychu. Wrócił następnie na Uniwersytet Warszawski, gdzie kontynuował swoją działalność dydaktyczną rozpoczętą w roku 1925. Habilitował się w r. 1931 w zakresie krystalografii na Wolnej Wszechnicy Polskiej, a rok później na Uniwersytecie Warszawskim. Tutaj do wybuchu II wojny światowej wykładał krystalografię i mineralogię dla studentów chemii i geologii, oraz osobno dla studentów studiujących farmację. W tym też okresie zajmował się bada-

niami morfologicznymi minerałów oraz był autorem podręczników akademickich krytalografii, mineralogii oraz przewodnika do ćwiczeń z optyki kryształów.

Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. Antoni Łaszkiwicz uczestniczył w stopniu porucznika w kampanii wrześniowej w grupie „Narew”, z którą wycofał się na Polesie. Po zakończeniu działań wojennych znalazł się w Wilnie, gdzie na Uniwersytecie wykładał krytalografię, następnie pracował w Komitecie Pomocy Uchodźcom i w Zarządzie Dróg Litwy jako inżynier-gruntoznawca. Po zajęciu Wilna w 1941 roku przez Niemców powrócił do Warszawy. Tutaj bardzo czynnie działał jako wykładowca na tajnych kompletach uniwersyteckich i politechnicznych oraz w konspiracji. Jako żołnierz Armii Krajowej walczył w Powstaniu Warszawskim, potem przeszedł obóz w Pruszkowie, skąd przedostał się do Krakowa, gdzie kontynuował swą działalność w tajnym nauczaniu na kursach uniwersyteckich.

Po wyzwoleniu Krakowa Antoni Łaszkiwicz wrócił do Warszawy i w lutym 1945 r. podjął pracę w odradzającym się Uniwersytecie, początkowo na stanowisku zastępcy profesora, a od czerwca 1946 roku – profesora nadzwyczajnego i jednocześnie kierownika Zakładu Mineralogii i Petrografii. Tu też powierzono mu funkcję dyrektora Studium Wstępnego dla młodzieży zapóźnionej w nauce. Wykłady krytalografii i mineralogii Profesor prowadził do roku 1949. Po zakończeniu wykładów mineralogii Profesor zorganizował w latach 1947 i 1948 bardzo interesujące wycieczki w Sudety, podczas których studenci zobaczyli wiele ciekawych minerałów i skał w miejscach ich występowania. Dzięki wycieczkom studenci poznali bliżej Profesora, nie tylko jako wybitnego mineraloga, ale także jako człowieka pełnego zrozumienia i życzliwości dla studentów.

W latach 1949–1955 Profesor Łaszkiwicz przebywał w więzieniu, gdzie był represjonowany przez bezpiekę PRL wskutek zarzucanej mu działalności konspiracyjnej. W końcu 1956 r., w okresie „odwilży”, po ponownym rozpatrzeniu sprawy został uniewinniony i zrehabilitowany. Po odzyskaniu wolności Profesor wobec zaistniałych w międzyczasie zmian organizacyjnych na Uniwersytecie nie miał już możliwości powrotu na swoje poprzednie miejsce pracy, lecz został zatrudniony w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie na stanowisku samodzielnego pracownika nauki. W czerwcu 1964 roku został mianowany profesorem zwyczajnym. Na stanowisku kierownika zakładu pozostał do przejścia na emeryturę w lipcu 1972 r.

Dorobek naukowy Profesora wyraża się liczbą ponad 140 publikacji z dziedziny mineralogii regionalnej Polski z mocnym akcentem na zależność pokroju kryształów od warunków środowiska ich wzrostu. Badając kryształy kwarcu różnego pochodzenia udowodnił np. że pokrój dwupiramidalny tego minerału nie może być – jak się powszechnie uważało – kryterium jego krystalizacji wysokotemperaturowej, gdyż taki właśnie pokrój – jak wykazał – może też wykształcać kwarc niskotemperaturowy. W tematyce petrochemicznej dużą pozycję stanowią prace o genezie i ewolucji skał solnych łącznie z metodyką ich badań oraz skały i minerały krystalicznego podłoża Niziny Polskiego. Poza minerałami Profesor badał morfologię i strukturę niektórych

syntetycznych związków organicznych dla potrzeb farmacji. Listę jego publikacji wzbogaca szereg artykułów poświęconych popularyzacji nauki, historii nauki, muzealnictwa i recenzji wydawnictw.

W ciągu 25 lat pracy w Instytucie Geologicznym Profesor wybitnie zasłużył się w kształceniu młodej kadry naukowej. Był promotorem 10 przewodów doktorskich, recenzentem 34 rozpraw doktorskich i 15 dysertacji habilitacyjnych. Opiniował 14 wniosków do tytułu profesora nadzwyczajnego i 4 – do tytułu profesora zwyczajnego. Był członkiem Rady Naukowej Instytutu oraz członkiem założycielem i wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Mineralogicznego. W latach 1963–1970 kierował działem mineralogii i petrografii Muzeum Ziemi PAN w Warszawie.

W uznaniu wielu zasług Profesor Antoni Łaskiewicz był odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji narodowej, a za udział w Powstaniu Warszawskim – Krzyżem Walecznych. W roku 1967 Zakątały, miasto gdzie się urodził, nadało mu obywatelstwo honorowe.

Inna domeną działalności Profesora była filatelistyka, która zajmował się z wielkim zaangażowaniem i fachowo od roku 1926, a już w latach 1928–1930 był prezesem Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego w Warszawie. Najbardziej interesował się znaczkami polskimi. Był autorem ponad 170 publikacji o tematyce filatelistycznej, a także autorem i współautorem wysoko cenionej monografii „Polskie Znaki Poczto-we”. Był poza tym uznanym ekspertem międzynarodowym, posiadaczem krajowych i międzynarodowych odznaczeń filatelistycznych.

Antoni Łaskiewicz zmarł 21 kwietnia 1980 roku. W pamięci studentów i współpracowników pozostał jako wybitny uczony, Polak patriota, człowiek bardzo skromny, czynny, o wyjątkowych walorach umysłu i charakteru.

Opracował Antoni Nowakowski



Irena Chmielewska (1905–1987)

Urodziła się 13 lipca 1905 w Łodzi z ojca Apolinarego i matki Stanisławy z domu Korsak z zawodu nauczycielki. Lata pierwszej wojny światowej spędziła w Rosji, dokąd rodzina wyjechała w związku z ewakuacją ojca — pracownika kolei.

Po powrocie do kraju ukończyła w 1922 roku gimnazjum w Warszawie i wstąpiła na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy UW. Po odbyciu studiów wykonała pracę dyplomową w Laboratorium Chemii Organicznej UW pod kierunkiem prof. dr Wiktora Lampego i w 1929 roku uzyskała stopień magistra filozofii w zakresie chemii. W tymże roku rozpoczęła pracę jako asystentka w Zakładzie Chemii Organicznej UW gdzie pracowała aż do wybuchu wojny w 1939 r. W 1933 r. otrzymała stopień doktora chemii za pracę p.t. „Badania nad barwnikami czerwonej kapusty I”. W tymże roku zatrudniono ją na etacie asystentki stałej. Rok później awansowała na stanowisko starszej asystentki. Obok pracy administracyjnej i dydaktycznej prowadziła wówczas prace badawcze z dziedziny barwników naturalnych — początkowo sama, później kierując kilkoma pracami magisterskimi. Jedna z prac — „*O barwnikach fioletowo zabarwionych ziemniaków*” została wyróżniona w 1937 roku.

Siódmego czerwca 1939 roku Senat Akademicki UW zatwierdził uchwałę Rady Wydziału z 16 maja, w wyniku której dr Irena Chmielewska została habilitowana na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW jako docent chemii organicznej. W tymże roku uzyskała stypendium Funduszu Kultury Narodowej na wyjazd do Szwajcarii do zakładu prof. Karrera w Zurychu. Chęć wykończenia prac prowadzonych w Zakładzie opóźniła jej wyjazd. Prace te, wcześniej już napisane, uległy zniszczeniu w wyniku działań wojennych we wrześniu 1939 r. Z tego samego powodu wyjazd nie doszedł do skutku.

Lata okupacji spędziła w Warszawie. Po zorganizowaniu kursów uniwersyteckich brała udział w tajnym nauczaniu, prowadząc wykłady chemii organicznej na kompletach Wydziału Farmaceutycznego. W tym okresie pracowała w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych: *Bacutil* (1940–1941), *Asid* (1941), *Idosan* (1942–1944). Te zajęcia nie pozostały bez wpływu na dalsze zainteresowania dr Chmielewskiej. Dowody można znaleźć w pracach wykonanych bezpośrednio po wojnie, a dotyczących hydrolizatów białkowych. Po Powstaniu, przeżytym w Warszawie, przeniosła się do Milanówka i zaraz po wyparciu Niemców przez Armię Czerwoną w 1945 r. zgłosiła się do pracy w Uniwersytecie Warszawskim, organizując i prowadząc początkowo seminarium, następnie ćwiczenia z analizy jakościowej organicznej. W końcu 1945 roku została mianowana adiunktem Zakładu Chemii Organicznej UW i pozostawała na tym stanowisku do listopada 1946 roku, tj. do czasu mianowania jej na stanowisko docenta etatowego. W ciągu trzech lat akademickich 1945/46–1947/48, obok zajęć uniwersyteckich, doc. Chmielewska prowadziła wykłady i ćwiczenia z chemii w Akademii Stomatologicznej w Warszawie. Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW prowadziła w latach akademickich 1945/46 i 1946/47 wykłady z analizy organicznej i technologii organicznej.

Latem 1946 r. doc. Chmielewska przebywała w Danii z grupą studentów skierowanych do uczelni w Kopenhadze w celu przerobienia ćwiczeń, których prowadzenie w Warszawie nie było jeszcze możliwe.

W roku akademickim 1947/8 uzyskała bezpłatny urlop z UW na zorganizowanie pracy doświadczalnej, której to możliwości była pozbawiona w Uniwersytecie. W styczniu 1948 r. rozpoczęła pracę w Głównym Instytucie Chemii Przemysłowej. W tym samym roku była też doradcą laboratorium badawczego *Bacutilu*, jednak z pracy tej zrezygnowała w styczniu 1949 roku wobec rozwoju badań i rozszerzenia zakresu prac w Instytucie. Również z tego powodu po ukończeniu urlopu w UW zrezygnowała w roku akademickim 1948/49 z prowadzonych wykładów i ćwiczeń w Akademii Stomatologicznej. W roku akademickim 1948/49 oraz 1949/50 prowadziła na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW wykłady z biochemii oraz kierowała sześcioma pracami magisterskimi z zakresu chemii organicznej. Poza tym w II semestrze roku akademickiego 1949/50 prowadziła wykłady chemii organicznej dla fizyków.

Od 1945 do 1952 roku tj. do czasu jego likwidacji, była członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Miejscem, w którym I. Chmielewska prowadziła pracę doświadczalną, był wówczas Główny Instytut Chemii Przemysłowej, kierowała ona tam oddziałem Biochemii, wynikało to z wciąż niezrealizowanych, przedwojennych jeszcze planów rozbudowy Gmachu Chemii o część przeznaczoną na Zakład Biochemii.

Tytuł profesora nadzwyczajnego został jej nadany decyzją Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej z dnia 29 stycznia 1955 roku.

Od października 1956 r. do początku roku 1958 prof. Chmielewska sprawowała kierownictwo studiów eksternistycznych na Wydziale Chemii UW.

W związku z szybkim i znaczącym rozwojem nauk biologicznych, na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW nastąpiło wyodrębnienie nowych katedr i zakładów. Z inicjatywy prof. Ireny Chmielewskiej od 1.12.1958 roku powstała tam Katedra Biochemii. Formalne jej kierownictwo objęła 01.03.1959 roku przeniesiona tam służbowo z Wydziału Chemii UW. W dniu 27.04.1962 roku została powołana na stanowisko profesora zwyczajnego w Wydziale Biologii.

Pod koniec 1963 roku została delegatem Ministra Szkolnictwa Wyższego do Komitetu Biochemii i Biofizyki PAN. W 1964 roku prof. Chmielewską wybrano na członka korespondenta PAN. We wrześniu następnego roku została ona powołana na kierownika Zakładu Biochemii Ogólnej przy Katedrze Biochemii na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UW.

W latach 1963-1969 pracowała w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego jako członek zespołu rzeczoznawców biologii.

W związku z reorganizacją Uczelni od 31.07.1969 roku została kierownikiem Instytutu Biochemii, a następnie od 01.10.1972 dyrektorem Instytutu Biochemii na Wydziale Biologii UW.

W latach 1967-1974 była członkiem Rady Naukowej Instytutu Żywności i Żywienia.

Z dniem 1 października 1974 roku przeszła na emeryturę.

Prof. Irena Chmielewska była wielokrotnie nagradzana nagrodami Ministra: w 1951 roku nagrodą III stopnia za zespół prac z dziedziny biochemii i jej zastosowania w medycynie i farmacji; następne nagrody Ministra otrzymała w latach 1956, 1961 i 1962. Była odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarła w grudniu 1987 roku.

Opracował Adam Myśliński



Ignacy Złotowski (1907–1966)

Urodził się w Warszawie 20 maja 1907 roku. Jego ojciec pracował do 1939 roku jako urzędnik bankowy. I. Złotowski ukończył w 1924 roku ośmioklasowe Gimnazjum im. Tadeusza Czackiego w Warszawie, otrzymując świadectwo dojrzałości. W tymże roku wstąpił na Wydział Chemiczny Politechniki Warszawskiej, gdzie po studiach, zakończonych wykonaniem pracy dyplomowej z dziedziny elektrochemii, otrzymał w roku 1930 tytuł inżyniera chemika. Jeszcze jako student ostatniego roku chemii został asystentem Zakładu Chemii Fizycznej Politechniki Warszawskiej, które to stanowisko zajmował do roku 1933. W okresie 1930–1933 pracował naukowo nad zagadnieniami elektrochemii stosowanej, przede wszystkim nad metodą polarografii. W roku 1934 po przedłożeniu pracy doktorskiej na temat „*Badania nad polaryzacją katodową elektrod metalowych przy zastosowaniu polarografu Heyrovskiego i Shikata'y*” oraz po złożeniu egzaminu doktorskiego otrzymał stopień doktora nauk technicznych.

W roku 1932 w Instytucie Radowym w Warszawie rozpoczął pracę nad pomiarami mikrokalorymetrycznymi energii promieniowania ciał promieniotwórczych. Początkowo prace te prowadzone były przy pomocy techniki mikrokalorymetru adiabatycznego, później zaś przy pomocy odpowiednio dostosowanego kalorymetru lodowego. Wyniki tych prac zostały ogłoszone drukiem. Jednak ograniczone ilości radu, którymi rozporządzał Instytut Radowy w Warszawie, nie pozwalały prac tych odpowiednio rozwinąć. Dlatego też korzystając z nagrody przyznanej mu za pracę doktorską udał się do Paryża, do Instytutu Radowego. Tam początkowo pod bezpośrednim kierownictwem Marii Skłodowskiej-Curie, a później po jej śmierci przy

wydatnej pomocy córki — Ireny Joliot-Curie, opracował ogólną metodę pomiarów mikrokalorymetrycznych w radiologii. Badania te były podstawą jego późniejszej pracy habilitacyjnej.

W roku 1935 powrócił do kraju, gdzie uzyskał stanowisko adiunkta Zakładu Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Poza swymi obowiązkami pedagogicznymi prowadził dalsze badania nad polaryzacją elektrod, jako poważny przyczynek do planowanych już wówczas prac radiochemicznych. Na początku roku 1936 otrzymał stypendium fundacji Carnegie-Curie dla rozpoczęcia pracy naukowej w Zakładzie Chemii Jądrowej profesora Joliot-Curie w Collège de France w Paryżu. Praca ta miała przede wszystkim na celu dalsze pogłębianie zagadnień energetyki przemian promieniotwórczych oraz reakcji jądrowych w ogóle. Dla pomiarów energii produktów reakcji jądrowych zastosowano specjalnie zbudowaną komorę wilsonowską na wysokie ciśnienia, przygotowaną do pracy w bardzo silnych polach magnetycznych. Cała instalacja została zmontowana w Laboratorium Magnetycznym Akademii Nauk w Paryżu, gdzie też prowadził badania do końca roku 1936. Wyniki tych prac były ogłoszone drukiem częściowo pod własnym nazwiskiem, a częściowo wraz z profesorem Joliot-Curie.

W lutym roku 1937, po przedłożeniu pracy habilitacyjnej pod tytułem „Studia energetyczne rozpadu promieniotwórczego radu (B+C)” i po złożeniu egzaminu habilitacyjnego na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW, otrzymał stopień docenta Chemii Fizycznej na tym Uniwersytecie. W tymże samym roku powołany został przez prof. Joliot-Curie na stanowisko stałego pracownika badawczego Zakładu Chemii Jądrowej w Paryżu. Prowadził tam w dalszym ciągu prace nad energetyką naturalnych i sztucznych reakcji jądrowych, korzystając zarówno z metody kalorymetrycznej jak i wilsonowskiej. Równocześnie zaś pracował wspólnie z dr Paxtonem nad budową pierwszego w Europie cyklotronu, którą to pracę ukończył w roku 1939. Ponadto przez cały okres paryski zajmował się intensywnie pracą popularyzatorską, zasilając artykułami popularno-naukowymi zarówno czasopisma w kraju, jak i polską prasę emigracyjną we Francji,

Po wybuchu wojny, w sierpniu 1939 roku zaciągnął się ochotniczo do armii polskiej we Francji. Został jednak zmobilizowany w miejscu pracy i na żądanie władz francuskich zlecono mu pracę badawczą w laboratorium prof. Joliot-Curie oraz zaliczono w poczet stałych pracowników stworzonego ośrodka badawczego „Centre National de la Recherche Scientifique Appliquée”, na którym to stanowisku pozostawał aż do opuszczenia Paryża 14 czerwca 1940 r. Również od sierpnia 1939 roku do czerwca 1940 roku był stałym członkiem tzw. „Centre de Documentation” francuskiego Ministerstwa Oświaty.

Po otrzymaniu rozkazu ewakuacyjnego opuścił Paryż 14 czerwca 1940 roku udając się do Bordeaux, gdzie znajdowało się biuro Centre National de la Recherche Scientifique Appliquée, któremu podlegał służbowo. Z Bordeaux został wysłany do Institut Scientifique Cherifien w Rabacie (Maroko Francuskie) z myślą kontynuowania

tam pracy badawczej dla armii sprzymierzonych. Po przybyciu do Maroka okazało się jednak, że nie było mowy o jakiegokolwiek pracy badawczej, gdyż cały kraj był już faktycznie pod kontrolą niemiecką. Korzystając z pomocy Fundacji Rockefellera uzyskał prawo wjazdu do Stanów Zjednoczonych, dokąd udał się w październiku 1940 roku.

Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych otrzymał stypendium Fundacji Carnegie dla przeprowadzenia specjalnych badań elektrochemicznych w Instytucie Technologicznym Uniwersytetu Stanu Minnesota. Wyniki tych badań, prowadzonych wspólnie z prof. Kolthoffem, a mających za temat opracowanie metodyki polarograficznej dla celów mikroanalizy potasowców i metali ziem alkalicznych, zostały ogłoszone drukiem w latach 1942–1944. Pod koniec 1941 roku został stałym pracownikiem naukowym Wydziału Fizyki Uniwersytetu stanu Minnesota, gdzie przez cały ten rok i pierwsze kilka miesięcy roku następnego prowadził badania energetyczne nad reakcjami jądrowymi, kontynuując prace rozpoczęte jeszcze przed wojną w Paryżu. Wyniki tych badań prowadzonych przy pomocy instalacji wysokiego napięcia typu Van den Graaff'a ukazały się drukiem w roku 1942.

Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny i przekształceniu laboratorium Fizyki Uniwersytetu stanu Minnesota na pracownię do celów wojennych musiał — jako cudzoziemiec — przerwać prace badawcze i poświęcić się pracy pedagogicznej.

We wrześniu 1942 roku został powołany na katedrę fizyki w Vassar College, gdzie pozostawał do czerwca 1944 roku. Równocześnie od roku 1942 był profesorem fizyki jądrowej na utworzonym w Nowym Jorku uniwersytecie francuskim pod nazwą École Libre des Hautes Études. Na katedrze tej pozostawał aż do chwili faktycznego zlikwidowania omawianej uczelni w roku 1946.

W roku 1944 opuścił Vassar collège, gdyż otrzymał katedrę optyki elektro-
nowej na Uniwersytecie stanu Ohio, mógł tam znów przystąpić do pracy naukowej w dziedzinie zagadnień jądrowych. Praca ta rozwijała się głównie w dziedzinie mikroskopii elektronowej oraz zastosowania analizy matematycznej pól magnetycznych, wykorzystywanych w budowie cyklotronów i betatronów. Część wyników tych prac została opublikowana, reszta zaś nie nadawała się jeszcze do druku, gdy w roku 1946 postanowił opuścić Stany Zjednoczone i powrócić do kraju.

Od roku 1944 do 1946 był stałym współpracownikiem Wydawnictwa Akademii Nauk Stanów Zjednoczonych — „The Annual Tables of Physical Constants”. W latach 1942–1946 brał czynny udział w pracy politycznej wśród Polonii Amerykańskiej, współpracując ściśle z organizacjami stojącymi w opozycji do rządu emigracyjnego w Londynie. W okresie tym ogłosił ponad 40 artykułów politycznych oraz kilka broszur w językach angielskim i polskim.

W kwietniu 1946 roku powrócił do kraju, gdzie powierzono mu stanowisko naczelnika wydziału amerykańskiego w MSZ, a później zastępcy dyrektora departamentu politycznego dla spraw amerykańskich. We wrześniu 1946 roku został mia-

nowany radcą Ambasady RP w Waszyngtonie z tytułem Ministra Pełnomocnego oraz doradcą dla spraw energii atomowej przy Delegacji Polskiej ONZ. Od grudnia 1946 do kwietnia 1947 pełnił funkcję *Chargé d'Affaires ad interim* w Ambasadzie RP w Waszyngtonie, a od kwietnia został stałym radcą delegacji do ONZ w Nowym Jorku. Funkcję stałego delegata do spraw energii atomowej w ONZ pełnił do końca roku 1947, tj. do zakończenia kadencji Polski w Radzie Bezpieczeństwa. W kwietniu 1948 został przeniesiony w randze Ministra Pełnomocnego do Centrali MSZ w Warszawie do dyspozycji Biura Personalnego.

We wrześniu 1948 roku został powołany przez Wojskowy Instytut Techniczny Sztabu Generalnego do zorganizowania w Krakowie placówki badawczej w dziedzinie fizykochemii. Placówka ta, przejęta później przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, nosiła nazwę „Państwowy Zakład dla Badań Fizyko-chemicznych” i istniała do końca roku 1951. Przez cały czas działania omawianej placówki pełnił funkcję jej Dyrektora.

W marcu 1949 roku został mianowany profesorem zwyczajnym Chemii Jądrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownikiem Zakładu dla Badań Fizyko-chemicznych. W latach 1950–1951 był Przewodniczącym Podsekcji Fizykochemii I Kongresu Nauki Polskiej, jak również Pełnomocnikiem Ministra Szkół Wyższych i Nauki do spraw Instytutów i Zespołów Katedr na UJ. W styczniu 1953 roku został mianowany profesorem zwyczajnym Chemii Jądrowej na Uniwersytecie Warszawskim.

6 lipca 1950 roku zawarł związek małżeński z Jadwigą Zofią z domu Colonna Walewską.

W roku akademickim 1955/56 podjął dodatkową pracę w niepełnym wymiarze w Instytucie Onkologii w Warszawie.

W grudniu 1956 roku wyjechał do Chin na Konferencję Naukową w ramach „Międzynarodowego Roku Curie” i na półtoramiesięczny pobyt w Instytucie Fizyki Chemicznej – Laboratorium Izotopowym w Moskwie.

Na przełomie kwietnia i maja 1958 roku przebywał w Paryżu w siedzibie UNESCO, a na zlecenie pełnomocnika rządu do spraw pokojowego wykorzystania energii jądrowej wyjechał do Belgii i Francji we wrześniu 1958 roku i przebywał tam do końca października.

Do Moskwy wyjeżdżał ponownie na konferencję naukową w czerwcu 1960 roku.

Ze względu na rozliczne zajęcia za granicą w latach 1962–63 przebywał na urlopie z Uniwersytetu Warszawskiego i zajmował się m.in. importem z Paryża wyposażenia dla Gmachu Katedry Chemii Jądrowej, odczytami w Genewie (wrzesień 1962), a w październiku przewodniczył polskiej delegacji na konferencji RWPG w Pradze. Pod koniec kwietnia 1963 roku brał udział w konferencji naukowej we Francji i pobyt swój przedłużył do 15 czerwca.

W roku 1964 wyjechał do Ankary w Turcji na kontrakt w Middle East Technical University, Department of Chemical Engineering w semestrze zimowym 1964/65 i pobyt ten przedłużył do końca 1965 roku. Przedłużenie urlopu spowodowane było

leczeniem, któremu poddał się w Paryżu. Nawet wówczas nie zapomniał o wznoszonym budynku Radiochemii przy ul. Żwirki i Wigury i przekazał sprawę doc. Taube, swojemu współpracownikowi.

Połączenie Katedr Chemii Jądrowej i Radiochemii (z utworzeniem Katedry o tej drugiej nazwie) oraz niestawienie się do pracy w styczniu 1966 roku spowodowało zakończenie jego działalności na stanowisku kierownika Katedry Chemii Jądrowej.

Ogłosił drukiem kilkadziesiąt prac naukowych doświadczalnych i referatowych oraz co najmniej drugie tyle artykułów popularnonaukowych, w czasopismach polskich, francuskich, angielskich i amerykańskich.

Od 1945 roku był członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 1949 roku — Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, zaś od 1951 — Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zmarł 17 lipca 1966 roku w Szpitalu Miejskim w Paryżu. Sprowadzenie zwłok do Polski i pogrzeb odbyło się na koszt Państwa.

Opracował Adam Myśliński



Stefan Minc (1914–2003)

Urodził się 5 sierpnia 1914 r. w Warszawie, jego ojciec był z wykształcenia inżynierem. Studia ukończył w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, specjalizując się w biologii (cytologii) i chemii fizycznej. Pełnił w tym czasie obowiązki asystenta u profesora Mieczysława Centnerszvera, a także w Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie prowadził zajęcia dydaktyczne. Okres działalności w Wolnej Wszechnicy to lata 1936–1939, współpracował wtedy z prof. Hilarym Lachsem, który będąc docentem Uniwersytetu Jagiellońskiego kierował także Katedrą Chemii Fizycznej Wolnej Wszechnicy. W Katedrze były wtedy prowadzone prace na zlecenie Spółki Polsko-Belgijskiej, a dotyczące sztucznych włókien wiskozowych. Te zagadnienia leżały też w polu zainteresowania profesora Mieczysława Centnerszvera z Katedry Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego. Wyniki badań pozwalały na otrzymywanie cienkich i trwałych tkanin, wykonywano z nich m.in. spadochrony i powłoki namiotów. Jeszcze w czasie służby w 36 Pułku Piechoty im. Legii Akademickiej, podchorąży Stefan Minc był świadkiem wmurowania kamienia węgielnego pod gmach Chemii, wyrosły już częściowo z ziemi. W roku 1939 brał udział w wojnie. Podporucznik Stefan Minc został zmobilizowany i uczestniczył w walkach w okolicach Wielunia, stamtąd wraz ze swoją jednostką wycofał się w kierunku Warszawy do generała Czumy i brał udział w obronie Stolicy. Po kapitulacji Warszawy dostał się do niewoli i został osadzony w obozie w rejonie Świerk-Kolbiel. Po ucieczce wraz z grupą 18 kolegów przedostał się na Białoruś, gdzie aresztowano go w Grodnie. Następnie został przez władze sowieckie zesłany do obozu na północ od Czelabińska, do miejscowości Czebarkuł-Machaczkał. Nawiazanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy

ZSRR i rządem gen. Sikorskiego ulżyło doli więzionych Polaków. W roku 1943 wstąpił jako ochotnik do I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, z którą, a następnie z I Korpusem Pancernym, przeszedł cały szlak bojowy na stanowisku dowódcy 1 Kompanii Chemicznej, a potem Szefa Służby Chemicznej I Brygady Piechoty Zmotoryzowanej. Był dwukrotnie ranny. W stan spoczynku przeszedł w stopniu podpułkownika.

Po kapitulacji Niemiec został skierowany do grupy operacyjnej uruchamiającej Politechnikę w Gdańsku, był wtedy w stopniu kapitana. Fotografia w poczcie dziekanów Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej pokazuje go jeszcze w mundurze. Prace organizacyjne, m.in. współudział w założeniu w 1946 roku w Gdańsku Oddziału Polskiego Towarzystwa Chemicznego, łączył dziekan Stefan Minc z działalnością naukową. W dniu 22 marca 1947 roku odbyła się obrona jego pracy doktorskiej zatytułowanej: „Kinetyka utleniania soli sodowej ksantogenu celulozy i wpływ utleniania na stopień polimeryzacji celulozy podczas dojrzewania soli sodowej ksantogenu celulozy (wiskozy)”. Promotorem pracy był profesor Julian Kamecki z AGH. W skład komisji doktorskiej wchodził: profesor Bogdan Kamiński z UJ oraz profesorowie z Politechniki Gdańskiej: Ignacy Adamczewski, Włodzimierz Wawryk i Władysław Floriański. Nadanie stopnia naukowego doktora nauk technicznych przez Radę Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej nastąpiło 27 marca 1947 roku. Badania naukowe w Katedrze Chemii Fizycznej PG, kierowanej przez profesora Stefana Minca (tytuł profesora nadzwyczajnego nadano mu w lipcu 1947 r.), wiązały się z tematyką wywodzącą się jeszcze z okresu przedwojennej współpracy z profesorem Mieczysławem Centnerszwerem. Dotyczyły one elektrochemii układów wielofazowych oraz korozji metali, szczególnie korozji stali w wodzie morskiej. W latach 1947–1952, tj. do chwili przeniesienia do Warszawy, był dziekanem Wydziału Chemicznego Politechniki Gdańskiej. W 1949 roku profesor Minc wyjechał na trwający 8 miesięcy staż naukowy do Uniwersytetu Karola w Pradze. Odbывał go u profesora Jaroslava Heyrovskiego, późniejszego laureata nagrody Nobla (1959). Wynikiem stażu była wspólna publikacja, a także utrzymywana przez wiele lat współpraca i wymiana doświadczeń.

Rok 1952 był znamienity tym, że rozpoczął warszawski okres prof. Minca trwający do końca jego życia. W ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego istniał Zespół Katedr Chemicznych kierowany przez profesora Wiktora Kemulę. Kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej był profesor Wojciech Świętosławski, z którym profesor Stefan Minc znał się jeszcze od czasów przedwojennych, oprócz uprawiania chemii obu profesorów łączyły zbliżone poglądy polityczne. W Katedrze Chemii Fizycznej UW powstał Zakład Elektrochemii i Korozji. Kierował nim prof. Minc, wraz z nim pracowali przybyli z Gdańska: Stanisław Jasielski, Zbigniew Kęcki, Lech Stolarczyk i Włodzimierz Libuś, w kilka miesięcy później dołączył do nich Bogusław Janaszewski.

Prof. Minc wniósł duży wkład w sprawę utworzenia samodzielnego Wydziału Chemii i był uczestnikiem pierwszego, historycznego posiedzenia jego Rady Wydziału

w październiku 1955 roku. Trzy lata później uchwałą PAN objął stanowisko dyrektora naukowego Instytutu Badań Jądrowych.

Minęło kilka lat i w 1960 roku profesor Świątosławski przeszedł na emeryturę. Na swego następcę na stanowisko kierownika Katedry Chemii Fizycznej zaproponował on dziekanowi Wydziału profesora Stefana Minca, propozycja ta została przyjęta i zatwierdzona przez Radę Wydziału. Dalszy rozwój Katedry był jednak uzależniony od nowych pomieszczeń. Pomysł rozbudowy gmachu Chemii pochodził jeszcze z roku 1955 i wiązał się z faktem, że budynek wzniesiony w 1939 roku miał być przeznaczony tylko dla chemii nieorganicznej i organicznej, chemia fizyczna miała nadal pozostawać na Krakowskim Przedmieściu. Profesor Stefan Minc mógł się podjąć realizacji pomysłu rozbudowy dopiero w 1959 r. Potrzebne środki materialne pochodziły niemal w całości od Pełnomocnika Rządu ds. Wykorzystania Energii Jądrowej, w niewielkim tylko stopniu z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Pełnomocnik chciał w ten sposób uzyskać wpływ na rozwój niektórych kierunków badań chemicznych. Rozbudowa trwała kilka lat i w 1964 r. rozpoczęło się przenoszenie Katedry Chemii Fizycznej z pomieszczeń w skrzydle chemii organicznej do nowych laboratoriów.

Wcześniej, w roku 1962 prof. Minc został powołany na podsekretarza stanu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i na tym stanowisku pozostawał aż do chwili rozwiązania Ministerstwa (1966 r.). Z wczesnych lat sześćdziesiątych datuje się osobista znajomość profesora z laureatem nagrody Nobla — sir Chandrasekharem Venkatą Ramanem. Prof. Minc był w 1963 r. przez kilka dni gościem profesora Ramana w kierowanym przez niego Indyjskim Instytucie Nauki w Bangalurze. Owocem tego spotkania była kilkuletnia wymiana korespondencji.

Inicjując nowe kierunki badawcze w dziedzinie chemii fizycznej prof. Minc doceniał znaczenie teorii kwantowych. Za szczególnie ważne dla rozwoju współczesnej chemii uważał on poznanie struktur atomowych i cząsteczkowych oraz kinetyki ich przemian pod względem mechanizmów kwantowych. Poszukując specjalisty z tej dziedziny prof. Stefan Minc zwrócił się o pomoc do profesora Infelda. Ten polecił doktora Włodzimierza Kołosa, będącego w przededniu nadania mu tytułu profesora. Po nominacji w 1962 roku profesor Kołos rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Fizycznej, by wkrótce zająć się organizowaniem Katedry Chemii Teoretycznej, drugiej w Polsce po Katedrze istniejącej w Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1972–1975 prof. Minc pełnił obowiązki dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Chemii Wydziału Chemii UW.

Profesor brał udział w intensywnym szkoleniu wysoko kwalifikowanych kadr chemików, inicjując w Polsce nowoczesne kierunki badawcze, jak: spektroskopia molekularna roztworów elektrolitów, chemia radiacyjna (także w procesach elektrodowych), elektrochemia zjawisk powierzchniowych (w odniesieniu do rozpuszczalników niewodnych) oraz bioelektrochemia. W tych dziedzinach wykonano pod jego kierunkiem wiele prac magisterskich (około 230) oraz 45 prac doktorskich.

Wielu z nich zrobiło habilitacje, kilkunastu otrzymało tytuły profesorskie, zajmują oni kierownicze stanowiska.

W swoim dorobku naukowym, także wraz ze współpracownikami, prof. Minc miał blisko 300 prac naukowych ogłoszonych w czasopismach krajowych i zagranicznych, w tym szereg patentów, a także wdrożeń dotyczących przetworników elektrokinetycznych dla automatyki i medycyny. Był współautorem podręczników z chemii fizycznej i chemii koloidów, opracowań monograficznych, a także zbioru ćwiczeń z chemii fizycznej dla studentów.

Dowodem uznania działalności naukowej i dydaktycznej było otrzymanie przez prof. Minca indywidualnej Nagrody Państwowej III stopnia w dziedzinie nauki (1955) oraz nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego Nauki i Techniki I i II stopnia (1963) za szczególne osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej. Za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych wyróżniono go nagrodą Sekretarza Naukowego PAN (1973) i nagrodą I stopnia Pełnomocnika do Spraw Wykorzystania Energii Jądrowej (1965), wielokrotnie przyznawano mu nagrody J. M. Rektora UW. Był nauczycielem olbrzymiej liczby studentów, wychował ok. 300 magistrów i był promotorem 44 doktorów, z których znaczna liczba kontynuowała karierę naukową, aż do stanowiska docenta i profesora włącznie.

Był wiceprzewodniczącym Wydziału oraz Sekretarzem Narodowym w Międzynarodowym Towarzystwie Elektrochemicznym (ISE), a także przedstawicielem Polski w sekcji elektrochemicznej Międzynarodowej Unii Chemii Czystej i Stosowanej. Był członkiem z wyboru Amerykańskiego Towarzystwa Elektrochemicznego (The American Electrochemical Society), a także członkiem PTCh.

Przez wiele lat prof. Minc utrzymywał szerokie kontakty naukowe z licznymi uczonymi o światowej renomie, można wśród nich wymienić profesora Aleksandra N. Frumkina — dyrektora Instytutu Chemii Fizycznej Akademii Nauk w Moskwie, profesora R. Parsonsa z Bristolu i profesora Kurta Schwabe z Politechniki Drezdeńskiej. Współpraca ta uległa rozluźnieniu po przejściu profesora na emeryturę w 1984 roku.

Był żonaty (żona jest emerytowanym sędzią Sądu Wojewódzkiego, cywilistą i była przewodniczącą Wydziału Rodzinnego), miał dwie córki, obie ukończyły studia wyższe (mgr sztuki i mgr chemii).

Prof. Minc był odznaczony szeregiem odznaczeń bojowych: Medalem za udział w Wojnie Obronnej, Krzyżem Grunwaldu III Kl., Krzyżem Walecznych, Medalem za Odwagę oraz wieloma odznaczeniami cywilnymi: Krzyżami Kawalerskim i Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Medalem Zasłużonego Nauczyciela i innymi. W 75. rocznicę urodzin J. M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego przyznał mu Medal Uniwersytetu.

Profesor dr Stefan Minc zmarł w Warszawie 9 września 2003 roku. Pogrzeb odbył się 18 września 2003 roku na Cmentarzu Powązkowskim

Opracował Zbigniew Wielogórski



Andrzej Józef Orszagh (1915–1999)

Urodził się 4 stycznia 1915 roku w Warszawie w inteligenckiej rodzinie Antoniego i Zofii z Dębnickich. Średnie wykształcenie zdobywał w znanym Gimnazjum Mikołaja Reja, a po uzyskaniu świadectwa maturalnego w 1933 roku rozpoczął studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Warszawskiej. Pracę dyplomową wykonywał pod kierunkiem ppłk. prof. dr. Zygmunta Wojnicz-Sianożęckiego do roku 1939 w Katedrze Technologii Organicznej II. Faktycznie praca wykonywana była w Instytucie Przeciwigazowym, którym promotor kierował do 1936 roku.

Wojna uniemożliwiła Andrzejowi Orszaghowi kontynuację studiów drugiego stopnia. W czasie okupacji nie pozostawał biernym obserwatorem wydarzeń. Ukończył tajną Szkołę Podchorążych Armii Krajowej, co wiele lat później zostało uhonorowane nadaniem mu Krzyża Armii Krajowej.

Po wojnie od roku 1946 podjął pracę badawczą jako asystent, początkowo w Instytucie Przemysłu Chemicznego, a w latach 1947–1949 kontynuował studia chemiczne na Politechnice Warszawskiej w zakresie chemii i technologii polimerów pod kierunkiem prof. Mariana Świderka, gdzie uzyskał stopień magistra nauk technicznych oraz stopień inżyniera chemika.

15 grudnia 1949 roku zawarł związek małżeński z Janiną Żurakowską, również chemiczką.

Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu nawiązała współpracę z prof. Wojciechem Świętosławskim (od 1948 r.), która zaowocowała pracą doktorską pt. „O powstawaniu azeotropów trójskładnikowych”, obronioną latem 1952 roku, i nadaniem mu 5 lipca

1952 roku tytułu doktora nauk technicznych z odznaczeniem. Profesor Wojciech Świętosławski w ocenie działalności naukowej Andrzeja Orszągha pisał:

[W czasie] „przed uzyskaniem tego tytułu (...) rozpoczęte były dwie podstawowe prace z zakresu poliazeotropii: jedna wykonana przez (...) Kazimierza Zięboraka, druga zaś przez (...) Andrzeja Orszągha. Obie prace były podstawą do badania układów poliazeotropowych, których seriami homologicznymi były różne frakcje benzyny”.

W tym czasie (1947–1954) Andrzej Orszągh był zatrudniony na stanowisku asystenta w Katedrze Chemii Fizycznej Stosowanej Politechniki Warszawskiej, w latach 1953–1954 pełniąc jednocześnie obowiązki kierownika tej Katedry. W 1954 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna nadała mu tytuł docenta.

W grudniu 1954 roku został z urzędu przeniesiony ze stanowiska samodzielnego pracownika nauki przy Katedrze Chemii Fizycznej Stosowanej PW na równorzędne stanowisko przy Katedrze Chemii Organicznej na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Jednocześnie od 1 stycznia 1955 roku powierzone mu zostało kierownictwo Katedry Technologii Chemicznej UW, które sprawował nieprzerwanie do 30 września 1980 roku. Nominację na stanowisko samodzielnego pracownika nauki w kierowanej przez niego Katedrze uzyskał 1 lutego 1956 roku. Oprócz kierowania Katedrą, w latach 1956–1964 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Chemii UW. We wrześniu 1958 roku Rada Wydziału Chemii wszczęła postępowanie w sprawie nadania docentowi dr. Andrzejowi Orsząghowi tytułu profesora nadzwyczajnego. Rada Państwa uchwałą z dnia 22 września 1961 powołała go na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Warszawskim. Fakt przedwojennych prac na rzecz Wojsk Chemicznych skłonił go zapewne w latach 1953–1957 do współpracy z Poligonem Naukowo-Badawczym Sprzętu Chemicznego w charakterze doradcy. Współpracę tę kontynuował aż do 1979 roku okresowo jako konsultant oraz przewodniczący Rady Naukowej Ośrodka Badawczego Sprzętu Chemicznego MON (późniejszy Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii).

Od grudnia 1958 do końca marca 1964 roku współpracował z prof. Stefanem Mincem jako samodzielny pracownik naukowy w Samodzielnej Pracowni Chemii Radiacyjnej Instytutu Badań Jądrowych. Oprócz wymienionych stanowisk piastował w swojej karierze funkcje członka Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Organicznego, był przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Przemysłu Gumowego, członkiem Rady Naukowej Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej w Blachowni Śląskiej oraz członkiem Rady Naukowej Instytutu Farb i Lakierów w Gliwicach.

Od 1 września 1978 roku do 31 sierpnia 1981 roku został ponownie powołany na stanowisko prodziekana Wydziału Chemii UW. W sumie pracował przez cztery kadencje jako prodziekan ds. dydaktyki i dwie jako prodziekan ds. naukowych i współpracy z gospodarką narodową .

Od 1965 roku był związany współpracą z Wyższą Oficerską Szkołą Pożarniczą w Warszawie. W maju 1980 roku wystąpił do Władz Uniwersytetu z prośbą o oddele-

gowanie go na dwa lata do tej uczelni. Zgodę uzyskał na czas od 1 października 1980 roku do 1 października 1982 roku. W związku z przejściem do pracy w WOSP zrzekł się wszystkich funkcji sprawowanych dotąd na Wydziale Chemii UW.

25 listopada 1981 roku studenci Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej rozpoczęli strajk okupacyjny, do którego przyłączyli się pracownicy zrzeszeni w NSZZ „Solidarność”. W ramach represji za strajk Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych rozwiązała WOSP, a na jej miejsce rozporządzeniem Rady Ministrów utworzono z dniem 18 stycznia 1982 r. Szkołę Główną Służby Pożarniczej. W roku akademickim 1982/83 profesor Orsząg powrócił do pracy na Wydział Chemii UW. W Szkole Głównej Służby Pożarniczej pracował już tylko w wymiarze ½ etatu.

Dnia 17 września 1982 roku Rada Państwa nadała Andrzejowi Orsząghowi tytuł naukowy profesora zwyczajnego.

Profesor dr inż. Andrzej Orsząg w swej pracy naukowo-badawczej zajmował się przede wszystkim termodynamiką roztworów nieelektrolitów oraz termodynamiką i technologią układów ciekłych, wpływem promieniowania gamma na własności polimerów oraz modelowaniem procesów polireakcyjnych i własności makrocząsteczek w roztworach. Jego badania miały ścisły związek z zagadnieniami praktycznymi ważnymi dla przemysłu petro- i karbochemicznego. Uwagę zwracały osiągnięcia w dziedzinie azeotropii trójskładnikowej. Doprowadziły one do opracowania metody rozdzielania mieszanin wieloskładnikowych z użyciem destylacji, ekstrakcji i krystalizacji.

Ważne były jego prace w dziedzinie termodynamicznych własności dwuskładnikowych układów ciekłych. Wyniki tych badań pozwoliły na lepsze poznanie oddziaływań międzycząsteczkowych występujących w takich układach.

Innym kierunkiem badań profesora były zjawiska związane z polimeryzacją i kopolimeryzacją oraz wpływem różnych czynników na przebieg tych reakcji. Badał także modyfikację właściwości polimerów pod wpływem promieniowania gamma.

W ostatnich latach aktywności zawodowej zajmował się komputerową symulacją procesów polimeryzacji rodnikowej i obliczaniem parametrów charakteryzujących właściwości roztworów polimerów z zastosowaniem metod matematycznego modelowania.

Dorobek naukowy prof. Orszągha jest poważny i obejmuje ok. 100 prac. Oprócz działalności naukowej miał w swym dorobku znaczny udział w kształceniu kadry naukowej. Był promotorem 23 prac doktorskich, sześć osób z jego zespołu uzyskało stopień doktora habilitowanego, 370 osób wykonało pod jego kierunkiem prace magisterskie. Prowadził różnorodne wykłady i zajęcia dydaktyczne. Brał udział w wielu międzynarodowych konferencjach naukowych, np. IUPAC w Paryżu (1956), Karlovych Varach (1958) i Moskwie (1960), IAEA w Wiedniu (1959).

Przez prawie 20 lat uczestniczył w pracach naukowo-badawczych o charakterze niejawnym. Plonem tej działalności było ok. 40 nie opublikowanych prac (oznaczonych ówczesnie kryptonimem — tajne), które zdeponowane są w archiwum

Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii w Warszawie-Rembertowie. Dotyczą one syntez nowych związków o właściwościach biologicznych, pomiarów ich właściwości fizykochemicznych, badań modelowych substancji toksycznych, aerozoli, koloidów i cieczy nienewtonowskich, katalizy procesu palenia wybranych substancji i pomiarów parametrów fizykochemicznych procesu palenia i gaszenia, badań nad zastosowaniem w wojsku specjalnych rodzajów tworzyw sztucznych, sorpcji par i gazów na adsorbentach mikroporowatych i włóknach oraz kinetyki pęcznienia włókien naturalnych i syntetycznych w środowisku wybranych substancji biologicznie czynnych.

Za swą działalność był wielokrotnie nagradzany nagrodami Ministra i Rektora UW. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem X-lecia PRL, Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Za Zasługi dla Obronności Kraju i wieloma innymi odznaczeniami.

Profesor doktor Andrzej Orszàgh przeszedł na emeryturę z dniem 30.09.1985 roku.

Zmarł nagle 17 listopada 1999 roku w trzy tygodnie po tragicznej śmierci żony — prof. dr hab. Janiny Żurakowskiej-Orszàgh. 29 listopada 1999 roku został pochowany na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

Opracował Adam Myśliński



Stefania Drabarek (1919–1999)

Urodziła się 1 września 1919 w Warszawie w rodzinie robotniczej. Świadectwo dojrzałości otrzymała w roku 1937 po ukończeniu Państwowego Gimnazjum i Liceum Nr 10 im. Królowej Jadwigi w Warszawie. W tym samym roku po zdaniu egzaminu wstępnego została przyjęta na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Warszawskiego (Sekcja Chemiczna). Wojna przerwała jej studia. W czasie okupacji początkowo pracowała w sekcji opieki nad dziećmi i młodzieżą Rady Opiekuńczej Miejskiej w Warszawie, a następnie, od roku 1941 jako pracownik fizyczny w Zakładach Farmaceutycznych „Asid” w Warszawie. W pierwszych dniach Powstania Warszawskiego uciekła z transportu do Niemiec i przedostała się do Żyrardowa. Tam uczyła w tajnych kompletach, a po wyzwoleniu w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Żeromskiego. Jednocześnie kontynuowała studia na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie uzyskała w 1948 roku stopień magistra chemii. W roku 1946 została powołana na stanowisko asystenta w Katedrze Chemii Fizjologicznej na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Po roku została przeniesiona służbowo do Zakładu Chemii Organicznej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego, z którego później wyodrębnił się Wydział Chemii. Wydział ten stał się odtąd głównym miejscem pracy S. Drabarek, aż do przejścia na emeryturę. Tutaj w roku 1956 otrzymała stopień kandydata nauk chemicznych, a w roku 1964 stopień docenta. W roku 1971 nadano jej tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a w 1980 profesora zwyczajnego.

Prof. Drabarek pełniła wiele ważnych funkcji na Wydziale Chemii. Kierowała Zakładem Peptydów przy Katedrze Chemii Organicznej, który później zo-

stał przekształcony w istniejącą do dzisiaj Pracownię Peptydów Wydziału Chemii. Była Kierownikiem Zakładu Chemii Organicznej i Prodziekanem Wydziału. W ramach Zakładu, a potem Pracowni rozpoczęła badania w dziedzinie chemii peptydów, nie uprawianej dotąd w Uniwersytecie. Zainteresowania tym działem chemii prof. Drabarek wyniosła ze stażu naukowego (1961–1963) u laureata Nagrody Nobla, prof. V. du Vigneaud w Cornell University Medical College w Nowym Yorku. Badania w tej dziedzinie prowadziła za granicą również w latach 1971–1973 jako *visiting professor* w University of Pittsburgh. Kontakty z ośrodkami amerykańskimi pozwoliły jej na prowadzenie badań na światowym poziomie. Umożliwiły ponadto jej uczniom odbycie staży naukowych w ośrodkach zagranicznych przodujących w tej dziedzinie. Wynikiem prac prowadzonych pod kierunkiem prof. Drabarek było wiele opracowań dotyczących metodyki syntezy peptydów oraz syntezy związków o potencjalnym znaczeniu medycznym

Niezależnie od pracy w Uniwersytecie Warszawskim prof. Drabarek działała okresowo w innych instytucjach naukowych i dydaktycznych: w Instytucie Badań Jądrowych (1958–1961) i w Katedrze Biochemii Akademii Medycznej w Warszawie. W tej drugiej pełniła obowiązki kierownika Katedry (1965–1970). Zdobytą wiedzę i doświadczenie przekazywała młodzieży akademickiej i swoim współpracownikom. Prowadziła wykłady z chemii organicznej i biochemii. Wykształciła grono specjalistów w dziedzinie chemii peptydów i białek. Wypromowała 16 doktorów. Czworo jej współpracowników uzyskało dotąd stopień doktora habilitowanego, a dwoje tytuł profesora. W roku 1981 prof. Drabarek przeszła na emeryturę i wkrótce potem, ze względów rodzinnych, przenieśli się do Stanów Zjednoczonych. Dom w Chicago był często odwiedzany przez jej uczniów odbywających staże naukowe w tym kraju. Wielokrotnie odwiedzała Warszawę i macierzysty Wydział. Zmarła 7 lutego 1999 roku w Warszawie. Pochowana została na Powązkowskim Cmentarzu Komunalnym.

Opracował Jan Izdebski



Zenon Julian Kublik (1922–2005)

Urodził się 7 stycznia 1922 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej z ojca Piotra i matki Anny z d. Pasikowskiej. W 1936 ukończył szkołę powszechną. W latach 1938-1939 młody Zenon Kublik pracował jako praktykant ślusarski, m.in. w Państwowych Zakładach Inżynieryjnych „Polski Fiat”, potem jako robotnik w fabryce samochodów. W czasie okupacji (lata 1939–1943) był gońcem w biurze architekta J. Nagórskiego, a następnie, aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, był zatrudniony jako robotnik kolejowy w Deutsche Ostbahn. W 1942 roku Zenon Kublik wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, a następnie stał się członkiem Armii Krajowej. Brał udział w walkach powstańczych na terenie Pragi i Puszczy Kampinoskiej. W czasie przemieszczania się z Kampinosu w Góry Świętokrzyskie uczestniczył w bitwie pod Jaktorowem, gdzie 29 września 1944 roku został ranny. W tym stanie, wraz z resztą rozbitego zgrupowania, udało mu się dotrzeć na teren powiatu koneckiego i w Końskich, w listopadzie tego roku, był operowany w tamtejszym szpitalu. W miejscowości tej Z. Kublik doczekał wyzwolenia. Na początku 1945 roku powrócił do Warszawy i kontynuował pracę na kolei.

W latach 1940–1945, niezależnie od pracy zawodowej, przerobił kurs szkoły średniej i w kwietniu 1945 roku eksternistycznie uzyskał małą maturę, a w czerwcu tego samego roku — świadectwo dojrzałości. Od października 1945 roku Zenon Kublik rozpoczął studia chemiczne na Uniwersytecie Warszawskim, w 1952 roku otrzymał stopień magistra. W 1946 roku był uczestnikiem wyjazdu do Danii, gdzie wraz z grupą studentów z różnych polskich uczelni miał możliwość odrobienia ćwiczeń z chemii analitycznej.

W czasie studiów pracował społecznie w organizacjach studenckich. W latach 1946–1949 było to Towarzystwo „Bratnia Pomoc Studentów UW”. Był jednym z członków założycieli Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej, a następnie członkiem jej Rady Nadzorczej. Spółdzielnia odgrywała ważną rolę, dostarczając studiującej młodzieży niezbędne skrypty i podręczniki.

W roku 1950, będąc jeszcze studentem, zaczął pracować jako zastępca asystenta w Katedrze Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Uniwersytetu Warszawskiego. W 1952 roku został asystentem, w 1953 aspirantem, a w roku 1956 adiunktem.

W 1951 roku Zenon Kublik zawarł związek małżeński z Krystyną Pleśniak. Z tego związku urodziły się dwie córki, w 1965 roku Anna, a w 1968 Ewa.

Zenon Kublik obronił doktorat w 1960, stopień doktora habilitowanego otrzymał w 1968 i w tym samym roku powołano go na stanowisko docenta etatowego w Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł profesora nadzwyczajnego nadano mu w 1978 roku, wiązało się z tym powołanie go od 1 marca tego samego roku na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Warszawskim. Zenon Kublik został profesorem zwyczajnym na początku 1989 roku. Od 1969 roku, przez blisko 23 lata, był kierownikiem Pracowni Polarografii. W latach 1968–1975 był prodziekanem Wydziału Chemii. Przez jedną kadencję w latach 1978–1981 był dyrektorem Instytutu Podstawowych Problemów Chemii UW, potem kierował Zakładem Chemii Nieorganicznej i Analitycznej Wydziału Chemii UW.

Tematyka prac profesora Kublika dotyczyła badań zarówno poznawczych, jak i stosowanych z zakresu elektroanalizy chemicznej. W tej dziedzinie był autorem ponad stu prac naukowych.

Do najpoważniejszych osiągnięć Zenona Kublika należało skonstruowanie wiszącej elektrody rtęciowej, miało to miejsce w czasie pracy pod kierunkiem profesora Wiktora Kemuli. Elektroda tego typu, zwana coraz rzadziej elektrodą Kemuli i Kublika, należy obecnie do standardowego wyposażenia każdego laboratorium elektroanalitycznego. Opracowanie tej elektrody przyczyniło się w istotnym stopniu do powstania kilku nowych technik elektroanalitycznych, takich jak chronowoltamperometria cykliczna oraz chronowoltamperometria inwersyjna anodowa i katodowa. Niektórzy polscy analitycy uważali, że opracowanie wiszącej elektrody rtęciowej było najpoważniejszym osiągnięciem polskiej chemii analitycznej okresu powojennego. Swój stosunek do tych zagadnień prof. Kublik przedstawił w 1994 roku w opracowaniu o charakterze monograficznym, opublikowanym w książce „Jubileusz 40-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego”.

Publikacja W. Kemula, Z. Kublik, *Anal.Chim.Acta*, **18** (1958) 104, w której doniesiono o tym osiągnięciu, ma liczbę cytowań przekraczającą 300. Warto to tym bardziej podkreślić, że jest to praca eksperymentalna całkowicie wykonana na Wydziale Chemii UW.

Znaczący był udział prof. Kublika w rozwoju wymienionych wyżej technik. Osiągnięcia w tym zakresie zyskały uznanie również poza granicami naszego kraju.

Świadectwem tego był fakt, że prof. W. Kemula i prof. Z. Kublik zostali zaproszeni do napisania rozdziału poświęconego omawianym zagadnieniom w jednym z tomów redagowanej przez Reilley'a serii „Advances in Analytical Chemistry and Instrumentation”.

Profesor Kublik zainicjował też w Polsce badania nad błonkowymi elektrodami rtęciowymi, typem elektrod, które metodę chronowoltamperometrii inwersyjnej anodowej wprowadziły do nielicznej grupy metod pozwalających w sposób istotny obniżyć próg wykrywalności i oznaczalności jonów. Zagadnienia te były opracowywane w grupie prof. Zenona Kublika od strony teoretycznej i praktycznej. Prace prof. Kublika i współpracowników pogłębiły znacznie ogólną wiedzę na ten temat.

Inne jego prace z dziedziny teorii i metodyki elektroanalizy, konstruowania nowych typów elektrod, badania właściwości amalgamatów oraz opracowania elektrochemicznych metod oznaczania związków ważnych biologicznie i medycznie zyskały wiele cytowań i rozgłos w świecie. Odbiciem tego były m.in. propozycje koordynowania dużych projektów badawczych, redagowania czasopism międzynarodowych i liczne oferty stypendialne dla doktorów wywodzących się z zespołu profesora Kublika.

Warta wzmianki jest też działalność dydaktyczna Zenona Kublika. Rozpoczął ją już w 1950 roku. W latach 1950–1960 prowadził zajęcia laboratoryjne początkowo z chemii analitycznej jakościowej, a nieco później z chemii analitycznej ilościowej. We wspomnianym okresie był wielokrotnie opiekunem grup studenckich. Po uzyskaniu stopnia doktora awansował w 1960 roku na kierownika pracowni studenckiej z chemii ogólnej i nieorganicznej dla studentów biologii i geologii. W tym czasie był również opiekunem roku.

Od roku 1968, to jest od momentu uzyskania stopnia doktora habilitowanego, prowadził przez wiele lat wykład kursowy dla studentów I roku chemii. Początkowo były to zagadnienia związane z chemią ogólną i nieorganiczną, potem tylko z chemią ogólną, a później z podstawami chemii. Jednocześnie Z. Kublik opiekował się zajęciami proseminaryjnymi związanymi z wymienionymi wykładami. Począwszy od roku 1970 przez wiele lat prowadził wykłady monograficzne dla magistrantów.

W latach 1972–1978 prowadził wykład ze stereochemii cząsteczek nieorganicznych dla studentów Podyplomowego Studium Chemii dla Nauczycieli, a w latach 1982–1985 wykład z elektroanalizy dla Podyplomowego Studium z Chemii Analitycznej. W ramach tego Studium kierował realizacją prac dyplomowych. W tych samych latach prowadził zajęcia w ramach Wydziałowego Studium Doktoranckiego. Z tego okresu pochodziło współautorstwo w publikacji o charakterze dydaktycznym zatytułowanej: „Zastosowanie Metod Instrumentalnych w Chemii” (Wydawnictwo UW, 1977). Swą aktywność dydaktyczną prof. Kublik utrzymywał także po przejściu na emeryturę w roku 1992.

Znaczące są też osiągnięcia prof. Z. Kublika w dziedzinie kształcenia kadr naukowych. Pod jego kierownictwem zrealizowano blisko 100 prac magisterskich,

był też promotorem 8 prac doktorskich. Ze swoich uczniów prof. Z. Kublik stworzył zespół znakomicie przygotowanych do samodzielnej pracy naukowców, chętnie przyjmowanych na staże naukowe do czołowych ośrodków zagranicznych.

Prof. Z. Kublik był człowiekiem mocno zaangażowanym w życie Uczelni. Dowiodła tego wyraźnie jego bogata działalność naukowa, dydaktyczno-wychowawcza i organizacyjno-społeczna. Za swe osiągnięcia był wielokrotnie wyróżniany nagrodami Rektora. Otrzymał również inne nagrody, a wśród nich: Nagrodę Państwowej Rady dla Spraw Pokojowego Wykorzystania Energii Jądrowej, wielokrotnie Nagrody Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, a także nagrody Polskiego Towarzystwa Chemicznego. W 1994 roku PTChem nadało prof. Kublikowi medal im. Jana Zawadzkiego. Był też odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1970), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1977) oraz innymi medalami.

Wspomnienia wymagają też pozostałe dziedziny działalności Zenona Kublika. Zarówno w okresie studiów, jak i podczas zatrudnienia w Uniwersytecie Warszawskim uczestniczył on w pracy organizacyjnej, społecznej i politycznej Uczelni. W okresie studiów działał w organizacjach młodzieżowych. Był przewodniczącym Wydziałowego Koła ZMP, działaczem Koła Naukowego Chemików i członkiem Rady Nadzorczej Akademickiej Spółdzielni Wydawniczej. W latach 1960–1968 był kilka razy delegatem pomocniczych pracowników do Rady Wydziału Chemii i Senatu UW. W latach 1968–1975 był parokrotnie przewodniczącym Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej. W ramach działalności w PZPR, której członkiem był od 1950, prof. Z. Kublik pełnił wiele funkcji na szczeblu Wydziału i Uniwersytetu.

Profesor Kublik był zawsze człowiekiem uczciwym o zdecydowanych poglądach politycznych, doceniającym możliwości, jakie takim jak on stworzyła powojenna Polska.

Był dobrym organizatorem i wymagającym nauczycielem. Żądał bardzo dużo od siebie i równie wiele od swoich współpracowników. Uczył ich rzetelności w badaniach i domagał się pełnego oddania pracy naukowej. Cechowała go odwaga cywilna, wyrażająca się wypowiedaniem swych opinii w sposób otwarty i bezpośrednio, nawet jeśli prawdy te bywały gorzkie i nie zawsze przyjmowane ze zrozumieniem.

Profesor Zenon Kublik zmarł 11 września 2005 roku w Warszawie.

Opracował Zbigniew Wielogórski



Władysław Jarosław Rodewald (1922–1997)

Urodził się 29 czerwca 1922 r. w Łodzi, tam uczęszczał do szkoły podstawowej, a potem do gimnazjum ogólnokształcącego, ukończył je w roku 1939. W czasie kampanii wrześniowej brał udział jako ochotnik w walkach 3-go Pułku Szwoleżerów w okolicach Warszawa-Stoczek-Łuków. Po ostatecznym rozbiciu zgrupowania dostał się do niewoli w Garwolinie, skąd udało mu się uciec i powrócić do Łodzi. W listopadzie 1939 r. wznowił naukę w otwartym przez okupanta liceum matematyczno-fizycznym im. M. Kopernika. Niestety, już w styczniu następnego roku liceum zastało zamknięte. Przez pewien czas W. Rodewald zmuszony był do ukrywania się z uwagi na możliwe represje ze strony Niemców. Mimo to brał udział w tajnym nauczaniu w zakresie szkolnictwa podstawowego. W maju 1940 roku został aresztowany i wywieziony do obozu pracy w Magdeburgu, był m.in. przymusowo zatrudniany w gospodarstwach rolnych. W Niemczech pozostawał do zakończenia wojny. W czerwcu 1945 r. W. Rodewald powrócił do Łodzi, gdzie ukończył państwowe liceum matematyczno-fizyczne im. M. Kopernika, otrzymując w roku 1946 świadectwo dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej, tam w roku 1951 uzyskał stopień magistra inżyniera chemii.

Kariera zawodowa W. Rodewalda rozpoczęła się jeszcze w czasie trwania studiów na Politechnice. W Katedrze Technologii Nieorganicznej w latach 1948–1950 był zastępcą asystenta, potem w Katedrze Chemii Organicznej początkowo zajmował takie samo stanowisko (1950–1951), następnie został asystentem i starszym asystentem (1951–1953). W 1953 roku przeniósł się służbowo na Uniwersytet Warszawski (Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii, a po roku 1955 Wydział Chemii). Pracował

kolejno na stanowisku starszego asystenta (1953–1956), adiunkta (1956–1962), docenta etatowego (1962–1968), profesora nadzwyczajnego (1968–1984) i profesora zwyczajnego (1984–1992). W latach 1953–1960 pracował równocześnie w Zakładzie Syntezy Organicznej Polskiej Akademii Nauk.

Działalność naukową W. Rodewalda daje się podzielić na trzy okresy. W pierwszym z nich (1951–1957) pracował on pod kierunkiem prof. dr Osmana Achmatowicza (seniora), początkowo w Katedrze Chemii Organicznej Politechniki Łódzkiej (1951–1953), a następnie w Katedrze Chemii Organicznej Uniwersytetu Warszawskiego (1953–1957). W drugim okresie (1957–1959) W. Rodewald pracował w Dyson Perrins Laboratory w Oxfordzie, w ośrodku naukowym o światowej sławie, kierowanym przez prof. E.R.H. Jonesa. Wreszcie trzeci okres jego pracy związany był na powrót z Uniwersytetem Warszawskim i dotyczył badań zapoczątkowanych po zamknięciu przewodu habilitacyjnego i uzyskaniu stopnia docenta. Trwał on od roku 1960 do czasu przejścia w 1992 roku na emeryturę, nabierając szczególnego rozmachu po roku 1965, kiedy to utworzono przy Katedrze Chemii Organicznej UW Zakład Syntezy Związków Naturalnych. Jego twórcą i kierownikiem był doc. W. Rodewald.

Okres pierwszy zamykał się opublikowaniem przez W. Rodewalda (wspólnie z prof. Achmatowiczem) szeregu prac z zakresu badań nad substancjami fizjologicznie czynnymi ludowych roślin leczniczych i dotyczących składników alkaloidowych dwóch krajowych widłaków: *Lycopodium selago* i *Lycopodium annotinum*. Pierwszy z nich notowany jest w literaturze farmaceutycznej jako roślina zawierająca alkaloidy wywołujące — podobnie jak pilokarpina lub eseryna — długotrwałe zwężenie źrenicy i obniżenie ciśnienia śródgałkowego, a drugi jako gatunek widłaka, szczególnie bogaty w alkaloidy. Badania W. Rodewalda nad *Lycopodium selago* doprowadziły do wyodrębnienia z ziela tej rośliny czterech krystalicznych alkaloidów. Trzy spośród nich rozpoznano jako związki identyczne z alkaloidami poprzednio znalezionymi w innych gatunkach widłaka, natomiast czwarty — nazwany pseudoselaginą — okazał się związkiem w literaturze nie notowanym. Żaden z alkaloidów wyodrębnionych przez W. Rodewalda z *Lycopodium selago* nie wykazywał działania zwężającego źrenicę. Wynik ten, jakkolwiek harmonizował z doświadczeniami południowo-amerykańskich badaczy Deulofeu i De Langue, nie przesądzał — zdaniem W. Rodewalda — sprawy występowania w *Lycopodium selago* substancji o działaniu pilokarpiny, ponieważ zawartość w roślinach tego rodzaju związków zależna jest nie tylko od gatunku rośliny, lecz i od takich jeszcze czynników jak: pora roku, warunki klimatyczne, glebowe i inne.

Szczególnie dokładne i systematyczne badania przeprowadził W. Rodewald nad gatunkiem *Lycopodium annotinum*. Opublikowane prace zawierają szereg nowych i istotnych danych. Przed wszystkim W. Rodewald stwierdził, że w widłaku tym występuje o wiele więcej indywidualów alkaloidowych, niż to podaje literatura. Z ziela

tego wyodrębnił on ogółem 16 alkaloidów (7 w postaci wolnych zasad, a 9 w postaci soli), podczas gdy kanadyjski badacz prof. Marion wydzielił z tego źródła 9 alkaloidów, a zachodniemiecki chemik prof. Bertho — siedem. Po przeprowadzeniu szeregu oznaczeń analitycznych, doświadczeń chemicznych oraz pomiarów spektroskopowych W. Rodewald wykazał, że:

(i) siedem spośród wyodrębnionych przez niego alkaloidów jest identycznych z alkaloidami prof. Mariona;

(ii) trzy z nich rozpoznał jako alkaloidy znalezione wcześniej w innych gatunkach widłaka;

(iii) pięć dalszych alkaloidów uznał za związki dotychczas nieznanne;

(iv) alkaloid szesnasty, po przeprowadzeniu go w dimetylodijodek i zbadaniu w ultrafiolecie, zidentyfikował jako nikotynę.

Innym, cennym wynikiem opisanym w omawianych pracach było wyjaśnienie natury chemicznej annotoksyny i annotyny opisanych przez prof. Bertho jako alkaloidy specyficzne dla *Lycopodium annotinum* niemieckiej strefy klimatycznej. W oparciu o porównawcze badania chemiczne, analityczne, analizę termochemiczną oraz pomiary widmowe w ultrafiolecie, W. Rodewald dowiódł, że annotoksyna nie jest alkaloidem indywidualnym w zwykłym tego słowa znaczeniu, lecz połączeniem cząsteczkowym dwóch związków alkaloidowych: akryfoliny i alkaloidu L11, natomiast annotyna nie jest alkaloidem nowym, a jest identyczna z alkaloidem L11. Warto dodać, że wyniki tego fragmentu badań W. Rodewalda zostały później potwierdzone zarówno przez Bertho, jak i Mariom. W marcu 1957 r. W. Rodewald uzyskał stopień kandydata nauk chemicznych (obecnie doktora) na podstawie złożonych egzaminów oraz pracy kandydackiej pt. „Alkaloidy *Lycopodium annotinum*” (promotor: prof. O. Achmatowicz).

Dalsze prace dr. W. Rodewalda z pierwszego okresu podjęte zostały wspólnie z prof. Achmatowiczem w celu wyjaśnienia pewnych przeobrażeń, zaobserwowanych poprzednio w dziedzinie alkaloidów strychninowych, berberynowych i steroidowych. Zbadano na związkach modelowych — uzyskując wyniki pozytywne — możliwość wewnątrzcząsteczkowej N-cyklizacji trzeczorzędowych amin nienasyconych z utworzeniem czwartorzędowych soli amoniowych. Stwierdzono przy tym fakt dotąd w literaturze nie notowany, że w obecności rozdrobnionego palladu na węglu przemianom tym może towarzyszyć reakcja odwodorowania, np. tym sposobem 1-(N,N-dimetyloamino)-penten-4 przeobrażono w temperaturze pokojowej w metylojodek N-metylo-alfa-metylopirolu.

Dr W. Rodewald zajmował się również zagadnieniami chemii strychniny, dotyczyły one problemu odbudowy czwartorzędowych soli amoniowych za pomocą wodoru w obecności Pd-C. W referacie oraz Komunikatach Zjazdowych Polskiego Towarzystwa Chemicznego w 1959 roku podał wyniki badań nad zastosowaniem tej metody do degradacji metylosoli alkaloidów strychniny. Badania te nie były wówczas zakończone, tym niemniej ówczesne wyniki nie pozostawiały wątpliwości, iż spośród

czterech wiązań N-C, występujących w tych związkach, tylko jedno z nich, a mianowicie N-CH₃, nie ulega rozerwaniu pod wpływem katalitycznie pobudzonego wodoru. Co się tyczy pozostałych wiązań N-C, to w świetle badań dr. Rodewalda, pęknięcie ich nie jest procesem prostym, tzn. nie prowadzi do zwykłych des-zasad, lecz do związków stereoizomerycznych. Omawiane zagadnienie zostało później w pełni rozwiązane przez dr Selima Achmatowicza w ramach jego pracy doktorskiej.

Prace dr. W. Rodewalda z dziedziny alkaloidów zostały znacznie rozwinięte po jego powrocie ze stażu naukowego w Anglii. Zastosowanie nowoczesnej metody chromatografii kolumnowej pozwoliło na wyodrębnienie szeregu innych, nowych indywiduów, zarówno z *Lycopodium selago*, jak i *Lycopodium clavatum* oraz *Lycopodium complanatum*, które to rośliny włączył on do swych badań. Pomyślnie rozwijały się też doświadczenia nad odbudową trzech wyodrębnionych z nich zasad alkaloidowych. Równie prace nad ustaleniem struktury annotyny, alkaloidu występującego w *Lycopodium annotinum* zostały uwieńczone powodzeniem i zagadnienie to stanowiło przedmiot publikacji wspólnej z Jadwigą Smolińską.

W drugim okresie dr W. Rodewald prowadził badania w dziedzinie triterpenów. Wspólnie z T.G. Halsallem zajmował się syntezą dicyklicznych prekursorów triterpenoidów. Wyniki ogłoszone zostały w angielskich czasopismach. Należy przy tym podkreślić, że zagadnienie pełnej syntezy układów triterpenowych było w owym czasie równie ważne, jak wcześniej problem syntezy steroidów. Wyjątkowa wtedy trudność jego rozwiązania, wynikała przede wszystkim z braku odpowiednich metod syntezy w oparciu o jednoznaczne reakcje stereospecyficzne i przemiany stereoselektywne. Uwieńczone powodzeniem badania W. Rodewalda w tym przedmiocie znalazły swój pełny wyraz w jego rozprawie habilitacyjnej, dotyczącej syntezy D,L-2 β -hydroksy-1,1,10 β -trimetylo-trans-dekalonu-6, pomyślanego jako związek kluczowy na drodze do pełnej syntezy naturalnego, pięciocyklicznego triterpenu - δ -amyryny. Usiłowania dokonania syntezy tego związku były poprzednio robione w Laboratorium Chemii Organicznej Uniwersytetu Oxfordzkiego przez T.G. Halsalla i Willisa. Po powtórzeniu doświadczeń tych badaczy i wykazaniu nikłej efektywności obranej przez nich drogi, dr Rodewald nakreślił własny plan syntezy wspomnianego wyżej hydroksy-trans-dekalonu. Plan okazał się szczęśliwie ułożony i polegał na dotarciu do dekalonu drogą 12-etapowej syntezy, wychodząc z 2-metylocykloheksanonu i 1-(N,N-dimetyloamino)-butanonu-3. Wyniki referowane w Londynie w 1959 roku na Zjeździe chemików angielskich i amerykańskich, zostały wyróżnione spośród innych referatów z dziedziny syntezy steroidów i triterpenoidów.

Po pomyślnym rozwiązaniu syntezy D,L- β -hydroksy-1,1, β -trimetylo-trans-dekalonu-6 dr Rodewald postawił przed sobą zadanie zbadania możliwości wykorzystania tego połączenia do syntezy innego jeszcze, naturalnego triterpenu, a mianowicie α -onoseryny, blisko spokrewnionej z δ -amyryną. Praca nie została opublikowana z uwagi na jej charakter użytkowy i miała znaleźć zastosowanie w angielskim prze-

myśle farmaceutycznym. Trzeba nadmienić, że wszystkie związki otrzymane przez dr Rodewalda w toku realizacji syntezy nie były notowane w literaturze, czyniło to oczywiście jego zadanie uciążliwym, wymagało bowiem dodatkowych, pracochłonnych doświadczeń chemicznych i pomiarów fizycznych weryfikujących budowę tych produktów. Należy ponadto podkreślić nieprzeciętne walory części eksperymentalnej badań dr. Rodewalda. Charakteryzowała je precyzja i kompleksowość rozwiązywania stawianych problemów, stosowanie szerokiego wachlarza współczesnych mu, nowych w owym czasie metod syntezy organicznej i technik laboratoryjnych oraz maksymalne wykorzystanie pomiarów fizycznych i spektroskopowych.

Podczas pobytu w Dyson Perrins Laboratory w Oxfordzie dr Rodewald uczestniczył także w badaniach związanych z chemią steroidów. Był promotorem czterech prac magisterskich oraz kierował (wspólnie z Halsallem) dwiema pracami doktorskimi dotyczącymi tej dziedziny chemii. Po powrocie do kraju na podstawie przewodu habilitacyjnego oraz pracy habilitacyjnej pt. „Studia nad syntezą δ -amryny i α -onoderyny” dr W. Rodewald uzyskał w czerwcu 1960 r. stopień naukowy docenta (obecnie doktor habilitowany).

Dokładne poznanie chemii steroidów — z jednej strony — oraz wieloletnie badania w dziedzinie alkaloidów — z drugiej — zaważyły i znalazły pełne odbicie w pracach podjętych przez doc. Rodewalda w dziedzinie syntezy azasteroidów, rozszerzonej potem do hetero-steroidów. Przypadły one na trzeci okres jego pracy naukowo-badawczej, trwający od 1960 aż do zakończenia aktywności naukowej w roku 1992.

Prace prowadzone przez doc. Rodewalda wiązały się z szeroko zakrojonymi badaniami nad modyfikacją sterydowego szkieletu cyklopentanoperhydrofenantrenowego w połączenia azasteroidowe, posiadające atom lub atomy azotu w miejscach skondensowania ze sobą poszczególnych pierścieni. W literaturze chemicznej nie notowane były wtedy tego rodzaju związki i prace doc. Rodewalda miały w tamtym okresie charakter pionierski. Pierwsza seria doświadczeń była związana z wymianą atomu węgla C(5) w miejscu skondensowania pierścieni A i B cholestanu na drodze wielostopniowych przemian cholesterolu. Opublikowane w Biuletynie PAN pierwsze komunikaty, dotyczące otrzymywania A-nor-B-homo-5-azacholestanu, wywołały wyjątkowe zainteresowanie bardzo wielu poważnych ośrodków badawczych wszystkich kontynentów świata, o czym świadczy korespondencja nawiązana z doc. Rodewaldem. Potem opublikowane zostały dalsze prace na temat syntezy dwóch niezależnych cykli wielostopniowych przekształceń pochodnych cholestanu do A-nor-B-homo-5-azacholestanu, przemiany cholesterolu w A-nor-5-azacholestan oraz interesujące reakcje kwasu 3β -acetoksy-5,6-seko-5-ketocholestanowego-6 z hydroksylaaminą, które doprowadziły 6-aza-pochodnych, zawierających przy atomie azotu podstawnik hydroksylowy — nie znajdujące odpowiedników w literaturze azasteroidowej.

Druga seria doświadczeń związana była z 5-aza-pochodnymi androstanu, wychodząc z układów hormonalnych takich jak testosteron i metylotestosteron. Na drodze wielostopniowych przemian tych związków zostały otrzymane A-nor-B-homo-5-azaandrostanol-17 β i odpowiednio A-nor-B-homo-17 α -metylo-5-azaandrostanol-17 β . Wykonano także szereg prac nad otrzymywaniem modelowych bisaza-pochodnych caholestanu z atomami azotu podstawionymi w pozycje 4 i 5 lub 5 i 6 czterocyklicznego szkieletu steroidowego.

Te pionierskie badania były prowadzone w Zakładzie Syntezy Związków Naturalnych, kierowanej przez doc. W. Rodewalda z udziałem siedmiu asystentów, dwójga asystentów stażystów i jednej techniczki. Pozwoliło mu to na włączenie do swych badań również witamin steroidowych i ich przekształcanie w 10-aza-pochodne, od których można się było spodziewać wyjątkowo dużej czynności fizjologicznej.

W maju 1968 r. doc. W. Rodewald otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego i powołanie na stanowisko profesora Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, a od czerwca 1969 roku — w związku z reorganizacją Wydziału Chemii U.W. — został kierownikiem Zespołu Syntezy Związków Naturalnych i działającej w jego ramach Pracowni Sterydów i Związków Wielopierścieniowych. Podobnie jak w Zakładzie kontynuował on badania w dziedzinie syntezy związków azasteroidowych na drodze przekształceń naturalnych układów steroidowych, od których należało spodziewać się własności leczniczych o działaniu antyhormonalnym. W 1971 roku kolejna reorganizacja jednostek Wydziału Chemii doprowadziła do powstania Pracowni Syntezy Związków Naturalnych. Kierownikiem tej Pracowni był prof. Rodewald do 1992 roku, pozostając cały czas wierny tematyce steroidowej. W międzyczasie w roku 1984 nadano mu tytuł profesora zwyczajnego.

Wyniki działalności naukowej W. Rodewalda były prezentowane w formie publikacji, był on autorem lub współautorem blisko 100 doniesień. Innym sposobem zapoznawania świata naukowego z rezultatami badań były liczne konferencje, sympozja i zjazdy. Z racji pełnionych funkcji, ale i z inicjatywy innych ośrodków naukowych, prof. Rodewald był wielokrotnie zapraszany do wygłoszenia wykładów i referatów, oprócz Europy były to Afryka i obie Ameryki.

Warte wspomnienia jest też zainteresowanie się prof. Rodewalda badaniami w dziedzinie chemii stosowanej. W roku 1981 zainicjował on wieloletnią współpracę z Warszawskimi Zakładami Farmaceutycznymi *Polfa*. W jej ramach zostały opracowane trzy tematy, profesor był w nich także zaangażowany w pracę eksperymentalną. Wynikiem był lek generyczny Molsidomina, wprowadzony na rynek w 1992 roku.

W. Rodewald od samego początku swojej pracy na uczelniach oddawał się z wielkim poświęceniem działalności dydaktyczno-wychowawczej i było tak niezależnie od pracy naukowo-badawczej i funkcji jakie pełnił. Stopień jego zaangażowania, nawet przedstawiony skrótowo, musi robić wrażenie.

Politechnika Łódzka: 1948–1951 — zastępca asystenta, czynny udział w prowadzeniu ćwiczeń z analizy technicznej dla studentów z Wydziału Chemicznego; 1950–1951 — zastępca asystenta; samodzielne prowadzenie ćwiczeń z analizy technicznej dla studentów Wydziału Włókienniczego; 1951–1953 — asystent, prowadzenie ćwiczeń z preparatyki organicznej dla studentów z Wydziału Chemicznego i Wydziału Chemii Spożywczej; 1951–1953 — opiekun grupy studenckiej na Wydziale Chemii Spożywczej; 1951–1953 — prowadzenie stałych repetytoriów z chemii organicznej dla studentów Wydziału Chemicznego.

Uniwersytet Warszawski: 1953–1957 — adiunkt, prowadzenie i kierowanie pracownią z analizy elementarnej w skali półmikro dla studentów Wydziału Chemii; 1954–1957 — opiekun roku na Wydziale Chemii; 1955–1957 — wykład monograficzny z chemii alkaloidów; 1957–1959 — prowadzenie laboratoryjnych ćwiczeń kursowych z preparatyki organicznej; 1959–1963 — kierowanie ćwiczeniami z preparatyki i analizy organicznej dla studentów Wydziału Chemii; 1959–1963 — opiekun roku na Wydziale Chemii; 1959–1963 — wykład z mechanizmów reakcji dla studentów Wydziału Chemii, 1960–1965 — wykład kursowy z chemii organicznej dla studentów Wydziału Chemii (działy specjalne jak: hormony, witaminy i inne); 1960–1964 — wykład monograficzny ze stereochemii połączeń węgla ze szczególnym uwzględnieniem analizy konformacyjnej; 1960–1973 — wykład kursowy z chemii organicznej dla studentów III roku Wydziału Chemii; 1974–1979 — wykład kursowy z chemii organicznej wg programu 4- i 4,5-letniego dla studentów chemii obu specjalności; 1980–1992 — wykład kursowy z chemii organicznej wg programu 5-letniego dla studentów chemii. Ponadto prof. Rodewald prowadził w różnych latach wiele wykładów monograficznych, wykłady z chemii organicznej dla studentów Wydziału Fizyki UW i inne zajęcia.

Wiele wysiłku i uwagi poświęcał W. Rodewald magistrantom i doktorantom. Już w latach 1953–1957 miał udział, wspólnie z prof. Achmatowiczem, w kierowaniu pracami magisterskimi, wykonało je 26 magistrantów. W czasie stażu naukowego w Uniwersytecie Oxfordzkim (1957–1959) kierował 4 pracami magisterskimi. Od powrotu do Polski w roku 1959, do momentu odejścia na emeryturę w 1992 roku, prof. Rodewald doprowadził do magisterium prawie 140 studentów Wydziału Chemii.

Badania naukowe prowadzone przez W. Rodewalda znalazły swoje odbicie w publikacjach, a także w pracach wypromowanych doktorów. Grzegorz Grynkiewicz w 1968 roku obronił pracę doktorską „Studia nad wyodrębnianiem i strukturą alkaloidów *Lycopodium selago* i *clavatum*”. Był to uwieńczenie zainteresowania prof. Rodewalda tematyką alkaloidową. Rozdział steroidowy w badaniach uprawianych przez doc. Rodewalda reprezentuje praca doktorska Jerzego Wichy „Azotowe analogi steroidów. Synteza 5-azacholestanów”, jako pierwsza z serii obroniona w 1964 roku. Jej autor w części doświadczalnej opisał szereg własnych procedur, stosowanych następnie z wielkim powodzeniem w syntezach innych aza- i heterosteroidów. Te-

matyka prac doktorskich, a było ich jeszcze dalszych 19, obejmowała szeroko pojętą chemię steroidów. Przekształceniom poddawano cholesterol, testosteron, metylotestosteron, androsteron i lanosterol otrzymując heteroanalogi steroidowe, związki będące prekursorami takich analogów, pochodne witamin D, zmodyfikowane triterpeny i wiele innych.

Znacząca była działalność W. Rodewalda na rzecz Wydziału Chemii i Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1953–1957 zorganizował on i uruchomił pracownię mikroanalizy elementarnej w Katedrze Chemii Organicznej i wykonywał analizy w skali mikro na potrzeby Katedry. Później jego wysiłkiem powstała i zaczęła działać pracownia półmikroanalizy elementarnej dla studentów Wydziału Chemii UW. W roku 1963 doc. Rodewald został prodziekanem i przez 5 lat zajmował się sprawami studenckimi. Od września 1968 roku do listopada 1979 prof. Rodewald był prorektorem UW, w jego kompetencji pozostawała głównie organizacja procesu dydaktycznego oraz sprawy wychowawcze i bytowe studentów, ponadto był pierwszym zastępcą rektora. W czasie kadencji, a także po jej upływie, wielokrotnie reprezentował Uniwersytet Warszawski w kraju i za granicą — umowy bilateralne między UW a uniwersytetami w Europie, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie; Międzynarodowe Stowarzyszenie Uniwersytetów; Europejskie Stowarzyszenie Uniwersytetów; Konferencja Rektorów Uniwersytetów Europejskich i inne. Prof. Rodewald był przewodniczącym Komisji Wydawniczej PWN (Biblioteka Chemii), członkiem Prezydium Komitetu Chemii Analitycznej PAN i innych gremiów. W latach 1968–1974 w ramach 26 audycji radiowych wygłosił w Polskim Radio pogadanki na temat hormonów, witamin, białek, węglowodanów, detergentów, polimerów, leków i innych grup związków chemicznych.

Działalność prof. Rodewalda była zauważana i doceniana. Dowodem tego są bardzo liczne nagrody i wyróżnienia. Wielokrotnie były to nagrody Ministra Szkolnictwa Wyższego lub Rektora, a także nadane odznaczenia: Krzyże Kawalerski i Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju i inne.

Profesor Władysław Jarosław Rodewald zmarł w Warszawie 28 września 1997 roku w wieku 75 lat. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim (d. Wojskowym) w kwaterze C-19.

Opracował Zbigniew Wielogórski



Kazimierz Bolesław Zięborak (1923–2004)

Urodził się 22 stycznia 1923 roku na Wolance w Borysławiu jako pierwszy syn inż. chemika Jana Zięboraka i Jadwigi z domu Schwarz. Jadwiga Schwarz studiowała matematykę i była asystentką w katedrze astronomii u prof. Marcina Ernsta na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie poznała swego przyszłego męża. Po zakończeniu walk w Legionach podczas I wojny światowej był on przez pewien czas asystentem prof. Stanisława Tołłoczko.

Do 1935 roku Kazimierz Zięborak uczył się w Szkole Powszechnej im. księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego w Warszawie, dokąd rodzina przeniosła się w roku 1928. Już wówczas ojciec zapoznawał go dodatkowo z chemią. W roku 1935 rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. księcia Józefa Poniatowskiego, gdzie zdał maturę w 1939 roku. Gdy rozpoczęła się okupacja hitlerowska i nie było możliwości rozpoczęcia studiów, podjął pracę w laboratorium Fabryki Farb Dr Rattner w Piastowie (kierowanej przez jego ojca, inż. Jana Zięboraka) i równocześnie do 1942 roku uczył się chemii w Państwowej Szkole Chemiczno-Ceramicznej w Warszawie. W latach 1942-1944 studiował chemię w Państwowej Wyższej Szkole Technicznej, gdzie wówczas wykładowcami byli znakomici profesorowie uczelni warszawskich.

Dnia 23 kwietnia 1944 roku cała rodzina Zięboraków została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. 22 maja 1944 roku 19-letni brat Mieczysław (podchorąży Armii Krajowej) został rozstrzelany, a w dwa dni później Kazimierza i Jana Zięboraków wywieziono do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Matka Jadwiga została wywieziona do obozu w Ravensbrück, a następnie do Buchenwaldu. W kwietniu 1945 roku Jan i Kazimierz Zięborakowie zostali wraz z innymi więźniami

Stutthofu ewakuowani z obozu i holowani barkami na zatokę Lubecką, gdzie 3 maja 1945 roku w Neustadt zostali uwolnieni przez komandosów kanadyjskich, a następnie w ramach akcji Bernadotte'a, przewiezieni do Szwecji.

Po trzech miesiącach pobytu w Szwecji dowiedzieli się, że ich matka Jadwiga Zięborak żyje i wróciła już z obozu koncentracyjnego do Warszawy. Natychmiast podjęli decyzję powrotu do Polski (28 października 1945 roku), gdzie Kazimierz Zięborak wznowił przerwane studia na Politechnice Warszawskiej, jednocześnie pracując od 1 września 1946 do 31 grudnia 1948 roku jako młodszy, a później starszy asystent prof. Tadeusza Wojno w Zakładzie Mineralogii i Geologii PW. Prowadził tam zajęcia ze studentami oraz zajmował się organizacją Zakładu. Dnia 3 sierpnia 1946 roku Kazimierz Zięborak ożenił się z Marią Zofią Dominik, córką profesora Walentego Dominika, dziekana Wydziału Chemii SGGW, zmarłego tragicznie w 1944 roku. Kazimierz i Maria znali się już od dzieciństwa, ponieważ ich ojcowie — Jan Zięborak i Walenty Dominik — byli ze sobą zaprzyjaźnieni i prowadzili wspólne prace. Rok później, 28 czerwca 1947 roku urodził się syn Juliusz Mieczyśław. W tym samym czasie Kazimierz Zięborak rozpoczął swoją pracę magisterską, wykonywaną na terenie Instytutu Przemysłu Chemicznego (przedwojenny Chemiczny Instytut Badawczy) pod kierunkiem wybitnego polskiego uczonego prof. Wojciecha Świętosławskiego. Prof. Świętosławski był przed II wojną światową Ministrem Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych, ale jednocześnie kierował zorganizowaną przez siebie Katedrą Chemii Fizycznej Politechniki Warszawskiej. Kazimierz Zięborak bardzo szybko został jego pierwszym powojennym magistrantem. Praca dyplomowa dotyczyła oczyszczania benzenu i obejmowała badania kriometryczne, wykonywane przy użyciu kriometru dylatometrycznego. Tytuł inżyniera chemika i magistra nauk technicznych Kazimierz Zięborak uzyskał już 30 czerwca 1948 roku, a w grudniu tegoż roku przeniósł się z Politechniki do Zakładu Chemii Fizycznej Uniwersytetu Warszawskiego na etat starszego asystenta. Pracował także w kierowanym przez prof. Wojciecha Świętosławskiego Zakładzie Instytutu Przemysłu Chemicznego.

Kazimierz Zięborak pracował w tym czasie niezwykle intensywnie nad swoją rozprawą doktorską. Jej temat związany był z udoskonaleniem stosowanej wówczas w Polsce technologii odwadniania spirytusu metodą Guinota. Prace te zostały podjęte na wniosek prof. Stanisława Zagrodzkiego, dyrektora cukrowni w Chełmży oraz dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego. W lipcu 1949 roku mgr inż. Kazimierz Zięborak wykonał eksperymentalne badania mieszanek benzenowo-benzynowych używanych do odwadniania spirytusu i odkrył zjawisko tworzenia się nieznanymi wcześniej azeotropów czteroskładnikowych. Potwierdzenie tezy prof. Świętosławskiego o możliwości występowania azeotropów stycznych i prawie stycznych zeotropów oraz schematu powstawania wieloskładnikowych azeotropów było wielkim sukcesem pracy Zięboraka. Do tej pory znane były tylko azeotropy trójskładnikowe, opisane po raz pierwszy przez S. Younga w 1901 roku. Na poparty przez promotora wniosek,

Sekcja Naukowa Komisji Popierania Twórczości Naukowej i Artystycznej Prezydium Rady Ministrów przyznała dnia 3 maja 1950 roku magistrowi inż. Kazimierzowi Zięborakowi stypendium na wykonanie pracy doktorskiej pt. „Badania nad azeotropami utworzonymi przez wodę, etanol i węglowodory”. Pracę doktorską złożył na Wydziale Chemicznym PW już w połowie grudnia 1950 roku, a 20 lutego 1951 roku po zdaniu egzaminu uzyskał stopień doktora nauk technicznych, wyprzedzając wielu swoich kolegów. Dzięki poparciu prof. W. Świętosławskiego uzyskał także możliwość opublikowania swej pracy w całości, spełniając w ten sposób warunki, które normalnie wymagane były dopiero w przypadku prac habilitacyjnych.

W czerwcu 1952 roku dr Zięborak uzyskał jako współtwórca patent polski nr 35349 na „Sposób przyrządzania mieszaniny do azeotropowego odwadniania alkoholu”, a rok później otrzymał dyplom uznania Państwowych Wydawnictw Technicznych za współautorstwo pracy na temat odwadniania spirytusu.

W czerwcu 1951 roku został mianowany adiunktem Uniwersytetu Warszawskiego, a także kierownikiem jednej z pracowni Instytutu Chemii Ogólnej, gdzie podjął samodzielny program badawczy dotyczący wydzielania naftalenu i jego oczyszczania od tionaftenu. W czerwcu 1954 roku został na rzecz IChP udzielony kolejny patent polski nr 37819 na „Sposób otrzymywania naftalenu o małej zawartości związków siarki z olejów smoły węglowej”, którego współtwórcą był doc. Kazimierz Zięborak. Wiosną 1953 roku rozpoczął wykłady z chemii fizycznej dla studentów na UW, a jesienią prof. Wojciech Świętosławski wystąpił z wnioskiem o nadanie mu tytułu profesora nadzwyczajnego.

W roku 1954 przy zakładach uniwersyteckich i politechnicznych zostały utworzone różne placówki chemiczne Polskiej Akademii Nauk, które weszły rok później w skład Instytutu Chemii Fizycznej. Pod kierunkiem prof. Świętosławskiego powstał Zakład Fizykochemii Podstawowych Surowców Organicznych. Zastępcą kierownika tego zakładu został mianowany dr inż. Kazimierz Zięborak. W związku z tym zrezygnował z pracy w IChO. Na początku września 1954 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna przyznała mu tytuł docenta. Gdy rok później został utworzony Wydział Chemii UW, doc. dr inż. Kazimierz Zięborak objął funkcję dziekana tego Wydziału, a na wniosek rektora UW, prof. Stanisława Turskiego, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Z tego okresu pochodzą jego pierwsi dyplomanci i doktoranci. Wśród nich był Witold Brzostowski (obecnie Witold Brostow, profesor w USA). Z dniem 1 lutego 1956 roku Kazimierz Zięborak został mianowany docentem w IChF PAN, a w roku 1957 powołany na członka Rady Naukowej tegoż Instytutu. W maju 1957 roku na konferencji naukowej Polskiej Akademii Nauk, dotyczącej zagadnień równowag fazowych w układach związków organicznych, zorganizowanej z inicjatywy prof. Świętosławskiego, doc. Kazimierz Zięborak wygłosił znaczący referat plenarny poświęcony metodom destylacyjno-ebuliometrycznym, stosowanym w badaniu zjawisk azeotropii. W październiku 1958 roku doc. Kazimierz Zięborak został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W archiwum prywatnym doc. Kazimierza Zięboraka znajdują się kopie kilku bardzo pozytywnych opinii jego pracy, składane do Rektora UW przez prof. W. Świętosławskiego, w związku z wnioskami o przyznanie doc. Zięborakowi tytułu profesora nadzwyczajnego.

W tym okresie Zięborak, pod wpływem prof. Józefa Werle, decyduje się na włączenie w działalność polityczną i w 1960 roku wstępuje do PZPR, mimo zdecydowanych sprzeciwów ze strony jego ojca, inż. J. Zięboraka, wiernego tradycjom narodowo-patriotycznym. Inteligencja polska okresu powojennego często popełniała ten błąd, licząc naiwnie, że poprzez włączenie się w działania na arenie politycznej będzie mogła mieć wpływ na bieg wydarzeń i przyczyni się do rozwoju kraju. Niestety, panujący w Polsce system totalitarny wykluczał możliwość wywierania wpływu na istotne decyzje polityczne. Konieczność podporządkowywania się poleceniom partyjnym stanowiła dla K. Zięboraka poważny dyskomfort, zwłaszcza wówczas, gdy zmuszony był do podejmowania „w dobrej wierze” działań sprzecznych z powszechnym odczuciem. Negatywnym efektem tej sytuacji był silny stres, który przyczynił się do pogorszenia stanu jego zdrowia.

Na początku 1961 roku doc. Kazimierz Zięborak otrzymał od prof. Aleksandra Zmaczyńskiego, dyrektora Instytutu Chemii Ogólnej, propozycję objęcia stanowiska zastępcy dyrektora do spraw naukowo-badawczych. Z dniem 1 kwietnia 1961 roku przyjął tę propozycję i zrezygnował z pracy zarówno w UW, jak i w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. Dziekan Wydziału Chemii UW, prof. Jan Świdorski, na wniosek prof. Wiktora Kemuli podziękował mu za trud włożony w organizację Wydziału, zasługi dokonane w okresie kierowania Wydziałem i za ofiarne kształcenie chemików. Docenili go też doktoranci, o czym świadczy wiersz ofiarowany mu przez nich z okazji imienin w 1961 roku:

„Inne to czasy, inne to dzieje, lecz Kazimierz Wielki — nadal istnieje! Tamten całą Polskę nową wybudował, ten przy gmachu wiedzy owocnie pracował. On i naszej wiedzy fundamenty stawiał, uczył nas ciągle i błędy poprawiał. Dziś szczerze wdzięczni, serdecznie życzymy: Dużo zdrowia i szczęścia i wesołej miny, pomysłowości, pieniędzy, wszystkiego dobrego i niech Pan uzyska przydomek „Wielkiego”!*

Przed rozpoczęciem pracy w nowym miejscu odbył jeszcze staż naukowy w Instytucie Fizykochemicznym Uniwersytetu w Bazylei (1961–1962) u prof. Wernera Kuhna, gdzie został przyjęty z rekomendacji prof. Wojciecha Świętosławskiego. Tam na zaprojektowanej przez siebie aparaturze wykonał precyzyjne ebuliometryczne pomiary temperatur wrzenia mieszanin H_2O - D_2O w szerokim zakresie ciśnienia i temperatury. Badania te wykazały występowanie zjawiska azeotropii w tym układzie. Po powrocie do kraju w marcu 1962 roku oprócz prac naukowo-badawczych prowadził również budowę i wyposażanie nowego budynku laboratoryjnego IChO. W lipcu 1963 roku doc. Kazimierz Zięborak otrzymał od Rady Państwa tytuł profesora

*Aluzja do wysokiego wzrost prof. Kazimierza Zięboraka (przyp. red.)

nadzwyczajnego. Był już wówczas autorem ponad 50 prac naukowych, kilku patentów, a także promotorem 5 prac doktorskich i 45 prac magisterskich.

Funkcję zastępcy dyrektora do spraw naukowo-badawczych w IChO pełnił w latach 1961–1971 oraz później w latach 1986–1991, przy czym w ostatnim okresie kierował też Pionem Syntezy Organicznej. W 1962 roku powołany został również na kierownika Zakładu Metod Rozdzielania i Oczyszczania Substancji w IChO (później IChP), którym to Zakładem kierował aż do 1991 roku. W tym czasie nie starczało mu już czasu na prowadzenie prac eksperymentalnych, natomiast zajmował się zarządzaniem i kierowaniem pracami zespołów badawczych, które to prace w dużej części wdrożone zostały do praktyki przemysłowej.

W 1967 roku otrzymał III nagrodę *Trybuny Ludu* za wypowiedź w ankiecie-konkursie „Klucz do nowoczesności”. Na początku lat siedemdziesiątych w Zakładach Chemicznych w Rudnikach wdrożony został wynalazek prof. Kazimierza Zięboraka, dokonany wspólnie z magistrem inż. Grzegorzem Chądzyńskim i innymi współtwórcami, a dotyczący stosowania uszlachetnionego krzemianu sodowego jako inhibitora korozji w układach wodnych. Za opracowanie tej technologii i uruchomienie produkcji zespół prof. Kazimierza Zięboraka otrzymał nagrodę w XII Konkursie „Mistrz Techniki”, ogłoszonym przez *Życie Warszawy* i Oddział Warszawski NOT. Prof. Kazimierz Zięborak przyczynił się też do odkrycia możliwości produkcji helu z gazu ziemnego w Polsce, zostało to opisane w artykule Henryka Jabłonowskiego „Kariera helu”. Na przełomie lat 1967–1968 odkryto złoża zaazotowanego gazu ziemnego w rejonie Ostrowa Wielkopolskiego i Przedsiębiorstwo Poszukiwań Naftowych w Krakowie zwróciło się do prof. Kazimierza Zięboraka jako zastępcy dyrektora Instytutu z propozycją włączenia się do analizy składu gazu ziemnego, głównie o określenie zawartości azotu i metanu. Ponieważ prof. Kazimierz Zięborak interesował się już uprzednio problemami eksploatacji złóż gazu ziemnego zawierającego hel w Teksasie, podjął decyzję o wykonaniu dodatkowych badań, mających na celu określenie zawartości helu w pobranych próbkach. Wielkim zaskoczeniem okazała się duża zawartość helu (0,3–0,4%) w tych próbkach, porównywalna z zawartością helu w złożach Teksasu. Ponadto próbki te zawierały 0,08–0,11% neonu. O dokonanym odkryciu prof. Kazimierz Zięborak powiadomił Ministerstwo Przemysłu Chemicznego oraz Departament Nowej Techniki Ministerstwa Górnictwa i Energetyki. Minister Jan Mitrega podjął decyzję utworzenia ministerialnego zespołu robczego ds. helu. Na zlecenie tego zespołu powtórzono analizy gazu ziemnego w siedmiu różnych laboratoriach. Wyniki tych analiz, wykonanych w Centralnym Laboratorium Gazownictwa, Instytucie Naftowym i AGH w Krakowie, Instytucie Chemii Fizycznej PAN i Instytucie Geologicznym w Warszawie całkowicie potwierdziły poziom zawartości helu w gazie. Dalsze działania ministerstwa doprowadziły do zawarcia umowy z firmą Airco w 1972 roku, która uruchomiła w 1974 roku instalację przemysłową. Jej produkcja pokrywała całkowicie krajowe zapotrzebowanie na hel i umożliwiła jego eksport, było to wielkim sukcesem prof. Kazimierza Zięboraka.

W latach 1974–1978 zostały wykonane i wdrożone kolejne opracowania naukowo-techniczne: udoskonalenie kumenowego procesu syntezy fenolu i acetonu (MZRIp w Płocku) i oczyszczanie bezwodnika ftalowego przez rafinację jonitową. Współautorami tych opatentowanych rozwiązań była m.in. dr Wanda Bogdaniak-Sulińska i doc. Ryszard Heropolitański. W 1975 roku zespół realizujący badania rafinacji fenolu kumenowego metodą jonitową otrzymał nagrodę III stopnia Ministra Przemysłu Chemicznego. W konkursach Oddziału Warszawskiego NOT „Mistrz Techniki-Warszawa” w 1974 roku przyznano prof. Kazimierzowi Zięborakowi nagrodę zespołową II stopnia, a w 1976 roku wyróżnienie zespołowe za inne wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki. Za opracowanie i wdrożenie „intensyfikacji wytwórni fenolu i acetonu (...)” prof. Kazimierz Zięborak otrzymał kolejną nagrodę NOT II stopnia w 1979 roku. W 1986 roku w Zakładach Chemicznych ZACHem w Bydgoszczy wdrożono proces odzysku platyny z syntezy toluilenoamin, opracowany wraz z doc. Włodzimierzem Ratajczakiem. W 1987 roku wdrożono w Zakładach Chemicznych „Blachownia” syntezę p-kumylofenolu opracowaną wspólnie z mgr inż. Matyldą Pawlikowską.

W okresie od 1961 do 1994 roku prof. Kazimierz Zięborak był współautorem 70 patentów na dokonane wynalazki (głównie dotyczące oczyszczania różnego rodzaju związków chemicznych) oraz uzyskał 17 nagród i dyplomów uznania. Oprócz zagadnień związanych z rozwojem przemysłu ważną częścią jego pracy była działalność dydaktyczna, prowadził ją aż do 2000 roku. Wypromował kilku kolejnych doktorów w IChP, był recenzentem 46 prac doktorskich i 4 prac habilitacyjnych, 4 wniosków o nadanie tytułów profesorskich i 27 wniosków o powołanie na stanowisko docenta. W latach 1968–1973 działał jako członek Głównej Komisji Kwalifikacyjnej przy Polskiej Akademii Nauk, a od 1977 roku także jako członek Rady Głównej Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

W ramach pracy społecznej w latach 1976–1980 był członkiem Rady Narodowej Miasta Stołecznego Warszawy, a także przez wiele lat działał w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej PAN, gdzie mieszkał. Był członkiem wielu towarzystw naukowych: Polskiego Towarzystwa Przyrodników, Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Polskiego Towarzystwa Kalorimetrii i Analizy Termicznej, IUPAC oraz American Chemical Society. W 1991 roku prof. Kazimierz Zięborak przeszedł na emeryturę i przekazał swój Zakład w IChP w ręce swego współpracownika, doc. W. Ratajczaka. Będąc już emerytem pracował do 2002 roku jako konsultant w zakresie rozwoju kadry naukowej Instytutu w Pionie Zastępcy Dyrektora ds. Naukowo-Badawczych. W tym czasie stan jego zdrowia bardzo się pogorszył i zaczął zdawać sobie sprawę, że nie może pracować tak aktywnie jak poprzednio. Koncentrując się w dalszym ciągu na literaturze chemicznej, interesował się zwłaszcza historią polskiej chemii XX wieku i w ostatnich latach napisał wiele artykułów na ten temat. Przedstawiał także na konferencjach referaty ze wspomnieniami o polskich chemikach.

W 1995 roku w uznaniu wybitnych zasług otrzymał honorowy medal od Instytutu Chemii Fizycznej PAN, wręczony mu przez prof. Janusza Lipkowskiego, a w następnym roku Instytut Chemii Przemysłowej zorganizował międzynarodową konferencję na temat stosowanej chemii fizycznej, aby uhonorować go z okazji 50-lecia pracy. W 1997 roku na konferencji kalorymetrycznej w Zakopanem za twórczą pracę dla dobra polskiej chemii Polskie Towarzystwo Kalorymetrii i Analizy Termicznej przyznało mu honorowy medal im. Wojciecha Świętosławskiego.

W ostatnich latach życia czuł się coraz gorzej, z tego powodu w czerwcu 2002 roku zrezygnował z oficjalnego zatrudnienia w IChP, w dalszym ciągu pisał jednak wspomnienia i zaglądał do Instytutu, aby spotkać się z gronem swoich kolegów i przyjaciół. Odnosił się do nich z szacunkiem i przyjaźnią i ciągle byli w dobrym kontakcie. Z okazji 80-lecia urodzin Jego wychowankowie i koledzy wręczyli Mu sympatyczny wiersz, w którym życzyli:

Zdrowia dobrego, snu spokojnego, humoru przedniego i pióra lekkiego. By wspomnienia w „Przemysle” dobrze się wydawały i dużych profitów dostarczały. Niechaj ZUS kapitał wciąż mnoży, byś w dobrobycie 100 lat mógł dożyć!

Niestety, prof. dr inż. Kazimierz Zięborak dożył tylko 81 lat, przy czym ostatnie miesiące jego życia były niezwykle dramatyczne. Nad Jego trumną w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie dyrektor Instytutu Chemii Przemysłowej, prof. dr hab. inż. Jacek Kijeński, powiedział m.in.: „Profesor Zięborak należał do pokolenia „kolumbów rocznik 20”, którzy wpleceni w historię Polski XX w. dzielili z nią wszystkie jej dole i niedole. Miał jednak wielkie szczęście współpracować z wybitnymi naukowcami i Polakami: z prof. Tadeuszem Wojno rekonstruować politechniczną unikatową kolekcję minerałów, a z prof. Wojciechem Świętosławskim zgłębiać tajniki azeotropii i poliazeotropii. Miał szczęście współdziałać z najlepszymi polskimi ośrodkami chemicznymi w Politechnice Warszawskiej, na Uniwersytecie Warszawskim, w Polskiej Akademii Nauk i wreszcie w Instytucie Chemii Przemysłowej im. prof. Ignacego Mościckiego. Z tym ostatnim Instytutem (i z jego poprzednikiem) związany był od dziecka. W okresie przedwojennym bawił się na placu budowy, później nadzorował budowę laboratoriów i wreszcie jako kierownik zakładu i zastępca dyrektora dbał o poziom naukowy wykonywanych prac”.

Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w kwaterze nr 123, rząd I, grób 2.

Na podstawie tekstu:
Iwona Zięborak-Tomaszkiewicz, prof. dr inż. Kazimierz Zięborak w: Przem. Chem. 83/11/2004
opracował Adam Myśliński



Zbigniew Kęcki (1926–2003)

Urodził się 15 stycznia 1926 roku w Brześciu nad Bugiem w rodzinie drobnomieszczańskiej. Tak to ujął w kwestionariuszu osobowym Uniwersytetu Warszawskiego. Jego ojcem był Antoni, a matką Maria z domu Andruszkiewicz. Ojciec był właścicielem rzemieślniczego warsztatu lakierniczo-tapicerskiego.

Zbigniew Kęcki do roku 1941 ukończył szkołę powszechną i siódmą klasę Polskiej Niepełnej Szkoły Średniej w Brześciu. W czasie okupacji niemieckiej miał się najróżniejszych zajęć: pracował jako tłumacz, następnie jako buchalter (księgowy) w miejscowych wojskowych warsztatach samochodowych, aby potem przenieść się do stacji maszynowo-traktorowej w nieodległym Lubomlu (dziś Ukraina), gdzie pracował w podobnym charakterze. W kwietniu 1944 ponownie wrócił do Brześcia. Tam został tłumaczem w administracji Kolejowego Dworca Głównego, nie zagrzał tam długo miejsca, bo jesień spędził już na budowach jako pomocnik murarza w firmie „Mazur”. Na zimę 1944/45 został zatrudniony w Starostwie Powiatowym w Radzynie Podlaskim jako referent mleczarski i pracował tam do sierpnia 1945 roku.

We wrześniu 1945 roku przeniósł się do Gdańska, gdzie w Liceum kontynuował naukę przerwana wojną, a następnie rozpoczął studia na Politechnice. Swoje predyspozycje artystyczne pożytkował zatrudniając się w Gdańskim Zespole Artystycznym jako recytator. Po roku w tym samym charakterze pracował w lalkowym Teatrze „Łątek” (od 1952 Teatr nosi nazwę „Miniatura”). Tu działał przez trzy lata. Jednocześnie od marca 1949 do grudnia 1951 używał swego głosu Polskemu Radiu Gdańsk jako lektor. Aktywny pozostawał również w swym wyuczonym zawodzie

chemika pracując między wrześniem 1951, a marcem 1952 jako młodszy asystent w gdańskiej Akademii Medycznej.

Jeszcze w czasie studiów na Politechnice Gdańskiej został asystentem w Katedrze Chemii Fizycznej i tam pobierał stypendium naukowe. Studia zakończył w 1952 roku i uzyskał stopień inżyniera chemika oraz magistra nauk technicznych, broniąc pracy na temat „Badania dysocjacji silnych elektrolitów przy pomocy widm Ramana”.

W tym samym roku został przeniesiony do Warszawy i rozpoczął aspiranturę pod kierownictwem prof. dr Stefana Minca w Zakładzie Elektrochemii i Korozji Uniwersytetu Warszawskiego. Pracę kandydacką (doktorską) pod tytułem „Wpływ środowiska na strukturę kwasu azotowego” obronił w 1955 roku.

Po przeniesieniu do Warszawy nie zerwał współpracy z Polskim Radiem. W warszawskiej rozgłośni pracował jako lektor, później (do czerwca 1959) jako redaktor audycji chemicznych. Zbigniew Kęcki pisał:

„Ja, ażeby nie narzekać na biedę, dorabiałem jako lektor i redaktor audycji chemicznych dla szkół w Polskim Radiu. Później, po utworzeniu Instytutu Badań Jądrowych, pracowałem już jako docent w tym Instytucie na drugim etacie, nie porzucając pracy w Radiu. Nie wyobrażam sobie dzisiaj, jak mogłem podołać tyłu obowiązkom (...)”

Po ukończeniu aspirantury we wrześniu 1954 został skierowany nakazem pracy do Instytutu Chemii Fizycznej PAN, gdzie w Zakładzie Elektrochemii był adiunktem do czerwca 1961 roku.

16 października 1956 roku zawarł związek małżeński.

W lutym 1959 roku zatrudnił się dodatkowo w wymiarze połowy etatu w Instytucie Badań Jądrowych w Warszawie. W tym czasie na podstawie rozprawy pt. „Badanie oddziaływań międzycząsteczkowych w roztworach elektrolitów za pomocą widm Ramana” został przeprowadzony jego przewód habilitacyjny. Rada Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego nadała mu stopień docenta 16 czerwca 1961 roku, a 31 października Minister Szkolnictwa Wyższego mianował go docentem etatowym Katedry Chemii Fizycznej UW. Po habilitacji awansował także na stanowisko kierownika Pracowni Pomiarów Spektroskopowych Zakładu Chemii Radiacyjnej IBJ. Pracownię tę prowadził do kwietnia 1968 roku rozwijając w niej metody pomiarów oparte na spektrometrii masowej, spektrometrii EPR, spektrometrii w podczerwieni oraz chromatografii gazowej.

W grudniu 1967 roku Rada Państwa nadała mu tytuł profesora nadzwyczajnego, w wyniku tego został zatrudniony na Wydziale Chemii UW na stanowisku profesora nadzwyczajnego. Od roku 1969 kierował Zespołem, a od 1971 Pracownią Oddziaływań Międzymolekularnych w powstałym w międzyczasie Instytucie Podstawowych Problemów Chemii UW. Był kierownikiem tej Pracowni do emerytury.

Zbigniew Kęcki odbywał staże zagraniczne. Między 01.11.1963 a 31 stycznia 1964 roku przebywał w Ottawie, Kanada, w National Research Council, współpracując z prof. H. J. Bernsteinem, zajmował się tam widmami Ramana metanolu w stanie pary i ciekłym, a także zapoznał się z metodą spektroskopii NMR.

Od roku 1967 starał się o pozwolenie na staż naukowy w Uniwersytecie Monachijskim w kierowanej przez prof. Brandmuellera Sektion Physik. Prośby te były odrzucane przez ówczesne władze ministerialne. Dopiero po dziesięciu latach (sierpień 1978) udało się uzyskać zgodę na kilkudniowy pobyt w Monachium. Jego liczne kontakty pozwoliły jednak pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku zorganizować wyjazdy swoich wychowanków do europejskich placówek naukowych, np. do University of Sheffield — ówcześni dr Karol Jackowski i dr Wacław Kołodziejski, ten drugi w latach 1990–1992 był w Cambridge, lub do Uniwersytetu Monachijskiego — dr Iwona Wawer (wszyscy dziś są profesorami).

Latem 1980 roku na zaproszenie rektora Uniwersytetu w Muenster RFN prof. Kęcki odbył kilkudniową wizytę w tamtej uczelni. Wygłosił wówczas referat: „Przesunięcia kontaktowe NMR ^1H i ^{13}C a oddziaływanie międzymolekularne grup alkilowych”. Odwiedził wówczas jeszcze uczelnie w Dortmundzie i Bochum.

Utrzymywał także kontakty naukowe z uczelniami ówczesnego ZSSR w Moskwie, Leningradzie i innych miastach, a także z ośrodkami naukowymi w Niemczech Wschodnich. Dobra znajomość trzech języków obcych: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego sprzyjała delegowaniu go na zagraniczne spotkania. Brał udział w konferencjach w Liege (1959), Amsterdamie (1961), Budapeszcie (1963), Bukareszcie (1964), Magdeburgu (1966), Kazaniu (1969), Marburgu (1973), Genewie (1973), Kassel (1974), Karlsruhe (1974) i Strasburgu (1975).

Od jesieni 1968 do listopada 1972 był opiekunem Studenckiego Koła Chemików WCh UW. We wrześniu 1972 roku został powołany na funkcję Dziekana Wydziału Chemii UW, sprawował ją do roku 1975.

Profesor Zbigniew Kęcki był również aktywny na niwie społecznej. W latach 1945–1952 był członkiem i wiceprezesem Towarzystwa Śpiewaczego im. Karola Szymanowskiego w Gdańsku, 1946–1947 członkiem Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, 1947–1951 Związku Studentów Polskich, 1949–1951 przewodniczącym koła Związku Zawodowego Pracowników Sztuki i Kultury, od 1949 członkiem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, 1950–1951 członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, od 1951 członkiem i przewodniczącym Rady Zakładowej i Komisji Rewizyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 1971 członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego, od 1974 członkiem European Physical Society.

We wrześniu 1973 został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był również odznaczony Medalem Edukacji Narodowej.

W roku 1991 obchodził 45-lecie działalności zawodowej. 30 września 1996 roku przeszedł na emeryturę. Do końca tego roku był jeszcze zatrudniony na Wydziale Chemii UW na podstawie umowy o pracę. W tym czasie współpracował z prof. J. Yarwoodem z University of Sheffield, Wielka Brytania, a współpraca ta była wspierana finansowo przez British Council.

Zmarł 27 października 2003 roku.

Opracował Adam Myśliński



Krystyna Brajter (1927–1988)

Magister filozofii w zakresie chemii Krystyna Brajter (Lilka), absolwentka (1951) i asystentka w Katedrze Chemii Nieorganicznej Uniwersytetu Łódzkiego przeniosła się do Warszawy i po krótkim okresie pracy w Instytucie Tworzyw Sztucznych w Warszawie uzyskała w roku 1953 etat asystenta w Katedrze Chemii Nieorganicznej Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Od początku swego zatrudnienia została włączona do zespołu studenckiej Pracowni Analizy Jakościowej, którą wówczas kierowała mgr Ewa Mars. Początek lat pięćdziesiątych był okresem intensywnego zainteresowania chromatografią. Profesor Wiktor Kemula w tym czasie pracował nową metodą analityczną, nazwaną chromatopolarografią, a w roku 1952 dwóch uczonych brytyjskich A.J.P. Martin i R.L.M. Synge za opracowanie rozdziału chromatograficznego otrzymało Nagrodę Nobla. Magister Krystyna Brajter w ramach działalności naukowej od początku podjęła tematykę chromatograficzną, koncentrując się w znacznej mierze na chromatografii jonowymiennej. W swoich pracach łączyła harmonijnie aspekty teoretyczne z wykorzystaniem procedur analitycznych do rozwiązywania konkretnych problemów analitycznych. Przykładem prowadzonych wówczas badań było oznaczanie małych ilości niektórych metali w obecności nadmiarów innych analizowała też ferryty. Zagadnienia te rozwiązywała stosując oznaczenia metodami kolorymetrycznymi, polarograficznymi i kompleksometrycznymi. Wynikiem tych badań była przygotowana w roku 1964 rozprawa doktorska p.t. „Zastosowanie kwasu pikolinowego i szczawianów jako odczynników kompleksujących do rozdzielania jonów metali na anionitach”, której promotorem był prof. dr Wiktor Kemula.

Znajomość odczynników organicznych szeroko stosowanych ówczynie w metodach kolorymetrycznych i doskonałe opanowanie technik chromatografii kolumnowej spowodowały, że dr Krystyna Brajter zainteresowała się możliwościami poprawy selektywności rozdzielania chromatograficznego. Handlowe wymiennicze jonowe o wbudowanych grupach o właściwościach kompleksujących nie zapewniały wystarczającej selektywności rozdzielania złożonych mieszanin jonów metali. Oryginalną koncepcją zaproponowaną przez dr Brajter było osadzenie na kolumnie anionitowej odczynników organicznych w formie anionowej, zwykle zawierających grupy sulfonowe, mających ponadto w cząsteczce ugrupowania chelatujące, zdolne do selektywnego oddziaływania z kationami metali. Uwieńczeniem tych badań była praca habilitacyjna ukończona w roku 1974. Tytuł jej brzmiał: „Zastosowanie organicznych odczynników kompleksujących (nitrozo-R-soli, ferrou, alizaryny S, kwasu chromotropowego i czerwieni bromopirogallolowej) do rozdzielania jonów metali na anionitach”. Aspekt teoretyczny tych prac związany był z badaniem charakterystyki powstających kompleksów, i określeniem ich trwałości w roztworze i w fazie wymiennicza. Praktyczny aspekt analityczny wiązał się z opracowaniem procedur do analizy ferrytów, rud miedzionośnych i kąpieli galwanicznych.

Uzyskanie samodzielności naukowej w Pracowni Chromatografii Jonowymiennej, którą kierowała docent, a od roku 1986 profesor nadzwyczajny Krystyna Brajter umożliwiło utworzenie zespołu młodych badaczy. Zajął się on atrakcyjną, oryginalną tematyką, często później cytowaną w literaturze. Tematyka ta była podstawą kilku doktoratów wykonanych pod kierunkiem prof. Krystyny Brajter. Jadwiga Grabarek w roku 1978 obroniła pracę doktorską pod tytułem „Badanie właściwości kompleksujących wymiennicza iminodwuoctowego Chelex 100 w stosunku do jonów metali w obecności odczynników kompleksujących 1,2- i 1,3-dwuaminopropanu i trójetylenoczeroaminy”. Rozprawa Krystyny Słonawskiej (Pyrzyńskiej) (1981) nosiła tytuł „Badanie przydatności różnych typów wymienniczy jonowych do rozdziału mieszanin niektórych platynowców przy zastosowaniu atomowej spektroskopii absorpcyjnej jako metody detekcji” i wiązała się z współpracą z Mennicą Państwową. Dwie pozostałe doktorantki to Ewa Dąbek-Złotorzyńska, której praca (1983) dotyczyła „Badania przydatności sulfopochodnych organicznych odczynników kompleksujących (tironu) do rozdziału jonów metali w procesie wymiany anionowej”, oraz Ewa Olbrych, jej praca doktorska (1988) była zatytułowana „Badanie przydatności nośników (anionitów i sorbentów) modyfikowanych oranżem ksylenolowym, fioletem pikoratechinowym i czernią eriochromową R, do zatężania oraz rozdzielania jonów metali przy zastosowaniu absorpcyjnej spektrometrii atomowej jako metody detekcji”. Wyniki naukowe, otrzymane w wymienionych pracach doktorskich zostały opisane w licznych publikacjach, ukazały się one w czasopismach polskich i międzynarodowych. Wnoszą one nadal trwały wkład do metod rozdzielania za pomocą chromatografii jonowymiennej i są mimo upływu lat cytowane przez specjalistów. Bliska współpraca promotora ze współpracownikami sprzyjała przekazywaniu im nie tylko

wiedzy i umiejętności samodzielnej pracy doświadczalnej, ale również nawyków staranności, sumienności i odpowiedzialności za własne rezultaty. Dowodem tego były późniejsze osiągnięcia wspomnianych współpracowników w dalszej ich pracy naukowej w Polsce i zagranicą.

Poza wspomnianą współpracą z Mennicą prof. Brajter realizowała swoje badania również w ramach tzw. problemów węzłowych i resortowych, uzyskując wysoką ocenę ich wartości naukowej. Prace swe referowała też na krajowych i zagranicznych konferencjach naukowych.

Bardzo ważny wkład wносиła prof. Krystyna Brajter w proces dydaktyczno-wychowawczy na Wydziale Chemii Uniwersytetu. Prowadziła ćwiczenia laboratoryjne i przez szereg lat była kierownikiem Pracowni Chemii Analitycznej Jakościowej, a następnie po reorganizacji programu, Pracowni Chemii Ogólnej. Na tych stanowiskach przejawiała wiele inicjatywy i nowatorskich pomysłów do nowych założeń programowych. Jej sumiennosc i pracowitosc była czynnikiem stymulujacym takie zachowania wśród współpracowników. Wśród innych zajęć dydaktycznych prowadziła ćwiczenia rachunkowe z chemii analitycznej oraz wykladała chemię analityczną i nieorganiczną na Wieczorowym Studium Chemii. Niezależnie od wymienionych tych zajęć prof. Brajter przez szereg lat prowadziła wykład monograficzny na temat wymiennicy jonowych i ich zastosowań. Wspólnie z kierowanym przez siebie zespołem asystenckim opracowała skrypt do ćwiczeń z chemii ogólnej. Podczas wielu lat pracy kierowała kilkudziesięcioma pracami magisterskimi. Pozytywna ocena jej osiągnięć dydaktycznych sprawiła, że została powołana na stanowisko Zastępcy Pełnomocnika Rektora ds. Studenckich, piastując z tego tytułu w latach 1978-1981 funkcję prodziekana. Za działalność dydaktyczną i naukową była wyróżniana nagrodami Rektora Uniwersytetu Warszawskiego.

Nieuleczalna choroba, z którą dzielnie walczyła prof. dr hab. Krystyna Brajter, przerwała niestety jej aktywność w 1988 roku. Grób jej znajduje się na cmentarzu w Pyrach w Warszawie. Zainteresowanie chemią kontynuowała jej jedyna córka, Anna Brajter-Toth, która sukcesy naukowe odnosiła i odnosi w Stanach Zjednoczonych.

Opracował Adam Hulanicki



Włodzimierz Kołos (1928–1996)

Urodził się w 1928 roku w Pińsku w rodzinie kolejarskiej, przenoszonej służbowo z miejscowości do miejscowości. Jeszcze przed II wojną światową Kołosowie trafili do Środy Wielkopolskiej. Tam w czasie okupacji niemieckiej kilkunastoletni Włodzimierz pracował w zakładzie fotograficznym. Włodzimierz Kołos rozpoczął studia w Uniwersytecie Poznańskim — uczelni, która później podarowała mu doktorat *honoris causa*. Koledzy wspominają go jako pochłoniętego nauką, niezwykle utalentowanego studenta. Jeszcze w czasie studiów został asystentem. Po uzyskaniu w 1950 roku dyplomu chemika kontynuował badania naukowe w dziedzinie chemii organicznej. Jednak bardzo szybko zorientował się, że to, co go naprawdę interesuje, to sama podstawa chemii, a podstawami chemii rządzi fizyka i matematyka. Przeniósł się do Warszawy i na swojego przyszłego promotora wybrał prof. Leopolda Infelda z Wydziału Fizyki UW, wsławionego bliską współpracą z Albertem Einsteinem w okresie, gdy Einstein pracował w Princeton Advanced Study Institute. W dwa lata Włodzimierz Kołos przygotował dysertację doktorską, był to bez wątpienia swoisty rekord. Rozprawa doktorska, mimo że dotyczyła rozpraszania neutronów, miała wyraźnie sprecyzowany aspekt chemiczny (wpływ zahamowanej rotacji).

Wkrótce potem Kołos przeniósł się do Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego i tam pracował do końca życia. Zajął się problemem korelacji elektronowej. Elektrony odpychają się według prawa Coulomba i wykonują w molekułe niezwykle skomplikowane ruchy. Zysk energetyczny związany z efektywnym unikaniem się elektronów podczas takich ruchów nazywany jest energią korelacji. Bez znajomości korelacji elektronowej wiele obliczanych wielkości jest jakościowo błędnych. Dotyczy

to takich kluczowych dla chemii efektów jak oddziaływanie dalekiego zasięgu, czy reakcje chemiczne. Było to więc wyzwanie intelektualne o wielkim znaczeniu. Ale prawdziwy mistrz właśnie takie tematy wybiera. Dziś po tylu latach problem korelacji elektronowej jest ciągle nierozwiązany, cały czas atakowany przez uczonych. Wszyscy oni mają jednak na swojej drodze jeden wyraźny i jasny punkt orientacyjny — wyniki Kołosa.

Pierwsze prace Profesora dotyczą korelacji elektronowej w najprostszych molekułach organicznych. Potem był wyjazd do USA, gdzie na Uniwersytecie w Chicago Kołos rozpoczął współpracę z Clemensem Roothaanem w laboratorium profesora Roberta Mullikena (późniejszego noblisty) nad korelacją elektronową w molekułe wodoru. Do tamtego czasu chemia obracała się w kręgu rozważań jakościowych, można by nawet powiedzieć, filozoficznych. To dopiero m.in. prace Kołosa i Roothaana udowodniły, że w istocie koncepcje chemiczne wywodzą się z fizyki teoretycznej. Tak więc, prace pozornie dotyczące tylko molekuły wodoru dotykały samych podstaw chemii. Między innymi dzięki Kołosowi chemia teoretyczna przestała być filozofią, a stała się nauką ścisłą w najbardziej rygorystycznym znaczeniu tego słowa. Te obliczenia i późniejsze prace Włodzimierza Kołosa z jego uczniem Lutosławem Wolniewiczem z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu rozślawiły Polskę. Chyba wszystkie podręczniki chemii kwantowej na świecie podają ich wspólną zgodność z doświadczeniem jako dowód na to, że wiązanie chemiczne jest pod całkowitą kontrolą teorii — jego najdrobniejsze nawet cechy przewiduje teoria. Obliczenia były wykonane z taką precyzją, że, mimo upływu dziesiątków lat, były wciąż najdokładniejszymi wykonanymi w chemii kwantowej. Ich jakość przewyższała jakość porównywanych z nimi pomiarów spektroskopowych, a te drugie były „majstersztykami” najwyższej techniki. Rzecz nie polegała na dostępie Kołosa do najszybszych komputerów świata, którymi były wtedy (lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte!) komputery American Air Force. Aby wykonać takie obliczenia trzeba było uwzględnić wszystkie znane efekty fizyczne, a tego nikt przed Kołosem nie zdołał zrobić nawet dla najprostszych molekuł. Trzeba podkreślić, że nic tu nie było łatwe ani proste, i to nie tylko dlatego, że takie obliczenia wykonywano pierwszy raz. Rzecz dotyczyła niezwykle skomplikowanych problemów, takich jak równoprawne traktowanie elektronów i jąder (odejście od przybliżenia adiabatycznego) czy efekty relatywistyczne i radiacyjne — zagadnienia wymagające nowych koncepcji teoretycznych. Nawet dzisiaj jest to „wyższa szkoła jazdy” i osiągnięcia Kołosa są nie tylko pionierskie, ale często jedyne do chwili obecnej!

Na temat tych prac krążą w światowej chemii anegdoty. Były to jedne z pierwszych zastosowań komputerów w chemii. Kołos i Wolniewicz przyjeżdżali do USA z przygotowanymi w Polsce programami w języku... maszynowym, co dziś brzmi jak bajka o żelaznym wilku ze względu na gigantyczną złożoność programu i to, że jego „sprawdzenie” w Polsce mogło się odbywać tylko na papierze. Na drugi dzień po przyjeździe do zamorskiego miejsca pracy, bez snu i chwili wytchnienia dla badaczy, program działał, co Amerykanów wprawiało w zdumienie.

Wyniki Kołosa i Wolniewicza początkowo nie zgadzały się z doświadczeniem... Sensacją jednak był sposób w jaki się nie zgadzały! Otóż według mechaniki kwantowej, uchodzącej za największe osiągnięcie intelektualne XX wieku, takiego wyniku nie można było otrzymać. Był on po niewłaściwej stronie wartości doświadczalnej! Były tylko trzy możliwości: albo mechanika kwantowa jest niesłuszna, albo teoretycy popełnili błąd — nie uwzględnili na przykład jakiegoś efektu, albo eksperymetatorzy (wśród nich przyszły laureata nagrody Nobla Herzberg) się pomylili. Aby sprawdzić jakość swoich wyników, Polacy ponownie wykonali obliczenia teoretyczne, tym razem w tzw. podwójnej precyzji — wynik był ten sam. Zaniepokojony Herzberg przeprowadził nowe pomiary i uzyskał nieco inny wynik, który tym razem nie przeczył teorii. Rozpoczął się wyścig teoretyków i eksperymentatorów publikujących coraz dokładniejsze wyniki. Ten wyścig trwa do dziś. Rezultatem jest ugruntowana w świecie opinia, że obliczenia wykonywane przez Polaków to najwyższa klasa światowa. A jaka to była precyzja, najlepiej poda obrazowe porównanie z dokładnością potrzebną do takiego wycelowania z Ziemi pocisku, aby trafił on samochód na Księżycu! Był to też punkt odniesienia dla wszystkich innych obliczeń, bo są one z reguły uzyskiwane przy zastosowaniu wielu przybliżeń o niekontrolowalnej zasadności. W tej sytuacji wyniki Kołosa i Wolniewicza stanowiły i stanowią praktycznie *jedyny* punkt orientacyjny pozwalający osądzać zasadność tych przybliżeń, w tym przybliżeń związanych z korelacją elektronową.

Profesor Kołos stał się w świecie i w polskiej chemii niekwestionowanym autorytetem. Otrzymał doroczny, pierwszy z rozdanych, złoty medal Międzynarodowej Akademii Nauk Kwantowo-Molekularnych, został członkiem Academia Europea, wyjeżdżał na badania do USA, Meksyku, Włoch, Niemiec. Zwyciężał we wszystkich przeprowadzonych w Polsce rankingach: najwięcej cytowań (250–300 rocznie) wśród członków Polskiej Akademii Nauk, najwięcej cytowań wśród polskich fizyków, do których czasem był zaliczany. Do Profesora Kołosa, a profesorem został w wieku trzydziestu kilku lat, garnęli się najlepsi, zbudował z nich w Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego zespół nazywany żartobliwie w świecie Colosseum. Długa byłaby lista uczniów Profesora. W kręgu tego zespołu zaczęły powstawać prace, z których może najważniejsze dotyczyły oddziaływań międzycząsteczkowych (współczesna teoria tych oddziaływań powstała w Warszawie), ale także fuzji jądrowej katalizowanej mionami, określenia masy neutrina, znajdowania najbardziej stabilnych struktur chemicznych poprzez optymalizację globalną, itp. Publikacje Kołosa i jego uczniów owocowały i owocują tysiącami cytowań w literaturze światowej, prawdopodobnie są to najczęściej cytowane w literaturze nauk ścisłych dzieła polskich uczonych.

Włodzimierz Kołos był *prawdziwym profesorem*. Prawdziwy profesor umie stawiać wielkie cele, szczerze cieszy się z sukcesów swoich uczniów, pomaga im ze wszystkich sił i stawia ponad wszystko Prawdę — niezależnie od tego, kto ją głosi: czy on, czy jego student. Przy całej swojej sławie Profesor Kołos był człowiekiem nadzwyczaj skromnym. W Polsce znały go kręgi chemików i fizyków, ale ilu Polaków wie, że

synonimem niemal najwyższej jakości obliczeń w mechanice kwantowej są obliczenia Polaków? Profesor wywarł wpływ nie tylko na grupę warszawską. Gdy patrzy się na pejzaż chemii kwantowej w Polsce, widać wyraźnie dążenie do wyjaśniania podstaw, widać to i w Krakowie, i w Toruniu, i w Poznaniu, i we Wrocławiu. Profesor był człowiekiem skromnym, może za skromnym, może trzeba było występować publicznie, aby Polacy zobaczyli, że mają i takich profesorów, aby nie było wrażenia nijakości, która rodzi zwątpienie. „Wina” leży też po stronie dziennikarzy, po stronie naszego życia publicznego, tam są słabości. Profesor oddziaływał tylko w jeden sposób: przez własny przykład. Pracował całe życie w morderczym tempie, był w pracy pierwszym, a wychodził ostatni.

Wybór Karola Wojtyły na Papieża miał ogromny wpływ na życie Polaków. Z wagi tego wydarzenia Polska zda sobie w pełni sprawę dopiero w przyszłości. Profesor Kołos był ogromnie poruszony tym wydarzeniem i z entuzjazmem mówił, że „niemożliwe stało się”. Los zrządził, że możliwe było dla niego poznanie Papieża, a potem coś, co pewnie było przyjaźnią. Nastąpiły liczne spotkania z Janem Pawłem II. Profesor Kołos był uczestnikiem corocznych seminariów w Castel Gandolfo organizowanych przez prof. Janika, na których przedstawiano ciekawemu wszystkiego Papieżowi najnowsze osiągnięcia fizyki i chemii. Po każdym takim spotkaniu Profesor zawsze chętnie pokazywał komplet pięknych zdjęć, dokumentujących sprawy niepowtarzalne.

Potem przyszła „Solidarność”. Ożywczy wiatr przeleciał nad Polską. Profesor Kołos włączył się ze wszystkich sił w budowę Nowego. A nie było to ani łatwe, ani bezpieczne. On — uczony z krwi i kości, interesujący się fundamentalnymi prawami Przyrody zdecydował się działać. Był to okres stanu wojennego. Pamiętane jest dramatyczne posiedzenie Rady Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego z wojenną nowością — udziałem oficera z pistoletem u boku, dla zachowania resztek pozorów zwanego oficjalnie „delegatem Studium Wojskowego”, choć nikt nigdy przedtem ani potem o takich delegatach nie słyszał.

Głosił swoją prawdę śmiało i nieustraszenie, aż pękły nienawiść, strach i głupota. Warto może podkreślić, że jego autorytet był tak ogromny, że organizacja partyjna na Wydziale Chemii UW, wyróżniająca się w UW służalczością i totalitarnymi inicjatywami, nigdy nie śmiała wdać się z nim w otwartą walkę. To dzięki takim ludziom jak Profesor Włodzimierz Kołos mamy wolną Polskę.

Z kolei nastąpił czas budowania. W. Kołos był uczniem, nie interesowały go funkcje administracyjne, ale jednocześnie czuł, że musi je podjąć, bo potrzebowano jego mądrości, jego szlachetności, jego determinacji. Zaangażował się w pracę w Prezydium Polskiej Akademii Nauk, został dziekanem Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Jak zawsze wytrwale pracował, konsekwentnie dążył do celu i cel zrealizował. To nie był człowiek, który pracował, ale mu się nie udawało, jemu wszystko się udawało.

Po kadencji dziekańskiej otrzymał nagrodę polsko-niemieckiej fundacji i wyjechał do Niemiec, by prowadzić wyczekiwane od dawna badania. Miał prawo

wybrać dowolną instytucję naukową w Niemczech, wybrał jedną z najznakomitszych — Max-Planck Institut w Monachium.

Wrócił szczęśliwy, po wielomiesięcznym pobycie w Niemczech. Niedługo potem zaczął kuleć. Zapytany o przyczynę, z uśmiechem powiedział, że to chyba starość. Wkrótce znalazł się w szpitalu. Dla odwiedzających go był to całkowicie nowy rodzaj kontaktu z Włodzimierzem Kołosem. Jeszcze niedawno tryskający zdrowiem i w dobrym humorze mężczyzna leżał teraz na szpitalnym łóżku, a lekarze nie bardzo wiedzieli, co mu dolega.

Potem zaczęło być gorzej. Pewnie w październiku 1995 roku odwiedził Pracownię przy ul. Pasteura, aby uporządkować swoje papiery. Być może przeczuwał wszystko. Ostatni raz przyszedł, już o kulach, na święto 40-lecia Wydziału Chemii UW. Przy owacjach pełnej auli odbierał Nagrodę im. W. Świątosławskiego. Jego nazwisko będzie odtąd dodawało tej nagrodzie splendoru. Potem już były spotkania w szpitalu, coraz dramatyczniejsze. Wiedział, że musi się liczyć ze śmiercią.

Ostatni rok życia Profesora Kołosa to pasmo cierpień. Straszna choroba stopniowo i nieubłagane zabierała mu siły, aż do zupełnego wyczerpania. Najpierw były środki znieczulające, ale gdy zauważył ich halucynogenne działanie, odmówił ich przyjmowania. Chciał umrzeć w pełnej sprawności umysłu. Mówił, że nie jest ważne, czy człowiek żyje dwa lata dłużej czy dwa lata krócej, ważne — jak przeżył swoje życie i co zrobił. To był spokój człowieka, który wypełnił swoją misję.

Włodzimierz Kołos zmarł 3 czerwca 1996 roku.

Opracował Lucjan Piela



Piotr K. Wrona (1948–2004)

Urodził się 9 września 1948 roku w Częstochowie, gdzie spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Zafascynowany chemią, podjął studia w Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego i ukończył je w 1971 roku pracą magisterską o procesach redukcji jonów miedzi na elektrodach rtęciowych, wykonaną w Pracowni Elektroanalizy Chemicznej pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Galusa. Z tym zespołem naukowym Piotr Wrona pozostał związany do końca, jako fizykochemik zajmujący się przede wszystkim problemami elektrochemii i chemii nieorganicznej, choć jego umiejętności, zainteresowania i prace wykraczały znacznie poza tak ściśle zdefiniowaną specjalizację.

W 1971 roku Piotr Wrona podjął studia doktoranckie w macierzystym Wydziale i w 1975 roku na podstawie rozprawy opisującej badania mechanizmu reakcji elektrodowych bizmutu uzyskał stopień doktora nauk chemicznych. W tym samym roku awansował na stanowisko adiunkta. Stopień doktora habilitowanego Piotr Wrona uzyskał w 1992 roku po przedstawieniu rozprawy habilitacyjnej o procesach elektrodowych jonów chromu (II) na elektrodach rtęciowych.

W 1996 roku Piotr Wrona awansował na stanowisko profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego, a w 2000 roku uzyskał tytuł naukowy profesora. W latach 1993-2002 pracował także na części etatu w Instytucie Chemii Przemysłowej w Warszawie, na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Dzięki jego pracom znacznie lepiej poznane zostały mechanizmy reakcji elektrodowych połączeń różnych metali, nie tylko wymienionych wyżej bizmutu i chromu, ale także miedzi i manganu, z uwzględnieniem charakterystyki oddziaływań

międzymetalicznych w fazie rtęci. Profesor Wrona wniósł również znaczący wkład w zrozumienie tak fundamentalnego pojęcia elektrochemii, jak potencjał elektrody. Prowadził także badania nad procesami wydzielania wodoru na różnych elektrodach oraz reakcjami elektrochemicznymi z udziałem elektrolitów stałych, takich jak heksacyjanożelaziany. Ponadto, badając parametry kwasowości i zasadowości różnych rozpuszczalników jako środowisk reakcji chemicznych doprowadził do rewizji niektórych utartych i uważanych wręcz za podręcznikowe poglądów na temat stosowalności tych parametrów

Należy podkreślić, że działalność naukowa Profesora Wrony nie ograniczała się do badań podstawowych, ale obejmowała także zagadnienia o ważnym znaczeniu praktycznym. W podczas pracy w Instytucie Chemii Przemysłowej zajmował się teorią (modelowaniem numerycznym) i praktyką ogniw paliwowych oraz otrzymywaniem substancji o istotnym znaczeniu przemysłowym: nadtlenu wodoru i hydroksyloaminy. Do niewątpliwych sukcesów tych badań należy opracowanie warunków laboratoryjnej syntezy nadtlenu wodoru z wydajnością prądową bliską 100% i warunków otrzymywania siarczanu hydroksyloaminy w ogniwie paliwowym z wydajnością prądową rzędu 95%. O wartości tych badań świadczy także to, iż ich wyniki są chronione zgłoszeniami patentowymi.

Działalność naukowa Piotra Wrony obejmowała również prace prowadzone w ośrodkach zagranicznych. W latach 1977-1978 dwukrotnie przebywał w Rudjer Boskovic Institute w Zagrzebiu, w ówczesnej Jugosławii. W latach 1979-1981 odbył długoterminowy staż doktorski w California Institute of Technology w Pasadenie (USA), w zespole kierowanym przez znanego elektrochemika, prof. Freda C. Ansona, zajmując się tam procesami adsorpcji związków tioeterowych na elektrodach rtęciowych. W 1988 roku pracował w Uniwersytecie w Camerino (Włochy), w zespole prof. R. Marassiego, nad ogniwami litowymi. W latach 1989-1990 przebywał w State University of New York w Buffalo (USA), zajmując się nadprzewodnikami wysokotemperaturowymi, a następnie, w latach 1990-1991 pracował w zespole prof. H. Menarda w University of Sherbrooke (Kanada) nad procesami wydzielania wodoru i właściwościami stałych elektrod.

Tak wielostronna działalność naukowa, zarówno w kraju, jak i za granicą, zaowocowała licznymi oryginalnymi publikacjami, a także pracami przeglądowymi (w tym rozdziałem o elektrochemicznych właściwościach rtęci („Mercury”), napisanym wspólnie z prof. Zbigniewem Galusem dla tomu IXA wydawnictwa „Encyclopedia of Electrochemistry”. W dorobku Profesora Wrony znalazły się także artykuły o charakterze dydaktycznym i popularyzatorskim. Należy odnotować również jego współautorstwo monografii „Elektroanalityczne metody wyznaczania stałych fizykochemicznych” (PWN 1979). Trzeba też bardzo mocno podkreślić, że Profesor Wrona był nie tylko wybitnym fizykochemikiem-elektrochemikiem. Pozostawał niezmiennie otwarty na wszystkie ważne wydarzenia naukowe. Jego znajomość literatury, zarówno w zakresie zagadnień klasycznych, jak i najnowszych odkryć naukowych z różnych

dziedzin — nie tylko chemii — zawsze imponowała i stanowiła — bez żadnej przesady — niedościgły wzór.

Nie mniej różnorodna była działalność edukacyjna Piotra Wrony. Z dzisiejszej perspektywy należy podkreślić, że był on przede wszystkim wieloletnim wykładowcą chemii nieorganicznej w Wydziale Chemii UW. Wiele uczynił dla nauczania i nadania nowego oblicza temu tradycyjnemu przedmiotowi, także wcześniej, jako kierownik studenckiej Pracowni Chemii Nieorganicznej, gdy wprowadzał wiele nowych ćwiczeń oraz jako prowadzący przez kilkanaście lat proseminaria z tego przedmiotu. Był Piotr Wrona również współautorem nowego skryptu dla studentów z tego przedmiotu. Zarazem marzył o wzmocnieniu pozycji chemii nieorganicznej jako osobnej dyscypliny badawczej w naszym Wydziale. Oprócz tego Piotr Wrona prowadził m.in. wykład kursowy z chemii ogólnej i analitycznej oraz wykład monograficzny ze spektroskopowej charakterystyki związków kompleksowych. Przez wiele lat prowadził też zajęcia na Pracowni Analizy Instrumentalnej. Pod jego kierunkiem wykonanych zostało kilka prac doktorskich i wiele prac magisterskich.

Intensywną pracę naukową i dydaktyczną potrafił łączyć z ożywioną działalnością organizacyjną. Brał czynny udział w pracach różnych organizacji i towarzystw naukowych. Przez 3 lata był przewodniczącym Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego, również przez 3 lata — zastępcą przewodniczącego Sekcji Elektrochemicznej PTCh. Ponadto przez 4 lata pełnił funkcję przewodniczącego Normalizacyjnej Komisji Problemowej Nr 249 i Komisji Redakcyjnej ICRI Annual Report, a przez 3 lata — przewodniczącego do spraw Naukowo-Badawczych i Wdrożeń Rady Naukowej w Instytucie Chemii Przemysłowej. W 1994 roku był współprzewodniczącym Komitetu Organizacyjnego dorocznego zjazdu Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Chemii, a w 2000 roku współprzewodniczył jednej z sekcji zjazdu International Society of Electrochemistry w Warszawie.

Na Wydziale Chemii UW Piotr Wrona był m.in. członkiem Komisji Rady Wydziału do spraw pracowników nie będących nauczycielami akademickimi i członkiem Komisji RW do spraw studenckich, a także przedstawicielem grupy adiunktów w Senacie UW. Bardzo ważnym elementem jego pracy organizacyjnej było też pełnienie przez trzy lata funkcji przewodniczącego Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność”. Piotr Wrona był członkiem „Solidarności” od samego jej początku, wiedziony w jej szeregach swoimi przekonaniami i systemem wartości.

Warto też dodać, że od 1998 roku profesor Piotr Wrona był związany z Olimpiadą Chemiczną jako wiceprzewodniczący jej Komitetu Głównego. Już wcześniej interesował się zadaniami olimpijskimi. Podejmując pracę w Komitecie Olimpiady, profesor Piotr Wrona wniósł do niej nie tylko całą swoją inteligencję, wiedzę i pracowitość, ale także świeże spojrzenie na ideę olimpijską. Kompetentne i bezkompromisowe opiniowanie projektów zadań było niezwykle cenne dla nadania im optymalnego kształtu, zarówno od strony merytorycznej jak i formalnej. Obserwując z bliska ro-

snące zaangażowanie Piotra Wrony w sprawy tej olimpiady widać było wyraźnie, jak jej idea fascynowała go z czasem coraz bardziej, napawała wręcz entuzjazmem.

W uznaniu wszystkich powyższych osiągnięć w roku 2003 profesor Piotr Wrona został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Z powyższej charakterystyki wyłania się obraz pasjonata, autentycznego poszukiwacza praw rządzących przyrodą, przejętego przy tym troską o właściwe kształcenie młodzieży, jak również zdolnego organizatora, także bardzo wrażliwego na kwestie społeczne.

Do wymienionych wyżej zalet Piotra Wrony należy dodać jeszcze co najmniej dwie: nieczęsto spotykaną, nieprawdopodobną wręcz pracowitość i krystaliczną uczciwość. Te cechy starał się także wpajać swoim studentom, magistrantom i doktorantom.

Dla Profesora Wrony kolejne tytuły naukowe i stanowiska były wyłącznie naturalnymi konsekwencjami wyników pracy, a nie celami samymi w sobie. W motywacjach postępowania potrafił być wręcz romantykiem, ale w działaniu był już zdecydowanym pozytywistą. Żył i pracował z poczuciem misji do spełnienia, zawsze rzetelny, uczciwy i wymagający — wobec siebie zapewne najbardziej. Zachował przy tym także wrażliwość na sztukę, prawdziwie kochając muzykę Mozarta, która towarzyszyła mu niemal codziennie, dobiegając z jego pokoju w Pracowni. Żył przy tym nie tylko dla nauki i edukacji, ale także — w nie mniejszym stopniu — dla swojej kochającej rodziny: żony i dwojga dzieci.

12 maja 2004 roku, po długich zmaganiach z ciężką chorobą, zmarł przeżywszy niespełna 56 lat. Został pochowany na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

Opracował Marek Orlik

Wydział Chemii,
jego wczoraj... i dziś



Wydarzenia sprzed półwiecza

Dr Zbigniew Wielogórski

Wydział Chemii UW, absolwent 1966

1 października 1955 roku, na utworzonym właśnie Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, uroczyście zainaugurowano rok akademicki. Chwilę tę poprzedzał łańcuch wydarzeń, będących wynikiem zmian organizacyjnych szkolnictwa wyższego, a także działań uniwersyteckich chemików.

Zmiany w umieszczeniu chemii w powojennej strukturze studiów w Uniwersytecie Warszawskim zaczynają się od Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, utworzonego w 1927 roku. W 1945 roku na tym Wydziale, w częściowo uszkodzonym Gmachu Chemii, rozpoczęło się kształcenie młodych chemików. Dziekanem Wydziału, jeszcze przedwojennym, był prof. Wiktor Lampe.

Wkrótce się jednak okazało, że matematyka, fizyka i chemia z jednej strony, a przedmioty z zakresu przyrody żywej i nauki o Ziemi z drugiej, są reprezentowane przez bardzo liczne zespoły pracowników naukowych oraz obejmują zróżnicowaną i specyficzną problematykę dydaktyczną i organizacyjną. Utrzymywanie ich działalności w ramach jednego Wydziału nie było dalej możliwe, koniecznością stało się więc rozdzielenia go na dwie samodzielne jednostki. Rozporządzeniem Ministra Szkół Wyższych i Nauki z 13.07.1951 r. podzielono Wydział Matematyczno-Przyrodniczy na Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii oraz Wydział Biologii i Nauk o Ziemi. W następnym roku wszystkie katedry chemiczne UW połączyły się w Zespół Katedr Chemii. Decyzją Ministerstwa Szkolnictwa jego kierownikiem został z dniem 1 września 1952 r. prof. Wiktor Kemula. Początkowo Zespół tworzyły cztery Katedry: Chemii Nieorganicznej, Chemii Organicznej i Chemii Fizycznej, wywodzące się jeszcze z okresu przedwojennego, oraz powstała w lutym 1951 r. Katedra Krystalografii. Z początkiem 1953 roku utworzono Katedrę Chemii Jądrowej, w skład Zespołu Katedr weszła ona jednak dopiero na początku roku 1955 wraz z utworzoną w tym samym czasie Katedrą Technologii Chemicznej.

Powstanie samodzielnego Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, pierwszego w Polsce, było wynikiem pojawienia się i nałożenia na siebie wielu sprzyjających okoliczności. W roku 1953 rozpoczęły się w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego prace zmierzające do unowocześnienia programu nauczania chemii w wyższych

uczelniah. Trwały one przez rok akademicki 1953/54 i miały na celu wprowadzenie niemal rewolucyjnych zmian w programie pamiętającym jeszcze początki XX wieku. Jego dalsza realizacja w zmieniających się warunkach gospodarczych i politycznych nie była już możliwa. Na temat nowego programu w latach 1953 i 1954 toczyła się dyskusja, m.in. w „Życiu Szkoły Wyższej”, jej uczestnikami byli w roku 1953: Stefan Minc (nr 5, str. 65), Stanisław Łada (nr 6, str. 113), Kazimierz Gumiński (nr 7/8, str. 84), J. Ciborowski (nr 9, str. 83) i Dionizy Smoleński (nr 10, str. 54), a w 1954 roku M. Śmiałowski (nr 12, str. 105). Dyskusję w jakimś stopniu podsumował K. Gumiński w artykule „Studia Chemiczne” opublikowanym w 1955 roku w tym samym czasopiśmie (nr 6, str. 37). Echa tej dyskusji można także odnaleźć w rozważaniach profesorów chemii UW, wyrażane w wystąpieniach na posiedzeniach lub w formie opracowań pisemnych.

Realizacja nowego programu mogła być prowadzona w ramach dotychczasowej struktury wydziałów Mat. Fiz. Chem., np. przez utworzenie w nich odpowiednich instytutów. Warszawski Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii miał już w swej strukturze powstałe wcześniej Instytut Fizyki i Instytut Matematyki. Pewne światło na próbę dostosowania Zespołu Katedr Chemicznych do powstałych warunków rzuca lektura protokołu z posiedzenia Zespołu w dniu 21 marca 1955 roku, odbytego w obecności Rektora UW, prof. dr. Stanisława Turskiego. Dyskusja dotyczyła roli Zespołu oraz prawnych możliwości jego działania jako ekwiwalentu Instytutu. Prof. Kemula wyjaśniał tę sprawę następująco: *Należy podkreślić, że propozycje p. Rektora dotyczą Instytutu i w tak szerokim zakresie nie mieszczą się w Regulaminie Zespołu Katedr. Katedry chemiczne wyróżniają się zawilgymi sprawami majątkowymi i wymagają dużego zaopatrzenia dydaktycznego. I w innym miejscu: Życzenie p. Rektora sprowadza się do utworzenia Instytutu. To pociąga za sobą centralizację — na to potrzeba fachowego sekretarza. Apel p. Rektora będziemy realizować, ale prosimy o pomoc pod tym względem.* Mimo tych sugestii chemicy pozostali jednak nadal przy swym początkowym dążeniu do utworzenia samodzielnego Wydziału Chemii.

Dążenie to wynikało z rosnącego potencjału naukowego Zespołu, wzrostu liczby studentów, korzystnej sytuacji lokalowej (wszystkie Katedry miały bowiem siedzibę w przedwojennym Gmachu Chemii) oraz wielkich potrzeb nauki i przemysłu, zwłaszcza chemicznego, stawiających określone wymagania absolwentom studiów chemicznych. Doprowadziło ono do zainicjowania w 1954 roku procesu tworzenia Wydziału Chemii. Szereg rozmów i ustaleń poprzedzało zapewne zebranie profesorów Zespołu Katedr w dniu 12.05.1954 r. Jedynym punktem jego porządku obrad było rozważenie sprawy powstania nowego Wydziału.

Propozycję przekazano dalej i w dniu 28.06.1954 r. Rada Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii zatwierdziła wniosek o podziale tego Wydziału i wydzieleniu z niego Wydziału Chemii. Tak to zapisano w punkcie 8 protokołu z tego posiedzenia:

Po zagajeniu ob. Dziekana padły następujące wypowiedzi: Prof. Kemula — większe możliwości rozwojowe, ale jak z etatami z przedmiotów usługowych (mat.fiz.).

Zebranie Kierowników Katedr Chemii U.W.

dnia 12.5.54. o godz. 17³⁰.

Obecni: prof. Minc, Świdrowski, Świętosławski, Złotowski
i Kemula.

Obrazy dotyczące pisma prof. Świętosławskiego o zadaniach
chemii na Wydziałach Chemicznych Uniwersytetów w
związku z projektem uruchomienia odrębnego
Wydziału Chemicznego na U.W.

Prof. Świętosławski wyjaśnia, że program ma być ułożony
tak, aby absolwenci Uniw. mogli wejść do przemysłu na
odpowiednie stanowiska.

Zebrani uważają za potrzebne utworzenie Wydziału Chemicznego.
Pociąga to za sobą następstwa administracyjne, sporządzając
Instytutowi.

Prof. Złotowski proponuje rozwinąć obszerniej punkt 4,
aby z niego wynikły zadania studiów teoretycznych.

Zebrani proszą prof. Złotowskiego o napisanie
rozwinięcia punktu 4.

Na tym posiedzeniu zamknięto o godz. 19⁴⁵

Świdrowski
Złotowski
J. Minc
Kemula

Zebranie Kierowników Katedr Chemii U.W. dnia 12.5.54 r. o godz. 17.30.

Obecni: prof. Minc, Świdrowski, Świętosławski, Złotowski i Kemula.

Obrazy dotyczą pisma prof. Świętosławskiego o zadaniach Chemii na Wydziałach Chemicznych
Uniwersytetów w związku z projektem uruchomienia odrębnego Wydziału Chemicznego na U.W.

Prof. Świętosławski wyjaśnia, że program ma być ułożony tak, aby absolwenci Uniw. mogli wejść do
przemysłu na odpowiednie stanowiska.

Zebrani uważają za potrzebne utworzenie Wydziału Chemii. Pociąga to za sobą następstwa
administracyjne odpowiadające Instytutowi.

Prof. Złotowski proponuje rozwinąć obszerniej punkt 4, aby z niego wynikły zadania dla studiów
teoretycznych. Zebrani proszą prof. Złotowskiego o napisanie rozwinięcia punktu 4.

Na tym posiedzeniu zamknięto o godz. 19tej.

Podpisy: Świętosławski, Złotowski, Świdrowski, Minc, Kemula

Złą stroną słaby kontakt z fizykami i matematykami. Wydział będzie bardziej operatywny. W konkluzji prof. Kemula poparł wniosek pod warunkiem uzyskania pełnych przywilejów odrębnego wydziału.

Prof. Sosnowski poparł wniosek o podziale Wydziału.

Prof. Minc: czy nie będzie zbyt izolacji chemii od innych kierunków? Raczej nie, i to może dać silniejsze związanie fizyki i matematyki z chemią. Wniosek: podział będzie raczej korzystny.

<u>Lista obecności</u>					
na posiedzeniu Rady Wydziału Mat.-Fiz.-Chem Uniw. Warsz.					
w dniu 28 czerwca 1954 r.					
1.	Prof.dr	Achmatowicz	Osman	
2.	"	"	Borsuk	Karol	<i>K. Borsuk</i>
3.	"	"	Buras	Bronisław
4.	"	"	Chrobak	Ludwik	<i>L. Chrobak</i>
5.	"	"	Fisz	Marek	<i>M. Fisz</i>
6.	"	"	Infeld	Leopold
7.	"	"	Kemula	Wiktor	<i>W. Kemula</i>
8.	"	"	Kopcewicz	Teodor	<i>T. Kopcewicz</i>
9.	"	"	Królikowski	Wojciech
10.	"	"	Kuratowski	Kazimierz
11.	"	"	Lampe	Wiktor	<i>W. Lampe</i>
12.	"	"	Mozur	Stanisław
13.	"	"	Minc	Stefan	<i>S. Minc</i>
14.	"	"	Mostowski	Andrzej
15.	"	"	Piotrowski	Stefan
16.	"	"	Pniewski	Jerzy	<i>J. Pniewski</i>
17.	"	"	Rubinowicz	Wojciech	<i>W. Rubinowicz</i>
18.	"	"	Sierpiński	Wacław	<i>W. Sierpiński</i>
19.	"	"	Sołtan	Andrzej
20.	"	"	Sosnowski	Leonard	<i>L. Sosnowski</i>
21.	"	"	Stenz	Edward
22.	"	"	Świątosławski	Wojciech	<i>W. Świątosławski</i>
23.	"	"	Świdorski	Jan	<i>J. Świdorski</i>
24.	"	"	Turski	Stanisław
25.	"	"	Zonn	Włodzimierz	<i>W. Zonn</i>
26.	"	"	Złotowski	Ignacy
<u>Delegaci asystentów i ZOZ ZENP</u>					
27.	mgr	Kiełbasiński	Andrzej	
28.	"	Rosiński	Kazimierz	<i>K. Rosiński</i>	
29.	"	Grabowski	Zbigniew	
<u>Delegaci Org. Młodz. i Studium Wojskowego</u>					
30.	KU	Zrzeszenie Studentów Polskich		
31.	ZU	Związek Młodzieży Polskiej		
32.		Studium Wojskowego		

Kilkuletnie starania chemików Uniwersytetu Warszawskiego o samodzielność znalazły aprobatę u autorytetów i ówczesnych luminarzy nauk ścisłych – członków Rady Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. W latach późniejszych takie podziały wydziałów mat.fiz.chem. nastąpiły w zdecydowanej większości polskich uniwersytetów.

Negatywny stosunek do zasadności tworzenia wtedy odrębnego Wydziału Chemii wyraża w swych wspomnieniach prof. dr Zbigniew R. Grabowski (strona 209). Pogląd, jaki głosi on obecnie o tym znaczącym wydarzeniu, jest bardzo odosobniony.

Sprawa zaczęła dalej toczyć się w różnych instancjach, o postęp w jej załatwianiu prof. Kemula pytał Dziekana Piotrowskiego na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 7 lutego 1955 r. Podczas obrad jednej z kolejnych Rad, w dniu 4 kwietnia tego roku, prof. Kemula prosił Dziekana o interwencję w sprawie utworzenia Wydziału Chemii, w tej samej sprawie zabrał głos prof. Stefan Minc, przypominając dezyderaty chemików. 2 marca 1955 r. prorektor ds. nauki, prof. dr Jan Świdorski, za pośrednictwem Dziekana Wydziału Mat.-Fiz.-Chem., prof. dr Stefana Piotrowskiego, przekazał prof. Kemuli polecenie Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego dotyczące przedstawienia wniosków o ewentualnej likwidacji Zespołów Katedr. W odpowiedzi prof. Kemula pisał: *...donoszę uprzejmie, że po wyczerpującej dyskusji członkowie Zespołu katedr doszli do wniosku, że obecny stan rzeczy powinien pozostać bez zmian do czasu utworzenia nowego Wydziału Chemii. Wniosek w tej sprawie przesłano do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w ubiegłym roku.*

Jeszcze w tym samym miesiącu, 29 marca 1955 r., prof. Kemula poddał profesorom Zespołu Katedr pod dyskusję projekt utworzenia Instytutu Chemii w ramach istniejącego Wydziału Mat. Fiz. Chem. Był to wynik opisanego wyżej posiedzenia z 21 marca z udziałem Rektora Turskiego. Zamiar utworzenia Instytutu Chemii nie znalazł uznania wśród członków Zespołu Katedr. Kilka miesięcy później, zarządzeniem Ministra Szkolnictwa Wyższego z dniem 1 września 1955 roku, powołany został do życia pierwszy w Polsce uniwersytecki Wydział Chemii. Zarządzenie to podpisał wiceminister, prof. dr Osman Achmatowicz.

W chwili powstawania w skład Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego wchodziło sześć Katedr: Chemii Nieorganicznej (kier. prof. Wiktor Kemula, Chemii Organicznej (kier. prof. Wiktor Lampe), Chemii Fizycznej (kier. prof. Wojciech Świętosławski), Chemii Jądrowej (kier. prof. Ignacy Złotowski), Technologii Chemicznej (kier. doc. Andrzej Orszagh) i Krystalografii (kier. prof. Ludwik Chrobak). Na Wydziale działało siedem Zakładów, w tym jeden samodzielny: Elektrochemii i Korozji kierowany przez prof. Stefana Minca.

Czas powstawania Wydziału Chemii tak wspominał prof. Kazimierz Zięborak, pierwszy dziekan nowego Wydziału Chemii:

Rok 1955 zapisał się też w mej pamięci oddaniem do użytku, wśród fanfar, Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, w którym Akademia, a ściślej jej rozbudowana administracja, uzyskała obszerne pomieszczenia oraz utworzeniem pierwszego na krajowych uniwersytetach Wydziału Chemii.

dawanie książek do czytelnicy i kart wstępu), prowadzenie wypożyczalni miejscowej (przyjmowanie i kontrola zamówień, wydawanie książek i kart bibliotecznych), prowadzenie wypożyczalni międzybibliotecznej (przyjmowanie i załatwianie zamówień, przeprowadzanie korespondencji, załatwianie rewersów okrężnych i spraw związanych z wypożyczaniem książek z bibliotek zagranicznych), propaganda czytelnictwa (pokazy nowości, wystawy dotyczące aktualnych zagadnień politycznych, kulturalnych, naukowych i gospodarczych), udzielanie informacji bibliograficznych.

3. Załatwianie spraw administracyjnych, w szczególności:

- 1) prowadzenie sekretariatu Biblioteki,
- 2) sprawy administracyjne, gospodarcze i finansowo-budżetowe Biblioteki,
- 3) techniczne opracowywanie planów prac bibliotecznych i preliminarzy dochodów i wydatków w zakresie Biblioteki,
- 4) prowadzenie sprawozdawczości i statystyki.

Poz. 70

**ZARZĄDZENIE
MINISTRA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO**

z dnia 20 sierpnia 1955 r. (nr GM/DO-IV-2c 59/55)
w sprawie podziału Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego.

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. z 1952 r. nr 6, poz. 38) zarządza się, co następuje:

§ 1

W Uniwersytecie Warszawskim wprowadza się zmiany następujące:

1. Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii dzieli się na dwa wydziały:

- 1) Wydział Matematyki i Fizyki,
- 2) Wydział Chemii.
2. W skład Wydziału Matematyki i Fizyki wchodzi:
 - 1) katedra teorii funkcji rzeczywistych z zakładem,
 - 2) „ analizy matematycznej z zakładem,
 - 3) „ geometrii z zakładem,
 - 4) „ topologii z zakładem,
 - 5) „ algebry z zakładem,
 - 6) „ termodynamiki i mechaniki z zakładem,
 - 7) „ elektrodynamiki i teorii względności z zakładem,
 - 8) „ optyki i mechaniki z zakładem,
 - 9) „ fizyki litosfery z zakładem,
 - 10) „ fizyki atmosfery z zakładem,
 - 11) „ fizyki doświadczalnej z zakładem,
 - 12) „ matematyki ogólnej z zakładem,
 - 13) „ statystyki matematycznej z zakładem,
 - 14) „ astrofizyki z zakładem,
 - 15) „ astronomii z zakładem,
 - 16) „ atomistyki z zakładem,
 - 17) „ elektroniki i radiologii z zakładem.

3. W skład Wydziału Chemii wchodzi:

- 1) katedra chemii nieorganicznej z zakładem,
- 2) „ chemii organicznej z zakładem,
- 3) „ chemii fizycznej z zakładami:
 - a) chemii fizycznej ogólnej,
 - b) elektrochemii i korozji,
- 4) katedra technologii chemicznej z zakładem,
- 5) „ chemii jądrowej
- 6) „ krystalografii z zakładem.

§ 2

Jeżeli przy katedrze wymieniony jest zakład bez podania jego nazwy należy rozumieć, iż istnieje jeden zakład o nazwie katedry.

§ 3

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1955 r.
Minister Szkolnictwa Wyższego
wz. O. Achmatowicz

Poz. 71

**ZARZĄDZENIE
MINISTRA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO**

z dnia 20 sierpnia 1955 r. (nr GM/DO-IV-2c 58/55)
w sprawie zmian organizacyjnych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego.

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. z 1952 r. nr 6, poz. 38) zarządza się, co następuje:

§ 1

W Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Filologicznym tworzy się:

- 1) przy katedrze sinologii obok istniejącego zakładu — zakład japonistyki,
- 2) przy katedrze turkologii obok istniejącego zakładu — zakład arabistyki.

§ 2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1955 r.
Minister Szkolnictwa Wyższego
wz. O. Achmatowicz

Poz. 72

**ZARZĄDZENIE
MINISTRA SZKOLNICTWA WYŻSZEGO**

z dnia 20 sierpnia 1955 r. (nr GM/DO-IV-2c 60/55)
w sprawie zmian organizacyjnych na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. z 1952 r. nr 6, poz. 38) zarządza się, co następuje:

§ 1

W Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi tworzy się katedrę geoboznaństwa z zakładem o nazwie katedry.

§ 2

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1955 r.
Minister Szkolnictwa Wyższego
wz. O. Achmatowicz

Poz. 73

**ZARZĄDZENIE
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH**

z dnia 31 maja 1955 r.
w sprawie utworzenia katedr na Wydziale Dyplomatyczno-konsularnym Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie.

Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o szkolnictwie wyższym i o pracownikach nauki (Dz. U. z 1952 r. nr 6, poz. 38) zarządza się, co następuje:

§ 1. Na Wydziale Dyplomatyczno-konsularnym Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie tworzy się następujące katedry:

- 1) ekonomii politycznej,
- 2) współczesnej polityki międzynarodowej.

§ 2. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Zagranicznych
St. Skrzyszewski



Kronika życia naukowego

Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

We wrześniu 1955 r. utworzony został pierwszy w Polsce uniwersytecki Wydział Chemii — na Uniwersytecie Warszawskim.

W skład Wydziału weszło 6 katedr: Katedra Chemii Nieorganicznej — prof. dr Wiktor Kemula, Katedra Chemii Organicznej — prof. dr Jan Świdorski, prof. dr Wiktor Lampe, prof. dr Irena Chmielewska i prof. dr Osman Achmatowicz, Katedra Chemii Fizycznej — prof. dr Wojciech Świętosławski i doc. dr Kazimierz Zięborak — wraz z Zakładem Elektrochemii — prof. dr Stefan Minc, Katedra Chemii Jądrowej — prof. dr Ignacy Zlotowski, Katedra Krystalografii prof. dr Ludwik Chrobak oraz Katedra Technologii Chemicznej — doc. dr Andrzej Orszagh.

W trudnym okresie organizacji Wydziału obowiązki dziekana pełnił doc. dr K. Zięborak. W uroczystym inauguracyjnym posiedzeniu Rady Wydziału oprócz wszystkich samodzielnych pracowników naukowych wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego: v-minister E. Kraasowska oraz nacelnik Karpowicz.

Wydział Chemii ma za swoje główne zadanie kształcenie absolwentów zdolnych do naukowej pracy badawczej. Pewną miarą intensywności pracy naukowej może być statystyka przewodów kandydańskich. Do końca roku akademickiego 1955—1956 w Katedrach Wydziału zakończono 10 przewodów kandydańskich. Odbłyły się publiczne obrony następujących dysertacji kandydańskich:

8. XI. 1954 — mgr Jerzy Cieślak (UW): „Witaminy i antyvitaminy K. Tautomeria układów 3,3-metyleno-bis-2,4-pyrnonowych”, promotor prof. dr W. Lampe.

7. II. 1955 — mgr Jerzy Chodkowski (UW): „Ukryte prądy graniczne powsta-

jące w roztworach alkalicznych w obecności tlenu”, promotor prof. dr W. Kemula.

4. IV. 1955 — mgr Maria Pryszczewska (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Łódź): „Spektrofotometryczne metody badania związków zespolonych. Metaliczne pochodne dwuetylowego estru kwasu β , γ -dwuoksobutano- α , δ -dwukarboksylowego, tzw. estru ketypinowego”, promotor prof. dr W. Kemula.

2. V. 1955 — mgr Sławomir Siokierski (UW, obecnie Instytut Badań Jądrowych PAN): „Cyjankowe kompleksy kadmu i mechanizm ich redukcji”, promotor prof. dr W. Kemula.

6. VI. 1955 — mgr Zbigniew R. Grabowski (UW): „Redukcja anionu azotanowego na kropkowej katodzie rtęciowej”, promotor prof. dr W. Kemula.

3. X. 1955 — mgr Andrzej Szuchnik (UW): „Pyroniowe i chromoniowe związki typu barwników cyjaninowych”, promotor prof. dr W. Lampe.

31. XI. 1955 — mgr Zbigniew Kęcki (UW, obecnie Instytut Chemii Fizycznej PAN): „Wpływ środowiska na strukturę kwasu azotowego”, promotor prof. dr S. Minc.

9. I. 1956 — mgr Włodzimierz Libuś (UW, obecnie Instytut Chemii Fizycznej PAN): „Wykorzystywanie widm adsorpcyjnych do badania solwatacji jonów miedziowego i kobaltowego w wodzie i rozpuszczalnikach organicznych”, promotor prof. dr S. Minc.

31. I. 1956 — mgr Aleksander Kreglewski (Instytut Chemii Ogólnej): „O związkach w obszarze krytycznym cieczy. Układy jednoskładnikowe”, promotor prof. dr W. Świętosławski.

4. VI. 1956 — mgr Stefania Janiszewska-Drabarek (UW): „Tautomeria α , γ -pironowa pochodnych 2,4-pirononu”, promotor prof. dr W. Lampe.

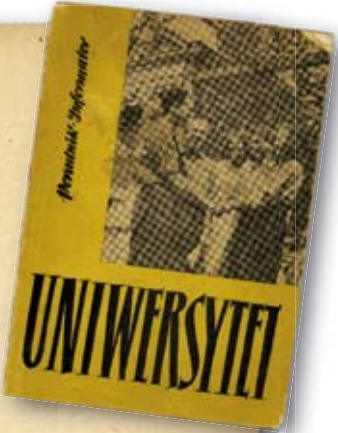
Dużą pomocą w pracach naukowych jest biblioteka Wydziału Chemii, wspólna dla wszystkich katedr. Zaczęciem biblioteki w latach 1945-1946 stały się dary Polonii Zagranicznej oraz Duńskiego Komitetu Pomocy Kulturalnej Polsce. Obecnie pomimo dużych trudności w wprowadzaniu nowych książek biblioteka liczy około 2500 tomów książek i 2500 tomów czasopism, w tym około 70 tytułów bieżących.

mgr Z. R. Grabowski

Jak do tego doszło? — Dziekanat Wydziału Mat.-Fiz.-Chem., powstałego w 1951 r. miał swą siedzibę w Pałacu Kazimierzowskim na Krakowskim Przedmieściu, co stwarzało trudności dla studentów, zwłaszcza w związku z wprowadzeniem dyscypliny studiów i rozbudowanego systemu jej kontroli. Bardziej dotkliwe były jednak przepisy ustawy o trybie przeprowadzania przewodów kandydackich — wymagały one obecności kwalifikowanej większości członków rady wydziału podczas obrony pracy. Posiedzenia niejednokrotnie przeciągały się na kilka godzin. Matematycy i fizycy nie byli zainteresowani uczestnictwem w obronie prac chemicznych, zwłaszcza gdy liczba doktoratów chemików zaczęła wzrastać. Korzystali z tego, że przewody na stopień naukowy mogli załatwić poprzez odpowiednie Instytuty PAN, które również uzyskały takie uprawnienia. Powstawały żenujące sytuacje, gdy audytorium wypełnione przybyłymi na obronę słuchaczami wraz z kilkunastoma członkami Rady Wydziału oczekiwało na zgromadzenie upragnionego quorum przez przybycie telefonicznie proszonych profesorów. Wreszcie, gdy wobec braku quorum po raz kolejny obronę trzeba było odwołać, miarka cierpliwości się przebrała. Były dwa wyjścia — utworzenie odrębnego Wydziału Chemii, albo też Instytutu Chemii U.W. w miejsce sekcji chemicznej, z własną Radą Naukową posiadającą uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Zwolennikiem tej drugiej koncepcji był prof. Kemula, kierownik sekcji chemicznej. Przeważało jednak zdanie większości o potrzebie utworzenia odrębnego Wydziału. Sprawa ta, popierana przez prof. Jana Świderskiego, podówczas prorektora UW i prof. Osmana Achmatowicza (seniora), wiceministra Szkolnictwa Wyższego, została szybko załatwiona. Z początkiem roku akademickiego 1955/56 odbyło się pierwsze uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Chemii z udziałem wiceminister Eugenii Krassowskiej, na którym powiadomiła ona o decyzji ministerstwa i złożyła życzenia nowo utworzonemu Wydziałowi. Jako prodziekan Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. do spraw chemii zostałem powołany do pełnienia obowiązków dziekańskich na Wydziale Chemii.

W pierwszym „Poradniku – Informatorze Uniwersytetu”, wydanym w 1956 roku, znajduje się ilustrowany fotografiami, krótki opis działalności nowego Wydziału Chemii. Chętni do studiowania tego kierunku mogli tam też znaleźć informacje o możliwościach kariery zawodowej.

W opracowaniu wykorzystałem dokumenty z Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum Wydziału Chemii oraz wspomnienia prof. dr. Kazimierza Ziębora, zmarłego w 2004 roku, a opublikowane w książce „Jubileusz 40-lecia Wydziału Chemii 1955-1995”. Pomocne mi też były rozmowy z nieżyjącym już prof. dr. Stefanem Mincem, uczestnikiem opisywanych wydarzeń. Sprawozdanie mgr. Z.R. Grabowskiego, opublikowane w „Wiadomościach Chemicznych” w trzech fragmentach na kolejnych stronach, połączono w jedną całość.



WYDZIAŁ CHEMII

Wydział Chemii powstał jako samodzielna jednostka organizacyjna Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1955, w drodze podziału dawnego Wydziału Matematyczno - Fizyczno - Chemicznego na Wydział Matematyki i Fizyki oraz Wydział Chemii.

W myśl zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego od roku akademickiego 1954/55 na uniwersytetach wprowadzone zostało pięcioletnie studium chemii. Miało to cel dwójaki: odciążyć młodzież przez obniżenie tygodniowego czasu zajęć do 32 godzin oraz podnieść wymagania, modyfikując nieco studia chemii przez rozszerzenie zakresu matematyki i fizyki oraz wprowadzenie np. elementów fizyki teoretycznej. Ministerstwo wychodziło z założenia, że należy studia zreformować w związku z szybkim postępem chemii, aby młoda kadra, opuszczająca

mury uniwersytetu była należycie przygotowana zarówno teoretycznie jak i praktycznie do samodzielnej pracy w laboratoriach naukowych i przemysłowych oraz na uczelniach w charakterze pomocniczych pracowników naukowych.

Cel studium chemii na uniwersytetach nie jest technologiczny; na to są politechniki. Z tego względu na studia uniwersyteckie powinni iść przede wszystkim ci absolwenci szkół średnich, którzy mają dobre przygotowanie z matematyki i fizyki. Obydwie te dyscypliny są podstawą studiów nowoczesnej chemii.

Warunki studiowania chemii na Uniwersytecie Warszawskim są dobre. W laboratoriach jest dostateczna ilość miejsca, są one wyposażone należycie, a personel naukowy i dydaktyczny stoi na wysokim poziomie.

Kompleks gmachów Wydziału Chemii przy ul. Pasteura 1



W dziedzinie badań naukowych uprawiane są następujące dyscypliny podstawowe: chemia nieorganiczna, organiczna, fizyczna i jądrowa.

W Katedrze Chemii Nieorganicznej wykonywane są obok prac o charakterze podstawowym w dziedzinie polarografii, badania z dziedziny chemii analitycznej metodami: spektralną, polarograficzną i chromatopolarograficzną.

W Katedrze Chemii Organicznej prowadzone są badania nad syntezą związków organicznych, badania nad związkami naturalnymi, jak np. alkaloidy, badania biochemiczne itp.

W Katedrze Chemii Fizycznej największej uwagi poświęca się opracowywaniu metod rozdzielania substancji ze szczególnym uwzględnieniem wysokotemperaturowej smoły węglowej.

Zakład Elektrochemii i Korozji zajmuje się badaniem struktury elektrolitów i zagadnieniami korozji.

Nowopowstała Katedra Chemii Jądrowej rozpoczyna pracę nad substancjami promieniotwórczymi i przemianami jądrowymi.

Oprócz wymienionych specjalności wykonywane są prace z dziedziny technologii chemicznej. Chemicy, interesujący się strukturą związków, mogą skorzystać z możliwości wykonywania prac w Katedrze Krystalografii.

W tym krótkim przeglądzie niesposób było wyliczyć szczegółowo całości uprawianych kierunków badań. Wszakże są one prowadzone w sposób nowoczesny i na wysokim poziomie. Wstępujący więc na studium chemii w Uniwersytecie Warszawskim mają możliwość obrania sobie różnych specjalności, z których wiele nie jest reprezentowanych na innych uniwersytetach.

W działalności praktycznej istnieją dla albolwentów szerokie możliwości zatrudnienia w stale rosnącym u nas przemyśle chemicznym, hutnictwie, przemyśle ceramicznym, laboratoriach fabrycznych, kontroli technicznej oraz w wielu innych zakładach prowadzących badania chemiczne jak działalność pomocniczą (np. przemysł rolno-spożywczy, perfumeryjny, fotochemiczny, papierniczy, włókienniczy itp.).

W jednym z laboratoriów...



Wydział Chemii UW

w roku akademickim 1955/56

Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, wydzielony z Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego 1 września 1955 roku, tworzyło sześć Katedr i siedem Zakładów.

Jednostki organizacyjne Wydziału Chemii

Katedry:

Chemii Nieorganicznej
Chemii Organicznej
Chemii Fizycznej

Technologii Chemicznej
Chemii Jądrowej
Krystalografii

Zakłady:

Chemii Nieorganicznej
Chemii Organicznej
Chemii Fizycznej Ogólnej
Elektrochemii i Korozji
Technologii Chemicznej
Chemii Jądrowej
Krystalografii

Władze Wydziału

Prodziekan – pełniący obowiązki dziekana:

doc. dr Kazimierz Zięborak

(w roku akademickim 1956/57 dziekanem Wydziału Chemii został wybrany prof. dr Jan Świdorski, a prodziekanem — doc. dr Andrzej Orszagh)

Skład osobowy Katedr, Zakładów i pracownicy obsługi:

Katedra Chemii Fizycznej
Zakład Chemii Fizycznej Ogólnej

Kierownik Katedry i Zakładu:

prof. dr Wojciech Świętosławski

Docent:

doc. dr Kazimierz Zięborak

Samodzielny pracownik nauki:

mgr Zygmunt Lisicki

Adiunkt:

dr Helena Zakrzewska

Starsi asystenci:

mgr Jerzy Białek

mgr Anna Galska

mgr Janina Górczyńska

mgr Tadeusz Guethner

mgr Jadwiga Lelakowska

mgr Jan Stecki

mgr Maria Wóycicka

Asystenci:

mgr Witold Brzostowski

mgr Krystyna Sosnkowska

mgr Andrzej Zawisza

Zakład Elektrochemii i Korozji**Kierownik:**

prof. dr Stefan Minc

Adiunkt:

dr Apolonia Malinowska

Starsi asystenci:

mgr inż. Bogusław Janaszewski

mgr Wadim Rafalski

Asystent:

mgr Zbigniew Feldblum

Katedra Chemii Jądrowej**Kierownik:**

prof. dr Ignacy Złotowski

Starszy asystent:

Mgr Ignacy Stroński

Asystenci:

mgr Halina Paluch

mgr Maria Wróblewska

Katedra Chemii Nieorganicznej**Kierownik:**

prof. dr Wiktor Kemula

Zastępcy profesora:

prof. dr Julian Gałęcki

dr Juliusz Dobrowolski

Adiunkci:

mgr Henryk Buchowski

mgr Jerzy Chodkowski

mgr Zbigniew Grabowski

mgr Ewa Mars

mgr Emilian Weroński

mgr Wiesław Wolfram

Asystenci:

mgr Wanda Brachaczek

mgr Krystyna Brajter

mgr Stanisław Brzozowski

Starsi asystenci:

mgr Ewa Bartel

mgr Michał Balasiewicz

mgr Karol Butkiewicz

mgr Jan Geisler
mgr Adam Hulanicki
mgr Andrzej Janowski
mgr Zenon Kublik
mgr Alicja Krzemińska
mgr Zbigniew Przybyłowicz
mgr Ewa Rakowska
mgr Stanisław Rubel
mgr Wiesława Turnowska

Zastępca asystenta:

Jerzy Weccile

Katedra Chemii Organicznej

Kierownik:

prof. dr Jan Świdorski

Profesorowie:

prof. dr Osman Achmatowicz

prof. dr Irena Chmielewska

Adiunkci:

k.n. Jerzy Cieślak

mgr Stefania Drabarek

mgr inż. Marek Malawski

k.n. Anna Markowska

mgr inż. Władysław Rodewald

mgr Andrzej Szuchnik

dr Maria Trenkner

mgr inż. Jerzy Wróbel

Asystenci:

mgr Wanda Czerska

mgr Janusz Oszczapowicz

mgr Teresa Rokicka

mgr Stanisław Sommer

Katedra Technologii Chemicznej

Kierownik:

doc. dr Andrzej Orszagh

Asystenci:

mgr Bogusława Gawryś

mgr Janusz Krajewski

mgr Barbara Stępniewska

mgr Stefania Cieślak
mgr Andrzej Cisak
mgr Andrzej Lewandowski
mgr Hanna Lipińska
mgr Zofia Olempska
mgr Ludwik Pawlak
mgr Wiktor Pawłowski
mgr Jędrzej Teperek
mgr Alina Vincenz

prof. dr Wiktor Lampe

Starsi asystenci:

mgr Konstanty Belniak

mgr Zbigniew Jeżewski

mgr Stanisław Lewak

mgr Zofia Pawlak

mgr Anna Roniewicz

mgr Jadwiga Smolińska

mgr Wojciech Tuszko

Katedra Krystalografii

Kierownik:

prof. dr Ludwik Chrobak

Adiunkt:

dr Norbert Ramer

Asystent:

mgr Stanisław Majchrzak

Starszy asystent:

mgr inż. Emilia Przybora

Biblioteka:

Maria Kemula – bibliotekarz

Lektor:

mgr Leon Ter-Oganjan – lektor języka rosyjskiego

Prowadzący wykłady zleczone:

k.n. Bogdan Bojarski – wykład z matematyki

mgr inż. Andrzej Mazurkiewicz – wykład z BHP

dr Aleksander Wielopolski – wykład z chemicznej przeróbki węgla

Pracownicy administracyjni:

Wacław Klepczyński

Wanda Kobylńska – sekretarka Dziekanatu

Władysława Śmigrodzka

Hanna Zelman

Pracownicy naukowo-techniczni:

Wiesław Baranowski

Zofia Boglewska

Wacław Bylicki

Stanisław Chlebicki

Karol Cichocki

Stanisław Drozd

Leon Ekner

Zofia Gacparska

Józefa Grzegorzewska

Józef Górny

Józef Hekner

Maria Hyb

Irena Jaroszewicz

Michał Kałuski

Beniamin Korol

Anna Koziębrodzka

Aleksander Koziół

Leszek Lankoff

Józef Mazur

Franciszek Nieckarz

Paulina Nojszewska

Maksymilian Nojszewski

Stanisław Petkowski

Irmina Plak

Teofil Rubaj

Henryk Więckowski

Wiktoria Zielińska

Ewa Żelewska

Stefania Żywczyńska

Woźni i pracownicy obsługi:

Helena Cott
Janina Durma
Helena Dobrowolska
Janina Dziwigarek
Bronisława Ekner
Feliks Gasparski
Stefan Grabowski
Marianna Hekner
Leokadia Hekner
Regina Hutnik
Bolesław Józwiak
Marian Kuciński
Józef Kuźniarski
Władysława Mikołajczyk

Józefa Kłeczek
Eugenia Korycka
Halina Królczyk
Weronika Łazarczyk
Helena Kucińska
Jan Osiadacz
Anna Redant
Maria Szatkowska
Maria Warda
Stanisław Wesolek
Ludwika Witwicka
Janina Wiśniewska

Uwagi

1. Opracowano na podstawie „Składu Uniwersytetu Warszawskiego na rok akademicki 1955/56”. Wydawnictwo UW.
2. Stopnie, tytuły naukowe i nazwy stanowisk podano zgodnie z obowiązującymi wówczas zasadami:

k.n. – kandydat nauk, pierwszy stopień naukowy, wprowadzony w latach 50. na wzór stopni w byłym Związku Radzieckim, obowiązywał w Polsce do 1960 roku, kiedy to powrócono do stopnia doktora nauk.

zastępca profesora – obecnie nie istnieje, mógł być nadawany osobom bez doktoratu,

samodzielny pracownik nauki – mógł być nadawany osobom bez doktoratu,

docent –mógł być nadawany po przedstawieniu rozprawy jako stopień naukowy odpowiadający dzisiejszemu doktorowi habilitowanemu, także nazwa stanowiska bez habilitacji,

zastępca asystenta – obecnie nie istnieje, stanowisko obsadzane też przez osoby bez stopnia magistra.

W pierwszym roku działalności Wydział Chemii zatrudnił 85 etatowych pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym 9 profesorów, 2 zastępców profesora, 2 docentów i 1 samodzielnego pracownika nauki.

Opracował dr Janusz Wasiak

Rekrutacja 1955

Dr Zbigniew Wielogórski

Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent 1966

W zbiorze dokumentów, zgromadzonym w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, a dotyczącym początków naszego Wydziału, zachowały się materiały związane z rekrutacją na I rok studiów w nowym wtedy Wydziale uniwersyteckim. Są wśród nich: *Protokół z posiedzenia Komisji Rekrutacyjnej*, *Protokół egzaminów wstępnych* i *Sprawozdanie Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej*, a także zestaw pytań egzaminacyjnych z matematyki oraz, przygotowany przez kandydata na studia, konsept odpowiedzi na pytanie egzaminacyjne z nauki o konstytucji.

Najlepszy obraz ówczesnego poziomu przygotowania kandydatów do egzaminów oraz atmosfery ich przebiegu daje *Sprawozdanie Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej*, przytoczone jest ono w całości z zachowaniem oryginalnej składni i pisowni. Przepisy przygotował mgr Adam Myśliński.

Uniwersytet Warszawski
Wydział Chemii
Nr W-CH-

Warszawa, dnia 26 września 1955 r.

Sprawozdanie Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na Wydziale Chemii U.W.

Część opisowa

Skład Komisji Wydziałowej:

1. Przewodniczący Doc. dr Kazimierz Zięborak
2. Zastępca przew. Doc. dr Irena Chmielewska
3. Del. Rektora K.N. [1] Zbigniew Grabowski
4. Del. Ministra Mgr Stanisław Rubel
5. Del. Wydziału K-N. Jerzy Cieślak
6. Del. Z.M.P. [2] Elżbieta Brzezińska
7. Sekretarz Mgr Michał Balasiewicz

Egzaminatorzy:

1. Matematyka K.N. Andrzej Kirkor
2. - " - Mgr Lech Kubik
3. Fizyka Mgr Janusz Rondio
4. Fizyka Mgr Andrzej Karczewski
5. N. o-K. [3] Mgr Anna Jankowska

O przyjęcie ubiegało się 93 kandydatów. 8-u zostało przyjętych bez egzaminu na podstawie posiadanych dyplomów Przewodników Nauki i Pracy Społecznej. [4] 6 osób i 1 kandydatka na podstawie ukończenia USP [5] i 1 kandydat na podstawie decyzji rektora (studia na PW Wydział Chemii).

Na egzamin pisemny nie zgłosiło się 14 kandydatów. Na egzamin ustny nie zgłosiło się 4 kandydatów, a dwóch kandydatów dopuszczono do egzaminu ustnego po uwzględnieniu obiektywnych przyczyn uniemożliwiających im na stawienie się do egzaminu pisemnego. Egzamin pisemny z matematyki odbył się 3 września o godz. 9-tej rano. Egzamin ustny z fizyki, NoK oraz poprawkowy z matematyki odbywały się w dniach od 5 IX do 8 IX włącznie. Tematy z matematyki na egzamin pisemny były proste i łatwe. Wymagały jedynie od kandydatów podstawowych wiadomości z trygonometrii oraz rozwiązania równań I i II stopnia. Z egzaminu pisemnego 19 kandydatów otrzymało ocenę niedostateczną, a 25 kandydatów zostało zakwalifikowanych do składania egzaminu poprawkowego. Prace pisemnych z ocenami bardzo dobrymi i dobrymi było 32. Oceniając prace pisemne z matematyki należy powiedzieć, że większość kandydatów rozwiązała je w sposób niesystematyczny i mało przejrzysty. W zadaniu z trygonometrii niewielu kandydatów potrafiło nakreślić prawidłowy rysunek.

Egzamin poprawkowy z matematyki zdało 13 kandydatów, w tym 7 kandydatów którzy otrzymali ocenę niedostateczną z pracy pisemnej. Ci którzy nie zdali egzaminu poprawkowego wykazali się całkowitym brakiem znajomości najbardziej podstawowych pojęć matematycznych. Na ustnym egzaminie z fizyki 24 kandydatów otrzymało oceny bardzo dobre i dobre, a 19 oceny niedostateczne. Oceny niedostateczne otrzymali ci kandydaci, którzy nie znali podstawowych pojęć z fizyki celem (przekreślone słowo celem i ręcznie dopisane tytułem) przykładu można podać fakt, że były student P.W. nie wiedział nawet co to jest volt. Pozostali kandydaci w części wypadków nie mieli jednakowo opanowanego materiału z fizyki. Z egzaminu z NoK 22 kandydatów otrzymało oceny bardzo dobre i dobre, a 17 kandydatów otrzymało oceny niedostateczne.

Poziom odpowiedzi był bardzo niski. Kandydaci nie potrafili myśleć samodzielnie. Cały szereg nawet bardzo dobrych odpowiedzi robił wrażenie wyuczonych na pamięć formulek, choćby nawet dotyczyły takiego zagadnienia jak znaczenie V Światowego Festiwalu [Młodzieży i Studentów — dop. AM] [6] w Warszawie. Znajomość współczesnych zagadnień politycznych przez kandydatów jest bardzo mała. Zdarzyła się nawet odpowiedź twierdząca, że Adenauer [7] jest prezydentem Stanów Zjednoczonych lub Anglii. Kandydaci są nieoczytani we współczesnej i klasycznej literaturze. Nie wiedzieli kim jest Ilia Erenburg [8], nie potrafili wymienić żadnego współczesnego pisarza francuskiego czy angielskiego, a ze współczesnych polskich pisarzy wymieniano z trudem (sic!) Newerlego czy Rudnickiego, a w jednym wypadku zaliczono nawet do nich Sienkiewicza. Ocenić przygotowanie do studiów chemicznych jest niezwykle trudno ze względu na brak egzaminu z chemii. Na podstawie luźnych pytań można stwierdzić jedynie, że kandydaci na ogół nie orientują się w zagadnieniach chemicznych — np. nic nie wiedzą o obiektach chemicznych rozwijających się w Planie 6-letnim, nie potrafią

też wymienić żadnego nazwiska polskiego chemika czy fizyka, nie wiele też wiedzą o pokojowym zastosowaniu energii atomowej.

Ogólnie przygotowanie kandydatów ze szkół ogólnokształcących było lepsze. Można stwierdzić, że przygotowanie kandydatów którzy ukończyli Szkołę średnią w roku bieżącym było na ogół lepsze i tak wśród tych co nie zdali egzaminu jest 17 kandydatów z maturami tegorocznymi, a 11 z lat ubiegłych, a wśród przyjętych 30 — matury tegoroczne, a 13 z lat ubiegłych. Przygotowanie kandydatów ze szkół warszawskich jest lepsze. Dobrym przygotowaniem wykazało się 5 kandydatów ze szkoły TPD [9] nr 7 w W-wie. Średnia uzyskanych ocen wynosi 4,5 przy średnich ocenach na maturze ok. 4. Dobrze byli przygotowani kandydaci z Liceum Reytana i z Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Woronicza 8 [obecnie Królowej Jadwigi — dop. AM]. Jeśli chodzi o Liceum zawodowe, to przygotowanie kandydatów z Liceum Pedagogicznego z W-wy im. Płaskowickiej i Spasowskiego było dobre. Słabo przygotowani do egzaminu byli kandydaci ze Szkół:

1. Liceum Pedagogiczne w Tarnowskich Górach kandydatka Danuta I. przeciętna na maturze 4,9, a wszystkie przedmioty na egzaminie wstępnym zdała na niedostatecznie.

2. Technikum Chemiczne Nr 1. w Warszawie kandydatka Lidia B. — średnia na maturze 4, egzamin zdała na niedostatecznie ze wszystkich przedmiotów.

3. Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących w Słupsku kandydatka Zofia S. mająca na maturze przeciętną 3,5 nie zdała egzaminów ze wszystkich przedmiotów.

4. Liceum Ogólnokształcące w Piotrkowie — kandydatka Teresa M. — przeciętna na maturze 3,7 nie zdała egzaminu ze wszystkich przedmiotów.

5. Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych przy ul. Rakowieckiej w Warszawie — kandydat Ryszard R. przeciętna 3,4 — nie zdał ze wszystkich przedmiotów.

6. Liceum Pedagogiczne w Białymstoku — kandydatka Maria B. w ubiegłym roku posiadała dyplom Przdownika Nauki i Pracy Społecznej — na egzaminie wykazała się kompletnym brakiem przygotowania; odpowiedź ocenić należałoby poniżej ocen niedostatecznych.

Frekwencja członków Komisji Wydziałowej na egzaminach była dobra. Jeżeli chodzi o opiniowanie kandydatów tak przez Komisje Szkolne i Powiatowe były one ogólnikowe i stereotypowe, w niektórych [zamiast niektórych — dop. AM] wypadkach Komisja przeceniała zdolności naukowe poszczególnych kandydatów zgodnie z resztą wyników otrzymanych przez kandydata w danej Szkole. Np.: Opinia Marka M. z liceum Ogólnokształcącego w Zakopanem.

Miejska Komisja Rekrutacyjna w Żyrardowie nie popiera podania o przyjęcie na Studia Wyższe Jerzego Ż. bez żadnego uzasadnienia mimo dobrej opinii z Zakładu Pracy i organizacji Z.M.P.

Wnioski

1. W celu uzyskania większych wiadomości o przygotowaniu kandydatów ubiegających się na studia chemiczne, konieczny jest egzamin z chemii.

2. Przebieg dotychczasowej rekrutacji na studia chemiczne na Uniwersytecie wskazuje, że młodzież ubiegająca się o przyjęcie nie zna możliwości jakie stoją przed chemikami z wykształceniem uniwersyteckim. Powoduje to, że większość ubiegających się o przyjęcie na chemię kieruje się na Politechnikę.

Należałoby podjąć szeroką akcję uświadamiającą w tym celu zmiany takiego nastawienia.

(--) Doc. dr Kazimierz Zięborak.

Analiza materiałów związanych z rekrutacją na Wydział Chemii UW dostarcza wielu informacji. Rozmowy z uczestnikom tamtych wydarzeń pozwoliły mi inaczej i głębiej spojrzeć na zachowane dokumenty. Byli to nieżyjący już profesor Kazimierz Zięborak i dr Elżbieta Brzezińska. Wiele dowiedziałem się od wciąż czynnego profesora Stanisława Rubla, a także ówczesnych kandydatów na studia, obecnie emerytów: dr Barbary Macierewicz i dr. Stanisława Warychy.

Najstarszą datę nosi „Protokół Nr 1 posiedzenia Komisji do doboru kandydatów na I rok chemii w dniu 1 września 1955 r. godz. 9”. Porządek dzienny przewidywał m.in. ustalenie terminów egzaminów ustnych. Sekretarz Komisji, mgr Michał Balasiewicz, własnoręcznie napisał: „ad 2. Ustalono, że egzaminy ustne będą odbywały się w dniach od 5.IX.55 r. do 8.IX.55 r. w godzinach od 8⁰⁰ do 12⁰⁰ i od 15⁰⁰ do 19⁰⁰. W ciągu czterech godzin przeegzaminowanych zostanie 12 kandydatów.”

Egzamin pisemny rozpoczął się 3 września o godzinie 9²⁴, zaznaczył to dokładnie sekretarz Komisji na „Protokóle z przebiegu egzaminów wstępnych dla kandydatów na I rok chemii w r.ak. 1955/56”. Dokument ten, zamiast pieczętki, jest opatrzony napisem: „Uniwersytet Warszawski, Wydział Chemiczny.” Przymiotnik Chemiczny uległ potem zamianie na rzeczownik „Chemii”. Należy tu zwrócić uwagę, że politechniki mają wydziały chemiczne, podczas gdy w skład uniwersytetów wchodzi wydziały chemii. Nasz Wydział był pierwszym uniwersyteckim wydziałem chemii i nam przypada w udziale zaszczyt wprowadzenia wspomnianego rozróżnienia odpowiednich wydziałów uniwersytetów i politechnik. Wróćmy jednak do omawianego dokumentu. Powtórzono w nim tematy pisemnego egzaminu z matematyki, ówczesni kandydaci mieli do rozwiązania trzy zadania:

1. Z 12/31 sprowadzonego płótna uszyto w państwowym domu młodzieży 48 prześcieradeł po 1,75 m długości każde, a z reszty uszyto prześcieradła po 1,9 m długości każde. Ile wszystkich prześcieradeł uszyto?

2. Tworząca stożka obrotowego jest równa l i tworzy z płaszczyzną podstawy kąt α . Obliczyć objętość kuli wpisanej w stożek.

3. Rozwiązać układ równań:

$$1/(x+3) + 1/(y-2) = 2/(x+3)(y-2)$$

$$2/(5+2x) + 3/y = 3$$

Dalsze strony dokumentu, to lista z nazwiskami i imionami 86 kandydatów, wynikami egzaminu pisemnego z matematyki i egzaminów ustnych: poprawkowego z matematyki oraz z fizyki i nauki o konstytucji. Ostatnią kolumnę tabeli wypełniają decyzje Komisji o przyjęciu, lub nieprzyjęciu kandydata na studia.

Profesor Zięborak, ówczesny prodziekan Wydziału Mat.-Fiz.-Chem., zwrócił moją uwagę na kandydatkę nr 81, Ewę Wojnar. Przy jej nazwisku dopisano „wychodziła i rozmawiała na schodach”. Oceniona na niedostatecznie z egzaminu pisemnego z matematyki, poprawiła się na ocenę dostateczną. Ocenę tę jednak zmieniono na niedostateczną, a do decyzji dziekana Zięboraka „przyjąć” ktoś dopisał „nie”. Wszystko to miało prawdopodobnie związek, wg słów prof. Zięboraka, z „niewłaściwym” pochodzeniem społecznym kandydatki.

Wydarzenia związane z egzaminem tak wspominał ówczesny kandydat Stanisław Warycha: *„Egzamin pisemny z matematyki odbywał się w dniu 3 września 1955 roku w Auli Wydziału Chemii przy ul. Pasteura. Ten dziwny termin wynikał z faktu, że w lipcu miał miejsce w Warszawie V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów i wszystkie domy akademickie pełniły rolę hoteli. Z egzaminu pisemnego pamiętam tylko mgra Balasiewicza, zadanie o prześcieradłach i kuli wpisanej w stożek.*

Egzaminy ustne odbywały się kilka dni później w Pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu, na pewno na parterze, w pomieszczeniu od strony Skarpy Wiślanej. Mam wrażenie, że w sali, w której obecnie znajduje się bufet. Z egzaminu ustnego pamiętam dra Kirkora, pamiętam też pytanie: ‚przebieg zmienności funkcji tangens’. Pamiętam także Elę Brzezińską, wówczas studentkę III roku, która sprawdzała czy nie jestem daltonistą. Zupełnie nie pamiętam egzaminu z fizyki i NoK.”

Dr Warycha opowiadał mi też, że z dziekanatu Wydziału Mat.-Fiz.-Chem. pamięta panią Bobrzycką, większość spraw studenckich załatwiał on już jednak na Pasteura, uderzała go mała fachowość pań w dziekanacie.

Profesor Rubel tak relacjonował swój udział w Komisji Rekrutacyjnej: *„Biorąc pierwszy raz udział w pracach Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej, byłem zaskoczony różnicami, jakie występowały pomiędzy ocenami uzyskiwanymi przez niektórych kandydatów na egzaminie i ich ocenami na maturze. Niestety, biorąc udział w egzaminach wstępnych w następnych latach, nadal obserwowałem to zjawisko.*

Do humorystycznych odpowiedzi kandydatów, w czasie jednej z następnych rekrutacji, można zaliczyć stwierdzenie, że „...Ilia Erenburg była ostatnią kochanką Hitlera”. Mój rozmówca był też zdziwiony rolą Delegata Ministra przypisaną mu w protokołach.

Kolejnym z omawianych dokumentów jest, przytoczone wyżej w całości, *„Sprawozdanie Wydziałowej Komisji Rekrutacyjnej na Wydziale Chemii UW”*. Prof. Zięborak zwrócił mi kiedyś uwagę, że w nagłówku, zamiast pieczętki, pojawił się napis: „Uniwersytet Warszawski, Wydział Chemii.” Znajduje się tam też początek numeru pisma, jednak z powodu „nieistnienia” jeszcze dziekanatu numer ten nie ma dalszego ciągu.

Historyczne już materiały są niewątpliwie cenną pamiątką dla osób uczestniczących w opisywanych wydarzeniach, niektóre z nich, np. lista kandydatów, znalazły też praktyczne zastosowanie. Dr Macierewicz spotkała pana, który wydał się jej znajomy. Dzięki spisowi kandydatów z rekrutacji 1955 roku udało się jej odtworzyć nazwisko swego kolegi-studenta.

Przypisy

1. K.N. – Kandydat Nauk – niższy stopień naukowy nadawany w ZSRR, a za jego przykładem również w Polsce w latach 1951–58. (WEP PWN Warszawa 1965).
2. ZMP – Związek Młodzieży Polskiej – komunistyczna organizacja młodzieżowa działająca w Polsce w latach 1948–56, pod ideowym kierownictwem PZPR.
3. NoK – Nauka o Konstytucji – ideologiczny przedmiot wykładany w szkołach średnich w okresie 1948–56.
4. Przdownik Nauki i Pracy Społecznej – tytuł nadawany uczniom szkół za dobre wyniki w nauce oraz zaangażowanie ideologiczne.
5. USP – Uniwersyteckie Studia Przygotowawcze – kursy zorganizowane w Łodzi dla wyrównania poziomu wiedzy kandydatów na studia wyższe.
6. Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów – międzynarodowy zjazd delegatów lewicowych organizacji młodzieżowych, zorganizowany latem 1955 roku w Warszawie.
7. Konrad Adenauer – kanclerz Republiki Federalnej Niemiec w latach 1949–63. Podobieństwo brzmienia nazwisk kanclerza i gen. Dwight Eisenhowera, dwukrotnego (1952 i 1956) prezydenta USA, powodowało mylenie tych polityków przez mniej zorientowane osoby.
8. Ilija Erenburg – pisarz i publicysta rosyjski. Laureat (1952) tzw. Leninowskiej Nagrody Pokoju. Po 1956 roku krytyk kultu jednostki.
9. TPD (Towarzystwo Przyjaciół Dzieci) – instytucja działająca w latach 1949–57, mająca na celu organizowanie szkół świeckich, propagujących poglądy materialistyczne, ograniczająca wpływ Kościoła na kształcenie i rozwój młodzieży. Po roku 1957 reaktywowana dla nieco odmiennego zakresu działania.

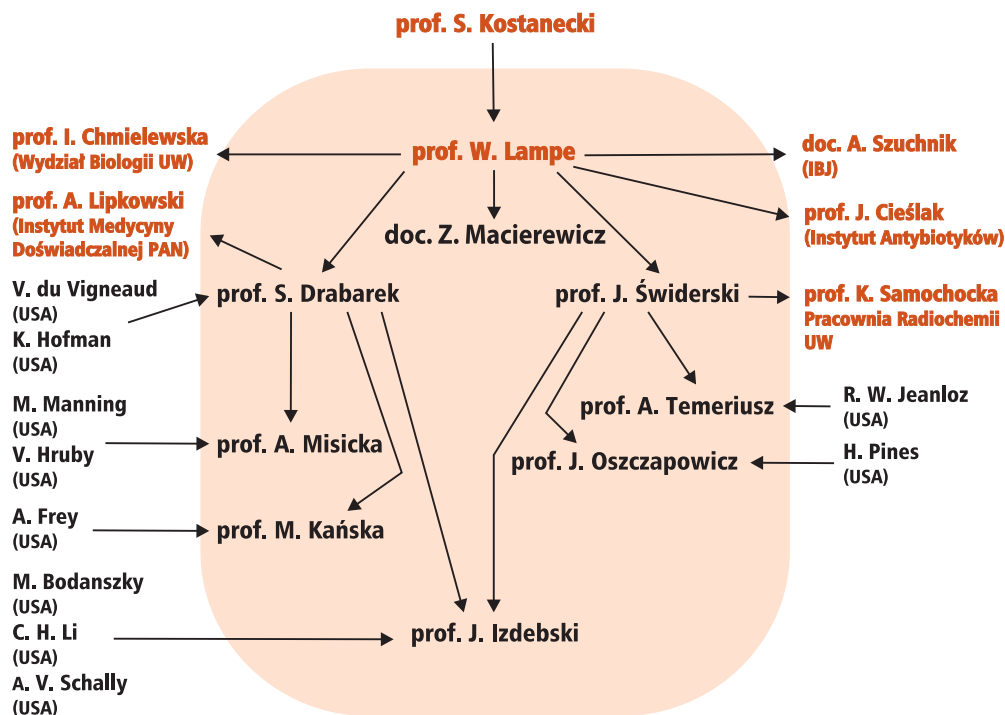
Chemia organiczna na Wydziale Chemii UW

Prof. dr hab. Jan Izdebski

Wydział Chemii UW, absolwent 1959

Prace badawcze w zakresie chemii organicznej w Uniwersytecie Warszawskim, prowadzone w dwudziestoleciu międzywojennym, a przerwane przez wojnę, wznowione zostały w roku 1945. Kierownictwo tych prac objął prof. Wiktor Lampe, kierownik Katedry Chemii Organicznej przed wojną. Tematyka badawcza prof. Lampego wynikała z inspiracji prof. Stanisława Kostaneckiego, który badania nad związkami pochodzenia roślinnego prowadził w Bernie. W gronie wielu Polaków pracujących u prof. Kostaneckiego poczesne miejsce zajmował prof. Lampe, który tam uzyskał stopień doktora i kontynuował badania przez 10 lat. W roku 1919 wrócił do Odrodzonej Rzeczypospolitej i rozpoczął pracę naukowo-badawczą w Uniwersytecie Warszawskim. Poza badaniami i dydaktyką wiele czasu poświęcił budowie nowego gmachu chemii na Ochocie, który został ukończony tuż przed wojną. Po wojnie przyszło mu odbudowywać okaleczony budynek i kontynuować przerwane prace badawcze. Wokół siebie skupił tych swoich współpracowników, którzy przeżyli wojnę oraz młodych chemików, którzy ukończyli studia po zakończeniu wojny. Kilkoro z nich zostało profesorami Uniwersytetu lub innych placówek badawczych (Jan Świdorski, Irena Chmielewska, Jerzy Cieślak, Stefania Drabarek). Kontynuowali oni prace zainicjowane przez prof. Lampego nad substancjami pochodzenia roślinnego. Prof. Świdorski mógł opublikować swoje badania sprzed lat na temat syntezy analogów kurkuminy, barwnika pochodzenia roślinnego barwiącego bawełnę, prof. Chmielewska rozwinęła badania nad barwnikami występującymi w kwiatach i innych roślinach użytkowych. Całość tych badań została opisana z okazji powojennego dziesięciolecia (1945-1955) prac wykonanych w Zakładzie Chemii Organicznej [1].

Ważnym wydarzeniem w życiu naukowym zespołu pracującego w dziedzinie chemii organicznej był powrót prof. Osmana Achmatowicza (seniora) na Uniwersytet Warszawski w roku 1953; przed wojną był on profesorem Chemii Farmaceutycznej i Toksykologicznej UW (od 1934 roku). Lata powojenne spędził w Politechnice Łódzkiej, gdzie jako rektor tej uczelni przyczynił się do jej rozwoju, a także stworzył silną grupę naukową. Wracając na Uniwersytet prof. Achmatowicz zabrał ze sobą



Legenda do obu schematów ilustrujących rozwój kadry naukowej w dziedzinie chemii organicznej. Nazwiska osób zatrudnionych na Wydziale Chemii i pracujących w dziedzinie chemii organicznej umieszczono w zaznaczonym polu. Uwzględniono jedynie osoby, które zostały zatrudnione na stanowiskach samodzielnych pracowników naukowych (profesora lub docenta). Poza polem znalazły się nazwiska osób wywodzących się z Wydziału, a zatrudnionych na wspomnianych stanowiskach w innych instytucjach naukowych. Wśród wielu uczonych zagranicznych wymieniono tylko tych, którzy przyjmowali do swoich zespołów badawczych pracowników Wydziału na okres nie krótszy niż 1 rok. Nie uwzględniono tytułów i stopni uczonych zagranicznych.

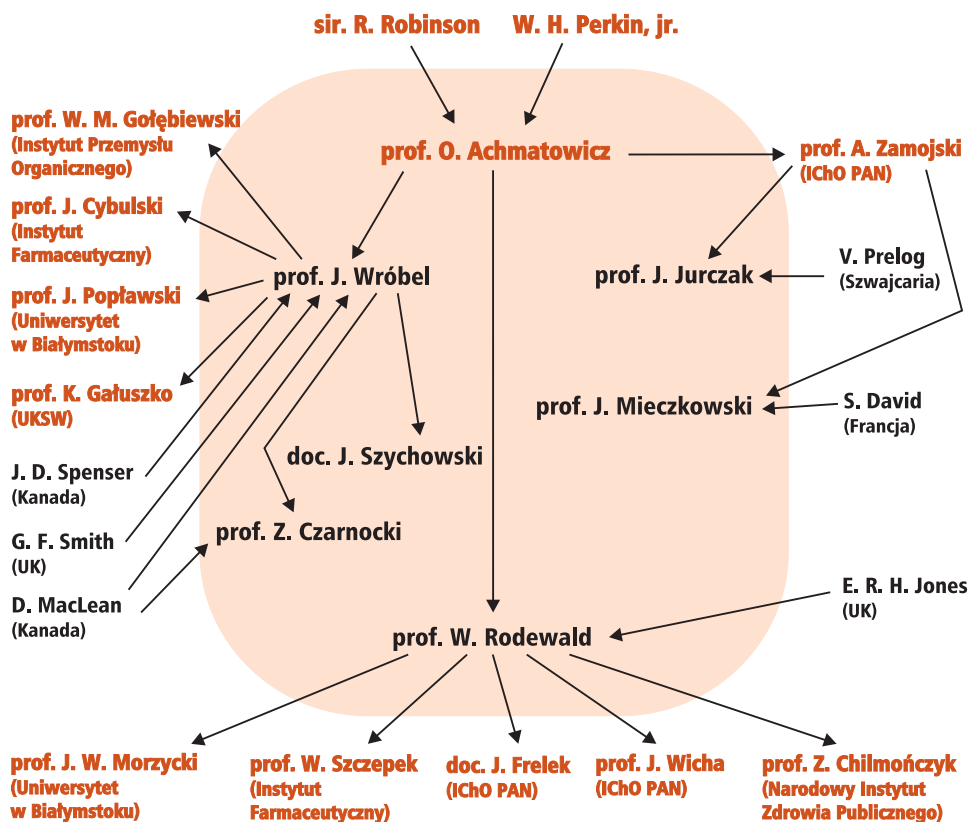
kilku młodych badaczy, którzy w przyszłości staną się zaczątkiem nowego ośrodka naukowego. Ważnym etapem działalności naukowej profesora Achmatowicza był jego pobyt w zespole Sir Roberta Robinsona w Oksfordzie, gdzie uzyskał stopień doktora. Jego praca w zakresie związków organicznych pochodzenia roślinnego — alkaloidów — zaowocowała znaczącym dorobkiem naukowym w badaniach prowadzonych pod Jego kierunkiem w kraju oraz samodzielnym dorobkiem Jego uczniów i następców. Prof. Achmatowicz, mając bliskie kontakty z naukowcami za granicą, przy sprawowaniu funkcji wiceministra w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, umożliwił wielu młodym naukowcom odbycie stażów za granicą w czasach, kiedy opinie w tej sprawie w kręgach administracyjnych nie było przychylnie. Z Jego pomocy w tym zakresie skorzystali nie tylko Jego wychowankowie, ale również osoby pracujące w innych dziedzinach chemii organicznej.

Powołanie w roku 1955 Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, pierwszego samodzielnego wydziału chemii na uniwersytetach w Polsce, było wyrazem jego potencjału i dorobku naukowego. W Zakładzie Chemii Organicznej badaniami naukowymi w tym czasie kierują profesorowie: O. Achmatowicz i J. Świderski (kierownik Zakładu).

Badania naukowe prof. Świderskiego początkowo dotyczyły syntezy barwników uczulających emulsję srebrną materiałów światłoczułych (prof. Janusz Oszczapowicz), później otrzymywania substancji o działaniu tuberkulostatycznym i przeciugrzybiczym by wreszcie skierować główny nurt badań na chemię cukrów. Ta ostatnia tematyka była zainspirowana dawnymi zainteresowaniami prof. Świderskiego mechanizmem bezpośredniego barwienia bawełny za pomocą kurkuminy. Prace w dziedzinie cukrów kontynuuje prof. Andrzej Temeriusz. Jego prace dotyczą syntezy pochodnych cukrów, w tym hybryd cukrowych z aminokwasami i peptydami. Niektóre z tych związków wykazują aktywność biologiczną. Badania prof. Oszczapowicza nad barwnikami, po wygaśnięciu tej tematyki, zostały zdominowane przez prace nad syntezą i własnościami amidyn.

Prof. Stefania Drabarek po dwuletnim pobycie w Uniwersytecie Cornell (1961-1963) odchodzi od poprzednio prowadzonych badań nad substancjami pochodzenia roślinnego (miedzy innymi nad jangoniną) i podejmuje prace w intensywnie rozwijającej się w tym czasie chemii peptydów. W jej zespole prowadzone są prace dotyczące metodologii syntezy peptydów oraz syntez hormonów zwierzęcych i ich analogów. W zespole tym powstają analogi oksytocyny oraz enkefaliny. Prace w tym zakresie są kontynuowane przez prof. Jana Izdebskiego i prof. Aleksandrę Misicką-Kęsik. W zespole prof. Izdebskiego powstaje nowa rodzina związków o działaniu przeciwbólowym o budowie cyklicznej, w których pierścień jest tworzony poprzez wbudowanie grup aminowych łańcuchów bocznych w układ ureidowy. Związki te wykazały aktywność znacznie przewyższającą aktywność morfiny w badaniach testowych. Są tu prowadzone także badania nad wyodrębnianiem i ustalaniem budowy peptydów występujących w organizmach ssaków. Poznano budowę proinsulin żubra i lisa oraz hormonu wzrostu lisa. W zespole prof. Misickiej-Kęsik prowadzone są syntezy aktywnych analogów bifaliny oraz badania nad modelowymi peptydami, które mają na celu wyjaśnić mechanizm tworzenia złożeń w chorobie Alzheimera. Wychowanka prof. Drabarek — prof. Marianna Kańska wychodząc z wiedzy zdobytej w trakcie wykonywania pracy doktorskiej prowadzi badania nad selektywnym znakowaniem izotopowym aminokwasów. Związki te wykorzystuje do badania mechanizmów reakcji enzymatycznych. Prowadzi również badania nad reakcjami multienzymatycznymi.

Badania nad alkaloidami pod kierunkiem prof. Achmatowicza na terenie Wydziału rozpoczął prof. Władysław J. Rodewald (wówczas magister). Jego prace nad alkaloidami widłaków *Licopodium* doprowadziły do wyizolowania szeregu nowych związków. Po uzyskaniu doktoratu i stażu naukowym za granicą, gdzie pracował nad syntezą terpenów, prof. Rodewald do pierwotnej tematyki już nie powrócił. Do



powstającego zespołu zgłosił się mgr Jerzy Wicha (obecnie profesor) z propozycją syntezy związków sterydowych zawierających azot w pozycji zwornikowej. Realizacja tej koncepcji doprowadziła do otrzymania kilku związków o nie notowanej do tego czasu strukturze. Kolejne prace tego zespołu zwiększyły liczbę struktur takiego typu, zawierają one azot w innych pozycjach niż te, otrzymane w początkowym okresie badań.

Prace nad izolacją i badaniami strukturalnymi, początkowo pod kierunkiem prof. Achmatowicza, a później samodzielnie, kontynuował prof. Jerzy Wróbel. Wydarzeniem, którego wagę trudno przecenić w badaniach nad alkaloidami, było wyizolowanie pierwszego alkaloidu zawierającego siarkę. Mimo iż po tym polskim odkryciu związki o podobnej budowie wyizolowano w innych krajach, to zespół prof. Wróbla przez szereg lat odgrywał rolę światowego lidera w tej dziedzinie. Prace w dziedzinie alkaloidów z niemałymi sukcesami kontynuuje prof. Zbigniew Czarnocki. Przedmiotem jego badań są stereoselektywne syntezy z wykorzystaniem jako jednostek budulcowych takich związków naturalnych jak: kwas *L*-askorbinowy, kwas winowy i aminokwasy proteinogenne. Intencją prowadzenia tych prac jest otrzymanie związków o znaczeniu farmakologicznym.

Prof. Józef Mieczkowski prowadzi od kilku lat prace w dziedzinie przed tym nie uprawianej. Jego prace poświęcone są syntezom substancji o własnościach ciekłokrystalicznych. Tematykę tę realizuje we współpracy z zespołem fizykochemików na terenie Wydziału, który wykonuje odpowiednie pomiary.

W 1992 tematyka badawcza uległa zasadniczemu wzbogaceniu w związku z przybyciem na Wydział prof. Janusza Jurczaka. Doktorat oraz kolejne awanse, aż do profesora zwyczajnego, prof. Jurczak uzyskał w Instytucie Chemii Organicznej PAN, to jednak jego rodowód naukowy powiązany jest, poprzez prof. Aleksandra Zamojskiego, z tradycją Wydziału. Prof. Jurczak wprowadził do tematyki badawczej dwa nowe nurty: enancjoselektywną syntezę związków naturalnych, która doprowadziła do otrzymania optycznie czystych połączeń oraz syntezę achiralnych i chiralnych makrocyclicznych receptorów molekularnych. Prowadzi również badania w dziedzinie dynamicznej chemii kombinatoryjnej.

Prowadzone prace badawcze sprzyjały rozwojowi kadry naukowej na wysokim poziomie. W latach 1955-2005 w zakresie chemii organicznej 135 osób uzyskało stopień doktora, a 34 stopień doktora habilitowanego. Nadano także 7 tytułów profesorskich. Wychowankowie nasi zatrudniani byli na Wydziale lub dalszą pracę badawczą kontynuowali w innych jednostkach badawczych (patrz schematy). Pracownicy Zakładu rozszerzali swoją wiedzę podczas długotrwałych (rocznych i dłuższych) stażów w renomowanych laboratoriach zagranicznych. Wśród kierowników tych laboratoriów było 4 laureatów nagrody Nobla: sir Robert Robinson, Vladimir Prelog, Vincent du Vigneaud i Andrew Victor Schally.

[1] W. Tuszko, *Przemysł Chemiczny* **12**, 310-312 (1956)

Dydaktyka chemii

w Uniwersytecie Warszawskim

Dr Anna Galska-Krajewska

Emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, absolwentka 1954

Rozpowszechnione jest mniemanie, iż dydaktyka chemii stosunkowo niedawno zagościła wśród przedmiotów uniwersyteckich. Pogląd taki powstał w wyniku celowego przemilczania polskich osiągnięć w okresie powojennym, np. wydawano tłumaczenia rosyjskich podręczników dydaktyki, nie wznawiając naszych doskonałych rodzimych pozycji, jako „niewłaściwych ideologicznie”. Ustalenie rodowodu uniwersyteckiej dydaktyki chemii wymagało długotrwałego poszukiwania materiałów źródłowych, przez pewien okres niedostępnych w archiwach itp.

W roku 2006 będzie miał miejsce podwójny jubileusz — minie 80 lat od wprowadzenia zajęć z dydaktyki chemii do programu studiów w Uniwersytecie Warszawskim (w 1926 r.) oraz 30 lat od formalnego powołania Zakładu Dydaktyki Chemii na Wydziale Chemii UW, istniejącego obecnie pod nazwą Laboratorium Dydaktyki Chemii. Obydwa zdarzenia były nierozłącznie związane z funkcjami uczelni, warto zatem przypomnieć ich genezę.

Początki kształcenia nauczycieli w Uniwersytecie

W 1816 r. powstał, w wyniku licznych starań, Uniwersytet Warszawski. Do zadań uczelni należało dostarczenie wysoko kwalifikowanych rodzimych kadr, m.in. do pracy w szkolnictwie średnim i wyższym. Obowiązek ten ciążył na Wydziale Filozoficznym, obejmującym nauki humanistyczne i matematyczno-przyrodnicze, w tym chemię. Na przykład obsada Politechniki Warszawskiej (powstałej w 1825 r. jako piąta politechnika w Europie) rekrutowała się z najlepszych absolwentów tego Wydziału, kierowanych dodatkowo na specjalizacyjne staże zagraniczne. Od profesorów wymagano umiejętności pedagogicznych, a wykwalifikowany nauczyciel szkolny obowiązany był legitymować się dyplomem uczelni oraz wykształceniem pedagogicznym [1]. Aby sprostać tym wymaganiom, wprowadzono na Wydziale Filozoficznym w 1827 r. zajęcia z pedagogiki i dydaktyki [2]. Kwalifikacje pedagogiczno-dydaktyczne

nauczyciela były rygorystycznie oceniane na egzaminie państwowym [3].

Lata międzywojenne

Odrodzona Polska stworzyła warunki sprzyjające intensywnemu rozwojowi tzw. dydaktyk przedmiotowych. Opublikowano, oprócz licznych artykułów — ok. 700 prac zwartych [4], m.in. ukazała się fundamentalna „Metodyka chemii” wybitnego dydaktyka Jana Harabaszewskiego [5], a następnie jego „Dydaktyka chemii” (1936 r.).

Utworzone w 1919 r. Polskie Towarzystwo Chemiczne podjęło długofalowe działania dotyczące unowocześnienia nauczania chemii, obejmujące reformę programów i podręczników szkolnych, doksztalcanie nauczycieli itp. [6]. Do wypełnienia tych obszernych zadań została

powołana w 1924 r. Sekcja Dydaktyczna PTCh, której pierwszym przewodniczącym został J. Harabaszewski [7], a działało w niej wielu pracowników uczelni, dysponujących wiedzą dydaktyczną i doświadczeniem także w zakresie nauczania szkolnego.

W kraju było duże zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowane kadry oświatowe, obowiązek ich dostarczenia nadal spoczywał na uczelniach. Władze Uniwersytetu Warszawskiego, uwzględniając zaawansowany poziom dydaktyk przedmiotowych i doceniając ich znaczenie, wprowadziły w 1926 r. równocześnie na 10 kierunkach studiów zajęcia z odpowiednich dydaktyk: biologii, chemii, fizyki, geografii, matematyki, historii, języka polskiego, literatury polskiej, języków nowożytnych i filologii klasycznej. Podobną decyzję podjął wcześniej Uniwersytet Jagielloński. Inicjatywa tych uczelni wyprzedziła zatem wydane w 1928 r. zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dotyczące konieczności „przedstawienia świadectwa kolokwialnego w zakresie nauk pedagogicznych, a zwłaszcza zakresie dydaktyki szczegółowej danego przedmiotu” przez kandydatów na nauczycieli. Nadmienmy, iż III Zjazd PTChem zaostrzył te wymagania, postulując wprowadzenie egzaminu z dydaktyki chemii.



Prof. Ludwik Szperl, pierwszy wykładowca dydaktyki chemii w UW (1926-27), wówczas rektor

Pierwsi wykładowcy dydaktyki chemii

Do prowadzenia zajęć z dydaktyki chemii w UW desygnowano profesora chemii organicznej Politechniki Warszawskiej — Ludwika Szperla [8], który poprzednio pracował w UW oraz uczył w szkołach średnich. Profesor słynął ze znakomitych wykładów, wysokiej kultury i życzliwego stosunku do młodzieży [9]. Był przewodniczącym Komisji Oceny Podręczników Szkolnych przy MWRiOP, prowadził kursy dla nauczycieli, z ramienia ZG PTCh zajmował się sprawami oświaty chemicznej, w 1930 r. pełnił funkcje prezesa PTCh [10]. W omawianym roku 1926 prof. Szperl został wybrany Rektorem Politechniki Warszawskiej, był nim przez dwie kadencje.

Z tego powodu od 1927 r. zajęcia z dydaktyki chemii w UW przejął inny pracownik Politechniki, doc. Stanisław Pleśniewicz, fizykochemik i jednocześnie historyk chemii i dydaktyk [11]. Uczył również chemii w szkołach średnich, m.in. w utworzonym wówczas Gimnazjum im. Stefana Batorego. Autor podręczników szkolnych, aktywny działacz Sekcji Dydaktycznej PTCh, w latach 1927–1930 jej przewodniczący; postrzegany jako człowiek niezwyklej dobroci i prawości. Zajęcia z dydaktyki chemii doc. Pleśniewicz prowadził do wybuchu wojny, rozwijając je przez wprowadzenie hospitacji, zajęć w szkole, a następnie seminarium, jako formy wyzwalającej samodzielność i aktywność studentów [12].

W 1939 r., po zajęciu kraju przez okupanta, uczelnie i szkoły średnie uległy likwidacji. Pleśniewicz, Szperl, Harabaszewski, mimo zagrożenia, uczestniczyli w tajnym nauczaniu. Niestety, ci czołowi przedstawiciele dydaktyki chemii nie przeżyli okresu okupacji. Tym łatwiej było po wojnie usunąć ich postacie i osiągnięcia polskiej dydaktyki w cień niepamięci. Obecnie prowadzi się wielostronne poszukiwania danych źródłowych, zmierzające do odtworzenia naszego dorobku z dydaktyki chemii i innych dydaktyk przedmiotowych [13].

Okres powojenny

Po wojnie, mimo zniszczeń i projektów usunięcia Uniwersytetu z Warszawy, udało się wznowić jego działalność. Zajęcia z dydaktyki chemii podjął Władysław Lewicki, przedwojenny współpracownik Harabaszewskiego, późniejszy rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Dydaktyki przedmiotowe, włączone przejściowo do Wydziału Pedagogiki, wróciły następnie na macierzyste wydziały. Pierwsze zajęcia laboratoryjne z dydaktyki chemii na Wydziale Chemii UW zorganizowała dr Anna Bogdańska-Zarembina, znana autorka licznych publikacji metodycznych, a rozszerzył je dr Andrzej Rubaszkiewicz. Zajęcia te jednak nadal były prowadzone przez osobny spoza uczelni. Powodowało to szereg niedogodności. Po utworzeniu kierunku nauczycielskiego na naszym Wydziale zakres działań z dydaktyki chemii znacznie wzrósł i zdecydowano się powierzyć kierowanie tymi zajęciami etatowemu pracownikowi. Jednak dr Bogdańska zrezygnowała z propozycji objęcia stałej pracy w uczelni, a nawet z prac zleconych. Powodem był brak możliwości uzyskania odpowiedniej sali ćwiczeń; brakowało również osób do prowadzenia zajęć na studiach wieczorowych.



Drugi od lewej doc. Stanisław Pleśniewicz z PW, wykładowca dydaktyki chemii w latach 1927-1939.

W lutym 1974 r. polecono dr A. Galskiej-Krajewskiej z Zakładu Chemii Fizycznej prowadzenie wykładu z dydaktyki chemii dla Wieczorowego Studium Chemii — dodatkowo oprócz zajęć i wykładów z chemii fizycznej w macierzystym Zakładzie. W r. akad. 1974/75 powierzono jej kierowanie 2 pracami magisterskim z dydaktyki chemii, a w 1975/76 przekazano „opiekę i koordynację całości zajęć z dydaktyki chemii” już w ramach pensum. We wrześniu 1975 r. została zaangażowana na stanowisko asystenta mgr Wanda Szelągowska.

Po dwuletnim okresie przygotowań Władze Wydziału powołały 1.10.1976 r. Zakład Dydaktyki Chemii, mianując dr A. Galską-Krajewską jej kierownikiem. Zakład nie wchodził w skład istniejącego wówczas Instytutu Podstawowych Problemów Chemii UW i podlegał bezpośrednio Dziekanowi, oprócz zalet miało to też negatywne strony w postaci braku obsługi administracyjnej, zaopatrzeniowej, informacyjnej itp., ukierunkowanych na IPPCh. Do zadań Zakładu należało prowadzenie zajęć na studiach dziennych, a także na Wieczorowym Studium Chemii dla Nauczycieli oraz Studium Podyplomowym dla Nauczycieli.

W roku akademickim 1978/79 do Zakładu oddelegowano dr Elżbietę Migdał, pracującą poprzednio w Zakładzie Radiochemii. W 1980 roku otrzymała ona etat starszego wykładowcy w nowym Zakładzie. Ze względu na zbyt małą obsadę do prowadzenia zajęć dydaktycznych nadal zatrudniano osoby spoza uczelni. Zakład rozwinął i prowadził różne formy działalności.

Praca dydaktyczna

Opracowano zadaniowo-czynnościową koncepcję zajęć, została ona poddana ocenie grupy ekspertów, a jej efektywność analizowano na podstawie wyników sprawdzianów oraz ankiet bieżących i końcowych.

Szczególne uwagę zwracano na wprowadzenie nowych, aktywizujących metod kształcenia studentów, stymulujących czynny udział każdego uczestnika zajęć. Należą do nich: metody sytuacyjne, inscenizacyjne (case study), symulacje lekcji z nagraniem magnetowidowym, nowe formy sprawdzania wiedzy itp. Metody te m.in. kształcą operatywność wiedzy, uczą wieloaspektowej analizy zagadnień, alternatywności myślenia, umiejętności argumentacji, dostrzegania innych racji, podejmowania decyzji, pracy w zespole — co szczególnie podkreślają studenci.

Do kontroli wiedzy opracowano liczne testy i sprawdziany, każdy w kilku wersjach. Prowadzono hospitacje lekcji w tzw. klasach ćwiczeń oraz dwie praktyki studenckie, w szkołach niższego i wyższego szczebla. Pełnomocnikiem Dziekana ds. praktyk była w latach 1975-1981 dr A. Galska, od 1.11.1981 r. — mgr W. Szelańska. Przez pewien czas prowadzono pracownię specjalizacyjną, a oprócz wykładu kursowego także wykład specjalizacyjny i monograficzny.

Do 1987 r. w Zakładzie wykonano 41 prac magisterskich, niektóre z nich uwieńczone zostały zdobyciem nagród PTCh, Ministra Oświaty, wyróżnień na Wydziale Chemii i in. Opracowano skrypt do zajęć laboratoryjnych [14] oraz pierwszy akademicki podręcznik dydaktyki chemii [15], a dla nauczycieli — poradnik metodyczny [16].

Praca badawcza

Prowadzono prace badawcze, publikowane i prezentowane na konferencjach krajowych i międzynarodowych. Uczestniczono w tzw. programach centralnych i resortowych (CPBP 0804 gr. 4.5, RPB III30 gr. VII-7). Prace obejmowały następujące zagadnienia:

- nowe, aktywizujące metody kształcenia i opracowanie i weryfikacja ich skuteczności (Zakład oceniano jako wiodącą placówkę w tej dziedzinie)
- przygotowanie nauczycieli chemii, np. badania czynnych nauczycieli chemii wykazały znaczące statystycznie korelacje między trudnościami nauczycieli w pracy z uczniami i poziomem przygotowania dydaktyczno-pedagogicznego [17].
- opracowanie metodyczne wybranych tematów programu chemii (np. kinetyka reakcji, termodynamika, biologiczne procesy redoks itp.) i zweryfikowanie ich w praktyce szkolnej.
- dydaktyka szkoły wyższej — efektywność zajęć dydaktyki chemii, trudności poznawcze studentów, motywacje, braki programu studiów i in.
- metodologia badań dydaktycznych — analiza procedur badawczych, wdrażanie nowych, zastosowanie wieloczynnikowej analizy wariancji (MANOVA) [18].
- analiza porównawcza dydaktyk przedmiotów przyrodniczych w skali światowej, diagnoza aktualnego stanu, tendencje rozwojowe [19].
- historia dydaktyki chemii.

Współpraca ze środowiskiem dydaktyków

Zakład nawiązał współpracę z Zakładami Dydaktyk Chemii innych uczelni, z Zakładem Dydaktyki Fizyki UW i Instytutem Technologii Kształcenia UW. Utrzymywano kontakty z ośrodkami kształcenia nauczycieli. Pracownicy Zakładu biorą udział w pracach różnych organów. Od początku zainicjowano tzw. „Spotkania z ciekawą chemią”, przeznaczone dla uczniów, które cieszą się dużą popularnością.

Zorganizowano trzy wystawy: „Środków dydaktycznych”, „Zagranicznych podręczników szkolnych i akademickich — konwencjonalnych i programowanych” (1984 r.) i „Rozwoju dydaktyki chemii w kraju i na świecie” (1992 r.).

Warunki pracy

Zakład cały czas borykał się z licznymi problemami. Niedostatek kadry powodował rozmaite trudności i przeciążenie pracowników ponad pensum.

Z dużym trudem uzyskano stały etat techniczny. Otrzymał go świetnie przygotowany Bogusław Zdanowski, ale dopiero po 10 miesiącach oczekiwania, wcześniej był zatrudniany na pracach zleconych. Wiązało się wówczas z brakiem ubezpieczenia, brakiem tak istotnych kartek na cukier itp. W trakcie jego dwuletniej służby wojskowej zatrudniono nieodżałowaną Jolę Głowacz, bardzo operatywną i lubianą przez studencką młodzież, zginęła ona tragicznie podczas pobytu w USA.

Duże trudności wiązały się z brakiem własnego pomieszczenia. Zajęcia prowadzono w nieprzystosowanych salach, zmieniających nawet co semestr, użytkowanych jednocześnie z ich dysponentami, często bez możliwości przechowania sprzętu i odczynników, które trzeba było przenosić w odległe miejsca itd. W początku lat dziewięćdziesiątych Zakład został bez kierownika. Bardzo trudne warunki lokalowo-kadrowe nie zachęcały do podjęcia kierownictwa Zakładu, bądź przedłużenia kadencji. Impas się skończył, gdy kierownikiem Zakładu została dr Anna Czerwińska. Dzięki jej wielkiej energii, włożonemu wysiłkowi i przychylności Władz Wydziału udało się uzyskać i wyposażyć własną salę do ćwiczeń studenckich, należącą do Laboratorium Dydaktyki Chemii, gdyż taką nazwę przyjął Zakład. Co za ulga — gdy sprzęt i odczynniki znajdują się zawsze w odpowiednim miejscu, nie trzeba każdorazowo układać karkołomnego rozkładu stanowisk podczas ćwiczeń itp. i można skupić się na sprawach merytorycznych. Po 20 latach czekania!

Pracownicy

Kolejni kierownicy: 1976-1984 dr Anna Galska-Krajewska, 1984-1990 dr Elżbieta Migdał, 1990-1995 dr inż. Wiesław Karpiński, od 1996 dr Anna Czerwińska.

Prowadzący zajęcia ze studentami: dr Maria Pachulska, mgr Wanda Szlągowska; poprzednio w różnych okresach: mgr Małgorzata Chmurska, mgr Anna Łodzińska (obie prowadzą obecnie klasy ćwiczeń), mgr Anna Scholl (stażystka), dr Danuta Pawlak.

Pracownicy inż.-techn. (w różnych okresach): Bogusław Zdanowski, Jolanta Głowacz, mgr Grzegorz Gajewski, dr Zygmunt Vorbrodt, Maria Gałęcka, Mieczysław Kędzierski, Paweł Raniszewski.

Zajęcia zlecone (różne okresy do 1983 r.): mgr A. Halińska, dr Anna Bogdańska-Zarembina, dr Andrzej Rubaszekiewicz, dr Józef Soczewka, mgr Edmund Krajewski, mgr Barbara Balowa (potem klasy ćwiczeń), mgr Jadwiga Sajkowska, mgr Barbara Walendziak.

Literatura cytowana

1. W. Leppert, Rys rozwoju chemii w Polsce do roku 1830, Warszawa 1917.
2. Index Praelectionum in Universitate Literarum Regia Varsoviensi, Varsaviae 1827.
3. Rozporządzenie c. k. ministra W. i O. z dnia 30.VIII.1897 r. w sprawie egzaminów dla kandydatów nauczycielskich do gimnazjum i szkół realnych, Muzeum, Rocznik 13, Lwów 1897.
4. W. Czerniewski, Rozwój dydaktyki polskiej w latach 1918-1954, PZWS, Warszawa 1963.
5. J. Harabaszewski, Metodyka chemii. Książnica Atlas, Lwów-Warszawa 1932.
6. A. Galska-Krajewska, Rola PTCh w walce o nowoczesne nauczanie chemii w latach 1919-1939, „Orbital”, 1, 39 (1995).
7. A. Galska-Krajewska, R. Piosik, N.W. Skinder, J. Soczewka, Jan Harabaszewski — twórca polskiej dydaktyki chemii, Wyd. UW (w przygotowaniu).
8. Uniwersytet Warszawski — Skład Uniwersytetu i spis wykładów na rok akademicki 1926-1927.
9. J. Minczewski, Ludwik Szperl 1879-1944, Przem. Chem., 37, 290 (1958).
10. R. Mierzecki, Sylwetki Prezesów Polskiego Towarzystwa Chemicznego — Ludwik Szperl, „Orbital” 1, 32 (1996).
11. Polski słownik biograficzny, Wrocław (1977).
12. Informacja przekazana przez dr. Tadeusza Guethnera, uczestnika tych zajęć.
13. A. Galska-Krajewska, W sześćdziesiątą rocznicę wprowadzenia dydaktyk przedmiotowych w Uniwersytecie Warszawskim, Dydaktyka Szkoły Wyższej, 3, 113 (1987).
14. A. Galska-Krajewska, W. Szelańska, Wybór ćwiczeń laboratoryjnych z dydaktyki chemii - Technika i wykorzystanie doświadczeń chemicznych, Wyd. UW, Warszawa 1986.
15. A. Galska-Krajewska, K. M. Pazdro, Dydaktyka chemii, PWN, Warszawa 1990.
16. A. Galska-Krajewska, L. Pajewska, L. Szydłowska, Kinetyka chemiczna — Propozycje metodyczne, WSiP, Warszawa 1984.
17. A. Galska-Krajewska, M. Chmurska, E. Migdał, W. Szelańska, Analiza przygotowania i warunków pracy nauczycieli chemii. Ruch Pedagogiczny, 28, 63 (1986).
18. A. Galska-Krajewska, Research Procedures Used in Chemical Education, Proceedings of III European Conference on Research in Chemical Education, 1995, 48
19. A. Galska-Krajewska, Analiza tematyki zagranicznych rozpraw doktorskich z dydaktyki chemii, Wiad. Chem., 46, 875(1992).

Laboratorium Dydaktyki Chemii

Dr Anna Czerwińska

Kierownik Laboratorium Dydaktyki Chemii, Wydział Chemii UW, absolwentka 1971

Dr Agnieszka Siporska

Wydział Chemii UW, absolwentka 1999

Zadania, realizowane przez Laboratorium, a związane z programowym kształceniem studentów Wydziału Chemii, jako być może przyszłych nauczycieli chemii, są dobrze znane i nie wymagają szczegółowego opisu. Parę słów warto jednak poświęcić zaangażowaniu się Laboratorium w przedsięwzięcia popularyzujące chemię w szerokich kręgach ludzi młodych i trochę starszych.

Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla Uczniów Szkół Podstawowych



Inicjatorem Konkursu był absolwent i pracownik naszego Wydziału dr Witold Mizerski. W 1994 roku, przy współudziale ówczesnego prodziekana ds. studenckich prof. Stanisława Głęba, zorganizował on I konkurs. Sekreta-

**Dr Małgorzata Jelińska-Kaźmierczuk,
mgr Krzysztof Kusmierczyk,
dr Anna Czerwińska**



rzem była mgr Wanda Szelałowska. Od 1996 roku głównym organizatorem Konkursu stało się Laboratorium Dydaktyki Chemii, kierowane przez dr Annę Czerwińską. Przygotowanie zadań konkursowych nadal wspierał dr Mizerski, a w kolejnym roku swój udział mieli: dr Małgorzata Jelińska, dr Maria Pachulska oraz mgr Krzysztof Kuśmierczyk.

Do prac tych zostali włączeni doktoranci oraz studenci odbywający zajęcia z dydaktyki chemii. Niektórzy z nich podejmowali się sprawdzania prac konkursowych, oczywiście pod czujnym okiem kadry akademickiej. Zadania dla najmłodszych chemików często były obiektywnie trudne, ale wszyscy uczestnicy konkursu wykazywali bardzo dobre przygotowanie. Z przyjemnością i ze zdziwieniem

nasi studenci obserwowali, jak doskonale uczniowie szkół podstawowych radzili sobie np. z problemami dotyczącymi związków kompleksowych. Przed konkursem jeden ze studentów głośno komentował:

„...to bez sensu, kto z nich rozwiąże takie trudne zadania...”. Jakież było jego zdziwienie gdy okazało się, że wśród najlepszych znalazł się nawet piątoklasista.

Organizacja konkursu musiała być niezwykle sprawna, ponieważ wszystko odbywało się w ciągu jednego dnia. Zawody rozpoczęły się rano i trwały około trzech godzin. W przerwie, podczas sprawdzania prac i podsumowywania wyników nasi studenci prezentowali pokazy ciekawych doświadczeń chemicznych, stały się już one tradycją konkursów. Najważniejszą częścią konkursu było oczywiście

Niepalny banknot





ogłoszenie wyników i wręczenie dyplomów. Dzięki sponsorom laureaci i wyróżnieni otrzymywali nagrody, a wszyscy uczestnicy dyplomy oraz upominki.

Wyniki tych konkursów pokazały, że najwyższy poziom reprezentują często uczniowie ze szkół prowincjonalnych, których znakomite przygotowanie świadczyło nie tylko o ich zdolnościach i wytrwałej pracy, ale również o ogromnym zaangażowaniu nauczycieli. Dla młodych ludzi z małych miejscowości udział w ogólnopolskim konkursie był niejednokrotnie pierwszą okazją do odwiedzenia stolicy i również pierwszym bezpośrednim kontaktem z wyższą uczelnią. Uczestnictwo w organizacji





Młodzi adepci chemii

takiego konkursu miało też duży walor dydaktyczny dla naszych studentów, którzy w ten sposób zdobywali nowe, ciekawe doświadczenia.

W 2000 roku odbył się VII, a zarazem ostatni, Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla uczniów szkół podstawowych, gdyż wraz z reformą oświaty chemia została przeniesiona do gimnazjów.

Po upływie kilku lat widzimy, że uczestnicy naszych zawodów kontynuują zainteresowanie chemią w liceum, wielu z nich wzięło udział w olimpiadach chemicznych, niektórzy nawet w międzynarodowych.

Koło Młodych Chemików

Jednym z najważniejszych zadań Wydziału Chemii jest kształcenie studentów. Etap ten poprzedza nabór kandydatów. W semestrze zimowym roku akademickiego 2000/2001 dr Anna Czerwińska przedstawiła inicjatywę umożliwienia przyszłym kandydatom pierwszego kontaktu z uniwersytecką chemią. Założeniem było pozwienie młodzieży licealnej (uczącej się jeszcze wtedy w trybie czteroletnim) na zapoznanie się z wymogami studiów na Wydziale Chemii, a także wyrównanie ich wiedzy i umiejętności. Temu drugiemu celowi miało służyć osobiste zaangażowanie się uczestników spotkań w wykonywanie eksperymentów chemicznych. Całości przyświecała też chęć zwiększenia liczby dobrze przygotowanych kandydatów rozpoczynających studia w naszym Wydziale. Inicjatywa zmaterializowała się ostatecznie w formie Koła Młodych Chemików (KMCh).

W prace przygotowawcze, opracowanie statutu itp. bardzo zaangażowali się doktoranci Wydziału Chemii: mgr Marcin Wilczek i mgr Krzysztof Kuśmierczyk.

Oto cele Koła zaczerpnięte ze Statutu:

1. Pogłębianie zainteresowania chemią wśród młodzieży szkolnej Warszawy i jej okolic.
2. Przybliżanie sylwetek pracowników Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego oraz ich osiągnięć.
3. Zapoznanie z możliwościami prowadzenia prac badawczych i nowoczesną aparaturą na WCh UW.
4. Zainteresowanie uczniów studiami chemicznymi w UW.
5. Przygotowanie do Konkursu Chemicznego i Olimpiady Chemicznej.

Początki

Pierwsze spotkanie informacyjne dotyczące Koła, poprzedzone wysłaniem informacji do szkół warszawskich, odbyło się 19 stycznia 2001 roku. Koło rozpoczęło swą działalność 10 lutego 2001 roku. Opiekę nad nim roztoczyła i sprawuje do chwili obecnej kierownik Laboratorium Dydaktyki — dr Anna Czerwińska. Kółkowicze i osoby prowadzące zajęcia pragną podziękować Paniom: dr Marii Pachulskiej za nieocenioną pomoc w przygotowywaniu zajęć oraz prof. dr hab. Mariannie Kańskiej i prof. dr hab. Krystynie Pyrzyńskiej za udostępnianie sal na ćwiczenia.

I cykl spotkań

Zajęcia odbywały się co dwa tygodnie w soboty do końca roku akademickiego 2002/2003, w sumie trwały one przez pięć semestrów. Tematyka spotkań była bardzo różnorodna i obejmowała wiele działów chemii: fizyczną, analityczną, nieorganiczną, organiczną i spektroskopię. Zakres materiału realizowanego na zajęciach był znacznie szerszy niż program szkoły ponadgimnazjalnej.

II cykl spotkań

Z początkiem roku akademickiego 2003/2004 rozpoczęły się zajęcia kolejnego cyklu spotkań w ramach KMCh, trwają one także obecnie...

Kółkowicze — ich zainteresowania...

W zajęciach uczestniczą uczniowie warszawskich liceów, techników i gimnazjów. Przeprowadzona ankieta wykazała, że co drugi z nich w szczególności sposób interesuje się chemią organiczną, a co piąty — nieorganiczną. Czasami nie potrafią oni jednak wskazać dziedziny budzącej ich szczególne zainteresowanie:

Chemia jest dla mnie interesująca w każdym calu. Interesuje mnie wszystko, co z nią związane

... oraz plany na przyszłość

Niektórzy z nich mają zamiar rozpocząć studia chemiczne:

Mam zamiar studiować chemię, jeśli mi się uda.

W przyszłości chciałbym studiować chemię.

Chciałbym studiować chemię organiczną.

Najprawdopodobniej będę starał się zostać studentem chemii.

Moja mama studiowała tu chemię. W przyszłości planuję pójść w jej ślady.



Daniel Pruszkowski podczas wykładu

Zajęcia

Prowadzone zajęcia były różnorodne i realizowano je w urozmaicony sposób. Ich rodzaje to:

- wykłady ilustrowane pokazami doświadczeń
- ćwiczenia rachunkowe prowadzone w grupach
- samodzielne eksperymentowanie w pracowniach: chemii organicznej i analitycznej. Dla wielu kółkowiczów były to pierwsze w życiu samodzielnie przeprowadzone doświadczenia.

Podczas zajęć przeprowadzane były krótkie, niezapowiedziane testy, za pomocą których sprawdzano zrozumienie, zapamiętanie i umiejętność wykorzystywania informacji, zdobytych na poprzednich spotkaniach.

Tylko żadnych pęcherzyków, panowie! (od lewej: mgr Maciej Chotkowski, Dariusz Aksamit, Michał Łasica)



Prowadzący zajęcia:

Pracownicy Wydziału Chemii UW: dr Iwona Paleska, dr Agnieszka Siporska i dr Wojciech Augustyniak

Doktoranci Wydziału Chemii UW: mgr Katarzyna Karnicka, mgr Katarzyna Klimek, mgr Anna Kisiel, mgr Ewa Łukaszewicz, mgr Hanna Siwek, mgr Ewa Starościak, mgr Maciej Chotkowski, mgr Andrzej Ernst, mgr Wojciech Kornacki, mgr Krzysztof Kuśmierczyk i mgr Marcin Wilczek

Studenci Wydziału Chemii UW: Elena Szamonina, Agnieszka Złotorowicz, Daniel Pruszkowski i Jerzy Romiszewski.

Udział KMCh w imprezach naukowych

Kółkowicze wiele razy brali udział w imprezach naukowych: Festiwalach Nauki i Piknikach Naukowych Polskiego Radia „Bis”, godnie reprezentowali Wydział Chemii UW.

Festiwal Nauki, udział chemików w imprezach popularyzujących naukę

W dniach 26–28 września 1997 roku odbył się w Warszawie pierwszy w Polsce Festiwal Nauki zorganizowany na wzór analogicznej imprezy, jaka już wcześniej zyskała ogromną popularność w Edynburgu. Celem warszawskich spotkań było przybliżenie społeczeństwu informacji o badaniach naukowych, ukazanie ich przydatności w życiu codziennym, a także uświadomienie korzyści jakie można uzyskać poprzez właściwy rozwój nauki.

Organizatorzy warszawskiego festiwalu przygotowali bardzo różnorodne formy imprez: dyskusje panelowe, wykłady, doświadczenia pokazowe, doświadczenia z aktywnym udziałem uczestników, konkursy, kiermasze, wystawy itp. Każdy kolejny festiwal, a było już ich osiem, wzbogacany jest o nowe rodzaje imprez, kolejne instytucje włączają się do popularyzacji nauki. Wszystkie spotkania organizują entuzjaści.

Pierwszy festiwal trwał dwa dni. Było około 70 imprez i około 20 tysięcy uczestników. Ósme spotkanie to już dziewięć dni, ponad czterysta imprez, a dodatkowo lekcje festiwalowe i trudna do oceny liczba uczestników.

Od początku istnienia warszawskiego festiwalu w jego organizację zaangażowani byli pracownicy Wydziału Chemii UW, Laboratorium Dydaktyki reprezentowały dr Anna Czerwińska i dr Maria Pachulska.

Przez osiem kolejnych lat druga połowa września była dla nas czasem wzmożonej pracy. Ze studentami zajmowałyśmy się przygotowaniem i organizowaniem pokazów ciekawych doświadczeń chemicznych. Początkowo byli to studenci V roku, których udało się namówić na poświęcenie swojego wolnego czasu. W kolejnych latach dołączyli doktoranci, a od trzech lat zafascynowani chemią uczniowie — członkowie działającego przy Wydziale Chemii Koła Młodego Chemika. Pokazy odbywają się w budynku Radiochemii. Początkowo ich miejscem była tylko Pracownia Dydaktyki, ale w następnych latach w festiwalowy weekend już cały budynek tętnił życiem. Aby

nie zawieść oczekiwań zainteresowanych zwiększaliśmy liczbę doświadczeń. Uczestnikami spotkań byli uczniowie od podstawówki do liceum, trafiali się też maturzyści. Niektórzy przychodzili z nauczycielami, inni z rodzicami. Z wielką przyjemnością i satysfakcją gościliśmy w naszym laboratorium całe rodziny. Studenci demonstrowali i wyjaśniali przebieg eksperymentów. Większość doświadczeń mogli wykonywać sami uczestnicy, a jeśli byli zainteresowani — otrzymywali opisy (ale tylko wtedy, gdy były to eksperymenty bezpieczne).



Chemiczna kuchnia, trochę się nabrudziło

Wśród prezentowanych eksperymentów, a było ich blisko 50, znaleźć można zawsze te najbardziej efektowne — barwne, świecące, wybuchowe. Każdy z uczestników, w zależności od wieku i zainteresowań, znalazł dla siebie coś ciekawego. Prosimy naszych gości, aby w anonimowych ankietach ocenili spotkania festiwalowe. Wszyscy z entuzjazmem przekonywali nas, że taki sposób propagowania nauki jest znakomity i spełnia oczekiwania społeczne niezależnie od wieku, wykształcenia i zainteresowań. Było to dla nas wszystkich najwspanialsze podziękowanie za cały trud włożony w przygotowanie festiwalowych pokazów. Szczególną przyjemność sprawia nam, pracownikom dydaktyki, obserwowanie ogromnego zaangażowania, entuzjazmu i pomysłowości młodych współorganizatorów tej imprezy: studentów, doktorantów i uczniów z Koła Młodego Chemika. Oni są naprawdę wspaniali. W bieżącym roku, już po raz dziewiąty będziemy organizatorami chemicznej części festiwalowych spotkań.

Zainteresowanie społeczeństwa Festiwałem Nauki spowodowało, że zaczęto organizować podobne imprezy, może na mniejszą skalę, ale za to w różnych miejscach i terminach. Przykładem może być Piknik Naukowy Radia „Bis”, który od kilku lat na przełomie maja i czerwca gromadzi tłumy warszawiaków przy stoiskach na podzamczu i rynku Nowego Miasta. W tej imprezie również uczestniczy Laboratorium Dydaktyki Wydziału Chemii, a pokazy organizowane przez studentów, doktorantów i Koło Młodego Chemika, co roku cieszą się wielkim zainteresowaniem zwiedzających.

Studia Podyplomowe dla Nauczycieli

Wraz ze zmianami w systemie szkolnictwa zaistniała potrzeba doksztalcania nauczycieli. Niektórzy z nich uczyli chemii już wiele lat nie będąc z wykształcenia chemikami lecz magistrami kierunków pokrewnych, na których chemia była tylko jednym z przedmiotów dodatkowych. Nauczyciele ci zaczęli poszukiwać możliwości uzyskania uprawnień do nauczania chemii.

Przygotowania do utworzenia Studium trwały pół roku, konieczne było wyszukanie odpowiednich przepisów, opracowanie programu, dobranie kadry akademickiej chętnej do pracy w soboty i niedziele oraz znającej potrzeby nauczycieli itp. Wreszcie, po zatwierdzeniu przez Radę Wydziału i Senat UW, w listopadzie 1997 roku zostało uruchomione dwusemestralne Studium Podyplomowe dla Nauczycieli Chemii.

Rozpoczęliśmy pracę z grupą 24 nauczycieli i kadrami akademicką liczącą około 10 osób. Wykłady prowadzili: prof. Andrzej Czerwiński, prof. Stanisław Głąb,

Koniec wieńczy dzieło. Ówczesny Dziekan, prof. Stanisław Głąb, wręcza jednej z uczestniczek Studium dyplom ich ukończenia



prof. Jerzy Golimowski, prof. Krystyna Jackowska, dr Małgorzata Jelińska, dr Maria Pachulska. Słuchacze brali też udział w zajęciach z dydaktyki chemii przygotowanych i prowadzonych przez dr Annę Galską i mgr Wandę Szelańską. Organizatorem i kierownikiem Studiów została dr Anna Czerwińska.

Nikt z nauczycieli nie zrezygnował, wszyscy bardzo ciężko pracowali, uczestniczyli w wykładach, ćwiczeniach rachunkowych, laboratoriach, warsztatach metodycznych, komputerowych, zdawali egzaminy. Po dwóch semestrach, zmęczeni lecz zadowoleni, odbierali świadectwa z rąk dziekana Wydziału Chemii. Warto dodać, że uczestnicy naszych Studiów przyjeżdżali z całej Polski, od wyspy Wolin po Suwałki. W następnych latach przybywało kandydatów i było ich zwykle 40–45, a w roku 2000 — ponad 90. W ciągu ośmiu lat doksztaliliśmy około 400 nauczycieli. Wśród uczestników były osoby w różnym wieku, od takich, które niedawno ukończyły studia po zbliżające się do emerytury.

Uczestnicy studiów bardzo chwalili program zajęć przystosowany do potrzeb nauczyciela, profesjonalizm kadry akademickiej oraz wspaniałą atmosferę.

W kolejnych latach zwiększała się liczba osób prowadzących zajęcia. Współpracowali ze Studium (większość z wymienionych prowadzi zajęcia do chwili obecnej): dr Jolanta Jaroszevska-Manaj, dr Małgorzata Jeziorska, prof. Marianna Kańska, prof. Krystyna Pyrżyńska, dr Hanna Wilczura-Wachnik, dr Zbigniew Wielogórski, mgr Adam Myśliński, dr hab. Sławomir Filipek, mgr Krzysztof Kuśmierczyk, dr Zbigniew Rogulski.

Obecnie, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, studia podyplomowe odbywają się w systemie trzyletnim.

Początkowo były to studia dwuletnie, a w ostatnim roku, zgodnie z powyższym zaleceniem — trzyletnie. Treści wykładów, zajęć warsztatowych i laboratoriów dotyczyły problematyki m. in. zanieczyszczeń gleby, wód i atmosfery, a także skażeń promieniotwórczych. Zajęcia odbywały się na Wydziale Chemii (również tereny zielone wokół Radiochemii), w laboratoriach Wydziału Biologii, w Liceum Poniatowskiego, na terenie lasu Kabackiego. Odbywały się także wycieczki do spalarni odpadów.

Organizacją i przygotowaniem programu studium zajmowała się dr Anna Czerwińska. Wśród prowadzących zajęcia byli nie tylko pracownicy Wydziału Chemii ale również Biologii i Geografii. Wydział Chemii reprezentowali: dr Małgorzata Jelińska-Kazimierzczuk, prof. Marianna Kańska, dr Hanna Wilczura-Wachnik, prof. Krystyna Samochocka, prof. Renata Bilewicz, dr Bożena Janowska, dr Joanna Ruskowska, prof. Andrzej Czerwiński, prof. Jerzy Golimowski, prof. Jan Niedzielski, prof. Jerzy Szydłowski, dr Zbigniew Wielogórski, mgr Adam Myśliński, mgr Krzysztof Kuśmierczyk; Wydział Biologii — prof. Aleksandra Skłodowska, prof. Małgorzata Wierzbicka, dr Lidia Tuszyńska, dr Marek Ostrowski; Wydział Geografii — prof. Florian Plit, dr Wojciech Lewandowski, mgr Marcin Wykurz. W 2005 roku świadectwa ukończenia Studium Podyplomowego dla Nauczycieli Chemii otrzyma około 50 osób.

W międzyczasie zaczęli się do nas zgłaszać nauczyciele, wśród nich także absolwenci naszego Wydziału, którzy wyrażali chęć dokończenia się w dziedzinie ochrony środowiska i uzyskania w ten sposób odpowiednich uprawnień, umożliwiających nauczanie takich zagadnień w szkołach. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom zorganizowaliśmy Studium Podyplomowe dla Nauczycieli — Ochrona Środowiska. Treści wykładów, zajęć warsztatowych i laboratoriów dotyczą problematyki zanieczyszczeń gleby, wód i atmosfery, a także skażeń promieniotwórczych. Wśród prowadzących zajęcia są nie tylko pracownicy Wydziału Chemii, ale również Wydziałów Biologii i Geografii. Ten rok był już czwartym, w którym dyplomy otrzymała kolejna, kilkunastoosobowa grupa uczestników. Byli to nauczyciele chemii, biologii a nawet geografii.

Warto dodać, że pracownicy Laboratorium Dydaktyki prowadzą również zajęcia na Międzywydziałowym Studium Podyplomowym dla Nauczycieli Przyrody organizowanym wspólnie przez Wydziały Fizyki, Biologii, Chemii i Geologii. Kierownikiem Studium jest prof. Marta Kicińska-Habior.

Wykorzystanie wieloletniego doświadczenia, zgromadzonego podczas przygotowywania i prowadzenia zajęć na Studium Podyplomowym z nauczycielami, a także zrobienie użytku z wiedzy zdobytej w okresie nauczania chemii w szkole (wszyscy pracownicy Laboratorium Dydaktyki są lub byli nauczycielami chemii) umożliwiło stworzenie koncepcji, a potem napisania nowoczesnego **podręcznika chemii dla klas ponadgimnazjalnych i techników**. Podręcznik ten w założeniu miał obejmować program podstawowy i jednocześnie zawierać rozszerzenia materiału z przeznaczeniem dla klas profilowanych (np. biologiczno-chemicznych). Jako taki mógłby być szczególnie przydatny dla uczniów zdających maturę z chemii lub maturę międzynarodową. Prace nad przygotowaniem książki rozpoczęły się w 1999 roku. Poszczególne tomy podręcznika ukazywały się w latach 2002-2004. Całość stanowią trzy tomy wydane nakładem Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. Koordynatorem prac przy tym podręczniku był prof. Andrzej Czerwiński, a współautorami byli: dr Anna Czerwińska, dr Małgorzata Jelińska-Kazimierczuk i mgr Krzysztof Kuśmierczyk (tom 1 i 2) oraz dr Anna Czerwińska, dr Małgorzata Jeziorska i prof. Marianna Kańska (tom 3). Do każdego tomu autorzy oraz dr Zbigniew Rogulski i mgr Klaudia Rogulska (3 tom) przygotowali poradniki dla nauczycieli chemii. Podręcznik został napisany w sposób nowoczesny z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy nauki i techniki (np. opisy fullerenów i ogniw paliwowych). W książce zamieszczono kilkadziesiąt kolorowych fotografii ilustrujących doświadczenia chemiczne, wykonane w Laboratorium Dydaktyki Chemii. Do podręcznika zostały także dołączone płyty CD z materiałami uzupełniającymi i testami. Obecnie trwają prace nad materiałami dodatkowymi, przeznaczonymi do opublikowania w Internecie.

Dzieje Biblioteki Wydziału Chemii UW

Mgr Agnieszka Łapacz

kierownik Biblioteki Wydziału Chemii UW

Powstanie Biblioteki Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego wiąże się ściśle z organizacją i historią samego Wydziału Chemii. Jej początek łączy się nierozzerwalnie z przybyciem do Warszawy w czerwcu 1945 roku profesora Wiktora Kemuli, gdzie na ówczesnym Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego objął on stanowisko kierownika Katedry Chemii Nieorganicznej. To właśnie z jego inicjatywy i dzięki jego staraniom zaczęła wkrótce w Gmachu Chemii działać niewielka biblioteka ogólna, przeznaczona początkowo wyłącznie na potrzeby pracowników i studentów Katedry Chemii Nieorganicznej. Nosiła ona wówczas, to jest w 1948 roku, nazwę Biblioteki Zakładu Chemii Nieorganicznej, zaś od 1 września 1949 roku Biblioteki Zakładów Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Mieściła się ona z razu w jednym z pokoi na terenie Katedry, gdy jednak zauważono potrzebę zapewnienia zgromadzonym tu zbiorom lepszych warunków przechowywania, zaczęto szukać w gmachu Wydziału większego i bardziej odpowiedniego pomieszczenia. Ostatecznie przeznaczono na ten cel małą salę wykładową na I piętrze, tuż obok auli, znaną obecnie jako Stara Biblioteka. Pomieszczenie to już na przedwojennych planach Gmachu Chemii było przeznaczone na bibliotekę lecz wybuch wojny spowodował, iż nie udało się wyposażyć jej już w meble, a wprawiono jedynie drzwi. Przetrwały one wojnę i zdobią salę do dzisiaj. Po wyzwoleniu, już od 1945 roku, w miejscu tym odbywały się wykłady, gdyż w sąsiedniej auli nie udało się bowiem przed wojną zainstalować stołu wykładowego i siedzeń dla słuchaczy. Przez kontrast do dużej sali (auli) obecną Starą Bibliotekę nazywano małą salą wykładową. Przez pewien czas w obu salach były jednocześnie prowadzone zajęcia dydaktyczne.

Zanim jednak Biblioteka zaczęła spełniać swoje zadania i sprawnie funkcjonować, należało wykonać w jej nowym pomieszczeniu remont po zniszczeniach wojennych. Dokonano reperacji drewnianych dwuskrzydłowych drzwi fornirowanych orzechem, znajdujących się po dwóch stronach sali, położono też na nowo całą posadzkę. W dniu 15 listopada 1947 roku na posiedzeniu Komisji Gmachu Chemii ustalono i zaaprobowano propozycję wystroju sali Biblioteki w nowe meble, których końcowy projekt miał zostać przygotowany przez specjalistę — architekta wnętrz.

Według planu nowe meble biblioteczne miały składać się z ciągu odkrytych regałów, których dół stanowiłyby lekko wysunięte do przodu zamykane szafki. Prace związane z urządzeniem Biblioteki Zakładu Chemii Nieorganicznej zostały ostatecznie przyjęte protokołem odbioru w dniu 18 marca 1949 roku osobiście przez prof. Kemulę.

Nie zachowały się żadne dokumenty mówiące kto był wykonawcą większości mebli zdobiących do dziś Starą Bibliotekę, nieznana jest też firma która przygotowała dwa olbrzymie stoły, zlikwidowane dopiero po ostatnim remoncie w 2001 roku. Wiadomo jedynie, że zabudowę ścian między oknami w regały powierzono w 1957 roku firmie E. Wrześniński & Synowie, która mimo zgłoszonych w trakcie prac stolarskich licznych usterek i koniecznych poprawek, nigdy do końca nie wywiązała się z umowy. Wykonanie pozostałych dodatkowych regałów, dostawianych sukcesywnie w miarę rozrastania się zbiorów bibliotecznych, ciągnęło się jeszcze przez kolejne lata. Ich budową i montażem zajęła się rodzima pracownia stolarska znajdująca się na Krakowskim Przedmieściu, na terenie głównej siedziby Uniwersytetu Warszawskiego.

Takie sukcesywne zwiększenie powierzchni ekspozycji zbiorów stało się niezbędne ze względu na stały wzrost zasobów Biblioteki. Do zbiorów już zgromadzonych w Bibliotece Katedry zaczęto bowiem przekazywać liczne dary zarówno z Polski jak i z zagranicy. Na przykład w latach 1947-1949 trafiły tutaj książki w języku niemieckim, francuskim i angielskim z końca XIX i początku XX wieku, jak również wiele tytułów poczytnych wówczas czasopism zagranicznych, głównie amerykańskich. Pochodziły one między innymi z American Book Center, British Council, Rady Polonii Amerykańskiej, czy też z Biblioteki Polskiej w Paryżu i Instytutu Francuskiego w Warszawie. Z zasobów Biblioteki Narodowej w Warszawie przekazano w 1947 roku liczący kilkaset woluminów zbiór chemicznych czasopism obcojęzycznych z okresu międzywojennego. Niejednokrotnie ofiarodawcami zostawały również osoby prywatne. Do zbiorów Biblioteki zaczęły wpływać też dary z zakresu chemii zabezpieczone w innych bibliotekach w Polsce — na przykład z Biblioteki Uniwersyteckiej w Szczecinie, w Poznaniu czy też Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Do zbioru włączano także spuścizny po poległych na wojnie absolwentach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego UW. Oddzielną grupę darowizn stanowiły materiały biblioteczne przejęte po zlikwidowanych w 1950 roku Kołach Naukowych (Chemików i Przyrodników) Uniwersytetu Warszawskiego, jak również depozyty przekazane w roku 1954 z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Były wśród nich takie pozycje książkowe jak: *Beilsteins Handbuch der organischen Chemie* (53 tomy), *Gmelin Handbuch der anorganischen Chemie* i czasopisma m.in. *Journal of the Chemical Society*, *the Journal of Physical Chemistry*, *Bulletin de la Société de France* czy *Chemische Berichte*.

Biblioteka Katedry starała się również we własnym zakresie prowadzić stałą i w miarę możliwości finansowych regularną prenumeratę periodyków krajowych i zagranicznych. Do posiadanych już przedwojennych roczników czasopism polskich zaczęto prenumerować między innymi *Przemysł Chemiczny* (od 1948), *Roczniki Chemii* i *Wiadomości Chemiczne* (od 1949), *Chemika* (od 1951). Od 1947 roku do

zbiorów Biblioteki zaczęły także wpływać czasopisma z ówczesnego ZSRR. W połowie lat 50-tych, pod wpływem silnych nacisków politycznych w kręgach naukowych UW, postulowano korzystanie właśnie z literatury radzieckiej. W związku z tym na pewien czas odcięto całkowicie dopływ do zbiorów Biblioteki zachodnich czasopism chemicznych, głównie amerykańskich, jak również zamrożono jakiekolwiek dotacje przeznaczone na ten cel. Tylko dzięki prywatnym kontaktom zagranicznym niektórych pracowników Wydziału, członków amerykańskich towarzystw chemicznych, w tym również prof. Kemuli, można było nieprzerwanie kontynuować prenumeratę wybranych amerykańskich tytułów, między innymi *Chemical Abstracts*.

W prace związane z funkcjonowaniem i działaniem Biblioteki od samego początku włączyła się także żona prof. Kemuli — Maria, pracująca na Wydziale na etacie laborantki. Już w 1948 roku zaczęła prowadzić inwentarz, pierwszy w historii tej Biblioteki. Sukcesywnie wprowadzała do niego gromadzony zbiór książek i czasopism.

Stałymi użytkownikami Biblioteki byli w tamtym czasie głównie profesorowie, doktorzy i magistranci Wydziału, natomiast studenci stanowili jedynie niewielką grupę czytelniczą. Zdarzali się za to dość często czytelnicy spoza Wydziału. W pierwszych latach działania Biblioteki Zespołu Katedr Chemicznych wypożyczanie książek i czasopism było prowadzone „na zeszyt”. Nie praktykowano jeszcze wypożyczania na rewers biblioteczny. Istniał więc specjalnie w tym celu założony zeszyt formatu A4, w którym w przygotowanej tabelce, na kolejnej pozycji wpisywano nazwiska poszczególnych czytelników korzystających ze zbiorów na miejscu bądź w domu oraz rodzaj wykorzystanego materiału bibliotecznego. Zeszyt ten był prawdziwym źródłem danych potrzebnych do prowadzenia comiesięcznej statystyki. W roku 1949, już po przeprowadzce Biblioteki do nowego pomieszczenia na I piętrze od strony „chemii nieorganicznej”, obok wypożyczalni miejscowej uruchomiona została również wypożyczalnia międzybiblioteczna. Sprowadzano przez nią, na indywidualne zamówienia pracowników Chemii, podobnie jak ma to miejsce dzisiaj, książki i artykuły z czasopism będące w posiadaniu bibliotek szkół wyższych oraz instytutów chemicznych warszawskich i ogólnopolskich.

W dniu 27 marca 1950 r. Biblioteka Zakładów Chemii UW została zgłoszona przez jej kierowniczkę – Marię Kemulę do Inspektora Szkolnego w Warszawie i wpisana w rejestr bibliotek polskich pod Nr 554. Od tej chwili do głównych zadań tej placówki należało dbanie o dobry stan, bezpieczeństwo i odpowiednią ochronę gromadzonych w niej zbiorów zwartych i ciągłych; umożliwienie jej czytelnikom stałego dostępu do nowości wydawniczych tak polskich jak i zagranicznych; pozyskiwanie informacji o zasobach innych bibliotek oraz stała obsługa i pomoc w wyszukiwaniu informacji naukowej na potrzeby studentów i pracowników naukowo-dydaktycznych nie tylko Zespołu Katedr Chemicznych Wydziału Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego, ale i całego Uniwersytetu.

W latach 50-tych Biblioteka była czynna 6 dni w tygodniu: od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 18.00 a w soboty od 9.00 do 14.00. Obsługą i pracami

bieżącymi Biblioteki nadal była obciążona jedna osoba – Maria Kemulowa. Pomimo usilnych starań o dodatkowy etat dla pomocy bibliotecznej zgody długo nie otrzymano. Dlatego też przez pewien czas zbiorami bibliotecznymi, głównie w godzinach popołudniowych, zajmowali się również asystenci zatrudnieni w Katedrze Chemii Nieorganicznej. Wzrost liczby pracowników Biblioteki do dwóch osób nastąpił dopiero w połowie lat pięćdziesiątych.

W tym też czasie sala obecnej Starej Biblioteki była dodatkowo stałym miejscem obrad Rady Wydziału. Wyłączano ją na czas zebrań z użytkowania dla czytelników. Ponieważ owe spotkania trwały o wiele krócej niż ma to miejsce obecnie, nie kolidowały one zbyt z potrzebami odwiedzających wówczas Bibliotekę stałych czytelników.

W końcu 1955 roku Biblioteka Zespołu Katedr Chemii UW została przekształcona w Bibliotekę Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Miało to bezpośredni związek z utworzeniem 1 października tegoż roku samodzielnego Wydziału. Do życia powołana też została Komisja Biblioteczna. Zebranie inauguracyjne odbyło się 27 stycznia 1956 roku, zaś jej przewodniczącym został kandydat nauk Zbigniew Grabowski. W 10 lat od zakończenia II wojny światowej, dzięki przekazanym darom, depozytom i zakupom dokonywanym we własnym zakresie, Biblioteka Wydziałowa liczyła już w swoich zbiorach przeszło 1750 tomów książek polskich i zagranicznych, 2215 voluminów czasopism, w tym 122 pojedynczych tytułów. W 1956 roku w bieżącej prenumeracie czasopism znalazło się aż 60 zagranicznych tytułów o tematyce chemicznej, fizycznej i biologicznej.

INSPEKTOR SZKOLNY
w m. Warszawie
Nr dz 71/50

Warszawa, dn. 24 III 50
Miejscowość _____ data _____

Zaświadczenie

Zaświadczam, że ob. Kemula Maria
imię i nazwisko _____
zamieszkały w Warszawie Pastwera nr. 1
miejscowość _____ ulica _____ Nr domu _____
jako zarządzający biblioteką, która jest własnością Uniwersytetu
_____ Warszawskiego
nazwa _____
instytucji państwowej, organizacji społecznej, właściciela prywatnego
i mieści się w Warszawie Pastwera nr. 1
miejscowość _____ ulica _____ Nr domu _____
wykonał obowiązek rejestracji bibliotek przewidziany rozporządzeniem Ministra
Oświaty, wydanym w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej i Mi-
nistrem Ziem Odzyskanych (Dz.U.R.P. nr _____ 1947 r. poz. _____)
i złożył kartę rejestracyjną wraz z kwestionariuszem dn. 24 III 50
Biblioteka jest zapisana w rejestrze bibliotek pod Nr 554

Okręgowa sekcja
Inspektora Szkolnego

24 Inspektor Szkolny [Signature]

Zam. Nr 108 — 24. 11. 47.



Stara Biblioteka, prof. Wiktor Kemula w otoczeniu współpracowników, początek lat 60-tych

Zbiór książek został opracowany oraz podzielony tematycznie na piętnaście głównych działów: Matematyka, Fizyka, Chemia fizyczna, Chemia ogólna, Chemia nieorganiczna, Chemia organiczna, Analiza, Technologia chemiczna, Biochemia, Chemia fizjologiczna, Geochemia, Historia i Dydaktyka chemii, Krystalografia i Mineralogia, Pomocnicze i Marksizm-Leninizm. Liczba czytelników korzystających w tamtym okresie z Biblioteki wynosiła około 2500 osób rocznie. Zbiory wykorzystane na miejscu to blisko 8000 voluminów, a do domu wypożyczano niekiedy 500 książek miesięcznie.

Księgozbiór Biblioteki rozrastał się bardzo szybko. Już na początku lat 60-tych zaczęło brakować miejsca na przechowywanie i racjonalne wykorzystanie stale rosnących zbiorów. Ciągły wzrost liczby studentów przyjmowanych corocznie na I rok, jak i wysoka frekwencja na pozostałych latach studiów oraz potrzeby naukowe pracowników naukowo-dydaktycznych Wydziału wysuwały na pierwszy plan konieczność utworzenia odrębnych czytelni do „cichej pracy” dla obu tych grup czytelników. Podobnie zgromadzone i przechowywane w ciasnocie starsze zbiory potrzebowały odrębnego magazynu bibliotecznego. Wielkość lokalu zajmowanego przez ówczesną Bibliotekę dawała możliwość pomieszczenia zbiorów i udzielania takich usług bibliecznych jak wypożyczanie materiałów i praca z książką na miejscu perspektywnie jedynie do roku 1970. W związku z tym, coraz głośniej i częściej mówiło się o celowości rozbudowy dotychczasowych pomieszczeń bibliecznych.

Biorąc pod uwagę coraz trudniejszą sytuacją lokalową Biblioteki, prof. Wiktor Kemula przedstawił w 1964 roku na obradach Rady Wydziału ogólne założenia „Projektu budowy Biblioteki Wydziału”. Nowa, większa lokalowo Biblioteka miałaby stanowić nadbudowę nad istniejącą aulą wydziałową. Dwa lata później, w 1966 roku, ówczesny dziekan Wydziału Chemii, prof. Jan Świdorski otrzymał oficjalne zezwolenie od władz Uniwersytetu na budowę nowej siedziby Biblioteki jako oddzielnego gmachu od strony ul. Wawelskiej. Według sugestii ówczesnego kierownictwa Biblioteki i władz Wydziału powstał wstępny „Projekt kompleksowy Biblioteki Wydziału Chemii w wariantcie B”, który dla odmiany przewidywał dobudowę do istniejącej już Biblioteki wysokiego parterowego budynku o powierzchni około 700 m². Miał on stanąć w miejscu tarasu i skweru otaczającego dzisiejszy Klub Studencki. Budynek ten posiadałby dużą i widną piwnicę z przeznaczeniem na magazyn biblioteczny. Takie umiejscowienie magazynu w części piwnicznej umożliwiłoby wygospodarowanie w pomieszczeniu na parterze dużej sali na czytelną z wydzielonym wolno stojącym księgozbiorem podręcznym (około 5000 vol.) najczęściej wykorzystywanym przez czytelników oraz zbiór czasopism z bieżącego wpływu. W nowym magazynie bibliotecznym znajdowałyby się starsze zbiory z dostępem jedynie dla osób do tego uprawnionych. W tej sytuacji niezbędne stałoby się przygotowanie dogodnego połączenia pomiędzy pracownią (miejscem pracy bibliotekarzy), czytelną i magazynem. Planowano również

Stara Biblioteka współcześnie



stworzenie odrębnego stanowiska wypożyczalni oraz ciągu katalogów połączonych wewnątrz z czytelnią czasopism. Przewidywano, iż przy takim rozwiązaniu liczba miejsc w czytelni wzrośnie nawet do 100. Jednak wszystkie te projekty pozostawały w sferze planów na papierze, a sytuacja lokalowa Biblioteki stawała się z dnia na dzień coraz trudniejsza.

Po naszym odejściu profesora Wiktora Kemuli z Wydziału Chemii UW w 1968 roku podjęto decyzję, iż dotychczasowy lokal w skrzydle bocznym I piętra, użytkowany do tej pory przez rodzinę Profesora jako mieszkanie służbowe, niemal „po sąsiedzku” z dotychczasową Biblioteką Wydziałową, zostanie zaadaptowany właśnie na jej potrzeby. W październiku 1969 roku rozpoczęto pierwsze prace remontowe. Do końca wakacji 1970 roku zabetonowano, a następnie położono nową klepkę podłogową. Pomalowano wszystkie sale i dostarczono do ich wystroju część nowych mebli. Jeszcze w październiku 1970 roku prowadzone były dalsze prace stolarskie polegające na montowaniu wysokich odkrytych regałów z zamykanymi dolnymi szafkami. Biblioteka Wydziału Chemii UW rozpoczęła działalność w nowej siedzibie w końcu 1970 lub na samym początku 1971 roku. Z dużym zaangażowaniem uczestniczył w tych przedsięwzięciach dr Szczęsny Rosołowski, ówczesny Dyrektor Administracyjny Instytutu Podstawowych Problemów Chemii.

Z upływem czasu pierwotną salę biblioteczną zaczęto nazywać Starą Biblioteką dla odróżnienia od późniejszej Biblioteki Wydziałowej, zajmującej pomieszczenia po byłym mieszkaniu prof. Kemuli.

Lata 70-te ubiegłego wieku to dalszy rozwój Biblioteki, stale powiększający się zbiór książek i czasopism z chemii i nauk jej pokrewnych. Z całego księgozbioru można było teraz korzystać w wolnym dostępie w dwóch nowych czytelniach i sali Starej Biblioteki. Przyczyniło się to znacznie do poprawy warunków pracy zarówno czytelników jak i pracowników Biblioteki, którzy od tej chwili uzyskali własne miejsce do pracy oraz pokój socjalny. Zbiory biblioteczne w czytelniach, dla ułatwienia korzystania z nich, zostały ustawione według nowego układu, podzielonego na 36 działów tematycznych, obejmujących swoim zakresem całą szeroko rozumianą chemię oraz nauki ją „wspomagające” takie jak matematyka, fizyka i biochemia czy też inne nauki pomocnicze wykładane na UW takie jak filozofia, pedagogika lub ekonomia. W obrębie każdego działu książki zostały ustawione według numeru „currents”, co odpowiadało, z wyjątkiem długoletnich serii wydawniczych, chronologii wydawniczej i chronologii nabycia ich przez Bibliotekę. Wkrótce corocznie zwiększająca się liczba studentów przyjmowanych na I rok studiów spowodowała konieczność wydzielenia w jednej z czytelni odrębnego zbioru podręczników i skryptów akademickich, dostępnych w wielu egzemplarzach, przeznaczonego głównie dla tej grupy czytelników. W czytelni, oprócz stałych materiałów biblioteczných, zaczęto również udostępniać aktualne wykazy nowych nabytków Biblioteki oraz organizować wystawy publikacji pracowników poszczególnych Zakładów Wydziału Chemii za miniony rok kalendarzowy.

W połowie lat 70-tych w pokoju sąsiadującym bezpośrednio z lokalem Biblioteki utworzono pracownię kserograficzną, która oprócz bieżącej pracy reprograficznej służącej potrzebom kadry naukowej i administracji Wydziału Chemii, wspomagała również działania wypożyczalni międzybibliotecznej. Jednocześnie użytkownicy Biblioteki mogli na miejscu odpłatnie wykonać odbitki kserograficzne z interesujących ich materiałów bibliotecznych.

W latach 80-tych w wyniku trudnej sytuacji ekonomicznej i politycznej kraju został poważnie zahamowany napływ do Biblioteki nowości książkowych oraz czasopism naukowych z zagranicy objętych roczną prenumeratą. Zaistniałe ograniczenia spowodowały również przerwanie na jakiś czas kontaktów międzybibliotecznych w ramach wymiany międzynarodowej. Do dziś w zbiorach czasopism zagranicznych istnieją luki w ciągłości numeracji zeszytów w rocznikach z lat osiemdziesiątych. Niestety są one nie do odrobienia.

Działalność dydaktyczna Biblioteki w latach 80-tych polegała głównie na obsłudze czytelników Wydziału Chemii oraz corocznym prowadzeniu przysposobienia bibliotecznego dla studentów I roku. Miało ono na celu zaznajomienie nowych czytelników z obowiązującym regulaminem, zapoznanie z rodzajami i rozmieszczeniem zgromadzonych w Bibliotece zbiorów oraz przedstawienie budowy aktualnie prowadzonych katalogów bibliotecznych. Ponadto bibliotekarze często udzielali różnego rodzaju informacji bibliograficznej między innymi o sposobie poszukiwania danych w literaturze chemicznej, rozmieszczeniu księgozbioru w czytelniach, liczbie i rodzaju wypożyczanych materiałów bibliotecznych oraz zasadach prowadzenia wypożyczalni międzybibliotecznej.

W tym czasie w czytelni naukowej uruchomiony został czytnik do przegłądania mikrofilmów. Był on cennym подарunkiem dla Biblioteki przekazany przez profesora Stefana Minca.

Od 1 października 1984 roku została wprowadzona na stałe do użytku karta biblioteczna dla studentów Wydziału Chemii służąca do wypożyczania książek do domu.

Stały wzrost liczby gromadzonych zbiorów książek, głównie podręczników i skryptów akademickich oraz czasopism naukowych z bieżącej prenumeraty spowodował, iż wkrótce i te pomieszczenia zaczęły stawać się za małe na potrzeby Biblioteki. Dlatego też już od połowy lat 80-tych trwały starania o pozyskanie na ten cel dodatkowego pomieszczenia z przeznaczeniem na magazyn rzadziej wykorzystywanych książek i czasopism. Jednak dopiero w 1986 roku za zgodą ówczesnego Dziekana, prof. Stanisława Rubla, udało się wygospodarować niewielki pokój w suterenie gmachu Chemii po stronie Zakładu Technologii Chemicznej. Magazyn ten do dziś jest wykorzystywany przez Bibliotekę Wydziałową. W tym samym roku niewielkiego remontu doczekała się również sala Starej Biblioteki. Przeniesienie części zbiorów czasopism z tej sali do magazynu, a z czytelni naukowej do odnowionej Starej Biblioteki bardzo istotnie usprawniło korzystanie z całości zbiorów w czytelni oraz stworzyło pewną rezerwę miejsca na nowe nabytki na kilkanaście lat.

W 1989 roku odbyła się uroczystość nadania Bibliotece Wydziału Chemii UW imienia profesora Wiktora Kemuli. W związku z tym wydarzeniem na ścianie przy wejściu głównym do Biblioteki w 1993 roku została odsłonięta tablica pamiątkowa.

Zmiany polityczne w kraju na początku lat 90-tych przyniosły ze sobą niestety zmniejszenie dotacji na wszystkie wyższe uczelnie. Odbiło się to również bardzo niekorzystnie na sytuacji finansowej większości bibliotek naukowych, w tym także bibliotek Uniwersytetu Warszawskiego. Brak dofinansowania ze strony Ministerstwa Edukacji Narodowej i Komitetu Badań Naukowych spowodował drastyczny spadek napływu nowości do zbiorów Biblioteki Wydziału Chemii. Wkrótce następstwem tego faktu była konieczność skreślenia z bieżącej listy prenumerowanych czasopism zagranicznych kilkudziesięciu mniej znaczących tytułów. Z 81 zagranicznych czasopism chemicznych regularnie prenumerowanych do końca 1999 roku, w ciągu dwóch następnych lat, na podstawie przeprowadzanych wśród pracowników naukowo-dydaktycznych 2 ankiet, skreślono ogółem 41 tytułów. Trafność skreśleń i skala ich skutków dla pracy naukowej kadry Wydziału Chemii pozostaje nadal dyskusyjna. Wiadome jest, iż przerwanie ciągłości prenumerowania tych czasopism, gromadzonych niekiedy przez kilkadziesiąt lat, jest zarówno dla pracowników naukowych jak i dla samej

Przemawia Dziekan, prof. Lucjan Piel. Po prawej stoją: córka prof. Kemuli — Gabriela Miłobędzka, prof. Adam Hulanicki, syn prof. Kemuli — Andrzej Kemula, prof. Zbigniew Grabowski, prof. Zbigniew Galus i inni.



Biblioteki Wydziałowej stratą nie do odrobienia. Tylko część czasopism udało się odtworzyć w latach późniejszych na drodze ich udostępniania w formie elektronicznej. Pomógł w tym udział Biblioteki Głównej UW w konsorcjach zawiązanych z wielkimi zagranicznymi wydawcami takimi jak Elsevier, Kluwer i Springer Verlag.

Podobnie wyglądała sytuacja z zakupami nowych książek do zbiorów Biblioteki Wydziałowej. Brak stałych funduszy na podręczniki i skrypty akademickie dla studentów Chemii oraz pozycji zagranicznych dla pracowników naukowo-dydaktycznych spowodował znaczne zubożenie księgozbioru bibliotecznego. Tylko dzięki darom uzyskiwanym od osób prywatnych oraz przez dofinansowywanie niedużych zakupów podręczników przez niektóre Pracownie Wydziałowe udało się w pewnym stopniu zaspokoić podstawowe potrzeby Biblioteki. W 1995 roku z kierownictwem Biblioteki Wydziałowej nawiązał kontakt przedstawiciel Fundacji Książki i Literatury Polskiej w Łodzi, której głównym celem działania było wspomaganie bibliotek szkolnych i szkół wyższych w uzupełnianiu ich księgozbiorów bibliecznych w nowości wydawnicze ukazujące się w Polsce. W wyniku tej współpracy na przełomie lat 1995-2000 Fundacja KiLP przekazała w darze naszej Bibliotece prawie 500 książek. Były to podstawowe, najnowsze wydania podręczników akademickich ukazujących się nakładem PWN i WNT, polecanych bardzo często przez naszych wykładowców

Moment odsłonięcia tablicy upamiętniającej nadanie Bibliotece Wydziału Chemii UW imienia prof. Wiktora Kemuli



studentom Chemii. W znanej trudnej sytuacji bibliotek naukowych w Polsce lat 90-tych była to cenna pomoc dydaktyczna i duży wkład w utrzymanie na odpowiednim poziomie księgozbioru Biblioteki. W ramach podziękowania otrzymane książki zostały przez Bibliotekę specjalnie oznaczone zieloną pieczętką z nazwą Fundacji. Oprócz tej pomocy także działalność programu TEMPUS prowadzona na Wydziale Chemii w końcu lat 90-tych zaowocowała zakupem do zbiorów Biblioteki prawie 70 pozycji książkowych z zagranicznych wydawnictw naukowych na sumę blisko 10 tysięcy polskich złotych.

Lata 90-te przyniosły kolejne zmiany w organizacji i działalności Biblioteki Wydziałowej. W październiku 1991 roku Biblioteka otrzymała pierwszy komputer i drukarkę. Wkrótce też została uruchomiona poczta elektroniczna, a w czytelnich założona lokalna sieć komputerowa. Zakup dwóch kolejnych komputerów pozwolił w krótkim czasie udostępnić w Bibliotece bazy elektroniczne. Od 1995 roku uruchomiono bazę Current Contents, a od 1996 roku można było przeszukiwać literaturę chemiczną w systemie JASON. Grudzień 1998 roku to uruchomienie dostępu online do bazy z zakresu chemii organicznej *Beilstein* i abstraktów z chemii nieorganicznej *Gmelin*. Do chwili obecnej Biblioteka Wydziałowa wykupuje subskrypcję na ww. bazy, a na stanowiskach komputerowych kolejne grupy studentów przechodzą szkolenie z zakresu jej obsługi i wykorzystania do własnej pracy naukowej.

Szybki rozwój komputeryzacji i jej szerokie wykorzystanie w bibliotekarstwie zasygnalizowało wyraźną potrzebę uruchomienia w naszej Bibliotece odpowiedniego systemu komputerowego wspomagającego opracowanie jej zbiorów bibliotecznych, a w przyszłości udostępniania ich w katalogu online. W latach 1996-1998 powstał, a następnie był wdrażany program komputerowy napisany przez absolwenta naszego Wydziału mgr. Piotra Woźniaka – z zamiłowania informatyka. Program ten miał w założeniu służyć do obsługi wypożyczalni miejscowej. W krótkim okresie znaczna część księgozbioru bibliotecznego została wprowadzona do nowego systemu. Niestety niebawem okazało się, że powstający program jest za słaby na udźwignięcie wszystkich zadań jakie stoją przed wypożyczalnią miejscową. Należało do nich tworzenie indywidualnych kont czytelniczych, wypożyczanie pojedynczych egzemplarzy książek, rezerwacja kolejnych wypożyczeń oraz automatyczne wysyłanie upomnień do przetrzymujących książki. Zrezygnowano więc z dalszego uzupełniania istniejącej już częściowo bazy.

Połowa lata 90-tych to również czas zmian lokalowych w Bibliotece Wydziałowej, które miały w przyszłości przynieść poprawę jakości pracy i usprawnienie obsługi czytelników. Po odejściu na emeryturę pracownika punktu kserograficznego znajdującego się obok pomieszczeń Biblioteki podjęto decyzję o przekazaniu tego lokalu wyłącznie na jej potrzeby. Pokój został wyremontowany, podzielony na dwie części szklaną ścianą działową oraz zaopatrzone w dwa nowe wyciągi. W jednej części pomieszczenia utworzono punkt kserograficzny. Zakupiono doń dwie nowoczesne kserokopiarki z czytnikami na karty magnetyczne. Od tej chwili użytkownicy Biblioteki mogli



Wypożyczalnia

najczęściej wykorzystywane przez czytelników. Dzięki takiemu rozwiązaniu wszyscy korzystający na co dzień ze zbiorów Biblioteki mają możliwość w jednym miejscu znaleźć potrzebne materiały, wykonać odbitki artykułów z czasopism i/lub książek, wypożyczyć je lub prolongować rewery znajdujące się na ich kontaktach czytelniczych. W tym samym czasie przeprowadzono również remont przedsiionka i wejścia głównego do Biblioteki Wydziałowej rozbierając zbędną ściankę działową i instalując nowe, szklane drzwi wejściowe oraz zamontowano bramkę antykradzieżową. Dla zapewnienia bezpieczeństwa mienia czytelników zakupiono metalowe szafki z zamkniętymi skrytkami do przechowywania plecaków, toreb itp. przedmiotów dla osób przebywających dłużej w czytelni. Ostatni generalny remont sali Starej Biblioteki, jak i wszystkich innych pomieszczeń bibliotecznych przeprowadzono w latach 2001-2004.

Początek XXI wieku przyniósł Bibliotece Wydziału Chemii UW kolejne zmiany dotyczące głównie formy gromadzonego w niej zbioru wydawnictw ciągłych. Szybki rozwój komputeryzacji na świecie, tworzenie coraz to nowszych baz danych w różnych dziedzinach nauki oraz ich udostępnianie przez wielkie zagraniczne wydawnictwa naukowe w wersji elektronicznej, umożliwiło Bibliotece przyłączenie się do wspólnego systemu biblioteczno-informacyjnego UW. Od 2003 roku dzięki szerokiemu udziałowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie w zagranicznych konsorcjach Elsevier, Kluwer i Springer Verlag duża część specjalistycznych czasopism tych wydawnictw, w tym także chemicznych, udostępniana jest na bieżąco również w wersji online. Dzięki staraniom BUW i Wydziału Chemii UW od stycznia 2005 roku Biblioteka Wydziałowa uczestniczy w nowym konsorcjum obejmującym 24 instytucje naukowe w Polsce. Jego celem było uzyskanie pełnego dostępu do elektronicznej wersji czasopism wydawnictwa American Chemical Society. Oprócz 8 tytułów, do których Wydział miał indywidualny dostęp elektroniczny już od 2003 roku, obecnie dostęp ten dotyczy już wszystkich tytułów czasopism chemicznych ww. wydawnictwa oraz numerów archiwalnych. Dzięki staraniom Biblioteki uzyskała ona także dostęp

już samodzielnie wykonywać odbitki z potrzebnych im zbiorów bibliotecznych. Drugą część pokoju przeznaczono na stanowisko wypożyczalni miejscowej, wyposażono w nowe meble, ladę do obsługi czytelników wraz ze stanowiskiem dla komputera oraz zestaw szaf na książki. W tym miejscu zgromadzony został podstawowy księgozbiór podręczny zawierający dzieła

online do takich czasopism jak *The Journal of Chemical Physics*, *Science* i *Nature*. W dniu dzisiejszym nasza Biblioteka, oprócz stałej prenumeraty papierowej wersji wybranych tytułów zagranicznych czasopism chemicznych, ma zapewniony prawie w 80% dostęp do ich wersji elektronicznej. Wkrótce też, jeszcze w 2005 roku, Wydział Chemii przystąpi do kolejnego konsorcjum, tym razem obejmującego dostęp online do literatury fachowej z wydawnictwa Wiley.

Wracając do sprawy komputeryzacji zbiorów naszej Biblioteki – w maju 2004 roku zostało podpisane „Porozumienie pomiędzy Dyrekcją Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie a Dziekanem Wydziału Chemii” w sprawie przystąpienia do współpracy przy budowie centralnego katalogu zbiorów bibliotecznych w systemie biblioteczno-informacyjnym Uniwersytetu Warszawskiego. W ramach tego Porozumienia w naszej Bibliotece zainstalowano system komputerowy VTLS/VIRTUA, od czerwca 2004 do czerwca 2005 roku wprowadzono do niego prawie 5500 rekordów pojedynczych egzemplarzy książek z naszego księgozbioru bibliotecznego. W związku z tym, iż wprowadzony do tej pory zbiór stanowią w większości podręczniki i skrypty akademickie, z początkiem nowego roku akademickiego 2005/2006 zostaje uruchomiona komputerowa rejestracja wypożyczeń, która z czasem pozwoli na całkowite wyeliminowanie papierowego rewersu bibliotecznego. Warunkiem korzystania z tej formy wypożyczeń przez studentów i pracowników Wydziału Chemii będzie posiadanie ważnej karty bibliotecznej obowiązującej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Głównym celem ogólnouniwersyteckiego systemu biblioteczno-informacyjnego jest bowiem stworzenie wspólnego centralnego katalogu zbiorów bibliotecznych, w którym każdy student lub pracownik UW mógłby bez trudu odnaleźć interesującą go pozycję w zbiorach wybranej biblioteki wydziałowej, złożyć tam zamówienia na jej wypożyczenie, a także samodzielnie prolongować okres wypożyczenia. Wszystkie te czynności czytelnik może wykonać szybko i praktycznie nie wychodząc z domu. W dalszej perspektywie, taka forma wypożyczenia będzie również możliwa nie tylko w bibliotekach Uniwersytetu Warszawskiego, ale także w placówkach bibliotecznych uczelni i instytutów współpracujących w tym systemie. W 2005 roku liczba jednostek tworzących wspólny centralny katalog zbiorów bibliotecznych za pomocą systemu VTLS/VIRTUA to 20 bibliotek szkół wyższych i instytutowych z całej Polski.

Tak pokrótce można scharakteryzować najbliższą przyszłość działań prowadzonych w Bibliotece Wydziału Chemii w ramach systemu biblioteczno-informacyjnego Uniwersytetu Warszawskiego.

A terazniejszość? Obecnie, podobnie jak inne biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, pełnimy rolę Biblioteki Wydziałowej posiadając liczący prawie 25 tysięcy jednostek ewidencyjnych księgozbiór książek naukowych w języku polskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim z zakresu szeroko rozumianej chemii oraz fizyki, matematyki i biologii, a także z innych dziedzin wiedzy objętych programem studiów na Wydziale Chemii UW. Jesteśmy również Biblioteką o charakterze dydaktycznym, gdyż prawie 40% jej księgozbioru stanowią podręczniki i skrypty akademickie gromadzo-

ne i udostępniane w zbiorze wieloegzemplarzowym. Są one uzupełniane corocznie nowościami, bądź kolejnymi wznowieniami dawniejszych wydań. Zbiór czasopism naukowych stanowią polskie i zagraniczne tytuły chemiczne w liczbie prawie 16 400 woluminów. W rocznej prenumeracie znajduje się obecnie 39 zagranicznych i 28 polskich tytułów czasopism, a w wymianie międzynarodowej 5. Jak już wcześniej wspomniano, prawie 80% tytułów periodyków z bieżącej prenumeraty dostępna jest również w wersji elektronicznej. Poza książkami i czasopismami do zbiorów Biblioteki włączane są prace doktorskie i magisterskie obronione na Wydziale Chemii w ciągu minionego roku akademickiego. Całość zbiorów opracowana jest za pomocą różnego rodzaju katalogów: alfabetycznego i działowego książek, alfabetycznego według tytułów czasopism oraz katalogu alfabetycznego prac magisterskich.

Liczba czytelników odwiedzających w 2004 r. naszą Bibliotekę wyniosła 8500 osób, które łącznie skorzystały na miejscu z 13 400 egzemplarzy książek i około 2 tysięcy zeszytów czasopism, a wypożyczyły prawie 11 tysięcy jednostek materiałów bibliotecznych. Liczba indywidualnych kont studenckich i pracowniczych zarejestrowanych w chwili obecnej w wypożyczalni miejscowej wynosi 1711 użytkowników. Oprócz czytelników z Wydziału Chemii Biblioteka obsługuje również studentów studiów międzywydziałowych MSOŚ i MISMaP. Od 1 października 2004 roku w ramach porozumienia z jedenastoma innymi bibliotekami UW, między innymi Wydziału Biologii,

Czytelnia czasopism



Fizyki, Matematyki i kilku bibliotek filologicznych, nasza Biblioteka jest uczestnikiem ogólnouniwersyteckiego Systemu Wypożyczeń Międzywydziałowych. W ramach tego Systemu, na podstawie wspólnej karty bibliotecznej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, zarówno nasi studenci, doktoranci jak i pracownicy naukowo-dydaktyczni mają prawo wypożyczać z ww. bibliotek różnego rodzaju materiały biblioteczne również „na zewnątrz” jako ich pełnoprawni użytkownicy. System posiada własny Regulamin postępowania, a pieczę nad prawidłowością jego działania przyjął Biblioteka Główna UW. Do chwili obecnej, opierając się na naszych doświadczeniach, można powiedzieć, że system sprawdził się i cieszy się dużym zainteresowaniem.



Jedno z pomieszczeń Biblioteki

Wykorzystując komputery nasi czytelnicy mogą na bieżąco śledzić osiągnięcia światowej literatury naukowej korzystając na miejscu z różnego rodzaju baz naukowych, dostępnych w sieci uniwersyteckiej takich jak: Medline, Book Find, Cove Biomedical Collection czy Science Citation Index Expanded. Ponadto mogą również przeglądać serwisy czasopism elektronicznych dostępne dzięki Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie i ICM takie jak: Zatoka, A.B.E. Marketing, Kluwer, ScienceDirect, SpringerVerlag czy SwetsWise oraz korzystać z bazy Beilstein obejmującej literaturę fachową z zakresu chemii organicznej.

Podsumowując przeszło pięćdziesięcioletnią działalność Biblioteki Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego można powiedzieć, że przedstawione tutaj fakty to zaledwie niewielki fragment tego, co wydarzyło się i co zostało zrobione w ciągu tych lat w Bibliotece. Kilkadziesiąt osób, wykonując w różnych latach zawód bibliotekarza, służyło swoją pracą kolejnym pokoleniom czytelników sprawując pieczę nad prawidłowym przysposobieniem gromadzonego tutaj zbioru książek i czasopism naukowych.

Najbliższa przyszłość Biblioteki Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego to przede wszystkim dążenie do szybkiego unowocześnienia wszystkich aspektów jej działania oraz stworzenie odpowiedniego warsztatu pracy dla z każdym rokiem liczniejszej i bardziej wymagającej rzeszy czytelników macierzystej jednostki, a także całego Uniwersytetu Warszawskiego.

Kierownicy biblioteki w latach 1955–2005

1. Maria Kemula (1949–1957?)
2. Barbara Kozłowska (p.o. kierownika 1958–1960?)
3. Jadwiga Samulewska (1961–1971?)
4. mgr Alicja Altenberger (1972–1980)
5. mgr Lidia Dobrowolska (1981–1993)
6. mgr Maria Lasecka (1994–2000)
7. mgr Agnieszka Łapacz (2001–)

Pracownicy biblioteki w latach 1955–2005

1. mgr Dariusz Bender — młodszy bibliotekarz
2. Danuta Bodych — pomocnik bibliotekarza
3. Bogumiła Domińczyk — starszy dokumentalista
4. Joanna Gmitrzak — starszy bibliotekarz
5. mgr Bożena Anna Iwańska — starszy bibliotekarz
6. Barbara Januszkiewicz — młodszy bibliotekarz
7. Ewa Jarochowska — magazynier
8. Jolanta Jabłońska — bibliotekarz
9. Karina Kąsiel — magazynier
10. Stanisława Kotońska — bibliotekarz
11. mgr Henryka Krzyżak — bibliotekarz
12. mgr Barbara Lampka — starszy bibliotekarz
13. Maria Latosiewicz — starszy dokumentalista
14. [I.] Olszewska — młodszy bibliotekarz
15. dr Maria Przybylska — specjalista w zawodzie
16. mgr Elżbieta Przyłuska — specjalista w zawodzie
17. Luba Rochoń — bibliotekarz
18. Bożena Rosłaniec — młodszy bibliotekarz
19. mgr Grażyna Różycka — mgr prawa, specjalista w zawodzie
20. Zofia Sokołowska — bibliotekarz
21. Joanna Sułkowska — młodszy bibliotekarz
22. Jerzy Włosek — młodszy bibliotekarz
23. mgr Bożena Wojtasik — młodszy bibliotekarz
24. Katarzyna Wójcicka — technik dokumentalista
25. Agnieszka Wylezińska — pomocnik bibliotekarza



Nasze kontakty z Ojcem Świętym

Prof. dr hab. Marek Kalinowski
Wydział Chemii UW, absolwent 1959

Proszę Państwa, muszę się najpierw usprawiedliwić. Oto gdy przyszedł do mnie Pan Dziekan i poprosił, abym przygotował to wspomnienie, powiedziałem, że tego nie zrobię, że właśnie teraz jest to dla mnie bardzo trudne. Dlatego moja opowieść będzie trochę „poszarpana”, poza tym uważam, że na moim miejscu powinien być profesor Kołos, którego związki z Ojcem Świętym, poprzez seminaria w Castell Gandolfo, były znacznie bogatsze w porównaniu z moimi. Ale tak się stało, że spada to na mnie. Drodzy Państwo, nie będę mówił o tematyce owych seminariów, ani o ich organizacji, choćby dlatego, że nie chcę wszystkiego wydłużać. Wspomnę zatem, że te spotkania, które od roku 1980 odbywały się w Pałacu Papieskim najpierw w odstępach dwuletnich, później, w miarę pogarszania się stanu zdrowia Ojca Świętego mniej regularne, już się skończyły. Pozostały tylko wspomnienia, pozostały drukowane materiały... Ponieważ tytuł seminariów brzmiał NAUKA - RELIGIA - DZIEJE, dyskutowano na nich związki między naukami przyrodniczymi i teologią, szczególnie między teologią i filozoficznymi aspektami mechaniki kwantowej, zagadnienia początku Wszechświata i szeroko pojętej ewolucji oraz przemian społecznych. Wtedy, a był to rok 1986, gdy dane mi było tam przebywać, zostało zaproszonych 12 profesorów (fizycy, chemicy, biolog, matematyk, filozofowie, teologowie). Nasz pobyt, z rodzinami, trwał tydzień; seminarium odbywało się w ciągu trzech dni. Ja, z żoną i dwiema córkami, ze względu na trudności związane z otrzymaniem paszportów, przybyliśmy z opóźnieniem. Pamiętam, że do Castell Gandolfo dotarliśmy około drugiej nad ranem. Nie chcieliśmy nikogo budzić, toteż resztę sierpniowej nocy przespaliśmy na ulicy. Nad ranem doszły do nas głosy siostr, gospodyń papieskiej willi Casa Nostra, które zaopiekowały się nami. Po kilku godzinach uczestniczyliśmy we mszy św. odprawianej na dziedzińcu pałacu Castell Gandolfo. Po zakończeniu Ojciec Święty obchodził wszystkie pielgrzymki i nagle — zdziwienie wielkie, bo jeszcze nie byliśmy przedstawieni — zaczął machać ku nam ręką, po czym podszedł by przywitać się. Wypytywał, czemu spaliśmy na

ulicy, a na moje pytanie, skąd o tym wie, odpowiedział z uśmiechem: „*A czy pan nie zdaje sobie sprawy, że w Watykanie są dobre służby informacyjne?*”.

To było pierwsze spotkanie; po nim nastąpiły spotkania codzienne. Podczas jednego z nich (już w czasie trwania seminarium na pięknym pałacowym tarasie), późnym popołudniem rozszalała się burza, spadł ulewny deszcz... Obrady zostały przerwane, po czym większa część uczestników zeszła do ogrodów papieskich. Ja, razem z profesorem Mięśowiczem, fizykiem z Krakowa oraz jezuitą o. Piotrem Lenartowiczem, profesorem biologii zajmującym się ewolucją gatunku ludzkiego, pozostaliśmy podejmując ożywioną dyskusję. Nagle z tyłu, za mną, usłyszałem charakterystyczny, rozedrgany uśmiechem głos: „A, widzę, że panowie profesorowie patrzą na ręce Pana Boga gdy stwarza wszechświat. Tak trzeba, kochani, tak trzeba. To jest wasza powinność”. To był Ojciec Święty. Stał za nami, mówiąc o naszej powinności...

Potem była pierwsza kolacja z Ojcem Świętym. Wcześniej wprowadzono nas do niewielkiej sali jadalnej; owalny stół, już przygotowany... Wszedł Ojciec Święty, krótka modlitwa, wyznaczanie miejsc — mnie Ojciec Święty posadził dokładnie naprzeciw siebie. Przedtem ksiądz Dziwisz poinformował, że posiłek nie może trwać dłużej aniżeli dwie godziny, a więc najwyżej do 21⁰⁰; kolacja skończyła się jednak dopiero około dwudziestej trzeciej. Rozmawialiśmy o wielu sprawach interesujących naszego Gospodarza; o tym, co dzieje się w kraju (minęło wszak niewiele czasu od zniesienia stanu wojennego), o naszym Wydziale, o studentach oraz o tym, czego i jak ich uczymy, o Olimpiadzie Chemicznej wreszcie... I trwało to niezwykle spotkanie, przepełnione ogromną serdecznością i ciepłą przyjaźnią Ojca Świętego.

Muszę także wspomnieć o innym, jakże charakterystycznym incydencie związanym z kolejną mszą świętą. Przed jej rozpoczęciem stanęliśmy z dala od ołtarza, ale panowie ze służb watykańskich poprosili nas o zajęcie miejsc w pierwszym rzędzie przygotowanych krzesel. Nie najlepiej czułem się, będąc „na świeczniku”; lecz nie to jest najistotniejsze. Ważne było to, że po mszy Ojciec Święty, jak zazwyczaj, witał i pozdrowiał zgromadzone pielgrzymki. A potem padły słowa „... szczególnie serdecznie witam grupkę uczonych polskich z Krakowa, Warszawy, Poznania i Wrocławia, którzy zechcieli tu, w Castell Gandolfo, zorganizować sobie sympozjum naukowe i mnie na nie zaprosić”. Mnie na nie zaprosić... Oto słowa obrazujące poczucie humoru, jakże charakterystyczną cechą Tego Człowieka. Długo by można o tym mówić!

Na koniec pożegnanie: uściski, Ojciec Święty wręczył nam różańce, potem wspaniałe albumy z reprodukcjami obrazów Matki Bożej. W Sali Szwajcarskiej pozostało kilka osób; oglądaliśmy przeźrocza ze zbiorów prof. Mięśowicza, których motywem była sztuka maryjna. Po upływie mniej więcej pół godziny powrócił do nas Ojciec Święty, mówiąc, że dobrze mu z nami, więc jeszcze trochę pozostanie. Było więc kolejne pożegnanie, a potem trzecie...

Po nim uznaliśmy, że czas już opuścić Pałac; przenieśliśmy się więc do domu pielgrzymy Corda Cordi w Rzymie, skąd od czasu do czasu wracaliśmy do Castell Gandolfo, do Ojca Świętego.

Dzisiaj pozostało sporo wspomnień, pozostała książka z odręczną dedykacją Papieża, pozostał list... Po powrocie do kraju napisałem do Ojca Świętego dziękując za to, co mnie spotkało, za niezwykle zaszczyt przebywania tam, w Castell Gandolfo. Wkrótce nadeszła odpowiedź; pozwolą Państwo, że odczytam jej treść. „Szanowny i drogi Panie Profesorze. Bardzo dziękuję za list z września. Cieszę się, że Pan Profesor uczestniczył w naszym spotkaniu w Castell Gandolfo (od. autora — Ojciec Święty się cieszył, że ja tam byłem, mój Boże!). Polecam Bogu wszystkich Jego współpracowników (od. aut. — a więc też związek z Wydziałem), a przede wszystkim rodziny, które dane mi było poznać. Z serdecznym błogosławieństwem — Jan Paweł II, Watykan itd.” Cóż Kochani, to tyle.

Rada Wydziału Chemii w dniu 06.04.2005

Zmiany struktury Wydziału *objawem jego życia*

Wewnętrzny podział Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego zmieniał się wielokrotnie w latach 1955-2005. Zmiany były różne, podobnie jak przyczyny je wywołujące. Najbardziej brzemienne w skutki było zlikwidowanie na początku 1969 roku Katedr i utworzenie z nich wielkiego Instytutu Podstawowych Problemów Chemii. Tej tendencji oparła się jedynie Katedra Technologii Chemicznej. Zmiany poprzedzające moment powstania Instytutu, te zachodzące w czasie jego istnienia, a także dokonywane po jego rozwiązaniu nie były już tak znaczne. Manifestowały się one tworzeniem nowych jednostek lub zmianą ich nazw. Miało to bezpośredni związek z pojawianiem się nowych kierunków badań, zanikaniem starych zainteresowań, a niekiedy potrzebą usankcjonowania istnienia nowych grup badawczych tworzących się wokół samodzielnych pracowników naukowych, pojawiających się w coraz większej liczbie w wyniku awansów.

Zdajemy sobie sprawę z niedoskonałości tego opracowania. Nie wszystkie dane udało się nam zgromadzić. Trudno także było nam zachować pożądaną przejrzystość zestawienia. Przekształceń było bardzo dużo, niektóre jednostki trwały przez lata, inne zmieniały swą nazwę częściej, powstawały też nowe lub ulegały „zwinieniu”. To niecodzienne określenie stosowane jest w urzędowych dokumentach rangi ministerialnej. Zastępuje niezbyt przyjemne słowa „rozwiązanie” lub „likwidacja”. Trudność sprawiała nam też podzielenie 50-letniego okresu istnienia Wydziału Chemii na takie odcinki czasu, by bez zbytniego rozdrobnienia uchwycić momenty istotnych zmian.

Mamy nadzieję, że mimo wspomnianych ułomności zaprezentowany materiał w jakimś stopniu spełni swoje zadanie. Może on stać się np. podstawą do opracowania drzew genealogicznych poszczególnych Pracowni. Analizując nazwy jednostek, można sobie wyrobić ogólną orientację o kierunkach badań jakie były i są prowadzone w Wydziale Chemii UW.

Dla ułatwienia orientowania się w zmianach pismem pogrubionym oznaczono powstałe jednostki. W nawiasach podano uwagi o rodzaju zmian i dodatkowe informacje. Dane dotyczą podanych lat.

1955-1959 (W Katedrach istniały Zakłady o tożsamej nazwie)

Katedra Chemii Fizycznej:

Zakład Elektrochemii i Korozji

Zakład Chemii Fizycznej Ogólnej

Katedra Chemii Jądrowej

Katedra Krystalografii

Katedra Chemii Nieorganicznej

Katedra Chemii Organicznej

Katedra Technologii Chemicznej

1959-1961 (W Katedrach istniały Zakłady o tożsamej nazwie)

Katedra Elektrochemii

Katedra Chemii Fizycznej:

Zakład Elektrochemii i Korozji (zwinęto pod koniec okresu)

Zakład Chemii Fizycznej Ogólnej (zwinęto pod koniec okresu)

Katedra Krystalografii

Katedra Chemii Nieorganicznej

Katedra Chemii Organicznej

Katedra Technologii Chemicznej

1961-1965 (W Katedrach istniały Zakłady o tożsamej nazwie)

Katedra Elektrochemii (zwinęto na początku okresu)

Katedra Chemii Fizycznej

Katedra Chemii Jądrowej (zwinęto pod koniec okresu)

Katedra Krystalografii

Katedra Chemii Nieorganicznej

Katedra Chemii Organicznej

Katedra Radiochemii (potem połączona z Katedrą Chemii Jądrowej)

Katedra Technologii Chemicznej

1965-1966 (W Katedrach istniały Zakłady o tożsamej nazwie)

Katedra Chemii Fizycznej

Katedra Fizyki

Katedra Krystalografii

Katedra Chemii Nieorganicznej

Katedra Chemii Organicznej:

Zakład Analizy Surowców Naturalnych

Zakład Syntezy Związków Naturalnych

Katedra Radiochemii

Katedra Technologii Chemicznej

Katedra Chemii Teoretycznej

1966-1968

Katedra Chemii Fizycznej

Katedra Fizyki

Katedra Krystalografii

Katedra Chemii Nieorganicznej

Katedra Chemii Organicznej:

Zakład Analizy Surowców Naturalnych

Zakład Peptydów

Zakład Syntezy Związków Naturalnych

Katedra Radiochemii

Katedra Technologii Chemicznej

Katedra Chemii Teoretycznej

1969-1971

1 lutego 1969 utworzono **Instytut Podstawowych Problemów Chemii**. Nastąpiła całkowita zmiana struktury organizacyjnej Wydziału Chemii. Zlikwidowano Katedry (z wyłączeniem Katedry Technologii Chemicznej), w Instytucie utworzono Zakłady badawcze podzielone na Zespoły i Pracownie

Zakład Chemii Fizycznej i Krystalografii:

Zespół Elektrochemii i Termodynamiki

Pracownia Elektrochemii i Termodynamiki (zwinęto pod koniec okresu)

Pracownia Przetworników Elektrokapilarnych (zwinęto pod koniec okresu)

Zespół Badań Oddziaływań Międzycząsteczkowych

Zespół Chemii Plazmy

Pracownia Diagnostyki Plazmy

Pracownia Syntez Chemicznych (zwinęto)

Zakład Chemii Nieorganicznej Analitycznej i Radiochemii:

Zespół Chemii Analitycznej (zwinęto)

Pracownia Chemii Analitycznej Stosowanej

Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej

Zespół Elektroanalizy

Pracownia Elektroanalizy Chemicznej

Pracownia Podstaw Polarografii

Zespół Radiochemii i Chemii Radiacyjnej

Zakład Chemii Organicznej:

Zespół Analizy Naturalnych Surowców Organicznych:

Pracownia Alkaloidów i Związków Heterocyklicznych

(zwinęto pod koniec okresu)

Zespół Naturalnych Związków Wielkocząsteczkowych

Pracownia Peptydów

Pracownia Węglowodanów
Zespół Syntezy Związków Naturalnych:
Pracownia Sterydów i Związków Wielopierścieniowych
(zwinęto pod koniec okresu)
Zakład Chemii Teoretycznej Fizyki i Matematyki:
Zespół Chemii Kwantowej
Zespół Optyki Nieliniowej i Fizyki Chemicznej:
Pracownia Optyki Nieliniowej i Fizyki Chemicznej
Pracownia Radiospektroskopii
Katedra Technologii Chemicznej
Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej
Laboratorium Analityczne (spaleniowa analiza elementarna)
Laboratorium Dozymetryczne

1971-1976 (Zwinęto Zespoły badawcze)

Zakład Chemii Fizycznej i Krystalografii:

Pracownia Diagnostyki Plazmy

Pracownia Chemii Plazmy

Pracownia Elektrochemii

Pracownia Elementów Elektrochemicznych

Pracownia Oddziaływań Międzycząsteczkowych

Pracownia Termodynamiki Roztworów Nielektrolitów

Pracownia Zjawisk Transportu w Roztworach

Zakład Chemii Nieorganicznej Analitycznej i Radiochemii:

Pracownia Chemii Analitycznej Stosowanej

Pracownia Elektroanalizy Chemicznej

Pracownia Podstaw Polarografii

Pracownia Radiochemii i Chemii Radiacyjnej

Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej

Zakład Chemii Organicznej:

Pracownia Analizy Naturalnych Surowców Organicznych

(zmiana nazwy Zespołu)

Pracownia Peptydów

Pracownia Syntezy Związków Naturalnych (zmiana nazwy Zespołu)

Pracownia Węglowodanów

Zakład Chemii Teoretycznej Fizyki i Matematyki:

Pracownia Chemii Kwantowej (zmiana nazwy Zespołu)

Pracownia Optyki Nieliniowej i Fizyki Chemicznej

Pracownia Radiospektroskopii

Zakład Dydaktyki Chemii

Katedra Technologii Chemicznej

Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej
Laboratorium Analityczne
Laboratorium Dozymetryczne

1976-1979

Zakład Chemii Fizycznej i Krystalografii:

Pracownia Diagnostyki Plazmy
Pracownia Elektrochemii
Pracownia Elementów Elektrochemicznych
Pracownia Oddziaływań Międzymolekularnych
Pracownia Chemii Plazmy
Pracownia Termodynamiki Roztworów Nielektrolitów
Pracownia Zjawisk Transportu w Roztworach
Pracownia Krystalografii

Zakład Chemii Nieorganicznej Analitycznej i Radiochemii:

Pracownia Chemii Analitycznej Stosowanej
Pracownia Elektroanalizy Chemicznej
Pracownia Podstaw Polarografii
Pracownia Radiochemii i Chemii Radiacyjnej
Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej

Zakład Chemii Organicznej:

Pracownia Analizy Naturalnych Surowców Organicznych
Pracownia Peptydów
Pracownia Syntezy Związków Naturalnych
(od 1978 z grupą Półproduktów i Barwników)
Pracownia Węglowodanów

Zakład Chemii Teoretycznej i Fizyki:

Pracownia Chemii Kwantowej
Pracownia Optyki Nieliniowej i Fizyki Chemicznej
Pracownia Radiospektroskopii

Zakład Dydaktyki

Katedra Technologii Chemicznej

Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej
Laboratorium Analityczne
Laboratorium Dozymetryczne

1979-1982

Zakład Chemii Fizycznej, Teoretycznej i Krystalografii:

Pracownia Diagnostyki Plazmy
Pracownia Elektrochemii

Pracownia Elementów Elektrochemicznych
Pracownia Krystalografii
Pracownia Chemii Kwantowej
Pracownia Oddziaływań Międzymolekularnych
Pracownia Chemii Plazmy
Pracownia Termodynamiki Roztworów Nielektrolitów
Pracownia Zjawisk Transportu w Roztworach
Zakład Chemii Nieorganicznej i Analitycznej:
Pracownia Chemii Analitycznej Stosowanej
Pracownia Elektroanalizy Chemicznej
Pracownia Polarografii
Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej
Zakład Chemii Organicznej:
Pracownia Analizy Naturalnych Surowców Organicznych
Pracownia Peptydów
Pracownia Syntezy Związków Naturalnych
Pracownia Węglowodanów
Zakład Fizyki i Radiochemii:
Pracownia Fizykochemii Dielektryków
Pracownia Magnetochemii
Pracownia Radiochemii i Chemii Radiacyjnej
Zakład Dydaktyki Chemii
Katedra Technologii Chemicznej

Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej
Laboratorium Analityczne
Laboratorium Dozymetryczne

1982-1992 (8 marca 1982 roku zarządzeniem nr 11 Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego zlikwidowano Instytut Podstawowych Problemów Chemii oraz Katedrę Technologii Chemicznej)

Zakład Chemii Fizycznej:

Pracownia Diagnostyki Plazmy (zwinęto w roku 1990)
Pracownia Elektrochemii
Pracownia Elektrochemii Zjawisk Międzyfazowych
Pracownia Oddziaływań Międzymolekularnych
Pracownia Chemii Plazmy
Pracownia Termodynamiki Roztworów Nielektrolitów
(zwinęto w roku 1990)
Pracownia Zjawisk Transportu w Roztworach

Zakład Fizyki i Radiochemii:

- Pracownia Radiochemii i Chemii Radiacyjnej
Pracownia Fizykochemii Dielektryków
Pracownia Magnetochemii
- Zakład Chemii Nieorganicznej i Analitycznej:
Pracownia Chemii Analitycznej i Stosowanej
Pracownia Chromatografii Jonowymiennej (od roku 1989 zmiana nazwy,
Pracownia Analizy Przepływowej i Chromatografii)
Pracownia Elektroanalizy Chemicznej
Pracownia Elektrochemii Organicznej
Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej
Pracownia Polarografii
- Zakład Chemii Organicznej:
Pracownia Analizy Naturalnych Surowców Organicznych
Pracownia Peptydów
Pracownia Reaktywności Związków Organicznych
(powstała z grupy Półproduktów i Barwników)
Pracownia Syntezy Związków Naturalnych
Pracownia Węglowodanów
- Zakład Technologii Chemicznej:
Pracownia Fizykochemicznych Podstaw Technologii Chemicznej
- Zakład Chemii Teoretycznej i Krystalografii
(od 1984 do 1993 roku: Zakład Chemii Teoretycznej i Krystalochemii)
Pracownia Chemii Kwantowej
Pracownia Krystalografii
(od 1984 roku zmiana nazwy, Pracownia Krystalochemii)
- Zakład Dydaktyki Chemii
- Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej
Laboratorium Analityczne (zwinęto)

1992-2003

- Zakład Chemii Fizycznej:
Pracownia Elektrochemii
Pracownia Elektrochemii Zjawisk Międzyfazowych
Pracownia Oddziaływań Międzymolekularnych
Pracownia Chemii Plazmy
Pracownia Spektroskopii Jądrowego Rezonansu Magnetycznego
(utworzono w roku 1999)
Pracownia Zjawisk Transportu w Roztworach (zwinęto w roku 1993)
- Zakład Fizyki i Radiochemii:
Pracownia Fizykochemii Dielektryków i Magnetyków

- Pracownia Radiochemii i Chemii Radiacyjnej
- Zakład Chemii Nieorganicznej i Analitycznej:
- Pracownia Chemii Analitycznej i Stosowanej
 - Pracownia Analizy Przepływowej i Chromatografii
 - Pracownia Elektroanalizy Chemicznej
 - Pracownia Elektrochemii Organicznej
 - Pracownia Polarografii
 - (od roku 1993 **Pracownia Teorii i Zastosowań Elektrod**)
 - Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej
- Zakład Chemii Organicznej:
- Pracownia Analizy Naturalnych Surowców Organicznych
 - (od roku 1999 zmiana nazwy, Pracownia Chemii Związków Naturalnych)
 - Pracownia Peptydów
 - Pracownia Reaktywności Związków Organicznych (od 1995 zmiana nazwy,
 - Pracownia Fizycznej Chemii Organicznej, zwinięto pod koniec okresu)
 - Pracownia Stereokontrolowanej Syntezy Organicznej**
 - (utworzona w 1992 roku)
 - Pracownia Syntezy Związków Naturalnych (połączona z Pracownią Stereokontrolowanej Syntezy Organicznej w 1995 roku)
 - Pracownia Węglowodanów
- Zakład Technologii Chemicznej:
- Pracownia Fizykochemicznych Podstaw Technologii Chemicznej
- Zakład Chemii Teoretycznej i Krystalografii:
- Pracownia Chemii Kwantowej
 - Pracownia Krystalochemii
 - Pracownia Teorii Biopolimerów** (utworzono w roku 1998)
- Zakład Dydaktyki Chemii (w roku 1995 zmiana nazwy, Laboratorium Dydaktyki Chemii)

Wydziałowe Laboratorium Pomiarowe

2005

- Zakład Chemii Fizycznej:
- Pracownia Chemii Plazmy
 - Pracownia Elektrochemii
 - Pracownia Elektrochemicznych Źródeł Energii
 - Pracownia Oddziaływań Międzycząsteczkowych
 - Pracownia Spektroskopii Jądrowego Rezonansu Magnetycznego
- Zakład Fizyki i Radiochemii:
- Pracownia Fizykochemii Dielektryków i Magnetyków
 - Pracownia Radiochemii

Zakład Chemii Nieorganicznej i Analitycznej:

Pracownia Analizy Przepływowej i Chromatografii

Pracownia Chemii Analitycznej i Stosowanej

Pracownia Elektroanalizy Chemicznej

Pracownia Elektrochemii Organicznej

Pracownia Teorii i Zastosowań Elektrood

Pracownia Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej

Zakład Chemii Organicznej:

Pracownia Chemii Związków Naturalnych

Pracownia Peptydów

Pracownia Stereokontrolowanej Syntezy Organicznej

Pracownia Węglowodanów

Zakład Technologii Chemicznej:

Pracownia Fizykochemicznych Podstaw Technologii Chemicznej

Zakład Chemii Teoretycznej i Krystalografii:

Pracownia Chemii Kwantowej

Pracownia Krystalochemii

Pracownia Teorii Biopolimerów

Laboratorium Dydaktyki Chemii

Wydziałowe Laboratorium Pomiarowe

Opracował Piotr Piątek

Wstępem opatrzył Zbigniew Wielogórski

Dwie kadencje (1996-2002)

Prof. dr hab. Stanisław Głąb

Wydział Chemii, były dziekan, obecnie prorektor Uniwersytetu Warszawskiego,
absolwent 1969

Ograniczony ramami tej książki nie byłem w stanie przenieść na papier wyczerpującego opisu wydarzeń z sześciu lat pełnienia funkcji dziekana. Jak zawsze w takiej sytuacji pojawia się problem wyboru tego, co powinno być przedstawione. Wiele było rzeczy i spraw ważnych, zdecydowałem się jednak na opisanie przede wszystkim przedsięwzięć doprowadzonych do końca. W przypadku innych, będących w rozwoju, lub z natury rzeczy zmiennych — np. dydaktyki — zmuszony jestem do zachęty zainteresowanych Czytelników, aby sięgnęli do sprawozdań zespołu dziekańskiego, któremu miałem przyjemność przewodniczyć. Materiały te zostały opublikowane w latach 1997–2002.

Dziesięć lat temu, w 1995 roku, świętowaliśmy 40-lecie Wydziału. We wstępie do wydanej wtedy książki „Jubileusz 40-lecia Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego 1955–1995” ówczesny Dziekan, prof. dr hab. Lucjan Piela, przedstawił historię Wydziału Chemii i jego pozycję w Polsce, Europie, w świecie. Kadencja władz dziekańskich, którym przewodniczył Profesor Piela, przypadła na początkowy okres transformacji systemu politycznego i ekonomicznego w Polsce. Uniwersytet Warszawski stosunkowo szybko zareagował na zmiany, jednym z ich przejawów była decentralizacja zarządzania Uczelnią. Wydziały uniwersytetu uzyskały znaczącą samodzielność, w tym także finansową. Dotację z budżetu Państwa dla Uczelni zaczęto rozdzielać pomiędzy jej wydziały według ściśle określonych zasad, powszechnie znanych społeczności akademickiej, tak jest i obecnie.

Władze wydziałów niemal samodzielnie prowadzą politykę kadrową i płacową, decydują np. o liczbie osób przyjmowanych na studia magisterskie i doktoranckie. Ich uprawnienia pozwalają też na planowanie i realizację inwestycji remontowych i aparaturowych.

Decentralizacja zarządzania w Uniwersytecie Warszawskim stworzyła ogromną szansę rozwoju tym wydziałom, których władze potrafiły podjąć decyzje zapewniające otrzymanie wysokiej dotacji uniwersyteckiej. Ważne też były zabiegi o dotacje na badania naukowe z Komitetu Badań Naukowych, a także pozyskiwanie środków finansowych ze źródeł zewnętrznych. Obecnie w najlepszej kondycji są te wydziały

Uniwersytetu Warszawskiego, które najwcześniej podjęły decyzje przystosowawcze do nowych warunków funkcjonowania.

Wydział Chemii swoją bardzo dobrą pozycję zawdzięcza m.in. temu, że bezpośrednio po podjęciu decyzji o decentralizacji zarządzania przez Jego Magnificencję Rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. hab. Włodzimierza Siwińskiego od razu przystąpiono do wykorzystania nowych możliwości. Władze Wydziału dokonały zmiany sposobu rozdziału środków finansowych. Zaprzestano wydawania ich przez dziekana, zajęły się tym jednostki Wydziału, ponosząc jednocześnie odpowiedzialność za te działania. Wzrosła zatem ich rola. Okazało się, co nie było trudne do przewidzenia, że im na niższym szczeblu organizacyjnym wydawane są pieniądze — przy dobrze stworzonych mechanizmach — tym ich wykorzystywanie jest efektywniejsze. Świadczy o tym dobitnie wyposażenie i wygląd pomieszczeń eksploatowanych przez Pracownię Naukowe. Załatwianie drobnych i mało ważnych spraw bieżących przestało być dominującym zajęciem dziekana. Jego głównym zadaniem stało się wprowadzanie mechanizmów podnoszących jakość pracy Wydziału (dydaktycznej i naukowej) oraz podejmowanie starań o uzyskanie z różnych źródeł środków na inwestycje budowlane, remontowe i aparaturowe. O tym jak takie „uwolnienie” dziekana było owocne, niech zaświadczą dalej opisane sukcesy.

Wydział Chemii zmienił się w ostatnim dziesięcioleciu znacznie i pod każdym niemal względem. Stało się to możliwe dzięki przemianom w kraju, reformom podjętym w Uniwersytecie Warszawskim i szybkiemu ich wdrażaniu na Wydziale. Wypada też podkreślić ogromne zaangażowanie wydziałowej społeczności akademickiej. Rozwojowi Wydziału sprzyjała też sytuacja demograficzna w kraju, a także niezwykle wysokie zainteresowanie młodzieży studiowaniem na poziomie magisterskim i doktorskim. Te okoliczności stworzyły możliwość — w pełni wykorzystaną — pozyskania znacznych środków finansowych. Umożliwiły one z kolei zrealizowanie inwestycji poprawiających wygląd Wydziału i jego funkcjonalność.

Wydział Chemii jest gospodarzem dwu budynków. Jeden z nich, Gmach Chemii, zlokalizowany przy ulicy Pasteura, wyróżnia się wyjątkową solidnością wykonania oraz niezmiernie staranną i głęboko przemyślaną funkcjonalnością. Nauce polskiej i Uniwersytetowi przekazano go w czerwcu 1939 roku. Gmach rozbudowano w 1964 roku, wydłużając jego główny korpus, obecnie znajdują się tam pomieszczenia Zakładu Chemii Fizycznej i Pracowni Chemii Kwantowej. Drugi z budynków Wydziału to Gmach Radiochemii położony przy ul. Żwirki i Wigury (oddany do użytku w 1965 roku).

W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych władze Wydziału podjęły trud wykonania gruntownej modernizacji i remontu Gmachu Chemii. Doskonale zaplanowany budynek, po kilku dziesięcioleciach użytkowania wymagał już niezbędnych remontów. Przywrócenie mu dawnej funkcjonalności wiązało się ze zlikwidowaniem np. ścian przecinających korytarze i pomieszczeń dobudowanych w nagej potrzebie. Usunięcia wymagały kilometry niepotrzebnych już kabli i rur, biegnących po ścianach korytarzy



Wiosna 2000. Wizja lokalna na dachu Gmachu Chemii. Od lewej: dyrektor administracyjny UW mgr inż. Jerzy Pieszczyrkow, prodziekan Wydziału prof. Zbigniew Czarnocki, dziekan Wydziału prof. Stanisław Głąb (autor), dyrektor administracyjny Wydziału inż. Andrzej Brzozowski i kierownik Sekcji Gospodarczej Wydziału Kazimierz Maluch

itp. Wykonanie tych prac musiało być poprzedzone gruntowną wymianą pokrycia dachu. Wielokrotne doraźne remonty, wykonywane przez Dział Techniczny UW nie były skuteczne, nawet niezbyt obfity deszcz powodował zalewanie pomieszczeń, a klatka schodowa w Zakładzie Chemii Fizycznej nieraz stawała się łożyskiem rwącego potoku.

Koncepcję zagospodarowania pomieszczeń Gmachu Chemii, usunięcia barier architektonicznych i przeprowadzenia prac mających na celu przywrócenie pierwotnego charakteru budynkowi opracował zespół dr. Krzysztofa Jaraczewskiego. Stara Biblioteka, Sala Rady Wydziału, główne wejście do Gmachu i taras wraz ze znajdującym się pod nim klubem studenckim zostały zmodernizowane lub wybudowane od nowa wg projektów wspomnianego architekta. Sala Starej Biblioteki odzyskała świetność i wraz z Salą Rady Wydziału są wykorzystywane jako sale seminaryjne i reprezentacyjne. Wejście główne wraz z nowymi schodami przybrało wygląd i kształt zbliżony do pierwotnego zamysłu architektów projektujących budynek przed wojną. Intensywnie wykorzystywane przez studentów pomieszczenie pod tarasem oraz sam taras to wynik przebudowy kotłowni. Stara, koncepcyjnie jeszcze przedwojenna kotłownia opalana koksem uległa likwidacji, dzięki temu nie gromadzą się już hałdy opału i popiołu. Jej miejsce zajęła nowoczesna, w pełni zautomatyzowana kotłownia zasilana gazem, dostarczany gazociągiem specjalnie wybudowanym na odcinku od Gmachu Chemii do Pomnika Lotnika przy ul. Żwirki i Wigury.

Bardzo ważnym zadaniem było przystosowanie budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych, wymagało to udrożnienia ciągów komunikacyjnych, m.in. wyburzenia pomieszczeń dzielących korytarze, a pochodzących jeszcze z lat pięćdziesiątych.

Komunikację między piętrami rozwiązano przez zainstalowanie wind na Chemii Organicznej, Nieorganicznej i Fizycznej. W dążeniu do ułatwienia dostępu do agend wydziałowych: Dziekanatu Studenckiego, Sekcji Zaopatrzenia i innych pomieszczeń administracyjnych, przeniesiono je w dogodne miejsca.

Wyremontowano korytarze, piwnice i wiele pomieszczeń dydaktycznych. Przystosowano i zmodernizowano pomieszczenia dla Wydziałowego Laboratorium Pomiarowego, obecnie wyposażonego w nowoczesną i cenną aparaturę badawczą. Przeprowadzono generalny remont pochodzącej z 1964 roku części Gmachu Chemii, zwanego „Chemią Fizyczną”, jej wygląd upodobił się do starszej, przedwojennej części budynku.

W stosunkowo krótkim czasie kilku lat udało się całkowicie zmienić wygląd Gmachu Chemii, zapuszczonego w minionych latach przez brak remontów, a niekiedy elementarnej konserwacji.

Budynek Radiochemii odbiega niestety stanem i wyglądem od Gmachu Chemii i to pomimo tego, że również tam były, i są, inwestowane pokaźne środki. Zlikwidowano kotłownię lokalną, obecnie budynek jest zasilany w ciepło z sieci miejskiej. Duże nakłady poniesiono na likwidację problemów wynikających ze słabej izolacji przeciwwodnej. Wyremontowano, nieliczne na razie, sale studenckie oraz zmieniono podjazd i wejście do budynku, zainstalowano w nim też windę.

W połowie lat dziewięćdziesiątych utworzono Wydziałowe Laboratorium Pomiarowe. Wchodzi ono w skład Warszawskiego Laboratorium Środowiskowego, grupującego laboratoria aparaturowe wybranych warszawskich uczelni i instytutów badawczych. Początkowo Laboratorium było wyposażone w spektrometry NMR

Lato 1998. Rozbiórka pokoju 334a dla udrożnienia korytarza drugiego piętra





Maj 1998. Widok tarasu i placu z opałem

i podczerwieni. Obecnie znajduje się w nim bardzo kosztowna i nowoczesna aparatura. Są to m.in.: mikroskop elektronowy, nanoskop AFM/STM, spektrometr ramanowski, monokrystaliczny 4-kołowy dyfraktometr rentgenowski, spektrometry mas, spektrometry ICP MS i spektrometr EPR.

Współczesny widok tarasu i podjazdu



Aparatura zgromadzona w Wydziałowym Laboratorium Pomiarowym została zakupiona ze środków inwestycyjnych uzyskanych z Komitetu Badań Naukowych. Dużym wsparciem finansowym były fundusze otrzymane z Fundacji Nauki Polskiej, przeznaczono je na adaptację i modernizację pomieszczeń dla potrzeb Laboratorium.

Zrealizowanie w ostatnich latach tak szeroko zakrojonych inwestycji remontowych, budowlanych i aparaturowych stało się możliwe dzięki środkom finansowym uzyskanych z wielu źródeł, m.in. z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Narodowego Funduszu



Czerwiec 2000. Przebudowa wejścia do Gmachu Chemii

Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Fundacji Nauki Polskiej, Komitetu Badań Naukowych. Realizacja tych inwestycji wymagała też dofinansowania z funduszy będących w dyspozycji władz rektorskich, a także sięgnięcia do środków wydziałowych.

Udane wprowadzenie w życie zaplanowanych zamierzeń to nie tylko same fundusze, a których zgromadzenie nie zawsze było łatwe. To także praca administracyjna, organizowanie przetargów, wypełnianie wymogów przepisów, nie zawsze zrozumiałych i logicznych, dozоровanie wykonywanych prac i wiele innych odpowiedzialnych zadań. Bez ogromnego zaangażowania pracowników administracji Wydziału w te przedsięwzięcia sukcesy nie byłyby zapewne tak spektakularne.

Nie można nie wspomnieć o ogromnym udziale naszego kolegi dr. Zbigniewa Wielogórskiego – posiadającego rozległą wiedzę dotyczącą przeszłości Wydziału Chemii i Gmachu Chemii – w pracach związanych z planowaniem remontów i modernizacji, a także odtwarzaniem historycznego wyglądu budynku.

Kilka osiągnięć wydziałowej Chemii Teoretycznej

Prof. dr hab. Lucjan Piela

Wydział Chemii UW, absolwent 1965

Upłynęło 105 lat od ujrzenia przez Wilhelma Plancka konieczności wprowadzenia porcji energii – kwantów, 80 lat od nocy na wyspie Helgoland, kiedy Werner Heisenberg odgadł, w jaki sposób obliczyć energię kwantów emitowanych przez atom wodoru, niemal tyle samo od podania przez Schroedingera podstawowego równania, a także stworzenia w 1927 roku przez Waltera Heitlera i Fritza Londona początków chemii kwantowej. Od tego czasu zaczął się okres burzliwego rozwoju chemii kwantowej, a także szerszej pojętej teorii chemii.

Jaką rolę w rozwoju teorii odegrali Polacy, w szczególności, jaką rolę odegrał Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego? Formalnie są to prace cytowane ok. 15 000 razy w literaturze światowej. Na czym jednak polegają te osiągnięcia? Oto niektóre z nich.

Chemia kwantowa w UW łączy się nierozzerwalnie z osobą Włodzimierza Kołosa [1] (1928-1996), który był pierwszym polskim chemikiem aktywnie pracującym w tej dziedzinie. Zainteresowania Włodzimierza Kołosa skryształizowały się w wyniku kontaktów, a potem podczas wykonywania pracy doktorskiej pod kierunkiem prof. Leopolda Infelda, współpracownika Alberta Einsteina. Ta bazująca na fizyce proveniencja naukowa Kołosa miała zdecydowany wpływ na kierunek późniejszych prac w tej dziedzinie w Warszawie i w Polsce. Przedtem rozwój światowej chemii kwantowej molekuł miał w gruncie rzeczy charakter jakościowy. Mówiło się o orbitalach molekularnych, o efekcie wiązania chemicznego itd., ale obliczenia wykonywane były zgrubne, bez uwzględnienia całego aparatu fizyki teoretycznej, wszystkich znanych fizyce efektów, w tym najnowszych jej osiągnięć, takich jak elektrodynamika kwantowa. Na szczególną uwagę zasługują tu prace Kołosa z Clemensem Roothaanem z University of Chicago, Lutosławem Wolniewiczem z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika czy Jackiem Rychlewskim z Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Nazwisko Kołosa kojarzy się w świecie z najwyższą precyzją obliczeń. Jego największym osiągnięciem są prawdopodobnie obliczenia dla molekuly wodoru. Uzyskana przez Kołosa dokładność może być porównana do trafienia w Ziemi na Księżycu obiektu wielkości samochodu. Pozwalała ona zbadać granice stosowalności mechaniki kwantowej, teorii już wtedy szeroko rozpowszechnionej, ale o nieznaney wiarygodności

w chemii. Skutkiem prac Kołosa i Wolniewicza było m.in. to, że jedne z najdokładniejszych pomiarów spektroskopowych, musiały być poprawione przez laureata Nagrody Nobla Gerharda Herzberga. Uczynienie z chemii kwantowej gałęzi fizyki teoretycznej jest w istocie jedną z największych zasług Włodzimierza Kołosa, odnotowywaną niemal we wszystkich podręcznikach chemii kwantowej na świecie jako przykład, że to co chemicy kwantowi obliczają (z konieczności z mniejszą dokładnością) ma oparcie w rygorystycznych prawach fizyki.

Za te osiągnięcia Włodzimierz Kołos otrzymał w roku 1967 doroczny (i pierwszy z rozdanych) medal Międzynarodowej Akademii Nauk Kwantowo-Molekularnych. Jedna z prac Kołosa i Wolniewicza [J.Chem.Phys. **43**, 2429-2441 (1965)] została wskazana przez Current Contents jako należąca do „kasyki cytowań” w literaturze światowej. Inna z prac Kołosa z Wolniewiczem [Rev.Mod.Phys. **35**, 473-183 (1963)] została wskazana przez to samo czasopismo jako jedna ze 100 najbardziej cytowanych prac opublikowanych w „Reviews of Modern Physics” od roku 1955.

W październiku 1965 została powołana w Wydziale Chemii UW Katedra Chemii Teoretycznej, której kierownikiem został prof. Włodzimierz Kołos. Nazwa tej placówki zmieniała się kilka razy, odzwierciedlając zawirowania w polityce naukowej PRL. Zmiany te były dla nas nieistotne, bo zespół żył własnym rytmem nauki i niewiele mogło tym rytmem zachwiać. Profesor Kołos wysoko postawił poprzeczkę jakości badań naukowych. Nie było miejsca na uprawianie lokalnej nauki, publikowanie w lokalnych czasopismach, wszystko było porównywane z nauką światową. Dalej, seminarium to właściwie konwersatorium – żadnej taryfy ulgowej. Delikwent wychodzi czasem z naszego konwersatorium wyczerpany. Tylko tak można dotrzeć do krańców poznania i tam zacząć nowe dzieło. Co więcej, grzecznościowe seminaria to początek końca zespołu naukowego. W nauce albo śrubujemy standardy do najwyższych dostępnych, albo staczymy się po równi pochyłej – innej drogi nie ma. Musieliśmy się sprawdzać w takich bojach. Kolejno do zespołu przychodzili (wymieniam profesorów i doktorów habilitowanych): autor tego artykułu, Bogumił Jeziorski, Andrzej Leś, Grzegorz Chałasiński, Krzysztof Szalewicz, Leszek Stolarczyk, Piotr Cieplak, Robert Moszyński. Szalewicz i Cieplak robią kariery w Ameryce.

Jeziorski był od razu dojrzałym uczonym (rzadkość), dziś jest profesorem zwyczajnym, zdobywcą w 1987 drugiego po kołosowym dorocznego medalu Międzynarodowej Akademii Nauk Kwantowo-Molekularnych. Na ul. Pasteura w Warszawie powstała ni mniej ni więcej tylko współczesna postać teorii oddziaływań międzycząsteczkowych. Sformułował ją w swojej pracy doktorskiej Jeziorski, teoria rozwijana była później także przez Grzegorza Chałasińskiego, Krzysztofa Szalewicza, Roberta Moszyńskiego. W efekcie powstał unikatowy program perturbacyjnego obliczania oddziaływań międzycząsteczkowych w obszarach dużych i średnich odległości międzycząsteczkowych z powodzeniem konkurujący z najlepszymi technikami obliczeniowymi w tej dziedzinie.

Andrzej Leś z powodzeniem stosuje chemię kwantową do objaśniania struktury i reakcji chemicznych złożonych biomolekuł. Piotr Cieplak podobnie, wstąpił się on

m.in. współautorstwem pracy o nowym polu siłowym cytowanej ponad 2000 razy w literaturze światowej, numer 6 co do liczby cytowań w dziedzinie chemii. Wszyscy moi koledzy są doskonałymi uczonymi, ale podkreśliłbym tu kompetencję Leszka Stolarczyka. Publikacji „tylko” 25, więc (ułomna) maszynka awansu naukowego nie może go chwycić. Natomiast, gdy jakiś profesor czegoś nie wie, to wie za to do kogo się zwrócić – do dra hab. Stolarczyka.

Chemia teoretyczna to niekoniecznie chemia kwantowa. Tutaj na czołowym miejscu trzeba postawić Pracownię Teorii Biopolimerów prof. Andrzeja Kolińskiego. We wszystkich czołowych grupach pracujących na świecie nad tym zagadnieniem dominującą rolę odgrywali Polacy. To doprowadziło do wielkiego sukcesu polskiej nauki. Poznany w 2001 roku genom ludzki (po dziesięcioleciach żmudnych badań) to skarbnica informacji o wielkim znaczeniu w przyszłości. To, kim jesteśmy, jakie są nasze uzdolnienia, jakie dziedziczne choroby i jakie możliwości obrony przed wszystkimi chorobami jest zapisane w jednej molekułe DNA. Jednak ta informacja jest w niej zakodowana w niezwykle złożony sposób i w ogromnej większości niedostępna. Nić DNA złożona jest z kawałków kodujących białka organizmu ludzkiego, głównego budulca ciała. Znając genom znamy więc sekwencję aminokwasową tych białek. Jednak główna rola białek związana jest nie z sekwencją, tylko z przestrzenną strukturą białka. Struktura ta wynika z sekwencji, ale to wynikanie wydawało się ogromnie trudne do ustalenia, ponieważ liczba możliwych konformacji przyjmowanych przy ustalonej sekwencji aminokwasowej białka jest astronomiczna. Rozpoczął się wyścig dziesiątków laboratoriów na świecie. Stosuje się wszystkie możliwe metody: od podobieństwa sekwencji do sekwencji innych białek o znanej strukturze aż do metod opartych na modelowaniu teoretycznym oddziaływań międzyatomowych.

Aby kontrolować i stymulować postępy w osiągnięciu tego celu w USA co dwa lata organizuje się Critical Assessment for Structure Prediction of Proteins (CASP). Kierownictwo projektu przygotowuje listę białek, których strukturę należy przewidzieć wyłącznie na podstawie ich sekwencji aminokwasowej. Lista obejmuje te białka, których strukturę przestrzenną ustalają właśnie laboratoria rentgenograficzne. Konkurencja jest duża: w CASP5 (2002) 187, w CASP6 (2004) — ponad 200 laboratoriów z całego świata. Oto pierwsze miejsca (w dwóch z kilku klasyfikacji) w CASP5 (fold recognition):

1. Krzysztof Ginalski [1]
2. Jeffrey Skolnick [2] – Andrzej Koliński [3].

W CASP6 (przy uwzględnieniu pięciu najlepszych przewidywań przysłanych przez zespół):

1. Krzysztof Ginalski
2. Andrzej Koliński – Krzysztof Bujnicki [4].

Na koniec kilka uwag ogólnych.

Do prowadzenia badań teoretycznych garną się zdolni, czasem wybitnie uzdolnieni, utalentowani młodzi ludzie. Chyba trzeba jednak powiedzieć, że odkąd można uprawiać teorię za pomocą komputerów, o kwalifikacje młodych trzeba staranniej dbać. Komputery wciągają, komputery nie dają czasu na refleksję i zastanowienie. Właściwie każdy powinien mieć w tygodniu „jeden dzień bez komputera”. Czy nauka

wiąże się z dydaktyką? Na to pytanie odpowiedź jest jasna: bodaj najważniejszym narzędziem rozwijającym umysł młodego badacza jest błogosławieństwo pracy dydaktycznej.

Jakie wnioski ogólne da się wyciągnąć z historii badań teoretycznych, tej opisanej w tym miejscu i tej nieopisanej?

1. Powiedziałbym, że najważniejsze jest stawianie na młodych i zapewnienie im awansu naukowego w bardzo młodym wieku. Wtedy powstawać będą wspaniałe pomysły i będą mogły być realizowane ambitne prace. Właściwie w pierwszych latach wykonywania pracy doktorskiej widać, czy mamy do czynienia z kimś, kogo należy skierować na ścieżkę szybkiego awansu czy nie. W żadnym z wyżej opisanych przypadków nie byłoby pomyłki, gdyby tych utalentowanych ludzi (chodzi tu tylko o ok. 1/20 doktorantów) awansować bardzo szybko przy dorobku publikacyjnym znacznie mniejszym niż to wymagane jest teraz i znacznie mniejszym niż formalny dorobek ich konkurentów. Wyselekcjonować ich jest w zasadzie bardzo łatwo: to są ci, do których przychodzą inni po radę, bo oni mają dziedzinę w małym palcu i mają świeże pomysły.

2. W awansie naukowym bierze się obecnie pod uwagę osiągnięcia naukowe (dość dobrze mierzalne z wyjątkiem wybitnych osiągnięć, które mogą utonąć w tle prac średniej jakości), osiągnięcia dydaktyczne (dość absurdalnie mierzone liczbą godzin zajęć) i osiągnięcia organizacyjne (tu wyliczane są zwykle stanowiska, jest to pomyłka). Nie ma kryteriów charakterologicznych, bardzo ważnych (uczciwość, wspieranie zdolniejszych od siebie, pracowitość, systematyczność, doprowadzanie rzeczy do końca, itp.).

3. Chciałbym bardzo, aby w nauce nie było zawiści. Jednym z moich smutnych odkryć było, niestety, i to, że wspaniali, inteligentni, dowcipni, wielcy uczeni potrafią przeszkadzać młodszemu i zdolniejszemu od siebie. Gdyby mieli czas zastanowić się nad sensem tego wszystkiego, może by tego nie robili...

Przypisy

[1] Wydział Fizyki i ICM UW

[2] Buffalo Center of Excellence, USA

[3] Wydział Chemii UW

[4] Międzynarodowy Instytut Biologii Molekularnej i Komórkowej, Warszawa

Wspomnienia



Najprzyjemniejszy okres życia

Mgr Halina Ładzińska-Hellmann

Absolwentka 1938

Jestem zapewne jedną z nielicznych żyjących jeszcze osób, które ukończyły Chemię na Uniwersytecie Warszawskim jeszcze przed wojną. Urodziłam się w 1914 roku w Winniczu (dzisiaj Ukraina), maturę uzyskałam w Toruniu w 1932 roku i w tym samym roku zostałam przyjęta na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy UW, dział chemia. Studia ukończyłam w 1938 roku, uzyskując tytuł magistra filozofii w zakresie chemii. Pod koniec studiów dostałam posadę w Państwowych Zakładach Teletechnicznych w Warszawie i pracowałam tam aż do ich rozwiązania przez Niemców w 1939 r. Powstanie Warszawskie przeżywałam w Warszawie wraz z dwójką dzieci (4 lata i ½ roku). Straciłam cały swój dobytek, a wraz z nim mój dyplom. Po wojnie zamieszkałam najpierw w Bydgoszczy, a od 1957 r. w Gdańsku, gdzie mój mąż Włodzimierz Hellmann został profesorem na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej. Po wojnie podjęłam pracę nauczyciela chemii w szkole średniej i wtedy postarałam się o wydobycie z archiwum UW mego przedwojennego dyplomu. Na emeryturę przeszłam w 1976 roku.

Lata studiów wspominam jako najprzyjemniejszy okres mego życia. Sale wykładowe i laboratoria znajdowały się na terenie pięknie położonego Uniwersytetu przy ul. Krakowskie Przedmieście. Jedynie fizyka ze sławnym, miłym i przemądrym prof. Stefanem Pieńkowskim znajdowała się już na Hożej.

Na Uniwersytecie spędzało się cały dzień. Rano wykłady, potem pracownie i laboratoria, nieraz do późnych godzin wieczornych. Uczyły mnie takie sławy jak:

Prof. Kazimierz Jabłczyński — chemia nieorganiczna

Prof. Wiktor Lampe — chemia organiczna

Prof. Mieczysław Centnerszwer — chemia fizyczna

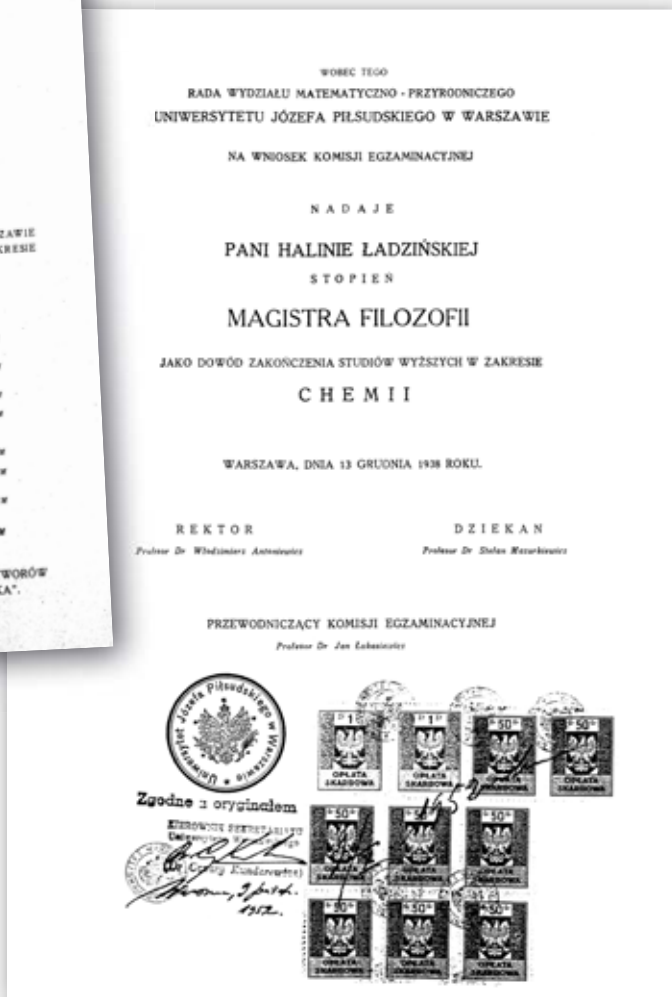
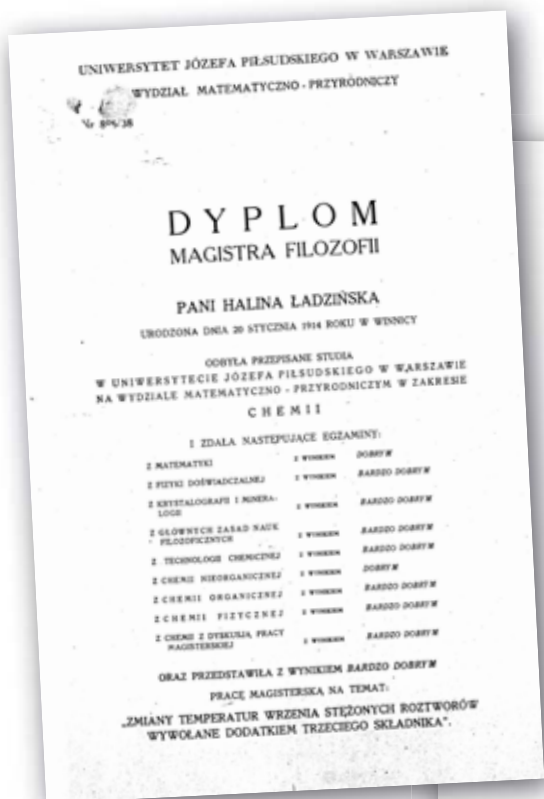
Prof. Stefan Mazurkiewicz — matematyka

Prof. Stefan Pieńkowski — fizyka

Prof. Samuel Dikstein — filozofia

Pracę dyplomową robiłam u prof. Centnerszvera, a ponieważ mieszkał on na terenie Uniwersytetu (tylko drzwi dzieliły Jego mieszkanie od laboratorium, w którym pracowałam), w każdej chwili służył radą i pomocą — zawsze życzliwy i dobry.

Prócz nauki pracowałam w Kole Studentów Chemii, gdzie zajmowałam się sprawami bytowymi studentów, urządzano wycieczki po Polsce. W tym okresie nie było jeszcze takiej mody na „zagranicę”. Pracowałam również w Akademickim Stowarzyszeniu Charytatywnym „Pomoc Bliźniemu”, którego założycielem był znany ksiądz Edward Szwejnica. Załączam kserokopię mego przedwojennego dyplomu, który ocalał w archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, a który odebrałam w 1952 r. Archiwum to również bardzo ucierpiało podczas Powstania, a dowodem tego jest przestrzelenie w miejscu mojej fotografii.





Janina Siwecka z d. Łojkuć

(1913–1990)

we wspomnieniach córki

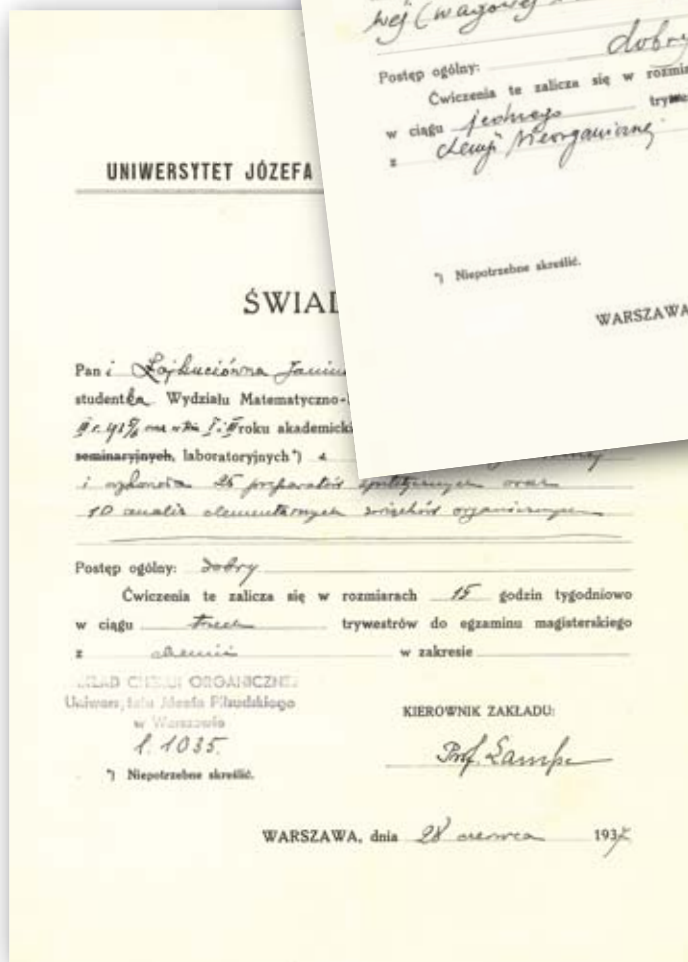
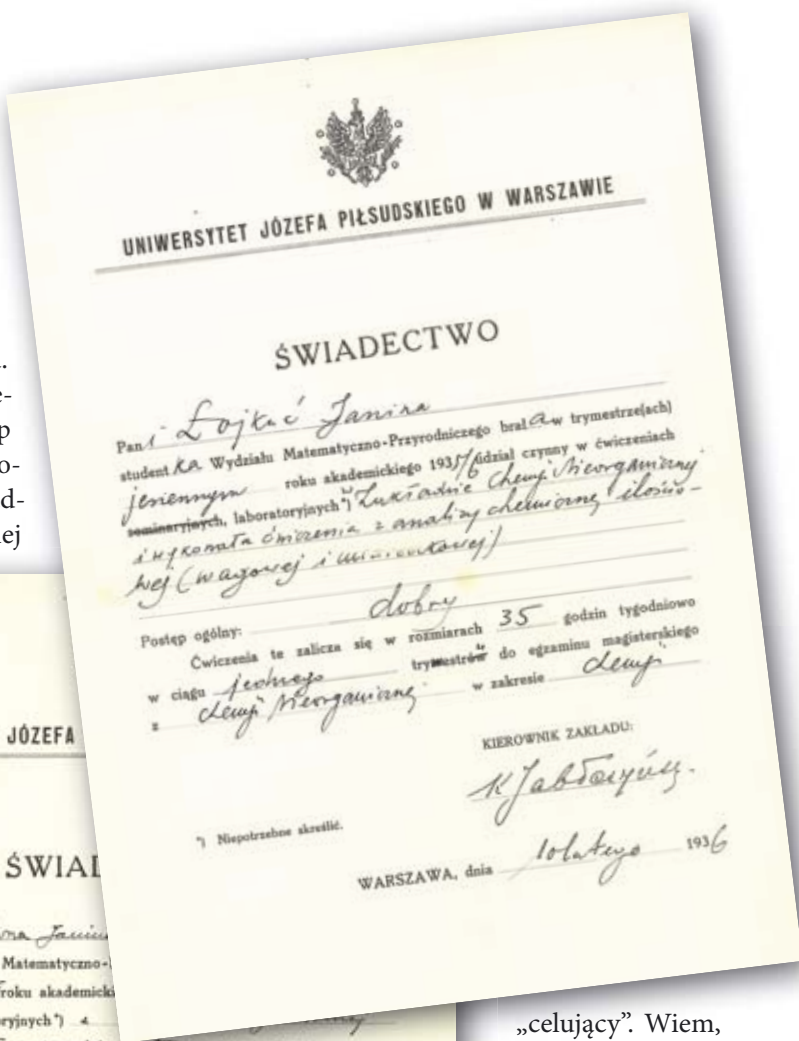
Maria Agnieszka Siwecka

Rok 1935. Studentka Janina Łojkuć, miss Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego

Janina Łojkuciówna ukończyła gimnazjum i liceum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie w roku 1932 i jeszcze w tym samym roku, za namową swojej polonistki, pani Jadwigi Michałowskiej, rozpoczęła studia na Wydziale Polonistyki UW na Krakowskim Przedmieściu. Po roku zmieniła jednak swoje zainteresowania i wstąpiła na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Zachowały się z tego okresu jej świadectwa zaliczenia ćwiczeń laboratoryjnych i seminaryjnych. Widnieją na nich podpisy: prof. Kazimierza Jabłczyń-




skiego — chemia nieorganiczna, prof. Wiktora Lampego — chemia organiczna i prof. Mieczysława Centnerszwerę — chemia fizyczna. Świadectwa zawierały formułę „postęp ogólny” i ocenę „dobry” lub w przypadku chemii fizycznej



„celujący”. Wiem, że do czasu zamążpójścia, czyli do roku 1938, moja Mama dojeżdżała codziennie na zajęcia kolejką wąskotorową, tzw. „ciuchcią” z Radzymi-
na, gdzie mieszkali jej rodzice, a moi dziadkowie. Zachowało się z tego okresu tylko kilka czarno-białych fotografii z pracowni, w tym dwie z pro-


fesorem Jabłczyńskim. Mama była bardzo ładna, wybrano ją nawet Miss Wydziału. Życie studenckie było bardzo urozmaicone, zwłaszcza w karnawale odbywały się bale. Zachowała się tylko jedna fotografia z balu na Politechnice z roku 1936 z Marianem Fałęckim, również studentem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego. Jest też kilka fotografii z praktyk studenckich; w fabryce mydła Schichta i w Gązowni Warszawskiej na Woli.



UNIwersYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

ŚWIADECTWO

Pan: Janina Łojkuciówna Pałk 71678
studentka Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego brała w trymestrze(jach) jesiennym i zimowym roku akademickiego 1937 udział czynny w ćwiczeniach seminaryjnych, laboratoryjnych *) z krytalografii i mineralogii

Postęp ogólny: dobry (4)
Ćwiczenia te zalicza się w rozmiarach 5 godzin tygodniowo w ciągu 2 trymestrów do egzaminu magisterskiego z krytalografii i mineralogii w zakresie chemii.

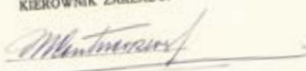
KIEROWNIK ZAKŁADU:

dnia 3/VII 1937r.


UNIwersYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W WARSZAWIE

ŚWIADECTWO

Pani: Janina Łojkuciówna
studentka Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego brała w trymestrze(jach) zimowym roku akademickiego 1937 udział czynny w ćwiczeniach seminaryjnych, laboratoryjnych *) odrobiliła 27 zadań oraz 2 klauzury

Postęp ogólny: całkowicie
Ćwiczenia te zalicza się w rozmiarach 30 godzin tygodniowo w ciągu jednego trymestrów do egzaminu magisterskiego z nauk matematyczno-przyrodniczych w zakresie chemii fizycznej

KIEROWNIK ZAKŁADU:

WARSZAWA, dnia 3/VII 1937r.

*) Niepotrzebno skreślić.

W październiku 1938 roku, w kościele pokarmelickim na Krakowskim Przedmieściu, odbył się ślub Janiny Łojkuciówny ze Stanisławem Siweckim, absolwentem Wydziału Prawa UW i początkującym adwokatem. W tymże roku Janina Siwecka, zaliczywszy wszyst-



Rok 1936. Janina Łojkuć na praktyce w gazowni na warszawskiej Woli

kie pracownie i seminaria, rozpoczęła pracę magisterską u profesora Jabłczyńskiego, którą udało się jej ukończyć przed wybuchem wojny. Przyszedł tragiczny wrzesień 1939 r., mój ojciec został powołany jako oficer rezerwy do wojska, wyjechał do Grodna i już z tej wojny nigdy nie wrócił. Po 17 września 1939 r. został osadzony w obozie w Starobielsku. Ja urodziłam się 20 kwietnia 1940 r., prawdopodobnie w miesiącu, w którym NKWD zamordowało go w lesie pod Charkowem (o miejscu śmierci dowiedziałam się dopiero w 1990 r.). W czasie okupacji Mama pracowała w Puławach, w Instytucie Badawczym Gospodarstwa Gleboznawstwa i w filii tego Instytutu w Warszawie, zajmowała się alkaloidami. Ja byłam wychowywana przez dziadków.

W 1945 r. Mama wróciła jednak na Wydział, ale prof. Jabłczyński już nie żył, a jej praca magisterska spaliła się w nieznanych okolicznościach. Trzeba było zacząć od nowa, odszukać zaliczenia, niektóre egzaminy jeszcze zdać (z fizyki u profesora Pieńkowskiego), po godzinach i w niedziele zrobić pracę z nowego tematu u pełnego energii Profesora Kemuli. To były trudne lata powojenne, Mama dojeżdżała do pracy i na Uczelnię z Radzimina, potem mieszkaliśmy z Mamą w sublokatorskim mieszkaniu na Saskiej Kępie, wreszcie w na wpół zrujnowanym mieszkaniu bez wygód na Grochowie. Ja chodziłam do szkoły, a moja dzielna Mama obroniła w 1951 roku pracę magisterską na temat: „Porównanie kilku kolorymetrycznych metod oznaczania manganu w glebie”. Otrzymała ocenę bardzo dobrą i profesor Kemula proponował jej pracę na uczelni. Płace na Uniwersytecie były wówczas głodowe, a moja Mama miała na utrzymaniu mnie i moją Babcie, więc się nie zdecydowała.

W Państwowych Zakładach Technicznych, przekształconych następnie w Centralne Biuro Konstrukcyjne Telekomunikacji (CBKT) w Warszawie przy ul. Ratuszowej 11 została kierownikiem pracowni analitycznej, po godzinach wykonywała jeszcze prace zlecone. Zajmowała się wówczas oczyszczaniem i preparatyką surowców do otrzymywania luminoforów fosforescencyjnych czasowego działania, typu siarczków metali ziem alkalicznych. W 1956 r. CBKT przekształcono w Instytut Tele-Radiotechniczny i w tym Instytucie moja Mama — Janina Siwecka — pracowała na stanowisku adiunkta, a następnie docenta do przejścia na emeryturę, nastąpiło to 30 grudnia 1981 roku.

Od roku 1950 Mama była członkiem Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT). W roku 1954 uzyskała patent PRL (Nr 89416) na metody oznaczania miedzi i krzemu w folii aluminiowej do wyrobu kondensatorów elektrolitycznych. Drugi patent (Nr 44986) uzyskała w roku 1961 za wynalazek „Termistor do ograniczania przetężeń prądu żarzenia w odbiornikach lampowych i sposób jego wytwarzania”. W roku 1956 odznaczono ją Srebrnym Krzyżem Zasługi, a w 1962 r. Srebrną Odznaką Związku Zawodowego Metalowców. W 1974 r. otrzymała Medal 30-lecia Polski Ludowej, a w roku 1981 Złotą Odznakę za zasługi dla rozwoju przemysłu maszynowego.

Janina Siwecka była autorką wielu prac z zakresu analityki nieorganicznej. Prace te były publikowane w „Chemii Analitycznej” 3, 1001, (1958), ale przede wszystkim w biuletynie Instytutu Tele- i Radiotechnicznego (1958, 1962 i 1964), w „Postęпах Elektroniki” (1972 i 1973) oraz w „Przeglądzie Elektroniki”. Ponadto były prezentowane na konferencjach, np. II Krajowej Konferencji Mikroelektroniki i Konferencjach Chemii Analitycznej. Była też autorką kilkunastu opracowań technologicznych dla Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego (1958) i Przemysłu Maszynowego (1973–1981).

Rok 1937. Profesor Jabłczyński w otoczeniu współpracowników i studentów. Pierwszy z lewej student Leon Trempecki, druga Janina Łojkuć



Jej całe życie wypełniała praca i troska o dom. Zmarła 13 marca 1990 roku po długich zmaganiach z nieuleczalną chorobą. Była dla mnie wzorem pracowitości, uczciwości i rzetelności w pracy naukowej i dzielności w zmaganiu się z trudami życia. Była wzorem kierownika dla swoich podwładnych, a kierowała przez wiele lat pięcioosobowym zespołem.

Była bardzo wymagająca, ale przede wszystkim wobec siebie. Przekazała mi zamiłowanie do stałego uczenia się i poszerzania swojej wiedzy. Miała szeroki krąg zainteresowań nie związanych z pracą, interesowała ją literatura piękna i muzyka klasyczna. Miała duże uzdolnienia plastyczne, już po przejściu na emeryturę ukończyła kurs wykonywania makramy i do dziś jej ręczne hafty i makramy zdobią mój pokój. Za wszystko, co w życiu zrobiła i mi przekazała, jestem jej bardzo wdzięczna.

Zgrzyt na Jubileuszu, czyli coś o grzechu pierworodnym

Prof. dr Zbigniew Ryszard Grabowski

Emerytowany pracownik Instytutu Chemii Fizycznej PAN, absolwent 1950

Otrzymawszy od Pana Dziekana Chałasińskiego zaproszenie na jubileusz półwiecza Wydziału Chemii, w pierwszej chwili chciałem poprosić o możliwość dopuszczenia do mej krótkiej wypowiedzi, ale — ponieważ byłaby ona zgrzytem na pięknym jubileuszu — zrezygnowałem. Spróbuję przelać me uwagi na papier.

Otóż Gmach Chemii i jego ludzie są mi bardzo bliscy — tu spędziłem najważniejsze lata młodości, studia, tu przez 15 lat lepiej czy gorzej nauczałem młodszych i rówieśnych, mam tutaj serdecznych przyjaciół i wielu wybitnych kolegów, których z oddali podziwiam. Dużą część mego serca w Gmach Chemii Uniwersytetu Warszawskiego włożyłem — i tam zostawiłem.

Zacząłem studiować Chemię zaraz po wojnie, w 1945 roku, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UW, obejmującym matematykę, fizykę, chemię, biologię, oraz nauki o Ziemi. Stopień *magistra filozofii* na tym Wydziale był jeszcze pozostałością czasów dawniejszych, gdy Wydział Filozofii obejmował zarówno nauki ścisłe, jak i humanistyczne. Po ukończeniu studiów (55 lat temu !) okazało się to dla mnie dodatkową premią — jako magister filozofii zostałem natychmiast przeniesiony do rezerwy, bo — jak mi oświadczono — „*filozofów nam w wojsku nie potrzeba!*”

Byłem jednym z niewielu do dziś żyjących świadków powstawania Wydziału Chemii. Wkrótce po ukończeniu studiów zasiadłem w Radzie Wydziału, początkowo jako delegat asystentów i adiunktów, potem jako docent. Nie było to miejsce przyjemne, ukazywały się tam niezdrowe ambicje, zawiści, intrygi, ludzka małość.

Byłem i jestem gorącym zwolennikiem idei *Universitas*. Niezwykle sobie ceniłem to, że studiowałem razem z matematykami, fizykami, biologami, że zawarłem z niektórymi trwale przyjaźnie. Główne wykłady mieliśmy wspólnie, a ponadto można było wybierać, historię filozofii lub logikę matematyczną, mineralogię z krytalografią albo botanikę... Miałem okazję poznać — jako słuchacz — wybitnych uczonych *nie-chemików*.

Dezintegracja społeczeństwa, w tym i uniwersytetu, była świadomą polityką komunistów. Podział na wzrastającą liczbę Wydziałów i działanie każdego z nich możliwie w izolacji od pozostałych, wydzielanie z Uniwersytetu osobnych uczelni — były to elementy ogólnej polityki osłabiania więzi międzyludzkich i osłabiania istniejących organizacji. Miało to na celu centralną kontrolę nad instytucjami i nad każdym człowiekiem z osobna. Między innymi rozwiązano wtedy dobrze działające Koło Chemików Studentów UW, podobnie jak i wszystkie inne *oddolne* organizacje studenckie. Najmniej istotne były przy tym sprawy poziomu nauczania, szerokości horyzontów studenta, wychowywanie go na przyszłego twórcę (albo konsumenta) nauki i kultury.

Byłem bardzo przeciwny mnożeniu się Wydziałów — w naszym przypadku dzielił się stopniowo Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Już z początkiem lat 50. wydzielono zeń Biologię oraz Nauki o Ziemi. *Kandydatem nauk* (ówczesny odpowiednik doktoratu) zostałem 50 lat temu już na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii. Nie przypadkiem starałem się o to, by obrona mej pracy *kandydackiej* odbyła się jeszcze na Hożej. Jesienią tegoż roku działał już osobny Wydział Chemii UW.

Odgórnie tendencje (i dyrektywy) dezintegracji instytucji tak niepokornych, jak Uniwersytety, napotykały często miejscową akceptację — dążenia do samodzielności, w tym do oddzielenia się od niezależnych, bo nie zainteresowanych lokalnymi intrygami, *patrzących na ręce* kolegów z sąsiednich dziedzin nauki.

Nie brano przy dzieleniu Wydziałów pod uwagę już nie tylko idei *Universitas*, ale i choćby tego, że Chemia staje się szybko gałęzią Fizyki. Nie jestem zresztą pewien, czy nasi ówcześni profesorowie Chemii w ogóle zdawali sobie z tego sprawę. Oburzało mnie odrywanie Chemii od Fizyki i od Biologii — w czasie, gdy gołym okiem było widoczne, jak z każdym rokiem trudniej będzie te dziedziny rozdzielać, stosując XIX-wieczne szufladkowanie nauk. Chemicy chcieli jednak z bardzo przyziemnych względów stać się niezależnymi od fizyków — i dopięli swego.

Powstanie odrębnego Wydziału Chemii w początkowym okresie jego istnienia nie zawiodło niestety moich pesymistycznych oczekiwań.

Na Wydziale mieliśmy studenta zupełnie wyjątkowych zdolności, Andrzeja Sadleja (obecnie wybitnego chemika kwantowego, profesora Uniw. Mikołaja Kopernika). Jego niebywałe zdolności teoretyczne i praktyczne umożliwiły mu zaliczenie egzaminów i ćwiczeń w znacznie krótszym czasie niż innym. Proponowałem, by mu stworzyć program indywidualny, umożliwić mu szybsze ukończenie studiów. Rada Wydziału posłuchała jednak głosu, że *Uniwersytet ma być dostosowany do studenta przeciętnego, nie do geniuszów!* — i zalekciona odmówiła.

Powstrzymam się od opisywania — nacisków, gróźb i obietnic nagrody, poprzedzających ważne głosowania na Radzie Wydziału. Przyznanie doktoratu osobie na pewno na to nie zasługującej — przelało czarę.

Pomimo głębokiego zaangażowania w Chemię i jej nauczanie — zdecydowałem się odejść, by nie firmować nieprawości, akceptowanych przez Radę Wydziału.

Nieuczciwość naukowa, protekcjonizm, utrącanie najzdolniejszych, obawa przed ludźmi z zewnątrz, z góry ustawiane konkursy, przekładanie własnych interesów nad dobro Nauki — wszystko to obserwowałem na wielce rozdrobnionych wydziałach różnych polskich uczelni. Niestety i na tym Wydziale.

Uniwersytet Cambridge, na którym miałem okazję pracować, miał 3, a może 4 Wydziały — i zaledwie 2-3 tysiące studentów. Mimo to, a może właśnie dlatego, nie tylko jego poziom jest dość znany, ale i kształci on wielu ludzi brytyjskiej elity intelektualnej. A i studenci są przedmiotem zabiegów sfer rządzących — nie było miesiąca, by nie spotykał się tam i nie dyskutował ze studentami premier, któryś z ważnych ministrów lub parlamentarzystów. Trudno byłoby znaleźć u nas odpowiednik takich brytyjskich uczelni.

Złożyłem więc rezygnację z pracy na UW, przeszedłem do Instytutu Chemii Fizycznej PAN, tracąc niestety na dziesiątki lat kontakt z nauczaniem młodzieży. Gdy tylko po zmianie ustroju stało się to możliwe, chcąc wprowadzać choćby w dziedzinie *science* studia interdyscyplinarne, utworzyliśmy przy instytutach PAN 12 lat temu Szkołę Nauk Ścisłych. Radością było zaistnienie na Uniwersytecie *MISMaP'u*. To są właśnie cząstkowe próby realizacji idei *Universitas*.

Cieszę się z moich obecnych dobrych kontaktów z Wydziałem Chemii, a przede wszystkim z pięknego rozwoju i wybitnych sukcesów naukowych Wydziału i działających na nim wielu znakomitych uczonych. W jakiejś mierze chyba i ja mam prawo być z nich dumny. Spoglądając z zewnątrz, nie jestem pewien, czy Wydział pozbył się wszystkich swych wad pierwotnych — jeśli nie, to mu tego bardzo gorąco życzę.

Pamiętam jednak niedobre Wydziału Chemii przed 50 laty początki — i stąd ta łyżka dziegciu, którą pozwalał sobie dolać do jubileuszowej beczki miodu.



Zapiski studenta chemii

*Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego
Uniwersytetu Warszawskiego*

Doc. dr hab. Zbigniew Makles

Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii, absolwent 1954

Urodziłem się 20 marca 1927 r. we Francji jako syn polskiego górnika (od 1916 r. legionisty i uczestnika wojny 1920 r., zmarłego w 1929 r.), zatrudnionego w jednej z kopalń węgla Departamentu Pas de Calais. W Polsce znalazłem się w 1930 r. w wyniku ogólnoswiatowego krachu finansowego końca lat 30 XX wieku, kiedy to władze francuskie wydalają emigrantów, chroniąc tym miejsca pracy dla własnych obywateli. Wychowywałem się w sierocińcu dla bezdomnych dzieci w Częstochowie, w którym przebywałem do 1942 roku, by od 1943 r. podjąć samodzielny etap swojego życia. Dzięki pomocy wspaniałego mentora ks. infułata Bolesława Wróblewskiego, opiekuna sierocińca, oraz własnemu uporowi, pracując zawodowo od 1941 r., początkowo w „fabryczce” zabawek, następnie jako chłopiec na posyłki, a potem subiekt w składzie aptecznym, ukończyłem szkołę powszechną oraz średnią i w 1949 r. po perypetiach z odroczeniem służby wojskowej, złożyłem dokumenty na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Zafascynowanie chemią zaczęło się u mnie w okresie pracy w składzie aptecznym, w którym miałem do czynienia z wieloma związkami chemicznymi, nawet silnie trującymi, oraz w trakcie nauki w szkole średniej, gdzie zetknąłem się ze wspaniałym nauczycielem chemii, Szczęsnym Markowskim. Latem 1949 r. rozpoczęła się sesja egzaminacyjna na studia. W budynku Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego przy ul. Wawelskiej 17 (dzisiaj Pasteura 1), gdzie mieściła się Chemia, w auli wypełnionej po brzegi, zdawaliśmy w czasie kilku dni kolejno matematykę, chemię oraz naukę o Polsce i świecie współczesnym. Dwa pierwsze przedmioty zdałem pomyślnie, może na czwórkę z plusem, natomiast trzeci egzamin nawet celująco. Nie dałem się wciągnąć egzaminującemu gremium w pułapkę, którą podsunięto mi w pytaniu — *„Z jakimi wydarzeniami związany jest rozwój miasta Częstochowy”*. Rozpoczęcie odpowiedzi od Jasnej Góry równałoby

się samobójstwu i zakończeniu perspektywicznej kariery studenta. Takiej ofiary nie mogłem i nie chciałem złożyć. Mówiłem o położeniu miasta, jego pozycji geo- i etnograficznej w byłym Cesarstwie Rosyjskim, o bliskości granic trzech zaborców i tzw. „Trójkącie Trzech Cesarzy”, o sąsiadującym Śląsku i jego zasobach energetycznych oraz o miejscowych złożach rud żelaza sprzyjających rozwojowi przemysłu hutniczego, zasadności rozwoju w mieście przemysłu tkackiego, metalowego, drzewnego i in., uwarunkowanego dostępnością surowców rodzimego pochodzenia, przywożonych z głębi Rosji lub z pobliskich kajzerowskich Niemiec czy C.K. Austrii. Tak powstały w Częstochowie zakłady przemysłowe z obcym — francuskim, belgijskim i niemieckim kapitałem: huta Handtke, fabryki włókiennicze — Motte (Union Textille), Peltzery, Stradom, Częstochowianka, Gnaszyn; papiernicze (Papiernia); metalowe (Iglarnia, Guziczarnia); zapałczane (Zapałczarnia) i inne. Zaliczenie tego egzaminu w niektórych przypadkach było furtką do dalszych studiów. Pamiętam, że mieszkaliśmy w akademiku przy ul. Akademickiej 5 (Plac Narutowicza), olbrzymim gmachu, że zabrakło dla co najmniej 80 abiturientów miejsc w pokojach, że przebywaliśmy w sali na parterze (późniejsza stołówka), w której rozłożono koje do spania. Wszyscy wymieniali informacje o egzaminach, doszkalali się, a przy okazji zawiązywały się znajomości. Blisko mnie znalazł się nieznany mi kolega (równy chłopak) zdający na SGGW na leśnictwo. Opowiadał mi swoją przygodę egzaminacyjną ze znajomości zagadnień polskich i świata. Padło pytanie — „Z czym kojarzą się wam Rury Jezuickie”. Ja nie miałbym kłopotu z odpowiedzią, podczas gdy kolega ten punkt egzaminu oblał mówiąc o średniowiecznych narzędziach tortur jakie stosowali Jezuici w latach inkwizycji. Odpowiedź powinna brzmieć — „Miejsce urodzin Bolesława Bieruta”. Takie to były czasy. Wspominam również incydent jaki wydarzył się w czerwcu na Placu Narutowicza. Czerwiec jest tradycyjnym miesiącem, w którym katolicy obchodzą święto Bożego Ciała. Uroczysta procesja z udziałem wiernych została zakłócona chuligańskim wybrykiem „niezidentyfikowanych osobników”, którzy w nocy porozwieszali na łożach stare skarpetki i majtki. Wywołało to wzburzenie wśród miejscowej ludności i bez mała jej szturm na dom akademicki. Interweniowały siły porządkowe.

Po zaliczeniu egzaminów i znalezieniu swojego nazwiska na liści przyjętych na studia, w październiku 1949 r. nastąpiła uroczysta immatrykulacja, otrzymanie indeksu, zakwaterowanie w akademiku przy Placu Narutowicza (4 piętro, pokój nr 494, 4 łóżka), przyznanie stypendium Ministra Oświaty, udowodnienia studenckie, ale i trudności związane z nieznajomością miasta, komunikacją, licznymi wykładami i ćwiczeniami w różnych częściach Warszawy (matematyka — obserwatorium astronomiczne przy Alejach Ujazdowskich, fizyka — Wydział Fizyki UW przy Hożej, technologia nieorganiczna i organiczna, rysunek techniczny — Politechnika Warszawska, ulica Lwowska).

Student! Co za radość, satysfakcja i duma. Wpisywanie do indeksu nazwisk profesorów i wykładowców, tytułów wykładów i ćwiczeń, liczby godzin. Pierwsze spotkanie w auli z koleżankami i kolegami, pierwszy wykład z chemii ogólnej pro-

fesora Wiktora Kemuli, wówczas dziekana i kierownika Katedry Chemii Nieorganicznej, przedtem profesora Uniwersytetu Lwowskiego, ucznia i współpracownika profesora Stanisława Tołłoczki z tegoż Uniwersytetu, uczonego, wybitnego polskiego fizykochemika, twórcy polskiej szkoły polarograficznej, specjalisty z analizy spektralnej, w latach późniejszych twórcy chromatopolarografii.

Pierwsze nieprzyjemne wieści o samobójczej śmierci docenta Zdzisława Macierewicza, ponoć zdolnego chemika organika. Pierwsze kontakty z rzeszą asystentów i pracowników technicznych Katedry.

Profesor W. Kemula mieszkał z rodziną w gmachu Chemii na pierwszym piętrze. Wejścia do pomieszczeń strzegł niczym Cerber Hadesu Stanisław Chlebicki, woźny, srogi dla asystentów i studentów. Często mówił: „*Ja i Pan Profesor ustaliliśmy...*”. Jak się później okazało „człowiek dusza”, oddany bezgranicznie swojemu pryncypałowi.

Spośród ważnych (dla mnie) osób na Katedrze wymienić warto doktora Juliana Gałęckiego mieszkającego na parterze w gmachu Chemii, człowieka cichego i skromnego, wykładającego chemię dla studentów biologii, farmacji i innych kierunków, oraz plejadę asystentów tworzących w późniejszym okresie tzw. *Szkołę Profesora Kemuli*. Wśród nich byli starsi współpracownicy, jak mgr Ewa Mars — asystentka Profesora z okresu lwowskiego i młodzi świeżo upieczeni magistrowie — Danuta Sybilska, Barbara Behr, Ewa Rakowska, Zbigniew Ryszard Grabowski, Jerzy Chodkowski, Sławomir Siekierski, Wiesław Wolfram, Adam Hulanicki, Stanisław Rubel, Zenon Kublik, Jan Geisler, Kazimierz Lech Wierzchowski, Andrzej Tramer, Jerzy Witwicki, Andrzej Janowski, Andrzej Cisak, Jacek Kornacki, Emilian Weroński, Zbigniew Przybyłowicz, Stanisław Brzozowski.

Profesor — człowiek średniego wzrostu, uczesany gładko, w okularach. Twarz owalna, oczy o przenikliwym spojrzeniu, usta chwilami w dziwnym uśmiechu (grymasie), głos miękki, przyjemny, średnio donośny. Ubrany zawsze elegancko i starannie. Był zwierzchnikiem niezmiernie wymagającym, zarówno w odniesieniu do swoich asystentów, jak i studentów. Siedziałem zawsze pośrodku auli, w trzecim rzędzie ławek. Nigdy nie opuszczałem wykładów. Profesor opowiadał ciekawie, urozmaicając wykłady szeregiem doświadczeń. Wchodził do auli razem z asystentem wykładowym, którym w owym czasie był mgr Jan Geisler, nazywany przez studentów „Jasiem Sprężynką”, ze względu na charakterystyczny chód. Los asystenta wykładowego przy profesorze Kemuli był wyjątkowy i niezmiernie trudny. Jeżeli eksperymenty, przygotowane przez asystenta, a wykonywane przez Profesora wypadały dobrze, asystent był spokojny i bezpieczny. Przy jakiegokolwiek awarii, nieudanym pokazie, niezadowolone Profesora spadało na asystenta. Czasem łagodnie, czasem w formie bardzo ostrej. Zdarzały się wykłady, w trakcie których coś niespodziewanie zawiodło, pękło lub wybuchło. Wtedy biedny był ten Jasio. Po roku czy dwóch zamienił go na tym stanowisku inny asystent. I tak trwała karuzela asystentów wykładowych do czasu, aż sam nim zostałem. Ale to późniejsza historia, o czym dalej.

Pracownię z analizy jakościowej prowadziła pani mgr Ewa Mars wspólnie z Jerzym Chodkowskim, Barbarą Behr, Danutą Sybilską, Ewą Rakowską, Andrzejem Cisakiem i innymi. W pierwszej kolejności przerabialiśmy klasyczną, grupową analizę kationów i anionów; odczynnikami były: siarkowodór, siarczek amonu, jodek potasu, kwasy, zasady i inne substancje oraz płomień palnika, drucik platynowy, szkiełko kobaltowe, szkiełko zegarkowe, parowniczkę i temu podobne przedmioty. Otrzymywało się probówkę lub kolbkę z roztworem nieznanego soli danej grupy kationów i anionów, by po szeregu reakcji, korzystając z pomocy książkowych i wykładowych (np. T. Miłobędzki, „Szkola Analizy Jakościowej”, wydanie z 1948 r., F.P. Treadwell, „Kurzes Lehrbuch der Analytischen Chemie”, wydanie z 1942 r.) wynik zapisać w zeszytcie i przekazać asystentowi. Rezultat był znany na kolejnym ćwiczeniu. Tym sposobem przerabiano się następane grupy analityczne i zaliczało pracownię. Końcowym akordem pracowni było rozszyfrowanie mieszaniny kationów i anionów różnych grup oraz zaliczenie kolokwiów.

Jako student I roku i dalszych lat byłem bardzo wesoły, rozśpiewany, często nuciłem refreny z różnych oper i operetek, niebywale szybki, sprawny fizycznie, chwilami zuchwały, a zarazem pewny siebie. Profesor Kemula pisząc na tablicy wzory reakcji i teksty używał (później to zrozumiałem) francuskiego „z”, przypominającego literę „s”, co dla mnie jako świeżo upieczonego „żaka” było niepojęte. Słowo np. „gaz” odczytywałem jako „gas”. Niejednokrotnie miałem ochotę zwrócić na to uwagę, lecz właśnie to spojrzenie i ten grymas Profesora powstrzymywały mnie od prowokacji.

Na pierwszym roku było nas około osiemdziesiątki. Chodziliśmy na wykłady, ćwiczenia, odrabialiśmy pracownię, zdawaliśmy kolokwia i egzaminy. Zawiązywały się przyjaźnie, czasem antypatie. Spośród koleżanek i kolegów zapamiętałem wiele nazwisk, wiele twarzy. Stan ten wynikał z kilku przyczyn — statusu najlepszego studenta, urody, charakteru itd. Najzdolniejszą niewątpliwie była Anka Sławińska, wspaniała koleżanka, kasztanowłosa, z pieguskami, urodziwe były — Zosia Bednarkiewicz — mała szczebiotka, Hanka Mej, jej koleżanka, Zosia Nowicka z ciemną oprawą oczu, Alka Dudzic z gęstymi, wspaniałymi włosami, Irenka Kolmas — brunetka o ciemnych rozmarzonych, wilgotnych oczach, Anka Galska — ładna i rozumna, Zosia Muszyńska — postawna, Romka Ciechomska w okularach, Hanka Fuksiewicz, Zosia Ciecierska — bardzo uzdolniona, Ewa Florjan — również zdolna, Heńka Głowacka, Marysia Brzostek, Basia Hoffman, Bronka Łysiak, Wanda Mydlarz, Lidka Podedworna — brunetka, ładna, rozsądna i koleżeńska dziewczyna, Olka Błońska, Antosia Buze, Halka Flaczyńska, Halka Głowczyńska, Wandzia Kazanowska, Leosia Kopeć, Tereska Krzemińska, Grażka Kuczeńska, Marysia Łojszczyk, Krysia Malmurowicz, Marysia Michałowska, Zosia Mroczkiewicz, Basia Ordak, Basia Raszeńska, Jadzia Sajkowska, Danusia Skowrońska, Basia Szaniawska, Krysia Szelałowska, Irenka Trautsolt — filigranowa, Grażka Tumanowicz, Marysia Wiejcka, Hanka Zmysłowska, Halinka Żmudzka, Halinka Kaczor, Anka Sikora — wysoka i szczupła, Anka Utnik — też filigranowa, Zosia Ziarkowska — złotowłosa, Ida Kelberg — ideolog marksistowski

i satrapa na roku. Z kolegów wymienię Ludwiczkę Pawlaka — przystojnego, eleganckiego, dobrze ułożonego blondaska, Witka Juchnowicza — starszego kolegę, koleżeńskiego, wierzącego, Tadzia Kulikowskiego — postawnego chłopaka, ekstrawaganckiego w ubiorach, Jurka Smurzyńskiego — wysokiego, o skłonnościach redaktorskich, Józka Palewicza — średnio zdolnego, permanentnego korepetytora i oryginała w prowadzeniu się, Andrzeja Mączyńskiego — arystokratę, Piotrkę Rudniewskiego — przystojniaka, inteligencika, Heńka Dulskiego — towarzysza partyjnego, rubasznego, potężnego niczym niedźwiedź, Zbyszka Figurę — elegancika, Salomona Kona — wesołego, nie ukrywającego swoich korzeni, Mariana Brachaczka, Andrzeja Szymkowskiego — starszego i wysokiego, Daniela Tworka — blondyna z Saskiej Kępy, zawsze wytwornego, Tadzka Króla — bardzo koleżeńskiego, Czeška Dąbrowskiego — dobroczyńcę, Edka Buckiego, Leona Gadomskiego — przystojnego, z drobnym wąsikiem, Zdziška Goca — szczupłego, Tadzia Jankowskiego, Sylwka Jurkiewicza, Bohdana Kucharzewskiego, Bogdana Lipskiego — sportowca, sprintera, Bogdana Manikowskiego, Edka Zduńskiego, Jerzego Mikołajczyka, Wieška Moszczyńskiego, Edka Tomasińskiego, Tadzka Wiśniewskiego. Nie wszystkich zapewne wymieniłem. No cóż, pamięć jest ulotna. Zapewne dodane przeze mnie przydomki czy cechy zdziwią czytelnika. Były to odczucia subiektywne, własne, jak np. „dobroczyńca” przy nazwisku Czeška Dąbrowskiego. Często rozmawialiśmy ze sobą o różnych sprawach, w tym i osobistych. Jak wspomniałem wcześniej, byłem samotny niczym kołek i przy najbliższych świętach Wielkanocy nie miałem gdzie wyjechać, w przeciwieństwie do wielu studentów spędzających te dni w gronie rodzinnym. Zostałem w akademiku. Tuż przed świętami, kiedy wokół była pustka, otrzymałem paczkę od nieznanego mi nadawcy. Były tam wszystkie pyszności jakie znajdują się na stole biesiadników tego Święta. Domyśliłem się komu zawdzięczam ten prezent i kto pamiętał o samotniku pozostałym w murach gmaszyska przy Placu Narutowicza.

Studia przebiegały bez zakłóceń. Kto przebrnął kolokwia i egzaminy, ten mógł spać spokojnie. W moim przypadku kierowałem się zasadą — wszystkie mają być zaliczone przed wakacjami. Udawało mi się to znakomicie do końca studiów. Na wszelkie kolokwia i egzaminy szedłem na pierwszy ogień, co nie zawsze się opłacało. Pamiętam pierwsze kolokwium z chemii organicznej na II roku. Egzaminatorem była dr Maria J. Trenknerówna, adiunkt i asystentka profesora Wiktora Lampe, bardzo oddana procesowi kształceniu studentów i niebywale pracowita osoba. Odpowiedziałem pozytywnie na wszystkie pytania. Ten kierunek bardzo mi się podobał. Wyszedłem z czwórką. Po zakończeniu kolokwium pani adiunkt podeszła do mnie i powiedziała, że mnie skrzywdziła w ocenie, brak jej było skali porównawczej, bowiem kolejni zdający reprezentowali dobry poziom wiedzy, lecz byli mniej błyskotliwi. Cóż, miałem tylko satysfakcję, że jestem dobry z tej dyscypliny.

Stypendia, które otrzymywaliśmy, wystarczały na wyżywienie i potrzeby codziennego użytku. Jako młody student łaknący wiedzy, po otrzymaniu stypendium kierowałem swoje kroki do księgarni i wydawałem połowę kwoty na książki.

Kupowałem w księgarni na Nowym Świecie. Przeważnie wydania w języku rosyjskim. Były najtańsze i na całkiem dobrym poziomie. Wiele było tłumaczeń z angielskiego i niemieckiego w tym języku. Od starszych kolegów lub w antykwariatach natomiast kupowało się różne książki, m.in. zdobyłem 2 tomy „Lehrbuch der Analytischen Chemie”, F.P. Treadwella, wydanie z 1942 r. — „Biblii” z klasycznej analizy jakościowej i ilościowej. Wiem, że wówczas interesowały mnie także wydawnictwa o cyklotronach i innych cudach fizyki i techniki. Jednak efektem tych posunięć było to, że chodziłem do stołówki, aby uszczknąć kromkę chleba, często jednak kładłem się spać bez kolacji, a na zajęcia szedłem bez śniadania. Ten pęd do wiedzy był silniejszy niż wspomniane dolegliwości bytowe.

Jeszcze jako uczeń szkoły średniej zajmowałem się sportem. Uprawiałem kolarstwo szosowe. Byłem dobry, uczestniczyłem m.in. w ogólnopolskim wyścigu młodych kolarzy. Dla zawodów kolarskich poświęciłem nawet „Bal maturalny”. Już na studiach, z przyczyn technicznych, przeniósłem się na ciężką atletykę — podnoszenie ciężarów. Klub Budowlanych „Skra” był blisko. Wieczorami, pod opieką trenera J. Sobstela, doskonaliliśmy trójbój — wyciskanie, rwanie i podrzut oraz przechodziliśmy ćwiczenia ogólnorozwojowe. Było to wspaniałe. Czułem w sobie krzepę, mięśnie miałem niczym sprężyny, a sylwetkę prawdziwego sportowca. Jednak po każdym treningu (wyciskało się do kilku ton masy) wracałem do akademika na chwiejnych nogach, zmęczony z wysiłku i niedojadania, niczym pijak powłóczyący nogami. Latem wyjeżdżałem na obozy kondycyjne, m.in. do Centralnego Ośrodka Sportu w Cetniewie. Płacił klub sportowy.

Na Wydziale istniała komórka Organizacji młodzieżowej — ZMP (ZAMP Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej). Skupiała ona liczną rzeszę młodzieży akademickiej, która bądź z pobudek ideowych, bądź potrzeby działania, a czasem z wyrachowania szła do tej organizacji. W początkach studiów nie należałem do żadnej organizacji, byłem wolnym elektronem, zdolnym do działania we własnym zakresie. Prędko jednak doszedłem do wniosku, że wpływ na bieg wydarzeń na roku, np. w umniejszaniu przedziwnych działań aparatczyków, można mieć tylko będąc członkiem tej organizacji. Zapisałem się więc do ZAMP, w której przetrwałem do końca studiów. Nie wyszło mi to na dobre. Jak wcześniej wspomniałem należałem do studentów zuchwałych, niebojaźliwych. Dlatego też bardzo często na zebraniach ZAMP, na których Ida Kelberg, czasem inni członkowie prezydium, gromiła jej członków za niesubordynację, nieprzystające do ówczesnych ideałów zachowanie się, nietypowe ubieranie się (np. skarpetki w kolorowe wzorki, sombrero, krótsze, wąskie spodnie, krótsze sukienki, dłuższe włosy), itp. „przewinienia”, stawałem konną, broniąc koleżanki i kolegów, m.in. Tadka Kulikowskiego. To samo było na zebraniach studentów Wydziału odbywających się w auli. Organizacja ta czuwała także nad właściwą oprawą i frekwencją braci studenckiej na uroczystych pochodach 1-Majowych (i nie tylko w tym zakresie o czym niżej), które na wszystkich latach studiów miały identyczną oprawę, a które trwały po kilka godzin. Dla członków ZAMP oznaczało

to — czerwone krawaty lub chustki, czerwone szturmówki i transparenty. Jako sportowiec nie znosiłem krawatów, stąd i na pochody przychodziłem z rozpięta koszulą. Unikałem również szturmówek, skutecznie utrudniających wcześniejsze urwanie się z kolumny uczestników. Pamiętam, że w którymś roku, w dzień 1 Maja nieźle sypnęło śniegiem.

Często listę obecności podpisywałem jako Mac Lees (w transkrypcji szkockiej, skąd wywodzi się moje drzewko genealogiczne). Pamiętam, że Piotrek Rudniewski zwrócił mi na to uwagę, sugerując, że mogą zauważyć, i że mogę mieć z tym kłopoty. Szkodziłem sobie tym zuchwalstwem i innym postępowaniem, o czym przekonałem się w dalszych latach moich studiów.

Nauka na pierwszym roku obejmowała:

- matematykę i ćwiczenia z matematyki — dr Aleksander Grużewski;
- fizykę doświadczalną, ćwiczenia rachunkowe i praktyczne z fizyki — profesor Leonard Sosnowski — uczony przybyły z Wielkiej Brytanii, wspaniały wykładowca i eksperymentator;
- chemię nieorganiczną, ćwiczenia rachunkowe z chemii oraz ćwiczenia z chemii analitycznej — profesor Wiktor Kemula i jego asystenci;
- chemię analityczną jakościową — mgr Ewa Mars;
- język rosyjski — profesor Leopold Badian.

Byłem zadowolony z faktu, że jestem studentem. Nosilem dumnie białą czapkę uniwersytecką z biało-czerwonym otokiem, którą postarzailiśmy (brudząc ją) aby wyglądać na starszych stażem studentów. Zdobycie takiej czapki było nie lada problemem. Kupiłem ją w klasztorze siostr mieszczącym się przy ulicy Tamka. Często, w tym manifestowaniu statusu studenta (czego tak brakuje dzisiaj braci studenckiej) rywalizowaliśmy z kolegami z Politechniki Warszawskiej noszącymi czapki brązowe z czarnym otokiem i wpiętym w niego znaczkiem Politechniki. Mimo upływu ponad 50 lat czapkę studencką przechowuję w domowym archiwum.

Podczas wakacji po I roku zaangażowałem się do pracy w brygadach studenckich. Tworzyliśmy drużynę, która kopała doły pod fundamenty nowych gmachów dzisiejszej Szkoły Głównej Handlowej, podówczas Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (od strony alei Niepodległości). Praca była bardzo ciężka, teren gliniasty i mokry, doły głębokie, a narzędzia to szpadle, kilofy, łopaty i taczki. Wyrabialiśmy normy otrzymując nieco wyższe zarobki. Praca trwała od świtu do późnych godzin popołudniowych. Ponadto, już od drugiego roku studiów, w okresie wakacyjnym, zatrudniałem się w Warszawskich Zakładach Chemicznych (Zakład Kijewski i Scholze — Targówek), gdzie wspólnie z Witkiem Juchnowiczem wykonywaliśmy badania laboratoryjne, a także prace koncepcyjne i fizyczne (np. opracowanie technologii wytwarzania tlenku antymonu i jego produkowanie). Oprócz pracy zarobkowej brać studencka realizowała szereg akcji społecznych. Wspólnie ze studentami innych

wydziałów odgruzowywaliśmy Muranów i inne dzielnice lewobrzeżnej Warszawy (z uzyskanej cegły produkowano prefabrykaty, np. do odbudowy tegoż Muranowa i Mariensztatu), porządkowaliśmy skarpgę Wiślaną usuwając ruiny i sadząc na niej krzewy i drzewa (dzisiaj jest to Centralny Park Kultury wzdłuż ulic Kruczkowskiego i Rozbrat).

W okresie studiów, jesienią, większość studentów musiała wyjeżdżać na organizowane miesięczne akcje „Miasto — Wsi”. Wywiezieni na Żuławy do PGR Lichno-



Od lewej — autor, Alka Dudzic, Zosia Nowicka, Anka Galska, Witek Juchnowicz

wy zbieraliśmy ziemiopłody, głównie buraki cukrowe i pastewne. W wolnych chwilach zwiedzaliśmy Żuławy, w tym Malbork, Krynice Morską, Mierzę Wiślaną. Karmiono nas podle, m.in. tatarzem sporządzanym z mięsa wieprzowego! Od tamtej chwili czuję obrzydzenie do tego specjału.

Na drugim roku (1950/1951) rozpoczęliśmy studia w nieco zmniejszonym gronie. Część studentów odpadła nie zaliczając egzaminów, część przeniosła się do uczelni bliżej miejsca zamieszkania. Przybyli również inni, w tym reputujący ze starszych roczników. Studiowaliśmy nowe przedmioty:

- chemię organiczną wykladał profesor Wiktor Lampe, wybitny organik, znawca chemii barwników i związków wielkocząsteczkowych występujących w przyrodzie. Często z chemii barwników zajęcia prowadził docent Aleksander Wielopolski, człowiek przemiły o manierach arystokraty. Korzystaliśmy z podręcznika Paula Karrera pt. „Chemia Organiczna”, wyd. 1951 r., tłumaczenia W. Lampe i współpracownicy, książki Otto Dielsa pt. „Wstęp do Chemii Organicznej”, wyd. 1948 r. oraz podręcznika — „Preparatyka Chemiczna Organiczna” L. Gattermanna i H. Wielanda, wyd. 1949 r.;

- preparatykę organiczną wykonywaną w pracowni prowadzili asystenci katedry profesora W. Lampe. Zapamiętałem oprócz wspomnianej dr M. J. Trenkerówny jeszcze dwie panie — mgr Zofię Pawlak, u której zaliczałem kolokwia oraz mgr Halinę Niebojewską prowadzącą ćwiczenia z preparatyki. Ta ostatnia była przemiła i zawsze przychylna studentom. Z późniejszych rozmów z koleżan-

kami i kolegami „preparatyka organiczna” kojarzyła się nam zawsze z nazwiskiem mgr H. Niebojewskiej;

- chemię fizyczną prowadził profesor Wojciech Świętosławski — międzynarodowa sława z dziedziny termochemii i karbochemii, twórca ebulliometrii. Podręcznikiem z tej dyscypliny był: Zarys Chemii Fizycznej Hermana Ulicha, wyd. 1950 r., książka autorstwa profesora W. Świętosławskiego pt. Metody Rozdzielania i Oczyszczania Substancji, wyd. 1950 r. oraz notatki z wykładów;

- ćwiczenia rachunkowe z chemii fizycznej prowadził inż. Andrzej Orsząg, podówczas asystent Katedry Chemii Fizycznej, — „moja dusza” jak mówił profesor W. Świętosławski, prezentując nam młodego asystenta, który czasem zastępował Profesora. Z inżynierem A. Orszągiem postawnym mężczyzną o słabiutkim ściszo-
nym głosie miałem wielokrotnie kontakt, tuż przed tablicą, kiedy to na ochotnika zgłaszałem się do rozwiązywania zadań rachunkowych z chemii fizycznej oraz w latach późniejszych, kiedy już jako profesora i kierownika Katedry Technologii Chemicznej odwiedzałem w gmachu Wydziału Chemii. Z tym ostatnim wydarzeniem mam ciekawe i wesołe wspomnienie. Pewnego zimowego, mroźnego dnia przyjechałem na Pasteura do profesora Andrzeja Orszągha w sprawie służbowej (pełnił funkcję przewodniczącego Rady Naukowej Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii). W dużym pokoju, w którym rozmawialiśmy, było diabelnie chłodno, nawet gorąca herbata niewiele pomogła. Siedzieliśmy w paltach i zacieraliśmy ręce z zimna. Po chwili profesor powiedział — niech pan poczeka, zaraz będzie cieplej, włączę ogrzewanie. Wyszedł do sąsiedniego pokoju, usłyszałem trzask włączanego kontaktu i po chwili zrobiło się przytulniej. Zdziwiony obrotem rzeczy zapytałem o przyczynę tej zmiany. Zdradził mi tajemnicę. Jego katedra otrzymała maszynę cyfrową, UMC-1 pracującą na lampach elektronowych. Włączenie 450 lamp miało skutek taki, jakby zadziałało kilka kaloryferów. Z tego widać, że i w tamtych czasach urządzenia te spełniały wiele dodatkowych, pożytecznych funkcji;

- ćwiczenia praktyczne z chemii fizycznej prowadzili dr Helena Zakrzewska oraz świeżo upieczony doktor Kazimierz Zięborak. Z dr H. Zakrzewską wiązano anegdotyczne wspomnienie. Gruchnęło kiedyś po gmachu chemii, że pracownicy naukowci Katedry odkryli metodą ebullioskopową nowy pierwiastek chemiczny z grupy astatowców czy transuranowców. Była euforia a potem rozgoryczenie. Okazało się, że źle odczytywano wskazania tego przyrządu, że nastąpiła pomyłka w interpretacji wyników. Sprawę przemieniono w żart i szybko wyciszono;

- ćwiczenia z chemii analitycznej nieorganicznej ilościowej prowadzili asystenci profesora Kemuli — m.in. mgr Stanisław Rubel, mgr Andrzej Janowski, mgr Zbigniew Przybyłowicz; podręcznikiem do ćwiczeń było wielotomowe dzieło profesora M. Struszyńskiego — Analiza Ilościowa i Techniczna, wyd. II z 1952 r.;

- chemię analityczną ilościową prowadził mgr Wiesław Wolfram. Utkwił mi w głowie jego wykład udowadniający ile to substancji chemicznej pozostaje na ściankach naczynia po jego n-tym kolejnym przepłukaniu wodą destylowaną;

- materializm dialektyczny i historyczny — Marek Fritzhand, zapalony markista, niezłe wykładający, dla mnie osobiście ambiwalentny;
- język rosyjski — mgr Leon Ter-Oganjan, wysoki postawny mężczyzna, bardzo dobry lingwista (do chwili obecnej pamiętam, często śpiewaną, melodyjną piosenkę o odważnym kapitanie);
- język niemiecki — mgr Aleksandra Witczukowa;
- ekonomię polityczną — mgr Dymitr Sokołow.

Oprócz tych przedmiotów studiowaliśmy krystalografię i mineralogię oraz odrabialiśmy ćwiczenia z tych przedmiotów. I semestr wykładów i ćwiczeń z krystalografii prowadził mgr Tadeusz Penkala, człowiek konstrukcyjnie potężny, dobry wykładowca; dalsze wykłady i ćwiczenia z tej dyscypliny — profesor Ludwik Chrobak (wykładał w USA). Oryginał, noszący się, mówiąc delikatnie, niedbale, nieestetycznie. Mieszkał w pomieszczeniach Katedry Mineralogii i Krystalografii. Rodzimych mineralogów i krystalografów miał za co najmniej niedouczonech. Mówił ciekawie, używając innych pojęć i oznaczeń stosowanych dotychczas w krystalografii. Zajęcia prowadził w sposób oryginalny, graniczący z nonszalancją i bałaganem. Cała katedra, podłoga wokół niej, podobnie jak ręce i ubranie Profesora zawsze były białe od kredy. Pamiętam, że na egzaminie końcowym z tego przedmiotu, jako dodatkowe zadanie dostałem bryłkę czarnego, błyszczącego minerału, którego pochodzenie, nazwę i charakterystykę krystalograficzną musiałem rozszyfrować i opisać. Stwierdziłem, po dłuższym namyśle, że jest to siarczek molibdenu — udało mi się zaliczyć dobrze krystalografię i mineralogię.

Często na zebraniach członków Polskiego Towarzystwa Chemicznego na Wydziale, występował inż. Józef Hurwic (późniejszy profesor). Prowadził on interesujące wykłady, zawsze na jakiś nowy, intrygujący, aktualny temat. Mówił bardzo ciekawie, z ekspresją. Często brałem udział w dyskusji.

W lipcu 1951 r. odbywały się praktyki wakacyjne. Kuratorem Zakładu Technologii Chemicznej UW był profesor W. Lampe. Ja i kilku kolegów zaliczyliśmy praktykę w fabryce kwasu siarkowego w Luboniu k. Poznania. Oprócz mnie był m.in. Piotrek Rudniewski, Andrzej Szymkowski, Tadek Kulikowski i dwie lub trzy koleżanki, bodajże Zosia Nowicka i Alka Dudzic. Zapoznawaliśmy się z pracami analitycznymi w laboratorium przyfabrycznym (analizy pirytu, nitrozy, kwasu) oraz szkoliliśmy się na produkcji kwasu metodą komorową (piece Herreshoffa, komory ołowiove, procesy i reakcje). Zazwyczaj siedzieliśmy na górze nad komorami kilkanaście metrów od ziemi. Czasem graliśmy w karty. Przy okazji poznawaliśmy Poznań, wspaniałe spektakle w Poznańskiej Operze oraz zażywaliśmy kąpieli w Jeziorze Maltańskim. Imponował mi Piotrek Rudniewski, który przepłynął w poprzek Jezioro Maltańskie. Była to pożyteczna praktyka połączona z aktywnym odpoczynkiem.

W roku 1951/52 nastąpiła reorganizacja w Uczelni. Z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego wykuł się Wydział Matematyki-Fizyki-Chemii. Dziekanem został profesor Andrzej Mostowski (matematyk).

Na zakończenie roku dowiedzieliśmy się, że studia mają być dwustopniowe (I stopień — trzy lata i tytuł chemika dyplomowanego, II stopień — studia magisterskie dwa lata i tytuł magistra chemii). Podział ten wynikał z faktu gwałtownego rozwoju w Polsce przemysłu chemicznego oraz potrzeby „dostarczenia” do przemysłu wykwalifikowanych kadr. Stąd na III roku studiów ukazała się technologia nieorganiczna i organiczna oraz rysunek techniczny. Gwarancją dostania się na kurs magisterski, jak głosiły obwieszczenia, była ocena średnia z trzechletnich studiów (minimum dobra).

W programie nauczania na III roku studiów (1951/1952) znalazły się:

- technologia nieorganiczna i ćwiczenia z technologii — profesor Jan Grębski, ze względu na niski wzrost i częste sapanie zwany przez studentów „Kociołkiem”. Podręcznikiem do nauki oprócz wykładów była dwutomowa Technologia Chemiczna Nieorganiczna J. Zawadzkiego, wyd. 1952 r. Pamiętam wyjazd do Tomaszowa Mazowieckiego do fabryki włókien chemicznych, zapoznanie się z technologią i produkcją włókna wiskozowego. Wrażenie imponujące;

- technologia organiczna i ćwiczenia z technologii — profesor Stanisław Malinowski — wspinały wykładowca. Uczyliśmy się w oparciu o notatki sporządzone w trakcie wykładów. Obydwaj profesorowie byli z Politechniki Warszawskiej;

- rysunek techniczny — inż. Stanisław Sommer, też z Politechniki.

Oprócz tych zajęć kontynuowaliśmy:

- ekonomię polityczną — mgr D. Sokołow;

- ćwiczenia z chemii organicznej — profesor W. Lampe, dr M. J. Trenknerówna, mgr Halina Niebojewska;

- ćwiczenia z chemii fizycznej — profesor W. Świętosławski, dr H. Zakrzewska, dr K. Zięborak.

III rok studiów ukończyłem bez problemów i w dniu 28 czerwca 1952 r. w indeksie ukazała się podłużna zielona pieczętka Komisji Egzaminacyjnej Wydziału Uniwersytetu Warszawskiego, potwierdzająca, że Zbigniew Makles zdał wszystkie egzaminy (wynik średni 4,5). Otrzymałem też z datą 28 czerwca 1952 r. dyplom Nr 145/14621 ukończenia studiów wyższych stopnia pierwszego na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. Na dyplomie napisano — „i uzyskał dyplom I stopnia”. Podpisy — Rektor /-/ Turski, Dziekan /-/ Lisicki.

Spokojny o dalsze lata na studiach magisterskich, nagle zostałem (parafrazując) uderzony kijem bejsbolowym i zmiażdżony. Komisja Kwalifikacyjna „nakazem pracy” skierowała mnie do Zakładów Bioweterynaryjnych w Drwalewie w pobliżu Warszawy. Pomny obwieszczenia domagałem się skierowania na studia magisterskie w Warszawie lub w przypadku braku miejsc do Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (UMK) na Wydział Chemii Nieorganicznej. Zabiegi nic nie dały. Nawet protesty grupy kolegów studentów z mojego roku zostały zignorowane, a członko-

wie ZAMP zostali szybko uspokojeni przez przedstawicieli prezydium Organizacji (informacja od Anki Sławińskiej). Pojechałem do Drwalewa. Zgodnie z obowiązującym prawem Zakład przyjmujący absolwenta wyższej uczelni oprócz zatrudnienia zobowiązany był zapewnić mu jakieś godziwe warunki mieszkaniowe. Dyrektor Zakładów Biowet rozłożył ręce i powiedział, że tego warunku spełnić nie może. Z papierem udałem się do Departamentu Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa (dyrektor dr wet. L. Wigocki). Dostałem skierowanie do Puławskich Zakładów Przemysłu Bioweterynaryjnego, a następnie do Państwowego Instytutu Weterynarii (PIW) w Puławach. Lecz i tutaj, w obydwu instytucjach, problem mieszkania zadecydował, że ponownie znalazłem się w Departamencie Weterynarii. Otrzymałem przydział do pracy w filii PIW — w Wojewódzkim Zakładzie Higieny Weterynaryjnej (WZHW) przy ul. Grochowskiej (gmach Wydziału Weterynarii SGGW). Mieszkałem wówczas u znajomych w Radości pod Warszawą. W WZHW pracowałem raptem trzy miesiące. Badałem zarazki brucelozą i krew bydła na odczyn Banga oraz wydzieliny ptaków domowych na pomór kur. Raz tylko miałem do czynienia z badaniami chemicznymi — przy ocenie misek duralowych do karmienia srebrnych lisów padających na farmach hodowlanych, na obecność toksycznego ołowiu.

Czyniłem nieustanne starania, tym razem w Ministerstwie Oświaty (u wiceminister Eugenii Krassowskiej) o skierowanie na dalsze studia. Jedna audiencja przy stole z zielonym płótnem, a potem druga doprowadziły do pomyślnego finału. W końcu listopada 1952 r. Decyzją Wydziałowej Komisji Kwalifikacyjnej Matematyki, Fizyki i Chemii z dnia 23 czerwca 1952 r. zostałem przyjęty na I rok II stopnia studiów (specjalność: chemia nieorganiczna). Decyzję podpisał Dziekan Wydziału profesor Włodzimierz Zonn (astronom) w dniu 10 listopada 1952 r. A więc ponownie znalazłem się na Uczelni i to w Katedrze Chemii Nieorganicznej, kierownikiem której był nadal profesor Wiktor Kemula.

Na pierwszym roku studiów magisterskich byłem świadkiem i uczestnikiem akademii i różnych uroczystych zebrań związanych ze śmiercią Józefa Stalina (5 marca 1953 r.). 6 marca odbyło się zebranie całego stanu osobowego Wydziału, na którym przy dźwiękach marsza żałobnego Fryderyka Chopina, partyjni notabie wygłaszali przemówienia przytaczając zasługi tego człowieka dla światowego pokoju, klasy robotniczej, światowego komunizmu, jego kierowniczej roli w budowie ZSRR, udziału w wyzwoleniu Polski oraz innych krajów i narodów. Przytaczano też jego rolę jako wielkiego stratega, myśliciela, filozofa. Ucznia wielkiego Lenina.

Jak wspominałem, studia magisterskie dwuletnie rozpocząłem prawie z dwumiesięcznym opóźnieniem. Zaważyło to w pierwszym okresie na moich postępach, szczególnie z matematyki II, którą prowadził dr Krzysztof Maurin, a później dr Andrzej Kirkor. Nie było podręczników, a podstawą nauczania były notatki z wykładów, których już było sporo, a które musiałem przepisać. Pierwszy (i ostatni) raz zdarzyło mi się otrzymać 3 z plusem. Byłem tym strasznie przygnębiony. Studia

magisterskie kontynuowało kilkanaście osób. Gros z nich to dawne koleżanki i koledzy, pozostali to przybysze z innych uczelni. Byli wśród nich Anka Sławińska, Ewa Florjan, Irka Kolmas, Anka Galska, Ludwik Pawlak, Andrzej Mączyński, Zosia Muszyńska, Marian Brachaczek, Zosia Mydlarz, Zosia Ciecierska, Romka Ciechomska, Piotrek Rudniewski, Daniel Tworek, Salomon Kon, Lidka Podedworna, Hanka Zmysłowska, Halinka Kaczor. Alka Dudzic, Zosia Nowicka i Anka Sikora dostały się na UMK w Toruniu, gdzie ukończyły studia, a nawet zrobiły karierę (Anka Dudzic, Zosia Nowicka — uzyskały tytuły naukowe profesorów). Przybyli, to Janusz Krajewski, Jadwiga Jastrzębska.

Wykłady i ćwiczenia prowadzili:

- fizyka teoretyczna — docent Karol Majewski z Politechniki Warszawskiej. Studiowaliśmy Podstawy Termodynamiki Chemicznej Witolda Tomassiego, wyd. 1950 r.;

- chemia fizyczna, elektrochemia — profesor Stefan Minc (przybył z Politechniki Gdańskiej, wraz z grupą asystentów — mgr. inż. Zbigniewem Kęcim, dr. inż. Lechem Stolarczykiem, mgr. inż. Włodzimierzem Libusiem i inż. Bogusławem Janaszewskim). Początkowo objął on Zakład Elektrochemii i Korozji, a później Katedrę po profesorze Wojciechu Świętosławskim. Dobry wykładowca. Zalecanym podręcznikiem do nauki elektrochemii był Kurs teoretycznej elektrochemii, N. A. Izgariszewa i S.W. Gorbaczewa, wyd. z 1951 r., zawierający liczne błędy. Dobrym podręcznikiem była kilkutomowa Chemia fizyczna A. Brodskiego tłumaczenia Józefa Hurwica i W. Tomassiego z 1954 r.;

- konwersatoria i ćwiczenia z chemii nieorganicznej oraz pracę dyplomową — profesor W. Kemula;

- fizyka — profesor Stefan Pieńkowski, kierownik Zakładu Fizyki Doświadczalnej UW, wybitny badacz z zakresu fotooptyki i fizyki eksperymentalnej. W okresie okupacji kierownik podziemnych wyższych uczelni i tajnego nauczania w całym kraju;

- chemia organiczna — docent Irena Chmielewska;

- radiochemia — profesor Ignacy Złotowski (powrócił z USA) uczeń i współpracownik Marii Curie-Skłodowskiej, świetny wykładowca;

- struktura związków nieorganicznych — profesor Ludwik Chrobak;

- analiza spektralna — mgr Janina Świętosławska;

- polarografia związków kompleksowych — mgr S. Siekiński;

- polarografia związków organicznych — mgr Z.R. Grabowski;

- język angielski — mgr Hanna Zamojska;

- język rosyjski — mgr L. Ter-Oganjan.

Na początku 1954 r. (1 lutego 1954 r.) profesor W. Kemula zaproponował Ludwikowi Pawlakowi i mnie stanowiska asystentów. Wcześniej tego zaszczytu dostąpiły Anka Sławińska i Ewa Florjan.

W trakcie pierwszego roku studiów magisterskich dziekanem Wydziału był profesor Teodor Kopcewicz (geofizyk).

Legitymacja pracownika Uczelni — to dla mnie nobilitacja. Wraz z Ludwikiem Pawlakiem przydzieleni zostaliśmy do pracowni analizy jakościowej, kierowanej nadal przez mgr Ewę Mars. Biały fartuch, przygotowywanie ćwiczeń, rozmowy ze studentami, w późniejszym okresie zaliczanie kolokwiiów sprawiało niesamowite wrażenie oraz poczucie ważności, ale równocześnie i wzrost obowiązków o dodatkowe zajęcia, dzielone na studia, seminaria katedralne, pracę magisterską i zadania asystenta. Byłem pełen zapału, harowałem od wczesnych godzin rannych do późnej nocy. Początkowo mieszkalem w domu akademickim przy ul. Mochnackiego 8 w pokoju 336, a później w akademiku przy ul. Gersona 8 w pokoju 5, następnie przy ul. Grójeckiej 39 pokój 133, by ostatecznie znaleźć lokum z dwoma asystentami z fizyki w Domu Młodego Naukowca przy ul. Polnej. Wszystkie te miejsca znajdowały się w miarę blisko gmachu chemii, stąd możliwość przebywania w Katedrze nawet do północy.

Pewnego razu gruchnęła wśród asystentów wieść, że w trakcie wykładów i demonstracji doświadczalnej nastąpił wybuch, i że profesor Kemula zrezygnował z usług asystenta mgr J. Witwickiego. Sytuacja była patowa. Ustalono, że na najbliższym seminarium, na których przeważnie prym wiedli najaktywniejsi i o dużej wiedzy asystenci (Z. R. Grabowski, S. Siekierski), nastąpi wyznaczenie nowego asystenta wykładowego. Błady strach. Chętnych nie było. Seminarium rzeczywiście się odbyło, lecz na zapytanie Profesora, kto wyraża ochotę do objęcia tego stanowiska, zapadła cisza. Siedziałem gdzieś w rogu sali seminaryjnej nr 141 na parterze Nie zastanawiając się podniosłem rękę, zgłaszając się na ochotnika. I tak zaczęła się moja następna przygoda z profesorem Wiktorem Kemulą.

Pracę asystenta wykładowego rozpocząłem od przejrzenia i skrupulatnego sprawdzenia wszystkich procedur doświadczalnych, prezentowanych na wykładach, a było ich bez liku. Każdy eksperyment przerabiałem po kilka razy nim doszedłem do perfekcji w jego przygotowaniu. Robiłem dokładne notatki, które jak się później okazało, służyły moim następcom za vademecum eksperymentatora (informacja od kolejnego asystenta wykładowego mgr Andrzeja Byliny). W trakcie doświadczeń wprowadzałem pewne innowacje, czasem niezgodne z wcześniejszymi procedurami, ale zapewniające uzyskanie efektu potwierdzającego przebieg danego zjawiska, reakcji itp. Dla przykładu podam, iż przy omawianiu zjawisk elektrochemicznych Profesor demonstrował działanie ogniwa stężeniowego, które wcześniej przygotowywał asystent. Jako student I roku pamiętam jak na stole wykładowym znajdował się przygotowany przez mgr J. Geislera olbrzymi galwanometr z podziałką cyfrową i strzałką, widoczny z końcowych rzędów ławek auli, podłączony poprzez klucz z elektrodami zanurzonymi w 2-litrowym cylindrze zapełnionym roztworami siarczanu miedzi — w dolnej warstwie ciemnoniebieskiej o maksymalnym stężeniu i w górnej warstwie jaśniutkiej o minimalnym stężeniu tej soli. Po zamknięciu obwodu strzałka galwanometru wychylała się na 2—3 działki skali, potwierdzając wystąpienie efektu

elektrycznego zachodzącego w tym ogniwie. Moje wstępne pomiary potwierdziły taki przebieg. Postanowiłem jednak zwiększyć efekt wizualny wychylenia się strzałki galvanometru poprzez zwiększenie ruchliwości i procesu wymiany jonów między obydwojoma roztworami ogniwa. Wprowadziłem do nich niewielką ilość chlorku potasu. Efekt był zaskakujący. Strzałka oscylowała blisko 35 działki. Kiedy Profesor zamknął obwód i zobaczył taki przebieg, spojrzał na mnie, powtórzył eksperyment, obszedł cały stół doszukując się jakiegoś „przekreśtu”, zadowolony pokiwał głową i po wykładzie, już na korytarzu zwrócił się do mnie — „*Panie kolego, proszę przed wykładem informować mnie o wszelkich pańskich innowacjach*”. Zaskakiwałem Profesora czym tylko mogłem, m.in. wypisywaniem tabel z danymi wykładowymi na tablicy, przesuwaniem tablicy w górę i w dół w miarę pisania (ciężko chodziła), dalszymi nowinkami doświadczalnymi, wykonywaniem tabel i rysunków technicznych sprzętu chemicznego na największych arkuszach bristolu, uzupełnieniem tabeli Układu Okresowego Pierwiastków, namalowanej na ścianie nad tablicą o symbole nowych pierwiastków transuranowych, zbiorem charakterystycznych minerałów, kryształów i barwnych soli (konkurencja dla barwnych związków z chemii organicznej), itp.

Raz, o mały włos nie straciłem palca. Przygotowywałem do wykładu o związkach tlenowych chloru pęczki mieszaniny nadchloranu potasu z siarką oraz siarczkiem antymonu. Kilka gramów takiej mieszaniny umieszczało się w kawałku płótna, formowało w pęczki i wiązało szpagatem. W pewnym momencie trzymając pęczek w jednej ręce i nożyczki w drugiej ucinałem nadmiar szmatki. Nagle huknęło, ogłuszyło mnie, urwało kawałek paznokcia i okaleczyło palec. Jednak doświadczenie ze strzelaniem z „kalichloru” wypadło znakomicie. Po każdym uderzeniu młotkiem rozlegał się huk, co bawiło studentów i dawało satysfakcję Profesorowi. Podobnie było ze strzelaniem z trijodku azotu, wybuchającym z żółto-brązowym dymem pod wpływem dotknięcia piórkim ptasim, czy demonstracji tworzenia się „Węża Faraona”. Widziałem, że Profesor mnie polubił. Często też, w przypiływie dobrego humoru mówił: „*Panie kolego, niech pan zapamięta — profesor pracuje w pocie czoła swoich asystentów*”.

Dostałem zaszczytu wchodzenia do laboratorium profesora Kemuli mieszczącego się w części mieszkalnej. Ten przywilej mieli tylko wybrani asystenci (Z.R. Grabowski, S. Siekierski i J. Chodkowski). Pan Stanisław Chlebicki patrzył na mnie przychylnym okiem i bez wahania otwierał podwoje. Pewnego razu, tuż po wykładzie Profesor zatrzymał mnie i zapytał — „*Czy panu koledze coś dolega?*”. Zdębiałem, widocznie obserwowany przez Profesora w czasie wykładu na mgnienie oka zasnąłem z przemęczenia. Odpowiedziałem, że jestem głodny, że pensja asystenta jest skromna i nie starcza mi na niezbędne potrzeby. Nie zastanawiając się sięgnąłem do kieszeni, z portfela wyjąłem 300 złotych (1/3 pensji asystenta) i powiedział — „*Proszę kupić sobie coś do jedzenia, zwróci mi pan kolega przy sprzyjającej okazji*”. Wielki Człowiek! Po tym „incydencie” dostałem dalszych wyrazów sympatii ze strony Profesora. Zostałem Jego osobistym asystentem, miałem nieograniczony dostęp do laboratorium domowego, w którym oprócz dobrej aparatury badawczej był cały ze-

staw narzędzi rzemieślniczych. Szczególnie szybko przyswoiłem sobie i stosowałem wiszące w laboratorium hasło „*Work, finish, publish*” oraz zapamiętałem fotografię noblisty, profesora Aleksandra Todda.

Profesor W. Kemula był zapalonym „majsterkowiczem”, „złotą rączką”. Sam wykonywał wiele detali ze szkła, metalu, drewna. Był ponadto zapalonym miłośnikiem muzyki. Pamiętam, jak wieczorami gdy pracowałem w przydomowym laboratorium, z głębi pomieszczeń mieszkalnych wydobywały się dźwięki fortepianu i akompaniujących mu skrzypiec, altówki i wiolonczeli. W spektaklach muzycznych uczestniczyło dwóch-trzech panów, często też Profesora odwiedzał docent Jerzy Minczewski. Dla wzmocnienia mojego budżetu, dzięki Profesorowi zostałem zatrudniony na pół etatu w Instytucie Chemii Fizycznej PAN, w Zakładzie Fizykochemicznych Metod Analitycznych. To już był duży zastrzyk finansowy. Otrzymałem ponadto dodatkową funkcję na Katedrze, odpowiadałem za realizację prac wykonywanych przez artystę, dmuchacza szkła — Henryka Więckowskiego, wysokiego mężczyzny przy tuszy. Bez mojego podpisu człowiek ten nie mógł wykonać żadnego zlecenia. Na tym tle miałem drobny incydent ze starszym asystentem mgr. S. Siekierskim.

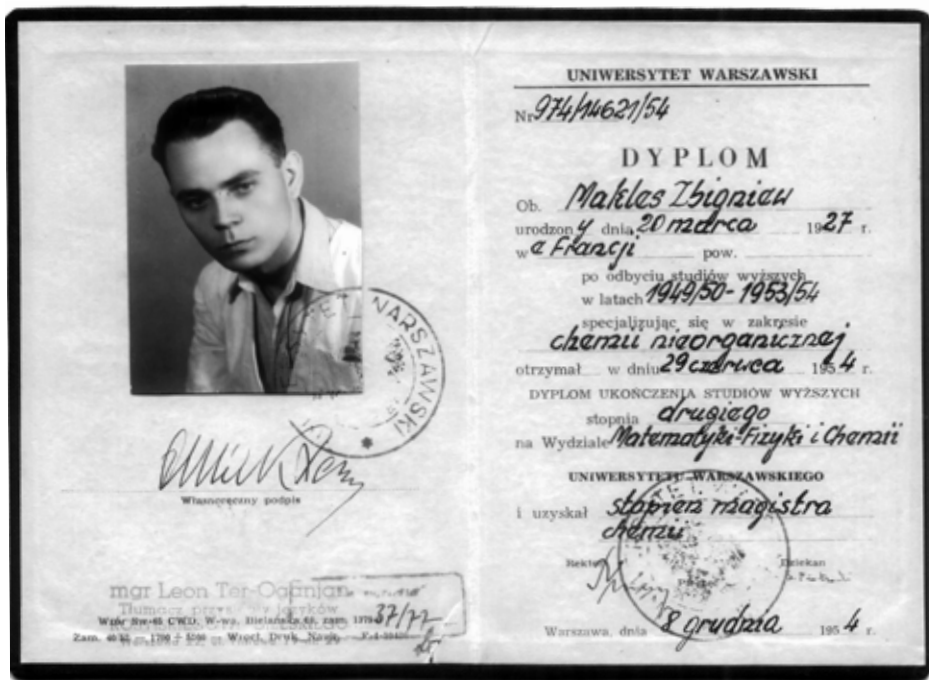
Jeszcze jeden z obrazków moich kontaktów z profesorem Kemulą. Jak wcześniej wspomniałem, Profesor był twórcą chromatopolarografii, nowej techniki badawczej rozdziału mieszanin związków organicznych, w tym izomerów i ich polarograficznym oznaczaniu. Technika ta była jeszcze w stadium rozwoju, na etapie eksperymentów. Współpracując z przemysłem chemicznym, Profesor podjął się zadania rozdzielenia izomerów podówczaś modnego DDT, w celu szybkiego śledzenia przebiegu procesu produkcji tego insektycydu, i uzyskiwania produktu o zwiększonej zawartości izomeru gamma, najaktywniejszego w odniesieniu do pozostałych izomerów DDT i pochodnych. Badania prowadził sam Profesor, ja przyglądałem się eksperymentom obsługując polarograf. Wyniki badań nie były zachęcające. Izomerów DDT nie udawało się rozdzielić. Któregoś dnia Profesor przywołał mnie i powiedział, że wyjeżdża do „Mądralina” koło Otwocka na krótki odpoczynek (w Mądralinie uczeni w spokoju i ciszy pracowali i realizowali swoje pomysły), i że pozostawia mi do wykonania badania nad rozdziałem DDT. Spisałem wskazówki i zalecenia Profesora i przystąpiłem do pracy. Nic nie wychodziło. Zacząłem kombinować, zmieniając prędkości przepływu eluenta przez kolumnkę, jego skład, parametry pracy elektrody i polarografu, wszystko skrzętnie zapisując (nawet pogodę, jak mówił Profesor). W pewnym momencie na chromatopolarogramie ukazał się jeden pik, potem następny, co świadczyło o udanym procesie rozdziału. Powtórzyłem kilka razy doświadczenie i krzyknąłem „Eureka”. Udało się. Kiedy Profesor powrócił i zapytał o efekty był tak uradowany, że poszedł na zaplecze mieszkania i po chwili żona Profesora pani Maria przyniosła herbatę i ówczesny „hit” cukierniczy — sezamki. Otrzymałem również dwa dni wolnego na załatwienie prywatnych spraw. Moje notowania wzrosły. Odczuwałem, że rzeczywiście znalazłem u Profesora uznanie.

Pracowaliśmy wspólnie z Ludwikiem Pawlakiem, mając do dyspozycji dwa polarografy pomysłu Heyrovskiego, produkcji Zbrojovka Brno, gdzie oscylacje prądu rejestrowane galwanometrem zwierciadłowym, zapisywane były na kliszy fotograficznej przez promyk światła odbijany od lusterka galwanometru. Niejednokrotnie pozostawałem w pracowni sam do późnej nocy. Światła były wygaszone, a ja dla urozmaicenia czasu wyśpiewywałem sobie na całe gardło przeróżne arie operetkowe i piosenki.

Pewnego razu zapracowany, ale i śpiewający „O Sole mio” nie zauważyłem Profesora, który chyłkiem wszedł do laboratorium, przypatrywał się moim eksperymentom i słuchał moich treli. Kiedy skończyłem, nagle usłyszałem „No, ma pan kolega niezły głos”. Efektem wspomnianych badań była publikacja w Rocznikach Chemii 28, 521 (1954) i obroniona z wynikiem bardzo dobrym praca magisterska. Egzaminatorami byli profesorowie — Wiktor Lampe, Wiktor Kemula i Ignacy Złotowski.

Studia ukończyłem w dniu 29.06.1954 r. uzyskując dyplom stopnia drugiego na Wydziale Matematyki, Fizyki, Chemii Uniwersytetu Warszawskiego Nr 974/14621/54 z dopiskiem — „i uzyskał stopień magistra chemii”. Podpisy: Rektor /-/ Turski, Dziekan /-/ S. Piotrowski.

W tym czasie w gmachu chemii było bardzo dużo młodych pracowników nauki z tytułem magistra i „jeszcze” bez tytułu, zatrudnionych w poszczególnych Zakładach. Pamiętam z katedry profesora Kemuli — mgr. Henryka Buchowskiego, mgr. Karola Butkiewicza, Krystynę Brajter, Marka Kalinowskiego, Szczęsnego Rośołowskiego, Wiktora Pawłowskiego, Wiesławę Rubaszewską; z katedry profesora



Świderskiego — mgr Stefanię Drabarek, Janusza Oszczapowicza, mgr Zofię Pawlak; z zespołu profesora Achmatowicza (seniora) — mgr. inż. Władysława Rodewalda i mgr. inż. Jerzego Wróbla, z katedry profesora Świętosławskiego — mgr. Władysława Malesińskiego, mgr. Jana Steckiego, mgr. Wojciecha Trąbczyńskiego, mgr Jadwigę Lelakowską, mgr. Zygmunta Lisickiego, mgr. S. Małanowskiego, J. Kędzierskiego, Wojciecha Zielenkiewicza; z katedry profesora Orszàgha — Elżbietę Brzezińską; z katedry profesora Minca — wspomnianych już wyżej „gdańskich” asystentów oraz mgr Jadwigę Jastrzębską, Zbigniewa Koczorowskiego.

Przyszły wakacje studenckie i urlopy pracownicze. Było wspaniale. Pod koniec września nastąpiły przygotowania do nowego roku akademickiego, a w październiku rozpoczęły się zajęcia, w których jak zwykle uczestniczyłem w roli asystenta wykładowego, spoglądając tym razem na studentów od strony katedry. Nagle, gdzieś pod koniec listopada 1955 r. otrzymałem wezwanie do Wojskowej Komendy Rejonowej Warszawa Praga i informację, że Rozkazem Personalnym MON Nr 79 z dnia 8 listopada 1955 r. zostałem powołany do służby zawodowej w wojsku w stopniu porucznika, z odkomenderowaniem do pracy w tworzącej się placówce naukowo-badawczej Wojsk Chemicznych w Rembertowie. W wojsku nigdy nie byłem, studia wojskowe na Uczelniach zaczęły funkcjonować nieco później. Dla Profesora było to zaskoczeniem, dla mnie zaś pewnego rodzaju wybawieniem z kłopotów jakie się wytworzyły w wyniku działań ludzi werbujących studentów (i nie tylko) do współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego.

W trakcie studiów trzyletnich, bodajże na III roku zajmowałem w akademiku pokój wspólnie z Heńkiem Dulskim, który nie ukrywał, że jest członkiem partii i pracownikiem tego urzędu. Pochodził z Gdańska. Był ideowo zaangażowany. W rozmowach niejednokrotnie mówił, ba, piał z zachwytem na temat towarzysza Tomasza (B. Bierut), towarzysza Wiesława (W. Gomułka) oraz z nabożeństwem wymawiał imię Josifa Wissarionowicza (naszego Generalissimusa!). Był niewierzącym. Księży nazywał „pomidorami”. Opowiadał mi przeróżne rzeczy z własnej służby i działalności. Nie czułem do niego ansy, nawet go lubiłem ze względu na jego rubasność, normalne traktowanie mojej osoby i innych studentów. Opowiadał mi taki przypadek, który jego zdaniem kwalifikował się do wyrzucenia studenta z uczelni z niebywale groźnymi dla niego konsekwencjami. Otóż mieszkając w akademiku słyszał dobiegające go z sąsiedniego pokoju rytmiczne uderzenia. Zaciekawiony, ale i „wkurzony” poszedł do sąsiada, i co zobaczył! Na drzwiach wisiał kolorowy portret Józefa Stalina, do którego ów student celował szczyrykiem. Każde uderzenie to cios. Popatrzył, porozmawiał, machnął ręką i wyszedł.

Nieobca mu była historia Warszawy i związane z tym informacje o zabytkach tego miasta. Niejednokrotnie był moim Cicerone przy ich poznawaniu. Z jego udziałem zwiedzałem i podziwiałem budujący się Plac Konstytucji i okoliczne gmachy oraz Plac Defilad z powstającym tam Pałacem Nauki i Kultury. Znał mój życiorys, gdyż

niejednokrotnie zwierzałem mu się z moich życiowych perypetii. Podówczas pełnił on jako student funkcję kierowniczą w ZMP w Zarządzie Dzielnicowym przy UW. Był kierownikiem Sekcji Ewidencji Kadr tego Zarządu.

Pewnego dnia, dokładnie 29 stycznia 1952 r. dostałem pisemne wezwanie o stawienie się w Zarządzie Dzielnicowym ZMP przy UW. Treść tego pisemka była następująca (wierny odpis):

Z.D. Z.M.P. przy U.W. Warszawa dn. 29.I.52.
L.dz. 32 I/52

Do
Kol. Makles Zbigniew
Zam. W-wa 17. Grójecka 39 p.133

Z.D. Z.M.P. przy U.W. wzywa Was do stawienia się w dniu 29.I.52 o godz. 15⁴⁵ w lokalu Z.D. Z.M.P. przy U.W. (Dom studenta II p.). Obecność obowiązkowa.

Pieczętka podłużna (czerwona) — ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ, Zarząd Uczelniany przy Uniwersytecie Warszawskim.

Kier. s. ewid. kadr /-/ H. Dulski Przewodniczący Z.U. /-/ E. Kielarski.

Jakież było moje zdziwienie, gdy po sprawdzeniu mojej tożsamości (H. Dulskiego nie było) przekazano mnie oczekującemu mężczyźnie, który powiedział, że mam iść z nim. Uliczką obok Hotelu Europejskiego, przez Plac Zwycięstwa (dziś Piłsudskiego), Ogród Saski, Senatorską, Plac Dzierżyńskiego (dziś Bankowy) doprowadził mnie do Pałacu Mostowskich (wówczas Urząd Bezpieczeństwa Publicznego). Byłem zaskoczony. Weszliśmy do gmachu od strony ulicy Nowolipki, przez bramę o kutych żelaznych wrotach, przez biuro przepustek, po schodach na bodajże II piętro. Długi korytarz z szeregiem drzwi. Zapukał do jednego z pomieszczeń i zostawił mnie w nim. Pokój wielkości około 15–20 m² z wysokim oknem i biurkiem pośrodku przy oknie. Po chwili, z drugiego pokoju obok wyszedł mężczyzna i nie przedstawiając się kazał mi usiąść. W rogu naprzeciw biurka stało krzeselko. I zaczęło się. Potwierdził moją tożsamość i powiedział, że ma dużo informacji na mój temat. Wspominał o moim trudnym życiu, o kłopotach finansowych, mieszkaniowych, o możliwościach poprawy bytu, które mogą mi zapewnić, a więc o dalszym kształceniu się, wyjazdach za granicę itp., itd. Oczywiście wszystko pod warunkiem, że podpiszę dokument o zgodzie na inwigilowanie profesora Kemuli. Wspominał, że będzie to wszystko polegało na przekazywaniu co jakiś czas krótkich meldunków dotyczących działań Profesora osobie, która się ze mną skontaktuje. Kiedy odmówiłem sięgnął po inne argumenty. Kazał mi opróżnić kieszenie. Wszystko co miałem (legitymacja, scyzoryk,

chusteczka, lusterko, jakieś szpargały) ułożyłem na biurku. Tym razem zaczął mnie straszyć przytaczając pewne fakty i wypowiedzi, wówczas politycznie źle oceniane, jakie czasami w trakcie rozmowy z kolegami studentami ktoś (być może i ja) wypowiadał. Pamiętam, jak w 1949 r. w gronie kolegów i koleżanek (grupka nie większa jak 5 osób, 3 z nich pamiętam), ktoś mówił o stacjonujących podobno w parku Skaryszewskim (Paderewskiego) na Saskiej Kępie oddziałach wojsk radzieckich. Ktoś się obruszał na ten fakt, który został mi później przedstawiony. Były i inne zarzuty. Wiłem się jak piskorz. W końcu powiedziałem, że przyrzekłem mojemu byłemu opiekunowi z sierocińca, księdzu infułatowi B. Wróblewskiemu, że nie będę się wtrącał i działał w polityce. Powtarzałem to wielokrotnie. Rozmowa trwała, a ja nie dawałem się namówić, byłem nieugięty. W pewnym momencie osobnik ten wyszedł. Czekałem na najgorsze. Pomyślałem, że w przypadku użycia w stosunku do mnie siły fizycznej będę się bronić. Byłem w dobrej kondycji fizycznej, byłem zuchwały i odważny. W końcu dał mi spokój i kazał napisać dokładny życiorys. Pisałem go bardzo długo i szczegółowo, podając fakty, które były związane z moim życiem. Tak od początku, o rodzinie, moim dzieciństwie, latach średnich, okupacji, pracy po wyzwoleniu, nauce w szkole średniej itd. Było tego rękopisu kilka stron. Być może dokument ten znajduje się jeszcze w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej. Na zakończenie musiałem podpisać oświadczenie, że nie wyjawię nikomu tego co widziałem i co było moim udziałem w tym gmachu. Cała ta „konferencja” trwała ponad 6 godzin. Wyszedłem wyczerpany psychicznie, ale i z ogromną ulgą, że nie dałem się złamać i zeszmacić. To co piszę jest moim drugim publicznym oświadczeniem. Wynika z niego ponury fakt, że na uczelni(-ach) działała(-y) ekspozytura(-y) tego urzędu, i to w lokalach organizacji ZMP, która zbierała dane na różne tematy, oczywiście polityczne od swoich licznych konfidentów, śmiem twierdzić, że studentów i asystentów. Intuicyjnie wyczuwałem już takich osobników. Było ich bardzo dużo, a niektórzy z nich zaszli bardzo wysoko. Nie wiem czy nie warto w obecnych czasach wrócić do tego tematu i dokonać samooczyszczenia się ludzi, którzy ulegli z różnych przyczyn i którzy przez swoje działanie przynosili niewspółmierne straty polskiej nauce, wyrażanej rugowaniem wybitnych uczonych z ich środowisk, pozbawianiem prawa wykonywania zawodu itp.

Sprawa odejścia z Katedry zaczęła się jeszcze na początku 1954 r. Przypadkowo na ulicy spotkałem w mundurze oficerskim, w stopniu kapitana, byłego adiunkta Katedry Chemii Organicznej i podwładnego profesora W. Lampe — mgr. Jerzego Wojciecha Grochowskiego. Człowiek ten nagle zniknął mi z oczu z gmachu na Pasteura i spotkanie z nim było pewnym zaskoczeniem i jednocześnie niespodzianką. W trakcie rozmowy dowiedziałem się, że bez jego zgody, ale za aprobatą profesora Jana Świderskiego (prorektora) został wcielony do armii, i że rozpoczął pracę na stanowisku zastępcy komendanta ds. naukowo-badawczych placówki Wojsk Chemicznych w Rembertowie. Stwierdził, że poszukują młodych pracowników nauki, zapewniając im ciekawą pracę, mieszkanie i godziwą pensję, prawie dwa razy wyższą

od gaży asystenta. Wobec faktu, iż ja mieszkałem w Warszawie (ul. Polna), a narzeczona w Częstochowie, i nie było żadnej perspektywy otrzymania mieszkania, propozycja była kusząca. Nie dałem wiążącej odpowiedzi, gdyż i tak przypuszczałem, że nie zostaną przyjęte za zaszczyty jakie miałem z Urzędem Bezpieczeństwa. Od chwili spotkania upłynęło przecież kilka kwartałów i sprawa dla mnie była zakończona. Sądziłem, że wojsko działa szybciej, miesiąc, dwa, a nie rok. Stało się inaczej. Przyszło mi pożegnać się z Profesorem, Katedrą i Uczelnią i rozpocząć nowy etap działalności naukowo-badawczej w zupełnie innych warunkach. W Jednostce Wojskowej 3028, pod takim szyfrem funkcjonowała ta placówka (dzisiaj Wojskowy Instytut Chemii i Radiometrii — WICHiR) rozpocząłem pracę od stanowiska asystenta, poprzez kierownika pracowni analitycznej, kierownika Zakładu Rozpoznania Chemicznego do zastępcy komendanta Instytutu ds. naukowo-badawczych. W okresie późniejszym pełniłem również inne funkcje. Kierowałem zespołami ludzkimi, prowadząc badania i rozwijając problematykę analityczną na potrzeby obronności Kraju. I na tej płaszczyźnie spotykałem się z profesorem W. Kemulą, który po usunięciu z Katedry objął funkcję kierownika Zakładu w Instytucie Chemii Fizycznej PAN w Warszawie. Konsultowałem z Profesorem pewne zagadnienia dotyczące detekcji bojowych środków trujących oraz wykorzystania wybranych metod w stacjonarnej i polowej analityce. Zawsze spotykałem się z przychylnością Profesora i wewnętrznie wyczuwałem, że mimo toczących się wokół procesów mogę liczyć na Jego pomoc i poparcie. Wracając do kwestii pracy w WICHiR, pełniłem również w WP funkcję głównego specjalisty analityka i eksperta od likwidacji starej broni chemicznej, a także katastrof chemicznych. W swoim dorobku mam ponad 120 publikacji, kilka podręczników i monografii, ponad 140 opracowań niepublikowanych, 24 wdrożenia do przemysłu i wojsk środków i sprzętu do analizy substancji niebezpiecznych. Jestem współtwórcą 14 opatentowanych wynalazków, wykonałem ponad 260 recenzji prac naukowych i badawczych. Prowadziłem liczne wykłady i szkolenia kadr MON oraz innych instytucji centralnych. W swym dorobku mam jednego doktora (tylko jednego, gdyż nie był to główny cel działania Instytutu. Aktualnie prowadzę drugiego). Byłem członkiem wielu gremiów naukowych, w tym i w PAN. W podnoszeniu kwalifikacji oprócz dyplomów kilku kursów specjalistycznych posiadam stopień doktora nauk chemicznych i doktora habilitowanego nauk technicznych. Stopień wojskowy — puł-



2003 r. Autor prowadzi zebranie wyborcze Koła Chemików – absolwentów UW

kownika. Od wielu lat jestem docentem. W WICHiR przepracowałem 46 lat. Obecnie zatrudniony jestem w Centralnym Instytucie Ochrony Pracy – Państwowym Instytucie Badawczym (CIOP-PIB) na etacie docenta. Nie wymieniam wszystkich moich osiągnięć, gdyż nie wiążą się one z prezentowaną tematyką.

We wspomnieniach przedstawiłem prawdę i tylko prawdę. Nie oznacza to, że w czambuł potępiam poprzedni ustrój, który mimo swoich wielkich ułomności miał i dobre strony, chociażby w powszechnym, bezpłatnym dostępie do nauki. Tacy jak ja, a więc ludzie młodzi, bez domu, biedni mogli spełnić swoje życiowe aspiracje, o ile starczyło im woli, wytrwałości i hartu ducha.

Mimo zmian jakie zaszły w moim życiu, zawsze byłem duszą i sercem z moją pierwszą Placówką i moim Profesorem, w której zdobyłem pierwsze szlify pracownika naukowego. Jestem dumny i chwale się, że jestem uczniem profesora Wiktora Kemuli, że moimi starszymi kolegami są dziś osoby o znanej renomie naukowej, profesorowie, wywodzący się z tego samego pnia i tej samej szkoły.

Nic nie jest tak trwale jak słowo pisane, to na kamieniu i to na papierze, a nic tak nie działa na wyobraźnię człowieka, jak materiał fotograficzny.

Na zakończenie moich wspomnień pozwolę sobie przedstawić Naszych Profesorów i asystentów oraz kilka migawek z pracy studenta chemii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego z lat 1949–1954.

Grupa chemików — (od lewej) Anka Sławińska, Anka Utnik, autor (w czapce studenckiej).



Przygotowanie do kolokwium i ćwiczeń



◀ W laboratorium — (od lewej) autor, Alka Dudzic, Heniek Dulski, Zosia Nowicka.



▼ Od lewej — Anka Galska, Alka Dudzic, Zosia Nowicka, stoi autor wspomnień.



▲ Od lewej — Alka Dudzic, autor, Zosia Nowicka.



▲ Od lewej — autor, Irenka Kolmas



Od lewej — Janusz Krajewski, Ida Kelberg, Lidka Podedworna, Zosia Nowicka, Alka Dudzic, Heniek Dulski, autor, Halina Żmudzka, Anka Galska, mgr Halina Niebojewska.

Na Placu Konstytucji. Od lewej — Anka Dudzic, mgr Halina Niebojewska, Irka Trautsolt, Heniek Dulski, autor, Witek Juchnowicz.





Przed wyjazdem do Tomaszowa Mazowieckiego. Od lewej — profesor Stanisław Malinowski, profesor Józef Grębski, Andrzej Mączyński, Anka Galska, autor

Szkoła Profesora W. Kemuli (1957 r.). Od lewej — Anna Sławińska (Grabowska), Ewa Florian, profesor W. Kemula, Maria Kemulowa, Barbara Behr, Danuta Sybilska, Jerzy Witwicki, Jerzy Chodkowski, Peter Zeman (z Czechosłowacji), Emilian Weroński, Henryk Buchowski, Stanisław Rubel, Jacek Kornacki, Sławomir Siekierski, Zbigniew R. Grabowski.



Kłopoty pierwszego stopnia

Prof. dr Antoni Stanisław Kwiatkowski

Absolwent 1958

Przedstawiony przez Zbigniewa Maklesa pełny opis przebiegu studiów i warunków w jakich się one odbywały, przybliżył już Czytelnikom czasy początku lat 50-tych. Tak się złożyło, że egzaminy wstępne na studia chemiczne na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy zdawałem w roku 1949 razem z nim. Dla kandydatów na studia Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP) organizował kurs przygotowawczy do egzaminów, obejmował on następujące przedmioty: chemia, fizyka, nauka o Polsce i świecie współczesnym.

Z. Makles i jego koleżanki i koledzy wyprzedzili mnie o jeden rok w zakończeniu I etapu studiów. Przyczyną była moja roczna służba wojskowa. Znalazłem się w Szkolnej Kompanii Oficerów Rezerwy nr 1 (tzw. SKOR). Trafiali tam poborowi po maturze, mnie nie zwolniło nawet zdanie egzaminu wstępnego na studia wyższe. Służba trwała 11 miesięcy i w założeniu po tym okresie czasu powinno nastąpić przejście do rezerwy. Powinno, ale dla większości nowych oficerów nie następowało. W owym czasie kadre oficerską w wojsku stanowili głównie starzy frontowcy. Swe stopnie wojskowe zdobywali w boju, znane było wtedy powiedzenie „nie matura lecz chęć szczerą zrobi z ciebie oficera”. Chęć zastąpienia ich ludźmi wykształconymi na poziomie przynajmniej szkoły średniej powodowało, że wielu absolwentów SKOR zamiast na uczelnię trafiało „w kamasze”. Z mojej grupy, liczącej ok. 100 osób „do cywila” poszło zaledwie trzech. Dzięki urlopom, o które wystarał się prof. Kemula, wówczas prorektor UW, mogłem co jakiś czas odwiedzać Gmach Chemii i spotykać się z kolegami-studentami.

Studia formalnie rozpocząłem w roku 1949, jednak na zajęcia zacząłem uczęszczać dopiero w następnym roku akademickim. W wyniku wydzielenia się Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, drugi i trzeci rok studiów odbyłem na nim (lata akademickie 1951/52 i 1952/53).

Znajomości nawiązane jeszcze w czasie trwania kursu przygotowawczego spowodowały, że moja grupa koleżeńska była bardzo liczna, oprócz tych z mojego roku byli też w niej ci z roku wyższego.

Stopień indokrynacji społeczeństwa, w tym także studentów, był w tamtych latach bardzo duży. W Uniwersytecie Warszawskim działały wtedy liczne organizacje młodzieżowe i polityczne, wymienię tylko niektóre z nich: Związek Studentów Polskich (ZSP), Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), Związek Młodzieży Wiejskiej (ZWM), Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD), Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR) itd.

Studenci sekcji chemicznej w latach 1951–1953 byli zorganizowani w Kołach zainteresowań. Na Chemii działały: Koło Krystalografów kierowane przez prof. L. Chrobaka i Koło Chemii Organicznej kierowane przez doc. Marka Maławskiego. Po ukończeniu I roku odbyłem praktykę przemysłową w Zakładach Przemysłu Chemicznego „BORUTA” w Zgierzu. Opiekunem praktykantów był: inż. Biedroń. W czasie studiów były też organizowane wycieczki do zakładów przemysłowych na terenie Warszawy i okolic. Zwiedzaliśmy Gazownię na Woli, Hutę Szkła na Targówku, Cementownię. Wycieczkami kierowali prof. A. Wielopolski i mgr J. Cieślak.

Życie studenckie to nie tylko nauka. Uczestniczyłem w obozach wypoczynkowych — np. Strzecha Akademicka w Sudetach, Obóz Studencki w Zakopanym. Bywałem też w innych miejscach. Studenci pierwszego i drugiego roku — członkowie ZSP, ZMP i PZPR byli zachęceni do uczestniczenia w specyficznym rodzaju czynnego wypoczynku, charakterystycznego dla tamtych czasów. Były to wyjazdy agitacyjnych na wieś, w związku z organizowaniem w tamtym okresie rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Były też brgady żniwne.

Niektórzy studenci mieszkali wtedy w Domu Akademickim przy Placu Narutowicza, studentki zaś przy ul. Radomskiej. Życie studenta z wpisem do ankiety „pochodzenie inteligenckie”, tak było u mnie, nie należało do łatwych. Zaczęło się od kłopotów z otrzymaniem miejsca w akademiku. Przydział miejsca wiązał się z koniecznością złożenia podania zaopatrzonego w załączniki w postaci opinii ZMP i organizacji partyjnej. Byłem członkiem PZPR wchłonięty przez tę partię wraz z PPS (Polską Partią Socjalistyczną), działałem w niej jeszcze przed kongresem zjednoczeniowym w 1948 roku. Załączyłem też pozytywną opinię z miejsca pracy w Radomiu, tam bowiem mieszkiałem i pracowałem. Kolejnym załącznikiem było oświadczenie o cenzusie majątkowym moich rodziców, ich stan posiadania był po wojnie raczej mizerny. Dokumenty złożyłem w Uniwersytecie u pani pełnomocnik ds. akademików. Nie ukrywała ona swej niechęci do takich jak ja. Dowiedziałem się od niej, że inteligenci, obszarnicy i kapitaliści wyzyskiwali chłopów i robotników, teraz nie ma miejsca w akademikach dla dzieci ich gnębieli. Dojazdy z Radomia na Uczelnię w Warszawie były bardzo uciążliwe. Porozumiałem się z intendentem Domu Akademickiego przy placu Narutowicza, okazał się nim być uczestnik Powstania Warszawskiego, w którym i ja miałem swój udział. Pozwolił mi on nocować w składzie koców i pościeli, okna tego magazynu wychodziły na ul. Grójecką. Jakiś czas później Henryk Dulski, wspomniany już w opracowaniu kolegi Maklesa, zaproponował mi układ — zostanę grupowym studentów, w zamian będę miał zapewnione miejsce w akademiku. Miesz-

kali tam wtedy na oddzielnych piętrach studenci Uniwersytetu, Politechniki i innych warszawskich uczelni. Jednym z zadań grupowego, a zmieniali się oni dosyć często, było „dostarczanie” witających na pobliski dworzec Warszawa Główna. Obecnie są to zapomniane baraki przy ul. Towarowej, w jednym z nich mieści się Muzeum Kolejnictwa. Z nieznanых powodów oficjele, delegacje i inne ważne osoby (dziś nazwalibyśmy ich VIP-ami) przyjeżdżali rano, bywało że przed siódmą. Zdarzało się to dość często, nawet kilkanaście razy w miesiącu. Za każdym razem pobudka przed szóstą rano, dla braci studenckiej godzina nad wyraz nieprzyzwoita. Trzeba było nieść ze sobą flagi, transparenty, napisy powitalne itp. Grupowy nie miał lekkiego życia, ciążyła na nim konieczność dostarczenia kontyngentu rozentuzjasmowanej młodzieży. Zacząłem stosować wybiegi. Znajomy lekarz z sąsiedniej „Palmy” (tak nazywano przychodnię lekarską przy ul. Mochnackiego) potwierdzał mi czasem listę „chorych”, innym razem była to lista osób skierowanych do pilnych zajęć lub praktyk. W ten sposób moi koledzy nie musieli uczestniczyć w powitaniach, ja zaś miałem proste wytłumaczenie niskiej frekwencji.

Wśród studentów dawała się zaobserwować klasowość, słowo to było wówczas bardzo modne, mówiono o przodującej klasie robotniczej, walce klas itp. Klasowość wśród studentów objawiała się tym, że pochodzący ze wsi trzymali się razem, dla nich znalezienie się w pojedynkę w wielkim mieście było paraliżujące. Swoistą arystokracją byli na studiach absolwenci Techników Chemicznych, szczególnie tego z ul. Hożej. Zdecydowanie lepiej zaznajomieni z zagadnieniami chemicznymi górowali nad absolwentami liceów ogólnokształcących.

Przebieg studiów nie odbiegał zasadniczo od tego, co opisał już kolega Makles. W spisie zajęć, wynotowanym przeze mnie z mego studenckiego indeksu, w większości występują u nas obu te same nazwiska prowadzących wykłady i ćwiczenia.

Przedmioty, Pracownie i Ćwiczenia na Chemii, które odrabiałem w latach akademickich 1950/51 – 1952/53 r.:

Matematyka — prof. Aleksander Grużewski; Fizyka — prof. Ludwik Natanson; Ćwiczenia laboratoryjne z fizyki — prof. Stefan Pieńkowski; Logika — prof. Janina Kotarbińska; Materializm dialektyczny i historyczny — prof. Marek Fritzhand; Ekonomia polityczna i ćwiczenia — mgr Dymitr Sokołow; Chemia nieorganiczna — prof. Wiktor Kemula; Ćwiczenia z chemii analitycznej jakościowej — prof. W. Kemula; Chemia analityczna jakościowa — mgr Ewa Mars; Język rosyjski — mgr. Czesław Czyszkowski; Język niemiecki — mgr A. Witczukowa; Studium wojskowe — ppłk. Bronisław Poździk, chor. Karasiewicz; Wychowanie fizyczne — dr Łazowski; Ćwiczenia rachunkowe z chemii fizycznej — inż. Andrzej Orszagh; Krystalografia i ćwiczenia z krystalografii; prof. Ludwik Chrobak; Chemia organiczna — prof Wiktor Lampe; Chemia fizyczna — prof. Wojciech Świętosławski; Język niemiecki (zmiana prowadzącego) — mgr Henryk Radecki; Technologie nieorganiczne — dr J. Grębski; Ilościowe ćwiczenia z technologii nieorganicznej — dr Wyczwiński; Ćwiczenia z preparatyki — inż. Stanisław Sommer; Rysunek techniczny — inż. S. Sommer; Pracow-

nia chemii fizycznej — dr Hanna Zakrzewska; Technologia chemiczna organiczna — dr Aleksander Wielopolski; Ćwiczenia z technologii organicznej oraz wycieczki do zakładów przemysłowych — mgr Jerzy Cieślak.

Studenci uczestniczyli w zebraniach Polskiego Towarzystwa Chemicznego oraz Towarzystw Naukowych Naczelnej Organizacji Technicznej. Prelekcje i wykłady prowadzili m.in. prof. Kazimierz Fajans — laureat Nagrody Nobla, prof. Tadeusz Miłobędzki „Homoliza związków wodoru jako czynnik redoksydacji”, prof. L. Kamiński „Chemia glikoalkaloidów, doc. Irena Chmielewska i inni.



Moje prawdziwe kłopoty zaczęły się wraz z ukończeniem studiów pierwszego stopnia. Otrzymałem dyplom z wpisem „Ukończenia Studiów Wyższych Stopnia Pierwszego”. Problemy związane ze studiami trzyletnimi w uniwersytetach polskich mieli prawie wszyscy absolwenci, którzy otrzymywali taki rodzaj Dyplomu.



Wyniki w nauce w czasie trzech lat studiów pozwalały mi myśleć o podjęciu dwuletnich studiów magisterskich. Mimo znalezienia się na liście osób mogących podjąć takie studia, ostatecznie dopiero kilkuletnia walka pozwoliła mi podjąć je w 1956 roku.

Sytuacja absolwentów z dyplomem pierwszego stopnia nie była godna pozazdroszczenia. W spisie ówczesnej nomenklatury zawodów, nie było pozycji „absolwent pierwszego stopnia w zakresie chemii”. Uniemożliwiało to wydziałom kadr zakładów przemysłowych zatrudnianie tych absolwentów na stanowiskach równorzędnych

inżynierom z politechnik, przy zapewnieniu im odpowiedniego uposażenia. Z reguły płace absolwentów uniwersyteckich kształtowały się poniżej stawek, jakie otrzymywał technik-chemik. W tej sytuacji uniwersyteccy absolwenci pierwszego stopnia posiadający uzyskany przed studiami dyplom ukończenia Technikum Chemicznego np. w Warszawie przy ul. Hożej, nie przyznawali się do posiadania dyplomu ukończenia studiów uniwersyteckich pierwszego stopnia i legitymowali się dyplomem technika. Otrzymywali w ten sposób wyższe zarobki. W wielu udowodnionych przypadkach (o jednym z nich pisze w swej pracy Zbigniew Makles) w przedsiębiorstwach brako- wało np. odpowiednich stanowisk pracy. Absolwentów studiów pierwszego stopnia, tzw. „chemików dyplomowanych” odsyłano, bo zakład potrzebował inżynierów lub magistrów na kierownicze stanowiska. W innych przypadkach absolwenci takich studiów z naszego Uniwersytetu byli zatrudniani jako laboranci na równi z absolwentami liceów lub techników chemicznych.

W związku z decyzją Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego o likwidacji studiów trzyletnich pierwszego stopnia, studenci naborów od 1951 r. studiowali przez 4 lata, absolwenci uniwersytetów otrzymywali tytuł zawodowy magistra chemii, a kończący studia w politechnikach tytuł magistra inżyniera odpowiedniej specjalizacji. Ów chory system studiów dwustopniowych obowiązywał zaledwie przez dwa lata. Ostatni eksternista wykonał pracę magisterską na Wydziale Chemii w roku 1975. Trzeba było zatem czekać prawie ćwierć wieku na ostateczną likwidację skutków tego eksperymentu.

Wśród absolwentów studiów pierwszego stopnia uniwersytetów dochodziło w całym kraju do napięć środowiskowych, sygnalizowanych władzom uczelni oraz organizacjom społecznym i politycznym. W 1952 r. z inicjatywy studentów chemików Uniwersytetu Warszawskiego doszło do spotkania przedstawicieli studentów chemii uniwersytetów: warszawskiego, poznańskiego, lubelskiego, krakowskiego, toruńskiego, łódzkiego i wrocławskiego. Odbyło się ono w Warszawie, w gmachu Chemii przy ul. Pasteura, jego celem była wymiana opinii na temat sposobów przekonywania władz poszczególnych uczelni o konieczności przedłużenia studiów o 1 rok. Pozwoliłoby to absolwentom dotychczasowych studiów trzyletnich na uzyskanie dyplomu po kolejnym (czwartym) roku studiów. Otrzymywaliby wtedy tytuł zawodowy magistra chemii. Na zebraniu tym spośród studentów chemików Uniwersytetu Warszawskiego powołano Komitet, został on upoważniony do negocjacji z władzami Uczelni oraz Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego mających na celu wprowadzenie do ustawy o Szkolnictwie Wyższym zapisu, nowelizującego tę ustawę w części dotyczącej wprowadzonych czteroletnich studiów magisterskich.

W skład Komitetu weszli: Antoni S. Kwiatkowski — przewodniczący (autor tych wspomnień), Stanisław Malanowski i Lucjan Szterk — wiceprzewodniczący oraz Zofia Ciecierska, Ryszard Andruski i Kazimierz Balcerzak. Rozmowy przeprowadzono z rektorem Uniwersytetu oraz z sekretarzem i członkami egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR.

Wobec braku jednoznacznego poparcia naszej inicjatywy przez wydziałową organizację PZPR (Wydział Mat.Fiz.Chem.), odradzano nam ubieganie się o realizację naszych starań argumentując to m.in. tym; że istnieje olbrzymie zapotrzebowanie na absolwentów. Dotyczy to zwłaszcza chemików potrzebnych do pracy w przemyśle, a także w szkolnictwie. Ponieważ dopływ absolwentów do tych miejsc był odgórnie planowany (Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego), nikła wydawała się szansa na powodzenie naszych starań. Apelowano do naszego sumienia partyjnego i ZMP-owskiego. Mimo tego nacisku i sugestii przedstawiciele Komitetu studenckiego udali się do Wydziału Nauki Komitetu Centralnego PZPR, którym kierował prof. Kazimierz Petruszewicz i z jego polecenia przedstawiliśmy nasze dezyderaty towarzysze Gera. Zapewniano nas, że odpowiednie władze ustosunkują się do naszej prośby z dużą troską o realizację naszych zasadnych wniosków. Poinformowano nas też, że w najbliższym czasie otrzymamy odpowiedź. Niestety odpowiedź ta nie przyniosła pełnej realizacji naszych postulatów. Wprost przeciwnie, posypały się kary. Członkowie PZPR uczestniczący w rozmowach otrzymali nagany partyjne, a przewodniczący delegacji Antoni S. Kwiatkowski został wykluczony z partii. Nasze starania odniosły jednak pewien skutek, gdyż około 30 osobom z Warszawy i na prowincji umożliwiono ukończenie studiów magisterskich. Była to znikoma część z wielotysięcznej rzeszy absolwentów studiów pierwszego stopnia. Trzeba bowiem pamiętać, że ten eksperyment na żywym ciele polskich uczelni dotyczył wszystkich kierunków studiów, nie ominął też Politechnik.

W latach późniejszych członkowie Komitetu, zabiegający o objęcie wszystkich w Polsce absolwentów pierwszego stopnia studiami magisterskimi w trybie stacjonar-



nym lub eksternistycznym, przeprowadzali też rozmowy z ministrem Szkolnictwa Wyższego Adamem Rapackim, Eugenią Krassowską i naczelnikiem w tym ministerstwie Andrzejem Karpowiczem. Rozmowy przeprowadzano także w Sejmie z Marszałkiem Czesławem Wycechem, prof. Stanisławem Bukowskim i prof. Bolesławem Rumińskim, W wyniku tych starań w 1956 r. Ministerstwo umożliwiło, w skali ogólnopolskiej, uzyskanie tytułu magistra w trybie studiów eksternistycznych po zdaniu wstępnego egzaminu kwalifikacyjnego. Wielu absolwentów Chemii pierwszego stopnia uzyskało tą drogą tytuły zawodowe magistra chemii, wśród nich w 1958 roku znalazłem się i ja..

Niestety, nie wszystkim posiadaczom dyplomów ukończenia studiów pierwszego stopnia to się udało. Powody tego opisuje w swej pracy dr Anna Galska.

Literatura

- „Jeszcze w sprawie przedłużenia studiów”, *Po prostu*, 8 stycznia 1953
- „Studia wyższe bez przerywania pracy zawodowej”, *Trybuna Ludu*, 15 grudnia 1953
- „Można zdobyć zaocznie dyplom magistra”, *Trybuna Ludu*, 9 marca 1955
- „Absolwenci chemii w trybie eksternatu mogą ubiegać się o tytuł magistra”, *Express Wieczorny*, 12 lipca 1957

Niechemiczne eksperymenty

na studiach chemicznych 1949–1955

Dr Anna Galska-Krajewska

Emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, absolwentka 1954

Eksperymenty oświatowe, wprowadzane przez państwo w latach 1949–1955, nie ominęły naszego kierunku. Studia chemiczne ulegały wielokrotnym przeobrażeniom. Kolejne roczniki studentów stykały się nie tylko z odmiennymi programami, lecz różna była także długość studiów, ich strukturą itp. Niekiedy dwa roczniki opuszczały uczelnię równocześnie, w innym roku absolwentów nie było wcale.

W 1949 r., dla zapewnienia szybkiego dopływu nowych kadr do gospodarki (na miejsce usuwanych „przedwojennych, sanacyjnych pracowników”) wprowadzono tzw. studia dwustopniowe i system nakazowo-rozdzielczy, kierujący absolwentów w przedziwne nieraz miejsca. Przed rozpoczęciem studiów obowiązywały egzaminy wstępne: pisemne i ustne z chemii, fizyki i obszernej wiedzy polityczno-gospodarczej. Podczas studiów — rygorystyczna dyscyplina, np. listę obecności sprawdzano także na wykładach, a ich opuszczenie lub niezaliczenie kolokwium wiązało się z koniecznością tłumaczenia się i „złożenia samokrytyki” wobec gremium kolegów.

Zajęcia odbywały się w różnych miejscach, np. matematyka w Obserwatorium Astronomicznym, fizyka na ul. Hożej, technologia nieorganiczna na Politechnice, materializm dialektyczny w Gmachu Chemii itp. Od godz. 15 do wieczora trwały zajęcia laboratoryjne. Brakowało czasu na posiłek (bufet w Gmachu nie istniał) i na korzystanie z literatury chemicznej. Bibliotekę (prowadzoną przez żonę prof. Kemuli — Marię) zamykano o 15, a tylko nieliczni szczęśliwcy dysponowali własnymi podręcznikami (wszak nie ostały się w spalonej stolicy!).

Po trzech latach studiów tzw. I stopnia większość studentów otrzymywała tylko dyplom ukończeniu 3 lat studiów oraz nakaz 3-letniej pracy, często w odległych i odludnych miejscach, np. w tartaku. Nikła też była szansa na pracę w jednej miejscowości dla narzeczonych, planujących pobranie się. Co piąty student, kończący studia I stopnia, dostawał „skierowanie na studia magisterskie”. Były one dwuletnie i nazywały się studiami II stopnia. Specjalizacja mogła dotyczyć wyłącznie dwóch kierunków: chemii nieorganicznej (u prof. W. Kemuli) lub chemii fizycznej

(u prof. W. Świętosławskiego). Miłośnicy chemii organicznej otrzymywali skierowanie na studia II stopnia do Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Natomiast studenci z Uniwersytetu Łódzkiego, zainteresowani chemią fizyczną, mogli zrobić magisterium tylko w Uniwersytecie Warszawskim i tylko u prof. S. Minca, który właśnie (1952 r.) przeniósł się z Gdańska do Warszawy.

Absolwenci studiów 3-letnich znaleźli się w niezwykle trudnym położeniu, reforma z 1949 roku zasnuła cieniem ich dalsze losy. Ponieważ nie figurowali oni w nomenklaturze zawodów, ich status był niejasny. W zakładach pracy traktowano ich bądź jak techników (czyli z wykształceniem średnim), bądź jako osoby z „niepełnym wyższym”. Pod żadnym względem nie byli absolwentami uczelni — trudno było wyjaśnić urzędnikom dlaczego przerwali studia po 3 latach. Taka sytuacja wielokrotnie uniemożliwiała rozwój kariery zawodowej i przyczyniała się do poczucia niezawinionego poniżenia. Koniecznością stawało się uzyskanie pełnego, magisterskiego wykształcenia. Ale jak po latach oderwania od nauki, założeniu rodziny, konieczności pracy zarobkowej itp. kontynuować studia? Należy wyrazić podziw i uznanie dla absolwentów studiów I-go stopnia. Większość z nich zdobyła dyplom magisterski, wymagało to dużego wysiłku. Konieczne było np. ponowne zdanie egzaminów wstępnych lub uzupełnienie wszystkich egzaminów chemicznych. Nauka odbywała się na studiach wieczorowych, eksternistycznych, dziennych itp., często na uczelniach innych niż macierzysta. Nierzadka bywała też konieczność zmiany wydziału.

Wyróżnikiem dla „dwustopniowych” studentów jest rok 1949 — wspólny moment rozpoczęcia studiów. Rok ich ukończenia był już różny, stopnie magisterskie uzyskiwano w latach 1954–1974 razem z absolwentami rozmaitych roczników, a więc w okresie 20 lat!

Dla następnego rocznika, rozpoczynającego studia w 1950 r., zachowano wprawdzie dwustopniowość studiów, ale program I stopnia uległ modyfikacjom: na trzecim roku wprowadzono specjalizację chemiczną (chemia przemysłowa) i pedagogiczną (kierunek nauczycielski) z częściowo przymusową rekrutacją na ten drugi kierunek. Dodano także egzamin dyplomowy, zdawany przed komisją. Studia II stopnia rozszerzono o specjalizację z chemii organicznej oraz przyjęto pierwszych magistrantów do nowo powstałej Katedry Chemii Jądrowej prof. Ignacego Złotowskiego, który przeniósł się do Warszawy z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dostrzegając opłakaną sytuację koleżanek i kolegów starszego rocznika, którym uniemożliwiono dostęp do studiów magisterskich (ukończyli tylko te I stopnia), studenci z rocznika 1950 z UW oraz innych uniwersytetów podjęli wspólne starania u władz o przedłużenie studiów, np. o rok, i zakończenie ich magisterium. Starania zakończyły się fiaskiem, a grupie występujących studentów zarzucono działania podważające ustrój Polski Ludowej i po III roku skierowano ich za karę do pracy wg nakazu Komisji ds. planowego zatrudniania absolwentów. Stało się tak, mimo że wysoka średnia ocen była podstawą do zakwalifikowania ich na studia II stopnia (magisterskie).

Takie postrzeżenie działań studentów budzi zdumienie, bowiem jednocześnie władze wprowadziły dla następnego rocznika 1951 skrócone, 4-letnie studia magisterskie! W tamtym czasie nie było miejsca na samodzielność i protesty przeciw władzy. Próbuujący tego musieli być ukarani.

Krótsze studia miały utrzymać dążenie do szybkiej produkcji kadr. Pojawili się wówczas najmłodsi absolwenci uczelni, gdyż oprócz krótszych studiów objęło ich także skrócenie nauki szkolnej do lat 11 przez wprowadzenie systemu wzorowanego na szkole radzieckiej. Czteroletnie studia dotyczyły jednak tylko 3 roczników, protestowali bowiem zarówno profesorowie jak i studenci. Potem przywrócono stan wyjściowy, czyli jednolite, pięcioletnie studia magisterskie. Reforma okazała się chybną.

Zmiany strukturalno-programowe studiów chemicznych w Uniwersytecie Warszawskim w latach 1945–1955

Usytuowanie studiów chemicznych w strukturze Uczelni	Rok	Organizacja studiów
Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Kierunek — Chemia	1945	Studia pięcioletnie
	1949	<ul style="list-style-type: none"> • Wprowadzenie studiów dwustopniowych i rygorystycznej dyscypliny studiów (terminowość zaliczeń, kontrola obecności na wykładach, ćwiczeniach itp.) : Studia I° trzyletnie, zakończone dyplomem studiów I stopnia i nakazem 3-letniej pracy w różnych zakątkach kraju . Dwuletnie studia II° dla wybranych ok. 20% studentów, po otrzymaniu „skierowania na studia magisterskie”. • Ograniczony wybór specjalizacji — w UW tylko z chemii nieorganicznej i fizycznej. Specjalizacja z chemii organicznej w UMK w Toruniu. Studenci z Łodzi kierowani są na chemię fizyczną do UW.
	1950	<ul style="list-style-type: none"> • Modyfikacja studiów I°: wprowadzenie na 3. roku studiów specjalizacji z chemii przemysłowej i specjalizacji pedagogicznej (z częściowo przymusową rekrutacją) oraz egzaminu dyplomowego. • Na studiach II° — specjalizacja z chemii nieorganicznej, organicznej, fizycznej i jądrowej.
Wydział Matematyki-Fizyki-Chemii Sekcja Chemii	1951	<ul style="list-style-type: none"> • Wprowadzenie skróconych jednolitych 4-letnich studiów magisterskich.
	1952, 1953	<ul style="list-style-type: none"> • Nadal studia 4 letnie • Pierwsi absolwenci studiów I° (z 1949 r.)
	1954	<ul style="list-style-type: none"> • Wprowadzenie jednolitych magisterskich studiów 5-letnich. • Pierwsi absolwenci studiów II° (20% rocznika z 1949 r.).
	czerwiec 1955	<ul style="list-style-type: none"> • Jednoczesne ukończenie studiów magisterskich 4-letnich (cały rocznik) i studiów II° (część rocznika 1950 r.).
Wydział Chemii	październik 1955	

Wspomnijmy, iż w tym okresie studenci, którzy rozpoczęli studia przed reformą 1949 (tzw. „starsze lata”) otrzymali nakaz ukończenia i obrony prac magisterskich do 1952 r. Cóż się wtedy działo!

Każdorazowe zmiany pociągały oczywiście konieczność modyfikacji struktury programów oraz ich zawartości. Dodajmy, że na opisane sytuacje nakładały się zmiany struktury uczelni — od 1945 roku kierunek chemiczny 3-krotnie zmieniał swoją przynależność wydziałową, aż ostatecznie usamodzielniał się w 1955 roku w postaci Wydziału Chemii UW.

Opisane niechemiczne eksperymenty na żywym ciele uczelni przedstawiono w tabeli.

Cieszymy się, że studentom i Uczelni udało się przetrwać te „eksperymenty” i możemy się jednak zaliczyć do grona Absolwentów Uniwersytetu!

Moje wielkie przyjaźnie

— *wspaniałe dziewczyny-chemiczki, których już nie ma*

Dr hab. Lidia Werblan z d. Podedworna

Pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1955-1993,
absolwentka 1955

Łatwiej jest pisać o sobie, znacznie trudniej o innych. Mimo to podjęłam się tego zadania uważając, że rzeczą ważną jest pozostawienie pamięci o tych, których się ceniło i lubiło, i szło przez studia oraz pracę zawodową, a którzy już na zawsze odeszli.

Studia magisterskie. Rok akad. 1953/54. Studentka Lidia Podedworna odrabia ćwiczenia w laboratorium Zakładu Elektrochemii UW





Trzeci rok studiów Chemii na Wydziale Mat.Fiz.Chem UW, rok akad. 1951/52. Zwiedzamy zakłady włókiennicze w Tomaszowie Mazowieckim. Stoją od lewej: Ida Kelberg, Lidia Podedworna, oprowadzający nas inżynier, Daromiła Brzezińska. Za Darką B. w drugim rzędzie Anna Galska.

Mniej może w tym tekście jest wspomnień ze studiów, taki opis zamieścił mój kolega Zbyszek Makles, więcej natomiast o życiowych losach osób i tym, co się z nimi działo po opuszczeniu murów Gmachu Chemii.

Daromiła Brzezińska

Iskrzyła radością życia i uśmiechem. Lubiliśmy się bardzo. Razem ukończyliśmy Liceum im. Narczyży Żmichowskiej w roku 1949. Razem udało nam się zdać, i to wcale nieźle, egzaminy wstępne na dwustopniowe studia chemiczne na ówczesnym Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Razem ukończyliśmy 3-letni pierwszy stopień studiów w roku 1952. Darka, zdolna i pracowita, mimo iż została zakwalifikowana na drugi, magisterski tok studiów, musiała podjąć pracę.

W jej domu było bardzo ubogo. W jej dzieciństwie odszedł ojciec, matka była chora i też szybko odeszła. Darka miała młodszego o cztery lata brata Jacka. Właściwie to jemu poświęciła siebie. Dla niego podjęła pracę, nim się opiekowała, dla niego nie wyszła za mąż.

Jacek rzeczywiście był bardzo uzdolniony. Ostatecznie został doktorem habilitowanym, znanym profesorem farmacji w dziedzinie chemii toksykologicznej na Akademii Medycznej, kierownikiem dużego Zakładu Naukowego.

Darka podjęła pracę w Gazowni miasta Warszawy na Woli. Była cenionym pracownikiem. Bywałam u niej na Woli kilkakrotnie, ale powietrze było tam dla

mnie nie do wytrzymania. Wszystko było przesiąknięte gazem. Stare budynki, nie-szczelności ogromnych zbiorników, za mała dbałość kierownictwa, oczekiwanie na przeprowadzkę do nowej siedziby, która bardzo długo trwała (cała Warszawa wówczas budowała się od nowa). Zaczęła chorować.

Darka była na ślubie mojej córki Hani w 1974 roku. Zauważyłam wtedy nową cechę: Darka była smutna!

W którymś momencie naszego życia straciłyśmy się z oczu. Później zaczęłam Jej szukać. Moje dawne koleżanki i koledzy nic o Niej nie wiedzieli. Gazowni na Woli dawno nie było. W domku na Kole, gdzie mieszkali, znalazłam zupełnie innych ludzi.

Czas biegł. Okazało się, że profesor Jacek Brzeziński i jego żona też nie żyli. Los niewątpliwie prześladował tę Rodzinę.

Pierwszego lutego 2004 roku, w oparciu o znalezione w nekrologach ogłoszenie, brałam udział w smutnej uroczystości — mszy świętej w kościele Św. Boromeusza poświęconej pamięci Ich trojga, zamówionej przez syna Jacka.

Kościół wypełniony był do ostatniego miejsca dawnymi współpracownikami i uczniami profesora Jacka Brzezińskiego. Znalazłam kilka osób, które podobnie jak ja, chciały się czegoś dowiedzieć o losach Darki. Wtedy, od Jej bratanka dowiedziałam się, że Darka dawno temu zmarła, było to 25 stycznia 1986 roku. Długo chorowała i nie dało Jej się wyleczyć.

Z opowieści wynikało, że Darka zamknęła się dla ludzi w ostatnich kilku latach swego życia. Jestem przekonana, że zniszczyło ją ciągle zatrucie się produktami rozkładu węgla zawartymi w tym fatalnym powietrzu Starej Gazowni.

Przypuszczam też, że zdała sobie zbyt późno sprawę, iż błędem było niezako-
łozenie własnej rodziny.

Ida Kelberg

Na pierwszym roku moich studiów było 250 studentów (rok akademicki 1949/50). Na Pracowni Jakościowej Chemii Nieorganicznej, krótko zwanej „Jako-
ściówką”, przypadło mi losowo, na cały semestr, miejsce obok Idy Kelberg. Polubiłyśmy się z miejsca.

Pracowałyśmy przy długim, podwójnym, na czarno pomalowanym stole labo-
ratoryjnym z szafkami, mieściło się przy nim osiem osób. Studenci naszego rocznika odrabiali wtedy Pracownię Jakościową w dwóch ogromnych salach na parterze już odbudowanego po wojnie Gmachu Chemii przy ul. Pasteura 1.

Ida była inteligentną, mądrą dziewczyną, ze smutnymi, ładnymi, czarnymi oczami. Chyba minęła się z powołaniem. Była w każdym calu humanistką. W sposobie mówienia, w czytaniu, w interesowaniu się sztuką i muzyką. Kolokwia i egzaminy zdawała na piątkę. Jej oceny z każdej pracowni oscyływały między dwójką a trójką.

Ida straciła całą rodzinę w Getcie Warszawskim. Była pełną sierotą. Mieszkała w Bursie na Jagiellońskiej na Pradze, gdzie mieszkaly wszystkie żydowskie dzieci-sie-

roty. Było tam bardzo, bardzo skromnie. Ida nosiła w sobie nostalgiczny smutek, choć bywała cudownie dowcipna i wesoła. Rozmowy z nią były bardzo interesujące, a każdą przyjaźń przyjmowała jak dar Nieba. Podobnie jak Darka, podjęła pracę po ukończeniu studiów 1-go stopnia Byłyśmy ze sobą w ciągłym kontakcie. W tym samym roku wyszłyśmy za mąż. Ida za Zygmunta Buszmicza — chłopca z tejże Bursy. Ida często bywała w naszym, moim i Andrzeja, małym mieszkaniu przy Al. Przyjaciół 5 .

Zygmunt ukończył technikum mechaniczne. Idę głęboko kochał. Opiekował się nią w sposób wzruszający. Prał jej bieliznę, naprawiał odzież, w odróżnieniu od Idy potrafił zrobić wszystko.

W roku 1957 ze swoją małą rodziną — Zygmuntem i już dwuletnim małym synkiem Mareczkiem, razem ze wszystkimi mieszkańcami Bursy opuściła nasz kraj i wyjechała do Izraela. Odchorowałam ten wyjazd. Długo mi Jej brakowało. Przed wyjazdem odbyłyśmy dwie długie rozmowy, w których starałam się całą mocą odwieść Ją od tego zamiaru. W moim odczuciu Izrael był niebezpiecznym miejscem walki o przetrwanie tego kraju. Obie rozmowy zakończyły się wielkim, wspólnym płaczem.

Dawno już wiem, że to Ida miała rację wyjeżdżając do prawdziwej swojej ojczyzny na dobre i na złe. Po wyjeździe pokonała na wstępie ogromną górę, musiała nauczyć się trudnego języka hebrajskiego, którego nie znała. Była nauczycielką chemii w szkołach średnich. Pracowała w laboratoriach, aż wreszcie całkowicie zajęła się działalnością artystyczną — zdobieniem porcelitów i porcelany oraz wyrobem pięknych statuetek.

W roku 1989, gdy stosunki między Polską i Izraelem ociepliły się, wznowiłyśmy z Idą korespondencję. Mało tego, spotkałyśmy się w roku 1991 po wielu latach w naszym domu przy ul. Rudawskiej. Ida przyjechała z dwójką młodszych, dorastających dzieci, z synem i córką (Liorą), aby pokazać im miejsca zagłady ich przodków, tereny gdzie dawniej było Getto Warszawskie i krematoria w Oświęcimiu. W 1993 roku w kwietniu moja Hania wraz ze swoim mężem Andrzejem odwiedzili Idę i jej Rodzinę w Tel-Awiwie w Izraelu.

Ida wydała córkę za mąż dwa lata później. Młoda para osiadła w Kanadzie. Ida bardzo pragnęła, by chociaż jedno z dzieci mieszkało poza Izraelem.

W tym czasie zaczęła się tragedia. Zachorowała na raka. Podczas jej choroby wybuchł nowotwór u Zygmunta i pozbawił go życia momentalnie, w ciągu dwóch miesięcy. Ida w kilka miesięcy po Zygmuncie umiera również. Nie ma jej od roku 1996.

Skarżyła mi się kilkakrotnie w korespondencji, że cierpi na ciężkie bóle głowy związane z niekończącymi się olśniewającymi, słonecznymi i gorącymi pogodami, trwającymi nieraz bez przerwy trzy miesiące. Jest to wielka dolegliwość, na którą cierpi niemała część ludności Izraela — wytworzono wiele leków, ale nie dało się tych zjawisk do końca opanować.

Wiadomo, że silne promieniowanie słoneczne jonizuje i uszkadza komórki tkanek oraz sprzyja chorobom nowotworowym. Tak straciłam drugą osobę z czasów prawdziwej młodości, niezmiernie mi bliską.

W moim domu na poczesnym miejscu stoi figurka, wytwór sztuki Idy i Zygmunta, którą przechowuję jak relikwię.

Bożena Strzyżewska

Lata 1954–55. Pojawiła się dopiero na studiach magisterskich, 1-szy stopień ukończyła na Uniwersytecie w Łodzi. Przypadłyśmy sobie do serca szybko.

Bożenka mieszkała od poniedziałku do soboty w akademiku przy pl. Narutowicza w pokoju czteroosobowym. Na niedziele jeździła zawsze do matki i babci, które los po Powstaniu Warszawskim osadził w Końskich koło Łodzi. Wraciała regularnie w poniedziałek od razu na zajęcia. Była niezwykle punktualna.

Zdolna i to bardzo. Jej opracowania ćwiczeń; jej referaty na seminariach wyróżniały się precyzją i dobrym językiem.

Bożenka była dosyć wysoka, raczej pełna, z wyjątkowo pięknymi, złocistymi i falującymi się samoistnie włosami.

Bardzo często uczyłyśmy się u mnie w naszym małym, moim i Andrzeja, mieszkaniu przy Al. Przyjaciół nr 5 na trzecim piętrze. Andrzej pracował, Haneczka była u Rodziców na Żoliborzu, a myśmy wkuwały z dobrymi rezultatami. Dyplomy uzyskałyśmy w czerwcu 1955 roku.

Jeszcze przed dyplomem, w miesiącach wiosennych, stanęłyśmy przed koniecznością określenia naszej przyszłości. Możliwości pracy były duże, ale istniał problem wyboru. Obie miałyśmy możliwość pracy w Instytucie Chemii Jądrowej na Żeraniu, który wtedy właściwie się tworzył. Bożenka bardzo pragnęła, abyśmy się tam obie zaangażowały.

Ostatni rok studiów magisterskich na chemii, rok akad. 1954/55. Od lewej: Bożena Strzyżewska, Lidia Podedworna i Michał Balasiewicz



Ja się nie zdecydowałam. Promieniotwórczość i izotopy budziły we mnie duże zastrzeżenia — lojalnie Bożence to klarowałam. Przyjęłam propozycję asystentury w Zakładzie Elektrochemii w nowo utworzonym Wydziale Chemii UW na etacie PAN-u. (Zakład dysponował etatami uniwersyteckimi i etatami PAN-owskimi, a taki mi zaproponowano). Zarobki w Instytucie Chemii Jądrowej były znacznie wyższe niż na Uniwersytecie i z możliwością uzyskania mieszkania, a jednak nie poszłam tą drogą.

Bożenka z czasem została kierownikiem dużego zakładu naukowego. Otrzymała 3-pokojowe mieszkanie w Al. Waszyngtona — i sprowadziła rodzinę — matkę i babcię. Prowadziła ciekawe eksperymenty z izotopami, ogłaszała dobre artykuły naukowe i zapraszana była z referatami na zjazdy naukowe w kraju i za granicą. Wygłaszała je świetnie, słuchałam ją kilka razy — byłam zachwycona.

Bożenka była nieślubnym dzieckiem i była wszystkim dla jej matki. Bez pamięci zakochana otoczyła córkę tak ścisłą opieką, że nie pozwoliła, aby w jej życiu pojawił się mężczyzna. Niemniej pojawiał się i to trzykrotnie, ale matka zwyciężała, Bożenka za mąż nie wyszła. Mama Bożenki była zresztą uroczą, zadbaną, elegancką panią (Bożenka też), ale mężczyzn bała się jak ognia. Straciła do nich całkowicie zaufanie podczas próby założenia rodziny.

Bożenka zachorowała na raka mózgu. Guz usytuowany był tuż za czołem, tak jak nachylała się w boksach pracując z promieniotwórczymi izotopami. Urodzona w czerwcu 1933 roku, odeszła przy końcu maja 1991 roku. Ani mąż ani żadne dziecko nie zostało po Bożence.

W jednym grobie, na Bródnie, leżą Babcia, Matka i Bożenka Nie mogę o tym myśleć, żal ściska mi gardło. Przyjaźniłyśmy się do końca

Profesor Jadwiga Jastrzębska

Malutka wzrostem, zdolna Jadzia, o rok ode mnie starsza, rok wcześniej ukończyła studia 2-go stopnia z dyplomem magistra i również została asystentką w Zakładzie Elektrochemii UW.

Jadwiga zrobiła doktorat i habilitację, a później uzyskała stanowisko profesora. Szłyśmy tą samą drogą, spokojnie się przyjaźniąc, w tym samym Zakładzie Elektrochemii, później Katedrze Chemii Fizycznej, a ta z kolei z czasem wypączkowała na siedem Pracowni Naukowych. I ona i ja byłyśmy kierownikami różnych, ale zaprzyjaźnionych Pracowni — dwóch z siedmiu.

Nerki — to była jej pięta achillesowa. Wcześniej zaczęła na nie chorować. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych zaczęły się poważne kłopoty i dializy. Jadziułka też za mąż nie wyszła. Cała poświęcała się pracy naukowej i miała sukcesy w dziedzinie polarografii. Właśnie, tu tkwi cała tragedia. Polarografia oparta jest na metodzie kapilary rtęciowej.

Jadzia wciąż, niby pod chroniącym ją dygestorium, destylowała i oczyszczała rtęć, niezbędną w jej pracy naukowej — trwało to lata. Okazało się, że jej nerki były

W środku
(drobna postać)
prof. dr hab. Jadwiga
Jastrzębska,
obok z prawej
prof. dr hab. Jerzy
Sobkowski. Sesja
posterowa w holu
Gmachu Chemii



ciągle zatrutowane rtęcią. Przez ostatni rok żyła wyłącznie na dializach, przy morderczej diecie, prawie bez picia wody.

Urodzona w czerwcu 1929 roku, Jadzia odeszła 11 sierpnia 1998 roku.

Dopiero po śmierci okazało się, że była żydowskim, uratowanym z Getta dzieckiem (a w zaraniu życia wcześniakiem), wychowaną w rodzinie polskiej w Łodzi, która ją adoptowała i użyczyła jej swego nazwiska.

Delikatna, krucha i mała. Miała świetną pamięć. Referaty i wykłady wygłaszała bez żadnych kartek i bez zająknięcia się, a jeśli trzeba w dobrym języku angielskim.

Nigdy, nigdy nie zdradziła swego pochodzenia. Nie wyszła za mąż, gdyż bała się, że ten szczegół jej życiorysu może się ujawnić. Obawiała się, że jej kariera naukowa może być zahamowana, a z antysemityzmem zetknęła się nieraz.

W czasopismach naukowych ogłosiła wiele dobrych prac. Była silna duchem. Miała wielu uczniów, których dobrze przygotowywała do pracy naukowej. Składam Ci hołd, mała Jadziu!

Lubiliśmy Cię i ceniliśmy.

Mieszkała samotnie w malutkim mieszkanku w ogromnym „mrówkowcu” na dziesiątym piętrze przy ul. Grzybowskiej.

Kochała swego przybranego ojca. Był malarzem. To dzięki jego obrazom Jadzia mogła kupować drogie lekarstwa niezbędne w jej chorobie. Z własnej pensji nie byłaby w stanie.

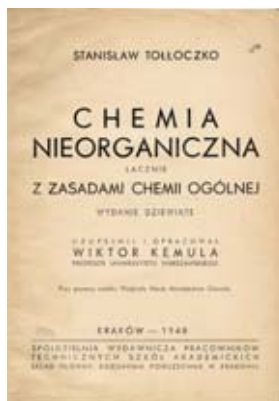
Wielokrotnie wozila ją moim samochodem na dializy do szpitala na Szaserów.

Studia 1952–1956,

takimi je zapamiętałem

Dr Janusz Wasiak,
emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW,
absolwent 1956

Przed laty korytarze Wydziału Chemii były szczelnie zastawione dziesiątkami szaf, w których przechowywano najróżniejsze materiały jak odczynniki, sprzęt laboratoryjny, a często segregatory z dokumentami. Kontrole Państwowej Straży Pożarnej w latach 90-tych ubiegłego wieku spowodowały usunięcie tych szaf, były one bowiem przeszkodą na drogach ewakuacyjnych w wypadku pożaru. W jednej z nich znalazłem kartonową teczkę zawierającą „płachty” planów zajęć dydaktycznych w roku akademickim 1952/53, leżącą tam od ponad czterdziestu lat. Tamten rok akademicki pokrywał się z okresem moich studiów. Przez sentyment nie oddałem znaleziska na makulaturę. Dziś, gdy przeglądam te pożółkłe arkusze papieru nachodzi mnie refleksja, jak bardzo w ciągu pięćdziesięciu lat zmienił się charakter studiów na Wydziale Chemii. Moje studia trwały cztery lata i zakończone były magisterium. Taka była polityka ówczesnych władz, zmierzająca do „wyprodukowania” w jak najkrótszym czasie specjalistów potrzebnych w odradzającym się ze zniszczeń wojennych przemyśle i szkolnictwie. Skrócenie okresu studiów było okupione zintensyfikowaniem zajęć. Wraz z dyplomem ukończenia studiów otrzymywaliśmy nakaz pracy zobowiązujący do trzyletniego okresu zatrudnienia w określonym zakładzie lub instytucji.



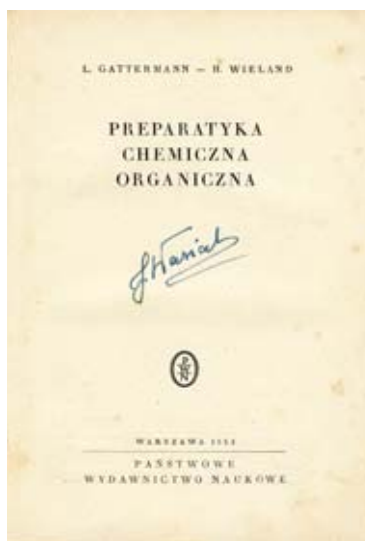
Wykład Chemii Nieorganicznej

Głęboko w pamięć zapadł mi wykład Chemii Nieorganicznej prof. dr Wiktora Kemuli na I roku. Plan wykładu był zgodny z podręcznikiem „Chemii Ogólnej i Nieorganicznej” Stanisława Tołłoczki i Wiktora Kemuli. Prof. Kemula wykładał ze swadą, językiem zrozumiałym dla niedawnych maturzystów, a teraz studentów. Najważniejsze było to, że wykłady ilustrowano pokazami i eksperymentami. Na zapleczu Auli, w której odbywały się wykłady, znajdowały się dwa pokoje przygotowawcze,

jeden po stronie chemii nieorganicznej, drugi należał do chemii organicznej. Przed każdym wykładem asystent wykładowy mgr Jan Geisler przygotowywał odczynniki i aparaturę potrzebne do eksperymentów. Pokazy były nadzwyczaj efektowne, często towarzyszył im ogień i dym. Niektóre z nich wymagały wydłużonego czasu, jak np. dyfuzja w roztworach. W Auli znajdowały się oszklone szafy z barwnymi próbkami soli metali. Na jednej z szaf mgr Geisler ustawiał cylindry z roztworami barwnych soli, górną warstwą była bezbarwna woda. Na skutek dyfuzji barwnych jonów stopniowo następowało wyrównanie zabarwienia zawartości cylindra. Wykładu Chemii Nieorganicznej słuchaliśmy trzy razy w tygodniu — we wtorki, środy i czwartki. W drugim semestrze zdawaliśmy egzamin końcowy. Egzamin odbywał się w gabinecie Profesora, który wraz z rodziną mieszkał na terenie Wydziału, zajmując skrzydło mieszczące obecnie Bibliotekę Wydziałową. Przed mieszkaniem Profesora czuwał pan Stanisław Chlebicki, który dbał o porządek i zapewnienie spokoju Profesorowi podczas egzaminów i nie tylko. Przed wykładem wycierał tablicę i miał baczenie na wszystko. Bardzo baliśmy się egzaminu, ponieważ starsze roczniki przekazywały nam wieści o surowości Profesora, ale po egzaminie okazywały się one przesadzone, może jednak nie dla wszystkich.

Analiza Jakościowa

Pracownią Analizy Jakościowej kierowała mgr Ewa Mars. Słuchaliśmy jej wykładu z Chemii Analitycznej. Często pojawiała się na pracowni. Dwie Pracownie Analizy Jakościowej 256 i 271 znajdowały się na pierwszym piętrze w Katedrze Chemii Nieorganicznej. Przerabialiśmy wykrywanie kationów metodą analizy grupowej, kolejno pięć grup i dwie podgrupy. Na zapleczu pracowni były zlokalizowane się pokoje siarkowodorowe. Siarkowodorem otrzymanym w aparatach Kippa wysycaliśmy analizowane próbki. Cuchnęło okropnie. Zapoznawaliśmy się z perłą boraksową, lustrem arsenowym i barwą płomienia po wprowadzeniu do niego próbek soli metali. Do podstawowego wyposażenia należało szkiełko kobaltowe służące do maskowania żółtego zabarwienia płomienia sodem, a uwydatnienia zabarwienia fioletowego w mieszaninie soli sodu i potasu. Dalszym etapem edukacji analitycznej były analizy anionów. Wykrywanie boranów za pomocą metanolu i zielonego zabarwienia płomienia. Uczono nas posługiwania się starymi, prostymi, ale skutecznymi sposobami analizy. Traktowania mieszaniny anionów chlorowców azotanem srebra i badania rozpuszczalności strąconego osadu w amoniaku. Dalszym etapem wtajemniczenia w arkana anali-



zy jakościowej była systematyczna analiza mieszaniny kationów I–V grup. Końcowe zajęcia w pracowni to analiza stopów metali. Zaliczenie całości ćwiczeń pracowni poprzedzała analiza w pokoju asystenta tzw. „galopka”. Delikwent analizował w zadanym czasie próbkę roztworu soli przygotowaną przez asystenta. Pracownia Analizy Jakościowej to była prawdziwa szkoła chemii nieorganicznej.

Chemia Analityczna Ilościowa

Chemię Analityczną Jakościową na drugim roku studiów wykładał mgr Henryk Buchowski. Pracownie kursowe mieściły się na drugim piętrze w salach 349 i 360, pomiędzy pracowniami usytuowany był pokój wagowy 353, wypełniony wagami analitycznymi, podchodziliśmy do nich z pełnym szacunkiem. Były to wagi analityczne z konikiem. Dla wyjaśnienia młodszym czytelnikom — we współczesnych wagach analitycznych (tych nonelektronicznych) odważniki miligramowe nakłada się za pomocą dźwigni sprzężonej z pokrętkiem, natomiast w wagach z konikiem, odważniki miligramowe chwytano się przesuwającym poziomo prętem i umieszczano na belce wagi. Zdarzało się, że odważnik lądował w szafce wagi.

W pracowni analizy ilościowej uczono nas analizy wagowej i objętościowej, prażenia tygli do stałej wagi w piecu muflowym, kalibrowania pipet jednomiarowych i kolb miarowych, oznaczeń alkacymetrycznych i innych. Mówiąc krótko — przerabialiśmy klasyczną chemię analityczną. Nie było żadnych oznaczeń z wykorzystaniem aparatury.

Wykład Fizyki Doświadczalnej

Wykładu Fizyki Doświadczalnej słuchaliśmy w Auli Gmachu Fizyki przy ulicy Hożej 63. Wykładowcą był doc. mgr inż. Bronisław Buras. Wykład Fizyki był również interesujący jak wykład Chemii Nieorganicznej i był także ilustrowany pokazami. Wykładowe pokazy bardzo oddziaływały na wyobraźnię, trudne zagadnienia stawały się bardziej zrozumiałe, a ich atrakcyjność przyciągała słuchaczy. W tamtych latach obecność na wykładach była obowiązkowa, starostowie grup sprawdzali listy obecności. Na Hożej odrabialiśmy również Pracownię Fizyki. Na korytarzach Gmachu Fizyki mieliśmy okazję spotykać światowej sławy fizyka prof. Leopolda Infelda.

Chemia Organiczna

Chemię Organiczną na moim roku wykładał prof. Jan Świdorski, studenci poprzednich lat spotykali się na wykładach prof. Wiktora Lampego. Wykładu Chemii Organicznej słuchaliśmy w semestrze trzecim i czwartym, zaś Pracownię Preparatyki, trwającą 10 godzin tygodniowo, odrabialiśmy w semestrze czwartym i piątym. Obowiązującym był podręcznik „Chemia Organiczna” Paula Karrera, przetłumaczony przez prof. dr. Wiktora Lampego, mgr. Jerzego Grochowskiego z Zakładu Chemii Organicznej UW, prof. dr. Jana Świdorskiego i mgr. Tadeusza Bartnikowskiego z Zakładu Chemii Organicznej Akademii Medycznej w Warszawie, opuścił

on drukarnię w 1951 roku. Prof. Świderski wykładał chemię organiczną w oparciu ten podręcznik, z jego opasłego tomu przygotowywałem się do egzaminu z chemii organicznej.

W Pracowni Preparatyki Organicznej, oprócz syntez preparatów, których było dwukrotnie więcej niż obecnie, oraz klauzuli (synteza wieloetapowa), prowadziliśmy wykrywanie substancji organicznych i oznaczenia zawartości węgla, wodoru i azotu (pracownia analizy elementarnej). Pracownią studencką analizy elementarnej kierowali wówczas: mgr Jadwiga Smolińska i mgr Władysław Rodewald.

Wykład Krystalografii

Utwierdziliśmy się w przekonaniu, że tak jak matematyka jest królową nauk, tak krystalografia jest matką chemii. Wykład profesora Ludwika Chrobaka na trzecim roku był niepowtarzalny. Profesor wprowadzał nas w świat wysoce uporządkowany, świat płaszczyzn i osi symetrii. Były małe i duże „michałki”, drewniane modele kryształów. Duże służyły jako pomoc wykładowa i do ćwiczeń, kolekcja małych była zazwyczaj używana na egzaminach.

Sieci krystaliczne, modele sieci wykonane z drutu i drewnianych kolorowych kul, pojęcie węzłów i płaszczyzn sieciowych, symetria sieci. Porównywanie budowy diamentu z budową grafitu. Analiza rentgenowska kryształów, metoda obracanego kryształu, metoda Lauego. To wszystko Profesor włączał nam do głów, okraszając wykład dowcipnymi dykteryjkami, wygłaszanymi nadzwyczaj poważnie, np. dlaczego ze względów zdrowotnych nie nosi paska do spodni ani szelek. Profesor podczas wykładu co pewien czas podciągał opadające mu spodnie. Każdego wykładu Profesora wysłuchiwała mgr inż. Emilia Przybora, najważniejsza po Profesorze osoba w Katedrze Krystalografii. Prowadziła ćwiczenia kursowe, miała gołębie serce, przejmowała się losem studentów, szczególnie uwidoczniało się to w czasie egzaminu. O egzaminach z Krystalografii u profesora Chrobaka krążyły wśród studentów legendy. Niewiedza zdających była komentowana soczystymi epitetami, często padało porównanie do krów, których nie można wydoić. Pani Przybora była mediatorką, starała się łagodzić oburzenie Profesora na małą wiedzę studentów. Z jej ust dowiadywaliśmy się, w jakim nastroju jest Profesor. Dostawało się jej za nas. Profesor nie wierzył w istnienie elektronów, Jego światem było uporządkowane królestwo kryształów. W trudnych czasach braku aparatury do badań, własnoręcznie wykonywał potrzebne mu urządzenia.

Przedmioty ideologiczne

Studiowaliśmy w czasach wzmóżonej dominacji Związku Radzieckiego. Nasi krajowi ideolodzy czerpali pełnymi garściami ze „zdobyczy” przodującego kraju so-



cializmu. Biblioteki Zakładowe Wydziału były zaopatrzone w komplety dzieł Józefa Stalina, Włodzimierza Lenina, Karola Marksa i Fryderyka Engelsa. Obowiązkowo musiał w nich być tom „Krótkiej Historii WKPB” autorstwa Stalina. W takiej atmosferze na pierwszym i drugim roku mieliśmy wykład „Podstawy Marksizmu i Leninizmu”, a przypomnę, że obecność na wykładach była obowiązkowa i kontrolowana. W trzecim semestrze dodano wykład i ćwiczenia z „Ekonomii Politycznej” i ćwiczenia z „Podstaw Marksizmu i Leninizmu”. W czwartym semestrze kontynuowano „Podstawy Marksizmu i Leninizmu” i „Ekonomię Polityczną”. Natomiast w piątym semestrze doc. Helena Eilsteinowa wykładała „Materializm Dialektyczny”, zaś w szóstym mgr Jerzy Wiatr zapoznawał nas z „Materializmem Historycznym”. Do obu wykładów zaserwowano nam ćwiczenia. Przez trzy lata studiów, jak by nie było chemicznych, karmiono nas (w założeniu mieliśmy to strawić) dorobkiem przodujących ideologów socjalizmu. Do doktoratu zdawałem egzamin tylko z filozofii.

Po śmierci Józefa Stalina w 1953 roku, na Wydziale rozdano wstążeczki z podobizną Wodza, przekreślone żałobnym paskiem. Unikalną już dziś wstążeczkę znalazłem wśród dokumentów z czasów studiów wraz ze swoim indeksem.

Część wakacji po pierwszym i drugim roku spędzaliśmy w brygadach żniwnych w okolicy Braniewa i Lidzbarku Warmiń-



Międzynarodowa brygada żniwna. Od dołu i od prawej: Mirosław Stasiak, dwaj Chińczycy, (?), (?), od góry i od prawej: Janusz Wasiak (autor), (?), (?)





Kombajn. Od dołu i od prawej: Elżbieta Ram, Bazyli Semeniuk (w okularach); środkowy rząd od prawej: Marian Kail, Janusz Wasiak (z ręką opartą na reflektorze); górny rząd od prawej: (?), (?), (?), Halina Paszczuk

skiego, na Warmii i Mazurach, pracując w tamtejszych PGR-ach (Państwowych Gospodarstwach Rolnych). W jednej z brygad towarzyszyli nam koledzy z socjalistycznej Chińskiej Republiki Ludowej.

Studium Wojskowe

Wyszkolenie wojskowe trwało siedem semestrów i zakończyło się obozem wojskowym na poligonie w Drawsku Pomorskim. Zajęcia teoretyczne w Studium Wojskowym odbywały się na Krakowskim Przedmieściu w budynku Instytutu Geografii. Kierownikiem Studium był płk Poździk, a w roku akademickim 1955/56 zastąpił go na tym stanowisku płk Maksymilian Sznepf. Na zajęcia praktyczne jeździliśmy na pola dawnego poligonu wojskowego usytuowane na północnym skraju lotniska wojskowego na Bemowie, pomiędzy dzisiejszymi ulicami Broniewskiego i Reymonta. Tam kopaliśmy stanowiska strzeleckie, wybieraliśmy dozory (stałe punkty odniesienia w terenie), określaliśmy odległości w tysięcznych, a na niewielkiej strzelnicy strzelaliśmy do tarcz z KBKS-ów. Ostre strzelania odbywały się na wojskowej strzelnicy obok Cmentarza Żołnierzy Włoskich na Bielanach. Barwną postacią w Studium Wojskowym był chorąży Mazurkiewicz, pełnił funkcję szefa kompanii, wyznaczał warty nocne, bo i takie pełniliśmy w budynku Uniwersytetu, zarządzał magazynkiem broni. Na stanie magazynowym były karabiny z przewierconymi komorami naboju produkcji radzieckiej z rozkładanymi bagnietami tzw. sztykami, sprzęt wojskowy i umundurowanie, sławne szare kombinezony, w których

odbywaliśmy ćwiczenia w polu. Interesującym akcentem szkolenia wojskowego był wjazd przed Pałac Kazimierzowski działa kal. 76 mm z jaszczem i sześciokonnym zaprzęgiem. Jako przyszli oficerowie mieliśmy okazję zapoznać się z bliska z orężem wsparcia działań piechoty.

W każdej letniej sesji egzaminacyjnej zdawaliśmy egzamin z wyszkolenia wojskowego. Ostatni egzamin odbywał się na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego, a pół roku później w 1956 roku w czerwcu, kiedy w Poznaniu robotnicy upominali się o swoje prawa, odbyliśmy eszelonem okrężną podróż, ażeby ominąć Poznań, podróż do Drawska na szkolenie w 5 Kołobrzeskim Pułku Piechoty, odznaczonym Orderem Virtuti Militari V klasy. Na poligonie ubrano nas w mundury polowe, przydzielono nam prawdziwą broń, podzielono na drużyny i plutony i w ramach studenckiej kompanii opanowywaliśmy w przyspieszonym tempie wojskowe rzemiosło.

Były alarmy z wielokilometrowym marszem w pełnym oporządzeniu, z rkmem Diegtariewa z trzema talerzowymi magazynkami, nocne i dzienne strzelania z różnego rodzaju broni, łącznie ze strzelaniem z ciężkiego karabinu maszynowego. Po jakimś niezbyt udanym strzelaniu drużyna wracała ze strzelnicy biegiem w maskach przeciwgazowych. Na poligonie złożyliśmy uroczystą przysięgę wojskową zakończoną defiladą przy dźwiękach marsza granego przez orkiestrę pułkową. Po zakończeniu szkolenia wojskowego awansowano nas na pierwszy stopień oficerski – chorążego.

W drodze na poligon... Siedzą podłódze wagonu: (?), (?): wyżej od prawej: (?), (?), Olszewski (w okularach), Bazyli Semeniuk, Janusz Wasiaak, (?), Jerzy Krotowicz, (?), Bogusław Bełdowicz, (?), Szczęsny Rosołowski (najwyżej)





Poligon. Siedzą od prawej: Ryszard Lewandowski i Bogusław Bełdowicz. Stoją od prawej: Kostek Olszewski, Sławek Osiecki, dowódca drużyny kapral Śliwka i autor

Moje późniejsze kontakty z wojskiem i awanse na kolejne stopnie oficerskie to już inna historia.

Pamięć o bliskich mi ludziach i sprawach

Dr Barbara Macierewicz-Żabowska

emerytowany pracownik Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego,
absolwentka 1960

Wspomnienia poniższe napisałam na obchody Jubileuszu 40-lecia Wydziału Chemii UW, ukazały się one drukiem w książce wtedy wydanej. Obecnie wprowadziłam jedynie drobne poprawki związane głównie z upływem czasu.

Wówczas, 10 lat temu byłam prawdopodobnie jedyną pracującą na Wydziale (choć już dorywczo) osobą, której życie było związane z tymi murami od 1947 r. do chwili obecnej, czyli aż 48 lat. Był to wówczas jeden z powodów napisania tych kilku stron. Trzy lata temu zmieniłam grupę studentów na jednego, właśnie narodzonego wnuczka, którego do chwili obecnej pomagam wychować. A więc nie odeszłam od pracy „dydaktyczno-wychowawczej”. Teraz jednak już tylko czasami przychodzę na Wydział, aby odwiedzić przyjaciół i pokazać Frankowi gmach mocno związany z życiem trzech pokoleń jego przodków. Główny powód opublikowania tego tekstu traktującego o Wydziale, ludziach i sprawach z nim związanych, nie uległ zmianie: uważam mianowicie, że jestem to winna pamięci nieżyjących już osób, których praca była żywą tkanką naszego Wydziału.

Najważniejszą z tych osób, dla mnie oczywiście, jest mój Ojciec, doc. dr Zdzisław Macierewicz. Studiował On chemię na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym U.W., z którego to Wydziału wywodzi się nasz obecny Wydział Chemii. Pierwsze praktyczne zetknięcie się Ojca z chemią organiczną nastąpiło w 1932 roku w pracowni preparatyki organicznej w grupie 16 osób pracujących pod kierunkiem dr Marii Trenkner. A oto wyjątek z jej wspomnień (1): „*Już na kolokwium wstępnym [...] przyszły docent [...] zwrócił na siebie uwagę dra Leśkiewicza [zamordowanego później przez Niemców w Powstaniu Warszawskim — przypis mój] wybitną zdolnością chemicznego myślenia. A wszystko, tj olśnienie chemią organiczną, zaczęło się od kwasu sulfanilowego czyli trzeciego zadania w preparatyce.*” I dalej „*... chęć zgłębienia wszystkich syntez przerabianych w pracowni sprawiła, że w ciągu całego roku zadania pozostałych 15 osób zespołu stały się również jego zadaniami.*” W ten sposób



**Doc. dr
Zdzisław Macierewicz**

chemia organiczna zaważyła również i na życiu osobistym mego Ojca. Jedną z koleżanek, studentką kierunku biologicznego, bała się wykonać destylację pod zmniejszonym ciśnieniem. Pomógł jej. Cztery lata później została jego żoną. Ale wcześniej, w roku 1935 uzyskał magisterium. Jego praca „Reakcja chlorku p-metoksycynamonowego z magnezobromooctanem etylowym” została nagrodzona przez Radę Wydziału, a On sam objął stanowisko asystenta Zakładu Chemii Organicznej. Zajmował je aż do wybuchu wojny. Nie wiem jaka była pierwsza pensja Ojca. Umowa podpisana przez rektora Antoniewicza 23 stycznia 1939 r. opiewa na sumę 214 zł. Już wcześniej, a na kilka dni przed moim przyjściem na świat, 7 marca 1938 r. Rada Wydziału przyjęła jego pracę na stopień doktora chemii pt. „Synteza laktonu, substancji macierzystej jangoniny”. Referentem był prof. dr Wiktor Lampe — kierownik Zakładu Chemii Organicznej, a koreferentem prof. dr Kazimierz Jabłczyński. Ta wiosna 1938 r. przyniosła trzecie ważne wydarzenie w życiu Ojca. W domu zachowały się dwie fotografie przedstawiające grupę mężczyzn, między innymi prof. Jabłczyńskiego, popychających wóz z ziemią ciągnięty przez konia. W perspektywie widać stojące do dziś domy przy ulicy Wawelskiej. To prace przy wykopie pod nasz gmach Chemii — początek budowy. Niestety na korzystanie z nowych pomieszczeń, mimo że były one gotowe już na rok akademicki 1939/1940, trzeba było poczekać kilka dobrych lat. Przyszła wojna z Niemcami. W dniu 2 września 1939 roku prof. Lampe, jako Dziekan Wy-



działu Matematyczno-Przyrodniczego, wydał memu Ojcu zaświadczenie „celem przedłożenia władzom wojskowym” o promowaniu go dnia 12 czerwca 1939 r. na stanowisko doktora chemii, dodając: „dyplom zostanie wydany po wydrukowaniu”. Chyba nigdy to nie nastąpiło. Złudzenia, że będzie można otwarcie kontynuować pracę na uczelni szybko się rozwiały. Ojciec podjął pracę zarobkową w Państwowym Zakładzie Higieny (PZH). Również „dorabiał” sposobami chemicznymi. Pod samym nosem Niemców — mieszkaliśmy wtedy na terenie szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, zajętego przez okupanta — trudnił się zakazaną pracą: wyrobem mydła. Któregoś dnia Niemcy zrobili rewizję — pamiętam to. Mama zmartwiła, bo na stołach suszyło się przekręcone przez maszynkę surowe mydło. „A, tyle makaronu?” — zapytali. Upiekło się nam. Ale to była praca dla chleba. Prawdziwe życie mojego Ojca płynęło podziemnym nurtem. Były to: działalność w AK i wykłady z chemii organicznej dla I roku studiów Wydziału Lekarskiego. Oczywiście były to tajne komplety. Ze znanych nam osób wykładali tam również między innymi: prof. Antoni Gałęcki, dr Jan Leśkiewicz, dr Jan Świdorski i dr Maria Trenknerówna. Nie wiem, dlaczego nie podjęli pracy na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, tak jak np. prof. Osman Achmatowicz (senior). Może dlatego, że ta druga sekcja tajnego nauczania przybrała kierunek bardziej politechniczny.

W czasie Powstania Warszawskiego mój Ojciec znajdował się na terenie PZH i zajmował się głównie produkcją pocisków. Jednak dosyć szybko Niemcy zajęli gmach przy ul. Chocimskiej, a żołnierze z oddziału AK zostali wysłani do Pruszkowa. Udało się im uciec z transportu. Ojciec przyprowadził wszystkich do Żabiańca koło Piaszeczna, gdzie wraz z innymi dziećmi z rodziny spędzałam przymusowo wydłużone wakacje. Stamtąd w końcu stycznia 1945 r. przez zamarznąjącą Wisłę wróciliśmy do Warszawy. Ojciec odnalazł moją Matkę w przeniesionym na Grochów szpitalu Przemienienia Pańskiego oraz reaktywowany już na jesieni w tym właśnie szpitalu Wydział Lekarski UW. Natychmiast rozpoczął wykłady. W papierach Ojca są dwa zaświadczenia wydane w niewielkim odstępie czasu (1 i 5 lutego 1945 r.) przez prof. T. Butkiewicza — Dziekana Wydziału Lekarskiego. Jedno, że Ojciec jest wykładowcą na tym Wydziale i drugie, że jest asystentem na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. W rzeczywistości ten drugi Wydział jeszcze nie istniał. Dopiero zaczął toczyć się bój o odtworzenie Uniwersytetu na terenie Warszawy. Ojciec dzielił czas między Warszawę, gdzie prowadził wykłady i był zaangażowany w odbudowę gmachu Wydziału na ulicy Wawelskiej (posesja na której wybudowano gmach miała adres Wawelska 17) oraz Łódź, gdzie pracował w PHZ przeniesionym czasowo z Warszawy. W tym czasie zajmował się też pisanem rozprawy habilitacyjnej. Dnia 6 lipca 1946 r. Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego udzieliła mu *veniam legendi* z zakresu chemii organicznej, a 26 lipca Komisja Trzech (profesorowie Tadeusz Kotarbiński, Stefan Pieńkowski i Bogdan Nawroczyński) występująca w roli Senatu Akademickiego poparła tę decyzję, co było podstawą do nadania Mu zatwierdzonego przez Ministerstwo Oświaty w dniu 10 sierpnia 1945 r. tytułu i praw docenta. Już w trzy

miesiące później zaczęły napływać propozycje objęcia Katedry Chemii Organicznej i stanowiska profesora nadzwyczajnego. Pierwsza pochodziła z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Na wszystkie, a było ich jeszcze w ciągu najbliższych lat kilka, Ojciec odpowiadał odmownie. Oto fragment listu wysłanego po otrzymaniu propozycji, tym razem z Politechniki Śląskiej: „Chcę wyjaśnić, że jestem bardzo związany z Warszawą, z Uniwersytetem Warszawskim, wreszcie z Zakładem Chemii Organicznej. Zakład Chemii Organicznej Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się w stadium organizacji i wydaje mi się, że pomoc moja tutaj jest bardzo potrzebna, tym bardziej, że z ramienia prof. Lampego prowadzę remont budowlany i instalacyjny pomieszczeń Zakładu. Z tych względów nie będę mógł przyjąć tak cennej i szaczonej dla mnie propozycji”. Rada Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego w dniu 26 lutego 1946 powołała Go na stanowisko adiunkta. I pozostał nim do końca życia, ale na swoim Wydziale, swoim Uniwersytecie i w swojej Warszawie. Wykłady na Wydziale Lekarskim prowadził jeszcze do 1948 roku, kiedy to poprosił o zwolnienie go z tego obowiązku, proponując na swoje miejsce magistra K. Grajnera, starszego asystenta Zakładu Chemii Organicznej.

Zgodnie z argumentami podanymi w wyżej cytowanym liście, Ojciec poświęcał się, poza pracą naukową i dydaktyczną, także odbudowie i organizacji Zakładu w gmachu Chemii przy ul. Wawelskiej. To On był pełnomocnikiem prof. Lampego w tej sprawie i z Nim porozumiewał się wykonawca prac remontowych Jerzy Hildt (Spółka z o.o. „Budowa Gmachu Chemii U.W.”). Zachowało się u nas w domu takie pismo, adresowane do Ojca, a dotyczące kłopotów z koordynacją prac w sali 135. Los zrządził, że w tej właśnie sali prowadziłam później zajęcia ze studentami przez ok. 30 lat. To On obmyślał wyposażenie laboratoriów i składał odpowiednie zamówienia, np. „... ogółem m.b. stołów laboratoryjnych 115,5 m, szaf wyciągowych 30 m ...”; itp. A był to przecież jeden z nurtów Jego pracy na Wydziale. Znowu oddam głos p. dr Trenkner (2): „Głównie dzięki jego energii i staraniom możliwe się stało uruchomienie ćwiczeń i prac naukowych w ... Zakładzie”. Równocześnie z odbudową Gmachu rozwijał [doc. Macierewicz] działalność dydaktyczną. Tematem jego wykładów docenckich i zleconych były: „Zdolność do reakcji związków organicznych na podstawie elektronowej teorii wiązań” oraz „Metody syntetyczne chemii organicznej”. Szczególnie ten pierwszy temat był wiodący zarówno w pracach dydaktycznych jak i naukowych Ojca. W przedmowie do wydanej w 1951 r. przez PWN książki mojego Ojca pt. „Reakcje chemiczne związków organicznych w świetle elektronowej teorii wiązań” prof. Lampe napisał: „Po śmierci tego uzdolnionego i rojącego wielkie nadzieje docenta, grono jego kolegów opracowało pozostawione notatki wykładowe i w hołdzie ceniom Zmarłego oddaje do użytku chemików monografię zwięzłe zredagowaną, a posiadającą w chwili obecnej duże znaczenie dydaktyczne”. Z pracy tej wiele roczników chemików mogło czerpać w języku polskim wiedzę na temat nowoczesnego ujęcia mechanizmów reakcji, zanim ukazały się pierwsze w tej dziedzinie tłumaczenia z języków obcych. Ja sama będąc na studiach jeszcze z niej korzystałam.

A oto charakterystyka sylwetki naukowej mego Ojca podana przez panią prof. Irenę Chmielewską(3): „Przez całą jego twórczość przebija typ badacza, którego głównym celem było nie tylko opracowanie metod syntetycznych, ale przede wszystkim ustalenie zależności pomiędzy budową chemiczną i zdolnością do określonego typu reakcji związków organicznych. Ta zasada poszukiwania warunków i przyczyn reaktywności jest główną treścią jego prac badawczych”.

Pozostawiona przez Ojca spuścizna naukowa zawiera 8 publikacji, kilka artykułów monograficznych i wspomnianą już książkę.

By móc łatwiej sprostać wszystkim obowiązkom, Ojciec zdecydował, że zamieszkamy w gmachu Chemii. W przydziale z dnia 10.10.1947 r. na mieszkanie służbowe zaznaczono: „Czynsz komorniany zostanie obliczony wg. obowiązujących ustaw i będzie potrącany z poborów przez Kwesturę U.W. każdego 1-go m-ca z góry”. I tak oto 48 lat temu moje życie zostało związane z gmachem Chemii. Na nasze mieszkanie dostosowano część obecnych sal 305 i 338, co łącznie z częścią przyległych korytarzy stanowiło dość obszerne lokum, ale o dziwnym kształcie i rozkładzie. Ślady przepierzeń są jeszcze dziś widoczne na posadzkach korytarzy i podłogach wspomnianych sal. W pozostałej części sali 338, tej od strony „nieorganicznej” mieszkała pani mgr Ewa Mars, z którą 10 lat później, już jako studentka, miałam zajęcia z chemii analitycznej. Nie byliśmy jedyną rodziną mieszkającą w tym gmachu. W suterrenach, tam gdzie obecnie znajduje się pomieszczenie wydziałowego Inspektora BHP, mieszkali państwo Heknerowie, a obok państwo Nojszewscy. Pan Józef Hekner był oficjalnie technikiem. Jego służbowym pomieszczeniem był pokój 244, destylował tam wodę dla całego Zakładu, zajmował się obsługą urządzeń do wytwarzania lodu, „wkręcał sól” za pomocą ręcznej prasy itp. Był też stolarzem i „złotą rączką”, jego żona Leokadia była woźną. Pan Maksymilian Nojszewski prowadził magazyn, a pani „Maksiowa” była laborantką, a poza tym, prywatnie krawcową i praczką, z których to usług korzystali pracownicy Katedry do ostatnich dni jej pracy na Wydziale.

Po stronie „nieorganicznej” mieszkał pan prof. Kemula zajmując skrzydło na I piętrze, tam gdzie obecnie znajduje się Biblioteka Wydziału. Pod nim na parterze mieszkał prof. Wojciech Świętosławski, który później przeniósł się do odbudowanego skrzydła od strony ul. Wawelskiej, obecnie pomieszczenia te zajmuje Dziekanat Wydziału. Pomieszczenie po prof. Świętosławskim zajął później prof. Julian Gałęcki, który kojarzy mi się głównie z kotami, rozstawiał bowiem dla tych zwierzątek talerzyki z mlekiem po wszystkich korytarzach gmachu. Po „tamtej” stronie mieszkali również: pan Leon Ekner, brat „naszego” Heknera; jak mówiono litera H została zgubiona przy wypisywaniu jakiegoś dokumentu, oraz pan Stanisław Chlebicki, zajmujący się pilnowaniem porządku przy wchodzeniu studentów do auli na wykłady prof. Kemuli. Mawiał on „Ja i Pan Profesor postanowiliśmy ...” — ale to pamiętam już z czasów studiów.

Jak wynika z mojego opisu mieszkała w naszym gmachu spora gromada osób, bo trzeba doliczyć tu także dzieci, które były w każdej z rodzin: np. z Kazią Chlebicką

chodziłam razem do szkoły im. J. Słowackiego przy ul. Wawelskiej. Szkołę tę odbarowywałyśmy skamielinami wygrzebywanymi spomiędzy gruzów znajdujących się pod oknami dzisiejszej Krystalografii. Prawdopodobnie przed wojną zdążono tam umieścić zbiory geologiczne.

My — dzieci — uwielbialiśmy bawić się w gruzach, a najbardziej kuszące, bo zakazane, było dla nas zrujnowane skrzydło od ul. Wawelskiej. Pamiętam również zabawy w chowanego w obecnym holu wejściowym, w owym czasie był on zastawiony sprowadzonymi właśnie stołami laboratoryjnymi. Wejście od ul. Pasteura było wtedy jeszcze nieczynne — wchodziło się bramą od strony ul. Wawelskiej, na noc była ona oczywiście zamykana. Pamiętam, że kiedyś rodzice wracając z jakichś imienin musieli przechodzić przez parkan od strony Instytutu im. Marii Curie-Skłodowskiej — nie było jeszcze portiera.

O życiu naukowym w tamtych latach ze zrozumiałych względów nie mogę nic napisać. Pamiętam jedynie, że Ojciec całe dni spędzał w laboratorium, był nim obecny pokój 243, stamtąd wywoływałam go na kolację. W owych czasach zajęcia odbywały się w terminach często nietypowych, bywało, że i w niedziele. Studiowały wtedy roczniki wojenne, które chciały nadrobić stracony czas. Zdarzało się, że pomagałam Ojcu, przygotowując pod jego kierunkiem modele związków organicznych z kulek zrobionych z chleba i z zapalek. Natomiast mój młodszy, 3-4 letni wówczas brat Wojtek, raczej przeszkadzał — głównie w wykładach — wykrzykując różne, często niecenzuralne, a świeżo wyuczone słowa pod drzwiami sali 335, sąsiadującej z naszym mieszkaniem. Sali, w której Ojciec prowadził wykłady. Brat wraz ze swymi „kolegami-murarzami” „remontował” gmach, zalepiając błotem liczne dziury po pociskach, pełno ich było na ścianach.

Ojciec mój zmarł w swojej pracowni w dniu 11 listopada 1949 r. w wieku 42 lat. Kondukt żałobny prowadził na cmentarzu Powązkowskim jego młodszy kolega z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, ksiądz dr Józef Szuleta, jeden z pierwszych dziewięciu powojennych doktorantów, późniejszy profesor Wydziału Biologii.

W 1952 roku wyprowadziliśmy się z gmachu Chemii do załatwionego przez Uniwersytet mieszkania kwaterunkowego. Wróciłam do tych murów po trzyletniej przerwie jako studentka. Ale spałam tu jeszcze tylko raz, prawie 30 lat później — w czasie strajków studenckich — już jako nauczyciel akademicki.

Korzystając z okazji chcę gorąco podziękować kolegom Ojca, którzy pomagali mojej rodzinie w różnoraki sposób jeszcze wiele lat po Jego śmierci. To oni opracowali i doprowadzili do wydania wspomianej już książki Ojca. Ufundowali również wraz z kolegami z PZH stypendium, z którego korzystaliśmy chyba do końca moich studiów. Właściwie to nie wiem, kto w tej pomocy brał udział. Ludzie ci chcieli pozostać anonimowi. Sądzę, że w dużej mierze organizowała to pani dr Trenkner.

Dr Maria Trenkner, podobnie jak profesorowie: Irena Chmielewska i Wiktor Lampe, należała do przedwojennej kadry Zakładu Chemii Organicznej. Była osobą

niezwykłej dobroci i gołębiego serca. Miała zaufanie do ludzi i wszystkim starała się pomóc. Sądzę, że nie wierzyła, żeby ktoś mógł świadomie chcieć zrobić komuś krzywdę lub kogoś oszukać. Przez wiele lat była jedyną kobietą doktorem i adiunktem w Zakładzie, gdy mówiło się „Pani Doktor” wiadomo było, że chodzi o nią. Niektórzy z nas jeszcze ją pamiętają — niziutka, co było wynikiem jej ułomności, o dużych niebieskich oczach, uczesana w warkocz spięty w koronę. Pan Hekner zrobił jej specjalne schodki, żeby mogła swobodnie pracować przy stole laboratoryjnym. W ostatnich latach czynnego życia zawodowego na Wydziale prowadziła pracownię chemii organicznej dla studentów Wydziału Biologii. Była również przez wiele lat przewodniczącą warszawskiego Komitetu Olimpiady Chemicznej. Ostatni raz widziałam ją w marcu 1973 r. na pogrzebie dr Zofii Pawlakowej. Zmarła wkrótce po tym.



Dr Maria Trenkner



Prof. Irena Chmielewska

Osobą o diametralnie innej osobowości była pani profesor Irena Chmielewska, spowinowacona zresztą z dr Trenkner. Według mojej oceny pani profesor była biochemikiem o światowej sławie. Skończyła oba te kierunki: biologię i chemię. Przez pewien czas pracowała też na obu Wydziałach. Pamiętam, że w pewnym okresie jej gabinetem był mały pokój na końcu korytarza w obecnej Pracowni Węglowodanów. Była kobietą wybitnie inteligentną i bardzo zdolną, niezmiernie wymagającą w stosunku do siebie i innych. Powiedziała mi kiedyś, że kobieta musi podjąć decyzję: albo dom i dzieci, albo praca i kariera zawodowa, połączenie tego nie jest możliwe. Żadnej z tych dróg nie oceniała wyżej. Ale sama, w odpowiednim momencie, wybrała pracę naukową. I takich decyzji wymagała od swoich magistrantów. Jeżeli zdolna absolwentka chciała założyć rodzinę, to pomagała jej w znalezieniu dobrej pracy, ale oczywiście nie na uczelni. W ogóle bardzo pomagała wartościowym studentom. Były okresy, że z własnych dochodów, np. po otrzymaniu jakiejś zagranicznej nagrody, fundowała dla nich specjalne stypendia. Dostać się do pani profesor na Biochemię było naprawdę trudno. Wykładała szybko, jak karabin maszynowy, a oceny stawiała surowe. Od nas tj. chemików prowadzących zajęcia dla biologów wymagała ostrej selekcji i niepobłażania studentom. „Jeśli sobie nie daje rady, to znaczy, że się nie nadaje” — mawiała; była bardzo apodyktyczna. Nie miała w sobie nic z nieprzytomnego naukowca czy starej panny. Przystojna, zadbana, elegancko ubrana. Była *au courant* wszystkiego w światowej kulturze. Literaturę, szczególnie tę „z drugiego obiegu” znała doskonale. Poglądy polityczne miała zdecydowane i tu również jej sądy były dość bezkompromisowe.

misowe. Przy tym wszystkim prowadziła szerokie życie towarzyskie. Zapraszała do siebie, do domu, całe pokolenia swoich magistrantów, współpracowników, a czasem i ich rodziny wraz z dziećmi. Na tej zasadzie bywałam u niej już od czasów okupacji. Imieniny, przypadające 20 października, obchodziła w kolejne weekendy w okresie od września do grudnia zapraszając jednorazowo ok. 10-12 osób. Jedzenie i trunki podawała wymienite, ale magnezem dla wszystkich, a w każdym razie dla mnie, była możliwość spotkania interesujących ludzi i przysłuchiwanie się, jeśli już nie branie udziału w błyskotliwych dyskusjach. Tematów naukowych na ogół nie poruszano. Bawiąc służbowo za granicą pani profesor korzystała z okazji by zwiedzać obce, niezrędko egzotyczne kraje. Pamiętam jej opowiadania o obyczajach ludów Azji lub o podróży samochodem po Libii.

W czasie ostatnich lat, po przejściu na emeryturę, jej możliwości aktywnego życia zostały bardzo ograniczone przez uciążliwe pogarszanie się wzroku. Czytała za pomocą pryzmatu, widziałam ją wtedy układającą pasjans. Jednego się bała — stania się bezradną i zależną od innych ludzi. Los był dla niej pod tym względem dość łaskawy. Zmarła po kilkutygodniowej chorobie w styczniu 1987 roku; w grudniu poprzedniego roku, a więc kilka tygodni wcześniej byłam jeszcze u niej na imieninach.

Chciałabym tu jeszcze wspomnieć o kilku osobach z którymi pracowałam, niektórzy z nich już niestety nie żyją.

Z mojego pierwszego roku pracy szczególnie zapamiętałam pewne wydarzenie. Jako świeżo upieczona asystentka miałam zajęcia ze studentami III roku w pracowni preparatyki organicznej. Na samym początku semestru na wizytację przyszedł prof. Osman Achmatowicz (senior). Chodził od stołu do stołu, rozmawiał ze studentami, ja nieśmiało postępowałam za nim. Zauważył to i ostro zapytał: „— *Pani kto?*” „— *Jestem asystentką*” — odpowiedziałam. „— *I nie przyszło Pani do głowy przyjść do mnie do gabinetu i przedstawić się? Nie znam Pani!*” — krzyknął. Rzeczywiście nie mógł znać, ja robiłam magisterium u prof. Świderskiego, a prof. Achmatowicz przeniósł się właśnie z Łodzi. Moim bezpośrednim szefem dydaktycznym był ówczesny docent, Władysław Rodewald i on wziął na siebie winę za to uchybienie. W podobnej sytuacji znalazł się również nieżyjący już Zbyszek Dąbrowski. Jako wolontariusz robił wieczorami doktorat właśnie u prof. Achmatowicza. Kiedyś, gdy usłyszał: „— *A Pani kto?*” — odpowiedział „— *Doktorant Pana Profesora*”.

Z wyjątkiem tego pierwszego roku pracy i trzech ostatnich, cały czas miałam zajęcia ze studentami Wydziału Biologii, początkowo jako asystentka w pracowni preparatyki organicznej. Wykłady prowadził prof. Jerzy Wróbel, a pracownią zajmowała się dr Zofia Pawlak. Formalnie to pewnie profesor był kierownikiem pracowni i na pewno wspólnie ustalali sprawy programowe. Ale osobą która faktycznie kierowała pracą całego zespołu była pani Zosia. A były to lata, kiedy drugi rok Biologii, ze studentami którego mieliśmy zajęcia, liczył sobie ok. 200 osób. Nie pamiętam ile razy w tygodniu każdy z asystentów miał zajęcia. Wiem natomiast, że pani Zosia była na



Rok 1974, 70-lecie urodzin prof. Jana Świderskiego. Od prawej: prof. Stefania Drabarek, dr Zbigniew Dąbrowski, (?), dr Andrzej Krawczyk, dr Andrzej Bień, autorka, Jubilat, prof. Andrzej Orszągh

ćwiczeniach każdej grupy normalnie pracując ze studentami. A zajęcia odbywały się w obu semestrach. Doskonale potrafiła zorganizować nas — asystentów — jako zgrany zespół i starała się sprawiedliwie rozdzielać obowiązki. A co najważniejsze, była dla nas, w każdym razie dla mnie, wzorem dydaktyka. To od niej nauczyliśmy się rzetelnego podejścia do pracy, życzliwego, ale wymagającego stosunku do studentów. To ona nauczyła nas zwracać uwagę na równe ustawianie aparatury, porządek na stole laboratoryjnym i w całej sali. Jednocześnie, swoją postawą i zachowaniem, potrafiła wymóc na studentach i na nas szacunek dla siebie. Pamiętam jak kiedyś bardzo się zdenerwowała, gdy matka jakiejś studentki usiłowała jej ofiarować pudełko czekoladek. Pani Zosia umiała także wymóc od laborantów samodzielne przygotowanie sali przed rozpoczęciem zajęć. A może to również zasługa państwa Nojszewskich, którzy obsługiwali salę 135? Nie sądzę, żeby asystenci pracujący obecnie w tej sali wiedzieli, że regał, który zabudowuje całą lewą ścianę zaprojektował mąż pani dr Pawlakowej.

Z inicjatywy prof. Wróbla powstał pomysł napisania skryptu do ćwiczeń z preparatyki dla biologów. Współautorami byli wszyscy asystenci pracujący z tymi studentami, ale redaktorem i głównym organizatorem całego zespołu była pani dr Pawlakowa. Skrypt ten doczekał się kilku wydań (1972, 1976 i 1977), zanim się zdezaktualizował, głównie ze względu na zmiany zachodzące w zakresie techniki laboratoryjnej. Ale to on był podstawą do napisanego w roku 1981 (następne wydania



Od lewej: mgr Zofia Celler, dr Zofia Pawlak, mgr Andrzej Temeriusz

1986, 1992 i 1999) przez panią dr Joannę Ruszkowską i mnie następnego skryptu, służącemu temu samemu celowi.

Doktor Pawlakowa była postawną, przystojną kobietą. W pewnym okresie, kiedy to w Katedrze Chemii Organicznej organizowano różne imprezy turystyczno-sportowe, np. majówki czy zawody na stadionie „Skry”, pani Zosia zawsze brała w nich udział, na stadionie raczej tylko jako kibic.

Była osobą nadzwyczaj sumienną i obowiązkową. Pamiętam, że pewnego dnia siedziałyśmy — każda w swoim pokoju, opracowując tematy do egzaminu. W pewnym momencie zeszła do mnie, podała mi teczkę z papierami i powiedziała: „Pani Basiu, będzie pani sama musiała się tym zająć, mnie nie będzie w pracy przez kilka dni” — właśnie dowiedziała się o tragicznej śmierci męża. Nowotwór języka i wszczepiona w czasie operacji żółtaczka były przyczyną jej śmierci w rok później, w wieku zaledwie 47 lat. W czasie jej kilkumiesięcznej choroby bywałam u niej zarówno w domu jak i w szpitalach. Nie doczekała się ani pracy ze swoim skryptem, ani kolokwium habilitacyjnego. Egzemplarz rozprawy habilitacyjnej przyniosłam jej do Instytutu Onkologii. Ale jej myśli skupione już były głównie na dzieciach. Ostatni raz widziałam ją na kilka godzin przed śmiercią w dniu 8 marca 1973 roku. Została pochowana na Powązkach.

W okresie jaki nastąpił po śmierci dr Pawlakowej wydawało się nam, że nikt nie jest w stanie dać sobie rady z pracą, jaką wykonywała ona dla studentów Wydziału Biologii: praktyczne kierowanie pracownią, bezpośrednie prowadzenie zajęć, zaopatrzenie, laboranci itd., a dodatkowo zastępowanie prof. Wróbla na wykładach,

gdy inne obowiązki uniemożliwiały mu ich prowadzenie. I rzeczywiście w moim odczuciu pozostała ona niezastąpiona.

Po pewnym okresie częstych zmian i przymiarek kierownikiem pracowni preparatyki został dr Andrzej Krawczyk. Ja przeszłam ciężką szkołę prowadzenia wykładów, kiedy to bywało tak, że na pięć minut przed wykładem odzywał się telefon z miasta: „*Pani Barbaro, nie zdążę na Wydział, niech pani poprowadzi wykład*” „*A o czym pan profesor mówił ostatnio?*” „*Zaczęłam ketony, niech pani kontynuuje według własnego uznania.*” Po pewnym czasie zaczęłam się przygotowywać na wszelki przypadek do każdego wykładu, a od 1976 roku prof. Wróbel przekazał mi je oficjalnie. Prowadziłam je do roku 1990, kiedy to pan doc. Andrzej Temeriusz, jako kierownik Zakładu Chemii Organicznej zlecił ich prowadzenie dr. hab. Wojciechowi Szczepkowi.

Te ostatnie 15 lat pracy z biologami dały mi największą satysfakcję zawodową w życiu. Udało mi się doprowadzić do najlepszego, moim zdaniem, układu zajęć dla studentów Wydziału Biologii. Przede wszystkim, po ciężkich bojach wprowadzono do niego jedną godzinę proseminariów i to w grupach. Do tej pory bowiem prowadziliśmy takie zajęcia, ale nie były one dla studentów obowiązkowe, w odróżnieniu od nas, nie liczyły się one nam jednak do pensum. Zależało mi na tym, aby program proseminariów był rozbudowaniem tematów już przerobionych na wykładach, a kolokwia sprawdzianem z obu zajęć — wykładów i proseminariów. W zależności od odgórnie narzuconych ram godzinowo-programowych było to realizowane w różny sposób. Początkowo pracownia i proseminarium zaczynały się w drugim semestrze prowadzenia wykładów. Potem, gdy wykłady zgrupowano w jednym semestrze, proseminaria, kolokwia i pracownię umieściliśmy w drugim. Poza tym, jako Pełnomocnik Dziekana Wydziału Chemii ds. Studiów Studentów Biologii zadbałam o to, aby wykłady z chemii ogólnej zawsze wyprzedzały wykłady z chemii organicznej, a także z chemii fizycznej. Nawet jeśli były w jednym semestrze, to niezjący już docent Andrzej Janowski miał jego pierwszą połowę, a ja drugą. Pracując jednocześnie ze studentami jako zwykły asystent miałam możliwość oceniania swojej pracy jako wykładowcy i organizatora. Starałam się również tak korelować programy Chemii Ogólnej, Organicznej i Fizycznej przeznaczone dla biologów, by się wzajemnie uzupełniały. Najlepiej zaowocowało to w stworzonych chyba w 1987 r. zajęciach fakultatywnych ze spektroskopii dla kierunku Biologia Molekularna. Zajęcia składały się z wykładów i ćwiczeń laboratoryjnych prowadzonych przez Zakład Chemii Fizycznej i proseminariów — głównie wykorzystanie i interpretacja widm, prowadzonych przez organików.

Może za dużo napisałam o sobie, a miałam pisać o innych. Dydaktyka dla biologów była jednak największą zawodową pasją mojego życia.

Na zakończenie chcę napisać choć kilka słów o doktorze Andrzeju Krawczyku. Współpracowaliśmy ze sobą na zajęciach dla biologów przez wiele lat i lubiliśmy się mimo pewnego współzawodnictwa między nami. Andrzej jako kierownik pracowni był wspaniałym gospodarzem. Cichy, spokojny, solidny i uczciwy, chyba za spokojny



Obrona pracy doktorskiej Janusza Oszczapowicza w 1962 roku. Od lewej: (?), autorka, Maria Dąbrowska, Wiktor Pawłowski, Janusz Oszczapowicz, Jerzy Struciński

— wszystko dusił w sobie — przyplącił do dwoma zawałami i przedwczesną śmiercią w wieku 52 lat. Był bardzo uczynny i koleżeński, ale o nim najlepiej mógłby opowiedzieć jego najbliższy przyjaciel doc. Jerzy Szychowski.

Ludzie, o których napisałam i ci, których dotychczas nie wymieniłam, jak np. dr Teresa Rokicka, Kazimierz Olejniczak oraz wielu, wielu innych tworzyło Zakład Chemii Organicznej. Ich życie było i jest częścią tego organizmu, który nazywamy Wydziałem Chemii.

Literatura

1. Rękopis wspomnień wygłoszonych na konwersatorium Zakładu Chemii Organicznej w dniu 17.11.1949 r.
2. Przemysł Chemiczny 10-11 (1949) 577
3. Prace badawcze doc. dr. Zdzisława Macierewicza — maszynopis sprawozdania wygłoszonego na konwersatorium Zakładu Chemii Organicznej dnia 24.11.1949 r.

Katedra Chemii Organicznej

– luźne obrazy z drugiej połowy lat pięćdziesiątych

Dr Janusz Wasiak

emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, absolwent 1956

Po otrzymaniu dyplomu magistra chemii, dostałem trzyletni nakaz pracy do Katedry Chemii Organicznej Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Zostałem w niej zatrudniony na stanowisku asystenta. Było to październik 1956 roku. Los tak zrządził, że związałem się z Wydziałem na pełnym etacie do roku 2000, potem przez dalsze trzy lata byłem zatrudniony na części etatu. Mój kontakt z Wydziałem nie uległ jednak zerwaniu w 2003 roku, nadal jestem z nim związany emocjonalnie. Pora jednak skończyć ten przydługi wstęp i przejść do tematu.

Przed rozpoczęciem pracy w Katedrze, jeszcze jako student, przez pół roku pracowałem w Instytucie Przemysłu Tłuszczowego. Miałem tam okazję poznać realną szkołę instytutowej rzeczywistości, gdzie dziesiątki próbek z zakładów przemysłowych analizowało się „na wczoraj”. Szczęśliwie nie tam przyszło mi pracować. Z nakazem pracy w rękę zgłosiłem się do Kierownika Katedry, Profesora Jana Świderskiego. Profesor zdecydował, że będę pracował w jego pracowni na parterze, w pokoju 139. Obok był pokój Sekretariatu Katedry, urzędowały w nim panie Józefa Grzegorzewska (Marszałek Kąkol) i Maria Hybowa. Sytuacja była dla mnie nieco niezręczna, ponieważ laboratorium 139 było jednocześnie gabinetem Kierownika Katedry. Właściwy gabinet i pracownia Kierownika Katedry na pierwszym piętrze pozostawały jeszcze w dyspozycji poprzedniego kierownika, Profesora Wiktora Lampego.

Profesor Lampe w tym czasie rzadko pokazywał się w Katedrze, wynikało to z jego podeszłego wieku, ukończył już bowiem 80 lat. Po jakimś czasie Profesor Świderski przeniósł się do Gabinetu i pracowni 234 na pierwszym piętrze. Był to okres przemieszczeń pracowników Katedry. Do zwolnionego laboratorium 139 wprowadziła się dr Maria Trenkner, bliska współpracowniczka prof. Lampego jeszcze z czasów przedwojennych. Jak opowiadali mi starsi koledzy, była jedynym adiunktem w Katedrze ze stopniem doktora. Ja wraz z Profesorem znalazłem się w laboratorium przy Gabinetecie. Pracowałem tam z mgr. Zbigniewem Jeżewskim, mgr. Piotrem Blicharskim i jego małżonką, mgr Janiną „Żanetą” Blicharską.

Pierwsze kroki w dydaktyce stawiałem w pracowni preparatyki organicznej pod kierunkiem mgr Zofii Pawlak i mgr Wandy Czerskiej. Ich życzliwe podejście do młodego asystenta miało pozytywny wpływ na moją późniejszą pracę dydaktyczną.

Katedra zajmowała pomieszczenia w części „organicznej” Gmachu, tj. na lewo od holu wejściowego. Do Chemii Organicznej należały pomieszczenia głównego korytarza na parterze. Boczne skrzydła A i B, skierowane do ul. Pasteura, zajmowały: Katedra Technologii Chemicznej i Katedra Chemii Jądrowej. Sale laboratoryjne dla studentów 128 i 135 były przypisane Katedrze Chemii Organicznej. W pokoju 125 niezmiennie trwał adiunkt Katedry k.n. Andrzej Szuchnik. W pokoju



Laboratorium 139, pierwsze miejsce pracy autora



126, zaprojektowanym jako laboratorium analizy elementarnej, pracował mgr inż. Wojciech Tuszko. Wykonywał oznaczenia węgla, wodoru i azotu na potrzeby pracowników Katedry.

Grupa obsługi technicznej Katedry była nieliczna, stanowili ją: magazynier Maksymilian Nojszewski, laboranci wydający odczynniki: Paulina Nojszewska i Józef Mazur; Józef Hekner, w jednej osobie ślusarz, stolarz, konserwator, laborant, czyli majster „złota rączka” i jego żona Leokadia Hekner, zajmująca się utrzymywaniem czystości w Gabinetcie Profesora i najbliższym otoczeniu. Pani Leokadia była osobą powszechnie znaną i lubianą, szczególnie „dyry-



Spektrofotometr podczerwieni „Hilger” w pokoju 334. Zaneta Blicharska i autor.

gowała” magistrantami Chemii Organicznej. Pod pieczę pana Maksia pozostawały dwa magazyny Katedry: szkła i odczynników. W tym drugim na regale w korytarzu stały odczynniki wycofane po nacjonalizacji aptek. Niektóre w pięknych starych, oryginalnych opakowaniach aptecznych. Pan Maksymilian był uroczym gawędziarzem, opowiadał ze swadą o zdarzeniach, jakie miały miejsce w przeszłości w Katedrze. Był przedwojennym pracownikiem Uniwersytetu, wielka szkoda, że nie zostały utrwalone jego wspomnienia, to była część historii Wydziału. Pani Paulina zawsze serdeczna i uczynna wydawała odczynniki. Odmierzała cylindrem i odważała na szalkowej wadze sklepowej chemikalia potrzebne do ćwiczeń. W tamtych latach nie było zamykanych okienek, przez które wydaje się odczynniki. Kontakt z laborantem był bardziej bezpośredni, studenci mogli porozmawiać, wyzalić się i oczekiwać na słowa pocieszenia. Państwo Nojszewscy i Heknerowie byli prawdziwymi gospodarzami Katedry, tym bardziej, że jak wielu pracowników w tamtych latach, mieszkali na terenie Wydziału.

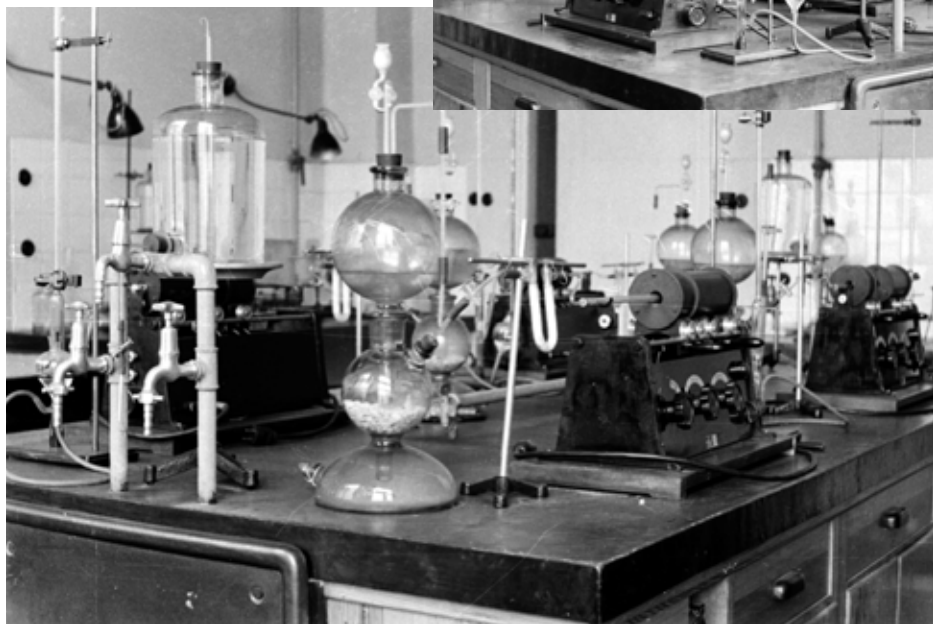
Kiedy jeszcze pracowałem w pokoju 139, pod nieobecność Profesora krystalizowałem z toluenu N-acetylo- β -naftyloaminę, wtedy ogrzewało się kolbę płomieniem palnika gazowego na łaźni olejowej lub na siatce azbestowej (cóż za lekkomyślność, powiedzielibyśmy dzisiaj!). Podczas sączenia nastąpił zapłon par toluenu. Niektóre modele palników gazowych po wyłączeniu głównego płomienia miały tzw. „świeczkę” – malutki płomyk podtrzymujący – od niej zapaliły się pary toluenu. Przytomnie

ugasilem płomień, ale syk uruchomionej gaśnicy zaalarmował panią Paulinę, która natychmiast przybiegła na ratunek z pokoju 136, w którym pracowała.

Gospodarką odczynnikową, aparaturową i temu podobnymi sprawami zarządzał k.n. Andrzej Szuchnik, nieformalny zastępca Kierownika Katedry. Profesora Świderskiego absorbowały rozliczne obowiązki, między innymi kierował on Katedrą Chemii Organicznej na Wydziale Farmaceutycznym, był prorektorem UW ds. Naukowych, Dziekanem Wydziału Chemii, uczestniczył w wielu gremiach naukowych i państwowych. Osoby wyznaczone przez k.n. Szuchnika zajmowały się zamawianiem odczynników i aparatury, z obowiązującym wtedy sporządzaniem planów z rocznym wyprzedzeniem. Kto inny pilnował sprowadzania gazów technicznych, napraw aparatury i tym podobnymi spraw. Sam biegałem do warsztatu na ulicę Tarczyńską ze starym refraktometrem do przeszlifowania zużytych pryzmatów. Po chlorek wapnia do eksykatorów jeździłem do Zakładów Chemicznych w Mątwach. W magazynie u pana Nojszewskiego stała beczka stopionego wodorotlenku sodowego, który rąbało się „meslem” (dużym przecinakami). Sytuacja gospodarcza kraju zmuszała do tego rodzaju działań.

W latach pięćdziesiątych centralne urzędy niejednokrotnie decydowały o przydziale aparatury. Charakterystycznym przykładem

Rok 1955. Pracownia analizy elementarnej, piec do oznaczania azotu.



było zainstalowanie w Katedrze chłodziarki z zakresem niskich temperatur. Po otrzymaniu zamówionej chłodziarki produkcji NRD (Niemiecka Republika Demokratyczna, była radziecka strefa okupacyjna) zamrażającej komorę do temperatury nawet -70°C , okazało się, że wspomniana maszyna jest wielkości budki z gazetami. Dla wprowadzenia jej do budynku zdemontowano drzwi wejściowe oraz wewnętrzne. Na szczęście szerokość korytarza umożliwiła dalszy transport urządzenia. Chłodziarkę ustawiono na parterze w miejscu obecnego szybu windy na Chemii Organicznej. Uruchomienie jej wymagało doprowadzenia trójfazowej instalacji prądu i instalacji wodno-kanalizacyjnej do chłodzenia potężnego agregatu. Miała też wadę, drzwi komory przymarzały do obudowy, do ich otwarcia trzeba było odczekać na rozmrożenie się komory. A trwało to bardzo długo. Demontaż urządzenia po latach pozwolił pozbyć się go z Gmachu bez usuwania drzwi.

Centrum Katedry mieściło się na pierwszym piętrze. Tam znajdował się Gabinet Kierownika Katedry, Sekretariat przeniesiony z pokoju 140 oraz Biblioteka Zakładu Chemii Organicznej, zlokalizowana w pokoju obok gabinetu. Na pierwszym piętrze były dwa pomieszczenia laboratoryjne dla magistrantów, sala 233 i 245. W głębi korytarza bocznego, w całości należącego do Katedry, w pomieszczeniu 232 znajdowała się ciemnia fotograficzna ze służą wejściową i tzw. mokrym stołem. Dość dobrze wyposażona ciemnia cieszyła się dużym powodzeniem u pracowników Katedry. Pionierami fotografii w Katedrze byli niewątpliwie mgr Stanisław Sommer, późniejszy Redaktor Naczelny miesięcznika „Fotografia”, oraz mgr inż. Wojciech Tuszko, również współpracownik wspomnianego miesięcznika. Ciemnia była wykorzystywana głównie do prac naukowych, ale nie było to regułą.

Katedra współpracowała z polskim przemysłem fotochemicznym od pierwszych lat po zakończeniu wojny. Mgr Marek Malawski opowiadał mi, jak z powodu braku azotanu srebra przetwarzał dla warszawskiego „Fotonu” złom srebra i numizmaty. Tematyka badań nad sensybilizatorami fotograficznymi, zainicjowana w tym okresie przez Profesora Lampego, była kontynuowana przez jego następcę, a po kilku latach przekształcona w badania nad komponentami sprzęgającymi do fotografii barwnej, działo się to w ramach współpracy z Bydgoskimi Zakładami Fotochemicznymi „Foton”. Współpraca trwała do początku lat osiemdziesiątych. Ilustracje, fotokopie wykresów widm do prac doktorskich i przezrocza do seminariów, do czasu upowszechnienia się kserokopiarek, powstawały w ciemni Katedry.

Fragment głównego korytarza, łączący skrzydła A i B na pierwszym piętrze, należał w całości do Katedry. Część laboratoriów była zaplanowana z przeznaczeniem do wspólnego użytkowania. W pokoju 230 nie było klasycznych drewnianych stołów laboratoryjnych, zamiast nich oba boki pomieszczenia i środek zajmowały betonowe konsole. Konsola po lewej stronie była w całości wykorzystana na aparaturę do wysokiej próżni. Obecnie ten rodzaj aparatury bez trudu mieści się na niewielkim stoliku. Na środkowej konsoli umieszczono aparaturę do katalitycznego uwodorniania związków organicznych. Prawą część laboratorium zajmowała aparatura do

ozonolizy. Części szklane wymienionych aparatów wykonał mistrz w swoim zawodzie, szklarz Henryk Więckowski. W pokoju aparaturowym był zainstalowany pierwszy na Wydziale chromatograf gazowy, produkcji angielskiej firmy „Griffin & George Ltd”. Nieco później zestaw aparatury pokoju 230 powiększył się o aparat do ciągłej ekstrakcji przeciwpądowej.

Pokój 228 był przeznaczony do prowadzenia syntez w warunkach wysokiego ciśnienia. Prawa część laboratorium była zabudowana betonową konsolą z boksami ze zbrojonego betonu, stały w nich autoklawy. Do podnoszenia ciężkich pokryw autoklawów do sufitu były przymocowane wielokrążki. Obecnie to pomieszczenie, po wyburzeniu betonowej konstrukcji, jest typowym laboratorium. Również pokój aparaturowy 230 przestał pełnić funkcję, do jakiej był początkowo przeznaczony.

Pokój 227 tzw. „pokój eterowy”, wyposażony był w sprawne wyciągi elektryczne. W pozostałej części gmachu działały wyciągi grawitacyjne z ciągiem powietrza wspomaganym płonącym w kanale wyciągowym palnikiem gazowym, zapalonym przed rozpoczęciem pracy. Do zapalania palnika wyciągowego służyła specjalna zapalarka – pręt stalowy zakończony azbestowym knotem, zwilżanym spirytusem i zapalany. Pokój 227 był wykorzystywany do prac z lotnymi i łatwo palnymi rozpuszczalnikami oraz trującymi związkami chemicznymi. Po wyposażeniu całego Gmachu Chemii w wyciągi elektryczne stał się on jednym z wielu typowych laboratoriów.

Na pierwszym piętrze, w skrzydle przeciwległym do ul. Pasteura, tzw. „palcu”, znajdował się gabinet Profesora Osmana Achmatowicza (seniora), a pozostałe laboratoria zajmowała Pracownia Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk. Tamże znajduje się zabudowany przeszklony balkon z pierwotnym przeznaczeniem do prowadzenia syntez fotochemicznych.

Stan posiadania Katedry Chemii Organicznej na drugim piętrze sprowadzał się do dwóch sal: 330 i 335 przeznaczonych do ćwiczeń preparatyki organicznej z pokojami asystenckimi, połączonymi z salami ćwiczeń. Było tam też studenckie laboratorium analizy elementarnej 332 z pokojem wagowym. Ćwiczenia z analizy elementarnej były częścią programu preparatyki organicznej. Pokoje asystenckie połączone wejściem z salami ćwiczeń w założeniu miały umożliwiać bliski kontakt studiujących z nauczycielem. W późniejszych latach ten typ laboratoriów został oddzielony od sal ćwiczeń przez zamurowanie wejść z sal i przebicie drzwi na korytarz.

Obok sali ćwiczeń 335 znajduje się pokój laboratoryjny 334. Z tym pokojem związana jest historia pierwszego na Wydziale, unikalnego spektrometr podczerwieni „Hilger” H800. Spektrofotometr został zakupiony dla Katedry Chemii Organicznej dzięki staraniom Profesora Osmana Achmatowicza (seniora), ówczesnie wiceministra Szkolnictwa Wyższego. W obecnym czasie wydaje się to nieprawdopodobne, ale dwuwiązkowy spektrometr z rejestratorem połączonym z jednostką zasilającą zajmował prawie całą powierzchnię niemałego laboratorium. Unikalność spektrometru polegała na tym, że był jednym z nielicznych w polskich uczelniach. Przez kilka lat wykonywano widma w podczerwieni dla wielu instytucji. W sytuacji znacznych ograniczeń

dewizowych wymiana zużytej lampy elektronowej (elektronika spektrometru była oparta na lampach) czy włókna Nernsta urastała do ogromnych problemów. Miałem szczęście pracować przez kilka lat na tym spektrometrze. Na terytorium należącym do Chemii Organicznej znalazły się dwie sale seminaryjne 305 i 338. Terytorium to powiększyło się po roku 1964 po zwolnieniu pomieszczeń zajmowanych przez Katedrę i Zakład Chemii Fizycznej oraz Zakład Elektrochemii i Korozji.

Katedra Chemii Organicznej przestała istnieć w roku 1969 w wyniku powołania Instytutu Podstawowych Problemów Chemii, w strukturze Wydziału obok Instytutu ostała się jedynie Katedra Technologii Chemicznej. Jak mawiał Profesor Andrzej Orszagh: „w Warszawie są dwie Katedry, jedna na Pasteura, druga na Starym Mieście”.



Fruwające kartki pamięci

Dr Jurand B. Czermiński
Uniwersyt Gdański, absolwent 1962

Inicjacja

Andrzeja Welina z Torunia poznałem wiosną 1957 roku na centralnych eliminacjach Olimpiady Chemicznej. Łączyła nas wspólna pasja do brydża oraz uczucia swobody, uwolnionej na spływających krach politycznej odwilży. Póki co, oddawaliśmy się skrycie brydżowi w nienajlepiej oświetlonych podziemiach katowickiego Pałacu Młodzieży, obiecując sobie pełniejsze wyluzowanie latem. Wymarzone studia na Wydziale Chemii UW miałem prawnie „zaklepane” dzięki dyplomowi Olimpiady Chemicznej z 1956 roku. Po powrocie z Katowic, korzystając z okazji poodwilżowego udostępnienia żeglarstwu akwenu Zatoki Gdańskiej i ściskając w rękę jeszcze ciepły patent sternika jachtowego, pełen naiwnej beztroski wpisałem się na pierwszy rejs zatokowy. Niestety, wkrótce miałem wypić pierwszy kielich goryczy. Nie popisała się administracja wydziałowa i nie poinformowała mnie o zwolnieniu z egzaminów wstępnych, które idealnie pokrywały się z datą wyjścia naszego rejsu na Zatokę. *Helas!* Trzeba było zrzucić pychę z serca, wycofać się z rejsu i jechać do Warszawy.

Gorące było lato '57. Żar lał się z nieba, a wokół dużo gruzów. Okna akademika przy ulicy Anielewicza, w którym przyjdzie mi spędzić pięć następnych lat, patrzyły na nieliczne wypalone mury resztek budynków dawnego Getta. Wszędzie królował pył ceglany narzucający najbliższemu otoczeniu swą nachalną kolorystykę. Mieszkając w Gdańsku od lata 1945 roku byłem od dziecka oswojony z gruzami, ale moje pierwsze spotkanie ze Stolicą natychmiast przywołało do mej pamięci obrazy koszmaru minionej wojny.

Idąc następnego dnia od Placu Narutowicza na Wydział znów trafiam na zwałowisko gruzów, jakie stanowiła wschodnia ściana Grójeckiej. Ale tuż za nim budynek mojego Wydziału cały w zieleni! Nietknięty, no — może z zawstydzeniem

okazujący ospowate dzioby po kulach i odłamkach. Jakież inny, wręcz piękny. Wchodzi do środka i od razu wita mnie przestrzeń otwarta i gościnna. Szerokie korytarze, wysokie stropy, bardzo duże okna; po obydwu stronach budynku przez okna do wewnątrz zagląda zieleń. Chłodno. Cóż za kontrast w stosunku do suchej, rozpalonej ulicy. Szybkim krokiem podchodzę do tablicy informacyjnej i upewniam się, że jestem zwolniony z egzaminu wstępnego. A niech to! Szkoda rejsu. Ale nie czuję jakiegoś specjalnego żalu do wydziałowej administracji. Tyle wokół różnych atrakcji, świat jest taki ciekawy, wszystko nowe.

Wracam do Gdańska, piszę do Torunia i ściągam Andrzeja. W zamieszkiwanym przez naszą rodzinę, nieistniejącym już dziś małym domku, dostajemy poddasze i organizujemy sobie namiastkę przyszłego studenckiego życia w akademiku. Jak na ironię, w tym zacisznym wówczas miejscu, dobre 330 km od Warszawy, już wtedy — w pełni mojej nieświadomości — z piętka sąsiedniego domu przyglądać mi się będzie baczne oko mojego przyszłego dziekana — docenta Orszągha, który owo lato postanowił spędzić ze swą małżonką właśnie w Oliwie. Po prostu pech! Poinformowany przez swą gospodynię na mój temat, przetwarza sobie wakacyjny obraz mojego znaczonego wybrzeżową nadczynnością tarczycy temperamentu, na przybliżenie charakterystyki mojej osobowości i będzie potrzebował aż trzy i pół roku, by zmienić swą opinię o mnie. Gdy w styczniu 1961 roku Ewa Abgarowiczówna, nasza przedstawicielka w Wydziałowej Komisji Stypendialnej, powie mi, że mogę składać podanie o stypendium, bo Dziekan doszedł do wniosku, że mój codzienny humor i zauważalna ruchliwość nie jest wynikiem stanu permanentnego opilstwa — wybuchnąłem niepoohamowanym śmiechem. Doprawdy, nawet w tamtym momencie nie żywiłem do niego krztyny żalu.

Obyś żył w ciekawych czasach! Andrzej Welin dostał się na Politechnikę Warszawską — była zatem okazja do ponownego spotkania. Jeszcze w Oliwie umówiłem się z nim na spotkanie pod kościołem Św. Jakuba przy Placu Narutowicza w dniu inauguracji roku akademickiego. Nigdy w życiu nie przypuszczaliśmy, w co nas wkręci młyn historii. Gdy w dzień inauguracji wraz z Szychowskim, Bulskim i Grzelakiem jechałem z akademika na Wydział, Plac Narutowicza już był pełen studentów. Oburzeni świeżą likwidacją popularnego tygodnika, ludzie skandowali: „Po prostu”, „Po prostu”, „Po prostu”. Nie zabawiliśmy długo na Wydziale, ruszając wkrótce Grójecką w kierunku Placu, od którego już zalatywała woń lakrymatora i narastająca wrzawa. Tłum gęstniał z minuty na minutę i szansa spotkania Welina w umówionym miejscu spadła do zera. Tu obowiązywały zupełnie inne zasady poruszania się niż zwykle. Nie sposób było stać beczynnym obok tych wydarzeń. Oczy piekły i łzały, gardła schły od skandowania. Po tłumie gruchnęła wieść: „Jutro pod Politechniką”. Następnego dnia całą szerokością Marszałkowskiej szliśmy z Placu Jedności Robotniczej pod budynek KC PZPR. To było niesamowite! Ja po raz pierwszy w życiu uczestniczyłem w politycznej demonstracji na taką skalę. A Stolica nie pierwszy już raz pokazywała kolejnemu ciemniejszy swój ostry pazur.

Immatrykulacja przerodziła się w inicjację nowego pokolenia. Wewnętrznie staliśmy się silniejsi i odważniejsi; odczuliśmy potęgę wspólnej postawy, podjęliśmy okrzyk protestu wobec draństwa. Tak zaczęliśmy studiować nie tylko chemię, ale i życie. To było przygotowanie do kolejnych wydarzeń w których przyjdzie nam uczestniczyć niemal co każde kolejne dziesięć lat.

Korzenie

Wybór przeze mnie Warszawy na miejsce studiów był w pełni świadomy. Doświadczenie Olimpiady Chemicznej nieustannie przypominało mi osiągnięcia polskich chemików. W Warszawie Nr 1 był zarezerwowany dla Wojciecha Świętosławskiego, dwukrotnego kandydata do Nagrody Nobla i absolutnie niekwestionowanego autorytetu. Dla naszego rocznika to już była legenda. Będąc świeżo upieczonym studentem miałem niesłychaną okazję uczestniczyć w obronie doktoratu jednej z Jego wychowanek. Po dziś dzień z największym podziwem wspominam ogrom osiągnięć doktorantki (całkiem zresztą niemłodej). Od owego czasu uczestniczyłem w obronach wielu doktoratów — ŻADEN „do pięt nie sięgał” tamtemu. W liceum uczyliśmy się o Świętosławskim jako twórcy polskiej szkoły fizykochemii smoły węglowej i światowej klasy specjaliście od równowag fazowych. Tu, słuchając jego uczniów i przyglądając się nieprawdopodobnemu wprost warsztatowi ich pracy, mogliśmy nieco pojąć wielkość nakreślonych przez Profesora celów i podziwiać determinację oraz wytrwałość w dążeniu do ich realizacji. Ale z nutką nostalgii trzeba wspomnieć, że na wykłady z Chemii Fizycznej II prowadzone przez doc. Kazimierza Zięboraka „w podmuchach” chodziło nas z całego rocznika do 15 osób. Ze względu na małą liczbę słuchaczy docent przeniósł wykłady do dawnego gabinetu Profesora, gdzie wygodnie zasiadaliśmy na pluszem wykładanych kanapach i fotelach słuchając takich nowinek jak fenomenologia i teoria topienia strefowego, niezastąpionego przy produkcji materiałów półprzewodnikowych najwyższej czystości (wtedy! Był to rok 1959/1960!). Gdyśmy dochodzili już do swych dyplomów, zachęcano nas do podejmowania pracy w Blachowni Śląskiej, Oświęcimiu czy Tarnowie. Wszędzie tam na kierowniczych stanowiskach pracowali absolwenci uniwersyteckiej Chemii Fizycznej, chętni do przyjmowania swych młodszych koleżanek i kolegów.

Utrwaloną pozycję naukową miał też niemal o 20 lat młodszy od Świętosławskiego Wiktor Kemula, od lat prowadzący wykłady z Chemii Nieorganicznej. Również i On uchodził za znakomitego organizatora, potrafiącego mądrze „pożenić” naukę z przemysłem oraz utrzymującego liczne kontakty międzynarodowe. W ciągu pierwszych dwóch lat studiów nieustannie odczuwałem bliskość jakichś egzotycznych badań naukowych wykonywanych przez pracowników Katedry Chemii Nieorganicznej na zlecenia przemysłu. A to wciskano nam jakieś atrakcyjne stopy do analizy, a to jakieś minerały, a to pierwiastki spoza „standardowego” zestawu podręcznikowego. Im zdolniejszy był student, tym bardziej ambitne dostawał zadania. Ale też i odpowiedź na postawione problemy nieraz bywała adekwatna do dowcipu asystenta. Kolega, który

dostał do analizy jakąś wredną odmianę stali nierdzewnej, załatwił sobie w znajomym laboratorium szybką analizę widmową swej próbki. Asystenci na ogół zawsze godzili się udostępnić nam jakieś rzadkie odczynniki, wszakże pod warunkiem zdania krótkiego kolokwium obejmującego specyfikę konkretnego oznaczenia. Przebogata biblioteka wydziałowa oferowała nam obszerne spektrum znakomitej większości liczących się w kraju i na świecie czasopism i monografii we wszystkich popularnych językach. W tych warunkach z prawdziwą przyjemnością można było się przygotowywać do kolokwium, sięgając do opracowań zagranicznych. Nasi asystenci i wykładowcy bardzo sobie cenili takie zaangażowanie: zawsze widoczne w ocenach, ale też często wspierali życzliwym słowem i zachętą, a nierzadko też poświęceniem własnego dodatkowego czasu i udostępnieniem pracowni poza oficjalnymi godzinami zajęć. Dotyczyło to zresztą wszystkich specjalności reprezentowanych na Wydziale.

W tego rodzaju wspomnieniach wartości naukowe i pedagogiczne często potrafią zupełnie przesłonić wartości estetyczne czy humanistyczne. Nie ma wątpliwości, że przy okazji i popatrzyć było na co. A to i rój ślicznych koleżanek, a i wśród asystentek niekiedy było na kim oko zawiesić. W pamięci pozostała mi absolutnie nieprzeciętna uroda Aliny Vincenz (Chodkowskiej), prawdziwego kwiatu Czarnohory, tyleż pięknej co i charakterem zdającej się wyraźnie odcinać od ludzkiej przeciętności. Ile razy spojrzę na stojący na mojej półce egzemplarz Nr 02034 wydania z 1936 roku niezwyklego dzieła Jej Ojca „*Na wysokiej połoninie*”, tyle razy muszę się zadumać nad nieubłaganym upływem czasu. Nie mogę się oprzeć głębokiej potrzebie zacytowania tu małego fragmentu z tej pięknej książki:

„Sędziwa niania-mgła otacza człowieka na sen pieluchami. Pozostawia go z samym sobą. Bezpiecznie mu, cicho. Nie budźcie go — szepce mgła. — Nie budźcie mnie — jakby przez sen jęczy dusza sama, zmęczona, niechętna światu. Tęsknota senna wiedzie ją ku sprawom tajemniczym, ku takim, co bardziej rzeczywiste stają się od tego widzialnego — niewidzialnego świata.”

Przepraszam. Nie mogę opanować wzruszenia.

W ramach tych kilku wyrwanych refleksji nie sposób nakreślić charakterystykę wszystkich naszych wspaniałych Nauczycieli, opisać ich fachowość, zaangażowanie i ofiarność. Idąc na skróty muszę szybko dotrzeć do obszaru pracowni magisterskiej — a potem jeszcze zasygnalizować co i jak zdyskontowałem z wiedzy zdobytej na studiach jako dorosły już naukowiec (choć może raczej naukawiec).

U progu samodzielności

Moja narastająca miłość do fotografii pchnęła mnie na pracownię chemii organicznej wprost w ręce dra Janusza Oszczapowicza, który zajmował się syntezą barwników uczulających emulsje fotograficzne. Ten epizod mojego życia jest wart szczególnego odnotowania z kilku względów, które wyjaśnię w końcowych konkluzjach.

Opiekun mojej pracy magisterskiej zaproponował mi wykonanie syntezy sensybilizatorów emulsji fotograficznych należących do grupy merocyjanin. Usłyszawszy temat pracy (który mi zresztą niewiele mówił) — poprosiłem go o wyjaśnienie komu i do czego mogą być potrzebne te związki. Cała moja edukacja na Wydziale Chemii UW od samego początku utwierdzała mnie w przekonaniu, że chemia była, jest i powinna być potrzebna człowiekowi. Absolutnie nie widziałem najmniejszego sensu uprawiania sztuki dla sztuki. Moje zapytanie nie okazało się zaskoczeniem. Spokojnie wyjaśnił mi, że polski przemysł fotograficzny, który w tamtych latach produkował zarówno filmy negatywowe jak i papiery *Foton Color*, interesuje się opracowaniem sensybilizatorów optycznych dla wszystkich trzech warstw, mających w miarę możliwości prostokątne i komplementarne względem siebie charakterystyki uczulenia. W swojej pracy miałbym przebadać klasę barwników uczulających emulsję halogenosrebrówą na promieniowanie środkowej części widma widzialnego. To wyjaśnienie całkowicie mnie usatysfakcjonowało. Gdy mój Opiekun dodatkowo nadmienił, że w przypadku dobrego przebiegu syntezy mogłaby zaistnieć możliwość pewnego rozszerzenia pracy i publikacji jej — moja motywacja wyraźnie wzrosła. Otrzymałem szkic proponowanej drogi syntezy, której pierwszym etapem było otrzymanie α -metyloakroleiny. Dostałem dwa tygodnie czasu na studia literaturowe i niezwłocznie rzuciłem się do pracy. Rychło spostrzegłem, że wyszukiwanie w Chemical Abstracts poprzez indeks przedmiotowy daje mi dużo więcej informacji niż poprzez indeks wzorów. Szybko zgromadziłem dostępną wiedzę, dochodząc do pesymistycznego wniosku, że szansa syntezy α -metyloakroleiny jedyną podówczas znaną metodą, opracowaną przez Pino i Ercoli i opublikowaną w 81 tomie *Gazzetta Chimica Italiana* w naszych warunkach jest raczej nie do zrealizowania. Na wszelki więc wypadek przygotowałem wariant zastępczy dla α -etylo pochodnej barwnika, której synteza oparta była na powszechnie dostępnych substratach.

Z tymi wynikami szybko podążyłem do swego opiekuna. On rzucił wzrokiem na moje notatki i mówi:

A! Znalazł Pan pracę Pino i Ercoli! Bardzo dobrze. Oto tekst jej tłumaczenia na polski. A tu jest naszkicowana kompletna droga syntezy. To mi naprawdę zaimponowało! W moich uczuciach tak właśnie powinien zachowywać się przełożony. Zanim wręczył magistrantowi temat — najpierw sprawdził w literaturze, czy nie „wpuszcza go w maliny”, zlecił tłumaczowi wykonanie przekładu, na tej podstawie opracował szczegółową ścieżkę syntezy i dalej czekał, aż magistrant wykona minimum pracy literaturowej, którego należałoby oczekiwać. Dobra nauka dla młodego człowieka, który wkrótce sam będzie prowadził prace magisterskie. Patrząc na naszkicowaną drogę reakcji i ogarniają mnie wątpliwości. Myślę sobie „Jak On sobie wyobraża, że przez utlenianie metanolu dwutlenkiem selenu otrzymam α -metyloakroleinę?” Robi mi się niewyraźnie. W końcu jestem szczeniak, pewnie czegoś nie wiem. Ale nadal nie rozumiem. Coś mi jednak podszeptuje

— *Jak się teraz nie dowiesz tego, czego nie rozumiesz, to możesz mieć kłopoty.*

Czuję, że nie mam śmiałości zapytać, ale po chwili zdobywam się na odwagę:
— Jak Pan sobie wyobraża, że przez utlenianie metanolu otrzymamy α -metyloakroleinę?”

— *Nie wiem* — pada spokojna odpowiedź — *ale skoro oni tak napisali, to najwyraźniej jest to możliwe.*

Uff! Jestem w domu! Uratowałem się! Teraz wyciągam to, co mi zostało w pamięci. Włoskiego co prawda nie uczyłem się i w przeszłości w podobnych sytuacjach ratowałem się biegiem do naszej kochanej Basi Lardelli — zawsze tak niewiarygodnie miłej i życzliwej koleżanki; na szczęście nieźle znam francuski i rozumienie znakomitej części pracy Pino i Ercoli nie sprawiło mi trudności. Mówię więc:

O ile pamiętam to oni użyli określenia „di alcoolii metylalilico” a nie „alcoholi metylicio” a zatem raczej chodzi o alkohol metyloallilowy, a nie metyłowyy. To mi wygląda na błąd przekładu.

Twarz mojego opiekuna poważnieje.

— *Idziemy do biblioteki* — rzuca natychmiast.

Po chwili już mamy w rękach inkryminowany numer Gazette, pospieszne przewrócenie kilku kartek — i jest! Jednak alkohol metyloallilowy! Wracamy na pracownię.

— *Trudno* — słyszę spodziewane słowa — *muszę Panu dać do syntezy inną klasę barwników. Nic nie poradzę; nie zdobędziemy alkoholu metyloallilowego.*

Taki przebieg sprawy zdecydowanie przestał mi odpowiadać. Postanowiłem się potargować. Tak już się zżyłem z moimi merocyjaninami, że perspektywa rozstania się z nimi była dla mnie nazbyt bolesna.

— A czy nie moglibyśmy zsyntezować podobnej serii związków, tylko z podstawnikiem etylowym zamiast metylowego? Przecież różnica między ich widmami uczulenia nie powinna być znaczna? — pytam z cichą nadzieją w głosie.

— *To jest do przyjęcia* — pada odpowiedź — *ale w takim wypadku ma Pan znacznie więcej zupełnie nowych związków, a to zwiększa ryzyko niedokończenia pracy na czas. Decyduje się Pan?*

— Tak — odpowiadam bez wahania.

Zaczęła się wspaniała przygoda! Pracownie magisterskie były przestronne, dobrze wyposażone i świetnie kierowane. Obecność na starcie doświadczonych koleżanek i kolegów ze starszego rocznika i pojedynczych doktorantów była bardzo pomocna w rozkręceniu pracy. Doskonale wyposażony pokój aparaturowy pod opieką docenta Jerzego Wróbla i częste wizyty kierownika pracowni (docent Władysław Rodewald) stanowiły bardzo cenne wsparcie naszej pracy. Na pracownię nieradko wpadał profesor Osman Achmatowicz (senior) nasz wielki ulubieniec, zawsze w nienagannie skrojonym garniturze z wspaniałą ręcznie wiązaną granatową muchą w duże czerwone kropki. Wspaniałe! Jego delikatność, nienaganne maniere i urokliwy, orientalny akcent zjednywały sobie powszechną sympatię. Zresztą przez wszystkich pracowników traktowani byliśmy zawsze z powagą i życzliwością.



Jesień 1961. Przed wejściem na Wydział. Od prawej Ewa Abgarowicz, Waław Józwiak (portier), doktorant i autor.

Praca moja zrazu posuwała się całkiem nieźle. Nawet specjalnie nie potrzebowiałem jakichś konsultacji. Pierwszym moim bardziej skomplikowanym procesem była destylacja pod wysoką próżnią. Polecono mi ją przeprowadzić w pokoju aparaturowym, a ciśnienie kontrolować manometrem McLeoda pod nadzorem doc. Wróbla. Zestawiłem cały sprzęt, uruchomiłem pompę i gdy ustabilizowała się temperatura par destylatu, zakończyłem odbieranie przedgonu i udałem się po docenta, by dokonał pomiaru ciśnienia. Przyszedł i bardzo ostrożnie, w milczeniu, zaczął wprowadzać rtęć do strefy kompresji

manometru. Z wielką uwagą przyglądałem się wszystkim wykonywanym przez Niego operacjom. Podyktował mi wartość odczytanego ciśnienia, spuścił rtęć do zbiornika retencyjnego i stanowczo mi przykazał, bym w żadnym wypadku nie próbował sam dokonywać pomiaru. Sporo tego miałem do destylacji, więc dzień po dniu docent cierpliwie mierzył mi ciśnienie.

Wreszcie nadszedł „ten dzień”. Taki sam jaki inne, z tym że docenta nie mogłem nigdzie znaleźć — może po prostu poszedł do toalety. Myślę sobie: „Spróbuję”. Patrzyłem na to tyle razy, będę robił bardzo powoli — to przecież daje nadzieję odwracalności. A w tym pomiarze jest żelazna logika czynności. Więc zaczynam kompresję. Rtęć prowadzę w kapilarze możliwie jak najwolniej, bez przerwy wykonując minimalne ruchy zaworem trójdrożnym, by mieć 100-procentową pewność, że się nie zaciera. Ale tak jakbym czuł na sobie czyjś wzrok. „Na złodzieju czapka gore”. Ale tu nie ma miejsca na emocje. Tu musi być zimny profesjonalizm. Nie oglądam się za siebie. Odczytuję ciśnienie, zapisuję w notatniku i równie powoli spuszczałem rtęć do zbiornika. Teraz dopiero odwracam się. Za mną stoi docent Wróbel. Uważnie patrzy

mi w oczy. Pewnie czułem się winny, ale wcale nie żałowałem swego czynu. Stoimy przez chwilę naprzeciw siebie w tych naszych białych fartuchach, wreszcie On się odwraca i bez słowa wychodzi. Usankcjonował! Dopiero teraz mam okazję publicznie powiedzieć jak byłem Mu wtedy i po dziś dzień jestem wdzięczny. Od tej chwili już Go nie fatygowałem. Ja wiedziałem, że nie mogę Go zawieść. To byłoby niegodne. Mam nadzieję, że mi w duchu wybaczył i zaufał. Wyrozumienie dla niesubordynacji podwładnego to prawdziwie królewska cecha.

Praca się już znacznie zaawansowała, ale mój anilid nie chce się acetylować. Dyskutuję problem z kolegami, asystentami, opiekunem pracy. Wypróbuję wszystkie proponowane mi tricki — kolejna spaleniówka — znowu nic! Znowu nie poszło. Doradza mi Grzesiek Gryniewicz:

Idź do Rodewalda. To świetny facet! Na pewno ci pomoże.

Idę. Docent jak zawsze niesłychanie serdeczny i życzliwy. Zawsze miał w sobie wielką ilość ciepła dla każdego rozmówcy. Wysłuchał uważnie opisu wszystkich moich nieudanych prób. — *Niech pan jeszcze spróbuje poprowadzić reakcję w środowisku dobrze osuszonej pirydyny. Proszę ją osuszyć pięciotlenkiem fosforu, a potem przedestylować. To może poskutkować.*

Poszło! Najchętniej to bym docenta ozłocił! Ależ to fachowiec! Teraz już z górki. Nadchodzi czerwiec. Ja mam jeszcze sporo do zrobienia, będzie poślizg na jesień. Ale jak się chce mieć publikację z pracy magisterskiej... Pracownia powoli pustoszeje. Wchodzi asystent. *Proszę Państwa, Profesor Achmatowicz pyta, czy moglibyście posprzątać pokój aparaturowy?* Och, doprawdy nie musiał nas specjalnie o to prosić! Porzuciliśmy bieżące zajęcia i polecieliśmy pucować aparaturowy. Pokój błyszczał! Po południu powtórnie wchodzi asystent na pracownię i mówi:

Profesor zaprasza Państwa na pączki do pokoju aparaturowego. Proszę umyć zlewki i zabrać je ze sobą. Po chwili jesteśmy na miejscu. Oczywiście od Bliklego! Całe tace pachnących i jeszcze ciepłych pączków. To z pewnością nie było opłacone z funduszu dziekańskiego. Jest Profesor, docenci, asystenci. Jakież cudowne szukanie najdrobniejszego pretekstu, by spotkać się z drugim człowiekiem, posłuchać go, doradzić, podzielić się marzeniami. Niezapomniane popołudnie z naszymi kochanymi Nauczycielami! Niejeden raz w mojej karierze akademickiej będę je wspominał, stając się być dla moich studentów takim, jakimi dla mnie byli moi Nauczyciele.

Koleżeństwo

Na początku było nas trochę ponad setkę. Życie w akademiku przez pierwsze lata studiów nie było dla mnie trudne, bo w młodości przyzwyczailem się do ciasnoty. W szczytowym okresie w pokoju mieszkało nas pięciu, a łóżka zestawialiśmy aż po sufit. Jednak nie wszyscy to dobrze znosili i pierwotny skład pokoju w którym zamieszkiwałem zmieniał się z roku na rok.

W ramach roku tworzyły się grupki osób łączone bliższymi przyjaźniami — maksymalnie do 12 osób (wspólne wyjazdy do Bukowiny Tatrzańskiej w okre-



Jesień 1957. Słuchacze audycji naszego akademikowego radiowęzła. Od prawej B. Grzelak, Z. Bulski, Jerzy Szychowski, Stanisław Paczocha.

sie zimowej przerwy semestralnej). Letnie wypady były w zdecydowanie mniejszych grupach — na ogół 2-3 osobowych. Aktywność turystyczna była częściowo dotowana przez Zrzeszenie Studentów Polskich. Braki w funduszach uzupełnialiśmy udzielaniem korepetycji oraz dorywczym imaniem się różnych prac sezonowych.

Dla mnie najtrwalszymi przyjaciółmi okazały się te, które wyrosły na gruncie Koła Naukowego Chemików. Dotyczy to zarówno kolegów z Warszawy, jak i innych miast; małe znaczenie miał rocznik, z którego się wyrastało. „Od nas”: Andrzej Sadlej, Grzesiek Gryniewicz, Janusz Gawłowski; dalej: Lech Czarnecki

Zima 1959, Bukowina Tatrzańska. Od prawej Grzegorz Gryniewicz, Krystyna Krajewska, autor.



z Politechniki Warszawskiej, Marek Krygowski z Poznania, Zbyszek Paszek z Krakowa (ten sam od organoleptycznej skali smaku pieprzu dla piperydydów kwasowych — oj było-ci-było dowcipów z tej okazji), Jurek Krużewski i Grzesiek Pisarski z Łodzi. W różnych kombinacjach łączyły nas wspólne wyjazdy na konferencje czy w Bieszczady. Studia się skończyły, ale kontakty zostały. Dzięki



Andrzej Dehnel na Przełęczy Tomanowej.

krzyżkowi Wakarowi, który w połowie V roku namówił mnie na wyskok na narty („Wiesz, na Ornaku jest obóz Koła Naukowego Polonistów z UW. Osiemnaście dzie-

Lato 1959. Uczestniczymy w budowie szosy z Zakopanego do Morskiego Oka jako sezonowi pracownicy Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Po prawej autor, w środku A. Dehnel.



czyn i czterech chłopaków! Jedziemy?”), poznałem moje szczęście ślubne: niebieskooką (śliczną oczywiście) Małgosię Książek, a przy okazji i jej koleżankę Elżbietę Sarnowską, która wkrótce wyszła za studiującego o rok ode mnie wyżej Andrzeja Temeriusza. Fakt poznania przeze mnie w Tatrach przyjaciół Małgosi z warszawskiej Akademickiej Drużyny Harcerskiej skończył się ślubem Marka Krygowskiego z matematyczką Marią Malawko w Bieszczadach. Świadcowałem im na ślubie w Cisnej. „Ech, co to był za ślub”! Ksiądz proboszcz mówi:

Oczywiście zrobimy taki uroczysty o jedenastej, dywan się położy.

— Ach nie — odpowiadają młodzi — nie potrzeba. My wolimy skromnie.

— *Dobrze — godzi się Jegomość i ścisza głos — możemy o szóstej rano, żeby nie było ludzi. Do nas nie raz przyjeżdżają tacy państwo z Warszawy brać ślub. Ale śmiechu było!*

Powiązania międzyludzkie były wzdłuż i w poprzek. Małgosia Sadlejowa namówiła mnie na podjęcie studiów zaocznych na matematyce, co zaowocowało Markowi Krygowskiemu tym, że stałem się wieloletnim, uciążliwym gościem jego pierwszego skromnego, ale uroczonego mieszkanka na Jelonkach, w dawnych barakach budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. Po dziś dzień odczuwam do Marka wielką wdzięczność za uczynioną mi podówczas uprzejmość. Podrasowanie mojej matematycznej wiedzy natychmiast postanowił skonsumować Zbyszek Paszek, zapraszając mnie do wspólnego pisania książki ze statystyki matematycznej dla chemików. I tak wylądowałem z Krakowiakami na platformie wydawniczej Redakcji Matematycznej PWN, utrzymując się na niej już ponad 30 lat (wprost krępujące). Mimo naszego zaawansowanego wieku kontakty są ciągle żywe. Całkiem niedawno (kwiecień 2004) wraz z Lechem Czarneckim, Andrzejem Sadlejem i Grześkiem Pisarskim kibicowaliśmy na sesji wyjazdowej Zbyszkowi Paszkowi w uroczystościach nadania Mu tytułu Doktora h.c. przez Wydział Ekonomiczny Uniwersytetu w Karagujevcu.

Konfrontacje

Studia to cudowny okres. Potem zaczyna się czas konfrontacji. Młody człowiek ze świeżutkim dyplomem oraz sporą dozą entuzjazmu i nadziei pojawia się w swoim — na ogół pierwszym — miejscu pracy. Od razu konfrontuje swą wiedzę z zastanym porządkiem rzeczy, swobodę poruszania się i powszechną w sferach akademickich wolność wyboru z rutynową pracą, teorię z praktyką. Rezultat tej konfrontacji zależy w większości przypadków od tak zwanego losu, z tym że nie zawsze jest on ślepy. Andrzej Drawicz powiedział kiedyś żartobliwie: „*Nic w życiu nie wyszło mi tak dobrze jak włosy*”. Sam się zastanawiam, co mi osobiście w życiu dobrze wyszło. Pewnie rodzina ... oby nie zapeszyć. Wyniesiony z UW mój chemiczny warsztat zawodowy był niezmiernie trudny do zdyskontowania w Gdańsku. Ustrój realnego socjalizmu — delikatnie mówiąc — nie kochał mojej rodziny i mój wyjazd na Zachód przez wiele lat po prostu nie wchodził w rachubę. W USA, na moim pierwszym zagranicznym stypendium, wylądowałem późno — kwietniu 1980 roku, w okresie tzw. *późnego*

Gierka. Na półtora roku osiadłem w Gainesville, na Florydzie, w ponadstuletnim uniwersytecie, gdzie pracowałem w grupach elektrochemicznych pod kierunkiem znakomitych profesorów Herberta Laitinena i Rogera Batesa.

Uniwersytet to sławny i ceniony, tu między innymi przyjeżdżał pracować w semestrach zimowych sława nad sławy, matematyk z lwowskiej szkoły matematycznej Stanisław Ulam, twórca metody Monte Carlo (żartobliwie: przybliżania wartości całek wielokrotnych przez zliczanie przestrzelin z karabinu maszynowego), człowiek, którego Hugo Steinhaus nazwał najgenialniejszym matematykiem wszechczasów, współautor patentu USA na bombę wodorową (razem z Edwardem Tellerem — tym od izotermi Brunauera-Emetta-Tellera). Ulam był wspaniałym, niezwykle skromnym człowiekiem, szukającym kontaktu z Polakami. Miałem niesamowitą okazję odbyć z Nim prawie półtoragodzinną rozmowę. Mówił wspaniałą polszczyzną, bez najdrobniejszych nawet amerykańizmów. Unikał wątków związanych z Jego pracami w projekcie Manhattan. Był człowiekiem nad wyraz wrażliwym i odczuwałem, że o „te sprawy” nie wypada Go pytać.

W czasie mojego pobytu w Gainesville Teller rozpętał hałaśliwą kampanię telewizyjną, próbując wyeksponować swoją rolę jako twórcy bomby wodorowej i umniejszyć rolę Ulama. Wielokrotnie bowiem publikowane były opracowania, które przyznając Tellerowi prymat co do samej idei, wskazywały, że jego model nie dawał szans przeprowadzenia syntezy i bomba została zrealizowana według projektu Ulama. Ulam nie podjął wyzwania kolegi-adwersarza i ani razu w telewizji się nie pojawił. Ulama w telewizji bronili najwybitniejsi fizycy, On sam nigdy w swej obronie nie wystąpił. To było by poniżej Jego poziomu.

Z Polaków częstym gościem na University of Florida był prof. Włodzimierz Kołos (w czasach pierwszej „Solidarności” przewoził dla nas — polskich stypendystów — nieocenzurowaną pocztę od rodzin). Wydział Chemii UW był tu godziwie reprezentowany, tu poznałem Bogusia Jeziorskiego i Krzyśka Szalewicza, a z Poznaniaków — Marka Kręglewskiego.

Na tym świetnym uniwersytecie miałem trudne początki. Startowałem u Laitinena w laboratorium ogniwi paliwowych i akumulatorów pracujących na stopionych elektrolitach. Wkrótce po moim przyjeździe mój szef postanowił mnie posłać na konferencję do Argonne National Laboratory. Finał tej decyzji zaskoczył nas obydwu. Na 24 godziny przed moim odlotem z Illinois przyszedł faks, że organizatorzy absolutnie nie zgadzają się na moje uczestnictwo! Ha! Prawdopodobnie zostałem uznany za niebezpiecznego komunistę! Ja! Wkrótce do Laitinena nadeszła kolejna niemiła wiadomość. Postanowiono nie przyznać mu przyobiecanych na grant dla mnie \$11,500. Ten uroczy człowiek i znakomity naukowiec przyszedł do mnie przygnębiony, nie wiedząc jak mi to wszystko opowiedzieć. Przepraszał mnie za nie swoje grzechy, ale ja nie widziałem w tym wielkiego problemu. Zaproponowałem mój natychmiastowy powrót do Polski. W odpowiedzi przedstawiono mi kontrpropozycję przeniesienia się do zespołu Batesa na identycznych warunkach finansowych.

Bez wahania przyjąłem. Batesa poznałem osobiście jeszcze w Polsce i to właśnie On rekomendował mnie Laitinenowi.

Zmiana labu była czystą formalnością. Wkrótce jednak zorientowałem się, że doktorant mojego nowego szefa, Stuart David Klein, kilka lat wcześniej popadł w poważny konflikt z moim poprzednikiem w pracowni Batesa i kolegą z Uniwersytetu Gdańskiego. Fakt ten bardzo negatywnie zaważył na pierwszych miesiącach mojej pracy u Batesa. Moja ciągle bardzo słaba znajomość angielskiego stanowiła świetną pożywkę dla pogardliwego stosunku do mnie wszechwładnie panującego na pracowni Stuarta, zwanego potocznie Stu. Pozostała mi ciężka praca. Sprzęt na pracowni jednak był znakomity i z prawdziwą przyjemnością zacząłem się do niego przymierzać. Profesor Bates przybył do Gainesville z National Bureau of Standards i doskonale wiedział co to znaczy jakość. Miałem przygotować serię standardów pH dla wody morskiej w oparciu o bufony morfolinowe. Wypatrzyłem stojącą w kącie pracowni piękną kolumnę rektyfikacyjną i znalazłem na półce tarczę programującą do głowicy. Od razu sobie przypomniałem pracownię z Technologii Chemicznej na Pasteura. Przygotowałem morfolinę, podłączyłem odbieralniki, założyłem tarczę 1:100 na głowicę i bez uruchamiania odbioru na początku dałem pełen zawrót. Stu kręcił się koło mnie, bacznie przyglądając się temu co robię, wreszcie zapytał:

— *Co robisz?*

— Destyluję morfolinę — odpowiedziałem.

— *A umiesz?*

— Ja to miałem na studiach.

Na jego twarzy po raz pierwszy chyba ukazał się jakiś dość osobliwy grymas, coś jakby z niedowierzania. Postanowiłem wypróbować swych sił na całego. Za zadanie postanowiłem sobie porównać wyniki analizy chlorków grawimetrycznie (jako AgCl) i volumetrycznie (potencjometria z elektrodą srebrową jako wskaźnikową). Wygrzebuję to, czego nauczyłem się jeszcze na pracowni analizy ilościowej kierowanej przez dr. Henryka Buchowskiego — poprawki na ważenie w próżni. A dalej już to, co narzucały lokalne warunki: ważenie w półmroku przy świetle neonówki, przy wyłączonych klimatyzatorach — by nie było drgań. Jest godzina 2 w nocy. Słyszę kroki, drzwi się otwierają — wchodzi Stu.

— Nie zapalaj światła. Ważę AgCl. Poczekaj chwilę — mówię.

Milczenie, czeka. Ja kończę, chowam osad do szafki, zapalam światło. Stu idzie do swego konduktometru, zapisuje wynik pomiaru w notesie, rzuca jakieś zdawkowe zdanie, wraca do domu.

Drugi próg: miareczkowanie. Miernik Keithley 6 1/2 cyfry znaczącej oraz mikrostrzykawką Gilmonta na szwajcarskiej śrubie mikrometrycznej Tessy ze zdolnością rozdzielczą 1:25000. Interpoluję wyniki pomiarów i z napięciem czekam na porównanie z grawimetrią. Zgodność wyników obydwu metod analitycznych jest niesamowita: 0,003%. Utwierdzam się w przekonaniu, że dobre wykształcenie i odpowiednie warunki pracy mogą stać się źródłem niezwykłego postępu.

Pokora, ciężka praca i efektowne wyniki zaczynają owocować. Dochodzą wydarzenia sierpnia 1980, powstanie „Solidarności” w Polsce, na seminarium wygłaszam wykład o jonoselektywnych tranzystorach polowych z izolowaną bramką, budząc wielkie zainteresowanie kolegów i koleżanek. Nadchodzi październik. Przychodzi do mnie dość odmieniony, zazwyczaj bardzo abnegacki Stu i informuje mnie, że przyznano mi status Visiting Professor. I zarazem pyta, czy mogę mu uczynić ten zaszczyt, by mógł przywieźć moją rodzinę z lotniska. Doprawdy, nie przypuszczałem, że ten chłopak tak szybko może tak diametralnie zmienić o mnie swoje zdanie.

Nie mam wątpliwości, że w konfrontacji z amerykańską technologią i organizacją pracy moje wykształcenie wyszło obronną ręką. Dołożyłem starań, by nie przynieść wstydu moim Nauczycielom, by nie zepsuć opinii o moim Wydziale.

Posłowie

Do zebrania tej garści moich wspomnień przyduślił mnie mój drogi kolega Grzesiek Gryniewicz. To zaledwie strzępy tego, co ciągle siedzi w mej pamięci. Staram się zachować obraz tych wartości, które warto przypominać. Z bólem odnotowałem krążące po Warszawie wieści o upadku duchowym/moralnym niektórych osób. Nie chcę tu powtarzać tych zasłyszanych wiadomości i „odcinać się” od odszczepieńców. Nie sądzę, by Boy-Żeleński zaliczył mnie do brązowników (a zaliczył do nich m.in. Władysława Mickiewicza). Moje wspomnienia proszę przyjąć bardziej jako afirmację postaw niż afirmację osób. To będzie sprawiedliwsze. Jeśli któraś ze wspomnianych wyżej osób umiała połączyć szlachetność zachowań z doskonałością profesjonalną — nich jej będzie chwała!

Warto jednak zreasumować powyższe: klimat w jakim wyrastaliśmy i kształciliśmy się sprzyjał nawiązywaniu kontaktów i mnożeniu różnych inicjatyw. Nasze roczniki były ruchliwe, czynne społecznie, nie stroniące od podejmowania zadań nietypowych. Spotkania z przyjaciółmi z ławy akademickiej wyglądam z ciekawością, otwartością, sympatią i bez żadnych uprzedzeń.

Okolicznościowa impresja

absolwenta-chemika w służbie farmacji

Prof. dr hab. Grzegorz Gryniewicz

Instytut Farmaceutyczny, absolwent 1962

50 lat w życiu akademickim szacownego uniwersytetu to często tylko skromny wycinek z bogatej w tradycję edukacyjnej przemiany pokoleń. Z punktu widzenia dynamiki rozwoju współczesnej wiedzy przyrodniczej i pochodnego stanu techniki, ten sam odcinek czasu stanowi całą epokę, nierzadko przynoszącą rewolucyjne zmiany paradygmatu uprawianej dyscypliny. Podobnie, w refleksji osobistej, półwiecze to całe życie zawodowe, a więc i czas oceny życiowych wyborów oraz ich konsekwencji. Kiedy wspominam moment przekroczenia (w 1957 roku) bram Wydziału — dziś Jubilata, jako adept wybranego znacznie wcześniej kierunku, już z wymarzonym indeksem, oceniam ówczesny stopień świadomości towarzyszący tej decyzji za zbyt skromny aby ogarnąć możliwości, jakie otwierają te studia. Plakatowo-propagandowe postrzeganie misji chemii w tamtym czasie, jako nauki która „żywi, leczy i ubiera” zapewne nie mnie jednego wprawiły w stan oczekiwania, że w gmachu przy Pasteura 1 uzyskamy wraz z dyplomem niejako automatycznie wyposażenie w uniwersalną i użyteczną techniczną wiedzę chemiczną, na wszelkie okoliczności jakie spotkamy w życiu zawodowym.

Krótkowzroczna studencka perspektywa, wyznaczająca postęp w rytmie kolejnych zaliczeń i egzaminów, niezbyt sprzyja uświadomieniu sobie podstawowej prawdy o konieczności kształcenia ustawicznego, bo przecież *non scholae sed vitae discimus*. Trudno się oprzeć wrażeniu, że zdolność do studiowania pojawia się w studenckiej głowie, choć to oczywiście sprawa indywidualna, zbyt późno by docenić i właściwie wykorzystać potencjał edukacyjny Wydziału, uruchomiony na użytek adeptów wiedzy chemicznej. Chyba także za późno w toku przygotowania zawodowego następuje refleksja na temat kontekstu w jakim wybrana dyscyplina funkcjonuje w nauce. Choć należeliśmy do szczęśliwców, których ominęła na studiach (choć nie w życiu) ekonomia polityczna socjalizmu, a w tym miejscu w programie nauczania pojawiła się filozofia, to założenie o tradycyjnym, encyklopedyczno-historycznym potraktowaniu tego przedmiotu, bez możliwości debaty na temat co aktualnie myślą

filozofowie-przyrodnicy, zniwelowało potencjalną korzyść z tej zamiany. Co prawda dzisiejsze standardy wiedzy o funkcjonowaniu nauki zaledwie kiełkowały w owym czasie (T. Kuhn; *The Structure of Scientific Revolutions*, Chicago, 1962), a za filozofię przyrody z wielkim powodzeniem uchodziła fizyka i to fizycy formułowali zasadnicze koncepcje poznawcze, także w odniesieniu do materii ożywionej (np. E. Schroedinger; *What is Life? The Physical Aspect of the Living Cell*, Cambridge, 1944).

Dziś, kiedy budowanie społeczeństw opartych na wiedzy uznano powszechnie za racjonalną strategię rozwoju, szczególną wartość mają dyskusje specjalistów, jak poszczególne dyscypliny mają spełniać swoje zasadnicze role: poznawczą i społeczną i jakie w tym celu należy przedsięwziąć działania edukacyjne. Nasze pokolenie było, nie zawsze świadomym, beneficjentem charakterystycznej dla ubiegłego stulecia fali redukcjonizmu w naukach biologicznych i medycznych. W okresie półwiecza pomiędzy odkryciem kodu genetycznego (1953) a ustaleniem sekwencji ludzkiego genomu (2003), które jak widzimy prawie dokładnie pokrywa się z jubileuszowymi datami Wydziału Chemii UW, chemia stała się nauką centralną wiedzy przyrodniczej, poprzez dostarczenie kluczowego elementu porozumienia pomiędzy uczonymi różnych specjalności — formalizmu strukturalnego, opisującego w postaci wzorów i równań chemicznych całą rzeczywistość wieloatomową, od cząsteczki wodoru do DNA. Kolejne dyscypliny naukowe uzyskiwały w tym okresie dodatkowe określenie: “molekularny”. Molekularne podstawy biologii stanowią dziś fundament technik genetycznych i biotechnologicznych, a także większości dyscyplin medycznych. W tym kluczowym dla rozwoju cywilizacji naukowej czasie rozwinęły się w obszarze chemii zupełnie nowe metody molekularnej analizy strukturalnej, liczne bardzo precyzyjne i selektywne metody pomiarowe i techniki analityczne, wreszcie wyrafinowane metody syntezy chemicznej o imponującej skuteczności, zademonstrowanej na przykładzie złożonych produktów naturalnych, w tym biopolimerów.

Potęę chemii na płaszczyźnie technicznej najlepiej widać w wielości nowych materiałów – od konstrukcyjnych do elektronicznych, bez których nie istniałyby w obecnym kształcie: rolnictwo, budownictwo, telekomunikacja i wiele innych dziedzin techniki. Są też i niespełnione nadzieje. Jedną z nich, mimo spektakularnych postępów metodycznych, jest daleki od spełnienia udział chemii w ochronie zdrowia, a ściślej w zaopatrzeniu społeczeństw w skuteczne leki. Chociaż leczenie przez podawanie choremu substancji egzogennych jest działaniem uprawianym od zarania dziejów, współczesna chemia medyczna jest dyscypliną młodą, a w wersji racjonalnego zastosowania zależności: struktura – aktywność do koncepcji topologicznej celu biomakromolekularnego oraz zasad chemometrii i bioinformatyki, z grubsza 50-letnią właśnie. W okresie tym powstało, w wyniku pracy chemików w firmach farmaceutycznych i akademickich zespołach multidyscyplinarnych, wiele grup nowych leków, które okazały się przełomem w terapii chorób infekcyjnych, patologii o podłożu genetycznym i zaburzeń metabolicznych. Jeszcze większy, często zupełnie niedoceniony w powszechnym odbiorze udział, ma chemia w dostarczaniu narzędzi

badawczych dla biologii i medycyny, takich jak: sondy diagnostyczne, radioligandy, modelowe substraty enzymów i receptorów, znaczniki chromoforowe i fluorescencyjne, powierzchnie do syntez na fazach stałych, specyficzne sorbenty, biodegradowalne polimery, etc. A jednak postępy farmakoterapii, mierzone satysfakcją społeczną, pozostają daleko w tyle za medialnym wizerunkiem medycyny i farmacji, które rzekomo są tuż przed przełomowymi odkryciami, likwidującymi zasadnicze zagrożenia i problemy zdrowotne. A tymczasem niebywały wzrost środków finansowych na badania w przemyśle farmaceutycznym, wbrew oczekiwaniom nie skutkuje znacząco większą liczbą nowych rejestracji, a ceny specyfików farmaceutycznych stale rosną, gdyż koszt wprowadzenia nowego leku na rynek, po kilkunastoletnim najczęściej okresie badań i rozwoju, wzrósł w ostatnim dziesięcioleciu od ok. 0,2 do ok. 1,0 mld \$.

Choć dość powszechna jest opinia że przyszłość farmacji stanowią leki wytwarzane metodami biotechnologicznymi, jestem przekonany że znaczenie syntezy chemicznej pozostanie w przewidywalnej przyszłości niezagrożone. Potrzebne będą nowe półprodukty i syntony, nowe bardziej wydajne i selektywne katalizatory chemiczne, nowe metody konjugacji biopolimerów i nowe konstrukty wielkocząsteczkowe i supramolekularne. Co prawda, ten trend „zamówień technologicznych dla chemii” pogłębi i tak wyraźną tendencję do postrzegania metod chemicznych jako rzemiosła, którego cele są wyłącznie utylitarne (a metody da się zautomatyzować). Konsekwencje takiego pojmowania aktualnej misji chemii widać już wyraźnie w strukturze finansowania badań. Czysto poznawcze projekty z dziedziny chemii są w zaniku, a największe środki na prace badawcze i rozwojowe prowadzone metodami chemicznymi asygnuje przemysł farmaceutyczny i agencje w rodzaju amerykańskiego National Institute of Health. Niewątpliwie aktualna sytuacja chemii i chemików nie jest prostą ekstrapolacją warunków w jakich startowaliśmy do studiów i wyboru zawodu. Wyboista droga jaką przebyliśmy od immatrykulacji do Jubileuszu pięćdziesięciolecia Wydziału Chemii UW uświadamia mi dobitnie, że był nam dany szczególny przywilej pobierania nauk ze źródła wiedzy czystej i użytecznej zarazem. Z głęboką wdzięcznością wspominam naszych Nauczycieli akademickich, profesorów i asystentów, którzy z podziwu godnym lekceważeniem trudności bytowania w tamtych czasach, koncentrowali się na przekazywaniu nam swej rozległej wiedzy i kształtowaniu w nas nawyków krytycznego myślenia oraz potrzeby ustawicznej weryfikacji i falsyfikacji koncepcji i hipotez. Cześć i chwała im za to. *Vivat Academia, vivant Professores!*

Sport na Wydziale Chemii w latach 1962–1975

Wspomnienia (nie tylko własne)

Prof. dr hab. Wojciech Szczepiek

Instytut Przemysłu Farmaceutycznego, absolwent 1967

Niech mi studenci i pracownicy tamtych lat wybaczą, że nie będzie tu wspomnień o trenujących i startujących w innych sekcjach sportowych (pływackiej, piłki siatkowej, itp.) lub rekreacyjnie uprawiających dyscypliny inne niż dalej opisane.

Wydział Chemii, zlokalizowany przy ul. Pasteura, jako jeden z nielicznych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego znajdował się dość daleko od „centrali” mieszczącej się na Krakowskim Przedmieściu. Wiele ogłoszeń, między innymi tych dotyczących sekcji sportowych i przede wszystkim imprez sportowych, nie docierało na ul. Pasteura bądź pojawiało się z dużym opóźnieniem.

Po przyjeździe na studia do Warszawy w 1962 roku, będąc przypadkiem na Krakowskim Przedmieściu, obejrzałem gabloty z ogłoszeniami klubu AZS UW. Szukałem sekcji kolarskiej. Ale takiej nie znalazłem. Dowiedziałem się natomiast o istnieniu innych sekcji. Ponieważ w szkole średniej grywałem w piłkę ręczną i nożną, na jesieni 1962 zapisałem się do sekcji piłki ręcznej. Od samego początku znalazłem się w pierwszej drużynie, jej trzon stanowili pochodzący z Warszawy studenci UW Wydziałów Prawa i Matematyki. Przez trzy lata trenowałem w hali AWF na Bielanach pod okiem mgr Jana Lechowskiego, a później jego syna. Rozgrywałem mecze sparingowe m.in. z drużyną AZS AWF Warszawa, mecze w lidze międzyuczelnianej warszawskich uczelni, a w roku 1963 i 1965 brałem udział w mistrzostwach Polski uniwersytetów. Przez krótki okres w treningach drużyny piłki ręcznej brał także udział kolega z roku — Edward Bedla, ale w pierwszej drużynie UW nie występował.

W 1964 roku zebrałem grupę studentów Wydziału Chemii chętnych do grania w piłkę ręczną (Edward Bedla, Kazimierz Olejniczak, Aleksander Siemieniuk, Mikołaj Kołpowski i inni) i wystartowaliśmy w mistrzostwach Uniwersytetu rozgrywanych w parku Agrykola. W rozgrywkach tych doszliśmy aż do finału, ostatecznie zajęliśmy drugie miejsce za Wydziałem Prawa (fot. 1).

Na jesieni 1964 roku, nie mogąc trenować i grać w piłkę ręczną po kontuzji ręki, poszedłem za namową Jurka Umińskiego, kolegi z roku, na zajęcia ogólnorozwajowe dla studentów UW lat wyższych (nie mieli oni już obowiązkowych zajęć z WF).



1. Mecz piłki ręcznej (1964 r.). Od prawej: Kazimierz Olejniczak, (?), (?), Aleksander Siemieniuk, Wojciech Szczeppek, (?)

Prowadził je mgr Stanisław Paszczyk w hali AWF. Ponieważ nie bardzo „mieściłem” się w hali, mgr Paszczyk, dziś znany działacz sportowy, były Przewodniczący Polskiego Komitetu Olimpijskiego, a także, co okazało się później, trener skoczków wżwyż w klubie AZS Warszawa, wysłał mnie do mgr. Henryka Gralewskiego, prowadzącego biegaczy średnio- i długodystansowych. Trenował on grupę zawodników z Akademii Wychowania Fizycznego. W grupie tej biegali tacy sportowcy jak Stefan Malina i Jan Radomski z AWF-u oraz Leszek Balcerowicz ze Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (późniejszy wicepremier, znana dzisiaj postać). „Przeżyłem” pierwszy, najdłuższy niedzielny trening i tak zacząłem biegać w klubie pierwszoligowym AZS Warszawa. A tak na marginesie, w latach 1962–1964 bez treningu biegałem biegi średnie 800 m, 1500 m i 3000 m i wyjeżdżałem na lekkoatletyczne zawody A-klasowe do mojego rodzinnego miasteczka, aby wspomagać dopiero co powstałą sekcję lekkoatletyczną LKS Brzozovia. Po wyleczeniu kontuzji grałem jeszcze do czerwca 1965 w piłkę ręczną, ale więcej czasu poświęcałem lekkiej atletyce. Przez trzy sezony w latach 1965, 1966 i 1967 reprezentowałem klub AZS Warszawa w rozgrywkach pierwszoligowych biegając najpierw na dystansach 1500 i 3000 m (1965), a potem na 5000 i 10 000 m (ten ostatni dystans na finałach drużynowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce). W roku 1966 odbyły się one na stadionie 10-Lecia, a w 1967 na stadionie Legii. Reprezentowałem Uniwersytet Warszawski w rozgrywkach Ligi Międzyuczelnianej w biegach na 1500 m (rok 1965 i 1966) i 1000 m (rok 1967) oraz na Spartakiadzie Międzyuczelnianej w roku 1966 (800 m i 1500 m). Startowałem też w mistrzostwach

Warszawy na 800 m (w roku 1965 i 1966) i na 1500 m z przeszkodami (1967). Uczestniczyłem w Akademickich mistrzostwach Polski w Poznaniu w 1966 roku w biegu na 5000 m, a także brałem udział w Międzynarodowych mistrzostwach AZS w 1967 roku w biegu na 3000 m. W mistrzostwach Uniwersytetu w lekkiej atletyce, które odbywały się zazwyczaj późną wiosną na stadionie Polonii przy ul. Konwiktorskiej wystartowałem tylko raz w roku 1966, wygrywając najdłuższy bieg (1000 m) przed kolegą z Wydziału Chemii, Mieczysławem Broniarkiem. W międzyczasie reprezentowałem barwy AZS UW na mistrzostwach Polski uniwersytetów w Poznaniu (1965) i Toruniu (1967), zająłem tam odpowiednio szóste i trzecie miejsce.

W grupie biegaczy średniodystansowych trenujących na AWF, znajdowali się także dwaj inni studenci Wydziału Chemii: Zdzisław Chilmonczyk i Mieczysław Broniarek. Zdzisław Chilmonczyk startował w drugiej drużynie klubu AZS Warszawa. Reprezentował AZS UW w mistrzostwach Polski uniwersytetów w Poznaniu, zajął tam siódme miejsce. Reprezentował także Uniwersytet Warszawski w rozgrywkach Ligi Międzyuczelnianej oraz na Spartakiadzie Międzyuczelnianej w latach 1965–1967.

W mistrzostwach Polski uniwersytetów barwy Uniwersytetu Warszawskiego bronił student naszego Wydziału kolega Andrzej Czerwiński — reprezentant pierwszoligowego zespołu Polonii Warszawa. Startował on w mistrzostwach uniwersytetów w Poznaniu w 1965 roku (czwarty w skoku w dal i trójskoku) i w Toruniu w 1967 roku (czwarty w skoku w dal i trójskoku). Na marginesie mogę dodać, że skok w dal i trójskok w Toruniu wygrał reprezentant AZS Warszawa, student Wydziału Ekono-

2. Przelajowe mistrzostwa UW (1965 r.). Start silniejszej grupy męskiej. Od prawej: Mieczysław Broniarek (chemia), (?), Zdzisław Chilmonczyk (chemia), (?), Wojciech Szczepek (chemia), Benedykt Bylicki, Mieczysław Buchowiecki, Edward Perchuć.





3. Przelajowe mistrzostwa UW (1965 r.). Start mniej zaawansowanej grupy męskiej. Trzeci od prawej, w okularach, Zbigniew Stojek (chemia).

mii UW Marcin Święcicki, późniejszy prezydent Warszawy. Kolega Andrzej Czerwiński był także mistrzem UW w trójskoku w roku 1966. W październiku 1964 zdobył w tej konkurencji (13,39 m) złoty medal na Warszawskiej Olimpiadzie studentów I roku. O ile dobrze pamiętam, reprezentantem Uniwersytetu był także student Marek Bulski, startował on w rzucie dyskiem.

4. Przelajowe mistrzostwa UW (1965 r.). Start grupy żeńskiej. Po prawej autor wspomnień jako starter.



Wiosną 1965 roku dowiedziałem się, że będą rozgrywane przełajowe mistrzostwa Uniwersytetu. Zebrałem grupę studentek i studentów naszego Wydziału i wystartowaliśmy w tych zawodach na terenie AWF. Ich organizatorem był pracownik Studium WF UW mgr Dominik Ochendał, sędzia lekkiej atletyki klasy międzynarodowej, prowadził jeden ze słynnych meczy lekkoatletycznych niezapomnianego wunderteamu – Polska-RFN na stadionie Legii. W ośmioosobowej, silniejszej grupie męskiej z Wydziału Chemii wystartowało nas trzech – ja, Chilmonczyk i Broniarek. (fot. 2). W grupie mniej zaawansowanej też było kilku „naszych”, wśród nich Zbigniew Stojek (fot. 3). Nazwisk studentek Wydziału Chemii nie pamiętam (może ktoś je rozpozna na fotografii 4). Ale najważniejsze było to, że Wydział Chemii wygrał te zawody drużynowo!

W tamtych latach, chyba jesienią, o ile dobrze pamiętam, rozgrywane były biegi sztafetowe o Puchar Rektora, 4 razy dookoła Biblioteki UW. Trzykrotnie, w latach 1964, 1965 i 1966 zgłaszałem drużynę Wydziału Chemii w identycznym składzie: Wojciech Szczepiek, Jerzy Umiński, Kazimierz Opowicz (student studiów wieczorowych) i Andrzej Czerwiński. Trzykrotnie zdobywaliśmy puchary JM Rektora UW. Za pierwszym razem bardzo okazały za zdobycie pierwszego miejsca, ale niestety był to puchar przechodni. Po zajęciu drugiego miejsca w następnym roku trzeba go było przekazać kolejnym zwycięzcom. Następne trofeum pozostało już w dziekanacie naszego Wydziału. Trzeci ze zdobytych pucharów stoi po dziś w moim domu na eksponowanym miejscu. Jurek Umiński, biegający w sztafetach, w czasie studiów nie

5. Turniej brydżowy (1967 r.). Od prawej: tyłem Maria Zinkiewicz, mgr inż. Andrzej Bieńkowski, Aleksander Bialski, dr Jerzy Przyjemski.



uprawiał zawodniczo lekkiej atletyki. Ale co było ciekawe, lubił od czasu do czasu pojechać ze mną wieczorami na AWF gdzie na 500 metrowej bieżni, w mniej więcej równym tempie, pokonywał w czasie około 12 minut dystans 3 km.

Pod koniec studiów, będąc członkiem Rady Wydziałowej ZSP, organizowałem także turnieje brydżowe. Odbywały się one zazwyczaj bądź w lokalu ówczesnego bufetu wydziałowego (który wyglądał zupełnie inaczej niż dzisiaj) lub też w którejś z sal wykładowych Wydziału. Jeden z turniejów miał miejsce w męskim akademiku przy ul. Zamenhoffa. W turniejach brali udział głównie studenci, ale niekiedy startowali też pracownicy naukowcy, np. wykładowca matematyki dr Jerzy Przyjemski i prowadzący ćwiczenia z matematyki mgr inż. Andrzej Bienkowski (fot. 5).

Niekiedy potyczki sportowe zawiązywały się spontanicznie. Przykładem takiej sportowej „przygody” była impreza nazwana później „**biegiem docentów**”, odbyła się ona w czerwcu 1965 roku. Tak ją dzisiaj wspomina uczestnik prof. Grzegorz Gryniewicz:

Ja pamiętam, że Konrad Gałuszko, młodzieniec rzeczywiście wysportowany, powiedział, że na 400 m wygra z dowolnie zestawioną sztafetą 4x100 (oczywiście z takich łamag jak jego uczeni koledzy). Odparłem, że pokonamy go we dwóch, (czyli 2x200) z Jurkiem Szychowskim, który nie tylko sportem się brzydzi ale i kopci 30 „sportów” dziennie. Dyskusja zrobiła się dość gorąca, no i nie brakło chętnych do „przecięcia” zakładu. Przy tej okazji, docenci Jerzy Wróbel i Aleksander Zamojski postanowili się

6. Bieg docentów (1965 r.). Od lewej: mgr Zbigniew Jeżewski (sędzia zawodów), doc. Jerzy Wróbel, mgr Janusz Popławski, mgr Andrzej Dehnel (w stroju sportowym), mgr Andrzej Konował (z krawatem), (?), doc. Władysław Rodewald (widoczny częściowo), mgr Jan Izdebski i inni.





7. Bieg docentów (1965 r.). Docenci Jerzy Wróbel (z lewej) i Aleksander Zamojski w akcji.

spróbować „na setkę” (ale na bieżni!) Na sędziego został wyznaczony mgr Zbigniew Jeżewski no i po dwu treningach i około 10 dniach odbył się bieg, w obecności sporej grupki kibiców, no i kamery doc. Władysława J. Rodewalda. Kto robił zdjęcia konwencjonalnym aparatem, nie pamiętam. Choć to mało istotne, wobec niezwykłości samego faktu „biegu docentów”, wspomnę, że „dołożyliśmy” Konradowi Gałuszce. (Grzegorz Gryniewicz).

Ostatecznie, przeciwko Konradowi Gałuszce wystartowały dwie sztafety 2x200 m i 4x100 m. W sztafecie 2x200 m biegli Grzegorz Gryniewicz i Jerzy Szychowski, a w sztafecie 4x100 m Janusz Popławski, Andrzej Bień, Krzysztof Pazdro i prawdopodobnie Andrzej Dehnel. Pojawił się nawet transparent „*Patrzy Krysia, patrzy Hania jak Gałuszko zaiwania*” (na podstawie wspomnień Jerzego Szychowskiego i Joanny Ruszkowskiej). Panowie docenci zmierzali się ostatecznie na 60 m i bieg ten wygrał doc. Aleksander Zamojski. Zebrani kibice, głównie panie, ostro dopingowali uczestników zawodów (fot. 6, 7).

Po powrocie na Uniwersytet Warszawski na Indywidualne Studia Doktoranckie (listopad 1968) skontaktowałem się z pracownikiem Studium WF, mgr. Janem Lechowskim i załatwiłem dla Wydziału Chemii piłkę siatkową, siatkę oraz słupki do przygotowania boiska. Własnym wysiłkiem uporządkowaliśmy teren położony pomiędzy skrzydłami Chemii Fizycznej i Krystalografii, a ul. Pasteura. Zabetonowaliśmy słupki i tak powstało obok Wydziału trawiaste boisko do piłki siatkowej. Latem, przez kilka lat grywało się na nim w siatkówkę. Pracownicy naukowcy Wydziału Chemii dla rekreacji uprawiali też piłkę siatkową w okresie zimowym w halach wynajmowanych przez Uniwersytet Warszawski. Jednym z „zapałonych” siatkarzy z naszego Wydziału był Bazyli Semeniuk.

Będąc doktorantem nie mogłem należeć do ZNP (Związek Nauczycielstwa Polskiego). Wstąpiłem zatem ponownie do ZSP i wystartowałem w wyborach do Rady Wydziałowej ZSP. Zostałem członkiem Rady Wydziałowej, której przewodniczącym był student Marek Błoszyk, ja zajmowałem się w niej sprawami studentów Studiów Wieczorowych. Ponadto zorganizowałem przy Radzie Komisję ds. Sportu, byłem jej przewodniczącym. Wspólnie ze studentem Jerzym Fijałkowskim wystąpiliśmy z inicjatywą rozegrania meczu Studenci–Asystenci w piłkę nożną. Pierwszy mecz miał się odbyć wiosną 1969 roku. Przed wystawieniem reprezentacji Asystentów do meczu ze Studentami, dla rozpoznania sił i umiejętności piłkarskich asystentów, wiosną 1969 został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy drużynami pracowników Instytutu Podstawowych Problemów Chemii i Katedry Technologii Chemicznej. W składzie drużyny Instytutu zagrali: Konrad Gałuszko (bramkarz), Wojciech Szczepke, Kazimierz Olejniczak, Piotr Makówka, Andrzej Podgórski, Jerzy Herbich, Hubert Lange, Roman Barański, Eugeniusz Najdeker i inni, a w składzie drużyny Katedry: Bazyli Semenjuk, Marek Czelej, Andrzej Gumułka (bramkarz), Piotr Tomasi, Bohdan Habich, Bogdan Zaleski, Stefan Czernik, Waldemar Busz, Bolesław Kowalski, Stanisław Pogorzelski i inni. Mecz wygrała drużyna Instytutu, spośród zawodników grających w tym meczu wyłoniłem drużynę Asystentów na mecz ze Studentami. Na bramkarza powołałem ówczesnego Dyrektora Administracyjnego IPPCh Szczęsnego Rosołowskiego, który twierdził, że grywał na tej pozycji w którymś z podwarszawskich klubów. Mecz z drużyną Studentów, której kapitanem był Jurek Fijałkowski, sędziował magazynier IPPCh Józef Mazur. Mecz rozegrano na nieistniejącym już dzisiaj boisku do rugby klubu Lotnik, znajdowało się ono przy ul. Pasteura, tuż za Instytutem Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego. Mecz wygrała drużyna Asystentów, ale była to jedyna wygrana w kilkuletniej rywalizacji Studenci–Asystenci.

A oto jak to wydarzenie wspomina Bolesław Kowalski, jeden z jego uczestników:

Mecz 50-lecia. *Z różnych wydarzeń, jakie pamiętam, chciałbym się zatrzymać na jednym, sportowym. Rok 1969. Nie bardzo wiadomo z czyjej inicjatywy, wyglądało to na ruch spontaniczny, postanowiono zorganizować mecz piłkarski:*

Studenci ↔ Asystenci.

Mecz, jak na wielkie zawody przystało poprzedziła wielka akcja plakatu kibiców, w której w walce na hasła i dowcipy każda ze stron przewidywała sportowy pogrom swoich przeciwników. Wkrótce okazało się, że nie będzie to parodia meczu, lecz regularna sportowa walka o zwycięstwo. Trzeba przyznać, że Studenci zachowywali się bardzo kurtuazyjnie w tej kampanii np. obiecując asystentom zapewnienie pomocy ortopedycznej, reanimacyjnej itp. Te wspomnienia pisane są z perspektywy reprezentanta drużyny asystentów i nie twierdzą, że są tak całkowicie obiektywne. Nie bez znaczenia jest ulotna pamięć. Otóż umiejętnie podgrzewana przez kibiców atmosfera osiągnęła praktycznie stan wrzenia w dniu ogłoszenia składów obydwu drużyn. Niestety, składu drużyny Studentów nie pamiętam i niech mi to byli przeciwnicy z boiska



8. Pierwszy mecz piłki nożnej Studentów–Asystentów (1969 r.). Powitanie drużyn. Od lewej: bramkarz Studentów — (?), kapitan Studentów — Jerzy Fijałkowski, sędzia meczu — Józef Mazur, kapitan Asystentów — mgr Wojciech Szczeppek, bramkarz asystentów — dr Szczesny Rosołowski.

wybaczą. Do drużyny asystentów powołano: bramkarz — dr Szczesny Rosołowski (Chemia Nieorganiczna); obrońcy od prawego — mgr Kazimierz Olejniczak (Chemia Organiczna — Ch. Org.), mgr Waldemar Busz (Technologia), mgr Piotr Makówka (Ch. Org.), mgr Stanisław Pogorzelski (Technologia); pomocnicy — mgr Wojciech Szczeppek (Ch. Org.), mgr inż. Jerzy Herbich (Chemia Fizyczna); atak od prawego — mgr Bolesław Kowalski (Technologia), mgr Roman Barański (Chemia Nieorganiczna), mgr inż. Stefan Czernik (Technologia), mgr Andrzej Gumółka (Technologia). Funkcję kapitana powierzono Wojtkowi Szczepkowi, najmłodszemu zawodnikowi drużyny, o którym było wiadomo, że zawodniczo uprawia lekkoatletykę. Wojtek energicznie zabrał się do pracy i na wstępie w rozmowach sprawdził czy wszyscy powołani zawodnicy wiedzą, na czym polega gra w piłkę nożną. To colloquium wypadło bardzo dobrze, ponieważ okazało się, że reprezentanci asystentów to stare wygi drużyn podwórkowych. Zadowolony z rozmów kapitan ogłosił nieodwołalne, przyszłe zwycięstwo drużyny asystentów. Jedynym zmartwieniem kapitana była niewiadoma kondycja niektórych zawodników drużyny. To, że średnia wieku drużyny asystentów była o ponad 10 lat wyższa niż studentów Wojtek uznał za nasz ważny atut. W drodze negocjacji wybrano sędziego głównego zawodów Pana Mazura, kierownika jednego z magazynów Wydziału. Przyznać trzeba, że w czasie meczu panował On nad sytuacją i zapewnił rzetelny, sportowy przebieg spotkania. Mecz miał odbyć się na boisku w pobliżu Wydziału, obecnie w tym miejscu znajduje się budynek Fizyki Doświadczalnej Uniwersytetu. Już na kilkadziesiąt minut

przed meczem wokół boiska zaczęły gromadzić się liczne grupy studentów i pracowników Wydziału, korzystając z ogłoszonych godzin dziekańskich. Przy ogłuszającym dopingu kibiców sędzia spotkania dał sygnał rozpoczęcia gry. Jak było do przewidzenia, młodszy i zwykle szybsi Studenci po pewnym okresie nieśmiałości uzyskali znaczącą przewagę w polu. Ale formacja obronna asystentów była nie do przebycia. Stanowcze, zdecydowane interwencje obrońców kierowanych przez Piotra Makówkę wymiały piłki (często z zawodnikami) z przedpola bramkowego. Wprowadzało to pewną nerwowość w grze Studentów. Po kilkunastu minutach stało się — szybki kontratak asystentów i już nie pamiętam kto, Jurek Herbich albo Roman Barański strzelił nie pozostawiając złudzeń, 1:0 dla asystentów!!! Po kilku minutach sytuacja powtórzyła się. Tym razem Stefan Czernik strzelił nie do obrony i było już 2:0. Taki wynik pozostał do przerwy. Po przerwie Studenci przypuścili wielki szturm, zdołali strzelić bramkę (2:1). W kilka minut później było już 3:1 po strzale piszącego te słowa. Gra się zaostrzyła, mnożyły się faule. Pan Mazur wykazał się klasą pokazując żółte kartki najbardziej krewkim zawodnikom. Asystentom zaczęło brakować sił, więc zmuszeni byli zastosować taktykę znaną jako „obrona Częstochowy”. Studenci poprawili wynik na 3:2. Gdy wydawało się, że ich zwycięstwo jest nieuniknione asystenci zdobyli kolejną bramkę, 4:2!!! Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem drużyny asystentów 4:3 (fot. 8). Kapitan zarządził odprawę po meczową w kawiarni „Wawelska”.

Co dzieje się z byłymi pracownikami Wydziału uczestnikami meczu, jak potoczyły się ich losy, kariera zawodowa. Niestety Pan Józef Mazur i Kazik Olejniczak już nie żyją. Z pozostałych, nikt już nie pracuje na Wydziale Chemii UW. Kontynuują swoje kariery zawodowe w innych miejscach w kraju i na emigracji. Niektórzy uzyskali stopnie doktora, doktora hab., tytuły profesorskie. Kto rozpozna w nich dawnych piłkarzy, reprezentantów zwycięskiej drużyny asystentów z meczu „50-lecia”? Ale ten incydent sportowy pozostał w ich pamięci. Przy okazjonalnych spotkaniach uśmiechają się wspominając to jakże piękne wydarzenie. **(Bolesław Kowalski — prawoskrzydłowy)**

W następnych latach odbyły się kolejne edycje meczów Studenti–Asystenci, w których wygrywali już tylko studenci. Mecze te rozgrywane były na pobliskim stadionie Skry, a sędziował jak zwykle pan Mazur. Skład drużyny asystentów ulegał ciągłej zmianie. Uczestnicy pierwszego meczu wykruszali się z różnych przyczyn. W kolejnych meczach grali studenci i doktoranci, którzy stawali się pracownikami Wydziału jak np. Zbigniew Stojek, Andrzej Kaim, Nikodem Guzelf, Jerzy Gumułka, Zenon Karpiński i inni. Warto też wspomnieć o osobie, która gorąco kibicowała drużynom Studentów i Asystentów, a mianowicie o Pani Wiesi Sulewskiej pracującej w Dziekanacie.

W 1970 roku zaproponowaliśmy rozegranie meczu piłkarskiego Wydział Chemii–Wydział Biologii. Wystawiona wspólna reprezentacja studentów i asystentów Wydziału Chemii pokonała na boisku w Parku Agrykola drużynę Wydziału Biologii. Mecz ten odbył się w ramach spartakiady studenckiej Uniwersytetu Warszawskiego. Drugi i zarazem ostatni mecz Wydział Chemii–Wydział Biologii, wygrany znów

przez Wydział Chemii, odbył się w roku 1971 na boisku bocznym na obiektach Klubu Legii przy ul. Łazienkowskiej. Po tej przegranej, Wydział Biologii zniechęcił się do kontynuowania meczów, a innego partnera wśród wydziałów Uniwersytetu do ich rozgrywania nie znaleźliśmy.

Oprócz meczów Studenci–Asystenci, na Wydziale były organizowane liczne turnieje brydżowe. Uczestnicy — studenci i pracownicy naukowcy oraz doktoranci — startowali po opłaceniu odpowiedniego wpisowego, wpływy z niego były przeznaczone na ewentualne wynagrodzenie dla sędziego oraz na nagrody dla zwycięzców. Rozgrywane były też turnieje szachowe z udziałem studentów, pracowników naukowych i doktorantów. Częstymi ich uczestnikami byli Marek Masnyk, Marek Kabat, Jacek Morzycki, Jacek Pełka, Marian Czauderna, Stefan Głodowski i inni.

W miarę upływu czasu zmniejszała się aktywność sportowa byłych zawodników. Część z nich odeszła z Wydziału, by kontynuować kariery zawodowe w innych miejscach w kraju bądź za granicą. Kolejne roczniki studentów i asystentów nie przejawiały już takiej aktywności jak tamte z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. W nas pozostała duża satysfakcja z dokonań sportowych. Wielką radość sprawia nam też możliwość powracania wspomnieniami do wydarzeń z lat młodości.

Działalność na Wydziale Chemii UW

Prof. dr hab. Roman Mierzecki

Emerytowany pracownik Uniwersytetu Warszawskiego

Na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego pracowałem od roku akademickiego 1964/5 do 1991/92, kolejno na stanowiskach adiunkta, starszego wykładowcy, docenta (od 1973 r.) i profesora nadzwyczajnego (od 1984 r.). W 1969 r. na tym Wydziale przeprowadziłem (zatwierdzony w ciągu dwu lat) przewód habilitacyjny z zakresu chemii fizycznej. Uprzednio, po ukończeniu Wydziału Chemicznego Politechniki Łódzkiej, od 1 marca 1949 r. byłem zatrudniony na Wydziale Fizyki naszego Uniwersytetu, gdzie uzyskałem stopień doktora (wówczas kandydata) nauk fizycznych. Na Wydziale Chemii organizacyjnie związany byłem z Zakładem Dydaktycznym Chemii Fizycznej oraz z Pracownią Oddziaływań Międzymolekularnych kierowaną przez prof. dr. hab. Zbigniewa Kęckiego. W 1992 r. przeszedłem na emeryturę.

Na naszym Wydziale prowadziłem zajęcia ze studentami w Pracowni Chemii Fizycznej, byłem kierownikiem prac magisterskich i promotorem trzech doktorów. Prowadziłem wykłady kursowe z chemii fizycznej dla Wydziału Biologii (kierunek biologia molekularna) oraz na Wydziale Geologii. Miałem też wykłady z chemii fizycznej i fizyki chemicznej w filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Na potrzeby tej Filii opracowałem skrypt wykładów chemii fizycznej.

W wyżej wymienionej Pracowni kontynuowałem badania oddziaływań międzymolekularnych metodą spektroskopii oscylacyjnej, rozpoczęte na Wydziale Fizyki. Wnioski dotyczące tych oddziaływań wysnuwałem na podstawie zmian położenia i intensywności pasm ramanowskich składników badanych roztworów, głównie chloroformu. Około roku 1975 Pracownia otrzymała jeden z najnowocześniejszych wówczas laserowych spektrografów ramanowskich Cary. Wraz z adiunktem, dr Anną Sokołowską, po uprzednim wielokrotnym przestudiowaniu instrukcji, zostaliśmy przeszkoleni przez specjalistę firmy. Szkolenie dotyczyło obsługi tego przyrządu ze szczególnym uwzględnieniem zagrożeń wynikających z nie dość ostrożnego obchodzenia się z laserem oraz z możliwościami jego uszkodzenia. Pierwsze samodzielne włączenie, a zwłaszcza wyłączenie przyrządu po odejściu specjalisty było związane ze znacznym stresem. Od tego czasu wszyscy chcący korzystać z tego spektrografu, łącznie z kierownikiem Pracowni prof. Kęckim, musieli przed nami zdać egzamin ze znajomości obsługi tego przyrządu.

Korzystając z rozszerzonych możliwości postanowiłem zbadać, na jakie parametry tensora rozproszenia ramanowskiego mają główny wpływ oddziaływania międzymolekularne. Przedmiotem badań był tensor rozproszenia chloroformu i czterochlorku węgla. Przypuszczałem, że oddziaływania te przejawiają się przede wszystkim na śladzie tego tensora. Pierwsze badania zdawały się potwierdzać powyższe przypuszczenie. Dalsze wykazały jednak, że problem jest bardziej złożony. Dokładność przyrządu nie była wystarczająca, by sprawę ostatecznie rozstrzygnąć. To, oraz zbliżający się terminu przejścia na emeryturę spowodowały, że badania te przerwałem.

Od 1970 r. prowadziłem dwa wykłady monograficzne, jeden na temat oddziaływań międzymolekularnych, drugi na temat historii chemii. Pierwszy z nich był rozszerzeniem pytania zadanego mi na kolokwium habilitacyjnym przez prof. Kęckiego; dotyczył on różnych metod badania takich zjawisk. Ich omówienie było poprzedzone klasycznym (nie kwantowym) wyprowadzeniem wzorów na różne typy oddziaływań. Tekst tych wykładów opublikowany został przez PWN w 1974 r. w postaci podręcznika o objętości 245 stron.

Wykład historii chemii (przez pewien czas obowiązkowy dla kierunku dydaktycznego) obejmował kolejno: rozwój pojęcia pierwiastka, elementarnej cząstki materii, struktury związków chemicznych oraz podatności substancji na przemianę. W roku 1985 i 1987 tekst tych wykładów wydany został przez PWN w postaci podręcznika „Historyczny rozwój pojęć chemicznych” o objętości 246 stron, zaś w 1991 roku PWN wraz z wydawnictwem Kluwer Academic Publishers wydało nieco zmienioną i rozszerzoną do 280 stron wersję angielską tego podręcznika. W związku z reorganizacją w 1999 roku studiów na naszym Wydziale wykład z historii chemii został uznany za jeden z wykładów humanizujących i przeniesiony na drugi rok studiów (powodem było zagęszczenie egzaminów na innych latach). Wykład zaliczany był na podstawie list obecności podpisywanych przez słuchaczy na każdym spotkaniu, przy czym (zgodnie z decyzją dziekana) dopuszczalna była nieobecność na trzech z przewidzianych piętnastu wykładów. System wykładu został zmieniony, ponieważ starałem się przedstawić całościowo sposób rozumowania przyrodników, a zwłaszcza chemików w kolejnych okresach rozwoju nauki. Na drugim roku studiów studenci na ogół nie czuli potrzeby zaznajamiania się z historią swej dyscypliny i przeważnie przygotowywali się do kolokwiów czekających ich w najbliższej przyszłości. Mimo to wśród każdego rocznika znajdowało się kilka osób zainteresowanych moim wykładem, jak to wynikało z późniejszych rozmów. Wykład ten prowadziłem do roku 2002, w ramach prac zleconych. Został on zlikwidowany ze względów oszczędnościowych, jak mi powiedziano.

Z ramienia Wydziału organizowałem pięć Szkół Historii Chemii wiosną w latach 1984, 1986, 1988, 1990 i 1993. Współorganizatorami były: Sekcja Historii Chemii Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Komitet Historii Nauki i Techniki PAN oraz Wydział Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego, a także (w ostatniej Szkole) Bydgoski

Oddział PTCh. Liczba uczestników wynosiła 40-70 osób, w tym niektórzy uczestnicy z zagranicy. Referaty dotyczyły przeważnie historii chemii w Polsce i ukierunkowane były na szkoły naukowe chemików polskich. Materiały z II, IV i V Szkoły wydane zostały pod egidą Polskiego Towarzystwa Chemicznego w zbiorach: „Historyczny rozwój procesów technologicznych i wpływ metod badawczych na rozwój chemii” (Ossolineum 1988, 189 stron), oraz „Szkoly naukowe chemików polskich” (PTCh, 1993, 203 strony). Osobiście interesuje mnie bardziej rozwój pojęć w ramach nauk ścisłych, a także rozwój polskiej terminologii chemicznej (opracowanie „Rozwój polskiej terminologii chemicznej”, Ossolineum, 1988, 75 stron).

Obecnie, gdy już przeszło dziesięć lat jestem na emeryturze i nie prowadzę przeglądu literatury fachowej, stwierdzam, że w poszczególnych dziedzinach dokonał się tak znaczny postęp zarówno pod względem doświadczalnym jak i teoretycznym, że trudno mi obecnie przyswajać bardziej wyspecjalizowane wystąpienia, nawet z mojej dziedziny badań.

Mój Wydział

Wiesława Sulewska

emerytowany pracownik dziekanatu Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego

*„Nauczyłam się mnóstwa mądrości
Ortografii, wzorów i formułek
Z kwadracików, trójkącików i kólek
Nauczyłam się nieskończoności,
Wiem o wodzie – jak staje się lodem
O bursztynie, jak się go pociera...
Wiem, że ciało zanurzone w wodzie
Traci tyle, ile... et cetera”*

(J. Tuwim)

To było dawno, teraz z tego tematu niewiele pamiętam. Pamiętam i znam różne inne prawdy. Mój kochany Wydział, wspaniała i urodziwa młodzież i nie mniej urodziwe ciała pedagogiczne.

Otóż jest maj, wpadam najczęściej na uroczystości imieninowe. Spotykam miłe memu sercu osoby. Znow jestem szczerze obdarowywana komplementami. Zastanawiam się czemu nie wpadam częściej. Miłych słów nigdy dosyć. Fajnie jest ścisnąć kochane, bliskie mi osoby. Tak, tak, absolutnie wspaniale czuję się w gronie tych ludzi, w tych pozornie zimnych, ponurych murach. Bo przecież to mój kochany Wydział, moi studenci, moi absolwenci, moi profesorowie. Mój własny pierwszy — to Lucjan Piela, po nim posypali się inni, młodzi, obiecujący. A mnie duma rozpieira (to tylko pozornie wygląda na tuszę). Jakież to stanowiska zajmują? Profesorowie, senatorowie, dyrektorzy ważnych instytutów naukowych, znaczących firm. Biznesmeni w kraju i za granicą. Są też w sutannach i habitach.

Od długiego czasu grono moich wspaniałych Przyjaciół chemików namawia mnie do napisania książki — wspomnień o Wydziale. Nie miałabym szansy na hit. Dużo osób obecnie pisze, prześcigając się w obnażaniu ludzkich ułomności. Ja, pisząc o swoim kochanym Wydziale, nie uwzględniłabym żadnych pikantnych szczegółów. Chociaż, jak w każdej społeczności takich nie brakowało. Książka mogłaby nie chwycić — kogo narażać na jej wydanie? Ale dosyć żartów, coś jednak napiszę.

Niedawno zdarzył mi się śmieszny i dziwny przypadek. Było 3 maja — wychodzę z Bazyliki Świętokrzyskiej. Wpadam w ramiona przystojnego młodzieńca. Szczerze się uściskaliśmy — młody człowiek wciąż powtarzał „jak powiem Baśce i Kryśce — to nie uwierzą”. Basiek i Krysiak znałam kilka, nic mi to nie przybliżało osoby. Byłam pewna, że go znam, widziałam jak się śmieje, jak mówi.

Niestety nie mogłam go dopasować do żadnego rocznika, nie mogłam sobie przypomnieć jak się nazywa.

Skorzystałam z rozmowy bez użycia imion. Cały czas intensywnie myślałam — kto to jest?

Po wyjściu z kościoła poszliśmy na Plac Piłsudskiego. Uroczystość trwała około trzech godzin. Rozmawialiśmy na tematy ojczyzniane — absolutnie się zgadzając. On często okazywał radość z naszego spotkania, ciesząc się, że opowie to Baśce i Kryśce.

Zaproponował, że mnie odprowadzi i ruszyliśmy w stronę domu. Myślałam, że wypada zaprosić go na kawę, jestem już „za duża”, aby zostawiać kogoś pod bramą.

Nagle zwrócił się do mnie per Aniu. Wdeptało mnie w chodnik. Stwierdziłam, że zaszło nieporozumienie — wziął mnie za kogoś innego. Rozstanie było nerwowe, stwierdziłam, że się po prostu nie znamy. Zastanawiam się, jak mogłam się tak pomylić? Niewiele brakowało, żebyśmy obcego człowieka zaprosiła do domu. Teraz już wiem — ten człowiek był sobowtórem aktora, który grał w seryjnym filmie „Pełna Chata”. Obejrzałam kilka jego odcinków .

Ale... no właśnie, ten przypadek mi coś uświadomił. Przecież ja, tak naprawdę, mogę coś zapomnieć, coś przeinaczyć, kogoś pominąć! I co? Będzie przykro. Żeby było OK, to powinnam przepisać skład osobowy Wydziału (z małymi wyjątkami), plus Księgę albumów z okresu 1964–1988. Trzeba byłoby wtedy wydać taką książkę, jak teraz te różne pseudotelefoniczne (może to tylko ja nie umiem w nich niczego znaleźć?). A jeszcze taką książkę należałoby wydrukować na bibułce — żeby ją utrzymać w ręce. Z tytułem nie byłoby kłopotu. Już dawno moi chemicy go wymyślili: „Wyprzedziłam komputery”. Fajny tytuł, podoba mi się. Wszystko pod nim można zmieścić. Na razie jednak nie będzie książki, tylko takie wrywkowe, krótkie wspomnienia.

W okresie mojej bytności na Wydziale tysiące wspaniałych wyszło z tych murów. Tak się porobiło, że prawie nie zdarza się taki dzień, w którym nie miałabym kontaktu z kimś z Wydziału. W takich okolicznościach — nierzadko — pojawiają się miłe wspomnienia. Sporadycznie spotykane osoby stwierdzają, że moja osoba — to historia Wydziału. Przy takich wzniosłych określeniach czuję się, jakbym miała 200 lat! Zresztą, to nie jest przykre. Mimo upływu lat wciąż (wg moich rozmówców) tak wspaniale wyglądam.

Nawiązując do przeszłości — jedno wspomnienie z zamierzchłych czasów. Mój Adamek był wtedy małym dzieckiem. Był okres przedświąteczny, weszłam z Adamkiem do dużego sklepu o nazwie Berlin. W otoczeniu choinek i sarenek siedział święty Mikołaj. Nie zdążyliśmy się dobrze rozejrzeć, gdy ten dostojny święty zerwał się ca-

łując moje dłonie i nie tylko. Mój zaszokowany syn, patrząc z zachwytem na tę scenę, stwierdził: „Wiedziałem, że masz dużo przyjaciół, ale nie przypuszczałem, że osobiście znasz świętego Mikołaja”. Tym świętym był nasz uroczy kolega — obecnie profesor — Andrzej Czerwiński (coś mu z tego zostało). To już rzeczywiście historia.

Jeszcze wspomnę, jak postrzegali mnie niektórzy studenci. Przytoczone fakty doskonale to zobrazują. Otóż: dzwoni do mnie do Dziekanatu student i zrozpaczonym głosem prosi, żebym porozmawiała z kontrolerem MZK. W słuchawce cisza, następnie słyszę takie „*co mi tam jakaś pani Wiesia*” i jednocześnie proszący głos studenta, żeby kontroler jednak podjął słuchawkę. Zaczynam więc pierwsza: „Proszę pana, Marek jest czynnym studentem. Nie zdążył przedłużyć czy zapomniał legitymacji. Proszę, niech pan mu to daruje. Może pan sprawdzić numer telefonu Dziekanatu, to ten sam, pod który pan dzwoni. Ja jestem pracownicą tegoż Dziekanatu”. Kontroler niechętnie: „*Wiesz pani, facet nie ma biletu normalnego i mówi, że jakaś pani Wiesia mi to wytłumaczy – co mnie to obchodzi*”. Przerывam mu: „*Proszę pana, oczywiście ma pan rację, ale bardzo proszę mu to darować, naprawdę jest czynnym studentem uprawnionym do korzystania z ulgowego biletu*”. Kanar mruczy niezadowolony „*no dobra*”. Oczywiście gorąco mu podziękowałam.

Inny przypadek — dzwoni inny Marek: „*Pani Wiesiu, jestem na basenie, właśnie wyszedłem z wody, nie mam ubrania, ktoś mi je ukradł, zostałem w slipach*”. Oprowadzając rozbawienie sytuacją pytam „*Dzwoniłeś do swojej mamy?*” — Marek: — „*Nie, rzeczywiście, ma pani rację, zadzwonię*”. Następnego dnia wysłuchałam opowieści, jak mama przyjechała na basen z ubraniami i jak wrócili do domu.

A sprawy sercowe? Tak z wiosną przesłaniały najpoważniejsze sprawy sejsyjne. Zdarzały się takie dni — i to wcale nierzadko. Wpadały do mnie dziewczyny, wypłakując żale na chłopaków, aktualnie niewiernych partnerów. Następnie chłopcy, skarżąc się na dziewczęta, które ich opuściły. Bilans mógłby być na zero. Reasumując — można byłoby oszczędzić tych szczerych łez zamieniając pary. Oczywiście nigdy nie bagatelizowałam zawierzanych mi problemów, serdecznie pocieszając strapiionych. Różnie układają się losy ludzkie i w każdym okresie co innego jest problemem. Z pozycji wieku i doświadczenia widziałam to mniej tragicznie. Często różne sprawy same się rozwiązują, ale dobrze jak można się komuś wypłakać.

Wróćmy do teraźniejszości. 25 kwietnia 1996 roku wpadłam na Wydział na imieniny drogiego nam wszystkim profesora Marcuszka Kalinowskiego (miałam wpaść już rano, aby uczcić wszystkich Marków oraz zaległych Jurków i Wojtków, ale nie wyszło). Dotarłam o 15-tej. Zdążyłam uściskać. Zostałam zaproszona na uroczystość związaną z Olimpiadą Chemiczną. To była kapitalna uroczystość. Ciepłe, serdeczne i niebanalne słowa profesorów Marka Kalinowskiego i Staszka Głęba do młodzieży i ich wychowawców z różnych zakątków naszego kraju. Wzruszające wspomnienie prof. Marka Krygowskiego z udziału w Olimpiadzie w Stalinogrodzie. Następnie w tym szacownym gronie pokarm dla ciała i już nieoficjalne rozmowy i wspomnienia.

Wśród wyróżnionych nauczycieli oczywiście nasi absolwenci: Basia z Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Batorego w Warszawie i Janek z Kętrzyna. Tu zajmę się Jankiem. Tak się składa, że zawsze raczej panowie byli obiektami mojego zainteresowania. Teraz nie pamiętam dlaczego. Z przyjemnością o tym spotkaniu opowiem.

Jasiek z trudem poznał Basię (z którą studiował 5 lat), po czym grzecznie obie nas ucałował. Potraktował mnie, jak to potem wyznał, jako koleżankę z roku! Muszę to powtórzyć — **koleżankę z roku**. Po chwili rozmowy dotarło do Jaśka, że ja, to ja. Jak nagle rzuci się na mnie, jak

zacznie ściskać, całować. Oblał mnie potokiem serdecznych łez. Stwierdził, że to najpiękniejszy dzień jego życia. Zaprosił nas na wino, którego nie zdążyliśmy wypić. Następne godziny spędziliśmy z Piotrusiem Wroną (z którym Jaś 4 lata w DS-ie „prycza w pryczę”). Radości nie było końca. Janek nie zdążył chyba na PKS do Kętrzyna. Zdążyliśmy natomiast umówić się „na zaś”.

We wrześniu tego roku było spotkanie tego wspaniałego rocznika, immatrykulowanego w 1966 roku. Bardzo się na to spotkanie cieszyłam, naprawdę warto żyć dla takich doznań i z takimi ludźmi.

Po napisaniu pierwszej części tego „wypracowania” miałam spotkanie ze swoimi Przyjaciółmi z Wydziału. Wiedzieli o sprawie i namówiłam ich do przeczytania go. Reakcje były różne. Łzy radości i smuteczki. Oczywiście niedosyt. Brak wielu wątków. Przede wszystkim marzec 1968, niezwykle trudne sprawy, niespotykana integracja braci studenckiej. Nie do przecenienia rola profesorów Jana Świdierskiego



Autorka w Klubie Studenckim „Hybrydy”

i Władysława Rodewalda (ówczesnych Dziekana i Prodziekana Wydziału Chemii), dzięki którym studenci otrzymali mniej bolesnych razów fizycznych i psychicznych i w konsekwencji łagodniej to zniesiliśmy. Wyjątkiem byli Andrzej Cieplak, D. Hirsch oraz Michał Jaszuski.

Następnie lata 1980 i 1981. Rozpacz, paczki, więzienia, łzy i jeszcze raz łzy. Niestrudzenie mądra, taktowna, wyważona działalność profesorów Adama Hulaniczkiego, Marka Kalinowskiego, Marka Krygowskiego, doc. Teodora Krupkowskiego — nie dam rady wymienić wszystkich, przepraszam. Nie rozwinę tego tematu, to rzeczywiście materiał na wspaniałą książkę. Nie podjęłabym się jednak jej napisania. Oceniania ludzkich sumień. Mam nadzieję, że wszyscy Ci, których działalność była mniej widoczna, robili wszystko, co w ich odczuciu było najlepsze dla naszej Wydziałowej społeczności.

Karygodny byłby brak ciepłych słów o profesorze Stanisławie Rublu. Trzy kadencje dziekanowania, prawie osiem lat ojcowania niejednemu pokoleniu. To postać niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju. Kochany przez studentów, pracowników, no i oczywiście przez wszystkie panie!

Jeszcze raz gorąco przepraszam wszystkich, których nie wymieniłam. To się nie dało!

Tak się składa, że mimo mego pozytywnego widzenia świata, poważne i trudne życiowe problemy towarzyszą mi na co dzień. Mając przyjaciół chemików nie jestem sama — zawsze mogę na nich liczyć.

Studenci, dzisiaj już absolwenci. Tego tematu nie załatwi krótkie opowiadanie. Chciałabym ich tylu wymienić! To w większości ludzie wyjątkowi, ludzie dobrej woli, uczciwi i wspaniali. Żeby takimi być trzeba po prostu studiować na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego przynajmniej przez pięć lat!

Post scriptum

W poprzednich wspomnieniach „Mój Wydział”, które zostały wydrukowane w informatorze z roku akademickiego 1996/97 zabrakło, według mnie, istotnych informacji. Z przykrością stwierdziłam, że popełniłam ogromną gafę, było mi bardzo, bardzo przykro. Wszystkim o tym opowiadałam. W konsekwencji po Wydziale „chodziła” anegdota – wywołująca, ze znanych powodów, dużo wesołości. Brzmiała następująco: „Wiesia pisze **eHlatę**”. Bardzo śmieszne. Ja byłam szczerze zmartwiona. „Zgubiłam” absolutnie wspaniałego prof. dr. Jerzego Szydłowskiego. To była niepowtarzalna kadencja. Przypadała na bardzo „ciekawą” okres: lata 1981–1987. To była wyjątkowo trudna działalność władz dziekańskich. Nieuzasadnienie skracane kadencje, dobrze, że to przeszłość. Minęło kilka lat i mam okazję naprawić błąd.

Z okazji Jubileuszu 50-lecia naszego wspaniałego Wydziału dostałam szansę wypowiedzenia się, więc korzystam. Chcę podzielić się sprawą absolutnie fantastyczną. Otóż w 1999 roku odbył się zjazd „trzydziestolatków”. Jest to jeden z najbardziej za-

przyjaźnionych mi roczników. Radości ogrom. Sporo ludzi zjechało z dalekich krajów. Byli przez kilka dni i miałam okazję dowiedzieć się gdzie się w Warszawie „chodzi”. Na jednym ze spotkań oświadczone mi, że powstało konsorcjum, które deleguje mnie do Rzymu do Ojca Świętego. Kilka osób ufundowało mi wycieczko-pielgrzymkę do Włoch. Tak zostało spełnione marzenie mojego życia. W maju 2000 roku byłam na audiencji u Ojca Świętego. Trzeciego maja uczestniczyłam we mszy świętej na Monte Cassino. Czy można sobie wymarzyć coś piękniejszego? Czy na innym wydziale mogło się coś takiego zdarzyć? To tylko na moim, kochanym Wydziale. Jak tu Was nie kochać?



O dyplomie z Pasteura

Tamara Sławny z d. Bursztyn

Manager, Analytical Services, PeperoTech Inc.
Princeton Business Park, USA,
absolwentka 1965

To był rok 1959.

Miałam siedemnaście lat i myślałam o studiowaniu dziennikarstwa. Chciałam budować słowa z liter, zdania ze słów i ze zdań opowiadania, wiersze.

W maju właśnie tego roku na maturze z polskiego opisywałam z pasją „Siłę i piękno twórczości Juliusza Słowackiego”. Wiedziałam już, że będę wkrótce zdawała egzaminy wstępne na Wydział Chemii.

Dyplom ukończenia chemii miał być prezentem dla rodziców.

Marzenia o dziennikarstwie utonęły w morzu podręczników z fizyki, chemii i matematyki. Moje nazwisko na liście przyjętych wywołało we mnie mieszane uczucia. Mgliście wyobrażałam siebie w świecie struktur, wiązań i cząsteczek.

Pierwszego października 1959 roku na Wydziale Chemii w Warszawie otworzyłam rozdział swojego życia, który ciągle jeszcze jest otwarty.

Szybkość wydarzeń w tym rozdziale często zbliżona była do średniej prędkości ruchu cząsteczek gazowych wyszczególnionych na kartkach podręcznika chemii nieorganicznej Wiktora Kemuli.

Kolorowe tlenki, zapach siarczków, chlorki, nierozpuszczalne siarczany, tańczące elektrony i atomy ożywiły nieoczekiwanie moją codzienność i już w pierwszym semestrze zaczęłam dostrzegać wszystkie odcienie tęczy w próbówce.

Mój czerwony notesik wypełniał się szybko barwnymi notatkami o studenckich dniach na Pasteura. Pisałam w nim o pasjonujących wykładach **Władysława Rodewalda**, który w chemię organiczną wstrzykiwał swój entuzjazm, energię i talent nauczania. Jeszcze teraz widzę go z rękoma wyciągniętymi w kierunku umykających elektronów. Sposób przekazywania informacji o architekturze związków węgla, geografii pierścienia benzenowego wykraczał poza granicę nauczania. Była to lekcja o zaraźliwej pasji wiedzy i ja już wtedy chciałam się nauczyć uczyć tak jak byłam uczona.

Dzisiaj, po czterdziestu latach, przewracam poźółkłe kartki swojego notesika. Wyblakłe litery, wypalone kwasem zdania odświeżają wspomnienia, które być może zawsze tylko na to czekały.

Lata spędzone na Pasteura były tak bogate, tak pełne, tak ciekawe, że na kilku stronach nie sposób przekazać barwności tego niezwykłego wydziału. Wysoki poziom nauczania przedmiotów ścisłych i humanistycznych szedł w parze z imponująco wysokim poziomem wykładowców i pracowników, którzy potrafili razem stworzyć rodzinną atmosferę pomimo dystansu charakterystycznego dla ówczesnego okresu.

Ja jeszcze dzisiaj słyszę dźwięki fortepianu wypływające ze skrzydła budynku, w którym mieszkał Kierownik Katedry Chemii Nieorganicznej — Profesor **Wiktor Kemula**. Na parapecie okna rozkładałam „Filipinkę” i pospiesznie przerzucałam drobnym maczkiem zapisane strony, słuchając może Szopena, może Bacha, a może Mozarta.

Być może to właśnie te dźwięki pomogły mi połączyć zamiłowanie do słów z zafascynowaniem barwnymi reakcjami na dnie próbowki.

Wiktor Kemula był nie tylko profesorem chemii, ale był również wykładowcą etyki, kultury i moralnych zasad. Kemula uczył swoją obecnością, bogactwem swojego życia, sukcesami swoich twórczych pomysłów i troską o innych.

W moim czerwonym notesiku pisałam:

Warszawa, Polska
1959/1960

Fidel Castro zapoczątkował nową erę na Kubie; Charles de Gaulle został prezydentem Francji; Senator J. F. Kennedy rozpoczął akcję wyborczą w USA, a ja na wykładzie Kemuli oglądałam album fotograficzny „The Family of Man” zdobyty na wystawie „Rodzina Człowiecza”. Kemula stuknął kredą pisząc na tablicy reakcje rozkładu chloranu

potasowego. To mi wcale nie przeszkadzało. Bezszelestnie przewracałam kartki tego niezwykłego albumu. Intrygowały mnie podpisy.

„The Land is a mother that never dies”

— Co to znaczy? Nie znalazłam angielskiego

Zapomniałam gdzie jestem.

Kiedy podniosłam oczy, Kemula stał przede mną.

— Czego się uczymy? fotografii czy angielskiego? — zapytał ostro.

Odchodząc, przetłumaczył tym samym, ostrym głosem podpis pod zdjęciem

„Ziemia jest matką, która nigdy nie umiera”

i dodał — zobaczymy się na egzaminie.

Zobaczyliśmy się na wielu egzaminach.

Wyjechałam z Polski w październiku 1969 roku.

Paryż, Francja

1970/1971

We Francji umarł Charles de Gaulle; Aleksander Sołżenicyn nie odebrał Nagrody Nobla w Szwecji w obawie, że nie pozwolą mu wrócić do kraju, w którym się urodził; Gomułka zmuszony był do przekazania władzy Gierkowi, a ja z pochyloną głową, utopiona w swoich myślach szybkim krokiem przemierzałam ulice Paryża, zastanawiając się jak znaleźć mieszkanie, jak dostać pracę, jak zdobyć stały pobyt, jak nauczyć się francuskiego, jak zapłacić za bilet w metrze, jak zrozumieć co do mnie mówią.

Z zamyślenia wyrwał mnie donośny, męski głos kilkakrotnie powtarzający moje panięskie nazwisko. Kiedy podniosłam głowę zobaczyłam Kemulę. Dzielił nas sznur samochodów i Kemula dał mi znak ręką, żebym się zatrzymała.

Staliśmy przed Katedrą Notre Dame i ja chyba jeszcze raz zapomniałam gdzie jestem, ale Kemula pamiętał i mnie, i moją siostrę i mój fotograficzny album.

Żegnając się powtórzył kilkakrotnie — „Wiedzy i dyplomu z Pasteura nikt nie może odebrać” i ja szłam dalej przez most na Sekwanie, do Jussieu nie wiedząc jeszcze, że to tam na Jussieu, na „Université Paris VII” Kierownik Katedry Chemii Nieorganicznej i Analitycznej — Profesor Jacques Faucherre zatrudnił mnie właśnie dlatego, że skończyłam Wydział Chemii na Uniwersytecie Warszawskim.

Princeton, USA
2004/2005

George W. Bush jeszcze raz wygrał wybory w USA; w Watykanie umarł Jan Paweł II, a ja wróciłam z Europy, z Kongresu Chemii Analitycznej. Na biurku leży mój ulubiony album fotograficzny „The Family of Man” i tomik wierszy „Tęcza w Próbówce”.

Profesor Kemula i pracownicy Wydziału Chemii w latach 1959-1965 pomogli mi nie tylko zobaczyć tęczę w próbówce, ale również utwierdzić się w przekonaniu, że wśród ludzi jest tylko jedna rodzina — **RODZINA CZŁOWIECZA**.

Profesor Władysław Rodewald,

jego grupa badawcza i moje w niej miejsce

Dr Zbigniew Wielogórski

Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent 1966

Struktura Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego od czasu jego powstania w 1955 roku opierała się na Katedrach. Wywodziły się one z Zespołu Katedr Chemicznych Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii. Katedry w zasadzie nie miały dalszego podziału, w ramach każdej działał jeden Zakład. Do wyjątku należała Katedra Chemii Fizycznej, w jej skład wchodziły dwa Zakłady: Chemii Fizycznej Ogólnej oraz Elektrochemii i Korozji. Kierownikiem katedry był na ogół profesor, często jedyny pracownik z takim tytułem. W miarę upływu czasu sytuacja zaczęła się zmieniać, drogą awansu i zdobywania kolejnych stopni naukowych pojawiali się samodzielni pracownicy naukowcy, występowała też migracja samodzielnych pracowników z innych ośrodków. Często towarzyszyli im adiunkci i asystenci.

W momencie powstawania Wydziału Chemii w Katedrze Chemii Organicznej zatrudnionych było troje profesorów: Irena Chmielewska, Osman Achmatowicz (senior) i Jan Świdorski — kierownik Katedry. W działalności Katedry uczestniczył też Wiktor Lampe, emerytowany profesor. Pozostali pracownicy ze stopniem kandydata nauk (obecnie odpowiada mu stopień doktora) lub magistra byli adiunktami albo asystentami. W Katedrze działał Zakład Chemii Organicznej.

Zmiany polityczne w Polsce, zaszły w 1956 roku, umożliwiły m.in. wyjazdy na naukowe staże zagraniczne. Pozwalało to zdobywać tam nowe umiejętności, sprawdzać, jak realizowane są programy dydaktyczne i badawcze. Dawało też możliwość prowadzenia eksperymentów w dobrych warunkach i z użyciem nowoczesnej aparatury, w tym spektralnej.

Owoce takich wyjazdów nierzadko bywały publikacje i materiał pozwalający na przygotowanie prac habilitacyjnych.

Spośród młodszych pracowników Katedry jednym z pierwszych, który wyjechał na staż zagraniczny, był Władysław Rodewald. Jego obszerny życiorys zamieszczono w innym miejscu tej książki, tu ograniczam się do podstawowych faktów.

W 1946 roku rozpoczął on studia na Wydziale Chemicznym Politechniki Łódzkiej i ukończył je, otrzymując w roku 1951 tytuł magistra inżyniera chemii.

W latach 1948–1953 pracował na Politechnice Łódzkiej, początkowo w Katedrze Technologii Nieorganicznej, a potem w Katedrze Chemii Organicznej kolejno na stanowiskach: zastępcy asystenta, asystenta i starszego asystenta. Obok pracy dydaktycznej ze studentami rozpoczął również badania naukowe pod kierunkiem prof. Osmana Achmatowicza (seniora). Dotyczyły one chemii alkaloidów krajowych roślin leczniczych. Badania te kontynuował w nowym miejscu pracy.

Przeniesiony służbowo do Uniwersytetu Warszawskiego, od roku 1953 pracował w Zakładzie Chemii Organicznej Katedry Chemii Organicznej kolejno na stanowiskach: starszego asystenta, adiunkta i docenta etatowego. W latach 1953–1960 pracował jednocześnie w Zakładzie Syntezy Organicznej PAN.

W marcu 1957 r. uzyskał stopień naukowy kandydata nauk chemicznych (doktora). W lecie tego samego roku wyjechał na staż naukowy do Anglii, gdzie w Uniwersytecie w Oxfordzie w Dyson Perrins Laboratory zajmował się badaniami w dziedzinie steroidów i trójterpenoidów. Po dwuletnim pobycie powrócił do kraju jesienią 1959 r. i na podstawie przewodu habilitacyjnego i pracy habilitacyjnej uzyskał w czerwcu 1960 r. stopień naukowy docenta (obecny stopień doktora habilitowanego), a w dwa lata później powołany został na stanowisko docenta etatowego.

Rok 1964 był znaczący dla Wydziału Chemii. Oddano do użytku nową część Gmachu Chemii, nazywaną do dzisiaj „Chemią Fizyczną”. Przedwojenne plany przewidywały jego rozbudowę na północ — w stronę ulicy Wawelskiej i na południe w stronę Pola Mokotowskiego (to nie omyłka), sięgało ono wtedy pod mury naszej siedziby. Mimo wielu prób rozbudowa na północ nigdy się nie rozpoczęła. W kierunku południowym udało się przedłużyć główny korytarz Gmachu, zabrakło jednak możliwości wybudowania odchodzących od niego pawilonów. Inicjatorem rozbudowy Gmachu był prof. Stefan Minc. Poprzez Pełnomocnika Rządu ds. Wykorzystania Energii Atomowej doprowadził do rozpoczęcia budowy siedziby Podyplomowego Studium w zakresie energii jądrowej. Studium nie powstało, do nowej części Gmachu wprowadziły się Katedra Chemii Fizycznej i Katedra Chemii Jądrowej. Ta druga już w następnym roku przeniosła się do Gmachu Radiochemii, ustępując Katedrze Chemii Teoretycznej swego miejsca na IV piętrze dobudowanego fragmentu. Pociągnęło to za sobą ruchy lokalowe w starej części Gmachu. Katedra Chemii Organicznej odzyskała pomieszczenia wypożyczone Katedrze Chemii Fizycznej w 1952 roku, a także część pomieszczeń przekazanych tej Katedrze jeszcze w 1938 roku. Wtedy bowiem, przed zakończeniem budowy Gmachu Chemii, podjęto decyzję o czasowym (jak się okazało chyba na zawsze) pozostawieniu budynku w jego dzisiejszej postaci. Katedra Chemii Fizycznej miała bowiem być zlokalizowana w niewybudowanych pawilonach od strony ul. Wawelskiej.

Wyraźna poprawa sytuacji lokalowej Katedry, rosnąca liczba samodzielnych pracowników — docenci: Władysław Rodewald, Jerzy Wróbel i Stefania Drabarek, a także zwiększająca się grupa adiunktów i asystentów umożliwiły podjęcie rozważań nad utworzeniem w Katedrze Chemii Organicznej nowych Zakładów. Sprawy potoczyły się zwykłym trybem — propozycje Rady Wydziału i Senatu UW, a następnie zatwierdzenie

przez Ministerstwo decyzją nr DUE-I-3/70/65 z dnia 15 lipca 1965 roku doprowadziły do powstania z dniem 1 września 1965 roku Zakładu Syntezy Związków Naturalnych i Zakładu Analizy Naturalnych Surowców Organicznych. Siedzibą pierwszego z nich, kierowanego przez doc. dr hab. inż. Władysława Rodewalda były wyremontowane i przebudowane pomieszczenia uprzednio używane przez Zakład Elektrochemii i Korozji (Katedra Chemii Fizycznej), kierowany przez prof. Stefana Minca. Przebudowa polegała m.in. na wystawieniu ściany działowej, w ten sposób z fragmentu korytarza powstał gabinet doc. Rodewalda. W skład Zakładu wchodziły pokoje: 139 (mgr Barbara Achmatowicz), 325 (dr Jadwiga Smolińska), 326 (mgr Jolanta Gutkowska, mgr Iwona Skulimowska i Zofia Trenkner), 327 (mgr Teresa Rotuska i mgr Krystyna Frenkel). Ponadto do gabinetu doc. Rodewalda przylegał pokój 328 będący jego laboratorium.

Od roku 1965 docent Rodewald był kierownikiem Zakładu, tytuł profesora nadzwyczajnego otrzymał w 1968 r. W maju tego roku został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Na początku 1969 roku zreorganizowano Wydział Chemii i w maju Zakład Syntezy Związków Naturalnych zamienił się w Zespół Syntezy Związków Naturalnych, w jego ramach zaczęła się działalność Pracowni Sterydów i Związków Wielopierścieniowych. W roku 1971 ostatecznie pojawiła się Pracownia Syntezy Związków Naturalnych, prof. Rodewald był jej kierownikiem do momentu odejścia na emeryturę w 1992 roku. Wcześniej, w roku 1984 nadano mu tytuł profesora zwyczajnego.

Zakres zainteresowań członków grupy to badania w dziedzinie syntezy heteroanalogów steroidowych na drodze przekształceń układów naturalnych. Pracownia była dobrze zaopatrzona w odczynniki i szkło laboratoryjne. Pod dostatkiem było też drobnego sprzętu laboratoryjnego. Pod koniec lat sześćdziesiątych zakupione zostały na potrzeby Pracowni spektrofotometri podczerwieni i ultrafioletu wyprodukowane w NRD (Niemiecka Republika Demokratyczna). Przyrząd do rejestrowania widm w podczerwieni został w 1976 roku przekazany na potrzeby dydaktyczne i zamieniony na nowoczesny wówczas spektrofotometr angielski Pye Unicam SP1100. Aparat pomiarów w zakresie ultrafioletu jest wciąż sprawny. Wcześniej, w 1974 roku, zakupiono unikalny w Warszawie polarymetr Perkin Elmer 241. Przyrząd działa nadal i pozwala wykonywać pomiary do bieżących prac naukowych prowadzonych na Wydziale Chemii. Z tego samego okresu pochodzi profesjonalny generator ozonu, istotne urządzenie, bez którego niemożliwe byłoby prowadzenie syntez steroidów z otwartymi pierścieniami. Reakcje ozonolizy z użyciem wspomnianego generatora są prowadzone także i dzisiaj.

Od połowy lat 70-tych dysponentem środków na badania naukowe uczelni była Polska Akademia Nauk. Profesor zgłosił tam zadanie badawcze „Synteza zmodyfikowanych związków steroidowych z heteroatomami w podstawowym szkielecie cyklopentanoperhydrofenantrenowym (MR-I.12.1.2.1/5). Po pozytywnej ocenie zadanie uległo rozszerzeniu i było następnie kontynuowane w latach 1980–1985 pod tytułem „Synteza heteroanalogów i funkcjonalizacja naturalnych układów steroido-

wych, terpenoidowych oraz pokrewnych” (MR-I.12.2.4). W realizacji tych zadań uczestniczyli wszyscy pracownicy Pracowni.

Rosnącej liczbie pracowników, doktorantów i studentów wykonujących prace magisterskie musiał towarzyszyć rozwój lokalowy Pracowni. Wymieniona wyżej podstawowa baza stopniowo się powiększała. W 1969 roku przebudowano na w pełni wyposażone laboratoria pomieszczenie seminaryjne 334a i pokój 334, będący wcześniej pracownią spektroskopową ze stojącym tam spektrometrem podczerwieni marki „Hilger”. Od 1969 roku było też dzierżawione od Pracowni Węglowodanów pomieszczenie 323. Istotne zwiększenie powierzchni zajmowanej przez Pracownię nastąpiło w 1974 roku. Do jej dyspozycji przekazano obszerne pomieszczenia 308 i 309 z przyległościami. W pierwszym z nich powstała sala dyplomantów Pracowni. W szczytowym okresie wykonywało w niej prace magisterskie nawet 30 osób jednocześnie. W pewnych okresach Pracownia używała także pomieszczenia 336.

Na przestrzeni 26 lat Profesor Rodewald był promotorem dwudziestu jeden doktoratów: Jerzy Wicha (1964), Grzegorz Gryniewicz (1968), Barbara Achmatowicz (1970), Jerzy Jaszczyński (1971), Wojciech Szczepiek (1972), Teresa Wasiak (1972), Zbigniew Wielogórski (1975), Kazimierz Olejniczak (1975), Alicja Zaworska (1976), Zdzisław Chilmonczyk (1977), Galina Wiza (1977), Jacek Morzycki (1977), Zbigniew Bończa-Tomaszewski (1977), Jerzy Gumułka (1978), Jacek Jagodziński (1978), Barbara Jagodzińska (1978), Jadwiga Frelek (1979), Rafał Siciński (1979), Grzegorz Piotrowski (1979), Michał Chodyński (1986), Jarosław Jurek (1990).

W różnych okresach grupa skupiona wokół profesora zmieniała swój skład zarówno pod względem liczby nauczycieli akademickich jak i spełnianej funkcji. Na przykład w roku 1978 w Pracowni było zatrudnionych 19 osób, do połowy lat 80. było ich średnio 13. Jej członkami, przez dłuższy lub krótszy czas, było ponad czterdzieści osób. Ich lista w porządku alfabetycznym wygląda imponująco nawet bez uwzględnienia tytułów i stopni naukowych:

Barbara Achmatowicz, Tomasz Bałajewski, Zbigniew Bończa-Tomaszewski, Krystyna Budziejko, Izabella Czarnecka, Zdzisław Chilmonczyk, Michał Chodyński, Wanda Dynarowska, Katarzyna Drożdżewska, Hanna Fitak, Jadwiga Frelek, Krystyna Frenkel, Bożena Grzeszczyk-Morzycka, Jerzy Gumułka, Jolanta Gutkowska, Barbara Jagodzińska, Jacek Jagodziński, Jerzy Jaszczyński, Jarosław Jurek, Izabela Koładkiewicz, Krzysztofa Łapińska, Justyna Maciejewska, Jacek Morzycki, Barbara Muszyńska, Kazimierz Olejniczak, Małgorzata Pacholak, Krystyna Piasek, Grzegorz Piotrowski, Władysław Rodewald, Krystyna Samuła, Rafał Siciński, Iwona Skulimowska-Makówka, Jadwiga Smolińska, Wojciech Szczepiek, Jacek Szulc, Zofia Trenkner-Olejniczak, Janusz Wasiak, Teresa Wasiak, Jerzy Wicha, Zbigniew Wielogórski, Galina Wiza, Eugeniusz Zakrzewski, Alicja Zaworska.

Jeszcze bardziej okazała byłaby lista ponad 170 osób, które pod kierownictwem doktora, docenta, a wreszcie profesora Rodewalda wykonały w latach 1953–1992 prace magisterskie.

To, co warte było zapamiętania

Mój związek z Wydziałem Chemii datuje się od 3 lipca 1961 roku, kiedy to po raz pierwszy przestąpiłem próg Gmachu Chemii. Schody z holu zawiodły mnie na drugie piętro do wejścia do Auli. Po sprawdzeniu tożsamości wpuszczono mnie do środka i już niebawem rozpoczął się pisemny egzamin wstępny z matematyki. Pięć lat studiów minęło tak szybko, że streszczę je krótko — zakończyły się sukcesem w postaci stopnia magistra chemii. Egzamin magisterski zdałem 27 czerwca 1966 roku, otrzymując dyplom ukończenia studiów, wydawany wtedy na czerpanym papierze w formacie nieco większym niż A4.

W końcowym okresie wykonywania pracy magisterskiej doc. W. Rodewald zaproponował mi pozostanie na staż asystencki w jego Zakładzie. Potraktowałem to jako wyróżnienie i z wdzięcznością przyjąłem propozycję. Rozwiązywało to także inną sprawę — obowiązek podjęcia pracy w wyznaczonym miejscu. W Uniwersytecie działała jeszcze wtedy Komisja Przydziału Pracy dla Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego. Istniała ona na podstawie ustawy o planowym zatrudnieniu absolwentów. Jej zgoda była wymagana przy podejmowaniu pracy po studiach.

Termin rozpoczęcia przeze mnie pracy w Zakładzie Syntezy Związków Naturalnych wypadał 1 października 1966 roku. Ostatnie wakacje po studiach spędziłem dosyć oryginalnie. Sytuacja rodzinna umożliwiła mi wyjazd do Chin. Polskę opuściłem na początku lipca z zamiarem pobytu w Pekinie i Szanghaju i powrotem do kraju w połowie września. Niestety okazało się to niemożliwe.

Wybuch 1 sierpnia 1966 roku Wielkiej Proletariackiej Rewolucji Kulturalnej w Chinach skutecznie zatrzymał mnie w Szanghaju. Władze lokalne, w trosce o bezpieczeństwo obcokrajowców, zakazały im jakiegokolwiek podróżowania. Sytuacja ostatecznie wyjaśniła się w połowie października i swój staż asystencki rozpocząłem z ponaddwutygodniowym opóźnieniem. Dołączyłem do już pracujących: doc. Władysława Rodewalda, dr Jadwigi Smolińskiej i magistrów: Jolanty Gutkowskiej, Iwony Skulimowskiej, Teresy Rotuskiej (Wasiak), Krystyny Frenkel, Barbary Achmatowicz i Jerzego Jaszczyńskiego oraz Zofii Trenkner i Jacka Szulca. Dr Jerzy Wicha przebywał wtedy na długoterminowym stażu zagranicznym. Niestety zawodna pamięć nie pozwala mi na szczegółowy opis wydarzeń z blisko 30-letniego okresu istnienia grupy. Z tego też względu ograniczę się tylko do spraw bezpośrednio mnie dotyczących.

Staż asystencki rozpocząłem formalnie 1 października 1966 roku, otrzymując przydział do pokoju 326, w którym pracowały już J. Gutkowska, I. Skulimowska i Z. Trenkner. Zakończyłem go 1 lutego 1967 roku, wtedy to odeszła z Uniwersytetu dr J. Smolińska, zaś jej etat przypadł mi w udziale. Nadal pracowałem w pokoju 326. Zadania naukowe wykonywałem równoległe do obciążeń dydaktycznych, byłem wtedy asystentem na sali ćwiczeń preparatyki organicznej dla studentów III roku. W 1968 roku Kierownik Katedry Chemii Organicznej — prof. J. Świdorski — uczynił mnie osobą prowadzącą inwentarz Katedry, przejąłem tę funkcję od mgr. Zbigniewa Jeżewskiego i wykonywałem do 1975 roku.



Lata 70. Autor w pokoju 334

Rok 1969 był dla Uniwersytetu okresem wielkich zmian strukturalnych, zniknęły niemal wszystkie Katedry. Ich miejsce zajęły instytuty, będące niejednokrotnie wynikiem połączenia się wielu katedr. Tak stało się na Wydziale Chemii — powstał duży Instytut Podstawowych Problemów Chemii, poza nim pozostała Katedra Technologii Chemicznej. Wewnętrzna struktura Instytutu składała się z Zakładów Dydaktycznych i Zespołów Naukowych. Te drugie dzieliły się na Pracownie Naukowe. Zmiany odbiły się korzystnie na sytuacji lokalowej grupy prof. Rodewalda. W wyniku utworzenia w Instytucie oddzielnego Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej z własnymi pomieszczeniami uwolnił się pokój 334, uprzednio zajmowany przez katedralny spektrofotometr podczerwieni „Hilger”. Mocno zaangażowałem się w prace przy adaptacji tego pomieszczenia na laboratorium i w maju 1970 roku przenieśliśmy się tam z pokoju 326.

Na przeprowadzkę do pokoju 334a przyszło mi poczekać prawie 25 lat. Wykraczając tu nieco poza ramy opisu Pracowni Syntezy Związków Naturalnych dodam, że w nowym pokoju pracowałem tylko 5 lat. W 1998 roku laboratorium to całkowicie zniknęło. Stało się tak za sprawą odtworzenia korytarza, zabudowanego jeszcze na początku lat pięćdziesiątych. Wtedy w tej części Gmachu mieścił się Zakład Elektrochemii i Korozji kierowany przez prof. Minca.

Dydaktyka

Po kilku latach prowadzenia zajęć w salach ćwiczeń preparatyki organicznej dla studentów III roku zostałem wyznaczony na asystenta w sali dyplomowej 245. W 1972 roku jej kierownikiem był dr Janusz Wasiak. Nasza współpraca trwała jeszcze przez rok, po czym przejąłem jego funkcję. W sali 245 swe prace magisterskie

wykonywali studenci Katedry Chemii Organicznej, po powstaniu Zakładu Syntezy Związków Naturalnych byli to podopieczni doc. Rodewalda. Ponadto było tam miejsce dla dyplomantów pracujących w chemii węglowodanów i peptydów. Magistranci doc. Jerzego Wróbla mieli do dyspozycji salę 233. W 1974 roku, o czym już wspominałem, Pracownia Syntezy Związków Naturalnych otrzymała pomieszczenie zaadaptowane następnie na salę dyplomową. Opiekowałem się tym pomieszczeniem i magistrantami do roku 1992 (z dwuletnią przerwą w latach 1978–1980). W tej samej sali w latach 1982–1992 prowadziłem także ćwiczenia specjalizacyjne dla studentów IV roku. W latach 1986–2003 byłem Kierownikiem tych ćwiczeń.

Aktywność naukowa

Badania naukowe, w których uczestniczyłem, mieściły się w ogólnym nurcie prac prowadzonych w Zakładzie, a potem w Pracowni. W moim przypadku można je najogólniej scharakteryzować jako syntezy pochodnych cholesterolu z otwartymi pierścieniami. Związki tego typu są prekursorami połączeń zawierających w wybranych miejscach cząsteczki atomy pierwiastków innych niż węgiel, zazwyczaj był to atom należący jednocześnie do dwóch pierścieni, tzw. „zwnikowy”. Zakończeniem przewodu doktorskiego była obrona pracy doktorskiej w dniu 16 maja 1975 roku.

Promocja doktorska 1976, od lewej dr Kazimierz Olejniczak, prof. Władysław Rodewald i dr Zbigniew Wielogórski



Już jako adiunkt prowadziłem badania mogące w przyszłości doprowadzić do wprowadzenia do cząsteczki steroidu atomu lub atomów krzemu. Wyniki badań zaowocowały wspomnianą pracą doktorską, kilkoma publikacjami oraz wystąpieniami w mającym 20-letnią tradycję Polsko-Czeskim Sympozjum o Produktach Naturalnych. Do Sympozjum w roku 1983 oficjalnie przyłączyli się Bułgarzy. Stało się to powodem zmiany języka konferencyjnego na angielski, jako że próba pozostania przy językach ojczystych, podjęta w pierwszym roku spotkań trójstronnych, nie była udana.



Pokój 334a, miejsce pracy autora w latach 1993-1998

Statutowym badaniom naukowym, jak się je teraz nazywa, często towarzyszyły prace zlecone. Ich głównym celem było podreperowanie budżetu własnego, pensja asystenta nie wystarczała na zbyt wiele. Miały one również walor kształcący, pozwalały bowiem, niejako przy okazji, zapoznać się doświadczalnie z innymi niż steroidowe zagadnieniami chemicznymi. Rozszerzało to zakres wiedzy i wzbogacało warsztat chemiczny. Przykładem niech będą syntezy alkiloborów.

Preparaty te zamówiła jedna z uczelni wojskowych w roku 1969. Przygotowanie do syntez wiązało się z koniecznością dokonania przeglądu literatury, zgromadzenia odczynników oraz przygotowania odpowiedniej aparatury. Pracowaliśmy w zespole trójosobowym: Kazio Olejniczak, Genek Zakrzewski i ja. Podczas syntez metylboru zastąpił mnie Wojtek Szczepak. Na ogół prace związane z syntezą zaczynaliśmy późnym popołudniem w jednej z sal preparatyki organicznej. Zaletą tego miejsca były duże dygestoria zapewniające dobrą wentylację i możliwość ustawienia dowolnej aparatury.

Synteza, prowadzona w szczelnej aparaturze, nie była szczególnie nieprzyjemna. Kłopoty zaczynały się przy wydzielaniu produktu. Zleceniodawca zażyczył sobie konfek-

cjonowania substancji w odważonych porcjach. Otrzymywane alkilobory były cieczami o dosyć wysokiej temperaturze wrzenia, niezbędne było zatem stosowanie obniżonego ciśnienia podczas destylacji, jednocześnie związki te są samozapalne na powietrzu. Zaprojektowana aparatura pozwalała prowadzić destylację bez konieczności jej „zapowietrzania” przy odbieraniu poszczególnych porcji produktu. Był on zatapiany w ampułce przed odłączeniem jej od zestawu destylacyjnego. Ten problem udało się rozwiązać, niemniej jeden z nas był przy syntezach „dyżurnym strażakiem”, stojąc przy aparaturze z gaśnicą gotową do użycia. Kilka razy gotowość ta była wystawiona na próbę, biały obłok dwutlenku węgla musiał gasić zielonkawy płomień palącej się pochodnej boru.

Syntezy przeciągały się na ogół do późnych godzin nocnych, niekiedy kończyły się dobrze po północy. Powstawał wtedy problem powrotu do domu. Komunikacja nocna była realizowana przez tramwaje, trzeba było jednak dojść do właściwej linii. Mnie potrzebna była ta, która prowadziła na Bielany ulicami Chałubińskiego i Marchlewskiego (obecnie Jana Pawła II). Trasa odmarszu do przystanku przy drewnianym, zagłębionym w wykopie dworcu, a raczej przystanku Warszawa-Centralna, przebiegała ul. Grójecką, przecinała Towarową i dalej przez ruiny przy ul. Srebrnej i Krajowej Rady Narodowej (obecnie Twarda) dochodziła do ul. Złotej. Na jej skrzyżowaniu z ul. Marchlewskiego znajdował się potrzebny mi przystanek. W ciemnościach ruiny żyły swoim życiem, dodawało to nocnej wędrowce swoistej atrakcji. Nie bez powodu tę część miasta nazywano „Dzikim Zachodem”.

Staż w USA (1978–1980)

W sierpniu 1978 roku rozpocząłem staż naukowy w Kansas University w Lawrence (stan Kansas). Przez początkowe 10 miesięcy był to Department of Chemistry tego Uniwersytetu i syntezy prekursorów związków naturalnych ze szczególnym uwzględnieniem metod fotochemicznych. Druga część trwającego nieco ponad dwa lata pobytu, związana była z pracą w Department of Medicinal Chemistry, uczestniczyłem tam w totalnej syntezie 4-demetoksy-10,10-dimetyldaunomycyny — substancji o działaniu przeciwnowotworowym. Pobyt w USA nie ograniczał się tylko do pracy w laboratorium, w pełni korzystałem z możliwości podróżowania. Zwiedziłem wiele miejsc, odwiedziłem trzy razy Wielki Kanion robiący niezwykle wrażenie. Do Polski wróciłem w październiku 1980 roku.

Chemia stosowana

Na Wydziale Chemii kontynuowałem badania i eksperymenty w dziedzinie steroidów, m.in. ozonolizę na stałym nośniku, ale moje zainteresowania były coraz bardziej zwrócone na zagadnienia chemii stosowanej.

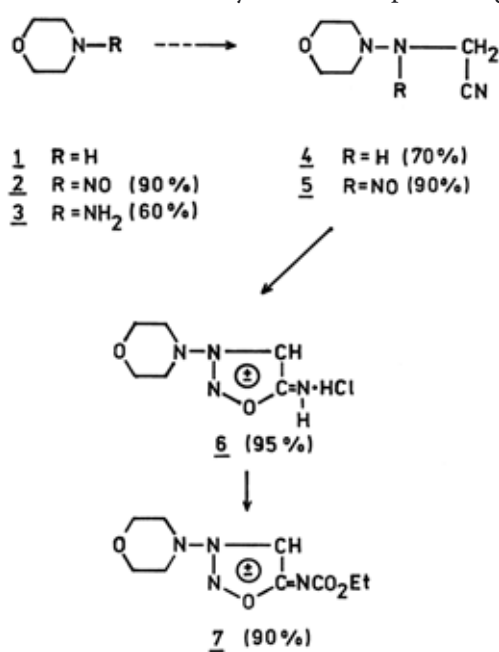
Powrót ze stażu w Lawrence zbiegł się niemal z zakończeniem przez prof. Rodewalda jego kolejnej i ostatniej kadencji na stanowisku prorektora. Współpraca z Warszawskimi Zakładami Farmaceutycznymi *Polfa*, nawiązana już wcześniej, zaowocowała kolejnym ambitnym zadaniem. Było nim przygotowanie technologii

otrzymywania substancji aktywnej generycznego leku kardiologicznego. Realizację opracowania wydajnej i oryginalnej metody syntezy molsidominy rozpoczęliśmy w byłej Pracowni Syntezy Związków Naturalnych w styczniu 1981 r.

Tu mała dygresja: nazwa Molsidomina ma trzy znaczenia: farmaceuci używają jej z dodatkiem słowa substancja na określenie aktywnego składnika leku; chemicy zwyczajowo tak nazywają ester etylowy N-karboksy-3-morfolinosydnonoiminy, natomiast dla pacjentów Molsidomina to nazwa gotowego leku.

Po podpisaniu umowy z warszawską *Polfa* przypadło mi w udziale opracowanie założeń syntezy i przeprowadzenie jej w skali laboratoryjnej.

Podstawowym substratem była N-aminomorfolina, dostępna jako odczynnik handlowy, jednak na prośbę Zleceniodawcy należało opracować metodę jej syntezy. Droga prowadziła przez redukcję N-nitrozomorfoliny (o jej kancerogennym działaniu lepiej nawet nie myśleć). Przepis był prosty: nitrozozwiązek w kwaśnym roztworze wodnym redukował się amalgamatem cynku. Użyta aparatura nie była skomplikowana — dwulitrowy rozdzielacz wypełniony prawie w całości kwaśnym roztworem N-nitrozomorfoliny z dodatkiem niewielkiej ilości rtęci i nieco większej ilości granulowanego cynku. Całość wstrząsało się ręcznie wsłuchując się w grzechot granulek cynku uderzających o ściany rozdzielacza. W miarę postępu reakcji ten szklany kastaniet wydawał coraz cichsze dźwięki. Tak otrzymywałem pierwsze porcje substratu, niezbędne do dalszych syntez. Podjąłem także próbę użycia glinowodoru litu, jednakże nieoczekiwane efekty wizualne w postaci figlarnych iskerek, w jakie zamieniał się



Schemat 1. Synteza molsidominy

LiAlH₄ wprowadzany do eterowego roztworu nitrozozwiązku, zmusiły mnie do natychmiastowego zakończenia eksperymentu. W ten sposób stało się oczywiste, że otrzymywanie znaczniejszej ilości substratu wymaga zastosowania redukcji pod zwiększonym ciśnieniem. Próby redukcji robiłem u Zleceniodawcy w stalowym autoklawie ważącym z zawartością ok. 8 kg, ciśnienie wodoru 4 MPa (ok. 40 atm), wstrząsanie ręczne.

Dalsze cztery etapy syntezy w skali laboratoryjnej nie są warte szczegółowego opisu, w jednej reakcji trochę cyjanku sodu, w innej lakrymator chloromrówczan etylu, naprawdę nic niezwykłego. Etapy syntezy przedstawione są na schemacie 1.

W kolejnym etapie realizacji umowy zmieniliśmy skalę, zamiast kilku, trzeba było otrzymać kilkaset gramów produktu. Pracę eksperymentalną podjął także prof. Rodewald, dotychczas dyskutowałem z nim wyniki etapu laboratoryjnego. Domeną profesora była optymalizacja wydajności i zużycia odczynników. Znany ze swej dokładności perfekcyjnie doczyszczzał produkty, np. jeden z nich literatura podawała jako oleisty, w rękach prof. Rodewalda wykrystalizował, wykazując temperaturę topnienia 24°C. Eksperymentatorskie umiejętności profesora przydały się jeszcze wielokrotnie, np. podczas rozdzielania produktów katalitycznej redukcji N-nitrozomorfoliny.

Redukcję ciśnieniową wykonywaliśmy wielokrotnie w 30-litrowym autoklawie z prawdziwego zdarzenia. Bywaliśmy w *Polfie* w różnych porach roku. O ile wiosna i jesień nie budzą, przynajmniej we mnie, specjalnych wspomnień (redukcje prowadziłem z prof. Rodewaldem zazwyczaj wspólnie), to jeden z zimowych eksperymentów zapamiętałem dobrze. Rozpoczęliśmy go w piękny słoneczny dzień przy temperaturze -20°C mając w perspektywie spędzenie kilku godzin na świeżym powietrzu, autoklaw zajmował bowiem niemal całe wnętrze przewiewnego pomieszczenia. Ogrzać można się było w sąsiedniej hali siadając na rurach doprowadzających parę do autoklawów lub schować przed wiatrem w pomieszczeniu ze specjalnym palnikiem do spalania wodoru w chlorze, tak w Zakładzie otrzymywano chlorowódor. Pobyt w hali skracał się z powodu zapachów, dla nas, na odwrót niż w znanym porzekadłe — „lepszy był rześki chłodek niżli ciepły smrodek”. Sąsiedztwo wytwornicy chlorowodoru dało się nam we znaki innym razem podczas jednej z letnich redukcji.

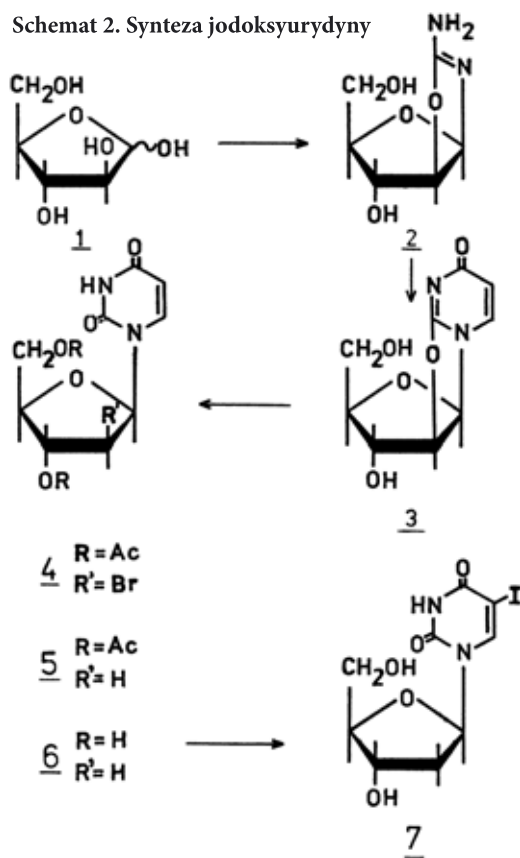
Butle z chlorem i wodorem stały sobie rzędem obok siebie, z „wodorowej” pobieraliśmy gaz do autoklawu. Zawór jednej z „chlorowych” okazał się nieszczelny. Zależnie od kierunku wiatru dolatywał do nas zapach parujących pozostałości trzustek zwierzęcych po ekstrakcji gorącą wodą lub mogliśmy sobie wyobrażać, co czuli żołnierze na polach bitew I wojny światowej podczas ataku gazowego. Do dzisiaj nie umiem odpowiedzieć na pytanie, który kierunek wiatru był lepszy.

W 1984 roku przeszliśmy na skalę ćwierćtechniczną, nadal prowadząc eksperymenty na Wydziale. Pojawiły się nowe problemy, 10-litrowe kolby czasami okazywały się za małe, cyjanek sodu „szuflowaliśmy” bez mrugnięcia okiem w ilościach prawie kilogramowych, trochę czasu zajęło nam zoptymalizowanie zużycia odczynników, m.in. chloromrówczanu etylu, nawet ze sprawnym wyciągiem jego pary doprowadzały nas nieraz do łez. W sumie wyprodukowaliśmy, bo tak to chyba trzeba nazwać, ponad 4 kg molsidominy substancji.

Przeniesienia produkcji tego związku do Zleceniodawcy nastąpiło w 1986 roku, z profesorem sprawowaliśmy nadzór autorski. Dalsze dopracowywanie szczegółów technologicznych kontynuowaliśmy w kolejnym roku. W 1992 roku podpisana została umowa wdrożeniowa.

Lek Molsidomina znalazł się w aptekach w połowie 1990 r., ponad 9 lat od podjęcia przez nas pierwszych prób, jest produkowany do dzisiaj.

Schemat 2. Synteza jodoksyurydyny



z *Polfy* nadeszła wiadomość, że dalsze badania nad lekiem oftalmicznym, hamującym replikację wirusa opryszczki *Herpes simplex*, nie będą kontynuowane.

Niektóre z procesów utkwily mi w pamięci, wydają się tu warte przypomnienia.

Utlenianie alkoholu propargilowego do odpowiedniego kwasu było wykonywane wielokrotnie, wynikało to z potrzeb syntezy, a także konieczności zdobycia odpowiedniego doświadczenia. Chęć podniesienia wydajności skusiła kiedyś jednego z wykonawców do zbyt długiego wydestylowywania produktu. Tym razem „przechytrzył”. Zawartość kolby zaczęła żyć swoim życiem i rozsadzając szkło wydostała się na zewnątrz. Wszystko zakończyło się szczęśliwie, nie licząc zachlapanych ścian laboratorium i efektownej plamy na suficie (stąd niektóre reakcje nazywa się „sufitkami”). Niewielki pożar udało się natychmiast ugasić.

Innym ważnym reagentem był cyjanamid. Jego sól wapniową produkowano masowo i stosowano jako sztuczny nawóz azotowy — azotniak. Niestety okazało się, że surowiec ten jest już niedostępny, z różnych względów zaprzestano jego produkcji. Z przymusu zatem podjąłem próby syntezy azotniaku, potem można go było stosunkowo łatwo przekształcić w cyjanamid.

Zbliżający się termin zakończenia prac związanych z Molsidominą, a także wysoce pozytywne ich wyniki zachęciły Zleceniodawcę — warszawską *Polfę* do zaproponowania nam rozważenia możliwości opracowania metody substancji Idoxuridin. Umowa została podpisana w kwietniu 1985 roku i niebawem rozpoczęły się w byłej Pracowni Syntezy Związków Naturalnych prace w skali laboratoryjnej. Badania prowadziłem wspólnie z prof. Rodewaldem, podział ról był podobny jak przy Molsidominie. W syntezie jednego z reagentów wspomagali nas inni wykonawcy, jak wynika z dalszego opisu, nie zawsze udanie. Sześcioletnia synteza 5-jodo-2-deoksyurydyny przedstawiona jest na schemacie 2. Praca trwała do 1992 roku, opracowana była już wtedy technologia syntezy w skali kilkuset gramów. W połowie tego roku

Tak opisaliśmy to w części doświadczalnej pierwszego sprawozdania:

„70 g węgla wapnia umieszczono w środkowej części rury kwarcowej (dł. 50 cm, średnica 20 mm), którą to część wsunięto do cylindrycznego pieca elektrycznego. Po doprowadzeniu temperatury do 800°C rozpoczęto przepuszczanie gazowego amoniaku. Reakcję prowadzono tak długo, aż z rury przestała wydzielać się woda. Trwało to od 4 do 5 godz. W ten sposób przerobiono 1 kg węgla wapnia, z którego otrzymano 0,6 kg surowego produktu. Analiza miareczkowa 0,25 N kwasem solnym wykazała zawartość w nim około 70% frakcji alkalicznej.”

W kolejnym etapie z surowego produktu w reakcji chemicznej wydzielany był cyjanamid. Z kilograma węgla ostatecznie udawało się otrzymać ok. 15 g pożądanego produktu. Całkowita wydajność to zaledwie 4%. Nieuniknione były powtórki syntezy.

Procedura otrzymywania reagenta miała swoje dobre strony. Piec do ogrzewania rury był częścią aparatury do spalań używanej w analizie elementarnej. Grzał nie tylko rurę, ale także pomieszczenie. Długotrwałość procesu powodowała, że przez zimowe miesiące w pokoju było całkiem ciepło. Starsi stażem pracownicy Wydziału Chemii pamiętają zapewne, że z zimowym ogrzewaniem Gmachu bywało różnie.

Epilog

W 1992 roku profesor Rodewald przeszedł na emeryturę. Jego sukcesorem na stanowisku kierownika Pracowni został doc. dr hab. Wojciech Szczepiek. Pracownia Syntezy Związków Naturalnych przestała istnieć w październiku 1995 roku. Decyzją Rady Wydziału połączyła się ona z Pracownią Stereokontrolowanej Syntezy Organicznej, kierowanej przez prof. dr. hab. Janusza Jurczaka. Do tej drugiej Pracowni przeszli doktorzy: Jarosław Jurek, Rafał Siciński i Zbigniew Wielogórski — ostatni na Wydziale Chemii członkowie grupy Profesora dr. hab. inż. Władysława Jarosława Rodewalda.

Wybuch

Dr Teresa (Rotuska) Wasiak
absolwentka 1964

Po obronie pracy magisterskiej w roku 1964 docent Władysław Rodewald zaproponował mi pozostanie na Wydziale Chemii i przyłączenie się do jego grupy badawczej. Rozwijana w niej była już nowa działalność naukowa w dziedzinie steroidów i ich pochodnych, jednak z zachowaniem wcześniejszych zainteresowań jej lidera alkaloidami widłaków.

Latem 1965 roku docent Rodewald zorganizował wyprawę w Gorce, jej celem miał być zbiór rośliny o łacińskiej nazwie *Lycopodium Selago* L. *Huperzia selago* (L.) Bernh. Ex Schrank & Mart. Polski ekwiwalent tej przydługiej nazwy łacińskiej to widłak wroniec widlasty.

Widłak wroniec występuje w wielu miejscach naszego kraju począwszy od Suwalszczyzny, poprzez Jurę Krakowsko-Częstochowską, aż po Karkonosze. Największe skupiska tej rośliny można znaleźć w mrocznych, górskich lasach. W Polsce występuje siedem gatunków widłaka. Pełny jego rozwój, od zarodnika do dojrzałej rośliny, trwa prawie 20 lat. Są to wieloletnie, wiecznie zielone rośliny. Widłak



wroniec, podobnie jak pozostałe gatunki widłaków, pozostaje pod ścisłą ochroną gatunkową, grozi im bowiem wyginiecie. Z tego względu zbiór rośliny możliwy jest wyłącznie dla celów naukowych i jest obwarowany koniecznością uzyskania stosownego zezwolenia. W opisywanej roślinie występują: β -karoten, izokwercyryna, luteina, likopodyna, kwas wanilinokarboksyłowy, wiolaksantyna i inne. Stosowana była ona jako lek homeopatyczny przy schorzeniach wątroby i dróg żółciowych, układu moczowego i reumatyzmie. Widłak wroniec charakteryzuje się największym stężeniem alkaloidów w stosunku do innych gatunków widłaka.

Po załatwieniu wszystkich formalności, docent Rodewald skompletował ekipę zbieraczy surowca roślinnego. W jej składzie, obok niego, znaleźli się: Danuta Hermanowska, Teresa Rotuska, Grzegorz Gryniewicz (beneficjent wyprawy – do jego przyszłych badań zbieraliśmy ziele), Osman Achmatowicz (junior), Aleksander Zamojski, Konstanty Belniak, Janusz Popławski, Andrzej Dehnel i Janusz Wasiak.

Uczestnicy wyprawy byli mniej lub bardziej zaprawieni w wędrówkach po górach. Pasma Gorc to nie są góry powalające na kolana, nie ma tam głębokich wąwozów i skalnych turni, a zbocza szczytów, porośnięte górnoreglowymi borami świerkowymi, łagodnie opadają. Doliny, w których rośnie buczyna karpacka, są poprzerywane rozległymi halami i polankami. Najwyższy szczyt Turbacz wznosi się 1310 m nad poziom morza. W takiej scenerii przyszło nam zbierać dla dobra nauki prawem chronioną roślinę.

Grupa zaopatrzona w oficjalne delegacje, działająca z umocowaniem prawnym, wyposażona w sprzęt turystyczny, a przede wszystkim w worki na widłaka, zapakowała się do pociągu do Nowego Targu i wyruszyła w drogę.

Schody, w przenośni i rzeczywistości, zaczęły się w Kowańcu, skąd zielonym szlakiem pokonałszy stromy grzbiet. Dalej przez odcinki leśne i polany oraz rozległe hale dotarliśmy do schroniska pod Turbaczem. Nominalnie wejście na Turbacz tabliczka szlakowa określa na 2 godziny, nie pamiętam, w jakim czasie „wyrobiła” się nasza grupa, ale śmiem przypuszczać, że trwało to trochę dłużej.

Po rozgoszczeniu się w schronisku, oczywiście w sali zbiorowej, wyruszyliśmy na rekonesans, a następnego ranka po śniadaniu na zbiór widłaka. Posiłki przygotowywaliśmy i spożywaliśmy wspólnie, jak na rasowych turystów przystało. Korzystaliśmy z kuchni turystycznej, w jaką było wyposażone w tamtych czasach każde przyzwoite schronisko. Razem z Danką Hermanowską trudniłyśmy się przygotowywaniem mnóstwa kanapek dla całej gromady.

Zbiór widłaka był obfity. Po powrocie na Wydział Chemii wysuszone na poddaszu rośliny zostały poddane stosownej obróbce chemicznej przez Grzegorza Gryniewicza. Badania nad strukturą alkaloidu zaowocowały obronionym przez niego doktoratem. [W.J. Rodewald and G. Gryniewicz Roczniki Chemii, **42**, 465–475 (1968)].

Sukces kolegi Gryniewicza był rekompensatą za to, że ogołociliśmy część urokliwych Gorców z tej przepięknej rośliny. Od tamtego czasu upłynęło czterdzieści

lat, można zatem mieć pewność, że ekosystem widłaka wronica został co najmniej dwukrotnie odbudowany.

W międzyczasie utworzono Zakład Syntezy Związków Naturalnych, stało się to 1 września 1965 roku. Początkowo moim miejscem pracy był pokój 234 u prof. Jana Świderskiego, który udzielił mi tam gościny. Na drugim piętrze Gmachu, w pomieszczeniach zwolnionych w 1964 roku przez Chemię Fizyczną, a przeznaczonych dla mającego powstać Zakładu trwał remont.

Po zakończeniu prac i uporządkowaniu pomieszczeń początkowo dzieliłam pokój 327 z mgr Krystyną Frenkel. Wspólnie urządzałyśmy nasz pokój, zносиłyśmy różnorodny sprzęt laboratoryjny, malowałyśmy promienniki podczerwieni wykonane z dużych puszek - opakowań po bezwodnym chlorku wapnia, służyły nam one jako ogrzewacze do destylacji. W sąsiednim laboratorium „zainstalował” się doc. Rodewald. Korzystając ze statusu pionierek przez dłuższy czas pracowałyśmy we dwie w urządzonym od podstaw laboratorium. Z upływem czasu pokój 327 zagęszczał się, przybywały nowe osoby. Stopniowo zasiedlały się pozostałe laboratoria Zakładu, który potem zmienił nazwę na Pracownię. Zainteresowania docenta, a od roku 1968 profesora Rodewalda skupiały się na zagadnieniach związanych z syntezami azasterydów. Tematem mojej pracy doktorskiej również była synteza azasterydu — pochodnej testosteronu. W czasie jej wykonywania często zbiegałam o piętro niżej, do pokoju 230, gdzie była zainstalowana aparatura do ozonolizy. Poddawałam ozonowaniu propionian testosteronu, dotleniałam produkt perhydrolem i tak dążyłam do zaplanowanego celu. Z tej aparatury korzystali również koledzy dzielący ze mną laboratorium.

Mijały miesiące, pewnego dnia, było to późną wiosną 1974 roku, opuściłam swój pokój i udałam się do sąsiedniego laboratorium. Nagle powietrzem targnęła odgłos silnej eksplozji. Wybiegłam z laboratorium, okazało się, że wybuch nastąpił w moim pokoju. Przez drzwi wydobywał się dym po eksplozji. Kolega eksperymentator był zakrwawiony — ktoś zawiadomił Pogotowie Ratunkowe. Rany odniesione w wyniku eksplozji na pierwszy rzut oka wyglądały bardzo niepokojąco. W całym laboratorium zalegały odłamki szkła. Części szklanej aparatury, rozrzucone siłą eksplozji, przedziurawiły np. szyby okienne. Bezpośrednią przyczyną eksplozji był niestety błąd w sztuce, popełniony przez doktoranta pracowni. Rozpuszczał on do krystalizacji nadtlenek benzoilu w chloroformie na gorąco, zamiast robić to na zimno.

Odłamki szkła przedziurawiły też grubościennie butle szklane stojące na półce mojego stołu laboratoryjnego. Mogę dziękować Opatrzności, że znajdowałam się wtedy w sąsiednim pokoju. Eksperymentowanie w chemii nie zawsze bywa bezpieczne, często trudno przewidzieć, jaki będzie bieg reakcji chemicznej.

Oprócz pracy eksperymentalnej, jak wszyscy nauczyciele akademicy, zajmowałam się dydaktyką. Zapoczątkowałam moją działalność w tej dziedzinie w pracowni analizy elementarnej, była ona częścią kursowej pracowni preparatyki organicznej. W następnych latach kształciłam studentów w pracowni preparatyki.



„Przestrzelona” szyba, w głębi okna sali 335

Doktorat obroniłam na Wydziale Chemii w roku 1972. Siedem lat później, w roku 1979 przeszłam do pracy w Instytucie Przemysłu Farmaceutycznego, dokładnie do Pracowni doc. Romany Jaworskiej. Tam również zajmowałam się tematyką sterydową. Praca pod kierunkiem profesora Rodewalda dała mi solidne podstawy zarówno teoretyczne jak i praktyczne. W Instytucie nie czułam się samotna, gdyż spotkałam tu wielu kolegów z Pracowni uniwersyteckiej; począwszy od dr Jadwigi Smolińskiej, a na młodszej generacji uczniów profesora Rodewalda skończywszy. W Instytucie Farmaceutycznym pracowałam do roku 2002, wtedy przeszłam na emeryturę. Jestem współautorką wielu patentów, najbardziej z nich cenię sobie syntezę generycznego leku przeciwnowotworowego – mitoksantronu.

Tak oto wybuch w Pracowni Syntezy Związków Naturalnych stał się pretekstem do opisanja mojej działalności na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego i w Instytucie Farmaceutycznym.



Autorka w roku rozpoczęcia studiów, 1962

Studia

na Wydziale Chemii UW

– i potem

Maria Zinkiewicz

M.Sc. PMP (*Project Management Professional*)

Konsultant, kierowanie projektami w dziedzinie Technologii Informacji

Vancouver, British Columbia, Canada,
absolwentka 1967

W pierwszym dniu studiów w 1962 roku zorganizowano akademię, na której doc. Andrzej Orszągh, wówczas prodziekan Wydziału, wygłosił pogadankę, w czasie której między innymi powiedział: *chemia jest doskonałym przygotowaniem do jakiegokolwiek kariery*. Gdyby mi ktoś wtedy prorokował, że te słowa będą się stosowały do mnie i gdyby mi pokazano, co ja będę w życiu robić i gdzie, nie uwierzyłabym że to jest możliwe. Większość absolwentów Wydziału, o których mi wiadomo, zrobiła kariery w chemii lub w dziedzinach blisko z nią związanych. Mam wrażenie, że jestem raczej wyjątkiem, jako że moja kariera potoczyła się bardzo daleko od chemii, w dziedzinę z którą każdy „pracownik informacji” ma jakiś związek (nawet jeżeli polega on głównie na przeklinaniu), jest to Information Technology (Technologia Informacji), czasem określana jako „komputery”.

Przeżyłam pionierskie czasy rewolucji komputerowej, zajmując się przez 10 lat podejmowaniem paromilionowych strategicznych decyzji w przedsięwzięciach zakładu przemysłu *aerospace* (wyjaśniam to poniżej), a przez kolejne więcej niż 10 lat działając jako konsultant w bardzo przyszłościowych projektach. Pewne rzeczy, o których czytało się w gazetach także w Polsce, dotyczyły zespołu w którym ja byłam, często jako kierownik podzespołu, który tworzył coś dotychczas nieznanego. Więc mimo że dalej niewiele będzie o chemii, mam jednak nadzieję, że może kogoś zainteresuje ma opowieść.

Moje szukanie nowych dróg zaczęło się w Uniwersytecie Warszawskim. Specjalizację zaczynano wtedy w połowie czwartego roku studiów. W roku 1965 właśnie utworzono Katedrę Chemii Teoretycznej, jej kierownikiem został prof. dr Włodzimierz

Kołos, który zaakceptował mnie jako pierwszą, i w owym roku jedyną dyplomantkę Katedry. Profesor Kołos był poprzednio pracownikiem Katedry Chemii Fizycznej. Nowa Katedra Chemii Teoretycznej dostała trzy lub cztery pokoje na ostatnim piętrze nowego skrzydła Gmachu Chemii, wyposażeniem były biurka, krzesła i jeden „kręciołek” dla mnie. Próbówek na tym piętrze nie było. Moja znajomość z próbkami się skończyła — na zawsze. Tym, którzy obliczenia wykonują na PC lub kalkulatorze, wyjaśniam, że „kręciołek” był mechaniczną maszyną do liczenia, używali go np. księgowi. Profesor Kołos nie potrzebował „kręciołka”, ponieważ on wykonywał swoje obliczenia na komputerach w University of Chicago. W owych czasach trzeba było do komputera udać się osobiście, więc profesor Kołos od czasu do czasu udawał się do Chicago, pozostawiając mnie jako bardzo samodzielnego pracownika na pustym piętrze. Wkrótce i ja zaczęłam się udawać, jednak nie do Chicago, ale na Politechnikę Warszawską, gdzie profesor Kołos załatwił dla mnie czas na komputerze UMC-1, inżynierowie Politechniki budowali go w ramach swoich prac naukowych. Dla nich to też był użyteczny test sprawdzający, jak ich komputer działa (nie najgorzej!) w zastosowaniu, o którym oni nie mieli pojęcia. Mam wrażenie, że byłam pierwszą studentką Wydziału, która przeszła kurs programowania, indywidualny – tak dla mnie jednej. Programowało się go w C-20, w tak zwanym *kodeksie maszynowym*, jeden poziom wyżej niż *język maszynowy*.

Komputer, na którym piszę te wspomnienia waży ok. 3 kg, ma 1,25 GB RAM, 60 GB dysk twardy i oczywiście CD/DVD RW. Kupiłam go w sklepie. Oprogramowanie też jest produktem masowym.

Siostry Maria i Hanna Zinkiewicz, obie studentki Wydziału, adaptują kanana do wymagań przyzwoitości obowiązującej podczas wycieczek organizowanych przez ZSP — i do wąskich spódnic.



UMC 1 zajmował duży pokój, miał parę setek lamp, z których regularnie kilka wysiadało w ciągu dnia. Kiedy lampa wysiadła, komputer się wyłączało, zmieniało lampę, włączało urządzenie ponownie i trzeba było ostatecznie obliczenie zacząć od początku. Dane były wprowadzane z papierowej taśmy (5 otworów w kolumnach) z dalekopisu, a wynik, często w postaci jednej lub kilku cyfr, był drukowany na tym samym dalekopisie. Praca na tym polskim komputerze dała mi podstawy do sukcesów zawodowych przez wiele lat. To jeszcze jeden przykład, że poznanie podstawowych zasad jakiejś dziedziny wiedzy (lub kilku, w moim przypadku) pozwala potem przez wiele lat rozumieć nowe technologie, szacować możliwości ich zastosowania i oceniać jak długo mogą być stosowane i z dosyć dużą dokładnością przewidywać jakie korzyści — albo problemy — te technologie mogą przynieść.

Po ukończeniu przeze mnie pracy magisterskiej (1967), zaczął się ruch w Katedrze Chemii Teoretycznej. Mgr Lucjan Piela wkrótce (1970) został doktorem i asystentem w Katedrze. Następne roczniki po mnie też miały dyplomantów w Katedrze, nie było ich natomiast w 1970 roku. W następnym pojawiło się czworo, był wśród nich obecny pan Dziekan — prof. Grzegorz Chałasiński.

To był też okres pamiętnych wydarzeń politycznych. W 1968 roku, mimo że pracowałam, parę razy znalazłam się z protestującymi studentami na Krakowskim Przedmieściu, uciekając przed chmarami — jak ich nazwać — reprezentantów władz? Z doświadczenia lat wydaje mi się, że to byli przestępcy wypuszczeni z więzień (ten wyraz twarzy!) naszpikowani jakimiś produktami chemicznymi — obłęd w ich oczach pamiętam do dzisiaj. Adam Zamojski w książce „*The Polish Way*” pisze o tym, że Mochar rekrutował wtedy „*thugs*” (przestępców) do ORMO do walki ze studentami.

Wyjechałam w 1969 roku i jeszcze raz chciałabym podziękować tej grupie koleżanek i kolegów z Wydziału, którzy przyszli na stację pożegnać mnie pięknym śpiewem...

Po moim wyjeździe, moja siostra mająca uprzednio zapewnioną pracę na Wydziale, została poinformowana przez mgr. Płóciennika, że w stosunku do niej nie ma zastrzeżeń, ale jej siostra (ja) się władzom nie podoba. W wyniku tego dla niej na Wydziale pracy nie będzie. Na szczęście znalazła się ona w Instytucie Chemii Fizycznej PAN. Ale to może ona opowie swoją historię. Mój Ojciec został wysłany na wcześniejszą emeryturę.

Przed wyjazdem z Polski, czekając na jakieś papiery w kolejnym urzędzie, znalazłam się na krześle obok profesora Wiktora Kemuli. On załatwiał papiery na wyjazd do Szwecji, wyrzucony ze stanowiska szanowanego Profesora Uniwersytetu tuż przed przejściem na emeryturę. Mówiono, że podobno powiedział coś, co się nie spodobało jakiemuś partyjnemu idiotcie (jak prawie wszyscy studenci Wydziału Chemii w owym czasie wiedzieli, porządnych i inteligentnych ludzi w Partii nie było). Wołałam podejście do chemii nieorganicznej prezentowane na wykładach docenta (w owym czasie) Zbigniewa Galusa i jak wielu studentów, byłam gotowa dyskutować, czy profesury „na całe życie” nie są czynnikiem raczej przeszkadzającym w zapozna-

waniu studentów z aktualnym stanem nauki. Ale zobaczenie sędziwego i zasłużonego profesora w takiej sytuacji było jeszcze jednym z przyczynków, które ułatwiły mi podjęcie decyzji o wyjeździe w nieznaną. Wszystko, żeby nie mieć do czynienia z tymi durniami, którzy w owym czasie rządili Polską.

Mówiąc o ówczesnym stanie nauki, nie wiem czy ktoś jeszcze pamięta wizytę i wykład Flerowa (chyba w 1966 roku), był on dyrektorem cyklotronu na Ukrainie, w wyścigu z Włochami i Amerykanami, kto wykryje następny pierwiastek transuradowy. I inne spotkanie z aktualnym wtedy stanem wiedzy: wizyta w Wojskowej Akademii Technicznej, żeby zobaczyć pierwszy laser w Warszawie: rura szklana długości chyba 3 m, o średnicy chyba 20 cm (w porównaniu z małym czerwonym światłem w odtwarzaczu CD).

Ciekawa jestem co stało się z tym genialnym rosyjskim uczonym o nazwisku Cziczibabin, który we wstępie do swojego podręcznika chemii organicznej powoływał się na innego genialnego rosyjskiego chemika: Lenina albo Stalina. To był też „stan nauki”, który na szczęście jakoś przeżyliśmy.

Co do mnie, znalazłam się w Paryżu i zaczęłam od dalszej nauki, ponieważ nie było oficjalnego równoważnika mojego dyplomu we Francji. Zostałam przyjęta do Institut de Mécanique Ondulatoire Appliquée, kierowanego przez profesora Raymonda Daudel, ucznia laureata Nagrody Nobla, Louisa de Broglie. Od Daudela po raz pierwszy usłyszałam, że Amerykanie nie myślą, tylko najpierw lecą do komputera i publikują obliczenia. Niestety nie każdy może być de Broglie, który dostał Nagrodę Nobla za 17-stronicową pracę doktorską z jednym równaniem — które zintegrowało naturę falową i naturę korpuskularną elektronów. Także pracownicy Instytutu dużo liczyli i ja znalazłam się przy maszynie do dziurkowania. Kilka razy dziennie zostawiałam swoje karty dziurkowane (kto jeszcze wie jak one wyglądają?) żeby operatorzy załadowali je do czytnika IBM/360 albo CDC 3600, najnowocześniejszych wówczas komputerów na świecie, należały one do Centre des Calculs Moléculaires et Atomiques w Université d'Orsay.

Znalazłszy się w szerokim świecie doszłam do wniosku, że w Europie jest za dużo dwunożnych istot i zamarzyła mi się „Kanada pachnąca żywicą”. Jestem pewna, że współtowarzysze wypraw w góry i lasy organizowanych przez ZSP na Wydziale rozumieją to uczucie. W Paryżu pojawił się na świecie mój syn, więc wzięłam niemowlę pod pachę i wyruszyłam do University of New Brunswick. Niemowlę wyrosło na wysokiego na 2,10 m, umięśnionego koszykarza, który jednak zrobił dyplom w ekonomii i matematyce i ma, jak dotąd, życie jeszcze bardziej urozmaicone



Autorka w Paryżu



**Autorka we Fredericton,
New Brunswick, Canada**

od mojego; niedawno telefonował do mnie z Chin — *a little job* dla NBA. Wracając do UNB we Fredericton: znowu jeden z najnowszych komputerów na świecie, jego najczęstszymi użytkownikami byli doktoranci Chemii Teoretycznej Profesora Greina. Cały uniwersytet liczył podczas dnia, a noc na komputerze należała do nas trojga. Podpadłam jednak specjalistom IBM, gdy postanowili oni wprowadzić nowy wówczas system wirtualnej pamięci. Po 50 godzinach pracy procesora (tak, godzinach!), zdecydowali się zatrzymać wykonywanie mojego programu. W poprzednim systemie potrzebował on kilku minut pracy procesora na wykonanie się. Dla specjalistów komputerowych jedno słowo wyjaśnienia: stronicowanie. Mój komentarz: dzięki Bogu nie ja płaciłam za czas pracy procesora...

Na UNB miałam okazję spotkać Gerharda Herzberga, autora „biblii” dla spektroskopistów i laureata Nagrody Nobla. Przyjechał on do Fredericton jako *guest lecturer* ze swej bazy: National Research Council w Ottawie. Potwierdził on pogłoskę, którą wcześniej słyszałam: obliczenia profesora Kołosa dla poziomów energetycznych wodoru nie zgadzały się w jednym wypadku z wynikami eksperymentalnymi Herzberga. Herzberg powtórzył doświadczenia, znalazł błąd i obliczenia teoretyczne, o ile wiem po raz pierwszy w historii, okazały się „lepsze” niż eksperyment. Herzberg potwierdził, że niektórzy uważali, iż profesor Kołos zasługuje na Nagrodę Nobla. Szkoda, że tej nagrody mu nie przyznano.

Nim przejdę do opisu mojej kariery, postanowiłam wyjaśnić, czym zajmuję się przedsiębiorstwa typu *aerospace*. Ankieta przeprowadzona wśród kilku znajomych, ostatnio przybyłych z Polski wykazała, że Boeing jest dla nich „firmą lotniczą”, czyli producentem samolotów. Francuski Airbus jest firmą lotniczą, bo wytwarza jeden produkt: samoloty. Natomiast amerykańskie przedsiębiorstwa, które produkują samoloty, są często w taki czy inny sposób zaangażowane w dwa inne zastosowania najnowszych technologii: militarne i służące do badania przestrzeni. Badanie przestrzeni w tym wypadku oznacza wszystko, co jest wysyłane przez ludzi ponad powierzchnię Ziemi: samoloty i inne podobne urządzenia bezzałogowe, rakiety, satelity, stacje międzygwiazdne, wahadłowce dostarczające do nich załogę i zaopatrzenie, a także różne pojazdy międzyplanetarne. Zwrot „w taki czy inny sposób” oznacza głównego wykonawcę lub podwykonawcę. Wiele z tych projektów wymaga skoordynowania pracy wielu tysięcy ludzi począwszy od naukowców poprzez pracowników produkcji (moim zdaniem nazywanie ich „robotnikami” jest niewystarczające), a na takich spe-

cialnościach jak piloci prototypów skończywszy. Koszty sięgają miliardów dolarów. Na przykład koszt zaprojektowania modelu Boeing 787 Dreamliner jest szacowany przez komentatorów na około 10 miliardów dolarów (dochód narodowy Polski w 2003 był rzędu 400 miliardów dolarów). Ciekawych odsyłam do <http://boeing.com/>.

Mój kanadyjski pracodawca, CAE Electronics w Montrealu produkuje głównie symulatory samolotów. Moja ankieta wykazała, że wiele osób nie wie co to jest, ani jak to wygląda. Symulator jest to wysoko skomputeryzowane urządzenie do trenowania pilotów. Wewnątrz odtworzona jest kabina pilota, a wszystkie urządzenia pomiarowe są połączone kablami z komputerem. Z zewnątrz symulator cywilnego samolotu wygląda trochę jak 3-piętrowy pajak na trzech nogach z wieloma stawami. Piloci trenują nie tylko start i lądowanie na określonych lotniskach (skomputeryzowane obrazy graficzne tego co pilot widzi lądując albo startując, są pokazane na szybach kabiny) lub co robić podczas lotu, ale zwłaszcza to, jak reagować na katastroficzne wydarzenia. Dzisiaj pilot trenowany na symulatorze jest gotowy do pilotowania samolotu z 200 pasażerami. Adres Internetowy CAE to <http://www.cae.com/www2004/index.shtml>.

Muszę podkreślić kontrast pomiędzy pracą na uniwersytecie, a pracą w przedsiębiorstwach typu *aerospace*. Jednoosobowa często praca przez miesiące, żeby znaleźć jedną liczbę, która być może będzie porównywalna z eksperymentem z jednej strony, z drugiej strony praca w zespole paru tysięcy ludzi, w tym wielu specjalistów na skalę światową, próbującym skonstruować coś, czego na świecie przedtem nie było, na przykład nowy typ samolotu, który za dwa lata ujrzy światło

**Spotkanie w Montrealu w latach 80-tych trojga absolwentów Wydziału z roku 1967:
mgr Anna Gajewska, dr Andrzej Lasia i autorka**





Wulkan Mount Rainier, a raczej zgodnie z indiańską tradycją bóg Tahoma czuwa z wysokości 14 000 stóp nad Seattle i okolicą. Autorka po drugiej stronie kamery, na wysokości 6000 stóp u podnóża lodowców, w miejscu słusnie nazwanym Paradise: raj.

kobieta w 40-letniej historii przedsiębiorstwa została mianowana menedżerem i do tego najmłodszym. Działając na tym stanowisku wyciągnęłam firmę z komputerowego średniowiecza do stanu, w którym technologia informacji stała się niezbędnym elementem działalności. Wynaleźliśmy parę naprawdę sprytnych rozwiązań technicznych. „Wydaliśmy” (po przekonaniu dyrekcji o potrzebie) parę milionów dolarów na hardware i software. Ponieważ w latach 80-tych i 90-tych nowe technologie pojawiały się z grubsza co 6 miesięcy, trzeba było się stale uczyć — i znaleźć źródła informacji. Moje najlepsze pomysły techniczne były związane z dziedziną używania baz danych. Jest to jeden z przykładów, gdzie zrozumienie podstaw teoretycznych i doświadczenie w logice, matematyce, a także umiejętność posługiwania się bardzo abstrakcyjnymi pojęciami daje ogromne różnice w jakości ostatecznego rozwiązania problemu. Musiałam też samodzielnie studiować technologie takie jak przechowywanie dyskowe, pamięci komputerowe, systemy operacyjne, bazy danych, języki programowania (ponad 10 w mojej karierze), sieci komputerowe, a nawet technologię kodów kreskowych. Jedną z satysfakcji w mojej pracy były okazje do przekonania 1500 programistów, piszących oprogramowanie do symulatorów, do moich racji w wyborze takich czy

dzienne i przyniesie zmiany w życiu wielu ludzi.

Parę więc słów o mojej karierze, która w 1975 roku ostro skręciła w stronę komputerów. Okazało się, raczej przez przypadek, że mogę z jakimś sukcesem kierować zespołami, które rozwiązują problemy techniczne, często określane mianem wiodących technologii. W dziedzinie komputerów, moim zdaniem, uniwersytety nie miały ani środków finansowych, ani tej samej presji jak przedsiębiorstwa, zwłaszcza amerykańskie. Używając amerykańizmu: *industry was where the action was*. Spędziłam więc ponad 10 lat w przedsiębiorstwie w Montrealu, produkowało ono symulatory lotnicze, zarówno cywilne jak i wojskowe, a także inne wyroby z dziedziny przemysłu lotniczego (na przykład oprogramowanie do *Canadarm* w amerykańskim promie kosmicznym). Jako pierwsza

innych rozwiązań technicznych. W symulatorze „leciałam” tylko raz, to był symulator myśliwca F-18 i operator dał mi „tylko” 2G przyśpieszenia.

Kolejne ponad 10 lat spędziłam w firmie konsultantów w dziedzinie technologii informacyjnej w Montrealu, a potem w Seattle. Najpierw wysłali mnie do Paryża do prac dotyczących oceny koncepcji przygotowywania oprogramowania do europejskiego promu kosmicznego. Europejczycy planowali wtedy zbudowanie europejskiej Stacji Kosmicznej oraz europejskiego promu kosmicznego (Hermes). Programy miały być budowane z modeli graficznych, automatycznie. Idea dobre 10 lat wyprzedzająca możliwości. Hermes nigdy nie powstał... Ale miałam możliwość zwiedzić European Space Agency w Hadze. Inny projekt polegał na przeczytaniu bardzo matematycznej i abstrakcyjnej książki napisanej przez pracownika IBM o polskim nazwisku Sowa na temat *conceptual graphs* i w ciągu paru miesięcy napisanie programu, na którym opierała się pewna baza danych typu *Artificial Intelligence* (sztucznej inteligencji) w dwóch oficjalnych językach Kanady. Praca Sowy jest przykładem badań podstawowych prowadzonych w przemyśle, nie w uniwersytetach.

W 1997 roku znalazłam się w Seattle u Boeinga, jednego z głównych klientów firmy konsultantów. Był to już mój czwarty kraj pobytu (Polska, Francja, Kanada, USA). Znowu kolejny projekt ciekawszy od poprzedniego i każdy z innej dziedziny. Boeing jest nadzwyczajnym przypadkiem w dziedzinie systemów komputerowych. Na przykład Microsoft produkuje specjalne wersje Windows dla Boeinga. Jeżeli najszybsze światłowody dostępne w handlu to powiedzmy OC4, Boeing ma w eksploatacji coś parę razy szybszego, na prywatnej linii ciągnącej się przez parę setek mil. Począwszy od 767, samoloty są najpierw „budowane w całości” na komputerach, dopiero po tym zaczyna się produkcja części. Ponieważ Boeing jest głównym udziałowcem w budowie międzynarodowej stacji kosmicznej, pracując tam zaczynałam każdy dzień od wiadomości z tej stacji, nieco bardziej szczegółowych niż w prasie. Te informacje były częścią Intranetu Boeinga, już w 1998 roku było w nim parę milionów stron, włączywszy parędziesiąt stron witryny mojego projektu, gdzie ja byłam webmasterem. Pracując w korporacji Boeing ma się okazję do używania albo do zapoznania się z chyba każdym ważniejszym produktem sprzętowym lub programowym z branży komputerowej znajdującym się na rynku, a często nawet zanim się na tym rynku pojawi. Pracowałam na przykład w zespole *Dreamliner*, zanim pierwsze słowo pojawiło się w prasie. Miałam też swoją małą cześć w przetargu na kontrakt dotyczący samolotu myśliwskiego, który Boeing jednak przegrał.

Et la vie continue... Siostry Maria i Hanna spotykają się w roku 2005 na uniwersytecie Harvard w Cambridge, Massachussets, gdzie córka Hanki, Ania, właśnie otrzymała dyplom Master of Architecture. Prawie 40 lat później niż kankan za czasów uniwersyteckich, siostry nadal cieszą się życiem jak tylko można, nawet przed pomnikiem Johna Harvarda.



Boeing ma własny „uniwersytet”, gdzie ja ukończyłam kurs, tzw. *ground school*, teoretyczną część do licencji pilota. Byłam oczywiście jedyną kobietą w mojej grupie, która zdała egzamin. Szkoda, że mam pewien medyczny problem, który mi nie pozwala latać...

Jako przeciwwagę dla życia zawodowego, pełnego przyszłości i najnowszych technologii, traktuję jedno ze swoich hobby, jest nim archeologia ziem biblijnych. Parę lat temu spędziłam kilka tygodni z młotkiem i łopatką w rękę, kopiąc w mieście Filistynów, Ashkelon w Izraelu. Była to warstwa z ok. 1000 roku przed naszą erą. Gdyby istniał król Dawid, moja ulubiona postać ze Starego Testamentu, byłyby to jego czasy.

W ubiegłym roku zdałam egzamin amerykańskiej Mensa w moim trzecim języku.

Jak dotąd większość mojej pracy umysłowej skierowana była ku przyszłości.

50-lecie Wydziału Chemii zachęciło mnie do refleksji o przeszłości. Czy bez pięciu lat spędzonych na Wydziale moje szare komórki byłyby wystarczająco wygimnastykowane, by dostosować się do tyłu nowych, nieznanymi i nieprzewidywanymi pomysłów, wydarzeń, ciągłych zmian, nowych krajów, języków, jedzenia i kultur? Pobyty na Wydziale miał wiele aspektów: wykształcenie, polityka, ludzie. Po namyśle dochodzę do wniosku, że dwie rzeczy pozostały mi na całe życie: Pierwsza – to umiejętność umysłowej gimnastyki i operowanie abstrakcyjnymi pojęciami (wykłady profesora Kołosa i docenta Lecha Stolarczyka) oraz umiejętność uczenia się wielu, wielu nowych rzeczy w krótkim czasie, tu ukłony dla grupy, z którą przygotowaliśmy się do egzaminu z chemii organicznej profesora Rodewalda. Druga rzecz — to Wydział jako centrum swoistej doskonałości (*center of excellence*). W owych czasach, kiedy często stanowisko osiągało się z powodów innych niż kwalifikacje, Wydział był, prawie bez wyjątku, obsadzony przez doskonałą kadrę kompetentnych pracowników naukowych. W moich wspomnieniach większość koleżanek i kolegów na studiach to wspaniali ludzie, o wyjątkowej inteligencji, dobrym charakterze, wyjątkowej kulturze, szerokich zainteresowaniach (nigdy od tamtych czasów nie znalazłam tyłu miłośników muzyki klasycznej na metr kwadratowy) i o nadzwyczajnym poczuciu humoru. Większość mojej kariery zawodowej realizowałam w zespołach, których skład często sama wybierałam. Na ogół szukałam kombinacji profesjonalizmu i charakteru powyżej średniej — jak na Wydziale.



Wydział

w latach sześćdziesiątych

– *życie polityczne i towarzyskie*

Dr Aleksander Bialski

Director Applied Research and Innovation
Lakeland College
Sherwood Park, Alberta, Kanada,
absolwent 1967

Młode pokolenie w Stanach, Wielkiej Brytanii, Francji i ogólnie w krajach Zachodu w początku lat sześćdziesiątych XX w. wpadło w gorączkę rewolucyjną. Odrzucane były stare prawdy i autorytety, ówczesne rządy i władze. Rozszalała się też młodzież w rytm muzyki — *rock and rolla*. Jednak wydarzenia lat sześćdziesiątych miały miejsce nie tylko w Waszyngtonie, Nowym Jorku czy Londynie. Także studenci Wydziału na Pasteura ulegli wpływom tej niebywałej energii, której ani Uniwersytet, ani PRL nie były w stanie skanalizować.

Sam Wydział wydawał się spać. Senna Pasteura była ulicą, na której życie wydawało się sunąć powoli. Organizacje polityczne były reprezentowane wśród studentów przez ZSP i ZMS. W połowie lat sześćdziesiątych ZSP na Wydziale było tym, czym w gruncie rzeczy powinno być: związkiem zawodowym studentów. Do ZSP należała większość. Może dlatego, że Wydział położony był daleko od upolitycznionego centrum na Krakowskim Przedmieściu, a zarząd ZSP Wydziału Chemii bardziej autonomiczny. Nie domyślała się tego „komuna” doskonale reprezentowana w Centralnym Zarządzie Uniwersyteckim.

Na Pasteura ZSP przeprowadzało prawdziwe wybory z wielu kandydatami i autentyczną kampanią wyborczą. Pamiętam, że w wyborach pobił nas wszystkich Jasio Chodak. Ja ledwie się dostałem do Zarządu, a Jasio — uwielbiany przez płec piękną — zebrał więcej głosów, niż my wszyscy pozostali razem wzięci. A było nas wybranych do Zarządu — o ile dobrze pamiętam — około dziesięciu. Ja przyjąłem funkcję odpowiedzialnego za propagandę, głównie dlatego, żeby tę propagandę zmienić.

Więc od razu zacząłem propagować to, czym ja sam i większość z nas bardzo się interesowała — wycieczkami w góry i lasy oraz zabawami towarzyskimi z muzyką

i tańcem. Wyjeżdżaliśmy na wspaniałe wielodniowe obozy i wycieczki w góry — Beskidy, Bieszczady, a także w Lasy Kampinoskie. Wyprawy organizowali członkowie zarządu odpowiedzialni za turystykę. Pamiętam ich wielu, ale najbardziej aktywnym organizatorem wycieczek był Jacek Lipkowski. Urządzaliśmy także tańce i swawole, czasem w lasach — byle jak najdalej od władzy i komuny. Było to czymś w rodzaju emigracji wewnętrznej, która dla wielu z nas stała się początkiem emigracji prawdziwej.

W biurach ZSP panował na ogół wielki ruch. Coś tam się ciągle działo i ciągle ktoś tam był. Biuro ZSP znajdowało się naprzeciwko szatni z lewej strony holu wejściowego, a po drugiej stronie były pomieszczenia ZMS. Do ZMS należało wtedy może trzy osoby, no przesada, może sześć z przywódcą, którego nazywaliśmy między sobą brzydkim słowem na K. Ich ponure biuro było na ogół zamknięte. Gdy ponuracy czasami zbierali się — tych kilku komsomolców z przywódcą — obserwowali nas podejrzliwie i z zawiścią. Gdy u nas ruch i śmiech, u nich śmiertelna cisza. Ci oportunistyczni „komsomolcy” stali się później główną siłą komuny po marcu 68, ale wtedy jeszcze nie mieliśmy oczywiście pojęcia o nadchodzących czarnych wydarzeniach. Na naszych „kolegów” z ZMS patrzyliśmy tylko pobłaźliwie. Było nam ich żal, że tracą życie na komunistyczne bzdury i kłamstwa.

Moim głównym zmartwieniem był fakt, że Wydział nie miał swojego Klubu. Musiałem się szwendać po „Stodole”, „Medyku” i „Hybrydach”, gdzie z żalu spędzałem czasem trzy, albo cztery wieczory tygodniowo. Nie odbijało się to dobrze na moich stopniach, ale były to czasy, w których wielu z nas uważało, że PRL jest absolutną beznadzieją — jak w swoich wspomnieniach pisał mój przyjaciel Mikołaj Kołpowski. Jedni bawili się, inni zapijali, niektórzy szli w góry albo, gdy tylko mogli, emigrowali wewnętrznie lub wyjeżdżali z kraju.

Byliśmy pełni energii, pozornie beztroscy, choć były to czasy przed burzą. Z dzisiejszej perspektywy widzę, że już wtedy czuliśmy – tak dalej nie może być. Przecież całe życie to nie tylko chemia, a PRL nie jest miejscem, gdzie można na prawdę żyć...



Jak Koło Chemików skorumpowało Komsomol

Dr Aleksander Bialski

Director Applied Research and Innovation,
Lakeland College
Sherwood Park, Alberta, Kanada,
absolwent 1967

Autor w czasach pisania wspomnień

Był to koniec maja, początek czerwca 1968 roku. Wydziałowe Koło Chemików wyjeżdżało do Rosji na wycieczkę do Petersburga (wtedy Leningradu) i Moskwy. Należeli do niego najbardziej poważni studenci o aspiracjach jeżeli nie do Nagrody Nobla, to przynajmniej do pracy naukowej. Głównym celem miała być wizyta w Instytucie im. Kurczatowa, tego samego, mówiliśmy do siebie szeptem, na którego cześć mianowano nowo odkryty pierwiastek.

Mój rosyjski, jeżeli nie bardzo dobry, to i tak był lepszy, niż język rosyjski, jakim posługiwał się przeciętny polski student. Rodzina mojego ojca, której patriarchą był powstaniec z 1863 roku, została zesłana do Połtawy jako zakładnicy w początku „ruchawek” w 1905 roku. Tuż po rewolucji październikowej powrócili do Polski, do Radomia. Mój ojciec, urodzony w Połtawie, jako mały chłopiec zwany był w szkole „Ruskiem”. Po pobycie w Rosji została w nim miłość do literatury rosyjskiej. Może dlatego znałem rosyjski nieco lepiej niż inni.

Usłyszawszy o planach Koła postanowiłem zostać oficjalnym przewodnikiem wycieczki chemików. Planując to, już rok wcześniej zdałem egzamin na przewodnika znającego język rosyjski. Plan się udał. Organizatorzy polecieli mnie studenckiej organizacji turystycznej. Alek Bialski jest chemikiem i może być przewodnikiem, ponieważ jest to specjalistyczna wycieczka dla chemików. Jednak nie zdawali sobie sprawy, komu to przywództwo powierzyli. Wtedy jeszcze nie wyrzucili mnie z Instytutu Badań Jądrowych.

Wziąłem urlop. Było to tuż po Marcu 68 — tuż przed sierpniem i najazdem na Czechosłowację. Pierwiastek Kurczatow nie był mi w głowie. Chciałem się wyrwać z PRL-u, nawet jeżeli w przeciwnym kierunku.

Wyjechaliśmy pociągiem. Gdy tylko zatrzymaliśmy się na jakiejś większej stacji w Rosji, otoczyła nas grupa młodych ludzi, raczej nastolatków, z przywódcą Siergiejem i jego prawą ręką Iwanem. Okazało się, że byli to komsomolcy, którzy mieli zadanie „opiekować się nami”. Z pewnością po to, abyśmy się nie „zgulbili”. Siergiej zaprosił nas na oficjalne przyjęcie wieczorem do hotelu. — Przyjęcie? Wspaniale! — odpowiedziałem.

Byliśmy zmęczeni podróżą i nie w głowie były nam przyjęcia, a było to przyjęcie bardzo oficjalne. Stół zastawiony, ja miałem wyznaczone miejsce obok towarzysza Siergieja. Zaczęły się toasty i przemówienia. Siergiej wznosił toast za wieczną przyjaźń polsko-radziecką. Także Iwan dodawał — jaka to piękna idea!

Nasi chemicy, towarzysząc gospodarzom, zabrali się ostro do jedzenia i picia. Staralem się utopić w wódce mój antykomunistyczny i antysowiecki nastrój — ale z niewielkim skutkiem. Wódka była jak bimber i nie bardzo mogłem ją pić. Siergiej znów zaczął coś o wieczystej przyjaźni i stało się dla wszystkich jasne, że teraz — to moja kolej. Zły na siebie (*w co ja się wpakowałem, przecież jestem przewodnikiem od turystyki, a nie wodzem Komsomołu*) wstałem i powiedziałem w bardzo oficjalnym tonie, że prawdziwa przyjaźń rodzi się spontanicznie między ludźmi poprzez kontakty osobiste, takie jak my zawieramy między sobą właśnie teraz i że proponuję, abyśmy tę przyjaźń przypieczętowali wspólną zabawą, gdy tylko kolacja się skończy. Siergiej nie miał wyboru, musiał się zgodzić. Stoły pod ściany, adapter się znalazł i zaraz zagrano „Kalinkę”, potem „Oczy czarne”. Nie pamiętam, kto z naszej grupy przyniósł nagrania — pocztówki z Beatlesami. Położyłem jedną na adapter. Mieliśmy *Elvisa*, *Czerwono Czarnych* i inny *rock and roll*. Zabawa ruszyła na całego.

Z początku młodzież komsomolska patrzyła z widocznym zaciekawieniem i podziwem na sprawne wygibasy Polaków, na *twista* i *rocka*, nie bardzo wiedząc, jak się zachować. Nie wiedzieli, czy mogą się dołączyć do zabawy. Czekali widocznie na „pozwolenstwo” Siergieja. Dodał im odwagi fakt, że wódz Polaków sam przoduje w tańcu, więc dołączyli do nas najpierw nieliczni, potem wszyscy. Zabawa nabierała coraz większej energii. *Twist* i *rock and roll* połączył Polaków i rosyjską młodzież. Swobodna improwizacja rockowego tańca wyrwała nas jakby ze „szponów władzy”. Nie uszło to uwadze Siergieja, który stojąc i nie biorąc udziału w zabawie patrzył z coraz większym przerażeniem na nasze swawolne zachowanie. Regulamin Komsomołu na pewno nie przewidywał takich sytuacji. Oficjalnie zorganizowane spotkanie przerodziło się w chaos podsycany kapitalistyczną muzyką. Jako przywódca Komsomołu Siergiej w sposób widoczny czuł się odpowiedzialny za tę „katastrofę”.

Byłem w siódmym niebie. Swoboda tańca i energia jaka z niego płynęła rozwinęła zupełnie bluesa, którego czułem na początku wieczoru. Nagle poczułem na ramieniu rękę Siergieja.

Czy mogę z tobą porozmawiać? — spytał.

— Oczywiście — odpowiedziałem, przerywając na chwilę taneczne wygibasy. Siergiej zaproponował: — Chodźmy do mojego pokoju.

Sprawa jest poważna — pomyślałem sobie. Potwierdziło to się, gdy Siergiej postawił na stole butelkę „portwajna” i wyjął z gazety wędzoną „sielodkę”. Okropny, słodki portwajn z solonym śledziem nie był tym, czego pragnąłbym wtedy najbardziej. Wiedziałem jednak, że Rosjanie podchodzą do picia bardzo poważnie i gdy stawiają alkohol na stole, nie można nigdy odmówić, by ich śmiertelnie nie obrazić. Tak wcześniej przestrzegł mnie ojciec. W ciszy wypiliśmy jeden „stakan”, zagryźliśmy śledziem. Wypiliśmy drugi.

— Alek, Luba jest z Markiem w jego pokoju — powiedział Siergiej z miną, jakby wykrył ogromne przestępstwo.

— A co nam do tego? — wyrwało mi się.

Siergiej popatrzył na mnie nic nie rozumiejąc. *O Boże* — pomyślałem — *co mam z tym zrobić?* Było oczywiste, że Siergiej miał mnie za równego sobie przywódcę grupy. Jak może być grupa młodych bez przywódcy?. Ja — w jego oczach — miałem autorytet, władzę i kontrolę nad moimi „Polaczkami”. Do tego się odwoływałem.

— Wypijmy jeszcze raz — zaproponowałem nie wiedząc, co zrobić. Było to na miejscu, dało mi czas na myślenie, chociaż ten portwajn zaczynał mi już uderzać do głowy. Poza tym propozycją picia w takiej sytuacji dawałem Siergiejowi do zrozumienia, że do sprawy podchodzę bardziej poważnie, niż mogło się mu początkowo wydawać.

— Siergiej, u nas w Polsce prawo i prokurator nie trzyma ręki na żadnej części anatomii kobiety i po skończeniu szesnastu lat ona sama decyduje, co robić, a czego nie — powiedziałem patrząc mu prosto w oczy.

To stwierdzenie widać trafiło do Siergieja. Zaczął się namyślać.

— Czy w Związku Radzieckim jest inaczej? Jeżeli tak, to Marek o tym nie wie. I ja sobie myślę, że przyjaźń między naszymi narodami może przyjmować różne formy — dodałem.

Siergiej zdawał się rozumieć, co mówię, ale przekonany był tylko w połowie. Fakt, że nie zamierzałem ingerować w prywatne życie jego podwładnej — komsomołki Luby, a już szczególnie w poczynania Marka, był dla niego trudny do zrozumienia. Jednocześnie logika moich argumentów była przekonująca.

— Siergiej, chodź do mojego pokoju, napijemy się wódki — zaproponowałem. To wydało mu się jeszcze bardziej logiczne.

Wypiliśmy jedyną butelkę *Wyborowej*, którą ze sobą przywoziłem jako podarunek. Siergiej miał już dobrze w czubie. Zaczął mi się zwierzać, opowiadać „po duszom”. Ja zalewałem swój żal, że zamiast tańczyć i swawolić, muszę spędzać czas pijąc wódkę z przywódcą Komsomołu.

W tym czasie jednak nasi chemicy i komsomolcy znaleźli wspólny język. W tańcach. Podobno aż do rana. A co robili Marek i Luba? Nie wiem. Może nic, a jeżeli tak, to miałbym do niego duży żal. Bo muszę dodać, że Marek do dzisiaj nie wie, że go wtedy uratowałem. Może nawet od zesłania na Syberię.

W następne dni Siergiej chodził markotny i musiałem go co wieczór zaprawiać wódką, aby złagodził i dał nam żyć. Ja też musiałem pić i dlatego niewiele pamiętam

z wizyty w Instytucie. Wizyta była zresztą „chemicznym niewypałem”. Paranoiczny zwyczaj Sowietów utajniania wszystkiego, szczególnie wobec obcych, nie pozwolił dopuścić nas naprawdę do Instytutu. Jak się dowiedziałem dużo później, Instytut był głównym miejscem rozwoju radzieckiej broni jądrowej.

Komsomoł opuścił nas w Leningradzie. Białe noce — i życie na nowo stało się wspaniałe. Do dziś najlepiej pamiętam rozmowy z Zosią Roman, której wielu kolegów, m.in. Marek Kirszenabum i Ludwik Halicz, zamierzało emigrować. Zosia była bardzo zbulwersowana antysemityzmem, który w Polsce pokazał wtedy swą brudną twarz.



Grzegorz Przymyk, maturzysta skatowany w 1983 roku przez milicję i zmarły wskutek tego pobicia, był uczniem Zosi Roman. Zosia wykazała później tę samą odważną i szlachetną postawę aktywnie walcząc o sprawiedliwość i prawdę w sprawie Przymyka...

Te wspomnienia dedykuję Zosi Roman.





Dyplom w Rzymie, *sentyment w Warszawie*

Aleksander Kaganowicz

Nowy Jork, USA

Były student Wydziału Chemii UW, absolwent Uniwersytetu Rzymskiego

Mimo masowego exodusu z Polski obywateli pochodzenia żydowskiego po wydarzeniach marcowych w 1968 roku, wyjazd na stałe z Polski był dla mnie wprost nie do pomyślenia i zaakceptowania.

Wychowałem się w Warszawie, gdzie miałem wielu kolegów i przyjaciół. Tuż chodziłem do szkoły i studiowałem na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Chemii.

W czerwcu 1968 roku nadarzyła się możliwość wyjazdu na wakacje do Włoch. W związku z tym, że byłem studentem, moje podanie o paszport, bez którego nie można było wyjechać za granicę, musiało być podpisane przez Dziekana Wydziału Chemii. Po zakończeniu roku udałem się do Dziekana Rodewalda z prośbą o podpisanie mojego kwestionariusza paszportowego. Pan Dziekan — Docent Rodewald — przyjął mnie w swoim biurze bardzo serdecznie. Na wstępie oznajmił mi, że podpisze mi wszystkie dokumenty wymagane przez Biuro Paszportowe, ale w związku z tym, że jestem u niego osobiście, chciałby mi zadać jedno pytanie. — Proszę bardzo — odpowiedziałem mu na to. Po chwili milczenia Dziekan Rodewald zapytał: — Dlaczego niektóre czynniki na naszym Wydziale tak bardzo interesują się pana osobą? — Odpowiedziałem mu na to, że nie wiem, o jakich „czynnikach” jest mowa. — Egzekutywa partyjna na naszym Wydziale. — Na takie *dictum*, które całkowicie mnie zaskoczyło, wyjaśniłem mu, że nie jestem członkiem Partii, ZMS-u ani żadnej innej organizacji politycznej. Docent Rodewald odpowiedział, że on o tym doskonale wie, ale mnie po prostu o tym informuje.

Zapytałem go wtedy, dlaczego egzekutywa partyjna jest aż tak bardzo zainteresowana moją osobą? — Bo często widzą pana w holu rozmawiającego z innymi studentami. Starałem się wytłumaczyć mu, że przerwy w czasie wykładów i ćwiczeń

są jedyną okazją do utrzymania kontaktów towarzyskich i wszyscy studenci rozmawiają w czasie przerw w holu. — Wiem o tym doskonale, ale mówię o tym panu, bo chcę, żeby i pan o tym wiedział.

W czasie dalszej rozmowy dowiedziałem się, że egzekutywa partyjna, na czele z docentem Kublikiem, uprzykrzała życie również panu Dziekanowi Rodewaldowi.



Rozmowa, z lewej autor

★

Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu dostałem paszport na dwutygodniowy wyjazd do Włoch. W czasie mojego tam pobytu wojska Układu Warszawskiego zajęły Czechosłowację. Inwazja na ten kraj, jak również ostatnia rozmowa z Dziekanem



Rodewaldem, dały mi bardzo dużo do myślenia i zmieniły mój pogląd na temat mojej przyszłości w Polsce. W czasie pobytu w Rzymie zacząłem się interesować możliwością kontynuacji studiów na Uniwersytecie Rzymskim. Potrzebna do tego była duża ilość dokumentów z Uniwersytetu Warszawskiego, które musiały być dostarczone do Ambasady Włoskiej w Warszawie.

Dokumenty wymagane przez Uniwersytet Rzymski — biorąc pod uwagę zainteresowanie egzekutywy partyjnej moją osobą — były według mnie nie do osiągnięcia.

Po powrocie z wakacji udałem się do Dziekanatu, gdzie

**Autor z Wiesią Sulewską
w Warszawie**



Londyn, maj 2005 roku

Wydziale Chemii w Rzymie, ale mój sentyment do Wydziału Chemii pozostał do dnia dzisiejszego w Warszawie.

PS. Do Stanów Zjednoczonych przyjechałem w 1971 roku, gdzie przez ponad 20 lat pracowałem w chemii klinicznej jako dyrektor laboratorium analitycznego w jednym z największych szpitali w Nowym Yorku. Wykształcenie, które otrzymałem na Wydziale Chemii w Warszawie i Rzymie, dało mi możliwość wykonywania ciekawego i fascynującego zawodu.

w rozmowie z Wiesią Sulewską poruszyłem ten temat. Wiesia bardzo mi pomogła w załatwieniu wszystkich dokumentów wymaganych przez Uniwersytet w Rzymie. Była nie tylko sekretarką w Dziekanacie, Wiesia była prawdziwym przyjacielem i powiernikiem studentów oraz jedną z najszlachetniejszych osób w historii Wydziału Chemii.

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że rozmowa z Dziekanem Rodewaldem oraz nieoceniona pomoc Wiesi w dużej mierze przyczyniły się do ukończenia przeze mnie Uniwersytetu Rzymskiego.

Mój dyplom uzyskałem na Wy-



Ostatni doktorant

profesora Kemuli

Dr Jan Chmielowiec

Przemysłowiec w Kanadzie, absolwent 1970

Chemią zaraziłem się od mojego kuzyna chemika. Miał on maniery światowca, znał języki, imponował mi erudycją i niesłychaną łatwością dostosowywania się do różnych środowisk i sytuacji. Już na początku szkoły średniej wybrałem chemię jako odskocznię do przygody, będąc przekonany, że kariera zawodowa w chemii zagwarantuje mi pasjonujący zawód i drogę w szeroki świat.

W 1964 roku wyłądownałem na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. W ciągu trzech pierwszych lat przechodziłem swobodnie przez wszystkie kolokwia i egzaminy, nie zaniedbując przy tym bogatego życia towarzyskiego. Powoli jednak rzeczywistość PRL-u zaczynała mi coraz bardziej doskwierać i zdecydowałem się posmakować zagranicy.

Rozpocząłem nieoficjalną i przez to nielegalną działalność gospodarczą na zebranie funduszu na podróż, wyreżyserowałem urlop dziekański i korzystając z kontaktów rodzinnych znalazłem się w USA. Po brutalnym zderzeniu się z amerykańskim rynkiem pracy wróciłem „z podwiniętym ogonem” do studiów. Kilkumiesięczna wizyta w Ameryce otworzyła mi oczy na tamtejsze realia. Uświadomiłem sobie, że bez solidnych kwalifikacji zawodowych nie mam szans na zrobienie światowej kariery. W tym momencie po raz pierwszy zdałem sobie sprawę, jak ważne jest wykształcenie i ile zawdzięczam studiom na Uniwersytecie Warszawskim.

Z wielką ulgą odrobiłem zaległości naukowe i gładko obroniłem pracę dyplomową w Katedrze Krystalografii u profesora Ludwika Chrobaka. Praca ta i kontakty z profesorem w niezwykłej atmosferze tej Katedry, wyrobiły we mnie poczucie swobody działania w różnych dziedzinach chemii. Profesor Chrobak, który kwestionował autorytety, hierarchie, układy polityczne i socjalne, był jednym z nielicznych autorytetów swojej epoki, godnym brania z niego przykładu.

Podczas mojego pobytu w USA zdecydowałem się na robienie kariery zawodowej na kontynencie amerykańskim. Aby wystartować na przyzwoitym, profesjonalnym poziomie zainwestowałem 3 lata w studia doktoranckie w Instytucie Chemii Fizycznej PAN pod kierunkiem profesora Wiktora Kemuli.

Profesor Kemula, z reputacją sięgającą daleko poza granice Polski, obdarzony niebagatelnym urokiem towarzyskim (było to wielce zaskakujące w kontaktach osobistych, mając w pamięci wysłuchiwanie monotonnego czytania przez niego jego własnego podręcznika podczas wykładów w auli Wydziału Chemii), był dla mnie nie tylko mentorem naukowym. Studia doktoranckie pod jego kierownictwem wyrobiły we mnie pewność siebie i poczucie własnej wartości. Profesor Kemula pokazał mi, jak można działać zawodowo i naukowo w różnych dziedzinach i specjalnościach chemicznych w oparciu o solidne podstawy wykształcenia zdobytego na Wydziale Chemii i podczas dalszych studiów w PAN. Profesor przekazał mi także wiedzę, jak łatwo adaptować się do nowego środowiska i układu zawodowego.

To referencje profesora Kemuli otworzyły mi drzwi do słynnego ETH w Zürichu i konsekwentnie w rok później do wielkiej przygody w Kanadzie. Pracując jako naukowiec w ETH wysłałem cztery podania o pracę do instytucji w Kanadzie i USA. Ku mojemu przyjemnemu zdziwieniu otrzymałem cztery oferty zatrudnienia. Z satysfakcją przyjąłem pracę w Energy Research Laboratories w Ottawie i wreszcie wyemigrowałem do Północnej Ameryki. Trzy lata później przeniósłem się do pracy na Uniwersytecie Ottawskim. Po Uniwersytecie Ottawskim kontynuowałem karierę zawodową w największych kanadyjskich koncernach naftowych — Gulf i Petro Canada.

Po piętnastu latach pracy naukowej — od adiunkta w PAN, specjalizującego się w chromatografii, poprzez elektrody jonoselektywne w Szwajcarii, procesy separacji i syntezę katalizatorów w Ottawie, do chemii procesów katalitycznych w przemyśle rafineryjnym — zacząłem myśleć o pracy dla siebie. Wykorzystując reorganizację w Petro Canada w 1989 roku zrezygnowałem z „ciepłego” stanowiska naukowca.

Decyzja otwarcia własnej firmy i pracy dla samego siebie okazała się niesłychanie stymulująca i odświeżająca psychicznie. Pomysł przyszedł mi poprzez zainteresowanie się antycznymi meblami malowanymi w wielokolorowe warstwy. Zupełnie inna dziedzina, inne środowisko i znowu chemia! Po tysiącach eksperymentów z kolorami, teksturami i nowymi, wodnymi bazami farb, zrodziła się nowa i unikalna metoda barwienia drewna. Teraz na podstawie własnych przepisów i technologii pokrywania, moja firma produkuje unikatowe i poszukiwane meble, a mój entuzjazm do chemii jest ciągle świeży i niesłabnący!

Na zakończenie chciałbym podziękować za przywilej studiowania na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego i zadedykować moje wspomnienia profesorowi Wiktorowi Kemuli, który pomógł mi w formowaniu mojej osobowości.



Powrót syna marnotrawnego

albo nowoczesne przypadki Mikołaja Doświadczynskiego na Wydziale Chemii

Mikołaj Kołpowski

Absolwent Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego
z roku 1971

Moja wypowiedź jest głosem jednego z najgorszych studentów w historii Wydziału Chemii, któremu ukończenie studiów zabrało pełne dziewięć lat. Myślę jednak, że może to być ciekawe dla obecnie studiujących młodych ludzi.

Zacząłem studia w 1962 roku i przez pierwsze dwa lata przeszedłem jak burza. Trzeci rok zacząłem dobrze, ale potem z nieżyjącym już przyjacielem stwierdziliśmy, że w zasadzie — czy ukończymy studia, czy nie — to i tak perspektywa życia w PRL nie będzie najciekawsza. Sprawy doczesne — Stodoła, Hybrydy, Medyk, wino „patykiem pisane” — kusily, więc co tam studia!

Powtórzyliśmy trzeci rok. W czasie powtarzania asystenci już nie popychali nas tak, jak w roku poprzednim, w efekcie nastąpiło skreślenie z listy studentów i konieczność ucieczki przed wojskiem. Ówczesny prodziekan „studentcki” doc. Rodewald przyrzekł, że nas przyjmie z powrotem. Wznowienie nauczania w roku 1966 i powtórzenie trzeciego roku przeszło gładko, chociaż pokus ciągle było bez liku. Przeszedł rok 1968, przez moje niedopatrzanie administracyjne zostałem karnie cofnięty przez mianowanego wtedy prodziekana ds. studenckich Kublika na powtarzanie roku czwartego za „działalność wywrotową”, chociaż moje wyniki nauczania wreszcie były znacznie lepsze.

Na początku piątego roku studiów większość moich kolegów miała już zabezpieczone miejsca w poszczególnych katedrach na robienie prac dyplomowych. Ja i kilkoro innych ciągle nie mogliśmy się zdecydować na wybór specjalizacji. W końcu zdecydowałem się na Katedrę Krystalografii, gdzie ciągle było kilka wolnych miejsc. Profesor Chrobak ukazał mi w przeszłości piękno formy naturalnych kryształów. Widziałem w kryształach więcej poezji niż matematyki, więc z ochotą zgłosiłem swoje nazwisko. Niestety, za jakieś dwa, czy też trzy tygodnie prace dyplomowe w Katedrze Krystalografii zostały zniesione z powodu braku odpowiedniej ilości pracowników naukowych.

Poskrobałem się po głowie i zacząłem przemierzać szare korytarze Wydziału Chemii. Ku mojej radości było jeszcze wolne miejsce w Katedrze Technologii Chemicznej. Po kilku minutach rozmowy z profesorem Orsząghiem zostałem zaakceptowany z niewielkim tylko grymasem na twarzy profesora. Cały w skowronkach, gdyż była to już prawie połowa listopada, pobiegłem do gabinetu prodziekana Kublika z radosną nowiną.

Zapukałem, usłyszałem:

— Proszę!

Wszedłem.

Panie dziekanie, chciałbym pana zawiadomić, że właśnie zostałem przyjęty na specjalizację do Katedry Technologii Chemicznej.

— Co?! — wykrzyknął. Wyskoczył zza biurka, podszedł do mnie na odległość może pół metra, założył sobie ręce na boki i zaczął krzyżeć:

— Technologia to wszyscy, ale nie ty! — i dalej — A ty, to wszędzie, ale nie na Technologię!

Próbowałem mu przerwać.

— Ależ panie dziekanie...

Nic nie pomagało.

Nie muszę się tobie tłumaczyć! — krzyknął jeszcze raz, podchodząc do mnie bliżej ze swoim brzuchem i prawie wypchnął mnie z gabinetu. Po wyjściu w głowie miałem pustkę, rzekłem do siebie półgłosem — Rany Boskie, co teraz? A w myśli dodałem jeszcze kilka dosadnych i nieparlamentarnych słów.

Zacząłem znowu przemierzać korytarze Wydziału, które robiły się coraz bardziej szare i nieprzyjazne. Po dwóch, czy też trzech dniach zdecydowałem się wrócić do dziekana i zawiadomić go, że nigdzie nie ma już wolnych miejsc na robienie pracy dyplomowej.

Znowu zapukałem.

— Proszę!

— Panie dziekanie... — zacząłem — niestety nie ma już nigdzie wolnych miejsc na robienie pracy dyplomowej.

— Jak to? — zapytał i energicznie wstając zza biurka kontynuował:

— No to dlaczego mi tego wcześniej nie powiedziałaś? — i wybiegając z gabinetu, krzyknął: — Chodź ze mną!

Wybiegłem za dziekanem, z trudem dotrzymując mu kroku. W końcu dotarliśmy do drzwi pani profesor Drabarek, która była kierownikiem Pracowni Peptydów, a także prodziekanem. Wtargnęliśmy bez pukania i stanęliśmy przed biurkiem. Pani Profesor podniosła głowę i bez słowa przenosiła wzrok z dziekana na mnie i z powrotem, kompletnie zaskoczona naszym najazdem. Pan dziekan z miejsca oznajmił:

— Pani profesor, Kołpowski będzie robił u pani pracę dyplomową!

Pani Drabarek ciągle siedziała bez słowa z lekko otwartymi ustami i tylko na policzkach zaczęły się jej pokazywać rumieńce.

— A teraz wyjdź! — warknął do mnie dziekan.

Po kilku minutach pan dziekan wyszedł nie odzywając się do mnie ani jednym słowem. Zapukałem, wszedłem do pokoju, pani profesor Drabarek miała już całą twarz czerwoną i kilka rozwianych włosów, ciągle siedziała bez słowa. Ukłoniłem się i zacząłem:

— Pani profesor, chciałbym jak najmocniej przeprosić za formę przedstawienia mnie przez pana dziekana. Chciałbym zapewnić panią, że dołożę największych starań, żeby nie przysparzać pani żadnych kłopotów, a jednocześnie przyrzekam i proszę mi wierzyć — dodałem, bo nie zawsze traktowano mnie serio — że zrobię wszystko, na co będzie mnie stać, żeby moja praca dyplomowa była jak najlepsza.

Pani profesor przez chwilę nie odzywała się, a po chwili powiedziała:

— Dobrze, panie Kołpowski, proszę przyjść jutro i załatwić wszystkie formalności.

Wyszedłem z jej gabinetu z morzem sprzecznych uczuć.

Jako temat pracy dyplomowej dostałem — „Syntezę trójpeptydów metodą siarczynową”. Opiekunem pracy był mój stary kolega, z którym razem rozpoczęliśmy studia. Pracę zakończyłem przed czasem z bardzo dobrymi rezultatami. Potem druk na maszynie z kopiami przez kalkę i ocena przez profesora Świderskiego.

Nareszcie dzień egzaminu dyplomowego!

Na szczęście mój jedyny garnitur był ciemny i nadawał się na egzamin. Dobrałem spokojny krawat i zupełnie jeszcze przyzwoitą koszulę, stawiając się na czas. Po wejściu do pokoju egzaminacyjnego nogi się pode mną ugięły — dziekan Kublik był w komisji egzaminacyjnej. Usiadłem na jedynym krześle po przeciwnej stronie komisji.

Początek był zupełnie dobry, dyskusja pracy dyplomowej, dyskusja na temat peptydów, dyskusja na temat rezultatów. W końcu i dziekan wykorzystał swoją szansę i zaczął się wypytywać na temat mechanizmów przechodzenia chmur elektronowych w cząsteczkach organicznych. Zacząłem coś bąkać, profesor Świderski i profesor Drabarek starali się podsuwać dodatkowe pytania, na które byłoby łatwiej odpowiedzieć. Niestety, nie byłem w stanie wydusić z siebie ani słowa więcej, czułem pot spływający po plecach, elanobawełna nie była dobrym materiałem na garnitury egzaminacyjne. Zapadła cisza. Z czerwona twarzą machinalnie otwierałem i zamykałem wieczne pióro oblewając się atramentem. W końcu ktoś powiedział:

— No to dziękujemy panu, proszę poczekać za drzwiami.

Wyszedłem na chwiejnych nogach i bez tchu. Po chwili drzwi się otworzyły i poproszono mnie do środka. Komisja egzaminacyjna stała. W środku dziekan Kublik z półuśmiechem na twarzy, z lewej strony profesor Drabarek, a z prawej profesor Świderski. Oboje mieli bardzo poważne miny. Dziekan Kublik zaczął:

— No, niestety, panie Kołpowski... — długa przerwa... — niestety... — krótsza przerwa...

Ja w tym momencie czułem pot spływający mi po plecach, po nogach, do butów. Myślę sobie — no tak, pierwszy student, który studiował dziewięć lat i pierwszy student, który oblał egzamin dyplomowy. Najlepiej walnąć Kublika w łeb i zakończyć tę szopkę. Ostatnim wysiłkiem woli przekonywałem siebie, że dyplomu i tak nie dostanę, a jak walnę Kublika w łeb, to na dobitkę pójdę siedzieć. Czekałem więc dalej na przebieg wypadków.

Pan dziekan kontynuował:

— Niestety... — i dalej już płynnie — ...postanowiliśmy ocenić pana studia na dostatecznie!

Powietrze uciekło mi z płuc, zachwiałem się i wtedy pani profesor Drabarek z anielskim uśmiechem wyciągnęła do mnie rękę mówiąc: — Ale pracę dyplomową oceniliśmy panu na bardzo dobrze!

W głowie mi zawirowało, bez słowa uściśnałem wszystkim dłonie i wyszedłem.

Nie zdawałem sobie sprawy, że wraz z drzwiami zamknąłem za sobą najpiękniejszy rozdział mojego życia.

Ostatni rozczulający moment na Wydziale Chemii przeżyłem podczas wręczania dyplomów. Profesor Rodewald stał za stołem w auli i wywoływał nazwiska. Kiedy przyszła moja kolej, na widowni zabrzmiały brawa. Byłem tym tak zaskoczony i wzruszony, że nie zdołałem wydusić jednego słowa. Podniosłem tylko w górę, ponad głowę nowiutki, oprawiony w bordową skórkę dyplom i skłoniłem się wiwatującym na moją cześć koleżankom i kolegom.

Z perspektywy czasu — nie mam żadnych pretensji ani żalu do byłego dziekana Kublika, ani też do kilku nielicznych osób spośród personelu nauczającego na Wydziale Chemii, które nie darzyły mnie zbyt dużą sympatią. Znakomita większość była zawsze niesłychanie serdeczna i traktowała mnie zwykle jako „naturalne zło konieczne”. Za wszystkie moje przypadki mogę tylko podziękować sobie i swoim zdolnościom wpływu na sytuacje niecodzienne, zarówno na Wydziale Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, jak i poza nim, ale to już wybiega poza ramy wspomnień uniwersyteckich.

Nie mam także żadnego usprawiedliwienia na tak „wybitną” karierę studenta. Rzeczywistość życia w PRL nie była inspirująca i wielu moich kolegów, tak jak i ja, żyło z dnia na dzień bez wielkich nadziei i kompletnie bez planów na przyszłość. Uniwersytet był miejscem, gdzie mogłem być sobą bez obawy o donosicielstwo. Rodzina — Matka nie była dla mnie autorytetem i studia traktowałem raczej jako socjalny obowiązek, a nie jako wstęp do przyszłej kariery zawodowej. Rzeczywistości nie brałem poważnie, pewnie dlatego, że nie widziałem siebie żyjącego w PRL.

Co mi dał Uniwersytet Warszawski, zobaczyłem dopiero w Kanadzie, gdzie wyładowałem z żoną w 1975 roku. Zacząłem jako laborant, gdyż mój język angielski był bardzo słaby. Powoli ucząc się języka zacząłem przebijać się przez firmy i stanowi-

ska. Przez ostatnie osiem lat do chwili obecnej pracuję jako konsultant techniczny w firmie produkującej i sprzedającej tworzywa sztuczne. Muszę podkreślić, że jestem dobrze znany w tym dziale kanadyjskiego przemysłu.

Jak wspominałem, dopiero Kanada otworzyła mi oczy na to, co dały mi studia. Pomimo bardzo miernych ocen jakie uzyskiwałem, Uniwersytet nauczył mnie myśleć, dało mi to podstawową umiejętność oceny problemów i umożliwiło logiczne rozwiązanie zadań. Na Uniwersytecie nauczyłem się sporządzania końcowych raportów, poprawnych technicznie i opartych na naukowych podstawach. Na Uniwersytecie nauczyłem się wyszukiwania potrzebnych informacji i wyciągania z nich poprawnych wniosków. Nauka na Uniwersytecie wykształciła we mnie szerokie podstawy nieodzowne w spełnianiu zawodowych funkcji i to w zupełnie innych dziedzinach, niż zawarte w programie Wydziału Chemii. To wszystko umożliwiło mi zrobienie technicznej kariery w Kanadzie i wykonywanie moich zawodowych obowiązków znacznie lepiej niż moi kanadyjscy konkurenci.

Więcej — Uniwersytet pomógł mi w ukształtowaniu mojej osobowości i mojego intelektu (choć w czasie studiów nie dostrzegałem tego). Poszerzył perspektywy intelektualne i spowodował w końcu, że jestem tym, kim jestem!

Dlatego też pozostanę wdzięczny i zobowiązany mojej *Alma Mater*, dzięki której, wbrew moim oporom, zostałem świetnie i wszechstronnie wykształcony.

Wspomnienia dedykuję Aleksandrowi Białskiemu



Wiwat Wydział Chemii!

Tak niewiele się zmieniło

Mgr Monika Lange

USA, absolwentka 1977

Dziś może jest to trudne do wyobrażenia, ale kiedy zdawałam na chemię w 1971 roku, było coś około 10 osób na jedno miejsce. Łatwo jest więc zrozumieć moją radość, gdy w słoneczny, lipcowy dzień zobaczyłam swoje nazwisko na liście przyjętych. Moje marzenie od szóstej klasy szkoły podstawowej spełniło się — teraz mogłam zostać chemikiem!

Niestety moje losy potoczyły się inaczej i choć w USA pracowałam przez 10 lat jako biolog molekularny i mikrobiolog, z czystą chemią po ukończeniu studiów nie miałam już nic wspólnego. Za to ukończenie Wydziału Chemii UW przygotowało mnie wszechstronnie, począwszy od chemii analitycznej, poprzez chemię fizyczną, organiczną czy biochemię, a skończywszy na chemii radiacyjnej. Dzięki temu łatwo było mi się przekwalifikować! Nigdy jednak więcej nie doświadczyłam mocnych zapachów pracowni organicznej, którymi w czasie studiów byłam przesiąknięta. Zwłaszcza mocno pachnące związki siarki były bardzo użyteczne, np. dla łatwiejszego zdobycia miejsca do siedzenia w autobusie (robiłam magisterium w pracowni alkaloidów u prof. Jerzego Wróbla). W amerykańskich laboratoriach wyciągi świetnie działały. Nie było też tam takich mocnych wrażeń jak wybuchająca kolba z sodem, do której jakiś „artysta” nalał wody, czy też pożarów spowodowanych zbyt blizkim zbliżeniem płomienia do zlewki z eterem lub wrzuceniem niedopałka do śmietnika z sączkiem po eterze. Szczęśliwie, większość z tych wypadków kończyła się bez poważniejszych obrażeń, więc mogłam w Stanach z nostalgią wspominać częsty syk gaśnicy przeciwpożarowej. A smaku herbaty parzonej w zlewce nigdy nie zapomnę. Tamtych pięć lat na Wydziale Chemii było jednymi z najlepszych w moim życiu.

Zielone lata, kiedy jak małe dzieci goniliśmy się z tryskawkami po korytarzu albo spuszczaaliśmy lampę w Auli na głowę wykładowcy, zatrzymując ją o centymetry od łysiny lub czupryny niczego nie spodziewającego się nauczyciela. Egzamin z perspektywy czasu nie wydają się już tak straszne jak ongiś, a niektóre wspominałam nawet z uśmiechem. Czy profesor X naprawdę nie oblewał tylko dziewczyn ubranych na niebiesko, a profesor Z zasypiał na ustnym? Och, te famy, te legendy! Bez nich życie

studenta byłoby strasznie nudne. A bez mojego wspianiałego grona profesorskiego Chemia UW nie byłaby ta sama.

Latem 2004 r. odwiedziłam nasz Wydział po co najmniej 14 latach. Była to podróż w przeszłość. Tak niewiele się zmieniło — te same wyciągi, pracownice wyglądające identycznie jak w latach siedemdziesiątych. Szczęśliwie dokonano paru ulepszeń. Spędziłam na Wydziale niemalże cały dzień i — nie przesiąkałam smrodem zgniłych jaj, ani żadnym innym! Toalety są też unowocześnione i już nie strach do nich wejść. Wydział jest też teraz przystosowany dla niepełnosprawnych, wśród których znalazłam się i ja. Dzięki podjazdom i windom byłam jednak w stanie zwiedzić wszystkie stare kąty.

Na zakończenie parę słów o sobie. Obecnie mieszkam w Stanach Zjednoczonych, pod San Francisco. Mąż jest biologiem zajmującym się badaniami nad cholesterolem w przedsiębiorstwie Amgen, jedyna córka kończy ekonomię na Uniwersytecie Kalifornijskim w Santa Cruz. W 1995 roku zachorowałam na stwardnienie rozsiane i musiałam zaprzestać pracy na Uniwersytecie Teksaskim w San Antonio, zajmowałam się tam *mycoplasma pneumoniae* na Wydziale Mikrobiologii. Obecnie czas spędzam pisząc. Aktualnie szukam wydawnictwa, które byłoby zainteresowane wydrukowaniem mojej na poły autobiograficznej powieści „Opium”, jej akcja toczy się w Iranie, gdzie mieszkałam w latach 1977–1984, oraz powieści zainspirowanej statuetką tańczącego bożka Sziwy, zatytułowanej „The Dancing Shiva”. Mój esej historyczny, a także fragmenty prozy ukazały się w 2001 r. w jesiennym i zimowym wydaniu „The Copperfield Review”. Esey z mojego życia prywatnego wydrukowano w styczniu 2002 w polskim wydaniu „Reader’s Digest”, dla którego czasem robię tłumaczenia. Moja proza była też drukowana w „Cenotaph’s new Book of Remembrance Anthology”.

Niestety nie będę mogła uczestniczyć w obchodach 50-lecia, więc na łamach tego krótkiego opisu chciałam przekazać moje serdeczne gratulacje.

NIECH ŻYJE WYDZIAŁ CHEMII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO!

Jak starałem się chronić Wydział Chemii przed pożarami

Dr Janusz Wasiak

emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, absolwent 1956

Wydział Chemii, a właściwie jego budynki, ze względu na charakter prowadzonej w nich działalności zostały zakwalifikowane jako obiekty o szczególnym zagrożeniu pożarowym. Z tego też powodu instytucja ta wymagała profesjonalnej ochrony przeciwpożarowej.

W 1984 roku Dziekan Wydziału prof. Adam Hulanicki obarczył mnie dodatkowymi obowiązkami nieetatowego inspektora ochrony przeciwpożarowej. We wrześniu tego roku odbyłem w Ośrodku Szkoleniowym Stołecznej Komendy Straży Pożarnej stosowny kurs. Po jego ukończeniu i zdaniu egzaminu, uzyskałem uprawnienia do pełnienia funkcji nazwanej w wtedy nieetatowym referentem ochrony przeciwpożarowej. Zmieniały się koleje władze dziekańskie, a ja wciąż pełniłem swoją funkcję zapobiegając zagrożeniami pożarowymi. Było tak przez 16 lat, aż do przejścia na emeryturę w 2000 roku.

O skuteczności wypełniania powierzonych mi zadań może świadczyć dwukrotne odznaczenie mnie medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” — brązowym i srebrnym. W pełnieniu funkcji inspektora ppoż. bardzo pomagał mi nieżyjący już pułkownik pożarnictwa Stefan Dąbkowski, szef Inspektoratu Ochrony Przeciwożarowej Uniwersytetu Warszawskiego. Służył mi życzliwymi radami, ukierunkowywał w działaniach. Był bardzo profesjonalnym oficerem pożarnictwa, zaangażowanym w swoją pracę.

W doraźnych działaniach pomagał mi również Romuald Hejncki, wydziałowy inspektor BHP, posiadający dodatkowo uprawnienia w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Razem z nim, co najmniej dwa razy w roku, przeprowadzałem szczegółowe kontrole laboratoriów i innych obiektów Wydziału.

Kroniki Wydziału nie rejestrowały na szczęście poważniejszych pożarów, pięć przypadków wymagało jednak interwencji Straży Pożarnej. Najgroźniejszy chyba był pożar w magazynie materiałów łatwo palnych, tzw. bunkrze. Pożar wybuchł w godzinach rannych. Wkrótce z pomieszczeń bunkra zaczęły wydobywać się toksyczne gazy i opary z palących się odczynników. Gaszenie ognia wymagało użycia

przez strażaków specjalnych kombinezonów i aparatów tlenowych. Pożar w bunkrze wybuchł w zimie 1982 roku w czasie trwania stanu wojennego, spowodowało to zainteresowanie się sprawą odpowiednich służb. Przyczyną powstania pożaru, jak ustalono po zakończeniu akcji gaśniczej, było samozapalenie się białego fosforu, który był przechowywany zgodnie z zasadami, to jest w słoju szklanym pod wodą, całość dodatkowo była umieszczona w puszcze metalowej. Tamtego roku zima była mroźna, bunkier jest pomieszczeniem nie ogrzewanym, zamarznęta woda rozsadziła słoje, kilka dni przed wybuchem pożaru miała miejsce odwilż, topniejąca woda odsłoniła biały fosfor, który na powietrzu uległ samozapłonowi.

Inny pożar zdarzył się na pierwszym piętrze w Zakładzie Chemii Organicznej. Pożar w laboratorium był tak gwałtowny i rozległy, że regularne jednostki Straży nie zdołały go ugasić, dopiero wezwany na pomoc specjalistyczny wóz z agregatem proskowym dokończył dzieła. Pomimo groźnego pożaru konstrukcja budynku zdała egzamin, podwójny strop uchronił wyżej położone laboratoria, podłoga w nich była tylko lekko nagrzana.

Dwa pozostałe pożary miały miejsce również na Chemii Organicznej i zostały ugaszone przed przybyciem Straży Pożarnej. Ważne jest wykorzystanie pierwszych kilkunastu sekund do stłumienia zaczynu pożaru. Ostatni spektakularny pożar wybuchł w nocy w laboratorium Budynku Radiochemii. Jak ustaliło dochodzenie komisji, przyczyną powstania pożaru był wadliwy termostat w chłodziarce.

W Gmachu Wydziału Chemii może przebywać okresowo około tysiąca osób. Ze względu na potencjalne zagrożenia, obiekt jest objęty „Planem Obrony”. Zawarty jest w nim opis techniczny wszystkich pomieszczeń Wydziału, zgodny z wymaganiami Straży.

Na wypadek pożaru wyznaczone są odpowiednie siły z najbliższej Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej. W opracowaniu wspomnianego Planu miałem znaczący udział.

W Gmachach Wydziału okresowo odbywają się ćwiczenia wybranych jednostek Straży, również nocne, w niektórych z nich uczestniczyłem. Odbywają się też spotkania z drużynami gaśniczymi naszej patronackiej Jednostki Straży Pożarnej, ich celem jest zapoznanie strażaków od niedawna będących na służbie, z dosyć skomplikowaną topografią Gmachu Chemii.

Świadomość zagrożenia pożarowego jest wśród pracowników Wydziału bardzo duża. Studenci pierwszego roku rozpoczynający studia są szkoleni w tym zakresie. Podstawowe zasady bezpiecznej pracy są przypominane przed rozpoczęciem pracowni kursowych. Szczególnie dokładnie zasady ochrony przeciwpożarowej są poruszane w pracowniach chemii organicznej, prelekcji towarzyszy pokaz użycia sprzętu gaśniczego, duże wrażenie robi np. uruchomiana gaśnica śniegowa.

Andrzej Janowski

— *takim go pamiętamy*

Andrzej Janowski już w roku 1951, a więc w końcowym okresie studiów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczął pracę jako asystent stażysta w Katedrze Chemii Nieorganicznej, kierowanej przez prof. dr. Wiktora Kemulę. Po ukończeniu studiów w roku 1953 został asystentem, a w roku 1956 — starszym asystentem. Tematyka badawcza Andrzeja Janowskiego w tym początkowym okresie miała charakter wyraźnie analityczny. Było to częściowo konsekwencją prac wykonywanych dla Instytutu Badań Jądrowych w zakresie oznaczania śladowych ilości chlorków. Jedną z badanych była reakcja jonów rtęci z difenylkarbazonem, co nadało kierunek jego dalszym wieloletnim badaniom. Wykorzystanie widm w podczerwieni pozwoliło na określenie budowy kompleksów jonów metali z difenylkarbazonem, difenylkarbazydem i ditizonem, wiązało się to z tematem jego pracy doktorskiej pt. „Badanie własności kompleksów niektórych metali z dwufenylkarbazonem”, ukończonej w roku 1963, pod promotorstwem prof. Wiktora Kemuli. W tymże roku Andrzej Janowski został powołany na stanowisko adiunkta w Katedrze Chemii Nieorganicznej. Po uzyskaniu doktoratu tematyka badań coraz bardziej nabierała charakteru fizykochemicznego, w których wykorzystywał różne techniki spektroskopowe, niemniej wciąż pozostając doskonałym analitykiem.

W roku 1975 dr Andrzej Janowski uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na podstawie rozprawy zatytułowanej „Widma luminescencji kompleksów metali ziem rzadkich z kwasem aurynotrójkarboksylowym i niektórymi aminami”. Tematykę tę rozwijali dalej jego doktoranci: mgr Jadwiga Rzeszotarska, której praca doktorska nosiła tytuł „Spektrofotometryczne badanie kompleksów metali ziem rzadkich z ligandami pochodnymi trójfenylometanu, mgr Włodzimierz Lewandowski — „Badanie efektu podwójnie-podwójnego oraz struktury kompleksów lantanowców z niektórymi ligandami pochodnymi trójfenylometanu, metodami spektroskopii cząsteczkowej” i Anna Dąmbska — „Zastosowanie złożonych odczynników przesunięcia do upraszczania widm protonowego rezonansu magnetycznego węglowodorów aromatycznych i alkenów”.

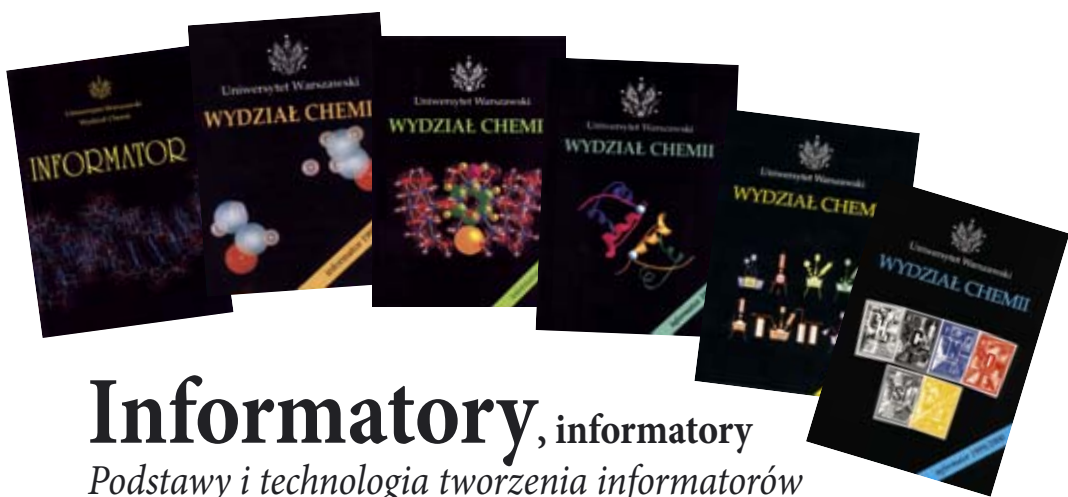
Do roku 1978 dr Andrzej Janowski pracował w Pracowni Teoretycznych Podstaw Chemii Analitycznej, natomiast w roku 1978 objął kierownictwo nowo utworzonego Laboratorium Spektroskopii Cząsteczkowej, którym kierował do 1988.

Andrzej Janowski zapisał się w naszej pamięci jako człowiek skromny, nie afiszujący się swymi osiągnięciami. Mimo promotorstwa doktoratów miał raczej naturę samotnika. Był człowiekiem o dużej wiedzy naukowej i chętnie dzielił się nią z kolegami, którzy zwracali się do niego o pomoc, wyjaśnienie lub opinie. Przekładało się to również na wyniki jego pracy. Nie miał wielu publikacji, ale były one zawsze bardzo solidnie opracowane i rzeczywiście wносиły znaczny wkład do nauki. Uczestniczył w niewielu konferencjach krajowych i zagranicznych.

Był wartościowym pracownikiem dydaktycznym. Prowadził wykłady z chemii ogólnej i nieorganicznej dla studentów biologii i chemii, a także na studiach podyplomowych dla nauczycieli. Prowadził też seminaria magisterskie i wykłady monograficzne. Był współautorem podręcznika do ćwiczeń z chemii analitycznej ilościowej (Wydawnictwo UW 1973), ćwiczeń z chemii nieorganicznej (Wyd. UW 1986) oraz „Ćwiczeń rachunkowych z chemii z chemii analitycznej” (Wyd. PWN 1977), które mimo upływu 28 lat wciąż są wznawiane.

W czerwcu 1988 Rada Wydziału Chemii Uniwersytetu powołała Komisję w sprawie nadania dr. hab. Andrzejowi Janowskiemu tytułu profesora. Niestety nie doczekał on dalszych etapów przewodu profesorskiego, gdyż zmarł nagle na serce 10 września 1988 roku.

Adam Hulanicki



Informatory, informatory

Podstawy i technologia tworzenia informatorów

Dr Zbigniew Wielogórski

Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego, absolwent 1966

Inicjatywa przygotowania *Informatora Wydziału Chemii*, w postaci odbiegającej od dotychczasowego standardu, wypłynęła od Dziekana prof. Lucjana Pieli. Późną jesienią 1993 roku, podczas jednej z rozmów Dziekan poruszył sprawę wydawanych na Wydziale informatorów dla III roku studiów. Miały one pomóc studentom w wyborze specjalizacji. Informatory te były mało przydatne z punktu widzenia ogólnych wiadomości o Wydziale i zupełnie nie nadawały się do jego promocji. Dziekan rzucił wtedy myśl o wydawaniu czegoś, co dawałoby możliwość zapoznania się z Wydziałem, a jednocześnie nie byłoby suchym i sztywnym wyliczaniem faktów. W zasadzie bez namysłu zgodziłem się podjąć próbę przygotowania takiego materiału i nadać mu formę książki. Było też dla mnie jasne, że wykonanie takiego zadania w pojedynkę byłoby wprawdzie możliwe, ale na pewno bardzo trudne.

Podjęcie decyzji o przygotowaniu *Informatora* przyszło mi tym łatwiej, że miałem już za sobą pewne doświadczenie w stosowaniu techniki komputerowej w edytowaniu i składaniu tekstu. Przez kilka lat stykałem się też z pracą zawodowych redaktorów.

Moja przygoda z komputerem zaczęła się w 1984 roku, stałem się wtedy właścicielem i użytkownikiem kultowego dzisiaj *Commodore C-64*. Owe pionierskie czasy charakteryzował brak dostępu do oprogramowania użytkowego, a także kłopoty ze zdobyciem interfejsów lub przewodów połączeniowych. Programy były niekiedy własnej roboty, pisane w modnym wówczas języku *Basic*, umiejętność posługiwania się lutownicą pozwalała zaś na łączenie urządzeń. Przykładowo: wydrukowanie grafiki wymagało umiejętnego wprowadzenia do pamięci czterech elementów: programu obsługi interfejsu RS-232C, sterownika drukarki, programu do wydruku pliku graficznego i wreszcie samego pliku graficznego. Składniki tego zestawu, nie kolidując ze sobą, musiały znaleźć dla siebie miejsce w pamięci o rozmiarze 48 kB (sic!). Wydruk

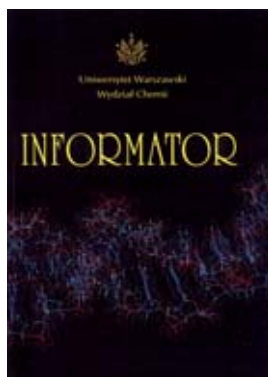
tekstów wymagał zaopatrzenia sterownika drukarki w zestaw znaków z „ogonkami”, zaprojektowanego samodzielnie. Każdy z 72 bitów, składających się na poszczególne font z matrycą 8x9 punktów, trzeba było odpowiednio „zapalić” lub „zgasić”, inaczej mówiąc nadać mu wartość 1 lub 0. Zadania te dały mi dobre podstawy do późniejszej pracy na sprzęcie „dorosłym” — klonie IBM z procesorami Intel 286, a potem 386.

Autorem artykułów na różne tematy, głównie była to jednak chemia praktyczna, zostałem trochę przez przypadek w 1986 roku. Wtedy to dr Jędrzej Teperek (dzisiaj emerytowany pracownik Wydziału Chemii), prowadzący wówczas dział *Chemia praktyczna* w czasopiśmie *Zrób sam*, postanowił sprawdzić moje umiejętności pisarskie. Zadebiutowałem artykułem *Barwienie drewna* w 6 numerze czasopisma z 1986 roku. Ukazywało się ono jako dwumiesięcznik w nakładzie sięgającym ćwierć miliona egzemplarzy i na ogół było dostępne tylko „spod lady” (czy młodszy Czytelnicy znają znaczenie tego zwrotu?). Współpraca rozwijała się pomyślnie i do czasu zakończenia wydawania czasopisma i jego następcy *Zrób to sam*, tj. do roku 1992, opublikowałem blisko 40 artykułów popularyzujących wiedzę chemiczną w różnym zakresie. W tym samym roku zapadła w redakcji decyzja o wydawaniu *Encyklopedii domowej*. W zamiarze, zrealizowanym tylko w niewielkim stopniu, było publikowanie kolejnych tomików, będących hasłami wspomnianej *Encyklopedii*. Udało się wydać 8 kolejnych książeczek.

Uczestnicząc w ich przygotowywaniu, niezależnie od bycia autorem lub współautorem niektórych z nich, miałem możliwość poznać tajniki pracy redaktora merytorycznego oraz technicznego, te dwa stanowiska pracy nie są tożsame. Nauki pobierałem u pani redaktor Elżbiety Motrenko, doskonałej specjalistki w swoim fachu. Wiele też zawdzięczam panu Mieczysławowi Knyplowi i kierującemu Redakcją panu Tadeuszowi Rathmanowi.

Moi koledzy z Wydziału Chemii, dr Janusz Wasiak (obecnie emerytowany pracownik tego Wydziału) i mgr Adam Myśliński, których poprosiłem o współpracę przy tworzeniu *Informatora*, mieli za sobą również pewien staż autorski, publikowali m.in. w czasopismach opracowywanych we wspomnianej już redakcji, brak im było jednak doświadczenia edytorskiego. Z góry zatem zakładałem, że z ich strony mogę liczyć tylko na pomoc w zbieraniu materiałów i ewentualnie na napisanie niektórych tekstów. Istotną była też możliwość poddawania pod osąd kolegów koncepcji i układu *Informatora*. Ich wyjazd na wakacje spowodował, że sam musiałem podejmować decyzje dotyczące ostatecznego kształtu pierwszego *Informatora*.

Ważną sprawą był wybór sposobu powielania wydawnictwa. Przez krótki czas nosisiśmy się z zamiarem drukowania go na miejscu z użyciem drukarki laserowej o „zawrotnej” w tamtym czasie wydajności 4 stron na minutę. Obliczenie czasu potrzebnego na wydrukowanie 128-stronicowej książki w nakładzie 250 egzemplarzy oraz brak możliwości oprawy tych wydruków spowodowały nasze zainteresowanie się drukarnią. Dużej pomocy udzielił mi w tym względzie mgr Paweł Łukomski (wówczas administrator sieci komputerowej Wydziału Chemii). Zetknął się on już

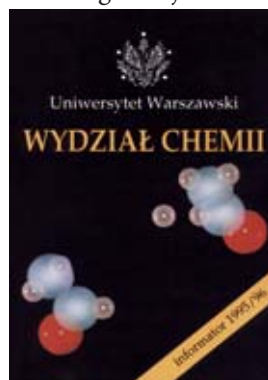


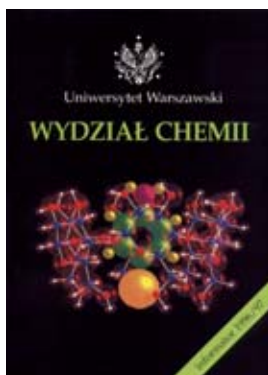
z zagadnieniami wydawania i drukowania książek działając w wydawnictwie ADAMANTAN. To on projektował i przygotowywał do druku okładki *Informatorów* od pierwszego do czwartego. Od niego też dowiedziałem się, jakie są sposoby przygotowania materiałów do druku akceptowane przez drukarnię.

Chciałbym tutaj dodać, że dla obniżenia kosztów wydawania *Informatora* i sprowadzenia ich tylko do opłacenia drukarza, wszystkie prace edytorskie i techniczne poprzedzające drukowanie wykonywałem samodzielnie. Stan ten uległ zmianie po przekazaniu spraw *Informatorów* Adamowi Myślińskiemu, przejął on także moje obowiązki.

Prace związane z edycją i formatowaniem do druku wykonywałem za pomocą edytora *WordPerfect 5.1* dla DOS. Dawno wyparty przez różne odmiany *Word for Windows* na pewno budzi miłe wspomnienia u jego dawnych fanów i użytkowników. Gotowy, sformatowany tekst z rysunkami drukowałem następnie na specjalnym gatunku kalki technicznej tak, by wydruk na niej był lustrzanym odbiciem (dawał się odczytać tylko w lustrze). W tamtych czasach sprawa nie była taka prosta. Dysponowałem wprawdzie drukarką laserową *STAR LS04* z modulem *PostScript* i 2 MB dodatkowej pamięci RAM — był to warunek konieczny — jednak sterownik w *WordPerfect* nie obsługiwał możliwości takiego wydruku. Z pomocą przyszedł mi doc. Jerzy Szychowski (obecnie emerytowany pracownik Wydziału Chemii), który przez swego syna „zorganizował” odpowiednią DOS-ową nakładkę. Zestaw stron wydrukowanych na kalce jako „lustro” wędrował do drukarni. Kartki kalki kładziono po 4 obok siebie na blasze drukarskiej, wydrukiem do blachy. Bezpośrednie stykanie się wydruku i warstwy światłoczułej zapobiega rozostreniu linii przez światło rozpraszane w kalce. Po naświetleniu i odpowiedniej obróbce blacha stawała się matrycą drukarską. Opisany sposób naświetlania umożliwia otrzymanie ostrych krawędzi liter i kresek.

Dostarczanie do drukarni materiału w postaci gotowej skracало czas oczekiwania na książki, ponadto zapobiegało możliwości jakiegokolwiek ingerencji w treść wydawnictwa — umyślnej lub przypadkowej. Mimo to w pierwszym *Informatorze* lista wykrytych literówek była dosyć pokaźna. Wytłumaczeniem może być niezbyt rozbudowany człon sprawdzający w edytorze *WordPerfect*, szczególnie w stosunku do języka polskiego. Za pozostałe usterki odpowiadam już osobiście, np. jedna z Pracowni, działających na naszym Wydziale, przez przeoczenie nie została wcale zaprezentowana. W innym przypadku, starając się zachować jak największą aktualność *Informatora*, jeszcze przed decyzją Rady Wydziału celowo pominąłem Pracownię Syntezy Związków Naturalnych. Spotkało się





to z reakcją prof. Marka Kalinowskiego. Oświadczył on: „Pragnę poinformować Radę Wydziału, że nie głosowałem, a zabieram głos dopiero teraz, żeby nie wpłynąć na decyzję innych. Nie głosowałem, bowiem sprawa została wcześniej wydrukowana w Informatorze już sprzedawanym. Uznałem, że mój udział w głosowaniu byłby po faktach, które już zaistniały.”

Szczegółowo opisany „cykl produkcyjny” był z powodzeniem stosowany przy wydawaniu kolejnych *Informatorów*. Nie zachodziła też potrzeba dokonywania istotnych zmian w ich układzie. Po *Informatorze 1994/95* przygotowywałem jeszcze te na lata 1995/96 i 1996/97, stale rosnący był też udział moich kolegów. W roku 1996 przekazałem przygotowywanie wydawnictwa w godne ręce Adama Myślińskiego, uczestnicząc nadal w przedsięwzięciu jako opracowujący niektóre materiały lub będąc autorem innych.

Mimo znacznego stopnia zaawansowania w przygotowywaniu *Informatora 2000/01* w roku 2000 na szczeblu dziekańskim zapadła decyzja o zaprzestaniu wydawania tego opracowania w dotychczasowej postaci. Powołana została nowa grupa redakcyjna, która przygotowała informator o zupełnie innym charakterze.

Jak powstawała część dydaktyczna

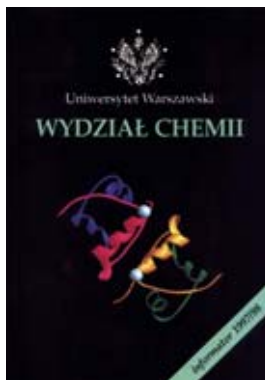
Dr Janusz Wasiak

emerytowany pracownik Wydziału Chemii UW, absolwent 1956

Nawiązując do wspomnień dr. Zbigniewa Wielogórskiego, związanych z genezą powstania *Informatora* Wydziału Chemii i jego osobistym zaangażowaniem w realizację tego dzieła, pragnę dorzucić garść uwag dotyczących mojego wkładu w to przedsięwzięcie. Wiązał się on z częścią opisującą zajęcia dydaktyczne na Wydziale Chemii. Niezależnie od swojej działalności zawodowej zajmowałem się organizacją tych zajęć na Wydziale, z tego powodu przypadło mi w udziale opracowanie rozdziału „Zajęcia dydaktyczne”. Była to obszerna część *Informatora*, zajmująca około 1/3 objętości. Założeniem wydawnictwa była promocja Wydziału, ale *Informator* miał przede wszystkim służyć studentom rozpoczynającym studia chemiczne. Stąd, obok innych ważnych treści, istotne znaczenie miał rozdział poświęcony dydaktyce.

Przygotowywanie semestralnych planów zajęć przejąłem od kolegi Adama Myślińskiego. Dostałem od niego gruby notes z rezerwacjami sal i dużo ciepłych słów zachęty do pracy. Wstępny etap przygotowania planu zajęć na kolejny semestr polegał na zebraniu jak największej liczby informacji o wykładach i ćwiczeniach u źródła, były to bezpośrednie rozmowy z prowadzącymi zajęcia. Przemierzałem Gmach wszerz

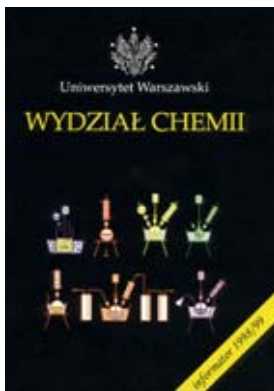
i wzdłuż, nawiązywałem kontakty z wykładowcami i kierownikami pracowni dydaktycznych, mój notes pęczniał od zapisków. Wtedy jeszcze nie dysponowałem komputerem. Najtrudniejszym etapem tej pracy było dopasowanie siatki godzin do możliwości lokalowych. Zakładałem też, że muszę być otwarty na sugestie prowadzących zajęcia, powinienem również uwzględniać interes studentów. Myślałem, że udawało mi się pogodzić te sprzeczne niekiedy potrzeby. Po tym następował etap kreślenia okienek siatki na papierze formatu A3, wpisywanie danych na maszynie do pisania z długim wałkiem. Maszyn tego typu już prawie na Wydziale nie było, swoją znalazłem w stercie złomu przeznaczonego do likwidacji. Po remoncie wykonanym własnymi rękoma, służyła mi jeszcze długi czas. Kolejnym Komisjom Inwentaryzacyjnym musiałem jednak tłumaczyć pochodzenie tego sprzętu.



Taki sposób opracowania zajęć dydaktycznych zupełnie nie pasował do *Informatora*. Musiałem przygotować koncepcję czytelnego i w miarę zwięzłego opisu dydaktyki. Materiały do pierwszego Informatora 1994/95 redagowałem na komputerze Zbyszka Wielogórskiego, później Zbyszek zainstalował mi komputer z procesorem 25 MHz i dyskami twardymi 40 i 80 MB oraz stacją dyskietek 5,1/4". Dzięki poczcie elektronicznej — początkowo na komputerze Zbyszka — wymiana informacji odbywała się sprawnie. W dziesiątkach „maili” przekazywano mi opisy wykładów i ćwiczeń. Początkowo pracowałem w WordPerfect 5.1 dla DOS, później w Wordzie 6 w Windows 3.11 i było lepiej. Był też lepszy komputer i miałem zainstalowany Internet. Mogłem bez trudu nawiązywać kontakty z matematykami prowadzącymi zajęcia na naszych studentami, z pozostałymi osobami spoza Wydziału kontaktowałem się telefonicznie. Nadsyłane materiały poddawałem obróbce edytorskiej.

Koncepcja opisu zajęć dydaktycznych pozostała niezmienniona we wszystkich sześciu wydaniach *Informatora*

Rozdział „Zajęcia dydaktyczne” otwierało tabelaryczne zestawienie wszystkich przedmiotów z podziałem na poszczególne lata. Dalej była umieszczona informacja o organizacji roku akademickiego i skrótowe zestawienia wykładów z uwzględnieniem nazwisk wykładowców. Wykłady były podzielone na kursowe, specjalizacyjne i monograficzne. W podrozdziale „Programy przedmiotów” znalazły się szczegółowe opisy treści wykładów, programy pracowni kursowych, ćwiczeń oraz pracowni specjalizacyjnych. Swoje miejsce miały również informacje o studiach doktoranckich na naszym Wydziale.



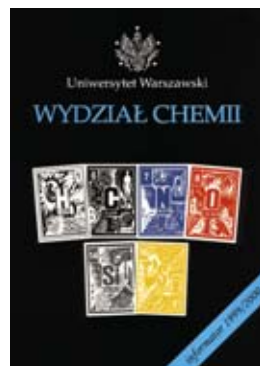
Plany zajęć w następnych latach, dysponując w miarę dobrym sprzętem, konstruowałem używając

komputera i drukarki. Zrezygnowałem z kreślenia na płachtach papieru na rzecz tabel tworzonych za pomocą komputera.

W taki sposób powstawały też kolejne roczniki *Informatora* Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Pierwszy *Informator*, pomimo napiętych terminów ukazał się na czas, tj. w momencie rozpoczęcia roku akademickiego. Przygotowanie następnych było łatwiejsze, pomogły w tym doświadczenia zdobyte przy pracy nad pierwszym. Chciałbym dodać, że oprócz opisu zajęć dydaktycznych pisywałem też teksty do cyklu „Nasi Profesorowie”, wyszukiwałem utwory poetyckie o treści chemicznej dla uatrakcyjnienia wydawnictwa itp.

W likwidowanej Bibliotece Katedry Chemii Organicznej znalazłem „Księgę Protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego” wydaną w 1958 w ramach obchodów 140-lecia powołania Uniwersytetu Warszawskiego. Księga ta, dokumentująca lata 1814-1816, była źródłem cytatów przybliżających naszej młodzieży korzenie Uczelni i Wydziału na którym rozpoczynali studia.

Osobiście żałuję, a jak mniemam również wiele osób podziela ten pogląd, że na roczniku 1999/2000 wygasła edycja *Informatora*. Były jak zwykle kłopoty finansowe. *Informator* nie mógł być rozprowadzany bezpłatnie, a symboliczna opłata za egzemplarz nie pokrywała kosztów wydawniczych. Jego miejsce zajęła strona www.chem.uw.edu.pl, i informatory zawierające wyłącznie suche spisy zajęć. Można wyrazić nadzieję, że w latach następujących po Jubileuszu pięćdziesięciolecia ponownie pojawią się atrakcyjne, książkowe wydania *Informatorów* Wydziału Chemii UW. Nie ujmując niczego przekazowi elektronicznemu, bezpośredni kontakt ze słowem drukowanym ma swój niezaprzeczalny urok.



Głęboka woda

Mgr Adam Myśliński

Wydział Chemii UW, absolwent 1975

Cóż mogę dodać do szczegółowych opisów sporządzonych ręką moich starszych kolegów? Chyba to, że rzucony pewnej wiosny na „głęboką wodę” przez Zbyszka Wielogórskiego zgodziłem się przygotować do druku kolejny rocznik *Informatora*. Nie wiedziałem, co mnie czeka. Pierwszą trudnością było to, że pracując na mało eksponowanym stanowisku specjalisty inżynierjno-technicznego nie miałem do dyspozycji służbowego komputera. Siłą rzeczy większość pracy musiałem wykonać na prywatnym sprzęcie w domu, popołudniami, a raczej nocami, bo nikt mnie przecież nie zwalniał przy tym od zajęć domowych.

Moim autorskim działem była „Kronika Wydarzeń”. Materiał do niej zbierałem pracowicie przez cały rok. Większość informacji pochodziła z dobrze przygotowywanych materiałów na Radę Wydziału, otrzymywałem je z Dziekanatu pocztą elektroniczną (przez trzy kadencje byłem członkiem Rady Wydziału). Pocztę odbierałem na grzecznościowo mi udostępnianym komputerze koleżanki Hani Wilczury, wydziałowej sąsiadki zza ściany. Z tego obfitego materiału trzeba było wyłowić sprawę istotne z punktu widzenia Wydziału, dotyczące działalności naukowej i dydaktycznej. Aby „Kronika...” nie stawała się jednak nudnym „gniotem”, ubarwiałem ją od czasu do czasu elementem humorystycznym, rysunkiem lub fotografią. Oprócz wiadomości o kolejnej habilitacji, profesurze lub wydziałowym seminarium, znajdowały się w „Kronice” także informacje o włamaniach do pomieszczeń i kradzieżach, remontach i modernizacjach wydziałowych laboratoriów, pomieszczeń i infrastruktury. Pojawiały się notatki o zmarłych, wynikach wyborów do wydziałowych gremiów, nagrodach i odznaczeniach, udziale wydziałowych Pracowni w Festiwalu Nauki, dniach otwartych, uroczystościach inauguracji i zakończenia roku akademickiego, w końcu o „opłatku” na Boże Narodzenie. Jednym słowem — rok na Wydziale w pigułce.

Informacje uszeregowane były chronologicznie z podziałem na miesiące, drukowane dwuszpaltowo, co czyniło je związłymi treścią i formą. Każdą z nich można było ogarnąć jednym spojrzeniem.

Aby nadać wydawnictwu nieco bardziej profesjonalny wygląd zmieniłem krój czcionki na Book Antiqua, zwiększyłem ilość „światła” na stronie, poszerzyłem marginesy — słowem starałem się upodobnić jego wygląd do książek wydawanych przez renomowane wydawnictwa. Czy zawsze się to udawało? Nie zawsze. Wychodziły przy tym braki doświadczenia. Literówki nie stanowiły już, co prawda, największego problemu, ale pojawiały się inne błędy — np. w rozmieszczeniu tekstu, rozpoczynaniu i kończeniu rozdziałów na parzystych lub nieparzystych stronach. Edytor Word miał wężej możliwości niż wcześniej używany WordPerfect, ale nie było to w dalszym ciągu narzędzie przeznaczone do składu książek.

Możliwości ówczesnych i dostępnych mi komputerów nie pozwalały na zapis całego materiału w jednym pliku. Nagrywarek CD jeszcze wtedy nie było w powszechnym użyciu. Trzeba było dzielić całość na rozdziały, a jeśli tekst ilustrowany był fotografiami i objętość pliku przekraczała — czasem wielokrotnie — pojemność 3,5-calowej dyskietki, pozostawało tylko „rozbicie” go na kawałki. Idealnym narzędziem był tu DOS-owy program *Splitit* (jak wiele innych shareware’owych programów — dostarczony przez Zbyszka). Program ten nawet kilkudziesięciomegabajtowy plik potrafił pokroić na „plasterki” po 1,44 MB, a te można już było przewieźć z domu do pracy. Nagrać trzeba było go jednak na kilkanaście dyskietek. Na miejscu kawałki „sklejało się” na nowo. Dziś po prostu loguję się z domu na wydziałowym serwerze i w kilkadziesiąt sekund całość jest przesłana łączem na Pasteura.

Postarałem się, aby *Informator* uzyskać także numer ISBN, których pulę przydzieliło nam odpowiednie Biuro Biblioteki Narodowej. Wydział Chemii stał się w ten sposób również Wydawnictwem. Ówczesny stan prawny pozwalał stosować zerową stawkę podatku VAT dla publikacji oznaczonych tym numerem. Inna sprawa — Wydział nigdy nie oglądał zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy. Wszystkie zwroty podatku miały troskliwą opiekę Rektora, który najlepiej wiedział, jak je spożytkować.

Dochodził przy tym obowiązek dostarczania tzw. egzemplarzy obowiązkowych do głównych bibliotek krajowych. Z ręką na sercu przyznaję, że dostarczaliśmy je tylko do dwóch z nich — BUW-u i Biblioteki Narodowej. Na resztę z kilkunastu uprawnionych, a byłoby to w sumie od trzydziestu do czterdziestu książek, nie starczało nam egzemplarzy, czasu i hartu ducha. Trzeba byłoby to przecież zapakować, ofrankować, zawieźć na pocztę i odstać w tasiemcowej kolejce.

O sposobach wykonywania „tanim kosztem” klisz i blach offsetowych pisał już Zbyszek Wielogórski. Aby obniżyć koszty druku i oprawy, wyszukiwaliśmy drukarnie spoza lub z obrzeża Warszawy. Najczęściej była to drukarnia na Okęciu. Introligator miał natomiast swój warsztat w Łomiankach. I nie zawsze kooperanci ci byli terminowi. Zamówienie złożone na początku wakacji realizowali często na 1 października. W tym dniu musiałem o 4:00 nad ranem wsiąść w samochód i aby zdążyć przed inauguracją Roku Akademickiego, wieźć cały nakład (350 egz. to dobre stokilkadziesiąt kilogramów papieru) na 7:00 na Wydział. Po czym z powrotem jechałem do domu na Ursynów, aby rozwieźć rodzinę do szkół i pracy. Czy ktoś z uczestników uroczystości miał pojęcie o całej sytuacji? Wątpię. Pomijam już koszty transportu, które oczywiście nigdy nie były zwrócone.

Wygląda na to, że marudzę. Czasem jednak jeden pozytywny odzew od czytelników działał jak miód na nasze zmordowane serca. I tak naładowni, od października zbieraliśmy od nowa materiał do kolejnej edycji *Informatora*.

Po zmianie formuły jego wydawaniem zajął się nowy zespół. Moje niewykorzystane możliwości edytorskie znalazły upust w innej formie. Zająłem się redagowaniem części wydziałowej strony www.

Nasza Wiesia

i inni

Prof. dr hab. Lucjan Piela

Wydział Chemii UW, absolwent 1965

Z Wydziałem Chemii Uniwersytetu Warszawskiego związani są także pracownicy administracyjni i techniczni. Wymienię wśród nich kilka wspaniałych osób, z którymi zetknąłem się bezpośrednio w dłuższej współpracy i które identyfikują się z Uniwersytetem Warszawskim na dobre i na złe. Na pewno takich osób jest więcej, proszę je o wybaczenie, że ich nie wymieniam z imienia i nazwiska. Są pomocniczymi filarami Wydziału Chemii. To dzięki p. Elżbiecie Piotrowskiej nasza administracja finansowa funkcjonuje profesjonalnie i przyjaźnie. Co więcej, dopiero wyjeżdżając za granicę potrafimy docenić i... rozsądek polskich przepisów i maestrię naszego działu finansowego. To dzięki p. Gabrieli Łapczyńskiej Dziekanat ma wspaniałą obsługę. Brzmi to dość banalnie, ale zawiera się w tym i żelazna dyscyplina, i pamięć o terminach, pismach, a nawet zadziwiająco przygotowane dla dziekana materiały do habilitacji i profesur.

A jednak z nich wszystkich nasza Wiesia Sulewska jest niedościgłym wzorem związania się z Uniwersytetem. Przez długie lata pracowała w Dziekanacie studentkim. Studentów darzyła miłością, wszystkich z nich i każdego z osobna. Dla Wiesi Sulewskiej to były jakby jej dzieci, z którymi wiązała swoje największe nadzieje, którym życzyła najlepiej. Wiesia wyprzedziła erę komputerów, bo listy studentów z każdego roku ma do tej pory w swojej pamięci. Zawsze uśmiechnięta, zawsze chętna do dowcipów, tańców, także na balach przebierańców (oczywiście, organizowanych przez absolwentów Wydziału). A przecież życie jak życie, jej usiane jest cierniami, emerytury ma kilkaset złotych. Do nikogo nie ma żalu. Dla Wiesi Wydział Chemii UW to Wydział wyjątkowy, najwspanialszy, o którym mówi na całym Uniwersytecie i dalej. Tę wielką miłość wyczuli i odczuli wszyscy. Studenci ją uwielbiali, teraz uwielbiają ją absolwenci, to na jej widok ci dawni mają w oczach łzy (sprawdzone!). Gdy przyszedł czas zrywu narodowego w 1980 roku, Wiesia miała serce Joanny d'Arc. Wiesia to kwintesencja patriotyzmu najwyższej próby.

Młodszy pracownicy mogą już jej nie pamiętać, widują ją tylko wtedy, gdy przychodzi odwiedzić stare kąty. Wiesi należy się medal i pomnik, ale ponieważ to

się już nie zdarzy, więc proponuję aby sprawić przyjemność i Jej, i nam, związanych z nią tą niezwykłą przyjaźnią, nadając jej imię jakiejś małej, ale przytulnej studenckiej salce („sala Wiesi Sulewskiej”). Wystąpiłem już z tą inicjatywą, ale została uznana za zbyt śmiałą i... przedwczesną. Wszystko ma być tak jak zawsze, standardowo czyli spokojnie, powoli, normalnie. Nie zgadzam się z tym. Dla naszej Wiesi niech będzie wyjątek.

Równocześnie będzie to uhonorowanie nie tylko Wiesi, ale wszystkich tych pracowników pomocniczych, którzy Wydziałowi poświęcili najlepsze lata swego życia i serce.

Wiersze chemików

Słowo wstępne

Poeci są wśród chemików spotykani nieczęsto, mimo to udało się zebrać nieco utworów, które mało tego, że zostały napisane przez chemików, to są nimi na dodatek absolwenci naszego Wydziału. Wywodzą się z różnych roczników, a i tematy poruszane w ich poezji są wielorakie. Czasem jest to twórczość pod wrażeniem chwili, inne utwory powstawały w wyniku głębokich i stresujących przeżyć.

Autorka ody do podręcznika, dr Barbara Czartoryska, tak pisze o sobie:

Ukończyłam studia na Wydziale Chemii w 1956 r., rozpoczynałam na Wydz. Mat-Fiz-Chem. Będąc studentką II roku „popelniałam” wiersz — trawestację inwokacji do „Pana Tadeusza” na temat kolejnego wydania (1954) podręcznika Chemii Nieorganicznej autorstwa Stanisława Tołłoczki i Wiktora Kemuli, naszego ówczesnego wykładowcy. Podręcznik ten był obowiązkowym źródłem wiedzy, choć muszę przyznać, że osobiście wolałam inne.

Wiersz zamieszczono w gazetce ściennej, anonimowo. Ale p. Kemulowa, która wtedy pracowała w bibliotece (miałam z tej okazji z nią kontakt, czasem zostawiała mnie „na dyżurze” w czytelnicy) rozszyfrowała autorstwo. Wiem, że niektórym kolegom wiersz się podobał, inni uznali go za lizusostwo, choć dalipan, nie było to moją intencją.

Załączam tekst odtworzony z pamięci, ale chyba wiernie.

Wypada dodać, że dr Barbara Czartoryska jest obecnie pracownikiem naukowym Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.

Autorką czterech wierszy, zaczerpniętych z jej tomiku „Tęcza w probówce”, jest Tamara Sławny z d. Bursztyn, absolwentka z 1965 roku. Napisała o sobie na stronach tej książki, zatem tylko dla przypomnienia dodajmy, że w jej wierszach pojawiają się akcenty związane z marcem 1968 i wydarzeniami, jakie po nich nastąpiły. Autorka przekazała 100 egzemplarzy swego tomiku jako donację na rzecz Wydziału Chemii UW.

Zupełnie inny nastrój wprowadza wiersz Ryszarda Grosseta, absolwenta z roku 1978. To poetycka próba opisu trudnego zagadnienia — mechaniki kwantowej. Autor nadal jest czynnym poetą, świadczą o tym rymowane gratulacje dla Wydziału Chemii nadesłane z okazji srebrnego Jubileuszu. Nadbrygadier dr Ryszard Grosset (ten stopień to uprzednio generał) pełni ważną funkcję Komendanta i Rektora Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

I wreszcie nasz najmłodszy w tym gronie poeta. Dr Ignacy Zajączkowski, absolwent z roku 1987, jest obecnie pracownikiem WATERS Sp. z o.o. Bardzo mało osób znało go na Wydziale Chemii jako poetę i autora zbioru wierszy „Skrzydła motyla”. To miło, że zechciał wyrazić zgodę na zamieszczenie w naszej książce jednego z utworów związanego z chemią.

Oddajmy teraz głos poetkom i poetom.

(zw)

Barbara Czartoryska

Oda do podręcznika Chemii Nieorganicznej

*Chemio! Nauko moja! Ty jesteś jak zdrowie
Ile Cię trzeba cenić ten tylko się dowie
Kto z Tołłoczko-Kemuli, jak z beczki bezdennej
Ciebie czerpał haustami, w czas nocy bezsennej.
Przeń się moja duszo utęskniona
W ten kraj reakcji, wzorów, równań Clapeyrona,
Gdzie wodór redukuje wody czystej strugi,
Gdzie połączeń fosforu nie policzy drugi,
Gdzie trójchlorek azotu szkód nauce zadał
(Pracując nad nim Dulong trzy palce postradał),
Gdzie woń siarkowodoru, kwasów organicznych
Zwołuje do Zakładu wielbicieli licznych.
Jest przystań skołatanej myśli wśród tych woni
I brać studencka garnie radośnie się do niej:
Jest nią biblioteka. Na półkach bez liku
Książki stoją w szeregu jak żołnierze w szyku.
Wśród nich jedna szacowna, cenna niesłychanie —
To Tołłoczko-Kemuli najnowsze wydanie.*

*Właśnie do biblioteki zbliża się nieśmiało
Student drugiego roku, co wie już niemało
Lecz chce naukę dawną przywołać do głowy
I duszę rozradować profesora słowy.
Wchodzi i okiem czułym karty starodawne
Ogląda chciwie, jako swe znajome dawne.
Te same tu reakcje dodają uroku
Którymi się zamęczał zwykł na pierwszym roku,
lecz mniej trudne, mniej piękne niż się dawniej zdały...
I te same tablice na kartach widniały:
Tu układ okresowy przed jego oczyma
Sztandar systematyki w chemii w górze trzyma,
Tu rozpowszechnienie, moc innych obrazów
Każe czcić i szanować chemicznych mocarzów...
I nawet „uskutecznić” wśród słów wielu poznał
I serdecznej radości i... wzruszenia doznał.*

Tamara Sławny

Z rozdziału TURKOT POCIĄGU

Kwiaty Polskie

*Czy znalazłam słowa
Żeby po tylu latach
Ból podróży
Odzwierciedlić od nowa*

*Czy odtworzyłam słowami
Równomierny stukot kół
I serc łomotanie
Rozdzierający turkot pociągu
Łzy i rozstanie*

*Czy opisałam ulicę Śmiałą
Mój dom rodzinny
I na balkonie kwiaty
„Kwiaty Polskie”*

Marcowa Ironia

*Wyrzucę wszystko
Ale nie walizki
Czarne walizki
Pełne marcowej ironii*

*Wyrzucę wszystko
Ale nie te worki
Które chroniły bagaż
Od zniszczenia*

*Kto chronił nas
Sponiewieranych i zaszczutych*

*Kto nam odebrał
Prawo do spokoju
W kraju gdzie miejsce
Miało być dla wszystkich*

Nowy Świat

*Ja ciągle jeszcze pamiętam
Ulice Warszawy i Nowy Świat
Który dla mnie był całym światem*

*Ja ciągle jeszcze pamiętam Wisłę
Która jest tylko jedną z rzek
Ale dla mnie była rzeką jedyłą*

Z rozdziału ZAMGLONY ŚWIAT

Ocalić od zapomnienia

*Odszedłeś
Ale zostawiłeś
Wszystko co mogłeś*

*Zostawiłeś swoją mądrość
Pełną prawd*

*Zostawiłeś swoje życie
W naszych sercach
I w naszych myślach*

*Zostawiłeś
Całego siebie w nas*

*Odszedłeś
Ale odejść nie możesz
Bo w nas zostaniesz już na zawsze*

*Zostaniesz
Otulony naszą pamięcią
I naszą przyjaźnią
Naszą myślą o tobie
I naszymi łzami*

*Zostaniesz
Bo my ci nigdy
Nie pozwolimy odejść*

*Ja ciągle jeszcze pamiętam swój ból
Który jest tylko jednym z wielu bóli
Ale dla mnie bólem dotkliwym
Bólem niewybaczalnym*

*Z wyrazami najwyższego szacunku
i sympatii do Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego,
Jego Kadry i absolwentów*

Ryszard Grosset

*Choć los się ludziom przeróżnie plecie
Poprzez przedziwne drogi i wątki
Z naszym Wydziałem normalnie w świecie
dojechaliśmy do pięćdziesiątki.
Choć los na ogół nas nie oszczędzał
różne nam w sercach zostawił blizny
Jednym darował niedomiar włosów
Innym zaś w zamian nadmiar siwizny.*

Chociaż z nas różne były „gagatki”
I wiemy żeśmy nie byli święci
Dzisiaj, pakując w biegu manatki,
Biegniemy wszyscy — MY ABSOLWENCI
By razem spotkać się w JEGO progach
Choć każdy w życiu miał inny przydział
Jedna jest sprawa nam wszystkim droga
Co piękne imię nosi — NASZ WYDZIAŁ
(2005)

*Pięć postulatów mechaniki kwantowej
w pięciu księgach wierszem misternie opisane,
a morałem opatrzone*

W owym pierwszym postulacie
Funkcję falową macie
Co się dziwnie zachowuje
I zbiór cząstek opisuje
Funkcja — opis stanu tego
Nie ma sensu fizycznego
Lecz gdy kwadrat
Się podniesie
Prawdopodobieństwem zwie się.
W drugim postulacie liczne
Stoją zmienne dynamiczne
A mają ci te potwory
Przeróżne operatory,
Które są do wyrażenia
Przez pędy i położenia.
Czas pozostał sam, lecz za to
Ma swój własny operator,
Który (daję na to słowo)
Działa tylko mnożeniowo.
A gdy się zmieni funkcja falowa
To nagle w gardle grzęzną ci słowa
Niby ψ , \hat{H} i E ,
A już człowiek cały drży
I dzień cały strach go zżera
Przed równaniem
Schrödingera

Nowy problem męczy nas
Jak tu wyrugować czas
Lecz krzyknijemy zgodnym chórem
Mamy tu literaturę
Więc się z czasem rozprawimy
I w exponent go
wrzucimy
Później szybko go skracamy
I już problem „z głowy” mamy
 $A \hat{\alpha} \psi_n = a_n \psi_n$
już równanie mamy nowe
Co to smutne „a” przedstawia
Zachodzimy długo w głowę
Lecz gdy układ nasz zbadamy
„a” dokładnie otrzymamy
Operator jeden — jasne
Ma te swoje funkcje własne
Ale cóż się wtedy staje
Gdy się drugi doń przyznaje?
Cóż, odstąpmy! Nie da rady!
Od Heisenberga zasady
FINALE !! (POSTULAT V)
Jakaś obca funkcja bieży
Co do naszych nie należy
Tutaj trzeba ruszyć głowę
Skombinujmy ją liniowo
Potem funkcję pomnożymy
Jeszcze chwilę pomyślimy
Elegancko scałkujemy
Poczem wynik napiszemy
Gdy go trochę pobadamy
Prawdopodobieństwo znamy
Parę minut i już wiem
Czy otrzymam stan a_n

MORAŁ

Oto już koniec
Smutnej balladki
Morał jest jeden
Uczcie się dziatki.

(1976)

Ignacy Zajączkowski

*Jest mi znajoma hydroliza cukrów,
Aminokwasów kondensacji tajnie,
Soli wymiany, kwasowości skutki,
Zmiany kolorów dziwne choć zwyczajne.*

*Mogę budować na tym światy całe
I śliskie grudki wyposażać w tężno.
Zwalniać, przyspieszać, gasić i rozpalać,
Patrzeć, jak kwitną i jak potem więdną.*

*To takie proste! I zapewne duszę,
Dymek ulotny też bym nazwać umiał.
Mimo to, czemu tyle zmiennych wzruszeń
Wciąż mi dostarczasz, tego nie rozumiem.*

S

topnie i tytuły



Profesor zwyczajny i nadzwyczajny

W XII i XIII w. zasadniczo nie było różnicy między profesorami wykładającymi na uczelni. Wprawdzie były wykłady zwyczajne i nadzwyczajne, lecz dopiero z upływem czasu zapoczątkowało to hierarchię wśród profesorów. Zwyczajność lub nadzwyczajność wykładu początkowo wiązała się z tematem i sposobem wykładania. Ta sama osoba mogła w danym roku prowadzić wykład zwyczajny, by w następnym zająć się wykładem nadzwyczajnym. Pierwszy rodzaj wykładu był ważniejszy, prowadzono go w lepszych godzinach przedpołudniowych i dotyczył on studiowania ksiąg niezbędnych dla kursu danego roku studiów. Uczelnia obsadzała takie wykłady najlepszymi i najpopularniejszymi profesorami. Wykłady nadzwyczajne traktowano jako uzupełniające, odbywały się popołudniami, nie zawsze od początku roku akademickiego.

Ewolucja tytułu profesora doprowadziła do oderwania go niekiedy od funkcji dydaktycznych. Wielu profesorów w instytutach mogło nigdy nie mieć okazji bycia nauczycielem akademickim. Ustawa o szkolnictwie wyższym wprowadziła w 1990 roku jeden tytuł naukowy - profesor, samodzielni pracownicy naukowi mogą się natomiast ubiegać o stanowisko profesora zwyczajnego lub nadzwyczajnego. (zw)

Tytuły profesorskie na Wydziale Chemii UW w latach 1955-2005

Jan Świdorski (1961 zwyczajny – zwycz.), Andrzej Orszagh (1961, 1982 zwycz.), Władysław Rodewald (1968, 1984 zwycz.), Jerzy Wróbel (1968, 1975 zwycz.), Zbigniew Kęcki (1968, 1979 zwycz.), Stefania Drabarek (1971, 1980 zwycz.), Włodzimierz Kołos (1969 zwycz.), Zbigniew Galus (1973, 1981 zwycz.), Jerzy Sobkowski (1973, 1982 zwycz.), Adam Hulanicki (1976, 1989 zwycz.), Zbigniew Koczorowski (1977, 1989 zwycz.), Zenon Kublik (1978, 1989 zwycz.), Andrzej Szymański (1977), Stanisław Rubel (1979, 1992 zwycz.), Marek Kalinowski (1983, 1991 zwycz.), Marek Krygowski (1983, 1991 zwycz.), Roman Mierzecki (1984), Krystyna Brajter (1986), Lucjan Piela (1988, 1994 zwycz.), Janusz Oszczapowicz (1988), Krystyna Samochocka (1990), Jan Izdebski (1991), Bogumił Jeziorski (1991), Marek Trojanowicz (1991), Jan Niedzielski (1991), Teresa Kasprzycka-Guttman (1995), Zbigniew Figaszewski (1996), Joanna Sadlej (1996), Zbigniew Stojek (1996), Jerzy Szydłowski (1996), Stanisław Głąb (1997), Jan Jaworski (1998), Jolanta Bukowska (1998), Grzegorz Chałasiński (1999), Andrzej Czerwiński (1999), Andrzej Temeriusz (1999), Andrzej Koliński (1999), Renata Bilewicz (2000), Paweł Kulesza (2000), Andrzej Leś (2000), Jerzy Golimowski (2000), Piotr Wrona (2000), Wojciech Gadomski (2000), Zbigniew Czarnocki (2002), Krystyna Jackowska (2003), Ewa Bulska (2004), Karol Jackowski (2004), Krzysztof Woźniak (2004), Marianna Kańska (2004).

Doktorzy *honoris causa* wypromowani przez chemików UW

1. Jaroslav Heyrovský — doktor chemii, profesor elektrochemii Uniwersytetu Karola w Pradze. Doktorat nadany 27 maja 1950 roku, odebrany 6 czerwca 1956 roku. Promotor: profesor dr Wojciech Świętosławski

2. Włodzimierz Trzebiatowski — doktor chemii, profesor, członek rzeczywisty PAN. Doktorat nadany 19 grudnia 1977 roku. Promotor: profesor dr Włodzimierz Kołos

3. Wiktor Kemula — doktor chemii, profesor, członek rzeczywisty PAN. Doktorat nadany 1 grudnia 1982 roku. Promotor: profesor dr hab. Zbigniew Galus

4. Graziella Alleri Filippini — dr chemii, profesor Uniwersytetu w Padwie (Włochy). Doktorat nadany 26 czerwca 1990 roku. Promotor: profesor dr hab. Jerzy T. Wróbel

5. Jean-Marie André — doktor chemii, profesor Uniwersytetu Namur (Belgia). Doktorat nadany 12 maja 1995 roku. Promotor: prof. dr hab. Lucjan Piela

Pierwszy „chemiczny” doktorat *honoris causa*. Od lewej: prof. J. Heyrovský, prof. W. Świętosławski, Rektor UW – prof. S. Turski, prof. W. Kemula (przemawia)



Habilitacje na Wydziale Chemii UW w latach 1955–2005

Cieślak Jerzy (1960), Szuchnik Andrzej (1960), Libuś Włodzimierz (1960), Selecki Antoni (1960), Rodewald Władysław (1960), Wróbel Jerzy (1960), Kęcki Zbigniew (1961), Lisicki Zygmunt (1962), Buchowski Henryk (1963), Drabarek Stefania (1964), Malawski Marek (1964), Zamojski Aleksander (1964), Sobkowski Jerzy (1964), Galus Zbigniew (1966), Hulanicki Adam (1967), Kolfus Maurycy (1967), Achmatowicz Osman (junior) (1967), Cisak Andrzej (1968), Kublik Zenon (1968), Szymański Andrzej (1968), Mierzecki Roman (1969), Koczorowski Zbigniew (1969), Wicha Jerzy (1970), Rzeszotarska Barbara (1970), Wrotek Jerzy (1972), Oszczapowicz Janusz (1973), Kalinowski Marek (1973), Brajter Krystyna (1973), Krygowski Marek (1973), Frączak Kazimierz (1974), Forys Mieczysław (1974), Janowski Andrzej (1975), Samochocka Krystyna (1975), Jastrzębska Jadwiga (1975), Pielą Lucjan (1976), Drapała Tadeusz (1977), Kapsrzycka-Guttman Teresa (1977), Gałuszko Konrad (1977), Temeriusz Andrzej (1977), Izdebski Jan (1980), Szydłowski Jerzy (1980), Dąbrowski Zbigniew (1980), Pawłowski Wiktor (1980), Lipkowski Jacek (1981), Niedzielski Jan (1982), Popławski Janusz (1982), Kabzińska Krystyna (1982), Trojanowicz Marek (1982), Figaszewski Zbigniew (1982), Sadlej Joanna (1982), Więckowski Andrzej (1983), Wolkenberg Andrzej (1983), Szychowski Jerzy (1983), Jeziorski Bogumił (1983), Golimowski Jerzy (1984), Szczepiek Wojciech (1984), Lipkowski Andrzej (1984), Szalewicz Krzysztof (1985), Jaszuański Michał (1985), Bukowska Jolanta (1986), Chałasiński Grzegorz (1986), Gołębiowski Wiesław (1987), Pyżuk Wiesław (1987), Cybulski Jacek (1987), Leś Andrzej (1987), Morzycki Jacek (1987), Werblan Lidia (1988), Stojek Zbigniew (1988), Jurkiewicz-Herbich Maria (1988), Matusiak Henryk (1989), Kołodziejski Waclaw (1989), Koliński Andrzej (1989), Jaworski Jan (1989), Czerwiński Andrzej (1989), Szklarczyk Marek (1990), Mieczkowski Józef (1990), Lewandowski Włodzimierz (1990), Romanowski Stanisław (1991), Głęb Stanisław (1991), Łapkowski Mieczysław (1991), Turulski Jan (1991), Sioda Roman (1991), Wrona Piotr (1992), Kańska Marianna (1992), Krysiński Paweł (1992), Jackowska Krystyna (1992), Czarnocki Zbigniew (1993), Kulesza Paweł (1993), Lange Hubert (1994), Kucharski Stanisław (1994), Wawer Iwona (1994), Bilewicz Renata (1994), Krogulec Tadeusz (1994), Raczyńska Ewa Daniela (1995), Bulska Ewa (1996), Siciński Rafał (1996), Cieplak Piotr (1996), Sikorski Andrzej (1996), Stolarczyk Leszek (1996), Huczko Andrzej (1996), Jackowski Karol (1996), Woźniak Krzysztof (1998), Stępiński Janusz (1998), Wróbel Katarzyna (1998), Moszyński Robert (1998), Maj-Żurawska Magdalena (1998), Krówczyński Adam (1998), Zelenay Piotr (1998), Pyrzyńska Krystyna (1998), Bauer Tomasz (1999), Misicka-Kęsik Aleksandra (1999), Maksymiuk Krzysztof (1999), Kaim Andrzej (1999), Górecka Ewa (2000), Winkler Krzysztof (2000), Iwanek Waldemar (2000), Skompska Magdalena (2000), Szpunar Irena (2001), Orlik Marek (2001), Gierczak Tomasz (2002), Kloczkowski Andrzej (2002), Koźmiński Wiktor (2002), Koncki Robert (2003), Góral Marian (2004), Filipek Sławomir (2004), Dobrowolski Jan (2004), Kudelski Andrzej (2005).

Krótkie dzieje doktoratu

Korzenie doktoratu sięgają XI wieku. Wielu spośród ówczesnych prawników zajmowało się także praktyką; było sędziami, notariuszami lub adwokatami. Wśród nich pojawiali się ludzie o wielkich nazwiskach, wybijający się ponad przeciętność, oni właśnie stali się pierwszymi doktorami (od łacińskiego *doctor* — nauczyciel, mistrz). Tytuł ten nie miał jeszcze wtedy formalnego znaczenia, było to raczej wskazanie na szczególnie wysoki poziom wiedzy. W ciągu XII w. tytuł doktora rozpowszechniał się jako oznaczenie profesora prawa, co więcej, tylko prawa świeckiego (rzymskiego). Studia prawa kanonicznego kończyły się tytułem magistra. W XIII w. pojawili się profesorowie, którzy ukończyli oba kierunki studiów prawniczych — świeckie i kanoniczne, nazywano ich doktorami „obojsza praw”. Z czasem tytuł ten stał się tradycją dla profesora prawa. Wszyscy inni profesorowie średniowiecznych uniwersytetów nosili tytuły magistrów; profesor teologii, sztuk czy medycyny — to zawsze magister. Stopniowo tytuł doktora przyjmował się w medycynie i teologii, jedynie wydział sztuk pozostał przy tytule magistra. Prawdopodobnie był to sposób na rozróżnienie absolwentów lepszego wydziału od tych, kończących wydział „artystów”. W średniowieczu, aby zostać profesorem, należało zdobyć tytuł doktora, wcześniej był mu równoważny tytuł magistra.

Zakończeniem studiów uniwersyteckich były egzaminy. Wielu studentów nie docierało do egzaminów końcowych, nie zawsze byli to jednak ci niezdolni lub leniwi. Często do egzaminu nie przystępowali nawet ci, którzy wysłuchali pełnego kursu wykładów i uczestniczyli we wszystkich zajęciach. Przyczyny były dwie, egzamin był bardzo trudny i bardzo kosztowny. Egzaminy po zakończeniu pełnego kursu, trwającego nie mniej niż cztery lata na właściwym kursie nauk wyzwolonych, nie mniej niż 5–6 lat na prawie i medycynie i jeszcze dłużej na teologii, dzieliły się na dwie kategorie. Pierwszą był egzamin prywatny, ściśle naukowy i bardzo trudny, drugą zaś egzamin publiczny, mniej lub bardziej formalny i szczególnie uroczysty. Nie było egzaminów po poszczególnych latach studiów, praca studenta była oceniana przez udział w bardzo częstych repetycjach i dysputach. Przystępując do odpowiednika dzisiejszych egzaminów dyplomowych student musiał niekiedy przedstawić świadków, potwierdzających przebieg jego studiów, musiał też mieć potwierdzenie swego kierownika naukowego o przydatności do zdawania egzaminu. Egzamin odbywał się niepublicznie, w niewielkim pokoju, była to np. zakrycia kościoła. Przyjmowało go kolegium doktorów danego wydziału w pełnym składzie (było tak i u nas na Wydziale Chemii — egzamin doktorski składało się przed Radą Wydziału) lub wyznaczoną komisją (ten system mamy na naszym Wydziale dzisiaj). Kandydata przedstawiał promotor (*doctor preasentans*). Promotor był konieczny zawsze, w przypadku zdawania egzaminu na uczelni innej niż ta na której student studiował, promotor musiał pochodzić z grona profesorów tej obcej uczelni.

Na egzaminie prywatnym trzeba było w ciągu jednego dnia udowodnić znajomość kursu danej dyscypliny naukowej, przedstawić wyniki wielu lat dociekań, refleksji, pracy pamięciowej. Wymagano rzeczywiście wiedzy o przedmiocie, wiedzy

rzetelnie ugruntowanej. Nie było w zwyczaju traktować egzaminowanego studenta ulgowo — mawiano, że nikt nie musi studiować, ale skoro chce mieć dyplom doktorski, to musi udowodnić, że na niego zasłużył.

Przepisy statutów uniwersyteckich chroniły studentów przed zbytnią surowością profesorów. Kolegium powinno traktować egzaminowanego bez jakiegokolwiek stronniczości, profesor powinien stosować do niego taką miarę, jakiej użyłby do własnego syna. Statuty angielskie z 1252 roku zastrzegały np., że egzaminatorzy nie mogą się kierować żadnymi sympatiami i antypatiami, nie mogą słuchać próśb i przyjmować prezentów. Egzaminowany musiał z kolei złożyć przysięgę na Biblię, że jeżeli „obleje”, to nie będzie lżył egzaminatorów, groził im, ani też nie wyrządzi im żadnej krzywdy.

Jednym ze sposobów zapewnienia bezstronności było wyciąganie przez egzaminowanego pytań z urny, pytania układano tak, aby dawały one postawę do szerokiej dyskusji, obejmującej duży zakres wiedzy. Ponadto każdy członek kolegium egzaminacyjnego mógł zadawać pytania, niekiedy ograniczano ich liczbę.

Po egzaminie przystępowano do tajnego głosowania, czy uznać wynik egzaminu za pozytywny. Do urny wrzucano głosy na „tak” lub na „nie”, np. w postaci ziaren białej i czarnej fasoli. W poszczególnych uczelniach pozytywny wynik egzaminu dawał różne uprawnienia, zawsze jednak był wstępem do uroczystego egzaminu publicznego, uwieńczonego nadaniem stopnia doktora i wręczeniem dyplomu doktorskiego. Licencjat, tak bowiem nazywano stan po zdaniu egzaminu prywatnego był w założeniu okresem przejściowym do doktoratu. Stan ten niekiedy przedłużał się i kandydat na doktora nie decydował się na złożenie egzaminu końcowego. Przyczyna najczęściej nie leżała w obawie przed egzaminem, tremie lub niepewności wyniku. Bywała nią niekiedy obawa przed złośliwością publiczności, której znaczną część stanowili zazwyczaj studenci, koledzy doktoranta. Właśnie oni, chcąc wykazać się bystrością i wiedzą, mogli zadać najbardziej nawet zagmatwane, podchwytliwe, a często i złośliwe pytania. Na ogół jednak przyszły doktor znał już na tyle studenckie złośliwości, zwykle przez pół lub cały rok prowadził już zajęcia, repetycje i wykłady nadzwyczajne, a także miał za sobą zdany trudny egzamin prywatny i dlatego w odwlekaniu egzaminu ważniejszą rolę odgrywała inna przyczyna. Były nią koszty egzaminu doktorskiego.

Kosztował egzamin prywatny, a jeszcze więcej publiczny, większość z tych opłat przypadała promotorowi. Oddzielnie należało opłacić urzędnika, mającego ogólny nadzór nad wydawaniem dyplomów doktorskich. Temu samemu urzędnikowi trzeba było dostarczyć zwyczajowo określoną ilość wina i pewną sumę pieniędzy za przemówienie pochwalne na cześć nowego doktora. Na tym wydatki niestety się nie kończyły. Nowy doktor musiał sam zakupić dla siebie insygnia doktorskie, które mu następnie uroczyście wręczano: biret, pierścień doktorski, uczoną księgę i doktorską togę. Kolejny wydatek, to opłata dla uniwersyteckiego notariusza za sporządzenie dyplomu na ozdobnym pergaminie i dla pedlów odgrywających istotną rolę przy celebrowaniu promocji. Zwyczajem też było obdarowywanie, niezależnie od oficjalnych opłat, członków kolegium egzaminującego doktoranta. Bogatsi przynosili w prezencie

pierścienie, futra i tym podobne przedmioty. Ubożsi musieli się wysilić np. na atlasy, sukna lub coś z przedmiotów praktycznych. Wciąż nie był to jeszcze koniec wydatków. Tylko ślad tego zwyczaju sprzed prawie 700 lat przetrwał do dzisiaj — była to uczta doktorska. Świeżo upieczony doktor wyprawiał ucztę dla profesorów i kolegów. Powinna ona być bardzo elegancka, z muzyką, dobrym jedzeniem i alkoholem. W owych czasach, bez specjalnych okazji do rozrywki i współczesnych nam przyjemności, takie uczyły były bardzo pożądanym urozmaiceniem codzienności, taką ucztę celebrowano jak wielkie święto. Zmniejszanie się liczby doktorów, a przez to i dochodów profesorów spowodowało, że dla obniżenia kosztów doktoratów w statutach wielu uniwersytetów w XIII-XIV wieku wprowadzono ograniczenia wydatków na cele zwyczajowe, np. uczyły, orkiestry, ograniczano liczbę uczestników biesiady itp.

Egzamin publiczny odbywał się w zwyczajowo określonym kościele, przy pełnej gali uniwersyteckiej. Władze uczelni i kolegium egzaminacyjne przybywało w uroczystych togach, a pedlowie jechali konno przed kandydatem podążającym na egzamin. Po publicznym wykładzie doktoranta odbywała się dyskusja, zależnie od zwyczajów panujących w danym uniwersytecie, toczyli ją z doktorantem studenci lub profesorowie. Zazwyczaj była to dyskusja bardziej formalna niż na serio.

Po wykładzie i dyskusji następowała ceremonia promocji. Władza, która miała formalne prawo kontroli wydawanych dyplomów — archidiacon w Bolonii, kanclerz katedralny w Paryżu lub biskup w Montpellier — uroczystie ogłaszała, że nowy doktor ma prawo nauczać na wszystkich uniwersytetach świata (*licentia legendi ubique terrarum*). Następnie promotor wręczał doktorowi insygnia godności doktorskiej: pierścień, rękawice, książkę, biret oraz przekazywał pocałunek, symbol równości. Uczestnikami uroczystości promocji bywali wysocy urzędnicy miejscy lub państwowi, a nawet władcy.

Egzamin doktorski był ukoronowaniem wielu lat studenckiego życia i otwierał nowe perspektywy. Warunki ówczesnych studiów nie były lekkie, często były to lata wyrzeczeń, ciężkiej pracy, a niekiedy wprost niedostatku. Dzisiaj bez wątplenia warunki zdobywania wiedzy i stopni naukowych są o wiele łatwiejsze.

Wraz z upływem czasu doktorat stał się stopniem naukowym nadawanym przez wyższe uczelnie i instytuty na podstawie złożenia pracy, zdania egzaminów i publicznej jej obrony. Do pewnego czasu był to stopień doktora filozofii, obecnie stopień ten jest nadawany w określonej dziedzinie wiedzy, np. doktor nauk chemicznych, fizycznych itp. Z dawnych lat pochodzi też tradycja tytułowania doktorami lekarzy, mimo niekiedy braku posiadania przez nich formalnie tego stopnia naukowego.

(zw)

Doktoraty na Wydziale Chemii UW w latach 1955–2005

Przypomniano też promotorów podając ich nazwiska w nawiasach.

Dla uproszczenia zapisu skrót K.N. (od Kandydat Nauk) zamieniono na KN.

Rok 1955

Grabowski Zbigniew, KN — kandydat nauk (prof. Kemula), Kęcki Zbigniew, KN (prof. Minc), Szuchnik Andrzej, KN (prof. Lampe)

Rok 1956

Janiszewska-Drabarek Stefania, KN (prof. Lampe), Kręglewski Aleksander, KN (prof. Świętosławski), Libuś Włodzimierz, KN (prof. Minc)

Rok 1957

Behr Barbara, KN (prof. Kemula), Buchowski Henryk, KN (prof. Kemula), Rodewald Władysław, KN (prof. Achmatowicz), Weroński Emilian, KN (prof. Kemula), Wróbel Jerzy, KN (prof. Achmatowicz)

Rok 1958

Sobkowski Jerzy, KN (prof. Minc)

Rok 1959

Malesiński Władysław (prof. Świętosławski), Smolińska Jadwiga (prof. Świdorski), Stecki Jan (prof. Świętosławski), Zamojski Aleksander (prof. Achmatowicz)

Rok 1960

Białek Jerzy (prof. Świętosławski), Brzostowski Witold (doc. Zięborak), Cisak Andrzej (prof. Kemula), Galska-Krajewska Anna (prof. Świętosławski), Galus Zbigniew (prof. Kemula), Guthner Tadeusz (prof. Świętosławski), Krzysztofowicz-Wóycicka Maria (prof. Świętosławski), Kublik Zenon (prof. Kemula), Majewska Halina (prof. Świętosławski), Lelakowska Jadwiga (prof. Świętosławski), Paściak Jan (prof. Kemula), Plebański Tomasz (prof. Świętosławski), Trąbczyński Wojciech (prof. Świętosławski), Wóycicki Władysław (prof. Świętosławski)

Rok 1961

Achmatowicz Osman, junior (prof. Świdorski), Fahmy Ahmed (prof. Świętosławski), Górzyńska Janina (prof. Świętosławski), Grabowska Anna (prof. Kemula), Gruberski Zbigniew (prof. Świętosławski), Hulanicki Adam (prof. Kemula), Janaszewski Bogusław (prof. Minc), Lewak Stanisław (prof. Chmielewska), Przybora Emilia (prof. Chrobak), Stadnicki Jerzy (prof. Świętosławski), Werle Janina (prof. Świętosławski), Zieliński Mieczysław (prof. Złotowski)

Rok 1962

Bellen Zygmunt (prof. Achmatowicz), Jeżowska Maria (prof. Heller), Koczorowski Zbigniew (prof. Minc), Kornacki Jacek (prof. Kemula), Oszczapowicz Janusz (prof. Świdorski), Polaczek Andrzej (prof. Złotowski), Rubel Stanisław (prof. Kemula), Sosnkowska Krystyna (prof. Świętosławski), Zamojska Felicja (prof. Achmatowicz)

Rok 1963

Butkiewicz Karol (prof. Kemula), Drapała Tadeusz (prof. Świdorski), Geisler Jan (prof. Kemula), Janowski Andrzej (prof. Kemula), Pawlak Zofia (prof. Świdorski), Rokicka Teresa (prof. Świdorski), Szymański Andrzej (prof. Minc), Wrotek Jerzy (prof. Kołos), Żurakowska-Orszàgh Janina (prof. Świdorski)

Rok 1964

Achmatowicz Selim (prof. Achmatowicz), Beer Janusz (prof. Chmielewska), Brajter Krystyna (prof. Kemula), Brzozowski Stanisław (prof. Kemula), Chlebowska Anna (prof. Świdorski), Chodkowska Alina (doc. Grabowski), Dojlido Jadwiga (prof. Kemula), Fejgin Jerzy (prof. Orszàgh), Gulik-Krzywicki Tadeusz (prof. Minc), Pawłowski Wiktor (prof. Kemula), Saleh-Ahmed-Saleh (prof. Chrobak), Sybilska Danuta (prof. Kemula), Świrska Alicja (prof. Dahlig), Wasiak Janusz (prof. Świdorski), Werblan Lidia (prof. Minc), Wicha Jerzy (doc. Rodewald), Wolkenberg Andrzej (prof. Minc), Wolko-Samochocka Krystyna (prof. Świdorski)

Rok 1965

Belniak Konstanty (prof. Achmatowicz), Dąbrowski Zbigniew (doc. Wróbel), Grajner Kazimierz (prof. Świdorski), Izdebski Jan (prof. Świdorski), Kalinowski Marek (prof. Grabowski), Obłój Józef (prof. Orszàgh), Rasiowska Ewa (prof. Kemula), Rosołowski Szczęśny (prof. Kemula), Rubaszewska Wiesława (prof. Kemula), Teperek Jędrzej (doc. Buchowski)

Rok 1966

Gruda Ilona (prof. Dahlig), Kasprzycka Teresa (prof. Orszàgh), Lewandowski Ryszard (doc. Buchowski), Małyszko Ewa (prof. Kemula), Popławski Janusz (doc. Wróbel), Wróblewska Maria (doc. Taube)

Rok 1967

Brzostowska Maria (prof. Minc), Foryś Mieczysław (doc. Taube), Gałuszko Konrad (doc. Wróbel), Temeriusz Andrzej (prof. Świdorski)

Rok 1968

Akst-Bessaga Andrzeja (prof. Kemula), Brzezińska-Timofiejuk Elżbieta (prof. Orszàgh), Gaczyński Robert (prof. Orszàgh), Grynkiewicz Grzegorz (doc. Rodewald), Najdeker

Eugeniusz (prof. Kemula), Struciński Jerzy (prof. Świdorski), Szychowski Jerzy (prof. Achmatowicz), Warycha Stanisław (prof. Minc)

Rok 1969

Krygowski Tadeusz (prof. Kemula), Muszalska Anna (prof. Minc), Przybylska Maria (prof. Świdorski), Zagórska Irwina (prof. Minc)

Rok 1970

Achmatowicz Barbara (prof. Rodewald), Frączek Kazimierz (doc. Lisicki), Marczewski Andrzej (prof. Świdorski), Piela Lucjan (prof. Kołos), Polaczek Jerzy (doc. Lisicki), Sadlej Joanna (prof. Kęcki)

Rok 1971

Bień Andrzej (prof. Wróbel), Gawłowski Janusz (doc. Sobkowski), Izdebska Barbara (prof. Kęcki), Jaszczynski Jerzy (prof. Rodewald), Krawczyk Andrzej (prof. Wróbel), Niedzielski Jan (prof. Vroh), Pecul Krzysztof (prof. Kołos), Semeniuk Bazyli (prof. Orszagh), Szydłowski Jerzy (doc. Zieliński), Szymańska-Szewczyk Irena (prof. Orszagh)

Rok 1972

Antczak Barbara (prof. Orszagh), Dryjański Piotr (prof. Kęcki), Jeziorska Krystyna (prof. Kroh), Kański Ryszard (prof. Siekierski), Łada Ewa (doc. Wieniawski), Szczepek Wojciech (prof. Rodewald), Wasiak Teresa (prof. Rodewald), Więckowski Andrzej (prof. Sobkowski), Zdrojewski Zygmunt (doc. Sobkowski)

Rok 1973

Andruszkiewicz Bernardetta (prof. Kęcki), Bukowska Jolanta (prof. Kęcki), Czelej Marek (prof. Orszagh), Czernik Stefan (prof. Orszagh), Dowgird Anna (prof. Galus), Figaszewski Zbigniew (doc. Koczorowski), Gołębiewski Marek (prof. Wróbel), Gumułka Andrzej (prof. Orszagh), Habich Bohdan (prof. Orszagh), Jurkiewicz-Herbich Maria (prof. Minc), Kabzińska Krystyna (prof. Wróbel), Macierewicz Barbara (prof. Świdorski), Małyszko Ewa (prof. Galus), Nguyen-Trong-Tiuh (doc. Rubel), Sokołowska Anna (prof. Kęcki), Tomasi Piotr (prof. Orszagh), Zaleski Bogdan (prof. Orszagh)

Rok 1974

Bańkowski Krzysztof (prof. Drabarek), Barański Andrzej (prof. Galus), Bem Jadwiga (doc. Rubel), Bukowski Krzysztof (prof. Minc), Busz Waldemar (doc. Żurakowska-Orszagh), Czerwiński Andrzej (prof. Sobkowski), Galus Małgorzata (doc. Hulanicki), Golimowski Jerzy (doc. Rubel), Iwanow Agnieszka (prof. Wróbel), Jackowski Karol (prof. Kęcki), Jurkowska Krystyna (doc. Mierzecki), Kamiński Andrzej (prof. Sobkowski),

Soerjosoeharto Raden Mas Koenhendrarso, (doc. Żurakowska-Orszàgh), Kowalski Bolesław (prof. Orszàgh), Kryszczyńska Hanna (dr hab. Kalinowski), Lipkowski Jacek (prof. Galus), Migdal Elżbieta (prof. Sobkowski), Orłowska Alicja (prof. Drabarek), Piekarska Bogusława (prof. Świdorski), Płotczyk Wincenty (doc. Szymański), Trojanowicz Marek (doc. Hulanicki), Zawadzki Janusz (doc. Szymański), Zboiński Krzysztof (prof. Piekara)

Rok 1975

Cybulski Jacek (prof. Wróbel), Góral Marian (doc. Janaszewski), Gumiński Cezary (prof. Galus), Jeziorski Bogumił (prof. Kołos), Jędral Wojciech (doc. Hulanicki), Klimkiewicz Stefania (prof. Drabarek), Kotowski Jan (doc. Koczorowski), Kutner Włodzimierz (prof. Galus), Lasia Andrzej (doc. Kalinowski), Lipsztajn Marek (prof. Galus), Olejniczak Kazimierz (prof. Rodewald), Podgórski Andrzej (doc. Szymański), Pyżuk Wiesław (prof. Piekara), Rychlewski Jacek (prof. Kołos), Szyprowski Andrzej (prof. Minc), Tran-Hiep-Hai (prof. Minc), Wrona Piotr (prof. Galus), Wawer Andrzej (doc. Zieliński), Wielogórski Zbigniew (prof. Rodewald)

Rok 1976

Czerwińska Anna (prof. Sobkowski), Darżynkiewicz Edward (prof. Shugar), Dołowy Krzysztof (prof. Minc), Głąb Stanisław (prof. Hulanicki), Habich Maria (prof. Świdorski), Jackowska Krystyna (prof. Minc), Janiszewska Laura (prof. Galus), Jędral Teresa (prof. Galus), Jówko Antoni (doc. Farys), Kaczkowska Barbara (prof. Minc), Kańska Marianna (prof. Drabarek), Karwowska Regina (prof. Hulanicki), Kazimierczuk Zygmunt (prof. Shugar), Kołodziejski Waclaw (prof. Kęcki), Kozłowska Antonina (prof. Galus), Lange Hubert (doc. Kurowski), Leś Andrzej (prof. Kołos), Lipkowski Andrzej (prof. Drabarek), Misiura Andrzej (prof. Minc), Nowacki Jacek (prof. Wróbel), Orliński Ryszard (doc. Oszczapowicz), Rau-Węclawowicz Ewa (prof. Świdorski), Rzeszotarska Jadwiga (dr hab. Janowski), Sekuła-Brzezińska Krystyna (prof. Galus), Stojek Zbigniew (doc. Kublik), Stroka Jadwiga (prof. Behr), Szemrej Iwona (doc. Farys), Wachal Teresa (prof. Drabarek), Zaworska Alicja (prof. Rodewald)

Rok 1977

Baran Elżbieta (prof. Drabarek), Bończa-Tomaszewski Zbigniew (prof. Rodewald), Chałasiński Grzegorz (prof. Kołos), Chilmoczyk Zdzisław (prof. Rodewald), Jelińska Małgorzata (prof. Sobkowski), Kaim Andrzej (doc. Żurakowska-Orszàgh), Kobiela Stanisław (doc. Żurakowska-Orszàgh), Kucharska-Giziewicz Elżbieta (prof. Koczorowski), Leniewski Andrzej (prof. Wróbel), Lewenstam Andrzej (prof. Hulanicki), Maj-Żurawska Magdalena (prof. Hulanicki), Midura-Nowaczek Krystyna (prof. Drabarek), Morzycki Jacek (prof. Rodewald), Opalińska Teresa (prof. Szymański), Oracz Paweł (doc. Janaszewski), Ostaszewska Maria (doc. Kurowski), Smółka Grzegorz (doc. Żurakowska-Orszàgh), Suzdorf Alicja (doc. Werblan), Wawer

Iwona (prof. Kęcki), Wiza Galina (prof. Rodewald), Wojciechowski Marek (doc. Rubel), Zakrzewska-Figaszevska Alicja (doc. Rubel),

Rok 1978

Anzelm Jan (dr hab. Piela), Buško-Oszczapowicz Irena (prof. Cieślak), Gęsicki Andrzej (doc. Polaczek), Gołędzinowski Maciej (prof. Galus), Grabarek Jadwiga (doc. Brajter), Gumułka Jerzy (prof. Rodewald), Huczko Andrzej (prof. Szymański), Jagodziński Jacek (prof. Rodewald), Jaworski Jan (doc. Kalinowski), Krogulec Tadeusz (prof. Galus), Kubiak Teresa (prof. Drabarek), Lewandowski Włodzimierz (doc. Janowski), Łebek Maria (prof. Drabarek), Ługowska Mirosława (doc. Rubel), Mikołajczyk Jerzy (prof. Cieślak), Ostapczuk Piotr (prof. Kublik), Resztak Andrzej (prof. Szymański), Stępiński Janusz (prof. Świdorski), Szalewicz Krzysztof (prof. Kołos), Szczepańska Teresa (doc. Rubel)

Rok 1979

Anulewicz Romana (doc. Wiewióra), Chreptowicz Tadeusz (doc. Żurakowska-Orszàgh), Erbel Katarzyna (doc. Mierzecki), Frelek Jadwiga (prof. Rodewald), Gliński Jan (prof. Wróbel), Jagodzińska Barbara (prof. Rodewald), Koliński Andrzej (prof. Orszàgh), Krysiński Paweł (prof. Minc), Miłkowska Magdalena (prof. Minc), Mohamed Abel-Alla (doc. Żurakowska-Orszàgh), Orzeszko Andrzej (doc. Żurakowska-Orszàgh), Pluciński Franciszek (doc. Skulski), Romiszowski Piotr (prof. Orszàgh), Siciński Rafał (prof. Rodewald), Skubiszak Ludmiła (doc. Werblan), Stryjewska Ewa (prof. Rubel), Szklarczyk Marek (prof. Sobkowski)

Rok 1980

Bielawska Halszka (prof. Wróbel), Czauderna Marian (doc. Samochocka), Duda Ludomir (prof. Orszàgh), Konecki Marek (prof. Piekara), Kozakowski Grzegorz (doc. Mierzecki), Majewski Tadeusz (prof. Drabarek), Misicka Aleksandra (prof. Drabarek), Ruskowska Joanna (prof. Wróbel)

Rok 1981

Karpiński Zenon (prof. Kublik), Mahmood Ahmed Khand (doc. Krygowski), Mirowski Krzysztof (prof. Żurakowska-Orszàgh), Ołdziejewski Józef (prof. Żurakowska-Orszàgh), Pękała Marek (doc. Polaczek), Rodzio-Anzelm Elżbieta (prof. Kołos), Szydłowska Jadwiga (prof. Piekara), Więckowski Tadeusz (doc. Krygowski),

Rok 1982

Bałakier Grażyna (prof. Piekara), Dąbska Anna (doc. Janowski), Kacak Włodzimierz (prof. Rubel), Kamal Ahmed Barakat (prof. Hulanicki), Kazimierczak Jerzy (prof. Cieślak), Kutner Andrzej (doc. Jaworska), Słonawska Krystyna (doc. Brajter), Stolarczyk Leszek (prof. Piela), Turulski Jan (prof. Foryś), Wojciechowski Krzysztof (prof. Foryś)

Rok 1983

Czarnocki Zbigniew (prof. Wróbel), Dąbek-Złotorzyńska Ewa (doc. Brajter), Kolasińska Grażyna (doc. Malanowski), Lesiński Jerzy (doc. Werblan), Łada Ewa (prof. Kalinowski), Makulski Włodzimierz (prof. Sobkowski), Ornatowska-Geblewicz Grażyna (prof. Koczorowski), Zelenay Piotr (prof. Sobkowski)

Rok 1984

Bilewicz Renata (prof. Kublik), Herzyk Eugenia (prof. Minc), Jaszczyński Krzysztof (prof. Minc), Kojło Anatol (doc. Puzanowska-Tarasiewicz), Konopka Mirosława (dr hab. Izdebski), Osek Jerzy (doc. Oszczapowicz), Raczyńska Ewa (doc. Oszczapowicz), Wagner-Czuderna Elżbieta (prof. Kalinowski), Włodek Danuta (doc. Szumiel), Włodek Stanisław (doc. Wincel)

Rok 1985

Borodziński Janusz (prof. Galus), Jaroszevska-Manaj Jolanta (doc. Oszczapowicz), Moustafa Abdel-Rahim Mohammed (prof. Siekierski), Tatal Jassim Mohammad Alzuhairi (prof. Siekierski)

Rok 1986

Bednarkiewicz Ewa (prof. Kublik), Broda Jolanta (prof. Galus), Bulska Ewa (prof. Hulanicki), Chodyński Michał (prof. Rodewald), Fuks Leon (doc. Fidelis), Gierczak Tomasz (doc. Niedzielski), Grabowska Danuta (doc. Zelichowicz), Grabowski Sławomir (prof. Krygowski), Jarząbek Grażyna (prof. Kublik), Jeziorska Małgorzata (prof. Piel), Krzyżanowski Leszek (prof. Rzeszotarska), Makowski Maciej (prof. Rzeszotarska), Piotrowski Grzegorz (prof. Rodewald), Sikorski Andrzej (prof. Orszagh), Sobczyński Radosław (doc. Kurowski), Wikieł Kazimierz (prof. Kublik), Vieth Wojciech (prof. Hulanicki)

Rok 1987

Bulski Marek (prof. Kołos), Cieszyńska Ewa (prof. Galus), Gust-Brochocka Beata (dr hab. Pawłowski), Gutowski Maciej (prof. Piel), Hejchman Elżbieta (prof. Wróbel), Maurin Jan (prof. Krygowski), Narożnik Marek (doc. Niedzielski), Słomka Ireneusz (doc. Krupkowski), Więckowska Ewa (dr hab. Pawłowski), Witkowski Stanisław (doc. Popławski), Vorbrodzt Zygmunt (prof. Rubel)

Rok 1988

Awn S. Abbas (prof. Wroński), Bartnik Józef (prof. Żurakowska-Orszagh), Bartoszewicz Zbigniew (prof. Dancewicz), Chreptowicz Krystyna (doc. Kasprzycka-Guttman), Cieplak Piotr (prof. Kołos), Donten Mikołaj (prof. Kublik), Miąskiewicz Karol (prof. Kęcki), Olbrych-Śleszyńska Ewa (prof. Brajter), Rybak Stanisław (doc. Jeziorski), Stolarz Anna (doc. Szydłowski)

Rok 1989

Chlistunoff Jerzy (prof. Galus), Józwiak Małgorzata (prof. Taniewska-Osińska), Krawczyński vel Krawczyk Tadeusz (prof. Hulanicki), Kwiatek Barbara (prof. Kalinowski), Matuszewski Wojciech (doc. Trojanowicz), Nowicka Bożena (prof. Taniewska-Osińska), Radomski Jan (doc. Temeriusz), Szymański Grzegorz (doc. Werblan), Winkler Krzysztof (prof. Galus)

Rok 1990

Czerwosz Elżbieta (doc. Sadlej), Franaszczuk Krzysztof (prof. Sobkowski), Górski Waldemar (prof. Galus), Jurek Jarosław (prof. Rodewald), Maksymiuk Krzysztof (prof. Galus), Milik Mariusz (prof. Orszagh), Orlik Marek (prof. Galus), Urbańczyk Andrzej (prof. Kalinowski), Wencel Anna (doc. Figaszewski)

Rok 1991

Bondaruk Jolanta (prof. Izdebski), Turowska-Tyrk Ilona (prof. Krygowski), Wróbel Katarzyna (prof. Hulanicki)

Rok 1992

Ciszkowska Małgorzata (prof. Stojek), Mizerski Witold (prof. Kalinowski), Skompska Magdalena (prof. Jastrzębska), Sokalski Tomasz (prof. Hulanicki), Szpunar-Łobińska Joanna (prof. Trojanowicz), Wilczura Hanna (prof. Kasprzycka-Guttman), Witkowska Ewa (prof. Izdebski), Woźniak Krzysztof (prof. Krygowski)

Rok 1993

Filipek Sławomir (prof. Kalinowski), Górecka Ewa (prof. Pyżuk), Moszyński Robert (prof. Jeziorski), Olszewski Krzysztof (prof. Piela), Paleska Iwona (prof. Koczorowski), Pawlak Danuta (prof. Izdebski)

Rok 1994

Abdulmagid Mohamed Nagmush (prof. Trojanowicz), Marczak Stanisław (dr hab. Wrona), Michałowski Jacek (prof. Trojanowicz), Mir Munsif Ali Talpur (prof. Kasprzycka-Guttman), Trinh Xuan Hai (prof. Galus), Wawrzyńczak Wojciech (prof. Figaszewski), Zerihun Kebede (prof. Jaworski)

Rok 1995

Godlewska-Żyłkiewicz Beata (prof. Hulanicki), Koncki Robert (prof. Głąb), Łotowski Zenon (dr hab. Morzycki), Wałcerz Maciej (prof. Hulanicki)

Rok 1996

Bukowski Robert (prof. Jeziorski), Jankowski Piotr (prof. Jeziorski), Jaworski Aleksander (prof. Stojek), Kudelski Andrzej (prof. Bukowska), Michalska Agata (prof. Lewenstam), Pillardy Jarosław (prof. Piela)

Rok 1997

Kalinowski Sławomir (prof. Figaszewski), Korona Tatiana (prof. Jeziorski), Olszewska Ewa (dr hab. Kraszczyński), Pezler Barbara (dr hab. Turulski), Poboży Ewa (prof. Trojanowicz), Słowiński Krzysztof (dr hab. Bilewicz), Zajączkowski Ignacy (doc. Temeriusz)

Rok 1998

Grochala Wojciech (prof. Bukowska), Jaroszewski Łukasz (dr hab. Koliński), Karwowska Beata (dr hab. Kulesza), Kiegiel Katarzyna (prof. Jurczak), Krasnodębska-Ostręga Beata (dr hab. Golimowski), Kukawska-Tarnawska Beata (dr hab. Chałasiński), Leszczyńska Ewa (prof. Głąb), Leszczyński Piotr (dr hab. Jaworski), Malik Marcin (dr hab. Kulesza), Polkowska Jolanta (prof. Jurczak), Rzepecki Piotr (prof. Jurczak), Siergiejczyk Leszek (dr hab. Popławski), Wałcerz Izabela (prof. Głąb), Wilczewska Agnieszka Zofia (dr hab. Morzycki), Żelazowska-Zakrent Małgorzata (dr hab. Czerwiński)

Rok 1999

Bujno Krzysztof (dr hab. Bilewicz), Cyrański Michał (prof. Krygowski), Gadomska-Trzos Joanna (prof. Stojek), Gałązka Wojciech (dr hab. Koliński), Grzybowska Bożena (dr hab. Kulesza), Lisiewicz Marek (dr hab. Golimowski), Megiel Elżbieta (prof. Kasprzycka), Milewska Anna (prof. Szydłowski), Pawlak Dorota (dr hab. Woźniak), Piątek Piotr (prof. Jurczak), Pocięcha Damian (dr hab. Gadomski), Waszczuk Piotr (prof. Sobkowski)

Rok 2000

Araźny Zbigniew (dr hab. Czarnocki), Arevalo Enzo (prof. Jurczak), Fiertek Dariusz (prof. Izdebski), Hyk Wojciech (prof. Stojek), Jankowska-Anyszka Marzena (prof. Temeriusz), Juskiewicz Grzegorz (prof. Jurczak), Kęsik Anna (prof. Kulesza), Kiersztyn Iwona (prof. Czerwiński), Kowalewska Zofia (prof. Hulanicki), Kowalska Joanna (prof. Golimowski), Litwinienko Grzegorz (prof. Kasprzycka), Maruszak Wioleta (prof. Trojanowicz), Miecznikowski Krzysztof (prof. Kulesza), Pecul Magdalena (prof. Sadlej) Szymański Sławomir (prof. Jurczak), Ważyńska Monika (prof. Temeriusz), Widera Justyna (dr hab. Jackowska), Ziółkowski Marek (dr hab. Czarnocki),

Rok 2001

Biesaga Magdalena (prof. Trojanowicz), Binh Phan Thanh (prof. Oszczapowicz), Bronowska Agnieszka (prof. Leś), Jagielska Anna (prof. Piel), Garboś Sławomir (prof. Hulanicki), Grdeń Michał (prof. Czerwiński), Kłos Jacek (prof. Chałasiński), Konon Agnieszka (dr hab. Maksymiuk), Mazur Maciej (dr hab. Krysiński), Petelska Aneta (prof. Figaszewski), Piątek Anna (prof. Jurczak), Słojkowska Renata (dr hab.

Jurkiewicz-Herbich), Wielogórska Edyta (dr hab. Jackowski), Zadronecki Marcin (prof. Wrona), Zawisza Izabella (prof. Bilewicz)

Rok 2002

Bukowski Jarosław (dr hab. Kańska), Gawryś Marcin (prof. Golimowski), Jakowski Jacek (prof. Chałasiński), Jemielity Jacek (dr hab. Kańska), Józwik Julita (prof. Jurczak), Kardaś Dorota (dr hab. Mieczkowski), Kardaś Małgorzata (prof. Niedzielski), Kulesza Anna (prof. Jurczak), Lenarczuk Tomasz (prof. Głąb), Matraszek Joanna Daria (dr hab. Mieczkowski), Piel Barbara (prof. Wrona), Raszplewicz Krzysztof (prof. Jurczak), Rotkiewicz Piotr (prof. Koliński), Sawicki Marek (prof. Golimowski), Tarnowska Aldona (prof. Jurczak), Tarnowski Piotr (prof. Jurczak), Wagner Barbara (dr hab. Bulska)

Rok 2003

Brzozowska Izabela (prof. Figaszewski), Gajewiak Joanna (dr hab. Bauer), Gruza Mariusz (prof. Jurczak), Grzegorzewski Piotr (prof. Jurczak), Ilkowski Bartosz (prof. Koliński), Jastrzębska Izabella (prof. Morzycki), Jurczakowski Rafał (dr hab. Orlik), Kopyś Edyta (dr hab. Bulska), Kosior Małgorzata (prof. Jurczak), Lewera Adam (prof. Kulesza), Malinowska Małgorzata (prof. Jurczak), Matuszewska Iwona (prof. Czarnocki), Nikonowicz Anna (prof. Jurczak), Pawłowska Jolanta (prof. Czarnocki), Pindelska Edyta (prof. Krygowski), Podeszwa Rafał (dr hab. Stolarczyk), Rode Michał (prof. Sadlej), Sęk Sławomir (prof. Bilewicz), Siporska Agnieszka (prof. Szydłowski), Stępień Beata (prof. Krygowski), Struniewicz Cezary (dr hab. Moszyński), Więckowska Agnieszka (prof. Bilewicz), Wojciechowski Marcin (dr hab. Bulska), Zawada Katarzyna (prof. Bukowska), Zawadzka Anna (prof. Czarnocki), Żebrowska-Kucharczyk Agnieszka (dr hab. Krysiński)

Rok 2004

Augustyniak Wojciech (prof. Kańska), Chojak Małgorzata (prof. Kulesza), Dmochowska Małgorzata (prof. Czerwiński), Frydrychewicz Anna (prof. Jackowska), Filip Katarzyna (prof. Izdebski), Huszał Anna (prof. Temeriusz), Kilian Krzysztof (dr hab. Pyrzyńska), Malon Adam (dr hab. Maj-Żurawska), Michota-Kamińska Edyta (prof. Bukowska), Patkowski Konrad (prof. Jeziorski), Pawłowski Tomasz (prof. Kasprzycka-Guttman), Piaszcik Marek (prof. Bulska), Pietrasik Urszula (dr hab. Krówczyński), Piwowarczyk Katarzyna (prof. Czarnocki), Radomska Anna (prof. Głąb), Rogulski Zbigniew (prof. Czerwiński), Rowińska Magdalena (prof. Temeriusz), Rowiński Paweł (prof. Bilewicz), Walkiewicz Sebastian (prof. Głąb), Wysocka Irena Agnieszka (prof. Bulska)

Rok 2005

Bedlechowicz-Śliwakowska Iwona (dr hab. Maj-Żurawska), Błachut Dariusz (prof. Czarnocki), Caban Karolina (prof. Stojek), Darowska Małgorzata (dr hab.

Raczyńska), Dominiak Paulina (prof. Woźniak), Dumańska-Kulpa Joanna (dr hab. Maksymiuk), Gers Tomasz (prof. Izdebski), Jurkiewicz Andrzej (dr hab. Krówczyński), Karpńska Monika (prof. Kasprzycka-Guttman), Kowalczyk Bartłomiej (prof. Jurczak), Łobacz Marta (prof. Galus), Łukomska Aneta (prof. Sobkowski), Mieczkowski Adam (prof. Jurczak), Nowicka Anna Maria (prof. Stojek), Paciorek Renata (dr hab. Maj-Żurawska), Siwicka Aleksandra (prof. Czarnocki), Tymecki Łukasz (dr hab. Robert Koncki)

Absolwenci studiów dziennych z lat 1956–2005

Rocznik 1956

Baranowska Elżbieta, Bełdowicz Bogusław, Borowski Cezary, Butenko Mirosława, Czartoryska Barbara, Głodowski Stefan, Goc Zdzisław, Gołąb-Neneman Anna, Gutkowska Anna, Kajl Marian, Kawczak Jerzy, Klein Stanisława, Kołakowski Bogdan, Kordiak Liliana, Korpińska Teresa, Kozłowska Jadwiga, Krukowska Nina, Kurek Halina, Kwiatek Irena, Lewandowski Ryszard, Łotysz Małgorzata, Matejewska Maria, Matuszewicz Janusz, Mauczewicz Leokadia, Mazgaj Zofia, Mazuś Barbara, Nowakowski Bogdan, Olszewski Konstanty, Osiecki Sławomir, Paprzycka Alicja, Pawińska-Księżna Czesława, Piątkowska Krystyna, Ramm Elżbieta, Rosołowski Szczęśny, Semeniuk Bazyli, Stasiak Mirosław, Wasiak Janusz, Wecsile Jerzy, Winiarska Maria

Rocznik 1957

Bragińska Janina, Dobrogost Barbara, Grabowski Andrzej, Grzywa Andrzej, Jankowski Tadeusz, Jaworski Zygmunt, Kamiński Jan, Kądzielski Władysław, Krotowicz Jerzy, Moszczyński Wiesław, Naczyński Jerzy, Ochniewska-Malinowska Alina, Pfadt Stanisław, Przedmojska-Blicharska Janina, Radomska Krystyna, Szklarek Dorota, Tomaszewska-Góral Hanna, Tuler-Magnuszewski Włodzimierz

Rocznik 1958

Bykowski Wojciech, Czajka-Głuchowska Henryka, Duralski Witold, Fortuńska Waclawa Halina, Góralewska-Zapolska-Downar Maria, Jaroszewski Stanisław, Kasprzycka Teresa, Król Andrzej, Krowicki Krzysztof, Kuźma Zygmunt, Kwiatkowski Antoni, Małyszko Jan, Osicki Ryszard, Ożdżeńska-Marks Zofia, Padzik-Graczyk Alfreda, Pan Cin Haj, Pofit Melania, Rogowicka Irena, Rybacka Elżbieta, Siedlecka-Wysocka Krystyna, Styk Wiesława, Szaniawska Danuta, Teichert Andrzej, Ugniewska Anna, Urzyczyn Teresa, Wincel Henryk, Wójcik Elżbieta, Żoła Henryk

Rocznik 1959

Akst (Axt) Andrzej, Berk-Jedlewska Alicja, Bierska Irena, Bryl Teresa, Budzyńska Barbara, Burakiewicz Wanda, Bylina Andrzej, Chroniak Edward, Demidowicz-Michalik Anna, Głodowski Stefan, Górski Zofia, Górski Ludwik, Grabowska-Brzostowska Maria, Izdebski Jan, Jankowska Maria, Jezierska Krystyna, Kaczorek Waclaw, Kaganowicz Grzegorz, Kalinowski Marek, Karbowska Barbara, Kasproicz Zygmunt, Kędziński Sławomir, Konarski Jerzy, Kozak Stanisław, Krasuska Henryka, Kurek Teresa, Lelental Elżbieta, Liedtke Danuta, Łamińska Halina, Łęcki Wawrzyniec, Mańkowski Jan, Marczak Janusz, Mazaraki Antoni, Miśkiewicz Mieczysław, Murawska Barbara, Nowicka Joanna, Rączka Alicja, Serwin Marta, Sobczak Maria, Sobczyńska Julitta, Stawińska Barbara, Surmacz Irena, Szewczyk Kazimierz, Szejnberg Dawid, Śmigasiewicz Zygmunt, Trąbczyńska Hanna, Trzcińska Maria, Trzepiota Janusz,

Wal Witold, Wieczorek-Królikowska Krystyna, Wielgat Jerzy, Woliński Jerzy, Zajac Krystyna, Zajcew Borys, Żakowski Janusz

Rocznik 1960

Andruski Ryszard, Antczak Barbara, Brzezińska Elżbieta, Brzozowska Jadwiga, Chlebicka Kazimiera, Cyrański Ryszard, Czarnecki Jerzy, Darlewski Witold, Deczkowski Juliusz, Gulik Tadeusz, Hryniewicz Regina, Jankowski Włodzimierz, Kania Hanna, Karska-Zakrzewska Gabriela, Kicyła Krzysztof, Kieniewicz Teresa, Klein Barbara, Kozłowska-Iwińska Elżbieta, Krupa Ryszard, Kuźmicka Janina, Łabaziewicz Henryk, Łaska-Siarkiewicz Elżbieta, Makowski Janusz, Medyńska Halina, Mikulska Genowefa, Najdeker Eugeniusz, Nawrocka Ewa, Osińska Jolanta, Pańta Przemysław, Pawlak Józefa, Petryka Zbysław, Piórkowska-Paczuska Jadwiga, Rudniewska-Bednarkiewicz Zofia, Rybarska Janina, Rychcik Miron, Skrzekotowska-Duk Barbara, Smoluchowska Barbara, Soroczyńska Teresa, Stobiecka Alicja, Struciński Jerzy, Supeł Roman, Śliwieńska Katarzyna, Truszkowska Zofia, Winczewska Barbara, Wojtal-Koźmińska Danuta, Zamecki Stefan, Zawadzki Zbigniew, Zboiński Krzysztof

Rocznik 1961

Achmatowicz-Bobrowska Barbara, Badzian Andrzej, Balcerzak Kazimierz, Bicz Barbara, Borek Andrzej, Buczowska-Kleczyńska Maria, Burd Monika, Chilmon Halina, Cieśluk Zofia, Czuraj Jerzy, Dąbrowska Maria, Ignatowicz-Lober Czesława, Księżny Stefan, Macierewicz Barbara, Magdziarz Stanisław, Magiera Bogdan, Marek-Cholińska Maria, Modrak Piotr, Mogilnicka Barbara, Morawska Anna, Niculescu Adrian, Obrączka Michał, Oszczapowicz Teresa, Pawłowski Witold, Popielawski Jan, Regulska Hanna, Robalewski Andrzej, Skup Andrzej, Szupiluk Stanisław, Szymańska-Szewczyk Irena, Tchorzewska Elżbieta, Temeriusz Andrzej, Trybiło Eliza, Warycha Stanisław, Wasiak Andrzej, Witanowski Jan, Załęska Helena

Rocznik 1962

Bagłajewski Józef, Baran Tadeusz, Bednarczyk Ewa, Brama Maria, Buśko Irena, Cieśla Anna, Czermiński Jurand, Gierzod Teresa, Groman-Kamińska Danuta, Gruszka Cecylia, Gryniewicz Grzegorz, Janas Bogdan, Jankowska Maria, Janowska Maria Teresa, Konował Andrzej, Krajewska Teresa, Krajewska Krystyna, Kulikowski Tadeusz, Kurowski Stanisław, Lange Wiesława, Lis Stanisław, Lutze-Birk Maria, Łaskiewicz Ewa, Łukasiewicz-Ziarkowska Zofia, Makowiecka Bożena, Małkuszewski Wojciech, Nawrot Wojciech, Pawlicka Halina, Poniński Wojciech, Przyjemski Jerzy, Rakowska Elżbieta, Roźniatowska-Czuraj Joanna, Salak Hanna, Siarkiewicz Paweł, Smolarska Anna, Sosnowska-Bednarek Ewa, Szychowski Jerzy, Temler Jan, Trzcńska Anna, Trzeciecki Jan, Wojno Teresa, Woźniak Hanna, Wysłocka-Oliwa Ludwika

Rocznik 1963

Andrzejczak Jerzy, Balewski Lucjan, Baranowski Wiesław, Bohdanowicz Teresa, Brochocka Maria, Chełstowska Sławomira, Fajans Anna, Falkowski Tomasz, Gańko Tadeusz, Gawłowski Janusz, Górecka Ludwika, Gumułka Andrzej, Jankowski Krzysztof, Jaszczyński Jerzy, Kacprzak-Kret Wanda, Kamiński Andrzej, Kemula Andrzej, Kierkus Stanisław, Krawczyk Wiesław, Kucza-Sadlej Nina, Lardelli Barbara, Leszczyński Jan, Leszczyński Józef, Łukasiewicz Alicja, Mackiewicz Teresa, Majewska Teresa, Milej Maria, Paczocha Stanisław, Pakuła Barbara, Pejmel Zofia, Pierzgalska Ewa, Przedcieczeński Henryk, Reszko-Turska Weronika, Rudowska-Kopczyńska Krystyna, Sadłowski Jan, Sawicka Maria, Schumann Krystyna, Sikora Stefania, Siwek Halina, Sobaniec Jacek, Szulc Danuta, Szulik-Kajemska Zuzanna, Szyszkowa-Marynowa Lubka, Świątecka Małgorzata, Trentowska Zofia, Voellnagel Halina, Wakar Kszysztof, Wyżkowska Alicja, Zaleski Bogdan, Żaczek Maria, Żejno Irena

Rocznik 1964

Abgarowicz Ewa, Akst-Lipszyc Katarzyna, Bas Janina, Basak Jadwiga, Bellen Natalia, Białobrzeski Bolesław, Bojarski Krzysztof, Borkowska-Janasiak Justyna, Brachaczek Kazimierz, Bursztyn Elżbieta, Buze-Mroczo Antonina, Czichoń Maria, Dehnel Andrzej, Dryjański Piotr, Ewest Teresa, Fijałkowski Andrzej, Frenkel Krystyna, Gawrych Bogumiła, Groszkiewicz Anna, Harapińska Stanisława, Inglot Bronisław, Iwanow Jerzy, Jaworska Danuta, Jurkiewicz Maria, Kawalec Bolesław, Kamińska-Olech Alina, Kosińska-Kunowska Anna, Koszutski Jan, Kownacka Wanda, Krawczyk Andrzej, Krzyżyński Bronisław, Książak Zdzisław, Mazurkiewicz-Białobrzeska Łucja, Mirecka-Lesiak Danuta, Moszczyński Wiesław, Pawłowska Halina, Pazdro Krzysztof, Piętak Liliana, Pietrzak-Banasiak Irena, Prokopowicz Edmund, Pruszyńska Elżbieta, Pruszyńska Janina, Przybylik Romana, Rabczenko Andrzej, Reych Andrzej, Rostkowska-Stefańska Wanda, Rotuska Teresa, Sacha-Hołuż Sylwestra, Serafinowicz Stanisław, Sierankiewicz Julian, Sobiesiak Ryszard, Stefaniak Lech, Stuglik Krzysztof, Świerczek Marianna, Szymańska-Iżycka Hanna, Szymańska-Wojtczak Maria, Szymczak Swietłana, Tkacz Włodzimierz, Treszczanowicz Andrzej, Wąsowicz Stanisław, Wihan Ewa, Wyszomirska Krystyna, Ziemicka Anna, Zmorzyńska-Dowgird Anna

Rocznik 1965

Bąk Barbara, Bartnik Józef, Bień Andrzej, Bogdańska Elżbieta, Bruszewski Zdzisław, Budziński Wojciech, Bursztyn Tamara, Busz Waldemar, Chajewski Adam, Chocianowicz Krystyna, Ciałowicz Janusz, Dębiński Apoloniusz, Dmytrak Tadeusz, Domański Aleksander, Edelman Guta, Frączek Janusz, Gołasa Tadeusz, Górny Paweł, Grodkowski Jan, Habich Bohdan, Hinze Bogumiła, Jankowska Agnieszka, Jarmutowska Alicja, Jaworski Czesław, Kalinowski Jan, Kałuska Maria, Karczmar

Teresa, Kocewiak Anna, Kołodziński Kazimierz, Kosewska Hanna, Kostecki Henryk, Kostrzewa Bogdan, Kowalski Bolesław, Krzemiński Henryk, Książkiewicz Stanisław, Kurek Alicja, Kurjan Andrzej, Łapińska Krystyna, Lewandowska Jadwiga, Lipkowski Janusz, Liwkowicz Sławomir, Liwkowicz Jolanta, Łukaszewicz Anna, Łukomska Ewa, Makówka Piotr, Małaśnicka Wiktoria, Maślankiewicz Wojciech, Minczewska Małgorzata, Nowicki Stanisław, Orłowska Alicja, Pichnej Lidia, Piekarska Bogusława, Piela Lucjan, Płotczyk Wincenty, Popowicz Marian, Pyziel Danuta, Randzio Stanisław, Romanowska-Lipkowska Krystyna, Rosołowska Izabella, Serf-Lancman Lenina, Skulimowska Iwona, Stok Mira, Stupkiewicz Krystyna, Szalc Hanna, Szczepkowski Leonard, Szychowska Irena, Świerczyńska Julia, Tomczak Włodzimierz, Trautsolt Irena, Twarogowska Eleonora, Wąsowicz Jadwiga, Więch Tadeusz, Wierzbicka Joanna, Wolnicki Eugeniusz, Woźniak Irena, Wójcik Maria, Wysocka-Turczyńska Hanna, Ząbek Alicja, Zaborowski Wacław, Znojek Ludmiła, Żak Mieczysław

Rocznik 1966

Altenberger Andrzej, Baranowska Elżbieta, Bartkiewicz Bogusław, Bem Jadwiga, Bender Maria, Boguszewska-Rotowska Anna, Czyżewska Halina, Dziecioł Jadwiga, Girdwoyń Anna, Golak Teresa, Gołaszewska Joanna, Gorczak Włodzimierz, Gorzelniak-Lechtmann Izabella, Grabowska-Konat Bożena, Gruza Andrzej, Górska Ewa, Hamb lek Vitřzslav, Henschke Anna, Janowska Teresa, Jarzębowska Joanna, Jasińska Wiesława, Karpiński Mieczysław, Klimkiewicz Stefania, Kołola Krystyna, Konat Karol, Kordel Elżbieta, Korsak Krystyna, Koryciński Stanisław, Kotowski Jan, Królikowska Anna, Kurasińska Ewa, Lasocka-Tatar Barbara, Lis-Eksner Janina, Michalska Krystyna, Mikołajczyk Jerzy Czesław, Mosińska Krystyna, Moskalewicz Ryszard, Nowak Zbigniew, Ochal Hanna, Osiński Joachim, Ostromecki Piotr, Otto Maria, Papuziński Tomasz, Piasek Anna, Piziak Halina, Pogorzelski Stanisław, Radomski Janusz, Resztak Andrzej, Rogińska Elżbieta, Sekuła-Brzezińska Krystyna, Staniak Henryk, Stupkiewicz Stanisław, Syrczyńska Barbara, Szczepańska Barbara, Terlecka-Pniewska Barbara, Terpińska Aleksandra, Textor Ryszard, Trawiński Jerzy, Trojanowicz Marek, Waszkiewicz Andrzej, Wielogórski Zbigniew, Wielopolski Piotr, Wierzbicka Maria, Wiśniewski Jan, Wróblewska Danuta, Wyganowska Romana, Wylotek Eugeniusz, Wysoczyńska Teresa, Zaczyńska Zyta

Rocznik 1967

Baran Paweł, Bedla Edward Józef, Bialski Aleksander, Biernacka-Cierpień Elżbieta, Brzezińska Anna, Buczyńska-Główczak Hanna, Cackowska Urszula, Cetnar Hanna, Chodak Jan, Cichosz Anna, Cudny Henryk, Czechowicz Barbara, Czyżykowska-Kuś Janina, Dąbski Jan, Derlukiewicz Irena, Figaszewski Zbigniew, Głowacka-Piela Elżbieta, Goetzen Tomasz, Górska Ewa, Grzelczyk Jadwiga, Gumiński Cezary, Hałaczkiwicz

Bożenna Danuta, Henning Witold, Jastrzębska Hanna, Jędral Wojciech, Jędrusik Małgorzata, Jędrzejewska-Jędral Teresa, Jeżowska Jadwiga, Jurek Andrzej, Kamińska-Kiwińska Maria, Karniewska Maria Lidia, Karwowska Regina, Kawczyński Andrzej, Kazimierczuk Zygmunt, Kojder Józef, Kołakowska Halina, Koplewicz Aleksandra, Kossakowski Jerzy, Kowalska Lidia, Krówczyński Adam, Kruszewski Zbigniew, Krych Alicja, Krysicki Zbigniew, Kucenty Henryk, Kucharski Lech, Kulesza Alicja, Kuracińska Elżbieta, Kuśmierk Jarosław, Kustra-Dąbrowska Czesława, Lasia Andrzej, Ławicki Andrzej, Lelental Marek, Lipiński Lucjan, Lipkowski Jacek, Łozowska-Zaworska Alicja, Mayer Jiří, Michalak Stanisława, Moszka-Jabłońska Alina, Olejniczak Kazimierz, Orłowski Andrzej, Pełka Jacek, Piasecka-Maciejewska Krystyna, Płomińska Jolanta, Płowiec-Meller Krystyna, Porowska-Błaszczak Halina, Radoszewska-Stupkiewicz Ewa, Rau Ewa, Rożek-Wojtowicz Teresa, Rzeszotarska Jadwiga, Sajkowska Jadwiga, Siemienuk Aleksander, Siemińska Jolanta, Stępnik Sylwester, Stojczyk Anna, Strelczyk Barbara, Styński Ernest, Świniarczuk-Skoczylas Anna, Szczepiek Wojciech, Szemraj Zygmunt, Szydłowski Jerzy, Szymczyk Małgorzata, Temler Roman, Tomczak Elżbieta, Trzęsicka Maria, Umiński Jerzy, Wiejcka Marianna, Zajączkowska Irena, Zaręba Jadwiga, Zawadzka-Gajewska Anna, Zielińska-Ignaciuk Małgorzata, Zinkiewicz Maria

Rocznik 1968

Alster Antonina, Bańkowski Krzysztof, Barański Roman, Barwicz Alicja, Bogdaniak-Sulińska Wanda, Boguszewski Leszek, Borkowska Maria, Borucka Jolanta, Ciechanowicz Lech, Cukrowski Janusz, Cybulski Jacek, Czugała-Gryczyńska Zofia, Dłutowska Katarzyna, Drej Krystyna, Dziedzic Maria, Fidler-Piętaszewska Jadwiga, Głęda Andrzej, Gołębiewski Marek, Gruberska-Szadkowska Halina, Hoffmann Zbigniew, Horoch Maciej, Iwańczyk Halina, Iżykowska Barbara, Jachimowicz Ewa, Jackowska Krystyna, Jahn Wanda, Jezierska-Głuszek Anna, Jodłowska-Gajek Janina, Kamiński Wojciech, Karpała Iwona, Kasprzak-Janiszewska Laura, Kasuła-Dobkowska Zofia, Kazanowska Joanna, Kępska Irena, Klon Marcela, Kobiela Stanisław, Kupisiewicz-Frelek Jadwiga, Leniewski Andrzej, Łysz Sławomir, Majgier-Baranowska Helena, Olszewska Barbara, Ostaszewska Maria, Palczewski Andrzej, Patoka Bożena, Piekut Teresa, Podgórski Andrzej, Prussak-Więckowska Teresa, Przyłuska-Rolińska Elżbieta, Roszczyk Andrzej, Rubaszkiwicz Andrzej, Rutkowska Maria Irena, Salamonowska-Adamska Wiesława, Siwak-Borek Jadwiga, Smolarek Mirosława, Sobusiak Wanda, Soerjosoeharto Raden Mas Koenhendrarso, Stolarz Zofia, Stroka Jadwiga, Sułek Genowefa, Sura-Kamińska Edeltruda, Synak Joanna, Szałek Ewa, Szymaniak Witold, Szymański Janusz, Szyperek Teresa, Turowska Maria, Urbanowicz-Nowosielska Krystyna, Walczak Krystyna, Wawer Andrzej, Werfel Mariusz, Więckowski Andrzej, Wierzchowska Anna, Wiśniewski Tadeusz, Witkowska-Lewonowska Elżbieta, Wojnar Teresa, Wojtal Małgorzata, Woźnicka-Amanowicz Magdalena, Wróbel Barbara, Wysocki Jerzy, Zakrzewski Eugeniusz, Zielińska Marianna

Rocznik 1969

Adamiec Urszula, Adamska Barbara, Adamska-Lota Bożenna, Anczykowska Krystyna, Barański Andrzej, Benczek Krzysztof, Bocian Stanisław, Brandt Teresa, Broniarek Mieczysław, Burzyńska Maria, Chilmonczyk Zdzisław, Cichocka-Świętochocka Barbara, Czarnecka-Jarzębowska Sanisława, Czechowski Jerzy, Czerwiński Andrzej, Dałek Urszula, Dąbrowa Krystyna, Demby Agnieszka, Domagała Jan, Domaradzki Maciej, Duńska Maria Krystyna, Dziegielewska Elżbieta, Głąb Stanisław, Gumkowska Krystyna, Guzelf Nikodem, Hermanowicz Teresa, Jackowski Karol, Jagusztyn Joanna, Jankowski Lech, Jaszczółt-Kączkowska Barbara, Jaszuński Michał, Jeziorski Bogumił, Kaczmarek Wojciech, Kahl Jolanta, Karczewski Jan, Karpiuk-Kokosińska Maria, Kazimierczak Jerzy, Kielski Andrzej, Kijowicz Krystyna, Koćwin Hanna, Kohl Maria, Kole Ryszard, Kolendo Anna, Korza Anna, Kowalczyk Janusz, Kozaczewska Wiesława, Krakowiak-Olejarz Teresa, Krawczyk Zdzisław, Król Jerzy, Krzyczkowski Leszek, Księżopolska Anna, Lewandowski Jan, Lipkowski Andrzej, Lisicki Jan, Maciejewska Wanda, Michrowski Zbigniew, Murawska Elżbieta, Nowacki Jacek, Oknińska Ewa, Okniński Andrzej, Ołdak Maria, Ołtarzewski Mariusz, Opoczyńska-Karlicka Anna, Orliński Ryszard, Parzonka Ewa, Plewko Maria, Podrygałło-Kalińska Danuta, Polkowska-Motrenko Halina, Poździak Stanisława, Pruszkowska Róża, Rejdych Jerzy, Rzędowska Krystyna, Seweryn Krystyna, Sowadski Janusz, Sowiński Jan, Stawicka-Bylina Janina, Stępniewski Andrzej, Stojek Zbigniew, Suwald Jan, Suzdorf Alicja, Szymańska Danuta, Świętek-Pawłowska Alicja, Tabaka Andrzej, Teper Zofia, Terlikowska Teresa, Torbicki Henryk, Trocka-Środa Anna, Turlińska Elżbieta, Urbańczyk Zofia, Wiechno Krystyna, Witkowska Anna, Wojtarowicz Jerzy, Wojtatowicz Irena, Wojtowicz Danuta, Woźniak-Skarbek Joanna, Zaremski Tomasz, Zienkiewicz Barbara, Zinkiewicz-Bulska Hanna, Żabolińska Zofia

Rocznik 1970

Bafeltowska Ewa, Bawor-Marczak Alicja, Beżnic-Dobrowolska Anna, Białobrzewska Wiesława, Bogdańska Alicja, Bończa-Tomaszewski Zbigniew, Borkowska-Bliźniak Hanna, Borkowski Marian, Borowiak Marek, Borowicz Piotr, Brejnak Eugeniusz, Budny Marek, Bukowski Krzysztof, Bura-Borkowska Aldona, Cegliński Tadeusz, Celczyńska Maria, Chmielowiec Jan, Chojnacka-Kalinowska Grażyna, Cynkowski Tadeusz, Czuba Jan, Darżynkiewicz Edward, Derecka Magdalena, Dłubak Zofia, Dragańska Joanna, Działa Gabriela, Dziubiński Janusz, Ferdyan-Brzezinka Maria, Franz-Szymańska Irena, Galewski Tomasz, Gęsicki Andrzej, Głodkowska-Mistewicz-Nogaś Bogumiła, Gnoińska-Janiszewska Zofia, Góral Marian, Górka Bogusław, Górka-Cynkowska Grażyna, Grabowska-Grzybowska Krystyna, Grzybowska Henryka, Guzek Witold, Gzyl-Szawara Maria, Jadczak Stanisława, Janeczek-Wróblewska Lila, Jankowska Wiesława, Jaworski Jan, Juniter Aleksandra, Kacprowicz Artur, Karczewska Iwona, Keller Irena, Kłopotek-Hanżek Anna, Klukowska Zofia, Kobińska-Marucha Ewa, Kociubińska-Jakielaszek Ewelina, Kołakowska

Elżbieta, Komendarek-Stryjek Zofia, Kotlicka Justyna, Krakowiak-Zgoda Elżbieta, Krawczyk Zbigniew, Krogulec Tadeusz, Krupiński Maciej, Kubiak Teresa, Kucharska Barbara, Kulesza Krzysztof, Kurz Mirosława, Kwiatkowska Elżbieta, Lisicka Grażyna, Łuczak Bożena, Ługowski Stanisław, Łukasiewicz Andrzej, Marszałek Teresa, Mazur-Szuniewicz Danuta, Mierzejewska-Boguś Anna, Misztak Bożena, Nasierowska-Nieniewska Jolanta, Nowacki Janusz, Pałosz Witold, Pałosz Bogdan, Paluszkiewicz Andrzej, Paszta Anna, Piątkowska Ewa, Piechowska-Chojnacka Izabela, Piękus Apolonia, Proba Zbigniew, Pyżuk Wiesław, Rachwał Lucyna, Recka Krystyna, Rękawek Krystyna, Robaczewska Alina, Roman Zofia, Romiszowski Piotr, Rosochacki Stanisław, Sabak Henryk, Sarniak Barbara, Skarżyński Maciej, Sławek Jan Józef, Stankiewicz Marek, Starzec Włodzimierz, Stępiński Janusz, Szanek Maria, Szczepańska Anna, Szczygieł Adam, Szpilowski Stanisław, Tkacz Marek, Vieth Wojciech, Wrede Andrzej, Wichrowski Krzysztof, Wrzesień-Opalińska Joanna, Wysocka-Jackiewicz Urszula, Zajęc Bożena, Zakrzewska Barbara, Zakrzewska Alicja, Zezula Stanisław, Żołędziowski Wojciech

Rocznik 1971

Augustowska Zofia, Auleytner-Tuchołka Anna, Baran Elżbieta, Błoszyk Marek, Bulski Marek, Bućko-Taboryska Barbara, Chałasiński Grzegorz, Chojecka Elżbieta, Cieplak Andrzej, Czerwińska Anna, Danowski Krzysztof, Dąbrowiecki Zbigniew, Dąbrowska Irena, Dobosz Elżbieta, Edelman Michał, Gałęcka Danuta, Garncarek-Pawlak Urszula, Giziewicz Jerzy, Golecka-Gola Hanna, Grzelak Wiesława, Gust Jolanta, Jaklewicz Jerzy, Jarząbek Grażyna, Jaskólska Maria, Jaskulski Ryszard, Jedynasiak Regina, Jermolińska Teresa, Kasikowska Ewa, Kawałko Barbara Urszula, Kawałko Barbara Elżbieta, Kazimierczak Jan, Kazimierczuk Stefan, Kieś-Kazimierczak Maria, Klisiak-Chlebowicz Ewa, Kołpowski Mikołaj, Kołakowska Maria, Kornas Maria, Kosewska Elżbieta Janina, Kosikowska Ewa, Kostański Jacek, Koźlak Wiesław, Kucharska Elżbieta, Kurowska-Zarzycka Hanna, Kurzyna Barbara, Kutner Włodzimierz, Leszczyńska Róża, Leś Andrzej, Lewandowski Włodzimierz, Lewicka-Piekut Sabina, Lipski Maciej, Liszka Andrzej, Łysiak Henryka, Makowski Andrzej, Mańkowski Tadeusz, Maruszak Jerzy, Merlend-Podgórska Irena, Midura Krystyna, Mieczkowski Józef, Morlińska Bożena, Motyczyńska Teresa, Naroźniak Marek, Ochal Weronika, Ochocki Stanisław, Opolska Alicja, Orłowski Edward, Pasek-Szydłowska Jadwiga, Paszkiewicz Wiesława, Pazura Barbara, Pluciński Franciszek, Płachecka Grażyna, Priebe Waldemar, Rakowski Mirosław, Ratajska Wiesława, Reda Sabina, Reda Andrzej, Rodzeń Jan, Rudnicka Zofia, Siennicka Aleksandra, Stec Barbara, Stencel Maria, Sterzycki Roman, Stępień Teresa, Sułko Kazimierz, Szafirowicz Jolanta, Szawłowska Hanna, Szczerba Maria, Szczuciński Tomasz, Szewielow Anna, Szostakowska Jadwiga, Szwacka Maria, Szymilewicz Roman, Szyprowski Andrzej, Świątek Andrzej, Teska Krystyna, Trusiewicz Alina, Trzepakowska Krystyna, Vieth-Domańska Joanna, Wilkomirski Bogusław, Witkowska Barbara, Właźnik Ewa, Wol Wiktoria, Wolska Ewa, Wrona Piotr,

Wrzołek Wojciech, Załęcka Danuta, Zatorski Marek, Zboiński Antoni, Żechowska Alina, Żmijewski Tadeusz, Żołąnowski Maciej

Rocznik 1972

Annusewicz Andrzej, Bakoń Andrzej, Bal Karol, Bednarczyk Leszek, Bem Marek, Białkowska Ewa, Bobrowski Krzysztof, Bolewska Krystyna, Boraczyńska-Lindner Barbara, Borejsza Teresa, Borkowska Anna, Borkowski Lech, Chojnacki Stanisław, Czubak-Adamczak Elżbieta, Dłuska Maria, Dołowy Krzysztof, Fuks Leon, Gamski Bogdan Stanisław, Gawęda Elżbieta, Gieburowska Renata, Góra Maciej, Grabarek Zenon, Grobicka-Grabarek Jadwiga, Gumułka Jerzy, Hański Krzysztof, Hartwig-Jóźwiak Hanna, Hejchman Elżbieta, Horodecka Krystyna, Iwanowicz Urszula, Jachimiak Wojciech, Kacak Włodzimierz, Kaczyńska Regina, Kalbarczyk Damian, Kania Lidia, Kępska-Wachulka Krystyna, Kobylińska Małgorzata, Kołakowska Bożena, Kołodziejski Waław, Konecki Marek, Kostrzyński Tomasz, Kowalski Tadeusz, Kozłowski Władysław, Król Tadeusz, Krzysztopik Jan, Kubiak-Schüssler Romana, Kwasieberski Andrzej, Lewenstam Andrzej, Lipsztajn Marek, Lisowski Wojciech, Livius-Kozak Ingrida, Łuczyński Zygmunt, Maciszewska Zofia, Maj Magdalena, Majewska Hanna, Majewski Tadeusz, Majewski Wojciech, Malejczyk-Rychlik Teresa, Marońska-Zwolińska Danuta, Mateja Jerzy, Misiura Andrzej, Modzelewska Teresa, Morkowska Elżbieta, Muszkat Waław, Obłój Maria, Olejnik-Lubacz Bożena, Oldziejewski Józef, Oracz Paweł, Pachnik Wanda, Pająk Alicja, Pałdyna Wiesława, Paśnicka Elżbieta, Piotrowska-Rudnicka Maria, Plichtowska Barbara, Połtarzewski Zbigniew, Popławska Halina, Popowska Zofia, Prejs-Olszewska Teresa, Prusakowska Krystyna, Radzikowski Paweł, Remfeld Wojciech, Rogowska Wiesława, Rolnik Margarita, Róziewski Franciszek, Rudkowski Roman, Sałuda Anna Krystyna, Siedlecki Janusz, Sobolewska Ewa, Strzelczak Grażyna, Strzyżewska Elżbieta, Subda Irena, Szamrej Iwona, Tchórzewska Danuta, Tenderenda Barbara, Wajs Michalina, Wojciechowski Krzysztof, Wojciechowski Marek, Wołkowicz-Pawłowicz Anna, Woszczyk Adam, Wroński Zbigniew, Wysocka-Róziewska Teresa, Zadrzyńska Ewa, Zajkowska Krystyna

Rocznik 1973

Abdull-Jallel A. Ahmed, Adamowicz Ludwik, Al-Sheikhly Adnan Q-Hussain, Aleksandrowicz Katarzyna, Anzelm Jan, Bachurzewski Piotr, Bibańska Barbara, Bieniek-Dąbrowska Danuta, Bożyk Hanna, Budna Ewa, Bukowska-Dzierzgowska Irena, Chrapusta Stanisław, Choliński Jacek, Chreptowicz Tadeusz, Czałbowski Antoni, Dubkowicz Eugenia, Duda Ludomir, Dutkiewicz Maciej, Dyszkiewicz Ewa, Erbel Katarzyna, Fałat Maria, Flaszyński Jerzy, Fulara Jan, Gdynia Katarzyna, Giże Zofia, Górecka Cecylia, Grajnert Maria, Gryko Jan, Herchel Jerzy, Hopfer Jolanta, Jagodziński Jacek, Jaszczyński Krzysztof, Jelińska Małgorzata, Kałuska Kazimiera, Karpiński Zenon, Karpowicz Adam, Karubin Wojciech, Kirkor Ewa, Kojło Anatol,

Kończak Alicja, Kotwica Danuta, Kozłowska Anna, Kulicka Anna, Kurtycz Grażyna, Kurzela Małgorzata, Lachowski Witold, Lang Krzysztof, Leśniewska Ewa, Lipski Marian, Łada Zygmunt, Łazowy Barbara, Łebek Maria, Łobodziński Krzysztof, Matyja Hanna, Michalska Wanda, Minc Joanna, Mioduszewska Anna, Misicka Aleksandra, Morzycki Jacek, Musiał Ewa, Neronowicz-Łopieńska Barbara, Nowakowska Aniela, Ostatek Janusz, Ostrowska Elżbieta, Pieńkowski Andrzej, Pietraszkiewicz Marek, Przybyłowska-Kosińska Elżbieta, Przybysz Krzysztof, Puchnarewicz Mirosław, Pyjek-Piechowska Maria, Pytka-Łobozińska Teresa, Rogoziński Wojciech, Rosiak Lidia, Rowińska Zofia, Sadkowska-Kowalska Alicja, Siciński Rafał, Siwińska Joanna, Skupiński Włodzimierz, Stach Elżbieta, Stelmach Halina, Szablowski Marek, Szalewicz Krzysztof, Szewielow-Chodorowska Zofia, Sznajderska Krystyna, Świątkowska Maria, Taracha Ewa, Turulski Jan, Tysarowski Piotr, Wąsińska-Szymaniak Elżbieta, Wesołowski Jerzy, Witkowska Oksana, Włostowska Aurela, Włoszczowska-Kaśa Joanna, Wójcik Jacek, Wojtaszkiewicz Marek, Zachwatowicz Tomasz, Zagrajek Mirosław, Zatyka Urszula, Zawadzki Zbigniew, Zielecka Maria, Żurawek-Świdarska Barbara, Żychlińska Ewa

Rocznik 1974

Adamczyk Lidia, Bakinowska-Malicka Elżbieta, Bałakier Grażyna, Bańkowska Jadwiga, Bersz Beata, Białorucka Bożena, Bieranowska-Sicińska Wanda, Borowicki Jerzy, Brajter Anna, Bronowski Jerzy, Bydłowski Jerzy, Chojecki Mirosław, Chrostowska Anna, Chyla Wojciech, Cieślak Adela, Cung-Sobieska Beata, Dmowska Małgorzata, Dobkowska Hanna, Dobrowolska Danuta, Drabikowski Marek, Drażek Hanna, Dudycz Lech, Dunin-Kęplisz Aleksander, Dzikowska-Pałosz Elżbieta, Dziubak Bronisława, Gańko Przemysław, Gliński Jan, Głodowski Tadeusz, Głowacki Janusz, Gołędzinowski Maciej, Górzyńska Grażyna, Grabek Anna, Grudowska Maria, Gruszka Ewa, Harabień Janusz, Jabłońska Anna, Janczewska Janina, Jarosz Słowomir Franciszek, Jaroszewska Jolanta, Jarząbek Stanisława, Jędral Krystyna, Kaczyńska Barbara, Karwacka Maria, Kielich Roman, Kloczkowski Andrzej, Kłosińska Hanna, Kłys Wojciech, Koliński Andrzej, Koprowski Adam, Kosiorek Teresa, Kotuszek-Baranowska Grażyna, Kozakowski Grzegorz, Kozłowski Andrzej, Krupa-Skupińska Ewa, Kryska Alicja, Krzystek Jerzy, Książek Irena, Kubasik Zbigniew, Kucharska Monika, Kuczyński Tomasz, Kulczycki Andrzej, Laren Ewa, Lesiński Jerzy, Leszczyńska Jolanta, Lipińska-Ożarowska Justyna, Lipko Hanna, Litwiniuk-Kolińska Ewa, Ługowski Włodzimierz, Majda Marcin, Malewska Ewa, Malicki Wojciech, Mierzejewska-Gołczyńska Elżbieta, Nowakowska Jadwiga, Nyckowska-Sekuła Bożena, Ochimowska Maria, Olczak Janina, Olejniczak Tomasz, Olza Jerzy, Opiola Hanna, Ornowicz Maria, Orzeszko Andrzej, Ostaszewska Janina, Pałyska Wojciech, Paszkowska Irena, Piwnicka Magdalena, Porębna-Boguszewska Danuta, Pruss Małgorzata, Radzio Elżbieta, Ratajska-Lipska Jadwiga, Reymier Jacek, Rutkowski Władysław, Rybarczyk Barbara, Semkow Tomasz, Smogór-Zalewska Ewa, Sochacka-Bohrzyk Krystyna, Sowiak Stefan, Starzewski Paweł, Stępińska Bogusława, Stolarczyk Leszek, Stolarz Anna, Stryjewska Ewa, Szaban Piotr,

Szczepanik Hanna, Szulc Anna, Śnieżko Andrzej, Świeściak Andrzej, Świetlik Ryszard, Tąderska Anna, Talarek-Przybyłek Jolanta, Trepczyński Jan, Trzpił Barbara, Tymowska Jolanta, Vorbroth Zygmunt, Wachowiak Małgorzata, Waluk Jacek, Wernic Dominik, Wiater Maciej, Wilgodzka Krystyna, Wilkoński Piotr, Włodek Stanisław, Wójcik-Olza Joanna, Wojdecka Krystyna, Zawadka Wanda, Zieliński Marek

Rocznik 1975

Alechno Piotr, Andruszkiewicz Grażyna, Banach-Walczak Alicja, Bieganowska Halina, Biernat Seweryn, Bułacińska Joanna, Bulski Tadeusz, Chludzińska Zofia, Cretti Małgorzata, Cziało-Koziej Ludmiła, Deniszczuk-Lipska Barbara, Dmowska Grażyna, Ekiert Urszula, Gołębiowska Maria, Grzegorzówka-Bąk Regina, Herman-Bartoszewska Barbara, Jarosz Irena, Jarząbek Ryszard, Kamiński Jarosław, Ketling-Szemley Mariusz, Koc Ligia, Kostrzewa Elżbieta, Kowalska Aleksandra, Krawczyński vel Krawczyk Tadeusz, Książek Krystyna, Lewicki Wojciech, Luty Michał, Łuniewska Helena, Majewski Kazimierz, Małek Elżbieta, Mieszkowska-Mąka Teresa, Mikuła Wiktor, Mirowski Krzysztof, Młynarczyk Cecylia, Mosdorf-Modrzewska Danuta, Muchorski Jan, Musijowska Hanna, Naimski Piotr, Neumann Michał, Obmiński Zbigniew, Osiecka Bożena, Ostapiuk Aniela, Paziewska Bożena, Pers Jolanta, Petryka Marek, Piechowski Adam, Piekarska Krystyna, Piotrowski Tadeusz, Pisulska-Mikuła Anna, Piwowar Urszula, Podsiadło Anna, Przysiecka-Świechowska Natanela, Pysz Elżbieta, Pyszkiewicz Barbara, Roszkowska Bożena, Rurarz-Ostrowska Joanna, Sękowska Aleksandra, Skoniecki Mieczysław, Stankiewicz-Kierzkowska Ewa, Stasiński Janusz, Stelmach Halina, Stępnik Bożena, Świernoga Włodzimierz, Szcześniak Wanda, Szklarczyk Marek, Szuchnik Krystyna, Szustorowska Irena, Szweryn Beata, Tokarczyk Ryszard, Tomaszek Stanisława, Trzaskowski Jerzy, Urbaniak Witold, Wadowski Zenon, Wardzińska Elżbieta, Wasiluk-Popielarczyk, Więckowski Tadeusz, Władzińska-Stasińska Renata, Woźniak Halina, Zaciewska-Lutyńska Jadwiga, Zawadzki Maciej, Zelman-Ziółkowska Mirosława, Ziółkowski Wiesław, Zuchmantowicz Helena, Zwierzyński Krzysztof, Żykubek Małgorzata, Żurnia-Studzińska Teresa, Żółkiewicz Barbara

Rocznik 1976

Ahmad Zamani Bin Abdul Wahid, Anderszewska Elżbieta, Andrzejczak Ewaryst, Balcerzak-Badurek Elżbieta, Bielecki Mieczysław, Bilewicz Aleksander, Boguta Grzegorz, Borodziński Janusz, Borowa-Baczko Krystyna, Buch Renata, Czauderna Marian, Dąbrowska Maria, Dąbska Beata, Długosz Alicja, Drozd Elżbieta, Duczmal Małgorzata, Fijałkowska-Szelągowska Marianna, Filipek Robert, Gankowski Bogusław, Gorajska Hnna, Górecka Barbara, Górski Jacek, Gromek-Ciechomska Grażyna, Grycz-Kuczyńska Elżbieta, Gumień Dorota, Iżycka Krystyna, Janusz-Rosłon Bożenna, Kalinowska-Szczęśna Danuta, Klimkiewicz Jadwiga, Konarski Piotr, Kostrzewska Danuta, Krauze Iwonna, Królak-Wadowska Elżbieta, Krysiński Paweł, Kubak Elżbieta,

Kutner Andrzej, Kwiatkowski Lech, Lempkowski Bogusław, Lenkiewicz Joanna, Lepianka Grażyna, Lewandowska Wiesława, Lipińska Elżbieta, Lipkowska Ewa, Makulski Włodzimierz, Mączyńska Grażyna, Michalska Lucyna, Muklewicz-Horba Barbara, Noiszewska-Lempkowska Alicja, Orpiszewska-Pakulska Zofia, Piasecka Iwona, Pirosz Grażyna, Piwnik Nina, Plichta Małgorzata, Pokorska-Szczepańska Alicja, Prusak Grażyna, Puchłowska-Maciejewska Alina, Radlińska Jolanta, Radomski Jan, Rakowski Mirosław, Reszowska Wiesława, Rudnicka Ewa, Saar Anna, Smolarz Małgorzata, Sobociński Grzegorz, Sokołowska Teresa, Stańczak Halina, Starzyk Hanna, Suplińska Maria, Sznabl Renata, Szpara Czesława, Sztandor Jacek, Sztencel Janusz, Szumski Jakub, Szymańska Ewa, Szymańska-Zawitkowska Teresa, Szyprowska Barbara, Teska-Obmińska Barbara, Ujma Urszula, Wagner Elżbieta, Walkowiak Jerzy, Wiechetek Aleksander, Wikieł Kazimierz, Wilczek-Kolasińska Grażyna, Witowski Andrzej, Wojciechowska Małgorzata, Zagórska Małgorzata, Zawadzki Stanisław, Zielińska Elżbieta, Zwierkowska Elżbieta

Rocznik 1977

Abramowicz Anna, Adamczyk Piotr, Banaś Maria, Bańska-Kuś Irmina, Bartkiewicz Mirosław, Belniak Stanisław Piotr, Bęcalski Adam, Białek Ewa, Bibułowicz Halina, Bielecka Elżbieta, Bogucki Jan, Boniecka Anna, Boreczek-Kowalczyk Teresa, Borkowska Joanna, Boruk Teresa, Boryś-Wrzesińska Hanna, Buchholtz Teresa, Budohoski Leszek, Bytniewska-Klucz Maria, Cąkała Liliana Stanisława, Chmiel Elżbieta, Chojecka Ewa, Cieplak Piotr, Ciepłińska Joanna, Czarnocki Zbigniew, Dmochowska-Korzeniewska Maria, Dobrowolska-Rostocka Jolanta, Dobrzyńska Lucyna, Dojlido-Bulska Ewa, Geblewicz Jan, Giżycki Stanisław, Goliński Marek, Gołuński Włodzimierz, Górka Elżbieta, Grabowska Wiesława, Grabowska Krystyna, Grekulak Grażyna, Grzymała Romualda, Gumułka Piotr, Heljasińska Teresa, Hibner Aleksander, Iskrzyński Marek, Iwasińska Irena, Jakubczak-Szczęsna Jadwiga, Jaroszek Jacek, Jaworska-Subocz Mieczysława, Jędryszczak Elżbieta, Kamińska Agnieszka, Kapturkiewicz Andrzej, Karpiuk Luba, Kaszuba Elżbieta, Kąkol Małgorzata, Kleyny Krzysztof, Klimas Ewa, Kobyłecka Wiesława, Kołakowska-Kosowicz Jolanta, Kostrzewa Krystyna, Krawczyk Elżbieta, Krówczyńska Anna, Kuc Tadeusz, Kucińska Serwańska Ewa, Kula-Świeżewska Ewa, Lange Monika, Laskus-Sibilska Grażyna, Lewandowska Iwona, Lewandowska Elżbieta, Maknia-Nowaczyk Regina, Marczenko-Sokolik Jadwiga, Masnyk Marek, Maśliński Włodzimierz, Maurin Jan, Mazur-Leś Jadwiga, Mazurkiewicz Grochocka Hanna, Michnicka Małgorzata, Mioduszewska-Przyborowska Krystyna, Miondlikowski Zbigniew, Mrówczyński Jacek, Muklewicz-Lachowska Barbara, Muszyńska Bożena, Nawara Paweł, Ners-Tatarynowicz Maria, Oksztel Bogumiła, Olech Anna, Ornatowska Grażyna, Orzechowski Aleksander, Ośko Kazimiera, Pakowski Czesław, Parol Teresa, Pawlikowska-Jabłońska Elżbieta, Piekara-Sady Lidia, Podolska Grażyna, Porębski Aleksander, Przytocka Ewa, Pysz-Rodak Anna, Raczkowska Krystyna, Rakowska-Boguta Magdalena, Różycka Maria,

Rubel Marek, Rudzińska Anna, Rybnik Jadwiga, Sackiewicz-Steckiewicz Hanna, Samborowski Andrzej, Sandomierska-Pluta Barbara, Sarzyńska Małgorzata, Scholl Anna, Słomkiewicz Piotr, Słonawska Krystyna, Smusz Marek, Sobiczewska-Rutkowska Anna, Soszyńska Elżbieta, Stachurski Jarosław, Staniszevska Ewa, Stankiewicz Halina, Strońska-Krynicka Jolanta, Strzelczyk-Zimnicka Elżbieta, Suchecki Lech, Suwińska Kinga, Sychowicz Anna, Synowiecka-Menes Hanna, Szczepańska Elżbieta, Sznajderski Marek, Szpringer-Stolarska Irena, Szuppe Bożena, Śluzak-Pasternak Hanna, Tabiszewska Małgorzata, Tatarynowicz Andrzej, Trojanowska Maria, Trzaska Danuta Maria, Uzdowska-Kole Jolanta, Warowna-Kamińska Helena, Wespiańska Krystyna, Wieczorek Krzysztof, Wilczak Urszula, Wilczura Hanna, Wojtas-Mitura Jolanta, Wydrysek Danuta, Zakrzewski Jan, Zarębska Barbara, Zelenay Piotr, Zielińska Irena, Ziomek Małgorzata, Żabowska-Stachurska Bożena, Żmijewska-Kowalewska Barbara, Żołyniak Lucyna, Żurawska Elżbieta, Żurawska-Zawadzka Barbara

Rocznik 1978

Bagłajewski Tomasz, Baraket Kamal Ahmed, Basiak Ewa, Bombik Ewa, Broda Jolanta, Charezińska Małgorzata Katarzyna, Chłopik Bożena, Chudoń Marianna, Chyliński Krzysztof, Cieciorowska-Piotrowska Joanna, Dalik-Włodek Danuta, Dąbek-Złotorzyńska Ewa, Dąbrowska Hanna, Dąbrowska Maria, Dąbrowska Barbara, Dębowski Janusz, Dolecki Jerzy, Domańska Urszula, Drewniak Małgorzata, Figielski Grzegorz, Frankowska Maria, Gajewska Krystyna, Gałazka Adam, Głazewska Ewa, Górka Maria, Grosset Ryszard, Grünberg-Bąkowska Elżbieta, Gutowski Maciej, Hitzenko Dorota Janina, Isio Barbara, Iwasińska Anna, Januszewski Tadeusz, Jezierska Małgorzata, Kornaszewska Bogusława, Kosińska Alina Barbara, Kozłowski Jerzy, Krupowies Izabella, Kryda Jolanta, Krysiński Paweł, Kulesza Paweł Józef, Kwiatkowska Anna, Lorenc-Andruszczyszyn Anna, Lurzyński Andrzej, Mazurkiewicz Jerzy, Miazek Iwona, Milczarek Elżbieta, Mordziński Andrzej, Mroczo-Gumułka Irena, Nasilowska-Tararuj Teresa, Niemczyk Hanna, Nowicka Grażyna, Ogrodowska-Starzewska Anna, Olan-Zawadzka Irena, Olechniewicz Urszula, Oleńczuk-Zawadzka Maria, Osek Jerzy, Pilinoga Urszula, Piotrowski Grzegorz, Przywózka Bożenna, Pyzik Grzegorz, Racyńska Ewa, Respondek Barbara, Reszowska Wiesława, Sawicki Marek, Sepelowska Elżbieta, Stańczak Joanna Zofia, Stanek-Ziółkowska Teresa, Stasiak Bogumiła, Synowiec Anna, Szafaryn Małgorzata, Szczepanik Dorota, Szczepanowicz Maria, Szczucka Katarzyna, Ślepowrońska Stefania, Śrudka Małgorzata, Synowiec Agata, Tomaszewski Andrzej, Walczuk Halina, Werle Anna, Wieczorek Janusz, Więckowska Ewa, Wiliński Jerzy, Winnicka-Maurin Małgorzata, Wójcikowski Janusz, Wroński Stefan, Zielińska-Kabas Katarzyna, Żelechowska-Ruman Małgorzata Czesława

Rocznik 1979

Bartkowiak Elżbieta, Błachnia Bożena, Brailowska Mirosława, Brzezińska-Cybulska Maria, Buczek-Porębska Grażyna, Ceglińska Marianna, Ciesielska Sławomira,

Ciszek-Jarosz Anna, Cybulska Beata, Ćmiel Alicja, Dębska Maria Anna, Dolińska Małgorzata, Donten Mikołaj, Dziadyk Danuta, Dzierzkowska Grażyna, Fabisiak Zofia, Falek Krzysztof, Gach-Piątkowska Anna, Galewska-Kołodziejska Ewa, Giza Jacek, Glina-Tomaszewska Anna, Gniewek Elżbieta, Grabski Edmund, Hołodowicz Ewa, Izydorek Julian, Jacewicz Irena, Juraszek Anna, Jurkiewicz Grażyna, Just Beata, Kabat Marek, Kalisz-Stachowska Halina, Kania Grażyna, Kiełkiewicz Ewa, Kłodawska Małgorzata, Kołakowska Izabela, Kompanowska Mieczysława, Kopczyńska Joanna, Kowalczyk Stanisław, Kowalski Stanisław, Krajewski Krzysztof, Krzemiński Maciej, Kubat Leszek, Kuźniak Eugenia, Łebek Anna, Lewandowska Halina, Lurzyński Andrzej, Michalska Ewa, Milczarz-Jodkowska Krystyna, Milik-Kapczyńska Małgorzata, Młyńczyk Radosław, Myślińska Barbara, Niewiarowska Anna, Nizielska Małgorzata, Olbrych Ewa, Orczykowska Grażyna, Pawłowska-Biczek Maria, Przeorska-Soszyńska Ewa, Radwański Bogdan, Rakow Bogdan, Rogowiecki vel Rogoziński Marek, Rotuska Małgorzata, Różalska-Hryszczuk Bożena, Ryteł Krystyna, Sas Wiesława, Sieczka Violetta, Siekierski Jan, Sitek-Wiechetek Jadwiga, Sobczak Danuta, Sobiechowska Alina, Sobieraj Bożena, Sokołowska Stanisława, Stasińska Małgorzata, Stawiarska Jadwiga, Stępkowski Dariusz, Strycharska Danuta, Sujkowski Maciej, Teperek Piotr, Turzyński Michał, Tuźnik Krystyna, Walczak-Zelenay Barbara, Wasynczuk Irena, Wawrzun Andrzej, Wojtaś Jolanta, Wróbel Leszek, Wróblewska-Wesołowska Maria, Wrona-Wojtasik Elżbieta, Zaborska-Zych Anna, Zalewska-Ler Małgorzata, Zapisek Paweł, Zieliński Zygmunt, Zimnoch Wiesław, Zosowska Krystyna

Rocznik 1980

Baran-Aniszewska Bożena, Bąk Iwona, Bednarek Elżbieta, Bogdalska-Kończ Magdalena, Budziński Wiktor, Chlistunoff Jerzy, Czyżkowski Jan, Domek Witold, Duchnik-Mętrak Krystyna, Falkowska Wiesława, Filarska Grażyna, Filutowska Anna, Franaszczuk Krzysztof, Gajewski Grzegorz, Giebułtowicz-Bogucka Dorota, Gierczak Tomasz, Glice Magdalena, Głód Bronisław, Gołąb Jan, Górski Waldemar, Grabowski Maciej, Gruszecki Tadeusz, Izdebska-Lipińska Janina, Jabłońska-Topczewska Iwona, Janik-Szymkiewicz Aleksandra, Jassim Mohamad Ialal, Jaszczuk Milena, Kacpura Barbara, Kakowska-Rogowiecka vel Rogozińska Ewa, Kamińska Elżbieta, Kiziewicz-Urbańczyk Ida, Kocięcka-Chromiuk Jolanta Elżbieta, Komorniczak-Klicka Wiesława, Kruszewska Dorota, Krystyniak-Urbankowska Joanna Teresa, Kucharska Anna, Kuryłowicz Joanna, Kwilman-Gula Hanna, Lenard Grażyna, Leszczyński Andrzej, Lewandowska-Mrówczyńska Jolanta, Lin Emilia, Lipińska Anna, Malesa Emilia Małgorzata, Malinowska-Raźniewska Grażyna, Maślak Anna, Matuszak Hanna, Miąskiewicz Karol, Michalak Romuald, Mickiewicz Andrzej, Milczarek Andrzej, Miskurka Grażyna, Moraczewska Grażyna, Mroła Bożenna, Mysior Barbara, Nyczka Tadeusz, Obiedzińska-Fornal Anna, Ojdym Ewa, Opałło Marcin, Pajdowska-Kowalska Irena, Paluchiewicz Magdalena, Piegat Klementyna, Pietras

Tadeusz, Piętka-Truszczyńska Małgorzata, Pikto-Pietkiewicz-Komorowska Danuta, Połec Lidia, Połosak Andrzej, Rakowska-Rogowiecka vel Rogodzińska Ewa Renata, Rogalska-Krawczyk Jadwiga, Roskowska Anna, Rosłonek Hanna, Rosochacka Dorota, Ryniewicz Joanna Izabella, Sadurska-Kusak Teresa Hanna, Samir Mohammad Salman, Samuła Katarzyna, Senda Jan, Siemiątkowska-Kasprzak Iwonna Izabela, Sikorski Andrzej, Sobczak Ewa, Sobczyk Zofia, Sobczyński Radosław Mieczysław, Sowiński Jacek, Stępień Barbara, Sulikowska Bogusława, Szmielew Aleksandra, Szymański Grzegorz, Śmiechowska Jolanta Bożena, Świrska Małgorzata Iwona, Tomaszewska Małgorzata, Truszczyński Marek, Urbańczyk Andrzej, Wałkuska Irena, Wasatko-Kordas Barbara, Wesołowska Danuta, Wierzchowski Tomasz, Wilson Dorota Maria, Witkowska Lucyna, Włodarska-Sikorska Anna, Wrzosek Antoni, Zawisłak Piotr, Zielińska-Skompka Magdalena, Zieliński Jacek

Rocznik 1981

Babiński Jakub, Bartulewicz Ewa, Bauer Tomasz, Boguszewska Bożena, Bołtruczyk Marek, Broda Anna, Chodyński Michał, Ciszkowski Konrad, Cylke Grażyna, Danielak-Domek Hanna, Daniłow Małgorzata, Deresz Danuta, Dębski Stanisław, Drabarek Bogdan, Drogowska Henryka, Felczak Krzysztof, Frącki Wojciech, Goździk-Łaski Małgorzata, Górczyński Andrzej, Jankowska-Kaczmarczyk Zofia, Jedynek-Matusiak Bożena, Juchniewicz Małgorzata, Karczewicz Andrzej, Klimaszewska Danuta, Klusek Maria, Knap Artur, Kołosa Robert, Kopera-Rakow Anna, Kozera Hanna, Kulik-Kaczor Urszula, Kurek Elżbieta, Lassota Piotr, Łagodzińska Jolanta, Łaski Włodzimierz, Markiewicz Alina, Maroszek Krystyna, Maślikowska-Maciejewicz Hanna, Matuszewski Wojciech, Miękus Danuta, Mirecki Janusz, Mlekicka Wanda, Nawra Jadwiga, Paduszek Barbara, Papis Ewa, Paśko Elżbieta, Paul Marek, Piasecka Marlena, Piech Wiesława, Podraza Waldemar, Przeor Jan, Raczynski Adam, Reinisch-Gierczak Jadwiga Anna, Rucińska-Szerszeń Elżbieta, Siemińska Joanna, Skrzypińska Maria, Soczówka Grażyna, Stankiewicz Zbigniew, Stolarska Aleksandra, Styczeń Anna, Syrczyński Piotr, Szflik-Szatan Grażyna Małgorzata, Szymańska Jolanta, Szynekiewicz Jolanta, Ścibor Andrzej, Ścisłowski Marek, Vogtman Tomasz, Wojnar Krystyna, Wójcik Barbara, Zakrzewska Joanna, Zakrzewski Andrzej, Zielenkiewicz Piotr, Żytnikowski Arkadiusz

Rocznik 1982

Bajorek Ewa, Bartulewicz Jarosław, Borecka Iwona, Cendrowska Maria, Chełmiński Henryk, Chmielewski Andrzej, Chmurska-Dołowy Małgorzata, Ciborowska Urszula, Dragun Władysława, Grzeszczyk Bożena, Hylak Michał, Jaczewska Magdalena, Janiszewski Stefan, Janko Piotr, Jaroszyńska Jadwiga, Jarząb-Filipcow Aleksandra, Jechowska Urszula, Kacperski Grzegorz, Kaczmarczyk Katarzyna, Kaczmarek Anna, Kaniewska Monika, Karpiński Zbigniew, Kawiak Jan, Kocik Elżbieta, Kotara Ewa, Kulik Wojciech, Leszko Wanda, Lichodziejewska-Cuprijak Jolanta, Malewska Magdalena,

Maliszewska Wiesława, Milik Mariusz, Mirecka-Kasperska Alicja, Mirkowska Małgorzata, Moćko Barbara Maria, Nakonieczna Elżbieta, Olszewska Barbara, Orlik Marek, Poboży Włodzimierz, Podgajniak Tomasz, Rokitnicka Barbara, Sadowska Małgorzata, Sadowski Wojciech, Sarniak Kurowska Anna, Skuteli Lucjan, Sokół Małgorzata, Studniarek-Maciejewska Justyna, Suchan Krzysztof, Szczepanik Elżbieta, Szczerba-Kuryło Grażyna Krystyna, Szklarz Elżbieta, Sztorc Ewa, Toczko Joanna, Wiśniewska Barbara, Wiśniewska Magdalena, Wróbel Kazimierz

Rocznik 1983

Badyoczek Marek, Baldachowska Bożena, Bochenek-Niesiołędzka Krystyna, Bondaruk Jolanta, Cieszkowski Wojciech, Dąbrowski Andrzej, Detka-Wójcik Alicja, Dmochowski Dariusz, Dobrowolski Jan, Drzewiński Witold, Fałęcka Anna, Gremba Barbara, Korczak Ewa, Kowalewski Rajmund, Kozak Janusz, Krajewska Joanna, Krajewska Elżbieta, Ludwiczak Marcin, Łuczak Roman, Łukaszewicz Anna, Łyczkowski Bogdan, Maksymiuk Krzysztof, Michniewska-Karpińska Maria, Micor-Kozak Barbara, Mikulska Urszula, Mizerski Witold, Mroczkowska Grażyna, Nowakowska Maria, Okurowski Waldemar, Onyszko Grzegorz, Pawlik Tadeusz, Perkowski Wiesław, Pietrzak Elżbieta, Ratajczyk Anna, Roguska Małgorzata, Rzepecka Iwona, Sacharewicz Krzysztof, Skrodzka Dorota, Sokalski Tomasz, Streja Krzysztof, Szczepańska Katarzyna Anna, Szóstka-Dolecka Ewa, Śmich Jolanta, Tomczyk Halina, Trzaska Bożena, Turawska-Tyrk Ilona, Wachowska Lidia, Wasilczyk Alina, Wawrykowicz Jolanta, Wiśniewska Joanna, Włodarczyk Ewa, Wójcik Bogumił, Wróblewska Barbara, Zaręba Jolanta, Zawadka-Paleska Iwona

Rocznik 1984

Abramczuk Marek, Bednarek Krystyna, Christowa-Kaźmierska Maria, Czubak-Barszcz Krystyna, Filon Elżbieta, Gawrusińska Bożena, Gądek Halina, Głowacka-Wąz Jolanta, Górecki Bartłomiej, Gregorczyk Ewa, Grzegorzewski Marek, Józwicki Marek, Kawęcki Robert, Kaźmierski Wiesław, Klatt-Styczyńska Hanna, Klimaszewska-Łyczkowska Jolanta, Kołodziejska Krystyna, Kosowski Krzysztof, Krawczyk Waldemar, Lech Jakub, Łowicki Piotr, Łoziński Tomasz, Majzner Ewa, Maliszewska Małgorzata, Nieśmiałek Alicja, Ostrowski Mirosław, Piekarski Jan, Pietrowska Elżbieta, Postupolski Andrzej, de Rozprza-Faygel Marek, Skóra Kazimiera, Smętkowska-Chmielewska Bogumiła, Staśkiewicz Mieczysław, Strzemecki Grzegorz, Styczyński Paweł, Sumiński Piotr, Szewczyk Adam, Szulik Ewa, Szwejkowska Anna, Walczak Małgorzata, Wójcicka-Odachowska Małgorzata, Wrzesińska Krystyna, Żebrowski Tadeusz

Rocznik 1985

Antoniewicz Jolanta, Cetnarska Magdalena, Filipek Sławomir, Głowacka Jolanta, Goleniewska-Kurcińska Hanna Małgorzata, Grzędowicz Urszula, Hejnicka Katarzyna, Józwiak Andrzej, Jurek Jarosław, Kaczorek Krystyna, Kałek Krzysztof, Kocór-Serzycka Joanna, Kołodziejczyk Renata, Kowalczyk Anna, Kozłowska Henryka, Krajewska-

Skowrońska Marzenna, Kukawska-Tarnawska Beata, Kulawik-Raczyńska Wiesława, Kulińska Zofia, Kurciński Krzysztof, Liziniewicz Zdzisław, Łapiński Leszek, Majewski Józef, Marczak Stanisław, Nasiłowska Katarzyna Lilianna, Niżnik-Kozakiewicz Bożena, Orkwiszewska Joanna, Ostrowska-Suchan Elżbieta, Pacocha Jolanta, Patałuch Anna, Pawlak Danuta, Petlak Henryk, Piątkowski Marek, Piech Stanisław, Piłat-Podgajniak Hanna, Prusaczyk-Ściślewska Maria, Pyszczyk Zdzisława, Stącel Lidia, Strusińska Bożena, Tomaszewski Waldemar, Wałachowska Danuta, Wąsowicz Tomasz, Wielgołaska-Górecka Ewa, Wojtyniak Małgorzata, Wyszyńska Hanna

Rocznik 1986

Bubrowiecki Krzysztof, Byczkowski Bogusław, Chmurski Kazimierz, Chyczewska Katarzyna, Czechowicz Beata, Dachniewska Renata, Gaczkowska Danuta, Gryczan Jerzy, Grzeszczyk Małgorzata, Jabłoński Sławomir, Jakubowska Anna, Kisiel Antonina, Koczywąg Jan, Korniluk Andrzej, Krajewski Krzysztof, Krakowska Irmina, Leszczyński Paweł, Matejka Iza, Mikulski Piotr, Mischczak Artur, Moszyński Robert, Mroczek Joanna, Nartowska Katarzyna, Nawara Tomasz, Niegowski Hieronim, Osuchowska Ewa, Piasecki Andrzej, Przychodzeń Andrzej, Rabij Beata, Rumianowska Anna, Samochocki Marek, Siciński Michał, Stankiewicz Tomasz, Tomaszewska Ewa, Wałczak Maciej, Wojciechowski Wojciech, Wójcik Tomasz, Wójcik Violetta, Woźniak Krzysztof, Wymysłowska Małgorzata, Zabrzewski Sławomir, Zagrodzka Joanna

Rocznik 1987

Akacka Bożena, Bandoch Marzenna, Bursa Mirosław, Gałęcka Maria, Ganus-Nagrocka Dorota, Gradowska-Tytc Grażyna, Grochowski Tomasz, Horodyńska Urszula, Janecki Artur, Kalinowska Danuta, Kazem-Bek Dymitr, Kinasiewicz Wojciech, Koszelak Jolanta, Kowalczyk Tomasz, Koźmiński Wiktor, Krawiec Mariusz, Krzezińska-Grela Monika, Kulik Jarosław, Kurek Jarosław, Łyżwiński Przemysław, Michałowski Andrzej, Mital Andrzej, Nartowski Bohdan, Orzech-Bursa Małgorzata, Ostrowska-Szyska Beata, Pałys Marcin, Podolska Marzenna, Pytlowczyk-Michałowska Marzenna, Rejowska-Grochowska Anna, Rumak-Gałązka Elżbieta, Skrzyżkowska Dorota, Sokołowska-Kwiecień Małgorzata, Szwejkowska-Napiórkowska, Tracz Magdalena, Trzaskowska Joanna, Umańska Ewa, Wakulewicz-Andruszkiewicz Beata, Witkowski Marek, Woźnica-Kulik Mariola, Zagrodzki Bogdan, Zajączkowski Ignacy

Rocznik 1988

Baraniecki Hubert, Borowski Michał, Burno Janina, Cichoń Małgorzata, Daniluk Tadeusz, Domalewski Wojciech, Faszyńska Mariola, Górska Beata, Grabowska Lidia, Jankowska Marzenna, Kazanowski Jacek, Kozak Robert, Krasiński Piotr, Kuśmierczyk Krzysztof, Luboradzki Roman, Łazarski Ireneusz, Michna Jacek, Noworyta Jerzy, Ochodzki Piotr, Olszewska Ewa, Olszewski Krzysztof, Pałys Barbara, Panasiuk-Olszewska Jolanta, Podsiadła Małgorzata, Rataj Rimwid, Raubo Piotr, Skoraczyńska

Renata, Świda Anna, Ukleja Grażyna, Wiśniewska Iwona, Wołowicz Ewa, Woźniak Ewa, Żuber Wanda

Rocznik 1989

Badowska Katarzyna, Banachowicz Adam, Bendyk Edwin, Bieńkowska Maria, Bocian Wojciech, Dębek Ewa, Górzyński Radosław, Grabowska Aleksandra, Indulski Janusz, Kado Barbara, Karny Marta, Kindler Marcin, Koncki Robert, Kowalczyk Joanna, Krawczyńska-Zabielska Bożena, Kumińska Mariola, Lewandowska Katarzyna, Lorenc Anna, Michalska Agata, Mrówka Ewa, Muszalska Elżbieta, Pillardy Ewa Barbara, Ring Jacek, Rosłonek Grzegorz, Sasinowska Iwona, Semeniuk Ewelina, Sitarz Iwona, Szwader Justyna, Świętochowska Justyna, Tomaszewska Anna, Trojanowska Teresa, Waszkiewicz Hanna, Wojciechowska Aleksandra, Zdanowicz Beata, Zegrocka Oliwia

Rocznik 1990

Barszczewicz Andrzej, Betlińska Dorota, Białoszewski Konrad, Błachut Dariusz, Bukowski Robert, Czapla Jolanta, Czyż Aneta, Dębska Izabela, Dobrowolska Katarzyna, Frankiewicz Beata, Gadomska Joanna Irena, Garnuszek Piotr, Gieraj Jolanta, Hoffman Witold, Jagiełło Bożena, Jeziorska Izabela, Klimkiewicz Jan, Koładkiewicz Izabela, Kołakowski Janusz, Krawczyk Irena, Krzyżaniak Iwona Maria, Kudelski Andrzej, Kunach Beata, Laszuk Sławomir Marian, Lech Agnieszka, Linke Elmar, Lipkowski Piotr, Łęźniak Marek, Malanowska Małgorzata, Mościbroda Piotr, Raubo Joanna, Romański Cezary, Siennicka Agnieszka, Skrzeczewska Joanna, Sowa Janusz, Stalewski Jacek, Sweryda-Krawiec Beata, Sycik Beata, Szumniak Beata Maria, Tykarski Janusz, Ubysz Dorota, Urbański Romuald, Urbański Witold, Wilanowski Tomasz, Wilgos Jolanta, Wróblewski Marcin, Żukowska Małgorzata

Rocznik 1991

Bendyk Luiza, Bombińska Danuta, Chalimoniuk Małgorzata, Czyż Jarosław, Ćwiok Tatiana, Dasiewicz Beata, Fabjańska Agnieszka, Fryziak Wiesław, Gieraj Jolanta Zdzisława, Janiszewska Zofia, Kacperczyk Anna, Kalandyk Agnieszka, Karpiuk Mariusz, Khader Grażyna, Kocięcka Justyna, Koczorowska Anna, Kowalik-Stachura Barbara, Kowalska Agnieszka, Kowalski Robert, Kowalski Przemysław, Kubicka Katarzyna, Kuna Małgorzata, Kupis Dariusz, Kwiatkowska Katarzyna, Kwiecień Grażyna, Leszczyński Piotr, Łukomski Paweł, Maniszewska Agnieszka, Odrowąż-Sypniewski Michał, Odzieniak Dariusz, Olejarz Małgorzata, Ostręga Piotr, Otręba Iwona, Pawlaczyk Małgorzata, Peplowski Andrzej, Piekarski Tomasz, Pietruczak Dariusz, Pillardy Jarosław, Pohorecka Anna, Prokopowicz Piotr, Rewucka Anna, Ryczkowska Renata, Sadowska Joanna, Siwek Marta Maria, Strawiński Marek, Szczepańczyk Sławomir, Szczerek Dariusz, Szostek Bogdan, Tymosiak Agnieszka, Vieth Michał, Vieth Edyta, Wadzińska Ewa, Wiench Jerzy, Wroński Mariusz, Zabuski Janusz Tadeusz, Ziędalska Ewa, Zieliński Grzegorz

Rocznik 1992

Abdulrahim Mohamed Mousbah, Anczewski Waldemar, Archacka-Lemiesz Dorota, Baraniak Anna, Biała Helena, Biegańska Anna, Biernacki Albert, Bocian Anna, Ciesielczuk Anna, Ciesielski Arkadiusz, Fiertek Dariusz, Gabroś Sławomir, Holona Izabela, Jarosz-Jarszewska Małgorzata, Jaworski Aleksander, Karłowicz Monika, Koczoń Piotr, Korzon Dorota, Kozłowska Elżbieta, Krasnodębska Beata, Krzywda Jerzy, Kurkowska Wioletta, Michalak Karol, Milczarek Danuta, Niedźwiecka Anna, Niekoraniec Małgorzata, Orlińska Dorota, Pińkowska Marzena, Plewka Iwona, Ruszczak Iwona, Słowikowska Joanna, Słowiński Krzysztof, Sulewska Barbara, Supera Marcin, Szabelska Elżbieta, Szczepańczyk Beata, Szelejewska Agnieszka, Szykuła Marek, Wawro Barbara, Wojasińska Ewa, Wójcik Grażyna, Wróbel Elżbieta, Zasada Agnieszka

Rocznik 1993

Bieńkowska Katarzyna, Bujno Krzysztof, Chełmecki Grzegorz, Długosz Agata, Galewski Marek, Giersz Bożena, Górski Romuald, Grochowska Iwona, Jakacka Jolanta, Jamkowski Marcin, Jarmuła Adam, Jarmuła Jadwiga, Kaniewska Joanna, Karłowicz Monika Katarzyna, Karwowska Beata, Koczoń Piotr Witold, Kopczewska Ewa, Krysiak Tomasz, Kuśmierk Joanna, Litwinienko Grzegorz, Łukaszcuk Katarzyna, Makowska Ewa, Malik Marcin, Maruszczak Grażyna, Niesłuchowska Alicja, Ochodzka Agnieszka, Orzechowska Anna, Paradowski Dariusz, Piela Barbara, Piela Piotr, Politowicz Małgorzata, Skowron Agnieszka, Słojkowska Renata, Solarz Bartłomiej, Synak Marcin, Weber Katarzyna, Weyh Danuta, Wiśniowski Paweł, Zalewska Anna

Rocznik 1994

Calvo Marta, Cybulski Marcin, Cyrański Michał, Gadomska Joanna, Gałązka Wojciech, Gromulski Tomasz, Gronczewska Halina, Gryko Daniel, Iskra-Jopa Joanna, Janicki Mikołaj, Jurzyk Dorota, Kozieł Ewa, Królikowska Katarzyna, Kubicka-Buriak Monika, Lewandowska Aldona, Lisiewicz Marek, Łańcucka Małgorzata, Matyjasik Anna, Megiel Elżbieta, Miklaszewska Małgorzata, Minich Anna, Mochłak Małgorzata, Morawska Dorota, Nhu Hoa Nguyen, Orliński Wojciech, Ozimiński Wojciech Piotr, Pawlak Dorota, Piechota Katarzyna, Pocięcha Damian, Politowska Anna, Ranachowski Przemysław, Rudzińska Alicja Rzepecki Piotr, Siennicka Monika, Sierakowska Sylwia, Skwirowska Elżbieta Beata, Sopińska Agnieszka, Stańczyk Beata, Staszewska Olga, Staszewski Paweł, Stufińska Monika, Szczypkowska Anna, Szymańska Barbara, Świrska Bożena, Turska Młgorzata, Waszczuk Piotr, Witkowska Beata, Witkowska Agata, Woźniak Edyta, Zawadzki Marek

Rocznik 1995

Andrzejewska Katarzyna, Arażny Zbigniew, Barszcz Mariola Ewa, Bernatowicz Piotr, Brzezińska Ewa Małgorzata, Chajewski Artur Karol, Cybulska Aleksandra,

Dmochowska Małgorzata, Dobrowolska Dorota Elżbieta, Duracz Lidia Katarzyna, Frydrych Jarosław Andrzej, Gnatowska Ewa Iwona, Grochala Wojciech Rafał, Hyk Wojciech Alksander, Jagielska Anna, Kandler Wolfgang, Kosiel Kamil Adam, Lipińska Renata, Lipka Robert Jan, Łęska Iwona, Majewska Agnieszka, Maruszak Wioleta Tatiana, Miecznikowski Krzysztof, Nowaczek Wojciech, Orłowska Anna Katarzyna, Ostaszewska Joanna Ewa, Pawłowski Sławomir, Piątek Piotr Marian, Piętka-Matosek Beata Katarzyna, Rasiński Bartosz, Rochoń Jakub, Rokosa Ewa, Salamonowicz Bożena Agnieszka, Stochmal-Konieczna Anneta Elżbieta, Ślusarska Katarzyna, Tuszewski Robert Adam, Ważyńska Monika Agnieszka, Wielogórska-Maciąga Edyta, Wojda Agnieszka Monika, Woźniak Piotr Andrzej, Wólkiewicz Anna, Zadronecki Marcin Michał, Zasim Anna Beata, Ziółkowski Marek

Rocznik 1996

Arciszewska Anna Elżbieta, Bednarek Małgorzata, Bolesta Agnieszka Jadwiga, Brysiak Monika, Chajewska Katarzyna Dorota, Ciesielski Marcin, Dzwolak Wojciech, Grdeń Michał, Jakowski Jacek, Jeżo Agnieszka Łucja, Juskiewicz Grzegorz Zbigniew, Kalbarczyk Jolanta, Kazimirski Jan Krzysztof, Kur Ewa, Kwiatkowska Małgorzata, Maciak Tomasz, Milczarska Magdalena, Napiórkowska Wiesława, Napiórkowska-Pawlak Ewa, Ostrowska Aneta, Pajewski Robert, Paklepa Piotr Maciej, Pawlak Sebastian Konrad, Pecul Magdalena Zofia, Pęczak Agnieszka, Pietrzak Mariusz Robert, Rycombel Jakub, Sagan Brunon Andrzej, Schmidt Roman, Skibińska Anna Maria, Studzińska Grażyna Barbara, Studziński Maciej Mikołaj, Szczyglińska Beata Bogusława, Szulc Jolanta, Szymański Sławomir, Urbaś Jan, Wisiorowski Marcin Jędrzej

Rocznik 1997

Achmatowicz Michał, Bańkowska Anna Teresa, Bogobowicz Katarzyna Emilia, Bukowski Jarosław, Burdach Anna, Cąkała Mariola, Cybulska-Tarnowska Aldona Róża, Czaplą Anna Maria, Drzewicz Przemysław Jacek, Dzieńszewski Robert, Gawryś Marcin Józef, Gromowska Małgorzata, Grzegorzewski Piotr, Ilkowski Bartosz, Jackowska Joanna Daria, Jarzębińska Agnieszka, Jaśkiewicz Anna, Jemielity Jacek, Jóźwik Julita, Kaliszewska Urszula, Kardaś Dorota, Kijak Anna Maria, Kłos Jacek, Kłyszynski Łukasz Grzegorz, Kmiecik Joanna Kinga, Kowalska Dorota Ewa, Koziorowska Maria Elżbieta, Krasieński Antoni Michał, Kuc Katarzyna, Leszczyńska Beata, Liebert-Ilkowska Karina, Łukawska Agnieszka, Matczak Monika Zofia, Matuszewska Iwona Wioletta, Mazur Maciej Andrzej, Miazga Agnieszka Anna, Mielczarek Renata, Mioduszewska Beata, Nowotny Marcin Piotr, Orska Jowita Ewa, Owczarek Agnieszka Brygida, Papis Artur, Paszewski Maciej Nikodem, Pawlina Monika Sylwia, Perkowska Iwona, Pietruszyńska Elżbieta, Raszplewicz Krzysztof Tomasz, Sierakowska Dagmara Jolanta, Sławiński Grzegorz Czesław, Słowińska Katarzyna Urszula, Smolińska Anna, Sołtys Przemysław Maciej, Stankiewicz Agnieszka, Szewko Ilona Kinga, Tarnowski Piotr Tomasz, Wachelka Marcin, Wagner Barbara Beata, Wiensak Katarzyna, Wnuk Artur Michał,

Wojciechowski Marcin Adam, Wojtaś Katarzyna, Zacharjasiewicz Izabela, Załuska-Podlasek Jolanta Dominika, Zawada Katarzyna Dorota, Zawisza Izabela

Rocznik 1998

Andrzejewska Mariola, Bączek Konrad Grzegorz, Bendahmane Hanna, Biała Jolanta, Bieńkowski Tomasz, Bilkiewicz Marzanna, Błaszczyk Paweł Miłosz, Boczek Beata Aneta, Bogucka Aneta Bożena, Borecka Małgorzata Beata, Bożek Agnieszka, Bralska Beata Dorota, Brodzik-Bieñkowska Agnieszka, Bronowska Agnieszka, Całka-Prus Beata Maria, Celińska Jadwiga Joanna, Cędzikowska Urszula Agnieszka, Chudzik Agnieszka, Czapla Justyna, Czaplicka Anna Karolina, Czyż Izabela Marta, Daniluk Andrzej, Drozdowska Dorota Katarzyna, Dumańska Joanna, Fiedorowicz Anna, Gajek Agnieszka Iwona, Gałabuda Katarzyna, Goździkiewicz Marcin Mirosław, Grenda Andrzej, Gruza Mariusz Marek, Gugąła-Narozniak Agnieszka, Haczyńska Karolina Magdalena, Jamanek Dariusz, Jurczakowski Rafał Robert, Karpińska Monika Mariola, Kocon Magdalena, Konopka Małgorzata Ewa, Kosior Małgorzata, Kotlińska Agnieszka, Kozdroń Monika Ewa, Kraszewska Izabela, Kucharska Anna Maria, Kudyba Iwona, Lasocka Katarzyna, Lenarczuk Tomasz Robert, Lewera Adam Janusz, Łobacz Marta Anna, Marszałek Ryszard, Masiak Michał Aleksander, Masiak Dagmara Balbina, Miernik Anna, Mikołajczuk Agnieszka, Myszkiewicz Grzegorz, Olszewska Agnieszka, Paścik Agnieszka, Pawlik Elżbieta Joanna, Piaścik Marek, Pietrasik Krzysztof, Piętka Edyta, Podeszwa Rafał Przemysław, Pomianowski Jan Włodzimierz, Posadowska Anita Katarzyna, Prajs-Ostalska Justyna Maria, Rakowska Agata Barbara, Rode Michał Filip, Rostek Ewa Daria, Rotkiewicz Piotr, Rybicki Paweł Jarosław, Rzepecka Monika Eliza, Sadowska Monika Hanna, Sęk Sławomir Marcin, Simura Anna Maria, Siwek Beata Agnieszka, Siwiec Dorota Małgorzata, Skroński Paweł Jerzy, Słomiak Grażyna Katarzyna, Sroka Katarzyna Ewa, Stachurska Małgorzata, Stępień Beata Tamara, Stolarski Piotr Stanisław, Szczepańska Agnieszka Anna, Szul Joanna, Toczyłowski Rafał Robert, Więckowska Agnieszka Maria, Wojtasiewicz Dorota, Wyszyńska Katarzyna, Zieja Joanna Maria, Zmorzyńska Małgorzata, Żabczyńska Katarzyna Agnieszka

Rocznik 1999

Augustyniak Wojciech, Bartosiewicz Anna, Biskup Katarzyna Ewa, Boniecki Michał Jan, Borkowski Aleksander Wiktor, Brzostowska Edyta Monika, Caban Karolina Anna, Chmielewski Michał Jan, Chojak Małgorzata, Czapigo Jakub Hubert, Ćwierzyński Paweł Jerzy, Dereń Agnieszka, Dmitruk Wiktor, Dziubiela Iwona, Dziwalska Joanna Beata, Filip Justyna Maria, Frydrychewicz Anna Paulina, Gers Tomasz Adam, Hernik Hubert Tomasz, Horabik Marzena, Jakubowska Aneta Gabriela, Jarocka Monika, Jemielity Izabela, Karpińska Monika Ewelina, Kazmierska Ewa Anna, Kaźmierski Piotr, Konar Monika Katarzyna, Kończyk Jakub, Kopeć Małgorzata Dorota, Kopyść Edyta, Koralewska Anna Katarzyna, Kordalska Renata, Koseta Edyta Anna, Kosuda Monika, Kowalska-Parteka Małgorzata, Kozdryk Agnieszka, Krawiecka Mariola Barbara, Kukułka Joanna Ewa, Kulesza Anna

Maria, Kunda Teresa, Legucka Dorota Katarzyna, Łabęcka Dominika Ewa, Maciejczuk Urszula, Majewska Katarzyna, Makowski Oktawian Dominik, Maleszewska Ewa, Malinowska Jolanta Agnieszka, Malon Adam, Marczak Renata, Michota Agnieszka Edyta, Moszczyńska Małgorzata Elżbieta, Olędzki Jacek, Paradowska Katarzyna, Paruszevska Aneta, Patkowski Konrad Józef, Pawłowska Urszula, Pawłowski Tomasz Stefan, Pietrzak Marta Anna, Polowiec Justyna Agnieszka, Przeorska Paulina, Pytlińska Renata Agnieszka, Radomska Anna, Rogulski Zbigniew, Roszczyk Iwona, Rowińska Magdalena, Rowiński Paweł Zbigniew, Rudziński Paweł, Rydzewski Mariusz Adam, Rzepkowska Joanna Ewa, Sączek Monika Karolina, Sierak Renata Joanna, Sierota Anna Maria, Sikorska Agata Magdalena, Siporska Agnieszka Beata, Siwek Hanna, Skorek Jolanta Jadwiga, Skrzynecka Beata, Sokołowska Halina, Stachniak Ewa, Struniewicz Cezary, Szadkowska Agnieszka Zofia, Szurlat Artur Marcin, Szymański Paweł Tomasz, Tagowska Magdalena, Tarasiuk Joanna Bogumiła, Teodorczyk Anna Maria, Wajszczuk Agnieszka, Walkiewicz Sebastian Rafał, Wiszniewska Anna Maria, Wojciechowska Katarzyna Izabella, Zawistowska Katarzyna, Ziemiarek Dorota, Żebrowska Agnieszka, Żukowska Agnieszka Barbara

Rocznik 2000

Artel Barbara Anna, Bartosik Grzegorz Andrzej, Bedlechowicz Iwona Patrycja, Biardzka Magdalena Isadora, Błasiak Magdalena, Bład Halina Ewa, Chaja-Płaza Joanna Magdalena, Chałko Katarzyna, Chojecki Grzegorz Piotr, Chrobak Robert, Czerwieńec Rafał Marcin, Dąbrowska Marzena Barbara, Dec Dorota Elżbieta, Fastyn Patrycja, Frankiewicz Łukasz Paweł, Gajewiak Grzegorz Bolesław, Gawiński Artur Bartosz, Gąsowska Julita Sylwia, Gorczyńska Renata Maria, Górska Barbara, Gronkowska Natalia Ewa, Grotthuss Marcin, Handlarska Kinga Magdalena, Haske Wojciech, Jakubowska Katarzyna Agnieszka, Jerka Iwona Anna, Jędrzejczuk Agnieszka Beata, Jurkiewicz Andrzej, Kalisiak Jarosław, Kamiński Daniel Michał, Kochman Agnieszka, Kornacki Wojciech Jan, Kowalczyk Ewa, Kowalczyk Bartłomiej, Krajewska Magdalena Alina, Krata Agnieszka Anna, Kubiszewski Marek, Kucharska Agata, Kuczyńska Monika Ewa, Linek Iwona Agnieszka, Łabędzka Anna, Łastawska Katarzyna Joanna, Łosiewicz Aneta, Łukaszewicz Ewa, Maciąg Rafał Michał, Małolepsza Edyta Beata, Margasińska Magdalena Maria, Maślanka Dorota, Mieczkowski Adam Józef, Młodawska Urszula, Mojska Agnieszka Monika, Mulik Edyta Maria, Nadulska Katarzyna, Najberg Aleksandra Ewelina, Nazarewicz Joanna, Nowicka Anna Monika, Orzechowski Marek Piotr, Pawłowski Michał Marcin, Perkowski Marcin Bogdan, Płusa Małgorzata Agnieszka, Przydatek Małgorzata, Ruszczyńska Anna Daria, Sidorek Agnieszka, Sioda Maciej Wiktor, Skorupska Ewa, Starościak Ewa Agnieszka, Stępniewska Katarzyna Małgorzata, Stolarczyk Krzysztof, Stolarczyk Elżbieta, Strojna Monika Maria, Struniewicz Izabela Maria, Symela Joanna Agnieszka, Szast Agnieszka Anna, Szatkowska Monika, Szeląg Hanna Agata, Szmigiel Agnieszka Ewa, Szumigraj Małgorzata Elżbieta, Szustak Agnieszka Monika, Szydłowska Izabela Ewa, Szymańska Monika Marzena, Wawer Ewa, Wierzbicki Tomasz, Wilczek Marcin Marek, Wiśniewski Albin Bożydar, Witomski

Jarosław Bogdan, Wolarek Zofia Sylwia, Woroniecki Jakub Maciej, Wróblewska Liliana, Wrzosek Irena, Wysocka Sylwia Katarzyna, Wyżkiewicz Iwona Maria, Zieliński Tomasz Aleksander. Żmijewski Witold Paweł, Żmudzin Urszula Agnieszka

Rocznik 2001

Bidniuk Iwona Agnieszka, Bieguński Aleksander Tomasz, Borkowska Katarzyna Anna, Boroda Elżbieta, Chmielewska Monika, Chodkiewicz Michał Leszek, Ciura Iwona, Dierzgowska Małgorzata, Dobrzycki Łukasz Mirosław, Domańska Małgorzata, Dominiak Paulina Maria, Dytman Agnieszka Wioletta, Dziedzic Magdalena, Dziudzi Agnieszka Monika, Graff Marek, Gront Dominik, Grzywacz Barbara, Huszał Sylwester Wiktor, Ignaczuk Renata, Janowczyk Katarzyna, Jarczyńska Monika Katarzyna, Jaremko Magdalena Anna, Joanna Borychowska, Kania Justyna, Kocój Ewelina Elżbieta, Konopka Anna, Kośnik Wioletta, Krupa Katarzyna Magdalena, Krysa Radosław, Księżopolska Katarzyna Anna, Kuzak Joanna, Kwiatkowski Piotr, Lech Sylwia Daria, Lewandowska Hanna Ewa, Lewdorowicz Wojciech, Łukaszewski Mariusz Ryszard, Malinowska Beata, Maliszewska Elżbieta Renata, Małek Magdalena, Mamczarska Małgorzata Dorota, Marchewka Sławomir, Miłtko Renata, Miśkiweicz Magdalena, Mortka Renata Teresa, Nasalska Agnieszka Beata, Niedźwiedzka Katarzyna Marta, Olborska Anna, Ołówek Maria Bronisława, Opara Wioletta Monika, Ostrowska Kinga, Pacak Bartłomiej Antoni, Pakosińska-Parys Magdalena Anna, Pańniczek Konrad, Piekarska Anna, Pietrzak Katarzyna Elżbieta, Mach Pokrop Arletta Katarzyna, Powierża Aneta, Prędką Aneta Magdalena, Przybylska Anna, Puścion Barbara, Pyć Paweł Michał, Romański Jan, Rutkowska Monika, Sekuła Justyna, Siwicka Aleksandra Kamila, Skarżyńska Monika Danuta, Skocińska Joanna, Solarska Renata Anna, Studencka Katarzyna Magdalena, Suchecki Piotr Marek, Szczepańska Izabela, Szczęśniak Beata Urszula, Szpakowska Iwona, Świniarska Monika, Trzaskowski Bartosz, Tymecki Łukasz, Ulok Dagmara Anna, Waraksa Dorota Krystyna, Wencel Dorota Monika, Wierziński Emil, Więch Zbigniew, Winiarek Monika, Wojciechowska Anna Maria, Wyczałkowska Aleksandra, Zakrzewska Katarzyna, Ziach Krzysztof, Żochowska Dorota

Rocznik 2002

Bielecka Magdalena, Boroń-Cegiełkowska Agata, Cembor Marek, Chojnacki Paweł, Ciszewska Małgorzata, Cyrna Anna Maria, Czarnecka Alicja, Dąbrowska Bożena, Domagała Sławomir Łukasz, Domińska Monika Joanna, Dudzic Radosław, Dzik Ewa, Galas Katarzyna Anna. Gałuszkiewicz Anna Izabela, Głębocka Agnieszka, Godlewska Agnieszka Maria, Gomoła Kinga, Górski Konrad Paweł, Grochowska Lidia Anna, Grudzień Ewa Małgorzata, Gubica Tomasz, Herdzik Irena Anna, Jabłońska Sylwia Elżbieta, Jechna Agnieszka Marzena, Jędrzejewska Agnieszka, Kamińska Anna, Karbarz Marcin Dawid, Kędzierska-Gwozda Edyta Teresa, Klein Anna Karolina, Klein Piotr Jerzy, Kmiecik Sebastian, Korytkowska Agnieszka, Korza Henryk Józef, Kościelecka Anna Elżbieta, Krawczyk Dorota, Królikowska Agata Karolina, Krzyśko Krystiana Anna,

Kulesza Artur Tomasz, Kuras Marzena Joanna, Lacek Magdalena, Lewicka Agnieszka Magdalena, Lis Klaudia Maria, Ocyba Marcin Jarosław, Ogonowska Magdalena, Paciura Justyna Marta, Paczyńska Aleksandra, Petrykowski Łukasz, Piechota Katarzyna Elżbieta, Płońska Katarzyna, Przybytek Michał, Pułka Karolina Agnieszka, Rakowska Sylwia Maria, Raszkiewicz Aldona Elżbieta, Sawicka Agnieszka, Sikorska Laura, Sobczak Agnieszka, Sowińska Katarzyna Wanda, Stańczak Aneta Magdalena, Starobrzyńska Barbara, Surowiec Izabela Maria, Szydłowska Dorota Anna, Szymańska Anna Agnieszka, Świacka Barbara, Świdowska Magdalena Alicja, Świerczewska Anna Elżbieta, Trzciniński Daniel Marek, Turek Janusz Stanisław, Walentynowicz Marta, Witecka Beata Małgorzata, Wójcik Piotr Stanisław, Wójcik Małgorzata, Wysocka Iwona Ewa, Zajączkowska Agnieszka, Zbrzeźna Monika, Zbyszewska Agata Karolina, Zgid Dominika Kamila, Zieleniak Agnieszka, Zuchniak Monika Marlena, Żuchowski Piotr Szymon

Rocznik 2003

Andrzejewska Agnieszka Maria, Bałakier Tomasz, Belchowska Aleksandra Maria, Bieganowski Przemysław Janusz, Chałko Joanna, Chmielewska Ewa, Ciechowicz Kinga Paulina, Cybulski Hubert Bronisław, Czerska Katarzyna Iwona, Czerwińska Agnieszka, Czwartek Aneta, Ekiert Elżbieta Anna, Górnicki Sebastian, Grabska Ewelina, Gutowska Karina Magdalena, Jankowska Anna Maria, Jarosz Magdalena, Jasińska Dorota, Jończyk Sylwia, Kaczyńska-Walczak Joanna Maria, Karnicka Katarzyna Antonina, Kielich Edyta, Kisiel Anna, Komisarski Marek Stanisław, Koseska Joanna Maria, Kosewska Sylwia Katarzyna, Kotara Sławomir Mariusz, Kozłowska Małgorzata, Krzemińska Magdalena, Łukowiak Maria Monika, Markowski Paweł, Musialik Małgorzata Laura, Panufnik Edyta Zofia, Parcińska Agnieszka, Piesio Magdalena, Rafał Barbara Izabela, Ratajczyk Tomasz, Rogowski Tomasz, Sępioł Anna, Sikorska Ewa, Stęplowska Wioleta, Strawski Marcin, Szoka Paweł Łukasz, Szygorska Danuta Wanda, Tasior Mariusz Łukasz, Tolak Anna Trzcinińska Kinga Maria, Ulkowski Marcin Paweł, Wcisło Marzena Barbara, Witkowski Michał, Wróblewska Ewa Krystyna

Rocznik 2004

Baranowska Beata, Barczuk Piotr Juliusz, Bartnicka Iwona Aniela, Bartodziej Anita Ewa, Bielecka Emilia, Bodenszac Ewa, Bogucka Małgorzata Maria, Bombalska Aneta, Brożek Patrycja Mira, Bystrzejewski Michał, Chaładaj Wojciech, Charon Michał Andrzej, Chotkowski Maciej, Czerwiński Krzysztof Hubert, Czerwiński Wojciech Krzysztof, Dąbrowska Anna, Dobrowolski Michał, Dobrzyński Paweł, Dominiczak Joanna, Dupczyk Katarzyna, Germel Monika, Głębowska Agata Karolina, Gronek Anna, Hechner Dorota Monika, Iwaniuk Monika Katarzyna, Jakiela Piotr Łukasz, Jakubiak Aleksandra, Jastrzębska Monika Ewelina, Kajm Rafał, Karnicki Marcin Władysław, Karpiński Krzysztof Edward, Kawucki Michał Mirosław, Kijeńska Marta Monika, Klimek Katarzyna, Kobyłecka Agnieszka Agata, Kolary Aneta, Kolczewska Magdalena, Koliński Michał, Kowalczyk Dorota Helena, Koźmiński Przemysław

Andrzej, Królikowski Konrad, Krypiak Agnieszka Joanna, Lemieszek Anna Bogumiła, Lepa Justyna Danuta, Lubarska Iwona Agata, Łukasiak Monika, Maciejewska Marta, Makal Anna Maria, Malinowski Paweł, Marciniak Magdalena Elżbieta, Marcisz Honorata, Masny Dariusz Jan, Mateja Wojciech, Męczyńska Sylwia, Mietlińska Agnieszka Sylwia, Miszewska Aleksandra, Musijowski Jacek, Nałęcz Bożena, Nogalski Maciej Tadeusz, Nowogródzki Marcin Tomasz, Ocios Agnieszka Magdalena, Odolczyk Norbert, Pająk Małgorzata, Pańkowska Paulina Ewa, Pawłowski Paweł, Pianowski Zbigniew Lech, Piątkowski Piotr Adam, Piekarska Joanna, Piotrowska Małgorzata Katarzyna, Piszczatowski Konrad, Plewczyńska Dorota, Prasolik Olga, Przybylski Paweł, Ptańska Małgorzata, Refczyńska Monika, Rogowska Paulina Katarzyna, Rzeszotarska Anna, Sadownik Jan Witold, Sadowska Aleksandra Maria, Saganek Joanna Anna, Saletowicz Grażyna Maja, Siadkowska Ewelina, Siepietowski Damian Arkadiusz, Skindziul Magdalena, Skorupowski Michał Paweł, Skowera Katarzyna Anna, Skóra Paulina Małgorzata, Skunik Magdalena, Solarski Jędrzej Jakub, Stawowski Piotr, Stygińska Katarzyna Anna, Sulikowski Daniel, Szczepańska Agnieszka, Szczepański Krystian Stanisław, Szczuciński Łukasz Aleksander, Szost Agnieszka Maria, Świernoga Paweł Leszek, Tarajko Agata Aniela, Wach Anna, Wolańska Monika, Wrzosek Beata Ewa, Wyderka Magdalena Anna, Zając Dominika Magdalena, Zelman Monika, Zimnicka Małgorzata, Zuchniak Justyna, Zyml Monika Magdalena

Rocznik 2005

Bartosiaak Urszula, Błońska Anna, Borowiec Ewelina, Brzezik Magdalena Urszula, Chibowska Dorota, Chodkowska Agnieszka, Czarkowska Wioletta, Dolecki Marcin Henryk, Ekonomiuk Dariusz Michał, Fałkowska Agnieszka, Gniadek Marianna, Gorzkowski Maciej Tomasz, Grabek Monika, Hermanowicz Hanna, Kaczorowska Małgorzata Kinga, Kajmowicz Joanna, Kanicki Paweł Piotr, Karolak Ewelina, Kazimierzczuk Krzysztof, Klicka Monika, Knap Marta Elwira, Kołbuk Marta, Kurek Eliza Anna, Lendzion Anna, Lokszejn Anna, Łukaszczuk Aneta, Majewska Urszula Elżbieta, Michałowska Anna Maria, Misiak Maria, Miskiewicz Iwona, Nitkiewicz Agnieszka, Nowakowska Małgorzata, Obrocka Aleksandra Katarzyna, Ochnik Urszula Karolina, Rozum Beata, Rupnicki Leszek, Skarbek Katarzyna, Staciwa Marzena Joanna, Stasiewicz Monika, Szubrak Natalia, Szyszko Edyta, Warchoł Anna, Weseliński Łukasz Jan

Absolwenci studiów wieczorowych w latach 1968–1987

Rocznik 1968

Cichomska Krystyna, Dobrzańska Helena, Jachimski Jerzy, Jarosz Eugenia, Jarosz Romuald, Kaczmarska Marianna, Kopyra Zbigniew, Pietrzak Stefan, Serwach-Wichrowska Bogna, Walasek Andrzej, Wewiórkowska Krystyna, Wróbel Jan

Rocznik 1969

Balcerowska Zdzisława, Berłożecki Stanisław, Daszkiewicz Andrzej, Kieryto Janina, Kostałkowska Hanna, Kula-Glanowska Ewa, Kuźmiarski Bogusław, Lewandowski Marek, Rogalska Halina, Skibczak Barbara, Szarzyńska Maria, Trenkner Zofia, Wiśniowska Grażyna, Wojtkowska Jadwiga

Rocznik 1970

Bogoniowska Zofia, Cinak Jan, Dąbrowiecki Jacek, Dworakowska Grażyna, Dzieciak Piotr, Gajewski Andrzej, Głębocki Krzysztof, Górniak Zbigniew, Harasimiuk Krystyna, Jankowski Antoni, Kamińska Janina, Migdal Elżbieta, Miłkowska Lucyna, Pajączek-Osińska Wanda, Skotnicka-Michalak Barbara, Truszczyński Władysław, Trytek-Mroczek Bożena, Woźniak Alicja

Rocznik 1971

Bekisz-Wiśniewska Halina, Bogdanienko Krystyna, Brzeska Władysława, Gogolewska Janina, Helbrecht Aleksandra, Konopka Mirosław, Kopyra Danuta, Kutyla-Wiązowska Jadwiga, Liszewska Krystyna, Morawski Edward, Obojski Włodzimierz, Owczarek Halina, Polowczyk Elżbieta, Rakowska-Krajewska Barbara, Sosińska Helena, Stelmaszewski Henryk, Szypulska Wanda, Świtkowski Henryk, Tomczak Olga, Weinar Wiesław, Wenka Ryszard

Rocznik 1972

Babczyński Stanisław, Bartosik Alina, Dudek Ewa, Gałązka Jerzy Waldemar, Godula-Wieliczko Halina, Gołębski Waldemar, Groniecka Irena, Jabczyk Liliana, Kałuża Bożena, Kielak Stanisław, Korościk Alicja, Kotłubaj Wojciech, Krutul Donata, Majewski Krzysztof, Malinowska Anna Danuta, Muszakowski Stanisław, Pasim Alicja, Paulińska Irena, Pietrzak Jerzy, Ratajski Mirosław, Rudzka Maria Teresa, Sakowicz Jan, Sawicka-Długoszewska Maria, Skórska Elżbieta, Smirnowska Małgorzata, Stępniewska-Kalinowska Barbara, Szmigielski Witold, Tulik Marek, Ufnalewski Krzysztof, Zboińska Teresa, Żółtowska Barbara

Rocznik 1973

Bańkowski Andrzej, Belis-Legis-Hechner Judyta, Biesiekierski Kazimierz, Bolewska-Brudnicka-Purzycka Jolanta, Brzegowska Danuta, Fitak Stanisław, Fitak-Kuske

Hanna, Horodyński Ryszard, Jakielaszek Stefan, Kałowska Elżbieta, Kamać Jadwiga, Kazimierz Roch, Klimaszewska-Szymańska Anna, Kołaczkowski Maciej, Kowalewska-Zalewska Halina, Kuc Gabriel, Majewska-Chłudzińska Grażyna, Mataszewska-Salomonik Elżbieta, Mazurkiewicz Zofia, Olejniczak Zygmunt, Olejnik-Poddany Elżbieta, Osiecki Andrzej, Popiel-Rybińska Anna, Popiel-Wojciechowska Anna, Rafał Elżbieta, Seliga Marek, Sendek Ryszard, Skiendzielewska Anna, Stąpór Helena, Sternik-Kuroczko Barbara, Sulej Krzysztof, Szymański Tadeusz, Świeboda Krystyna, Urbańska Izabella, Wójcik-Nowak Barbara, Zaar Cezary

Rocznik 1974

Bańkowska Elżbieta, Bojarski Marek, Bućko Arkadiusz, Dominik Jadwiga, Dziubak Cecylia, Fijałkowski Jerzy, Godlewska-Adamska Iwona, Górska Kazimiera, Górska-Deres Jadwiga, Jabłońska Barbara, Jagiełło-Kunce Danuta Krystyna, Jakubowska Wiesława, Jarzębowska Barbara, Kaskiewicz Mirosław, Klimkiewicz-Drożdzak Adela, Kochanek Janina, Kosiorek Elżbieta, Kraszewska Joanna, Kubów Bronisława, Kwiatkowska-Jabłońska Emilia, Luśnia Barbara, Mackiewicz-Smolak Jadwiga, Małozewska-Bućko Bożena, Marchlewska Zofia, Markiewicz Maria, Nagaj Zygmunt, Ostrowski Michał, Parol-Jaźwińska Bogusława, Pelikańska-Rek Marzenna, Poradzevska-Stumpło Anna, Sasim Danuta, Sielska Elżbieta, Sobieska Bożena, Suchodolski Włodzimierz, Tomaszewska-Pawlonka Hanna, Walasek Zbigniew, Ziemba Tadeusz

Rocznik 1975

Bańkowski Leszek, Beroud Maria, Borczyńska-Wysokińska Hanna, Celej-Strzelecka Alicja, Chłapowska-Trzeciak Izabella, Cwajda Jan, Dobosz Leszek, Dobrowolski Krzysztof, Domagalko-Sobieraj Anna, Durys Jadwiga, Golonko Luba, Gołowacz Grzegorz, Hubicka-Pałyska Danira, Jakubiak Alina, Jarosz Irena, Kalbarczyk-Wróbel Barbara, Kania Zbigniew, Kostyra Krzysztof, Koziarska Alicja, Krawczyk Teresa, Krzysztopik Janina, Kuroczko Jerzy, Leszczyńska-Sikorska Maria, Lewaszow Andrzej, Łapińska Krzysztofa, Łuszczuk Marek, Majewska-Gansiniec Ewa, Małek Stanisław, Małkowska-Zwierz Wanda, Matlengiewicz Ryszard, Matysiak Henryk, Mizak-Kurowska Barbara, Morawska Barbara, Myśliński Adam, Nielubowicz Janusz, Nowak-Nurkowska Elżbieta, Piechal-Bielik Halina, Piórkowska Romualda, Rogala Bolesław, Rybicka-Glazer Barbara, Ryznar Ryszard, Sieczkowski Łukasz, Skibiński Tadeusz, Stopiński Marek, Szelałowska Wanda, Szydłowska Leokadia, Szymańska Barbara, Święcicka-Pękalska Alicja, Tynkowska-Zdanowicz Elżbieta, Wasiak Andrzej, Wiącek Honorata, Woźniacki Ryszard, Wójcik-Billik Hanna, Wyszomirska-Lasoń Elżbieta, Zgorzelski Wojciech Janusz, Żurawska Alicja

Rocznik 1976

Bartlewska Jadwiga, Berezecki Andrzej, Chomać Wojciech, Haber Alicja, Kołacz Bogdan, Skalska Teresa, Wawrzyniewicz Krzysztof

Rocznik 1977

Bielenik Krystyna, Bogdańska Bożena Helena, Boguś Jerzy, Brańska Zyta, Buchalik Karol, Dąbrowski Longin, Dorocińska Helena, Chyczewska Aurelia, Falkowska Zofia, Figańska-Wołodko Barbara, Gens Jan, Godlewska Teresa, Gniadek Alicja, Grodzka Jolanta, Jabłońska-Cieciura Barbara, Janiszewska Alicja, Janowska Janina, Janowski Konrad, Jasionowska Jadwiga, Kacprzak Anna, Kaczmarczyk Anna, Kamińska Celina, Kasproicz Urszula, Kobza Marian, Kolińska Anna, Konecka Anna Maria, Królikowska Barbara, Kulig Halina, Lewandowska Iwona, Lichočka Halina, Lubańska Krystyna, Milczarska Maria, Moczarska Halina, Pajewska Iwona, Piórowicz Alfreda, Podsiadło Krystyna, Powała Marianna, Rzeźnik Ewa, Sakowska Anna Maria, Sieheń Maria, Siekierska Halina, Sieliwanowicz Elżbieta, Stasiak Julia, Szelążek Irena, Walczyńska Helena, Wojtachnio Krystyna, Waneen-Wójtowicz Hanna, Wielecińska Krystyna, Zawadzka Maria, Zwolińska Elżbieta, Żychowicz Zofia

Rocznik 1978

Adamczewska Danuta, Bagińska Marianna, Borucińska Irena, Bosk Wanda, Cechmańska-Łazarczyk Jolanta, Czeremużyńska Halina, Durlik Barbara, Gołkowski Edward, Gordon Barbara, Jabłonowska Bogumiła, Jaeger Barbara, Jaźwińska Ewa, Kacperek Lucjan, Karczewska Władysława, Kawecka Krystyna, Kwieczkowska Barbara, Laskowska Hanna, Laskus Alicja, Machniewski Zbigniew, Marcinkowska-Reczyńska Alicja, Mostyłowicz Ludwika, Okrasa-Brzozowska Apolonia, Osińska Izabela, Ostrowska Krystyna, Rek Wanda, Rzeszowiak Anna, Stępień Elżbieta, Szprot Lech, Wyszomierska Cecylia

Rocznik 1979

Arndt Elżbieta, Bachanek Krzysztof, Bińkowska-Wojtasiewicz Teresa, Dęby-Moderacka Jolanta, Gąssowska Anna, Ignasiak Elżbieta, Jankowska Alicja, Kalbarczyk Helena, Kotecka-Rybarczyk Iwona, Kowalkowska Aleksandra, Kulińska Danuta, Kusocińska Danuta, Lesińska Alicja, Mariańska Zofia, Michałowska-Łukasik Elżbieta, Nowosadzka Jadwiga, Pietraszek-Pietrusiński Eugeniusz, Piotrowska Irena, Przytułska Irena, Saar Anna, Strzeszewska-Witkowska Anna, Tłuchowski Bogdan, Tuczyńska Jadwiga, Zgaga-Ceglińska Grażyna, Zwoliński Jerzy

Rocznik 1980

Antczak Krystyna, Ardyn Maria, Bechner-Stroka Zofia, Golendzinowski Stefan, Klimkiewicz Józef, Konopka Mirosława, Leśniewska-Michalak Anna, Lewandowska Maria, Łyczkowski Krzysztof, Matejek Stanisław, Michalak Maria, Michalska-Rudnicka Iwona, Mirus-Witwicka Ewa, Niewiadomska Iwona, Płaza Alicja, Skorupa-Solecka Elżbieta, Szymańska Bogumiła, Trojan Irena, Wichrowski Bogusław, Wiśniewska Elżbieta

Rocznik 1981

Bohuszewicz Elżbieta, Blaska Janina, Chojnacki Grzegorz, Dąbrowska Joanna, Kałuża Alina, Kwaśniak Wiesława, Sobczak Jadwiga, Sobocińska-Denkiewicz Ewa, Wiktorzak Anna, Żukowska-Grabowska Halina,

Rocznik 1982

Bagińska-Lipiecka Halina, Dębecka Małgorzata, Jaworska Teresa, Kaczmarczyk Urszula, Kaszubska Anna, Kruk Włodzimierz, Osiak Halina, Prucnal Joanna, Roman Jolanta, Stachura Jadwiga, Terebka Maciej, Trojanowska Stanisława, Tymoszuk Grażyna

Rocznik 1983

Brzęk Władysława, Motyl Wiesława, Strójwąg Anna, Uszyńska Maria, Zielkowska Urszula

Rocznik 1984

Gembicki Robert Tomasz, Łysiak Bożena, Nowicka Barbara, Obolewicz Anna, Olczak Tadeusz, Piotrowska Teresa

Rocznik 1985

Barszczewska Alicja, Chrostowski Zbigniew, Dembińska Joanna, Dyjas Sławomir, Fraś Zbigniew, Górecka Helena, Jasińska-Kot Zofia, Kielak Bożena, Nożykowska Barbara, Pączkowski Dariusz, Pieniek-Kuligowska Krystyna, Turkowska Danuta, Sereja-Zielińska Jadwiga, Siwińska-Wypych Barbara, Ślusarz-Maętko Ewa, Wysocka-Post Stanisława, Zielińska Lidia,

Rocznik 1986

Ciechomska Iwona, Dębiński Andrzej, Kłosowicz Zdzisława, Koberska Halina, Łukasiuk Małgorzata, Makieřła Barbara, Marczyk Sanisław, Miřuński Piotr, Smoliński Sławomir, Szymańska-Dębińska Tamara, Śledzik Jerzy, Wońska-Szulikowska Danuta,

Rocznik 1987

Gajewska Maria, Kořakowski Aleksander, Siliwoniuk Hanna

Rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego

1816-1831: Królewski Uniwersytet Warszawski

Ks. Wojciech Szweykowski	1818-1831
Józef Karol Skrodzki	1831

1857-1869: Akademia Medyko-Chirurgiczna; Szkoła Główna

Józef Mianowski	1862-1869
-----------------	-----------

1870-1915: Cesarski Uniwersytet Warszawski

1915-1935: Uniwersytet Warszawski

Józef Brudziński	1915-1917
Antoni Kostanecki	1917-1919
Stanisław Józef Thugutt	1919-1920
Jan Karol Kochanowski	1920-1921
Jan Mazurkiewicz	1921-1922
Jan Łukasiewicz	1922-1923; 1931-1932
Ignacy Koschembahr-Łyskowski	1923-1924
Franciszek Kryształowicz	1924-1925
Stefan Pieńkowski	1925-1926
Bolesław Hryniewiecki	1926-1927
Ks. Antoni Szlagowski	1927-1928
Gustaw Przychocki	1928-1929
Tadeusz Brzeski	1929-1930
Mieczysław Michałowicz	1930-1931
Józef Ujejski	1932-1933

1935-1939: Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Stefan Pieńkowski	1933-1936
Włodzimierz Antoniewicz	1936-1939
Jerzy Modrakowski	1939

1939-1944: Tajny Uniwersytet Warszawski

1945-2005: Uniwersytet Warszawski

Stefan Pieńkowski	1945-1947
Franciszek Czubalski	1947-1949
Jan Wasilkowski	1949-1952
Stanisław Turski	1952-1969
Zygmunt Rybicki	1969-1980
Henryk Samsonowicz	1980-1982
Kazimierz Albin Dobrowolski	1982-1985
Klemens Szaniawski (<i>Rector electus</i>)	1984
Grzegorz Białkowski	1985-1989
Andrzej Kajetan Wróblewski	1989-1993
Włodzimierz Siwiński	1993-1999
Piotr Węgleński	1999-2005
Katarzyna Chałasińska-Macukow	od 2005

Skorowidz nazwisk

A

Abgarowicz, Ewa 283, 288
Achmatowicz, Aleksander 45
Achmatowicz, Barbara 325,
326, 327
Achmatowicz, Osman (junior)
337
Achmatowicz, Osman (senior)
38, 45, 46, 85, 86, 90, 121,
124, 129, 138, 139, 140, 141,
229, 265, 270, 280, 287, 289,
323, 324
Adamczewski, Ignacy 71
Aksamit, Dariusz 155
Altenberger, Alicja 176
Andruski, Ryszard 241
Antoniewicz, Włodzimierz
56, 264
Augustyniak, Wojciech 10, 156

B

Badian, Leopold 218
Bagłajewski, Tomasz 326
Balasiewicz, Michał 128, 132,
135, 252
Balcerowicz, Leszek 300
Balcerzak, Kazimierz 241
Balowa, Barbara 149
Baranowski, Wiesław 130
Barański, Roman 306, 307, 308
Bartel, Ewa 128
Bartnikowski, Tadeusz 257
Beck, Franciszka Anna 23
Bedla, Edward 299
Bednarkiewicz, Zofia 215
Behr, Barbara 214, 215, 236
Belniak, Konstanty 129, 337
Beldowicz, Bogusław 261, 262
Bender, Dariusz 176
Biański, Aleksander 303, 349,
351, 364
Białek, Jerzy 128
Biedroń 238
Bień, Andrzej 271, 305
Bieńkowski, Andrzej 303, 304
Biesaga, Magdalena 12

Bilewicz, Renata 159
Blicharska, Janina „Żaneta”
275
Blicharski, Piotr 275
Błaszkowski, Z. i H. 33
Błońska, Olka 215
Błoszyk, Marek 306
Bobrzycka, Michalina 136
Bodych, Danuta 176
Bogdaniak-Sulińska, Wanda
97
Bogdańska-Zarembina, Anna
145, 149
Boglewska-Hulanicka, Zofia
21, 130
Bojarski, Bogdan 130
Bojemski, Aleksander 20, 26
Bończa-Tomaszewski,
Zbigniew 326
Boy-Żeleński 295
Brachaczek, Marian 216, 224
Brachaczek, Wanda 128
Brajter, Krystyna 13, 107,
108, 109, 128, 228
Brajter-Toth, Anna 109
Broniarek, Mieczysław 301,
303
Brostow, Witold
(Witold Brzostowski) 94
Brzezińska, Daromiła 249,
250, 251
Brzezińska, Elżbieta 132, 135,
136, 229
Brzeziński, Jacek 249, 250
Brzostek, Maria 215
Brzostowski, Witold
(Witold Brostow) 94, 128
Brzozowski, Andrzej 191
Brzozowski, Stanisław 128,
214
Buchowiecki, Mieczysław 301
Buchowski, Henryk 128, 228,
236, 257, 294
Bucki, Edward 216
Budziejko, Krystyna 326
Bujnicki, Krzysztof 197
Bukowska, Jolanta 11, 14

Bukowski, Stanisław 243
Bulska, Ewa 12
Bulski, Marek 302
Bulski, Z. 290
Buras, Bronisław 257
Bursa, Stanisław 37
Busz, Waldemar 306, 307
Buszmicz, Zygmunt 251, 252
Butkiewicz, Karol 128, 228
Butkiewicz, T. 265
Buze, Antosia 215
Bylicki, Benedykt 301
Bylicki, Waclaw 130
Bylina, Andrzej 225

C

Celler, Zofia 272
Centnerszwer, Ewa 23
Centnerszwer, Gabriel 22
Centnerszwer, Mieczysław
22, 23, 24, 31, 33, 37, 70,
71, 201
Chałasiński, Grzegorz 5, 10,
12, 14, 196, 209, 342
Chądzyński, Grzegorz 96
Chilmonczyk, Zdzisław 301,
303, 326
Chlebicka, Kazimiera 267
Chlebicki, Stanisław 130, 214,
226, 256, 267
Chmielewska, Irena 26, 28, 62,
63, 64, 129, 132, 138, 224,
267, 268, 269, 323
Chmielewski, Apolinary 62
Chmielewski, J. 43
Chmielewski, Michał 11
Chmielowiec, Jan 358
Chmurska, Małgorzata 148, 149
Chodak, Jan 349
Chodkowski, Jerzy 128, 214,
215, 226, 236
Chodyński, Michał 326
Chotkowski, Maciej 155, 156
Chrobak, Ludwik Marian 38,
42, 43, 44, 121, 130, 221, 224,
238, 239, 258, 358, 360

Ciborowski, Jan 118
Cichocki, Karol 130
Ciechomska, Romka 215, 224
Cieciarska, Zofia 215, 224,
241
Cieplak, Andrzej 196, 317
Cieplak, Piotr 10, 196
Cieślak, Jerzy 129, 132, 138,
238, 240
Cieślik, Stefania 129
Cisak, Andrzej 129, 214, 215
Cott, Helena 131
Cyrański, Michał K. 10, 11
Czarnecka, Izabella 326
Czarnecki, Lech 290, 292
Czarnocki, Zbigniew 14, 141,
191
Czartoryska, Barbara 381,
382
Czauderna, Marian 309
Czelej, Marek 306
Czermiński, Jurand B. 282
Czerniewski, W. 149
Czernik, Stefan 306, 307, 308
Czerska, Wanda 129, 276
Czerwińska, Anna 14, 148,
150, 151, 153, 154, 156,
159, 160
Czerwiński, Andrzej 11, 158,
159, 160, 301, 302, 303,
315
Czyszkowski, Czesław 239

D

Daniewski, Włodzimierz 35
Dąbek-Złotorzyńska, Ewa
108
Dąbkowski, Stefan 367
Dąbrowska, Maria 274
Dąbrowski, Czesław 216
Dąbrowski, Zbigniew 270,
271
Dąmbska, Anna 369
Dehnel, Andrzej 291, 304,
305, 337
Dikstein, Samuel 201
Dobrowolska, Helena 131
Dobrowolska, Lidia 176
Dobrowolski, Aleksander 31

Dobrowolski, Juliusz 128
Dominik, Maria Zofia 93
Dominik, Walenty 93
Domińczyk, Bogumiła 176
Donten, Mikołaj 12
Dorabialska, Alicja 33, 34,
35, 41
Doroszewski, Antoni 32
Drabarek, Stefania 13, 78, 79,
129, 138, 140, 229, 271,
324, 361, 362, 363
Drawicz, Andrzej 292
Drozd, Stanisław 130
Drożdżewska, Katarzyna 326
Dudzić, Alka (Anka) 215,
219, 221, 224, 234, 235
Dulski, Henryk 216, 229, 230,
234, 235, 238
Durma, Janina 131
Dynarowska, Wanda 326
Dziwigarek, Janina 131

E

Eilsteinowa, Helena 259
Ekner, Bronisława 131
Ekner, Leon 130, 267
Ernst, Andrzej 156
Ernst, Marcin 92
Estreicher, T. 18

F

Fajans, Kazimierz 240
Fałęcki, Marian 205
Feldblum, Zbigniew 128
Figura, Zbigniew 216
Fijałkowski, Jerzy 306, 307
Filipek, Sławomir 159
Fitak, Hanna 326
Flaczyńska, Halka 215
Florian, Ewa 236
Floriański, Władysław 71
Florjan, Ewa 215, 224
Frelek, Jadwiga 326
Frenkel, Krystyna 325, 326,
327, 338
Fritzhand, Marek 221,
239
Fuksiewicz, Hanka 215

G

Gacparska, Zofia 130
Gadomska, Bożena 12
Gadomski, Leon 216
Gadomski, Wojciech 11
Gajewska, Anna 345
Gajewski, Grzegorz 149
Galska, Anna 128, 147, 159,
215, 219, 224, 234, 235,
236, 243, 249
Galska-Krajewska, Anna 143,
146, 148, 149, 244
Galus, Zbigniew 13, 14, 110,
111, 169, 342
Gałęcka, Maria 149
Gałęcki, Antoni 265
Gałęcki, Julian 128, 214, 267
Gałuszko, Konrad 304, 305,
306
Gasparski, Feliks 131
Gawłowski, Janusz 290
Gawryś, Bogusława 129
Geisler, Jan 129, 214, 225, 256
Ginałski, Krzysztof 197
Głąb, Stanisław 14, 150, 158,
189, 191, 315
Głodowski, Stefan 309
Głowacka, Heńka 215
Głowacz, Jolanta 149
Głowczyńska, Halka 215
Gmitrzak, Joanna 176
Goc, Zdzisław 216
Golimowski, Jerzy 14, 159
Górecka, Ewa 10
Górny, Józef 130
Górzyńska, Janina 128
Grabarek, Jadwiga 108
Grabowski, Antoni 9
Grabowski, Stefan 131
Grabowski, Zbigniew Ryszard
121, 124, 128, 132, 164,
169, 209, 214, 224, 225,
226, 236
Grabski, Marian 56
Grajnert, K. 266
Gralewski, Henryk 300
Grdeń, Michał 11
Grębski, Jan 222
Grębski, Józef 236, 239

Grochowski, Jerzy Wojciech 231, 257
Gront, Dominik 11
Grosset, Ryszard 382, 385
Grużewski, Aleksander 218, 239
Gryniewicz, Grzegorz 90, 289, 290, 295, 296, 304, 305, 326, 337
Grzegorzewska, Józefa 130, 275
Grzelak, B. 290
Grzeszczyk-Morzycka, Bożena 326
Guethner, Tadeusz 128, 149
Gumiński, Cezary 12
Gumiński, Kazimierz 118
Gumułka, Andrzej 306, 307
Gumułka, Jerzy 308, 326
Gutkowska, Jolanta 325, 326, 327
Guzelf, Nikodem 308

H

Habich, Bohdan 306
Halicz, Ludwik 354
Halińska, A. 149
Harabaszewski, Jan 144, 145, 149
Hejnicky, Romuald 367
Hekner, Józef 130, 267, 269, 277
Hekner, Leokadia 131, 267, 277
Hekner, Marianna 131
Hellmann, Włodzimierz 201
Herbich, Jerzy 306, 307, 308
Hermanowska, Danuta 337
Heropolitański, Ryszard 97
Herzberg, Gerhard 104, 196, 344
Heyrovský, Jaroslav 71, 228, 392
Hirsch, D. 317
Hoffman, Barbara 215
Hulanicki, Adam 13, 52, 109, 129, 169, 214, 317, 367, 370
Hurwic, Józef 221, 224
Hutnik, Regina 131
Hyb, Maria 130, 275
Hyk, Wojciech 10

I

Infeld, Leopold 72, 102, 195, 257
Iwańska, Bożena Anna 176
Izdebski, Jan 11, 13, 14, 79, 138, 140, 304

J

Jabłczyńska-Jędrzejewska, Hanna 18, 20
Jabłczyński, Kazimierz 6, 17, 18, 19, 20, 21, 24, 48, 201, 205, 206, 207, 264
Jabłonowski, Henryk 96
Jabłońska, Jolanta 176
Jackowska, Krystyna 14, 159
Jackowski, Karol 101
Jagodzińska, Barbara 326
Jagodziński, Jacek 326
Jan Paweł II 105, 322
Janaszewski, Bogusław 71, 128, 224
Janik 105
Jankowska, Anna 132
Jankowski, Tadeusz 216
Janowska, Bożena 12, 159
Janowski, Andrzej 129, 214, 220, 273, 369, 370
Januskiewicz, Barbara 176
Jaraczewski, Krzysztof 191
Jarochovska, Ewa 176
Jaroszewicz, Irena 130
Jaroszewska-Manaj, Jolanta 12, 159
Jasielski, Stanisław 71
Jastrzębska, Jadwiga 224, 229, 253, 254
Jaszczyński, Jerzy 326, 327
Jaszuński, Michał 317
Jaworska, Romana 339
Jelińska-Kazimierczuk, Małgorzata 12, 151, 159, 160
Jeziorska, Małgorzata 12, 159, 160
Jeziorski, Bogumił 196, 293
Jeżewski, Zbigniew 129, 275, 304, 305, 327

Jędrał, Teresa 12
Jóźwiak, Bolesław 131
Jóźwiak, Waclaw 288
Juchnowicz, Witold 216, 218, 219, 235
Jurczak, Janusz 10, 142, 335
Jurek, Jarosław 326, 335
Jurkiewicz, Sylwester 216

K

Kabat, Marek 309
Kaczor, Halina 215, 224
Kaganowicz, Aleksander 355
Kail, Marian 260
Kaim, Andrzej 308
Kalinowski, Marek 14, 177, 228, 315, 317, 374
Kałuski, Michał 130
Kamecki, Julian 71
Kamieński, Bogdan 71
Kamieński, L. 240
Kańska, Marianna 12, 140, 154, 159, 160
Karasiewicz 239
Karczewski, Andrzej 132
Karnicka, Katarzyna 156
Karpiński, Wiesław 148
Karpiński, Zenon 308
Karpowicz, Andrzej 243
Kazanowska, Wanda 215
Kąkol, Marszałek 275
Kąsiel, Karina 176
Kelberg, Ida 215, 217, 235, 249, 250, 251, 252
Kemula, Andrzej 169
Kemula, Maria 50, 130, 163, 164, 176, 227, 236, 244, 381
Kemula, Wiktor 6, 10, 37, 41, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 71, 81, 82, 95, 107, 117, 118, 119, 120, 121, 124, 128, 161, 162, 165, 166, 167, 169, 170, 206, 214, 215, 218, 220, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 230, 232, 233, 236, 237, 239, 255, 267, 284, 319, 320, 321, 322, 342, 358, 359, 369, 381, 392
Kęcki, Antoni 99

- Kęcki, Zbigniew 13, 71, 99,
 100, 101, 224, 310, 311
 Kędzierski, J. 229
 Kędzierski, Mieczysław 149
 Kicińska-Habior, Marta 160
 Kielarski, E. 230
 Kijeński, Jacek 98
 Kirkor, Andrzej 132, 136, 223
 Kirszenabum, Marek 354
 Kisiel, Anna 156
 Klepczyński, Waław 130
 Klimek, Katarzyna 156
 Kling, Kazimierz 35, 41
 Kłeczek, Józefa 131
 Knypl, Mieczysław 372
 Kobylińska, Wanda 130
 Koczorowski, Zbigniew 13,
 14, 229
 Koliński, Andrzej 197
 Kolmas, Irena 215, 224, 234
 Koładkiewicz, Izabela 326
 Kołodziejcki, Waław 101
 Kołos, Włodzimierz 10, 14,
 72, 102, 103, 104, 105, 106,
 177, 195, 196, 293, 340,
 341, 344, 348
 Kołpowski, Mikołaj 299, 350,
 360, 361, 362
 Kon, Salomon 216, 224
 Koncki, Robert 10, 11, 12
 Konował, Andrzej 304
 Kopcewicz, Teodor 225
 Kopeć, Leosia 215
 Kornacki, Jacek 214, 236
 Kornacki, Wojciech 156
 Korol, Beniamin 130
 Korycka, Eugenia 131
 Kostanecki, Stanisław 25, 26,
 27, 28, 138
 Kotarbińska, Janina 239
 Kotońska, Stanisława 176
 Kotowski, Jan 12
 Kowalewska, Joanna 12
 Kowalski, Bolesław 306, 307,
 308
 Kowalski, Marian 19
 Koziębrodzka, Anna 130
 Koziół, Aleksander 130
 Kozłowska, Barbara 176
 Koźmiński, Wiktor 10
 Krajewska, Krystyna 290
 Krajewski, Edmund 149
 Krajewski, Janusz 129, 224, 235
 Krasnodębska-Ostręga, Beata
 12
 Krasuski, Adam 31
 Krawczyk, Andrzej 271, 273
 Kreutz, Stefan 42, 43, 59
 Kręglewski, Marek 293
 Krotowicz, Jerzy 261
 Król, Tadeusz 216
 Królczyk, Halina 131
 Krupkowski, Teodor 13, 317
 Kruszewski, Jerzy 291
 Krygowski, Tadeusz Marek
 10, 13, 291, 292, 315, 317
 Krzemińska, Alicja 129
 Krzemińska, Teresa 215
 Krzyżak, Henryka 176
 Książek, Małgorzata 292
 Kubik, Lech 132
 Kublik, Piotr 80
 Kublik, Zenon Julian 13, 80,
 81, 82, 83, 129, 214, 356,
 360, 361, 362, 363
 Kucharzewski, Bohdan 216
 Kucińska, Helena 131
 Kuciński, Marian 131
 Kuczewska, Grażka 215
 Kudelski, Andrzej 10, 11
 Kuhn, Thomas 297
 Kulesza, Paweł 10, 11
 Kulikowski, Tadeusz 216,
 217, 221
 Kuśmierczyk, Krzysztof 151,
 153, 156, 159, 160
 Kuźniarski, Józef 131
 Kwiatkowski, Antoni
 Stanisław 237, 241, 242
- L**
- Lachs, Hilary 70
 Lampe, Karol 25
 Lampe, Wiktor 6, 20, 24, 25, 26,
 27, 28, 55, 56, 62, 117, 121,
 129, 138, 201, 216, 219, 221,
 222, 228, 231, 239, 257, 264,
 266, 268, 275, 279, 323
 Lampka, Barbara 176
 Lange, Hubert 306
 Lange, Monika 365
 Lankoff, Leszek 130
 Lardelli, Barbara 287
 Lasecka, Maria 176
 Lasia, Andrzej 345
 Latosiewicz, Maria 176
 Lechowski, Jan 299, 305
 Lelakowska, Jadwiga 128, 229
 Lenartowicz, Piotr 178
 Leplawy, Mirosław T. 46
 Leszczyński, Piotr 12
 Leś, Andrzej 196
 Leśkiewicz, Jan 263, 265
 Lewak, Stanisław 129
 Lewandowski, Andrzej 129
 Lewandowski, Ryszard 12,
 262
 Lewandowski, Włodzimierz
 369
 Lewandowski, Wojciech 159
 Lewicki, Władysław 145
 Libuś, Włodzimierz 71, 224
 Lipińska, Hanna 129
 Lipkowski, Janusz 98
 Lipski, Bogdan 216
 Lisicki, Zygmunt 127, 222, 229
 Litwinienko, Grzegorz 12
- Ł**
- Łada, Stanisław 118
 Ładzińska-Hellmann, Halina
 201
 Łapacz, Agnieszka 161, 176
 Łapczyńska, Gabriela 379
 Łapińska, Krzysztofa 326
 Łasica, Michał 155
 Łaskiewicz, Antoni 59, 60, 61
 Łaskiewicz, Franciszek 59
 Łazarczyk, Weronika 131
 Łazowski 239
 Łodzińska, Anna 148
 Łojaszczyk, Maria 215
 Łukasiewicz, Ewa 156
 Łukomski, Paweł 372
 Łysiak, Bronisława 215

M

Maciejewska, Justyna 326
Macierewicz, Barbara 135, 137
Macierewicz, Wojciech 268
Macierewicz, Zdzisław 214, 263, 266, 274
Macierewicz-Żabowska, Barbara 263, 273
Maj-Żurawska, Magdalena 12
Majchrzak, Stanisław 130
Majewski, Karol 224
Makles, Zbigniew 212, 222, 230, 237, 238, 239, 241, 249
Makówka, Piotr 306, 307, 308
Maksymiuk, Krzysztof 10, 12
Malanowski, Stanisław 229, 241
Maławko, Maria 292
Maławski, Marek 129, 238, 279
Malesiński, Władysław 229
Malina, Stefan 300
Malinowska, Apolonia 128
Malinowski, Stanisław 222, 236
Malmurowicz, Krysia 215
Małuch, Kazimierz 191
Manikowski, Bogdan 216
Markowska, Anna 129
Markowski, Szczęśny 12
Mars, Ewa 107, 128, 214, 215, 218, 225, 239, 256, 267
Masnyk, Marek 309
Maurin, Krzysztof 223
Mazur, Józef 130, 277, 306, 307, 308
Mazur, Maciej 10
Mazurkiewicz, Andrzej 130
Mazurkiewicz, 260
Mazurkiewicz, Stefan 201
Mączyński, Andrzej 216, 224, 236
Mej, Hanka 215
Michalska, Agata 10, 11, 12
Michałowska, Jadwiga 203
Michałowska, Marysia 215
Mickiewicz, Władysław 295
Mieczkowski, Józef 11, 142

Mierzecki, Roman 149, 310
Mięslowicz, Marian 178
Migdal, Elżbieta 146, 148, 149
Mikołajczyk, Jerzy 216
Mikołajczyk, Władysława 131
Miłobędzka, Gabriela 169
Miłobędzki, Tadeusz 37, 215, 240
Minc, Stefan 24, 38, 40, 70, 71, 72, 73, 75, 100, 118, 119, 120, 121, 124, 128, 168, 224, 229, 245, 324, 325, 328
Minczewski, Jerzy 149, 227
Misicka-Kęsik, Aleksandra 14, 140
Mitęga, Jan 96
Mizerski, Witold 150, 151
Morzycki, Jacek 309, 326
Mostowski, Andrzej 221
Moszczyński, Wiesław 216
Moszyński, Robert 11, 196
Mościcki, Ignacy 18, 20, 34, 35
Motrenko, Elżbieta 372
Mroczkiewicz, Zofia 215
Muszyńska, Barbara 326
Muszyńska, Zofia 215, 224
Mydlarz, Wanda 215
Mydlarz, Zofia 224
Myśliński, Adam 12, 44, 46, 64, 69, 77, 98, 101, 132, 159, 372, 373, 374, 376

N

Najdeker, Eugeniusz 306
Natanson, Jakub 5
Natanson, Ludwik 239
Natanson, Władysław 31
Nawrocik, W. 54
Niebojewska, Halina 219, 220, 222, 235
Nieckarz, Franciszek 130
Niedzielski, Jan 159
Nojszewska, Paulina 130, 267, 277, 278
Nojszewski, Maksymilian 130, 267, 277, 278
Nowakowski, Antoni 61
Nowicka, Zofia 215, 219, 221, 224, 234, 235

O

Ochendal, Dominik 303
Ojciec Święty, Jan Paweł II 177, 178, 179
Olbrych, Ewa 108
Olejniczak, Kazimierz 274, 299, 300, 306, 307, 308, 326, 330
Olempska, Zofia 129
Olszewska, [I.] 176
Olszewska, Maria 30, 31
Olszewski 56,
Olszewski, Kostek 261, 262
Opowicz, Kazimierz 303
Ordak, Barbara 215
Orlik, Marek 10, 11, 113
Orłowska, Alicja 12
Orszagh, Andrzej Józef 13, 38, 74, 75, 76, 77, 121, 127, 129, 220, 229, 239, 271, 281, 283, 340, 361
Orszagh, Antoni 74
Osiadacz, Jan 131
Osiecki, Sławek 262
Osmulski, W. 31
Ostrowski, Marek 159
Oszczapowicz, Janusz 140, 229, 274, 285

P

Pacholak, Małgorzata 326
Pachulska, Maria 12, 148, 151, 154, 156, 159
Paczocha, Stanisław 290
Pajewska, L. 149
Pakowicz, I. 32
Paleska, Iwona 12, 156
Palewicz, Józef 216
Paluch, Halina 128
Pałys, Barbara 12
Pałys, Marcin 12, 14
Paszcuk, Halina 260
Paszczyk, Stanisław 300
Paszek, Zbigniew 291, 292
Pawlak, Danuta 148
Pawlak, Ludwik 129, 216, 224, 225, 228

- Pawlak, Zofia 129, 219, 229, 269, 270, 271, 272, 276
Pawlikowska, Matylda 97
Pawłowski, Wiktor 129, 228, 274
Pazdro, Krzysztof 149, 305
Pecul, Magdalena 10, 11
Pełka, Jacek 309
Penkala, Tadeusz 221
Perchuc, Edward 301
Petkowski, Stanisław 130
Petrusewicz, Kazimierz 242
Piasek, Krystyna 326
Piątek, Piotr 188
Piekara, Arkadiusz Henryk 53, 54
Piekarska-Bartoszewicz, Bogusława 12
Piela, Lucjan 11, 14, 106, 169, 189, 195, 313, 342, 371, 379
Pieńkowski, Stefan 53, 201, 206, 224, 239
Pieszczurykow, Jerzy 191
Piosik, R. 149
Piotrowska, Elżbieta 379
Piotrowski 121
Piotrowski, Grzegorz 326
Piotrowski, S. 228
Piotrowski, Stefan 121
Pisarski, Grzegorz 291, 292
Pisarzewski, Lew 31
Plak, Irmina 130
Pleśniewicz, Stanisław 145, 146
Plit, Florian 159
Płóciennik Henryk 342
Poboży, Ewa 12
Pociecha, Damian 11
Podedworna, Lidia
 patrz Werblan, Lidia
 z d. Podedworna 215, 224, 235, 248, 249, 252
Podgórski, Andrzej 306
Pogorzelski, Stanisław 306, 307
Popławski, Janusz 304, 305, 337
Poździk, Bronisław 239, 260
Pruszkowski, Daniel 155, 156
Przybora, Emilia 130, 258
Przybylska, Maria 176
Przybyłowicz, Zbigniew 129, 214, 220
Przyjemski, Jerzy 303, 304
Przyłuska, Elżbieta 176
Pyrzyńska, Krystyna
 z d. Słonawska 12, 108, 154, 159
- ## R
- Radecki, Henryk 239
Radomski, Jan 300
Rafalski, Wadim 128
Rakowska, Ewa 129, 214, 215
Ram, Elżbieta 260
Ramer, Norbert 130
Raniszewski, Paweł 149
Raszewska, Barbara 215
Ratajczak, Włodzimierz 97
Rathman, Tadeusz 372
Redant, Anna 131
Rochoń, Luba 176
Rodewald, Władysław
 Jarosław 13, 80, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 129, 140, 229, 258, 270, 287, 289, 304, 305, 317, 320, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 331, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 348, 355, 356, 357, 360, 363
Rogulska, Klaudia 160
Rogulski, Zbigniew 11, 159, 160
Rokicka, Teresa 129, 274
Roman, Zofia 354
Romer, Witold 35
Romiszewski, Jerzy 11, 156
Rondio, Janusz 132
Roniewicz, Anna 129
Roslaniec, Bożena 176
Rosołowska, Maria 12
Rosołowski, Szczęsny 167, 228, 261, 306, 307
Rotkiewicz, Piotr 11
Różycka, Grażyna 176
Rubaj, Teofil 130
Rubaszewska, Wiesława 228
Rubaszewicz, Andrzej 145, 149
Rubel, Stanisław 13, 14, 129, 132, 135, 136, 168, 214, 220, 236, 317
Rudnicki 133
Rudniewski, Piotr 216, 218, 221, 224
Rumiński, Bolesław 243
Ruszkowska, Joanna 12, 159, 272, 305
Ruziewicz, J. 41
Rychlewski, Jacek 195
Rzeszotarska, Jadwiga 12, 369
- ## S
- Sadlej, Andrzej 210, 290, 292
Sadlej, Joanna 10, 11, 12
Sadlej, Małgorzata 292
Sajkowska, Jadwiga 149, 215
Samochocka, Krystyna 14, 159
Samulewska, Jadwiga 176
Samuła, Krystyna 326
Sarnowska, Elżbieta 292
Scholl, Anna 148
Schwarz, Jadwiga 92
Semeniuk, Bazyl 12, 260, 261, 305, 306
Sęk, Sławomir 10
Siciński, Rafał 14, 326, 335
Siekierski, Sławomir 214, 224, 225, 226, 227, 236
Siemieniuk, Aleksander 299, 300
Sikora, Anka 215, 224
Sikorski 71
Siporska, Agnieszka 150, 156
Siwecka, Janina z d. Łojkuć 203, 207
Siwecki, Stanisław 205
Siwek, Hanna 156
Siviński, Włodzimierz 190
Skłodowska, Aleksandra 159
Skłodowska-Curie, Maria 17, 35, 65
Skompska, Magdalena 12
Skowrońska, Danuta 215
Skrzyszewski, E. 31

Skulimowska-Makówka,
Iwona 325, 326, 327
Skupińska, Jadwiga 12, 14
Sławińska (Grabowska), Anna
215, 223, 224, 233, 236
Sławny, Tamara z d. Bursztyn
319, 381, 383
Smoleński, Dionizy 118
Smolińska, Jadwiga 87, 129,
258, 325, 326, 327, 339
Smurzyński, Jerzy 216
Sobkowski, Jerzy 13, 14, 254
Sobstel, J. 217
Soczewka, Józef 149
Sokalski, Tomasz 10
Sokołow, Dymitr 221, 222,
239
Sokołowska, Anna 310
Sokołowska, Zofia 176
Sommer, Stanisław 129, 222,
239, 279
Sosnkowska, Krystyna 128
Sosnowski, Leonard 120, 218
Sowa 347
Speranski 32
Starościak, Ewa 156
Stasiak, Mirosław 259
Stecki, Jan 128, 229
Steinhaus, Hugo 293
Stępniewska, Barbara 129
Stojek, Zbigniew 10, 11, 302,
303, 308
Stolarczyk, Lech 71, 224, 348
Stolarczyk, Leszek 12, 196,
197
Straszewicz 56
Stroka, Jadwiga 12
Stroński, Ignacy 128
Struciński, Jerzy 274
Struszyński, Marcelli 32, 220
Stryjewska, Ewa 12
Strzyżewska, Bożena 252, 253
Sulewska, Wiesława 308, 313,
315, 317, 356, 357, 379,
380
Sułkowska, Joanna 176
Sybilska, Danuta 214, 215,
236
Szalewicz, Krzysztof 196, 293

Szamonina, Elena 156
Szaniawska, Barbara 215
Szatkowska, Maria 131
Szczepiek, Wojciech 273, 299,
300, 301, 303, 306, 307,
326, 330, 335
Szelałowska, Krystyna 215
Szelałowska, Wanda 146,
147, 148, 149, 151, 159
Sznepf, Maksymilian 260
Szperl, Ludwik 144, 145, 149
Szterk, Lucjan 241
Szuchnik, Andrzej 129, 276,
278
Szulc, Jacek 326, 327
Szuleta, Józef 268
Szychowski, Jerzy 274, 290,
304, 305, 373
Szydłowska, L. 149
Szydłowski, Jerzy 14, 159, 317
Szydłowska, Jadwiga 12
Szymkowski, Andrzej 216, 221
Szyzkowski, Bohdan 22

Ś

Śliwka 262
Śmiałowski, M. 118
Śmigrodzka, Władysława 130
Świderek, Marian 33, 37, 74
Świdorski, Jan 13, 27, 55, 56, 57,
58, 95, 119, 121, 124, 127,
129, 138, 140, 166, 231, 257,
258, 265, 270, 271, 275, 278,
316, 323, 327, 338, 362
Święcicki, Marcin 302
Świętosławska, Janina 31, 224
Świętosławska-Żółkiewska,
Janina 40
Świętosławski, Wacław 29
Świętosławski, Władysław 29
Świętosławski, Wojciech Alojzy
6, 10, 23, 29, 30, 31, 32, 33,
34, 35, 36, 35, 37, 38, 39,
40, 41, 71, 72, 74, 93, 94,
95, 98, 119, 121, 127, 220,
222, 224, 229, 239, 245, 267,
284, 392

T

Taube Mieczysław 69
Teller, Edward 293
Temeriusz, Andrzej 12, 140,
272, 273, 292
Teperek, Jędrzej 129, 372
Ter-Oganjan, Leon 130, 221,
224
Thugutt, Stanisław 6
Tołłoczko, Stanisław 48, 92,
214, 255, 381
Tomasi, Piotr 306
Tomasiński, Edward 216
Tomassi, Witold 36, 37, 224
Tramer, Andrzej 214
Trautsolt, Irena 215, 235
Trąbczyński, Wojciech 229
Trembski, Leon 207
Trenkner, Maria 129, 216, 219,
222, 263, 265, 266, 268, 269,
275
Trenkner, Zofia 325, 327
Trenkner-Olejniczak, Zofia
326
Trojanowicz, Marek 10, 14
Tumanowicz, Grażka 215
Turnowska, Wiesława 129
Turski, Stanisław 94, 118, 121,
222, 228, 392
Tuszko, Wojciech 129, 142,
277, 279
Tuszyńska, Lidia 159
Tworek, Daniel 216, 224

U

Umiński, Jerzy 299, 303
Utnik, Anka 215, 233

V

Vincenz (Chodkowska), Alina
129, 285
Vorbrod, Zygmunt 149

W

Wagner-Czauderna, Elżbieta
12
Wakar, Krzysztof 291

- Walendziak, Barbara 149
 Warda, Maria 131
 Warycha, Stanisław 135, 136
 Wasiak, Janusz 24, 58, 131,
 255, 259, 260, 261, 275,
 326, 328, 337, 367, 372,
 374
 Wasiak, Teresa z d. Rotuska
 325, 337, 336
 Wasilewska, Wanda 36
 Wawer, Iwona 101
 Wawryk, Włodzimierz 71
 Wechsle, Jerzy 129
 Welin, Andrzej 282, 283
 Werblan, Andrzej 252
 Werblan, Lidia
 z d. Podedworna 13, 215,
 224, 235, 248, 249, 252
 Werle, Józef 95
 Weroński, Emilian 128, 214,
 236
 Wesolek, Stanisław 131
 Wiatr, Jerzy 259
 Wicha, Jerzy 90, 141, 326,
 327
 Wiejcka, Maria 215
 Wielogórski, Zbigniew 12,
 73, 83, 91, 117, 132, 159,
 188, 323, 326, 335, 371,
 374, 375, 376, 377, 378
 Wielopolski, Aleksander 130,
 219, 238, 240
 Wierusz-Kowalski, Józef 34
 Wierzbička, Małgorzata 159
 Wierzchowski, Kazimierz
 Lech 214
 Wierzyński, St. 32
 Więckowski, Henryk 130,
 227, 280
 Wigocki, L. 223
 Wilczek, Marcin 153, 156
 Wilczura-Wachnik, Hanna
 12, 159, 377
 Wiśniewska, Janina 131
 Wiśniewski, Tadeusz 216
 Witzukowa, Aleksandra
 221, 239
 Witkowska, Ewa 12
 Witwicka, Ludwika 131
 Witwicki, Jerzy 214, 225, 236
 Wiza, Galina 326
 Włosek, Jerzy 176
 Wojnar, Ewa 136
 Wojnicz-Sianożęcki, Zygmunt
 74
 Wojno, Tadeusz 93, 98
 Wojtasik, Bożena 176
 Wojtyła, Karol 105
 Wolfram, Wiesław 128, 214,
 220
 Wolniewicz, Lutosław 103,
 104, 195, 196
 Woźniak, Krzysztof 11, 12
 Woźniak, Piotr 171
 Wójcicka, Katarzyna 176
 Wóycicka, Maria 128
 Wrona, Piotr K. 11, 110, 111,
 112, 113, 316
 Wróbel, Jerzy 13, 46, 129,
 141, 229, 270, 271, 272,
 273, 287, 288, 304, 305,
 324, 329, 365
 Wróblewska, Maria 128
 Wróblewski, Bolesław 212,
 231
 Wycech, Czesław 56, 243
 Wyczwiński 239
 Wykurz, Marcin 159
 Wylezińska, Agnieszka 176
- Z**
- Zagrodzki, Stanisław 93
 Zajączkowski, Ignacy 382,
 388
 Zakrzewska, Hanna 240
 Zakrzewska, Helena 128,
 220, 222
 Zakrzewski, Eugeniusz 326,
 330
 Zaleski, Bogdan 306
 Zamecki, Stefan 41
 Zamojska, Hanna 224
 Zamojski, Aleksander 142,
 304, 305, 337
 Zamoyski, Adam 342
 Zawadzki, Józef 33, 222
 Zawadzki, Łukasz 11
 Zawidzki, Jan 22, 23, 33
 Zawisza, Andrzej 128
 Zaworska, Alicja 326
 Zboiński, Krzysztof 12
 Zdanowski, Bogusław 149
 Zduński, Edward 216
 Zelman, Hanna 130
 Zeman, Peter 236
 Ziarkowska, Zofia 215
 Zielenkiewicz, Wojciech 229
 Zielińska, Wiktoria 130
 Zieliński, Dymitr 31
 Zięborak, Jadwiga 92, 93
 Zięborak, Jan 92, 93, 95
 Zięborak, Kazimierz Bolesław
 13, 38, 40, 41, 75, 92, 93,
 94, 95, 96, 97, 98, 121, 124,
 127, 132, 135, 136, 220, 222,
 284
 Zięborak, Mieczysław 92
 Zięborak, Mieczysław Juliusz
 93
 Zięborak-Tomaszkiewicz,
 Iwona 98
 Zięborak z domu Schwarz,
 Jadwiga 92
 Zinkiewicz, Maria 303, 340,
 347
 Złotorowicz, Agnieszka 156
 Złotowski, Ignacy 24, 35, 38,
 65, 119, 121, 128, 224, 228,
 245
 Zmaczyński, Aleksander 95
 Zmysłowska, Hanka 215, 224
 Zonn, Włodzimierz 223
- Ż**
- Żelewska, Ewa 130
 Żmudzka, Halina 215, 235
 Żukotyńska, Maria 29
 Żurakowska-Orszagh, Janina
 74, 77
 Żywczyńska, Stefania 130

Spis treści

Nasz Jubileusz	5
Władze Dziekańskie Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego 1955–2005	13

Pamiętamy o Nich

Kazimierz Jabłczyński (1869–1944)	17
Mieczysław Centnerszwer (1874–1944)	22
Wiktor Lampe (1875–1962)	25
Wojciech Alojzy Świętosławski (1881–1968)	29
Ludwik Marian Chrobak (1896–1982)	42
Osman Achmatowicz (1899–1988)	45
Wiktor Kemula (1902–1985)	47
Arkadiusz Henryk Piekara (1904–1989)	53
Jan Świdorski (1904–1988)	55
Antoni Łaskiewicz (1904–1980)	59
Irena Chmielewska (1905–1987)	62
Ignacy Złotowski (1907–1966)	65
Stefan Minc (1914–2003)	70
Andrzej Józef Orszagh (1915–1999)	74
Stefania Drabarek (1919–1999)	78
Zenon Julian Kublik (1922–2005)	80
Władysław Jarosław Rodewald (1922–1997)	84
Kazimierz Bolesław Zięborak (1923–2004)	92
Zbigniew Kęcki (1926–2003)	99
Krystyna Brajter (1927–1988)	102
Włodzimierz Kołos (1928–1996)	107
Piotr K. Wrona (1948–2004)	110

Wydział Chemii, jego wczoraj... i dziś

Wydarzenia sprzed półwiecza <i>Zbigniew Wielogórski</i>	117
Wydział Chemii UW w roku akademickim 1955/56 <i>oprac. Janusz Wasiak</i>	127
Rekrutacja 1955 <i>Zbigniew Wielogórski</i>	132
Chemia organiczna na Wydziale Chemii UW <i>Jan Izdebski</i>	138

Dydaktyka chemii w Uniwersytecie Warszawskim <i>Anna Galska-Krajewska</i>	143
Laboratorium Dydaktyki Chemii <i>Anna Czerwińska, Agnieszka Siporska</i>	150
Dzieje Biblioteki Wydziału Chemii UW <i>Agnieszka Łapacz</i>	161
Nasze kontakty z Ojcem Świętym <i>Marek Kalinowski</i>	177
Zmiany struktury Wydziału objawem jego życia <i>oprac. Piotr Piątek, Zbigniew Wielogórski</i>	180
Dwie kadencje (1996-2002) <i>Stanisław Głąb</i>	189
Kilka osiągnięć wydziałowej Chemii Teoretycznej <i>Lucjan Piela</i>	195

Wspomnienia

Najprzyjemniejszy okres życia <i>Halina Ładzińska-Hellmann</i>	201
Janina Siwecka z d. Łojkuć (1913–1990) we wspomnieniach córki <i>Maria Agnieszka Siwecka</i>	203
Zgrzyt na Jubileuszu, czyli coś o grzechu pierworodnym <i>Zbigniew Ryszard Grabowski</i>	209
Zapiski studenta chemii Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Warszawskiego <i>Zbigniew Makles</i>	212
Kłopoty pierwszego stopnia <i>Antoni Stanisław Kwiatkowski</i>	237
Niechemiczne eksperymenty na studiach chemicznych 1949–1955 <i>Anna Galska-Krajewska</i>	244
Moje wielkie przyjaźnie — wspaniałe dziewczyny-chemiczki, których już nie ma <i>Lidia Werblan z d. Podedworna</i>	248
Studia 1952–1956 <i>Janusz Wasiak</i>	255
Pamięć o bliskich mi ludziach i sprawach <i>Barbara Macierewicz-Żabowska</i>	263
Katedra Chemii Organicznej — luźne obrazy z drugiej połowy lat pięćdziesiątych <i>Janusz Wasiak</i>	275
Fruwające kartki pamięci <i>Jurand B. Czermiński</i>	282
Okolicznościowa impresja absolwenta-chemika w służbie farmacji <i>Grzegorz Gryniewicz</i>	296
Sport na Wydziale Chemii w latach 1962–1975 <i>Wojciech Szczepak</i>	299
Działalność na Wydziale Chemii UW <i>Roman Mierzecki</i>	310
Mój Wydział <i>Wiesława Sulewska</i>	313
O dyplomie z Pasteura <i>Tamara Sławny z d. Bursztyn</i>	319
Profesor Władysław Rodewald, jego grupa badawcza i moje w niej miejsce <i>Zbigniew Wielogórski</i>	323
Wybuch <i>Teresa (Rotuska) Wasiak</i>	336
Studia na Wydziale Chemii UW <i>Maria Zinkiewicz</i>	340
Wydział w latach sześćdziesiątych — życie polityczne i towarzyskie <i>Aleksander Bialski</i>	349
Jak Koło Chemików skorumpowało Komsomoł <i>Aleksander Bialski</i>	351

Dyplom w Rzymie, sentyment w Warszawie <i>Aleksander Kaganowicz</i>	355
Ostatni doktorant profesora Kemuli <i>Jan Chmielowiec</i>	358
Powrót syna marnotrawnego albo nowoczesne przypadki Mikołaja Doświadczynskiego na Wydziale Chemii <i>Mikołaj Kołpowski</i>	360
Tak niewiele się zmieniło <i>Monika Lange</i>	365
Jak starałem się chronić Wydział Chemii przed pożarami <i>Janusz Wasiak</i>	367
Andrzej Janowski — takim go pamiętamy <i>Adam Hulanicki</i>	369
Informatory, informatory	
Podstawy i technologia tworzenia informatorów <i>Zbigniew Wielogórski</i>	371
Jak powstawała część dydaktyczna <i>Janusz Wasiak</i>	374
Głęboka woda <i>Adam Myśliński</i>	376
Nasza Wiesia i inni <i>Lucjan Piela</i>	379
Wiersze chemików	
Słowo wstępne.....	381
Oda do podręcznika Chemii Nieorganicznej <i>Barbara Czartoryska</i>	382
Kwiaty Polskie, Marcowa Ironia, Nowy Świat, Ocalić od zapomnienia <i>Tamara Sławny</i>	383
Choć los się ludziom..., Pięć postulatów mechaniki kwantowej <i>Ryszard Grosset</i> ...	385
Chemia <i>Ignacy Zajączkowski</i>	388

Stopnie i tytuły

Profesor zwyczajny i nadzwyczajny.....	391
Tytuły profesorskie na Wydziale Chemii UW w latach 1955–2005.....	392
Doktorzy <i>honoris causa</i> wypromowani przez chemików UW.....	392
Habilitacje na Wydziale Chemii UW w latach 1955–2005	393
Krótkie dzieje doktoratu	394
Doktoraty na Wydziale Chemii UW w latach 1955–2005.....	397
Absolwenci studiów dziennych z lat 1956–2005.....	407
Absolwenci studiów wieczorowych w latach 1968–1987	431
Rektorzy Uniwersytetu Warszawskiego	435

Skorowidz nazwisk	437
--------------------------------	-----



Udecydowała Rada, aby wszystkie wydziały Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego miały osobne pieczęcie z właściwymi napisami, które mają wyobrażać orła polskiego z podniesionymi skrzydłami i po jednej gwiazdce nad koroną orła.

(Z Księgi Protokółów Rady Ogólnej Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego, protokół 43, pkt 6 z 29 listopada 1817 r.)

ISBN 83-915857-8-6